
V
B
J
C

NA NIEDZIELE

CAŁEGO ROKU

KAZANIA

Przez W. JMci Xiędza

ANDRZEIA FILIPECKIEGO

Kanonika Gremialnego Lwowſkiego
Niegdyś przez Iedenaście Lat
w teyże Katedrze Kaznodzieię

WYDANE.

Podług Czterech Części Roku
Na cztery Tomiki podzielone.

TOMIK I.

*Zamyka w ſobie Kazania
od Adwentu do Wielkiego Poſtu.*





We LWOWIE
w Drukarni Bractwa TROYCY Swiętey.
Roku 1783.

APPROBATIO OFFICII SPIRITUALIS

LUCAS STANISLAUS
De Godurów

GODUROWSKI

U. J. D. Ecclesiarum, Cathedralis Decanus, Collegiatæ Stanislaopoliensis Canonicus, & Judex Delegatus Metropolitanus Leopoliensis.

Cum Opus sub Titulo: *Na Niedziele całego Roku* ***KAZANIA***, in quatuor Partes divisum, labore ac industria Perillustris Admodum Reverendi Andreæ FILIPECKI, ad præsens Canonici Gremialis, in ante vero & Decursu undecem Annorum Ordinarii Concionatoris in Ecclesia Cathedrali Metropolitana Leopoliensi, elaboratum, & de mandato Nostro per *Peritos* revisum, non modo nihil Sanctæ Religioni Catholicæ, bonisq; moribus contrarium in se continere: verum rerum delectu, Catholicæ & Moralis doctrinæ soliditate atque artis elegantia repletum, apud Nos commendetur; cumq; Nos Ipsi prædicationi earundem Concionum personaliter interessentes, magnum fructum Spiritu-

ritu-

ritualem in Populo Christiano ipsas adferre adverterimus, & si Typis mandatæ fuerint, majorem ac uberiorem allaturas speremus; Propterea ut idem Opus Typis mandetur, Auctoritate Ordinaria Delegata damus & impertimur facultatem. Et in præmissorum fidem, præsentes manu nostra subscriptas, Sigillo nostro communiri jussimus. Leopoli Die 25. Aprilis Anno 1783.

L. S. GODUROWSKI D. J. D. M. L. mpp.

(L. S.)



APPROBATIO OFFICII SÆCULARIS

Præsens Opus imprimi permittitur.
Leopoli 17. Julii 1783.
MATHIAS ERTL.
Consil. Gubernii, & Librorum Censor.
mpp.



NA

DO JASNIE WIELMOZNEGO
NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO
Jego Mości Xiędza
FERDYNANDA
z *Kitek*
KICKIEGO
ARCYBISKUPA METROPOLITĘ
LWOWSKIEGO
JEGO CESARSKIEY MOSCI
Uprzeymego Stanu
KONSYLIARZA.

Wydaiąc z pod prasy Drukarskiey na Niedzielę całego Roku dwuletnie Kazania, Twoim ie JASNIE WIELMOZNY PANIE Y DOBRODZIEIU Imieniem ozdobione wydaię.

Chcę naypierwey okazać przez to wdzięczność moię, ktorą za Pańſki Reſpekt Twoy Pańſkiey Oſobie Twoiey powinienem. Bo nawet y to z łaſki Twoiey mam, że nad ſpodziewanie y zaſługi moie, w ślicznym Metropolitańſkiey Kapituły Twoiey Gronie umieſzczony zoſtaię. Zeby tedy każda w dziele tym litera obowiązaną na zawſze wdzięczność moię głosiła, dzieło to, kładąc zaraz na ſamym iego czole Jaśnie Wielmożne Imię Twoie, całe Honorowi Twoiemu poświęcam.

Chcę powtore ukontentować Paſterſką gorliwość Twoię, ktora o Duchowny powierzoney ſobie od BOGA Trzody pożytek troſkliwa, to wszyſtko mile przyimuiesz co iż w Wierze Swiętey, y w obyczaiach Chrześciańſkich utwierdzić może. Kazania moie do tego iedynie końca zmierzaią: w nich nie wyboru ſłow, y wyſokich myśli, lecz obrony Religii Swiętey, y zalecenia cnot a ochydzenia występkow upatruię. Smiem tedy ſobie obiecywać, że ie mile przyimiesz, y że by ſię po Diecezyi Twoiey rozchodzić mogły łaſkawie pozwolić raczysz. A tak ia ktory nie miałem honoru bydź Kaznodzieią Twoim, gdym ie do Ludzi mowił, bom ieſzcze za Sw. pa. Poprzednika

Two-

Twoiego urząd wdy Kaznodzieyski kończył: będę Kaznodzieią Twoim, gdy ie pod Jmieniem Twoim wydane, całey Diecezyi Twoiey ku czytaniu podam; bo tym sposobem, iuż nie do uszów, lecz do serc czytaiących kazać będę.

Chcę nakoniec ziednać sobie obronę przeciwko nieprzyiazney krytyce, ktora pospolicie z poganienia cudzych dzieł sławy dla siebie szukać zwykła. Jaśnie Wielmożne Jmię Twoie, iest szacowne całemu Królestwu: Godna Osoba Twoia, iest miła samym nawet Monarchom: Wysoka mądrość Twoia, iest ku pochwaleniu y podziwieniu wszystkim. Pod cieniem tedy opieki Twoiey zostawać, ieano to iest, co pod cieniem nieznikędłego nigdy lauru siedzieć; aby od nieprzyiaznych nieprzyiazney krytyki postrzałow y piorunów wolnym zostać. Zaiste, nikt się temu dziełu przyganiać nie odważy, ktore Jaśnie Wielmożne Jmię Twoie zdobi, Godna Osoba Twoia przyimuie, a wysoka Mądrość Twoia, samym łaskawym onegoż przyięciem, nawet się go pochwalać zdaie.

Przyimieyże więc Jaśnie Wielmożny PANIE y DOBRODZIEIU, tę wdzięczności moiey offiarę, tę szczeyrą dla gorliwości Twoiey przysługi, a nie od-

mawiły dziełu moiemu, tey dzielney przeciwko nieprzyiazney krytyce obrony, ktorey od Jaśnie Wielmożnego Imienia Twoiego, y godney ze wszech miar Osoby Twoiey oczekuie. Już dalszym moim obowiązkiem będzie, nie tylko skarbić sobie na dalszy czas Pański Respekt Twoy: ale też modlić się codziennie za potrzebne Kościołowi y Oyczyznie zdrowie Twoie: aby się y Ty Diecezyą Twoią y Tobą Diecezya Twoia iak naydłużey cieszyć mogła. Z tym się oświadcza, JASNIE WIELMOZNEGO NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO

PANA Y DOBRODZIEIA

Nayniższy Sługa.

X. Andrzey Filipecki

Kan. Metr. Lwo.

DO

DO JASNIE WIELMOZNEY
NAYPRZEWIELEBNIEYSZEY

KAPITUŁY

METROPOLITANSKIEY
LWOWSKIEY.

Ktorey Grono składaią

JJ. WW. PRAŁACI.

DZIEKAN J. W. ŁUKASZ GODU-ROWSKI Pierwszy Sędzia Delegat Lwowski.

PROBOSZCZ. J. W. KAJETAN KICKI Biskup Soleński Suffragan Lwowski.

ARCHIDIAKON J.W.MACIEY PRUSKI Drugi Sędzia Delegat Lwowski.

KUSTOSZ. J. W. KRYSZPIN CIE-SZKOWSKI Biskup Nisseński.

SCHOLASTIK J. W. IERZY BIET-KOWSKI

KANCLERZ J. W. FRANCISZEK WITKOWSKI.

KANTOR. J.W.WOYCIECH WITTAN

WW.

WW. KANONICY.

W. WOYCIECH STRYKOWSKI.
W. LEO HRABIA SIERAKOWSKI.
W. KAJETAN GŁOGOWSKI.
W. ANDRZEY CHOŁONIEWSKI.
W. FRANCISZEK LESZCZYNSKI.
W. KRZYSZTOF MARCHOCKI.
W. JAN JOZEF ŁOZA.
W. JGNACY PONIATOWSKI.
W. JAN JEŁOWICKI.

* * * * * * *

W. WOYCIECH BOCHUSZ.
W. JAN HOFFMAN.
W. JOZEF SKOBERA.

Oddawszy Jaśnie Wielmożnemu PASTERZOWI wychodzące z pod prasy Drukarskiey moie Kazanie Niedzielne, Tobie ie także JASNIE WIELMOZNA KAPITUŁO, z głębokim Godności Twoiey uszanowaniem offiaruię.

Nie powinna tam bydź rozłączona przysługa, gdzie między Głową y Ciałem tak przedziwna wzaiemnych względow zachodzi iedność. Głowa, ktora też z te-

goż

goż ſamego Ciała wyſzła, z nim ſię całą ſerca ſwoiego przychylnością łączy: a Ciało, ktore ſię Głową tak doſkonałą nacieſzyć nie może, z nią ſię całym ſwoim affektem, uſzanowaniem, y ochotnym na wſzyſtko poſłuſzeńſtwem iednoczy. Niechay że więc y moia teraznieyſza przyſługa, tak do Głowy należy, żeby też waſzą JAŚNIE WIELMOŻNI PANOWIE, ktorzy to tak miłe ſwoiey Głowie Ciało ſkładacie, przyſługą była.

Wielkie to dla mnie ſzczęście było, że Kaznodzieią waſzym całe lat iedenaście zoſtawałem: z tego ia ſię na każdey każdego Tomiku pierwſzey karcie przechwalam. W przytomności bowiem tych Mężow kazałem, ktorych y wyſoka krwi rodowitość zdobi, y wygorowana we wſzyſtkich umieiętnościach Mądrość zaleca, y pierwſze, tak w Kościele Bożym Doſtoieńſtwa, iako też w Rzeczy Poſpolitey Urzędy, chwalebnie zawſze przez Was ſprawowane, całemu Krolestwu znamienitemi czyniły, y po dziś dzień czynią. Naoſtatek przy Reſpekcie Waſzym, z Kaznodziei Waſzego Kolegą waſzym zoſtałem. Szczęśliwy Urząd, ktory mię w Rzędzie tak zacnych y doſkonałych Mężow umieścił! Nieoſzacowane ſerce, ktore mi ciężką tylu lat pracą, tak ſowicie

nad.

nadgrodziło! Sczęśliwy zatym dla mnie obowiązek, abym tak łaskawego na mnie względu wdzięczny był, y wdzięczność się uroczystym takim dowodem stwierdził.

Niech dowodu tego mieysce zastąpią ninieysze Kazania, ktore dla tego iedynie Waszym Imieniem zdobię, y waszemu Honorowi poświęcam, abym przez to wysoki moy, nie tylko Waszey Godności, ale też wyświadczoney mnie łaski, szacunek oświadczył. Wdzięczność w samym tylko sercu y w ustach zachowana, musiała by się razem z moim śmiertelnym życiem skończyć: ale w podanym do Druku Dziele wyrażona, nawet do nierychłey bardzo Potomności przeydzie; y może przed nią dla was, obowiązki ogłosi. Przyimiecież więc łaskawie ten wdzięczności moiey upominek JASNIE WIELMOZNI PANOWIE, a na mnie statecznie łaskawi bądźcie, iako na swoiego iuż Kolegę; ia zaś z głębokim zawsze dla Was uszanowaniem będę, iako wasz zawsze

Nayniższy Sługa

X. Andrzey Filipecki
Kan. Metr. Lwo.

AP.



NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy z powszechney świata zgody.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna, & majestate. Lucæ 21.



CO rocznie nam Słuchacze Kościoł Swięty w ten Adwentu Swiętego czas, straszny Sądu Pańskiego dzień przypomina, aby nas kar wiecznych wyrokiem przestraszonych, iak naylepiey w obowiązkach Chrześciańskich utrzymał. Nic bowiem w tym życiu tak bardzo ludzi nie obchodzi; iako kara owa wieczna, ktorą naywyższy Sędzia nasz na tamtym świecie grozi. Cnota wprawdzie sama

przez się wrodzoną do siebie pięknością ciągnie, a nadgroda dla niey w Niebie zgotowana ieszcze ią bardziey miłą y pożądaną czyni: ale iako w Rzeczypospolitey Swieckiey małoby do utrzymania w swoich powinnościach obywatelow, ustanowiona za zasługi nadgroda ważyła, gdyby nadto na ukaranie przestępnych zgotowanych więzow, mieczow, y szubienic nie było; tak też y w Rzeczypospolitey Duchowney nie wieleby do poskromienia ludzkich pożądliwości, cnota y zgotowana dla niey w Niebie nadgroda mogła, gdyby iey nad to, wyznaczona dla bezbożnych wyrokiem Sędziego BOGA po śmierci kara, swoią dzielnością nie wspierała. Atoli my takowego wieku żyiemy, że ludzie do roskoszy y obyczaiow rospusty wielkim pędem lecą: w czym żeby żadnego wstrętu niemieli, *Sąd* Boski y przyszłą po śmierci karę, iako dziecinny jaki postrach odrzucaią. A ponieważ prawda ta, iest powszechną Religii Katolickiey nauką, tey prawie wszystkie fundamenta wzruszyć y obalić usiłuią; a naostatek żeby żadney iuż sobie wątpliwości otym niezostawili, nawet Duszę swoię nieśmiertelną, razem z ciałem swoim morzą. Niemasz rozumiem między mądremi nikogo, żeby mu iadowite oczeczy tey pisma: *Spinozy*, *Talanda*,

Hobbe-

Hobbezyuſza, Bela, Woltera, Ruſsa, y innych bez Boga y ſumienia ludzi, wiadome niebyły. W tych oni lubo na całą Religią Katolicką, oſobliwiey iednak, na ten o nieśmiertelności Duſzy Artykuł biią: owſzem wſzyſtkie ſwoie wybiegi, y wykręty, na iego iedynie obalenie obracaią. Y gdyby to ten nieſzczęſny błąd między Odſtępnemi od wiary urodzony, w ich ſię tylko granicach zatrzymował, ieſzczeby mnieyſza żałość była; ale to wſzyſtkim dobrym łzy ſerdeczne wyciſka, że on ſię nawet między Katolików wdarł, y już ich nie mało piekielnym iadem ſwoim zaraził, y ieſzcze po dziś dzień zarażać nieprzeſtaie! Katolicy nieſtetyż, katolicy bezbożne o tym kſiąſzki zewſząd zakupuią, a wyborem cudzoziemſkiego ięzyka okraſzone z wielką ciekawością czytaią: łatwo ie nawet w ręku y po gotowalniach niektorych ciekawſzych Niewiaſt znaleść; z nich wyięte wybiegi y łapaczki po kompaniach y przy ſtołach rozſiewaią, rozmaite o przyſzłym po śmierci życiu wątpliwości czynią, niekiedy nawet ſię iawnie z tych, co otym wcale nie wątpią proſto ty śmieią; a tak y ſiebie, y drugich zwodząc, ſkłonne do złożenia boiaźni rzeczy przyſzłych ſerca, gorſzą y przewracaią. *Rzecz* tedy rozumiem y czaſowi teraź-

żnieyszemu przyzwoitą, y do poprawy obyczaiow ludzkich nader potrzebną uczynię, kiedy o nieśmiertelności Duszy, iako o fundamencie przyszłego sądu, daley do was pomowię. A ponieważ wtym Adwentu Swiętego czasie pospolicie się o Sądzie mowi: do rzeczy tedy samey przystępuiąc: wszystkich nieśmiertelności Duszy przeciwnych, na wszystkie do poznania prawdy nayzdolnieysze Sądy pozywam: y u wszystkich wam obwinionemi ich y przekonanemi pokażę. Cztery powszechnie Sądy są, u ktorych prawda się od fałszu rozeznawa, a fałsz, choćby iak naylepiey w pozory prawdy przybrany, potępiony zostaie. Sąd powszechney świata zgody, Sąd zdrowego rozumu, Sąd własnego sumienia, Sąd na koniec czyli nauka samegoż BOGA. U ktoregokolwiek z nich przegrać, ostatnia niedola: coż dopiero od wszystkich potępionym zostać. Ja tedy przez cztery następuiące Niedziele dowieść zechcę, że nieśmiertelności Duszy przeciwnych, każdy z tych Sąd iako naygłownieyszych natury, rozumu, sumienia, y BOGA winowaycow y nieprzyiacioł potępia. Dziś u pierwszego Sądu rzecz maiąc, żebym ich głownemi Natury winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał; dwie

wam

wam około tego rzeczy przełożę: iednę, że iest powszechne całego świata y wszystkich wiekow o nieśmiertelności Duszy zdanie: drugą że zdanie to z samego natury, ktore omylnym bydź niemoże, podania pochodzi.

Szczegulnieysza Dusz ludzkich Opiekunko Niepokalanie Poczęta Panno, niechże za pomocą Twoią rzecz tę zważemy pilnie, abyśmy w niey przekonani, o zbawienie się Duszy swoiey starali należycie.

CZĘSC I.

TAK iest Słuchacze: iest powszechne całego świata y wszystkich wiekow o nieśmiertelności Duszy zdanie. Przebieżcie Europę, Azyą, Affrykę, y Amerykę, zwiedźcie naygrubsze w nich kraie, naydziksze Narody: żadnego nie znaydziecie, żeby na tę prawdę, iż iest Dusza nieśmiertelna, y iż ią po śmierci człowieka kara lub nadgroda oczekuie, choć niektedy rozmaitemi u siebie baykami przyćmioną, wcale nieprzystawał. Bo że rzecz tę nayprzod powszechnemi świadectwy

stwier-

świerdzę: *Znaydziecie*, mowi Plutarechus (a) *Miasta żadnemi murami nieopasane, bez nauki, bez szkół, bez rządu, bez pomięszkania, bez rzemiesta, bez pieniędzy; ale żadnego mieć niebędziecie, w ktorymby żadney wcale o Bogu y iego Religii wiadomości niebyło, żadne się offiary, przysięgi, modlitwy, pogrzebowe obrządki nieznaydowały*. A ieżeli za świadectwem Plutarcha, wszędzie są uroczyste przysięgi: pewnie wszędzie też iest y sprawiedliwe o karach lub nadgrodach po śmierci zdanie; bo coż by bez zdania tego od złamania przysięgi odwodziło? Jeżeli wszędzie są pogrzebowe obrządki; pewnie Dusze ludzkie tak iako Dusze zwierząt y bydląt nie giną: boby też ludzie umarli, tak iak zwierzęta y bydlęta bez żadnych obrządkow grzebani byli. Ztychże pogrzebowych obrządkow y Cicero (b) nieśmiertelność Duszy wnosi, powiadaiąc; *iż wielkiey mądrości ludzie, a niby ich z taką pilnością zachowywali, aniby pogwałconych tak nieubłaganą gorliwością bronili*, gdy-

(a) *Plutarchus adversus Colotem Epicureum.*

(b) *Cicero lib. 1. Tusc. quaest.*

gdyby za pewną tego usiebie rzecz niemie- li, że śmierć nie iest zgubą wszystko zno- szącą y gładzącą, ale iakiemściś niby przey- ściem y zamianą życia. O tym powszech- chnym świata zdaniu upewnia nas Sene- ka (c) kiedy go mocnym nieśmiertel- nosci Duszy dowodem nazywa, ponieważ wszyscy ludzie, umarłych albo czczą, al- bo też się ich lękaią. *Cum de animorum immortalitate loquimur non leve apud nos momentum habet consensus hominum, aut timentium inferos, aut colentium.* Y po- wiada iż się on sam natym zdaniu iako powszechnym zasadza. *Utor hac persua- sione publica:* a daley go, co do powsze- chności swoiey, z powszechnym o bytno- ści Boskiey zdaniem rowna. O tym powsze- chnym zdaniu swiadczy Sext: Empiricus (d) kiedy wyraźnemi słowy zeznaie, iż wszyscy ludzie iako o bytności Boskiey tak też o nieśmiertelności ludzi umarłych wiadomość maią. *De inferis, sicut de Diis, omnes homines habent notionem.* Swiad- czy y Plato: to w swoim Apologetyku, gdzie zdanie o życiu ludzi zmarłych wszystkim powszechnym nazywa; to w swoich o Rzeczy-pospolitey ksiąszkach, gdzie

(c) *Seneca Epi.* 117.
(d) *Sext. Empiricus Contra Math.*

gdzie o karach bezbożnych mowi, że zdanie o nich iako od wiekow wyższych y Narodow starych płynące, sam też za prawdziwe y pewne uznaie. A nadewszystko świadczy o tey powszechney zgodzie powszechna prawie całemu światu wielu Bogow cześć. Od kogożkolwiek bałwochwalstwo swoy początek wzięło: pewna iednak rzecz, że to po większey części ludzie niegdyś żyiący byli, ktorym się po śmierci iako Bogom Narody kłaniały. Obszernie to Augustyn Swięty wywodzi, y świadectwem Pogańskich Pisarzow stwierdza. Cicero także wyraźnie mowi (e) iż to był powszechny życia ludzkiego zwyczay, aby znaczni dobrodzieystwy Mężowie, między Bogow policzani byli. *Suscepit autem vita hominum consvetudoq; communis, ut beneficiis excellentes Viros in cælum fama ac voluntate tollerent.* Oczym też y często w Historyach Rzymskich o uwielbieniu Cesarzow wzmianka upewnia. Przeto poiąć daley tego Augustyn Swięty nie może (f) że nawet między Poganami znaleść się mogli

(e) *Cicero lib. 2. de Nat. Deo.*
(*f*) *S. Aug. L. de Civi. Dei.*

gli tacy, co o nieśmiertelności Duszy wątpili. *Tanta homines impietate in Mentes quodammodo offendunt, ut non attendant in omnibus literis Paganorum aut non inveniri, aut vix inveniri Deos, qui non homines fuerint; mortuisque Divini honores delati sunt.* Y zaiste dobra to iego uwaga: dla czegoż bowiem Poganie ludzi zmarłych, owych to *Herkulesow*, *Kastorow*, *Polluxow* między Bogi liczyli? Dla tego bez wątpienia, iako to zeznaie Cicero (g) że dobrzy y wieczni byli. *Quorum cum non remanerent animi, atque æternitate fruerentur, Dii rite sunt habiti, cum & optimi essent, & æterni.* To iest czcili ich dla tego, że wieczni są, y dla swoich spraw dobrych w szczęśliwości wieczney zostaią, a zatym żyiących wspomagać mogą. Uznawali tedy w ludziach Duszę nieśmiertelną. A ponieważ ta wielu Bogow cześć powszechna całemu światu była, powszechne też całego świata o nieśmiertelności Duszy zdanie było.

Ale od tych w powszechności dowodow, przystąpmy iuż do szczegulnego rozbierania prawdy; y gruntowne, o rzeczy tey tak w starych iako też wterażnieyszych świata Narodach świadectwa pokażmy.

Nayda-

(g) *Cicero lib. 2. de Nat. Deor.*

Naydawnieyſzy na świecie Zydowſki Národ ieſt: ten że o nieśmiertelności Duſzy niewątpił, poznać możemy nayprzod z kśiąg Rodzaiu (h) gdzie o Abrachamie umarłym mowi Moyżeſz, że w dobrey ſtarości umarł, y zgromadzony ieſt do ludu ſwego. *Mortuus eſt in ſenectute bona, congregatusque eſt ad populum ſuum.* Co zaiſte o Duſzy, nie zaś o ciele iego mowił, bo żaden z Oycow iego na Dolinie Mambre pogrzebiony niebył. Powtore z kśiąg Lewityku (i) gdzie gani BOG tym, co śię umarłych radzili, y do wieſzczkow im chodzić zakazuie. Nadto z kśiąg Krolewſkich (k) gdzie śię wſkrzeſzenie umarłych od Eliaſza y Elizeuſza opiſuie. Naoſtatek z kśiąg, Joba Prypowieści Salamona, Ekklezyaſtyka, Mądrości, tudzież z kśiąg Jzaiaſza, Ezechiela y innych Prorokow, gdzie śię wyraźne o nieśmiertelności Duſzy, y przyſzłym ciał zmartwychwſtaniu ſłowa znayduią. Mylą śię tedy bardzo Przeciwnicy naśi gdy tego między Zydami o nieśmiertelności Duſzy zdania, dopiero za czaſow Machabeyſkich, z czytania Homera y Heziodа, y innych Poe-

(h) *Gen.* 25. (i) *Levit. Cap.* 19. & 20. (k) 3. & 4. *Reg.*

Poetow Greckich, początek kładą. Wspomnieni bowiem kśiąg Swiętych Pisarze czasy Machabeyskie, a nawet czasy Homera y Heziodą, dobrze poprzedzili; gdyż Homer y Heziod według pospolitego między uczonemi zdania, dopiero Roku 3100. na dziewięćset lat przed przyiściem Chrystusowym kwitnęli: azatym iuż na czasy Jozefata, albo Jorama Krolow Judzkich, y Achaba albo Jehu Krolow Jzraelskich natrafili. Jakże tedy ci Pisarze Swięci swoie od nich o nieśmiertelności Duszy zdanie powziąść mogli, kiedy, przynaymniey niektorzy z nich, aż wiekami całemi przed niemi żyli? Co zaś o Saduceuszach przydaią, że gdy Faryzeuszowie y Essenczykowie za Grekow nauką poszli, oni się starożytnego żydow o umieraiącey razem z ciałem duszy, podania trzymali; to także nic nieważy. Bo nayprzod powstali oni za czasow Alexandra Wielkiego, za panowania Machabeyczykow; gdyż wyższych lat wielkie wszędzie o nich milczenie. Wossiusz początek ich taki wypisuie (l) *Antigonus Sochaus* nauczał: *iż nietrzeba Bogu służyć dla nadziei zapłaty albo nadgrody*: z tąd Uczeń iego *Sadoc* od ktorego też się *Saduceuszami* zowią, nau-

(l) *Vossius. Lib. 1. de origi. Jdola.*

nauczać począł: iż *po śmierci żadney nadgrody y kary nie masz.* Oni tedy raczey przeciwną Zydom naukę wnieśli, nie zaś się starożytnego Zydow podania trzymali. Potym liczba ich, zwłaszcza wporownaniu z Zydami, bardzo mała była, y prawie pierwsze godności y urzędy trzymali. Ztąd w bogactwa y rozkoszy opływaiąc, iako się to w takowych nie kiedy stanach trafia, bynaymniey się na rzeczy przyszłe nie oglądali. Byli też tak prości y nieuczeni, że iako to z Dzieiow Apostolskich znać, (m) rzeczy wszystkie tylko ciałem y materyą mierzyli, y żadney istoty Duchowney nieprzypuszczali. Atoli y oni za świadectwem Jozefa Zydowina (n) na Urzędy wstępuiąc, na Faryzeuszow naukę choć niechętni przystawać musieli, bo inaczey, gdyby tego nie czynili, nigdyby ludu Zwierzchności swoiey postuszznego nie mieli. A mogąż iakie Przeciwnicy nasi z ich powagi y świadectwa mieć przeciwko nam wsparcie?

Już po Zydach następuią Chaldeyczykowie: tych Nauczycielem Zoroastres był, ktory o nieśmiertelności Duszy nauczał: a Plotinus, Porphirius, Jamblicus, Proclus, iawnie

(m) *Act. c.* 23. (n) *Joseph. lib.* 8. *c.* 2. *Antiq. Judai.*

iawnie wyznaią, że tę od nich naukę iako Boſkie ſłowa przyięli, y ſwoiemi ią piſmami obiaśnić uſiłowali. Od Chaldeyſkich Nauczycielow, nie tylko Babilończykowie y Aſſyryiczykowie; iako świadczy Ariſtoteles (o) tęż ſamę naukę wzieli; ale też y owi Mędrcowie, ktorzy u Perſow, Medow y Parthow kwitnęli; a była ich taka za świadectwem, Cicerona (p) w tych Kroleſtwach powaga, że nikt Krolem Perſkim zoſtać nie mogł, ktoby w ich naukach wyćwiczony niezoſtał. Jch nauką napeiony Cyrus, w te ſłowa umieraiąc do Synow mowił (q) *Nierozumieycie Synowie moi naymilſi, gdy od was odeydę, iż mię iuż nigdzie niebędzie. Gdym z wami mięſzkał, Duſzy moiey niewidzieliście, tylkoście z tego co czyniła poznawali, iż w ciele ieſt; tymże też będę, choć mię widzieć nie będziecie.* Teyże ſię nauki trzymali to Mieſzkańcy Fenicyi; bo Thales Milezyuſz rodem z Fenicyi, mocno w ſwoich kſięgach nieśmiertelności duſzy broni: to Mięſzkańcy Thracyi, bo oni (r) ten zwyczay mieli, że nad narodzo-

(o) *Ariſto. apud Laertium.* (p) *Cicero lib. de Divin.* (q) *Cicero de Seneſt:* (r) *Herod. in Terps. c. 4.*

rodzonym Dziecięciem iako nieszczęśliwym płakali, umarłego zaś człowieka iako ztego nędznego życia na lepsze przeniesionego, z wielką radością grzebli: to nakoniec nie tylko w Affryce Egipcyanie, ktorzy za świadectwem Porfiriusza (s) wte się słowa za umarłym, imieniem iego modlili: *Wy Bogowie wszyscy, przyimieycie mię, y Bogom nieśmiertelnym przyszłego ich wspoł mięszkańca oddaycie*: ale też y w połnócnych stronach Getowie y Tatarowie, ktorzy iako o nich pisze Herodotus, ieszcze przed Pithagorą, duszę nieśmiertelną uznawali, y dla tego zawsze na śmierć gotowemi byli. Toż samo y o innych połnocnego kraiu Narodach, Gotach, Cymbrach, Niemcach, Celtach, Gallach, y im podobnych inni Auktorowie zeznaią. O Gallach osobliwie Walerius Maxymus pisze (t) że pieniędzy pożyczać zwykli byli, aby ie po śmierci na tamtym im świecie wracano. Tenże Cymbry y Celtybery chwali, że się na placu woiennym cali radowali, iż z świata tego chwalebnie y szczęśliwie na lepszy żywot przeydą. Julius także Cæsa,

(s) *Porph. de abst. lib.* 4. (t) *Val. Max. l.* 2. *c.* 6.

Cesar (u) o Druidach, czyli Gallach powiada, że oni pierwszą Dzieciom swoim o nieśmiertelności Duszy naukę podawali, aby ich tym sposobem przez pogardę śmierci, do cnoty zachęcili. Jeszczem tu o Rzymianach nic nie mowił, u ktorych były ustanowione za umarłych offiary czyli oczyszczenia onychże: a te iako u Owidiusza wyczytuię (w) *Februa* nazywano. Jeszczem y o dawnieyszych od Rzymian Grekach niewspomniał, ktorych wiadome wszystkim są o Acheroncie, Flegetoncie, Eumenidach y polach Elizeyskich bayki. Baykić to prawda są; ale iednak ukrytą w sobie o nieśmiertelności Duszy prawdę maią. Taka to iest y tak powszechna dawnych wiekow y Narodow o nieśmiertelności Duszy zgoda.

A teraźnieysze wieki y Narody, co też o rzeczey tey sądzą? Cztery się osobliwie teraz na świecie Religie znayduią: Chrześciańska, Zydowska, Machometańska; y tych ktorych pospolitym imieniem Bałwochwalcami y Niewiernemi nazywamy. Chrześciańska w całey Europie panuie, y powiększey części w głębszey Affryce, y w wielu innych nowego świata Krolestwach

(u) *Julius Cæsar de bello Galli. lib. 6.*
(w) *Ovidius lib. 2. Fasto.*

ftwach; w Azyi także niemało Prowincyis chociaż obcym podległych, swoim świa- tłem objaśnia. Machometańska niezmier- ną Azyi część y wiele pogranicznych Af- fryki królestw opanowała. Zydzi rospro- szeni są tu y owdzie po Europie y Azyi. Bałwochwalcy zaś y Niewierni, to się w Azyi wschodniey, południowey y półno- cney, to w Ameryce, y po nowym świe- cie w wielkiey liczbie znayduią. O Re- ligii Chrześciańskiey nie masz wątpliwości że nieśmiertelność Duszy przypuszcza, Zydzi (x) dwie sekty składaią, iedna z nich *Maimonedeuszow*, a druga *Noemnedi- deuszow* imę ma. Noemnedideuszow Se- kta naucza, że ludzie na ostatnim Sądzie znowu ciała swoie na siebie wezmą, y z wyroku Sędziego BOGA albo do nad- grody wzięci będą, albo na kary wieczne skazani zostaną. Toż samo przypuszcza- ią y Maimonedeuszowie, jako to z tego wiary ich u Maimonidesa artykułu łatwo poznać: *ia wierzę wiarą doskonałą, że Stworca, ktorego niech będzie błogosła- wione Imię, nadgradza dobrym owym, kto- rzy strzegą praw iego, a karze tych, kto- rzy ie przestępuią.* Już Machometanie z swo-

(x) *Daniel Huetius de Concor. fid. & rati. lib. 2. cap.* 24.

swoiego Alkoranu nauczaią: (y) że nie wierni będą ogniem nieustaiącym karani: wiernych zaś na trzy stopnie dzielą: w pierwszym kładą Prorokow, o ktorych mowią, że dusze ich po śmierci prosto do Raiu idą: w drugim Męczennikow, o ktorych baią: iż się zostaią na pagórkach ptakow zielonych, owócow Rayskich pożywaiących, y z rzek Rayskich piiących: O innych zaś wiernych iest między niemi sprzeczka; iedni powiadaią, iż się w przysionkach grobow zostaią, tak iednak, że im z tamtąd gdzie się podoba wyniść wolno; drudzy zaś trzymaią że do Adama, do Nieba świątowego idą, ktore *Berzach* zowią, y tam aż do dnia powszechnego zmartwychwstania, ktore powszechnie przypuszczaią, mieszkać będą. Co się zaś Narodow Pogańskich y Niewiernych tycze: że y te o nieśmiertelności Duszy nie wątpią, wielkie się na to po Historykach świadectwa znayduią. O Chińczykach Trigautiusz pisze (z) że ci po śmierci nadgrodę dla dobrych a karę dla złych przypuszczaią; ktorey to kary straszliwe po Pańskich pałacach, co on sam swemi oczyma widział, obrazy się znayduią. O

 Japoń-

(y) *Alcor. Sur.* 15. 16. 17. (z) *Trigaut. lib.* 1. *Exped. Sinen.*

Japończykach iest List Swiętego Xawerego (a) że ich Bonziuszowie co piętnasty dzień do ludu każą, a pod czas kazania straszne mąk piekielnych malowania słuchaczom swoim ukazuią, y tym ich widokiem do serdecznego płaczu y ięczenia przywodzą. O Jndyanach wiemy, że ci przeyście Dusz z ciała przypuszczali: nauczaiąc iż po śmierci dusza człowieka okrutnego w drapieżną bestyą, dusza człowieka lubieżnego w sprosnego wieprza, y tam daley, na ukaranie grzechow swoich przechodzi. A ta ich nauka co do treści swoiey bynaymniey się powszechney prawdzie, że dusza po śmierci ludzkiey żyie, y zła karę za zbrodnie odnosi, niesprzeciwia; ale tylko sposob tey kary, daleko inaczey, śmieszenie iednak y nierozumnie tłumaczy. Nie wątpią o nieśmiertelności Duszy w Malabaryce, to iest w obszernym wielkiego Mogola Państwie, y w Tartaryi, przez ktorą się rozumieią Narody o koło Kaukazu aż do Chin leżące, iako to obszernie Brukerus wywodzi (b) Narody także Quineńskie, iako świadczy Gotardus Artusdanticanus (c) zwykły

część

(a) apud Emma. Acostam lib 2 Epist.
(b) Brukerus lib 3. de Philo. exo. (c) Gotardus par. 6. Jndia Orien. c. 10.

część sprzętow domowych odkładać dla umarłych na mieyscach grobow ich bliskich, aby oni na tamtym świecie, dokądkolwiek trafią, swoie na codzienne potrzeby obeyście mieli. Toż samo czynili za świadectwem Piotra de Cieca (d) iednego z pierwszych, ktorzy do Ameryki połudnoiowey weszli, Peruanczykowie. O nich nad to Augustyn Zoratus świadczy (e) że zmartwychwstanie ciał przypuszczali, bo Cudzoziemcow w kraie ich wpadaiących usilnie prosili, aby szukaiąc złota, kości pogrzebanych Przodkow ich nie rozrucali, żeby ci prędzey y łatwiey zmartwychwstać mogli. Y Piotr Medyolańczyk (f) iednego Amerykańczyka nagiego w prawdzie, ale poważnego y rozumnego, taką do Hiszpańskiego Gubernatora mowę wspomina: *Dowiedzieliśmy się, żeś ty wszystkie nieznaiome tobie kraie, ręką waleczną przeszedł, y obywatelow ich nie pomału zastraszył. Przeto upominam cię y przestrzegam, iż Dusze z ciał wychodzące dwie tylko drogi maią, iednę ciemną y straszną, dla tych zgotowaną, ktorzy Narodowi ludzkie-*

(d) *Chron. Reg. Peru.* (e) *Hist. Peru. lib. 1. cap. 12.* (f) *In Oceanicis dec. 1. lib. 3.*

mu naprzykrzeni y nienawiśni ſą: drugą miłą y roſkoſzną, wyznaczoną dla tych, ktorzy by pokoy y zgodę Narodow za życia kochali. Jeżeli tedy na to pamiętać będzieſz, że śmiertelny ieſteś, y że każdemu za teraźnieyſze ſprawy zgotowana ieſt zapłata, nikomu tu naprzykrzony nie będzieſz. Zaiſte ten o nieśmiertelności Duſzy nie wątpił, ktory tak pięknie, o zgotowanych po śmierci karach y nadgrodach roſprawiał. Podobnież nie wątpią o niey Brazyliyczykowie, Paraquaryiczykowie, Kanadenſowie, Obywatele nowey Aurelii, y inne ſtron tamecznych Narody, iako nas o tym upewniaią długo między niemi bawiący y obrządkow ich dobrze świadomi Miſſionarze.

Wiem ia że niektorzy Piſarze, a mianowicie Bayle y Fabryciuſz, zaſadzeni na świadectwach niektorych żeglugą ſię bawiących, wiele Narodów po Atheuſzowſku żyiących wyliczaią. Ale ieko dobrze uważa Richardus Blakmorius, (g) tym żegluiącym nie powinna bydź dana wiara: oni bowiem do brzegu przybiwſzy, poſpolicie na ludzi obcych napadaią, albo na obrządki niezwyczayne patrzą, ktore iak chcą, tak ſobie tłumaczą; a ięzyka ich

(g) *Eſſai. de la. Provid. let. 7.*

ich nie rozumieiąc, a zatym żadney z niemi wspołeczności niemaiąc, ich nauk y obyczaiow poznać nie mogą. Stwierdza to przykładem swoim, że przez dziesięć lat na wyspie Florydzie mięszkaiąc, to potym w obywatelach iey postrzegł, czego w pierwszych latach po nich nie rozumiał. Zdawało mu się że to był Narod Atheuszowski, gdyż żadney w nim powierzchowney Bogow czci, żadnych Kościołow y Bałwanów niewidział. Przypatrzywszy się iednak pilniey, poznał iż oni naturalną iakąś Religią, a tę od Sokratesowey y Platonowey daleko czystszą mieli. Stwierdza toż samo y Stylinglet us Anglik (b) y wiele Narodow, ktorym Atheuszostwo zadane było, iako to mięszkańcow Kuby, y Hiszpanioli, Karaibow y Amerykanow połnocnych, Mieszkańcow Wirginii, y innych Wysp pobliższych. tudzież Brazyliyczykow, Diagrytow, Gwaranow, Kalkaquinow, y innych tym podobnych, mocnemi wywody od tey zakały broni.

Patrzcie Słuchacze na potężność świetłości oświecaiącey wszystkich ludzi, ktora tak rożne, tak od siebie dalekie, y tak sobie po większey części przeciwne Narody,

(b) *In orig. Sac. p. 2. c. 1.*

rody, na to iedno zdanie, że Dusza iest nieśmiertelna, y że są kary, lub nadgrody po śmierci, powszechnie przywiodła. Myliły się prawda w tłumaczeniu istoty Duszy, y w opisywaniu sposobu kary lub nadgrody; w tey się iednak główniey propozycyi: *iż iest Dusza nieśmiertelną, y kara lub nadgroda dla niey po śmierci* przy tey swoiey powszechności mylić nie mogły. Tak właśnie iako według Cicerona (i) myliły się też same Narody w obieraniu sobie Boga, y w oddawaniu mu chwały; w tey się iednak głowney propozycyi: *iż iest BOG, y iż go chwalić potrzeba,* żadną miarą przy tey swoiey powszechności mylić nie mogły. *Multi de Diis prava sentiunt; id enim vitioso more effici solet; omnes tamen esse vim & Naturam Divinam arbitrantur;* Wnosić za tym z tąd potrzeba, że ta o nieśmiertelności Duszy, rownie iak owa o bytności Boskiey, powszechna całego świata zgoda, koniecznie z instynktu czyli podania sameyże natury pochodzi; a zatym żadną miarą omylną bydź niemoże. Y toć to iest co ia wam iuż w tey drugiey Kazania części pokazać myślę.

CZĘSC

(i) *Cicero lib. 2. Tusc. Quaest.*

CZĘSC II.

TAK iest Słuchacze: wiadomość o nieśmiertelnosci Duszy sama nam natura podaie; y o tey nas prawdzie taż sama powszechna całego świata zgoda, ktorą Cicero (k) prawem natury nazywa, niezawodnie upewnia. *Omni autem in re Consensio omnium Gentium lex naturæ putanda est.* Ta iest powszechna reguła, do poznania, że co z samey rzeczy natury pochodzi, y naturalnie się dzieie, kiedy się zawsze y wszędzie nie przerwanym porządkiem biegiem dzieie: y mocnieyszego nad ten, Natury skutkow dowodu nie mamy. Z tey reguły wnosiemy, że obroty niebios, spadki nadoł rzeczy ciężkich, wydawania pożytkow ziemi y drzew, naturalne są, ponieważ nigdy swoiego porządku y przepisu niechybiaią. Z tey reguły poznaiemy, że w nas pragnienie dobra, wstręt do złego, miłość życia, y inne tym podobne skłonności naturalne są, poniewaz się statecznie, nie tylko w nas, ale też y w nierozumnych Zwierzętach znayduią. Czemuż byśmy tedy z tey samey

(k) *Cicero lib. 1. Tusc. Quæst.*

famey przyczyny, y o tym powszechnym zdaniu, że Dusza iest nieśmiertelna, y że ią po śmierci kary lub nadgrody czekaią, sądzić nie mieli, iż zdanie to naturalne iest, y z samegoż natury podania płynie, ponieważ to we wszystkich się Narodach, y we wszystkich wiekach statecznie znayduie? Zwłaszcza że nam nie tayno, iak to się odmienne ludzkie zdania, iak rożne Narodow obrządki, prawa y zwyczaie, iak się bardzo pograniczne nawet kraie, nie tylko w rzeczach do Polityki, ale też y Religii należących od siebie rożnią: a mogłyżby się te tak liczne y tak rożne od siebie, nie tylko polityczne, ale też y grube Narody, żadnego z sobą przymierza y społeczeństwa niemaiące, wiekami całemi y niezmiernym mieysc przeciągiem od siebie oddalone, y we wszystkim innym z sobą się niezgadzaiące, na to iedno o nieśmiertelności Duszy zdanie znieść, gdyby ich do tey powszechney zgody samaż natura wewnętrznym podaniem y natknieniem nie nagliła? *Zaiste kto o tym wątpi*, mowię słowy Cicerona (1) *ten y o tym czy iest Słońce, czy go też niemasz wątpić może. Bo czyliż to drugie, od owego pierwszego iest* *iaśniey*-

(1) *Cicero de Nat. Deo.*

iaśnieyſze? Gdybyśmy tego za rzecz pewną nie mieli, y umysłami naſzemi nie przenikali, nigdyby tak ſtateczne o tym zdanie naſze nie było, ani by go taka czaſow długość potwierdzała, ani by ſię razem z wiekami y z czaſami ludzkiemi ſtarzeć mogło.

A z tąd wynika Słuchacze, że takowe o nieśmiertelności Duſzy zdanie żadną miarą błędnym y omylnym bydź nie może; bo iako naucza Seneka (m) mocnym prawdy dowodem ieſt powſzechna na rzecz iakową wſzyſtkich zgoda *Veritatis argumentum eſt, aliquid omnibus videri.* Cicero także (n) za rzecz nie wątpliwą ſądzi, iż to koniecznie prawdą być muſi, na co wſzyſtkich powſzechnie natura przyſtaie: *De quo omnium natura conſentit, id verum eſſe neceſſum eſt.* Y w prawdzie co to ieſt w rzeczy ſamey głos natury, y co przez powſzechne iey świadectwo rozumiemy? A wſzakże, albo przyſpoſobienie umyſłu do poznania iakowey prawdy od Stworzyciela natury uczynione, albo wyobrażenie iakieś teyże prawdy od tegoż Naywyżſzego Nauczyciela na rozumie naſzym wyryte, albo co pewnieyſza, myśl

(m) *Seneca Epiſt.* 117. (n) *Cicero lib. 1. de Nat. Deor.*

myśl przez przyrodzone iednego z drugiego wnoszenie łatwo nabyta, ktora nam takową prawdę iawną y oczywistą czyni. Bydź tedy żadną miarą nie może, aby Bog naywyższa y istotna prawda y dobroć, albo iakowe nam zdanie fałszywe y omylne nadał, albo tak nas Stworzył, żebyśmy mocą y ostbnieniem samegoż przyrodzonego światła w błąd iakowy w padli. Błąd albowiem każdy prosto się naywyższemu iego porządkowi przeciwi, y nie tylko od iego Dobroci praw, ale też od iego Mądrości przepisow oczywiście ustępuie: żadną tedy miarą od tego pochodzić nie może, ktory wszystko tylko według prawideł swoiey Mądrości, y wynalazkow swoiey Dobroci powszechnie rozporządza. Poznać to możemy z ustawicznego doświadczenia, ktore w każdym przyrodzonym natkonieniu, czyli to na nas samych, czyli na inszych rzeczach żyiących mamy. Niemylą się Zwierzęta, kiedy albo za tym co ich naturze sprzyia idą, albo przed tym, co ich przyrodzeniu szkodzi uciekaią. Tak nie myli się Jeleń, kiedy postrzałem zraniony, *diptamu* ziela szuka, aby za iego zażyciem, śmiertelnego postrzału pozbył: nie myli się mrowka, kiedy rozmaite ze wsząd zboż ziarna zbiera, aby się czym pod czas zimowe-

mowego czasu, żywić miała: nie myli się czyli to Owca, kiedy przed Wilkiem ucieka, czyli to ptaszyna, kiedy się iastrzębia boi, ktorego życiu y naturze swoiey przeciwnego przeczuwa. A iednak, coż by z tego wyknęło, choćby się y w takowych kiedy natury własney podaniach myliły? Jżali lepszy będzie stan Zwierząt, niżeli ludzi rozumnych, ktorych w takowey mierze błąd byłby nieporownany? Ależ y w ludziach między wlanemi od natury zdaniami, żadnego fałszywego y omylnego nieznaydziemy. Tak nie mylemy się kiedy dobro kochamy, złego się chroniemy, nauki słuchamy, błędem się y niewiadomością brzydziemy: do tego zaś wszystkiego, nie z innych się iakich obcych pobudek, ale z samego natury podania skłaniamy. Tak samym rozumu światłem obiaśnieni, nie ktore na umyśle naszym uprzedzenia, y pierwsze innych prawd reguły, bez żadnych dalszych na nie dowodow, za pewne y nie wątpliwe przyimuiemy. Jeżeli takowy Sądzenia sposob, fałszowi iakiemu, albo przynaymniey wątpliwości u nas podpadać będzie; iuż nam wolno wątpić będzie, czy to, co się białym wszystkim widzi, czarnym nie iest; czy to na co wszystkich oczy statecznie y iednako patrzą, iako-

wego im przywidzenia tylko y omamienia nie czyni. Już wolno będzie wszystkie jasne zdrowemu rozumowi prawdy mieć za podeyrzane; y o tym czy rzecz cała iest większa od swoiey części, czy wszystko albo iest, albo nie iest, czy może co razem bydź y nie bydź, y o innych tym podobnych powątpiewać. Zaiste bowiem nie co innego nas o prawdzie takowych rzeczy upewnia, tylko wewnętrzne sameyże natury swiadectwo, ktore nam na nie, bez żadnego dalszego rozbierania, przystawać każe. Toć ieżeli takowe świadectwo, wątpliwe y nie pewne iest, już w zdaniach ludzkich nie trwałego y statecznego nie będzie, ale wszystko odmianie y wątpliwosci podpadnie. A znaydzież się kto tak nie uważny, y na rzeczach się nieznaiący, żeby na to kiedy przystać y pozwolić mogł? Nie wątpliwa więc rzecz iest, że instynkta y podania natury nie mylą się, ani omylaią. Ponieważ tedy nasze o nieśmiertelności Duszy, y przyszłym po śmierci człowieka życiu zdanie, iako się wyżey pokazało, y ieszcze się dowodniey niżey pokaże, z samego natury podania pochodzi; zaiste zdanie to nieomylne iest, y żadney wątpliwości nie podpada.

Atoli

Atoli Przeciwnicy naſi, inſzy zdaniu temu początek naznaczaią. Ludzkiey to tylko mowią Polityki wymyſł ieſt, aby ludzi boiaźnią kar przyſzłych w dobrym Rzeczy-poſpolitey rządzie utrzymać. Tego potym iako do dobrego Krolcſtw rządu potrzebnego, wſzyſtkie ſię po świecie Narody chwyciły.

Nim im wybiegu tego fałſz pokażemy, wprzód ich właſną, ich-że bronią pokonamy. Zdanie to mowią, o nieśmiertelności Duſzy y przyſzłym po śmierci człowieka życiu, ieſt do dobrego Rzeczy-poſpolitey rządu potrzebne: ia z tąd wnoſzę, toć nie może bydź ſzczerym tylko wymyſłem ludzkim; ale ieſt rzetelną y iſtotną prawdą. Dowodzę tego z owey wſzyſtkim Mądrym nie wątpliwey reguły, ktorą y oni też przypuſzczaią: *że człowiek do poznania prawdy iako do ſwoiego końca ieſt z natury ſweiey przyſpoſobiony.* Daley taki z tego dowod kładę: Bardziey ſię poznaniu prawdy fałſz, a niżeli zdrowiu rzeczy żyiących trucizna ſprzeciwia; bo nie zawſze ſię trucizną życie, zawſze zaś fałſzem poznanie prawdy znoſi. Ale nie zgadza ſię z rozumem, aby Stwórca wſzyſtkiego, taki rzeczy żyiących rodzay Stworzył, ktoryby dla ſwoiego zachowania inſzego pokarmu zażywać nie mogł, tylko

ktory mu trucizną y włafney iego natury zepfuciem iest, toć daleko bardziey nie zgadza fię z rozumem, że tenże Stwórca wfzyftkiego Stworzył człowieka, nad wfzyftkie inne Stworzenia Szlachetnieyfzego, ktorego-by dobro y zachowanie od tego, co fię naybardziey iego naturze przeciwi, to iest od fałfzu y kłamftwa, a w reczy tak wielkiey wagi zawifło. Więc ieżeli Przeciwnicy nafi przypufzczaią, że to o nieśmiertelności Dufzy zdanie do dobrego Rzeczy-pofpolitey rządu, to iest do iak naylepfzego zachowania ludzi, iest potrzebne; y to też przypuścić powinni, że zdanie to nie wymyfłem tylko ludzkim, ale fzczerą koniecznie prawdą iest.

Już do gruntownego zbiiania zarzutu przyftępuiąc: Pytam fię ich nayprzod, iakiemi nam tego co mowią świadectwy dowodzą? ktorzy to pierwfi byli, co takowe podanie wymyślili? Kiedy to y gdzie takowy ziazd mieli, aby do tego powfzechnego zdania ludzi przywiedli? Jak dawno to uczynili? Czy iefzcze w pierwfzych świata początkach, czy dopiero w naftępuiących po potopie wiekach? Czy to z ktorego fię kráiu, na iedno iakie mieyfce ziechali; czy też tak wielką mieyfc odległością, od fiebie oddaleni, przypadkiem fię tylko na iedno zdanie zgodzili?

Coż

Coż nam na te wszystkie pytania odpowiedzą? Nam zaś pewna rzecz, że we wszystkich starych pismach, y śladu iednego o tym nie masz, ale się w nich doczytuiemy, że wszyscy po wszystkie wieki Prawodawcy, nie postrachem albo obietnicą przyszłego życia, ale postrachem y obietnicą kar y nadgrod doczesnych, Poddanych swoich w karności utrzymywali, y po dziś dzień utrzymuią. Pytam się ich powtore, czy mogło by się takowe o nie śmiertelności Duszy, y karach przyszłego życia zdanie w poić powszechnie we wszystkich ludzi, gdy by to z siebie prawdziwe nie było? A wszakże zdanie to, iako się iuż namieniło, maią Narody bardzo od siebie odległe, Morzem y ziemią oddzielone, w obyczaiach, naukach, prawach wcale rożne: Narody nawet bez nauki, bez rządu, bez wszelkiey polityki żyiące. Komuż się to więc w głowę zmieści, aby kto tak wielu na swoie zdanie przywiodł, gdy by im samę tylko baykę, y sen szczery przekładał? A wszakże zdanie to nie zasadza się na świadectwie zmysłow, owszem iako uważa Lactantius Firmianus, zmysły nam nasze pokazuią, że się po śmierci człowieka sam tylko proch y same kości zostaią. Jakże tedy bydź mogło, aby ludzie nie tylko mądrzy ale y prości, ktorzy

rzy głębszych o naturze duszy nauk nie-wiedzą, y do ich poznania niesposobni są, à ci nie w liczbie małey, ale prawie nie-zliczeni, owszem wszyscy, albo prawie wszyscy, na rzecz pod zmysły ich nie-podpadaiącą, tak mocnym y stateczuym zdaniem przystali, gdyby we wnętrznego o niey, samey że natury podania y świade-ctwa nie mieli? A wszakże na koniec zdanie to do owych liczby należy, ktore umysłom y pożądliwościom ludzkim nie podchlebiaią, owszem wielki im wstręt, wielką zgryzotę y niepokoy czynią, Prze-to owi bezbożni, ktorzy nieśmiertelności Duszy przeczą, dla tego do tego błędne-go mniemania przyszli, iako to z słow Lukreciusza znać, (o) aby złożywszy wszelką przyszłego Sądu boiaźń, śmieley y spokoyniey swoich rozkoszy, zażywali. *Et metus ille foras Acheronstis agendus, funditus humanam qui vitam turbat ab imo, omnia suffundens mortis rigore.* Jak że to więc bydź mogło, aby kto tak wielu ludzi, tak łatwemi y powolnemi, albo rze-czey tak grubemi v prostemi uczynił, że-by ich do tak nieznośnego y pożądliwo-ściom swoim uciążliwego iarzma przy-wiodł? Prawdziwież to, y bardzo prawdzi-wie

(o) *Lucretius lib. 3.*

wie Pliniusz powiedział, (p) że ludzie z osobna zwodzić, y zwodzeni bydź mogą; ale to żadną miarą bydź nie może, aby ieden wszystkich y wszyscy iednego zwiedli. *Singuli decipere & decipi posſunt; nemo omnes, neminem omnes fefellerunt.* Były prawda tak o innych rzeczach, iako też o sameyże Religii, osobliwszem o samymże życiu przyszłym rozmaite między ludzmi błędy; ale te zawsze u inszych co raz insze: żadnego zaś takiego nie znaydziemy, żeby się iedenże u wszystkich znaydował. Pozmyślali wiele o sposobach kar przyszłego życia. Homerus y Heziodus, o owych to Parkach, Eumenidach, Acheronta rzekach, y innych tym podobnych: ale bayki te prawie się samey tylko Grecyi trzymały. Bayka także o przechodzeniu dusz z iednego ciała do drugiego, zaraziła wiele Jndyiskiego kraiu, ale wiele go też y nietknęła, do Europy y Affryki ledwie się wkraść mogła, a na nowym świecie ani postała. To iest; iedna tylko na świecie prawda iest, a zaś tysiączne do fałszu drogi: bydź tedy nie może aby umysły ludzkie obyczaiami, prawami, skłonnościami od siebie rożne na iedenże powszechnie

C błąd

(p) Plinius in Paneg. Traja.

błąd natrafiły. Pytam się ich na koniec, czyby to o nieśmiertelności Duszy y przyszłych po śmierci karach zdanie tak długo w oczach ludzkich po wszystkie wieki trwało, gdyby z wymysłu tylko, a nie z podania natury pochodziło? Niemasz nikogo, żeby ieżeli cokolwiek dawnych dzieiow y Historyi świadom iest, dobrze o tym niewiedział, iak wiele się to po świecie Krolestw, Państw, Religii, y obyczaiow odmieniło, iak wiele zdań ludzkich z wielką nayprzod pochwałą przyiętych, za czasem upadło, y zginęło. Coż się nam z owych wielkich na świecie Mędrcow y praw stanowicielow podanych do rządu ludzi nauk y przepisow zostało? Sama tylko, że kiedyś byli, po książkach wzmianka. Też same o Eumenidach, o *Parkach*, o Acheroncie, z wielką pochwałą od Grekow przyięte bayki, długoż wiarę miały? Cicero świadczy, że za czasow iego nawet kądzielney babki niebyło, żeby się ich lękała. Y przydaie daley (q) że to sama czasu przewłoka natury zdania potwierdza, a zaś ludzkie wymysły znosi. *Opinionum commenta delet dies, naturæ judicia confirmat.* Ponieważ tedy zdanie o nieśmiertelności Duszy, y powszechne iest,

(q) *Cicero lib.* 1. *de Nat. Deo.*

jeſt, y tak długo trwa; żadną miarą ludzkim wymysłem bydź nie może, ale z przyrodzonego natury podania pochodzi.

A wſzakże, mowią Przeciwnicy daley, wielu było y ieſt, ktorzy nieśmiertelności Duszy y temu wſzyſtkiemu co za nią idzie, przeczą. Jeżeli tedy natury to głos ieſt ktory tey prawdy naucza, czemuż go wſzyſcy nie ſłyſzą? Albo iaką ſię śmiałością mowi, że wſzyſcy na to zdanie przyſtaią; kiedy doświadczenie ſamo uczy, że mu ſię wielu ſprzeciwia?

Odpowiadam: że my przez wſzyſtkich na to ſię zgadzaiących, rozumiemy wſzyſtkich ludzi, wſzyſtkie Narody, wſzyſtkich także też Filozofow y Mądrych, w ktorych światło natury, albo przez wykręty przewrotnego rozumu, albo przez pożądliwości zepſowanego ſerca, nie ieſt przyćmione. A wſzakże z podania natury pewna rzecz, że żyiemy, że ſwego uſzczęśliwienia pragniemy, że ſię nieſzczęścia y przeciwności lękamy: a poſtaremu temu albo przeczyli albo niedowierzali *Pyrrhonicy*, czyli o wſzyſtkim powątpiewaiący; ktoremi raczey gardzić, nie zaś ich zbiiać zwykliśmy. A wſzakże kradzież, cielesność, Oycobóyſtwo, y Ludożeſtwo ieſt przeciwko prawom natury; a iednak ſię Lacedemończykowie w dowci-

pney kradzieży, Cypryiczykowie w fpro-
fnościach cielefnych, Jndowie w Oyco-
boyftwie y Ludo-iedztwie kochali. Gdy te-
dy mowiemy, że wfzyfcy ludzie Dufzę
nieśmiertelną uznaią, w tey obfzerności
mowiemy, w ktorey mowić zwykliśmy, że
fię śnieg oczom ludzkim biały zdaie; lu-
bo oczy zepfowane, albo przez fzkło kil-
koro-graniafte patrzące, rozmaite w nim ko-
lory widzą. Ta tedy garztka ludzi zło-
śliwych y nieuważnych, która fię temu
powfzechnemu zdaniu fprzeciwiała, y ie-
fzcze po dziś dzień fprzeciwia, bynay-
mniey zdania tego o ktorym mowiemy,
powfzechności nie uymuie, y dowodu kto-
ryśmy z powfzechney świata zgody wzię-
li, mocy nie wątli. Boć y w dziełach na-
tury znayduią fię czafem ftrafzne dzie-
wa, ktore fię przeciwko własnościom fa-
meyże natury trafiaią; a poftaremu to po-
wfzechnemu natury biegowi, y niewzru-
fzoney praw iey mocy nic nie fzkodzi. Y
owfzem z tego famego wnofić potrzeba,
że zdanie o nieśmiertelności Dufzy z przy-
rodzonego prawa płynie, iż świat cały y
wfzyftkie iego Narody przeciwko wfzy-
ftkim zdaniu temu przeciwnym powftaią.
Pierwfi mu fię fprzeciwiać poczęli Epiku-
reyczykowie; y zaraz powfzechną na fie-
bie ludzi wzgardę y nienawieść pobudzili.
Cice-

Cicero (r) drobnemi ich Filozofami nazywa: *Minuti illi Philosophi;* y powiada: (s) iż niemi każdy uczony gardzi. *Eos doctissimus quisque contemnit.* Lucian. (t) o nich pisze: że nauka ich tylko się między niemi samemi znaydowała: lud zaś pospolity wołał Poetom baiecznie stan życia przyszłego wyrażaiącym, Hemerowi y Heziodowi wierzyć, aniżeli na ich zdanie, choć tak pożądliwościom ich podchlebiaiące przystawać. Owszem Swidas o nich świadczy (u) że z Rzymu ustawą Senatu wygnani są. Jch także Messenczykowie w Arkadyi wygnali, ktorych też y zarazą młodzieży, y zakałą Filozofii dla rozpustney nauki nazwali. W Krecie zaś Liktu Obywatele takie przeciwko nim Oyczystym ięzykiem prawo napisali. *Epikureyczykowie mądrości zniewieściałey y odrodney y szpetney wynalazcy, y Bogom nienawistni, niechay za obwołaniem Woźnego zaraz z Liktu ustąpią. A ieżeliby ktory z nich, pogardziwszy prawem, tu się wrocić odważył, niechay w śrzod Rynku przez dwadzieścia dni związany* będzie

(r) *Cicero lib. de Senect.* (s) *Cicero lib. 1. Tusc. Quaest.* (t) *Lucianus in Dial. de luctu.* (u) *Svidas ex opere deperdito Claudii Æliani de Provid.*

będzie, niechay nagi mlekiem y miodem nasmarowany zostanie, y tak muchom lub pszczołom, przez przerzeczony czas, na pastwę idzie. Jezliby zaś po owym czasie jeszcze żył, niechay w niewieście szaty ubrany, ze skały strącony zostanie. Y tacyż ludzie, tak źli, tak rozpustni, tak światu całemu obrzydli, mogą mieć jaką w swoiey nauce powagę? albo co powszechnemu zdaniu, swoim się od niego oderwaniem uymować? Atoli y tym samym zepsowanego rozumu y serca ludziom, nie tak bardzo prawda ta przycmiona była, żeby się im sama przez się, choć niechętnym nieukazowała, y mocno ich w oczy y w serce nie kłuła. Uważył to ieszcze za swoich czasow Cicero (w) kiedy nikogo z owych wieku swego Atheuszow niewidział, aby się sam tego nie bał, czego się bać ludziom nie kazał. *Nec quemquam vidi, qui non magis ea, quae timenda esse negaret, timeret.* Uważać to możemy y my na owych mocnych rozumach, iako się sami dla nieustraszonego rozumu y serca nazywaią: *Spiritus fortes*; że lubo całe życie nauczaią, że się ani śmierci, ani piekła, ani BOGA, bać nie potrzeba; przy śmierci iednak sami bardzo się boią

y

(w) *Cicero lib.* 1. *de Nat. Deor.*

y lękaią: y albo w ostatniey rozpaczy z świata tego schodzą, albo na błąd swoy płacząc, pod obrządki się Kościelne podaią. Natura to, do swoiego ostatniego końca przychodząc, oczy im na tę prawdę otworzyła; ktorą oni daremnie sami przed sobą za życia taili.

Niechayże nie wątpliwą to u nas prawdą będzie, że ta powszechna całego świata y wszystkich wiekow o nieśmiertelności Duszy zgoda, z samego koniecznie natury podania pochodzi. Ale niechay y to żadney u nas wątpliwości niepodpada, że głownemi natury winowaycami y nieprzyiaciołami są, ktorzy w rzeczy tak wielkiey wagi, tey powszechney świata zgody odstępuią; Oni się upornie powszechnemu całego świata zdaniu sprzeciwiaią, oni zuchwale podaniem y instynktem sameyże natury gardzą; na nich tedy świat cały biie, y u swoiego ich Sądu, iako swoiego towarzystwa niegodnych, y z sameyże ludzkiey natury wyzutych potępia. Jeżeli tu ktorzy ich iadem zarażeni są, pytam się ich z Ciceronem (x) *Coż więc iest dla czego by wątpili, czy to czegom dowodził prawdą iest; kiedy przyczyna, kiedy ludzie, kiedy Narody, kiedy Grecy, kiedy* *gru*

(x) *Cicero lib. 1. de Divi nat.*

grube kraie, kiedy Przodkowie nawet naſi, kiedy czaſy wſzyſtkie, kiedy wielcy Filozofowie, kiedy Poetowie, kiedy naymędrſi Mężowie, ktorzy Rzeczy poſpolite ſtanowili ktorzy miaſta zakładali, przy tym ſtoią? Jżali czekaią aby beſtye ſame do nich przemowiły; że na zgodney wſzyſtkich ludzi powadze nieprzeſtaią? Zaś wſzyſtkich o prawdzie tey przekonanych, y bynaymniey o niey nie wątpiących pytam ſię z Swiętym Chryzoſtomem (y) *Quare quaeris unde factus ſis; & ad quid factus ſis non requiris?* Niedość wiedzić że Duſza naſza ieſt nieśmiertelną, ale trzeba ſię y na to oglądać, na iaki koniec ieſt nieśmiertelną. A wſzakże aby za ſwoie ſprawy, albo nadgrodę wieczną, ieżeli dobre będą, albo karę wieczną, ieżeli od przepiſu cnoty odſtąpią odbierała! Jeżeli tedy ten iey koniec ieſt, toć nieuchronna nas wſzyſtkich powinność ieſt, abyśmy czyniąc dobre, a chroniąc ſię złego, o iey ſię iak nayuſilniey zbawienie ſtarali. Y dla tego to we wſzyſtkich ludzi, nawet naygrubſzych, y naymniey ſię na rzeczach znaiących, tę o nieśmiertelności Duſzy y przyſzłey po śmierci karze lub nadgrodzie wiadomość wpoiła natura, aby ich do iak naywię-
kſzey

(y) S. Chryſo: Hom. in Math.

kszey nad Duszą swoią baczności przywio- dła. Lecz my, lubo daleko lepiey od Po- gan y grubych Narodow o prawdzie tey obiaśnieni, z wielkim wstydem swoim wy- znać musiemy, że ieszcze mniey onią, ni- żeli Poganie y grube Narody dbamy. Sta- ramy się o życie, honor, y fortunę; a o Duszę iakież starania podeymuiemy? Sta- ramy się o życie, honor, y fortunę, nie- kiedy z oczywistym sameyże Duszy nie- bespieczeństwem, iakże tedy o te znikome rzeczy, a niżeli o niesmiertelną Duszę bardziey nie dbamy? Staramy się o życie honor, y fortunę, y w młodości, y w doy- rzałym wieku, y na schyłku życia, y we- dnie, y w nocy, y w zdrowiu, y pod czas choroby; kiedyż więc będzie czas starania się o Duszę; albo co się, w odmencie ty- lu zabaw, na iey też dobro starania zosta- nie? Oddzielmy prawie trzecią część dnia, którą spoczynkowi daiemy: oddziel- my daleko większą część dnia, którą na braniu pokarmu, na rozrywce na intere- sach domowych, na rzeczach oboiętnych trawiemy; Oddzielmy ten wszystek czas, ktory nabożeństwu w prawdzie, y słucha- niu Mszy lub Kazania w Kosciele, ale przy tysiącznych rozrywkach y roztargnie- niach, bardziey oczym inszym a niżeli o Bogu myśląc, poświęcamy: Oddzielmy wszy-

wszystkie uczynki, dobreć prawda z siebie, ale w stanie cięzkiego grzechu odprawione, a zatym bynaymniey w Niebie niepłatne: to wszystko oddzieliwszy, coż się nam więc dla Duszy nieśmiertelney czasu, co na iey nadgrodę zasługi zostanie? Y nie-wstanąż te wszystkie Pogańskie y Niewierne Narody, nieśmiertelnością się Duszy do życia uczciwego y cnotliwego pobudzaiące, przeciwko nam na Sądzie? Niebędąż nas tam o tę naszę o koło Duszy niedbałość obwiniać y potępiać? Będą zaiste: y sprawiedliwy zasług odpłacca BOG, łaskawiey się daleko zniemi a niżeli z nami obeydzie! *Terræ Sodomorum remissius erit in die Judicii, quam tibi.* (z) Więc z tey nauki o powszechney całego świata względem nieśmiertelności Duszy zgodzie, ten niechay pożytek będzie; abyśmy w połoną w nas od sameyże natury nieśmiertelności tey wiadomością, do pilnego się o iey zbawienie starania zachęcali.

(z) *Math.* 11.

✻✻✻✻✻✻
✻✻✻✻
✻✻

NA

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU

KAZANIE II.

O PRZYISCIU CHRYSTUSA PANA NA SĄD.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna, & majestate Lucæ. 21.

DO ktoregoż czasu Ludzie grzechami zwalani, Boſkiey na złe cierpliwości zażywać będziecie? Była ona do tych czas wam przebaczaiąca; y iak gdyby ſwoich od was zniewag nieczuła, do tych czas ſię z zasłużoną dla was karą nieſpieſzyła. Ale ażaliż nie wiecie, że długim czaſu przeciągiem obrażona, na oſtatek w gniew ſię nieubłagany zamienia. Nu ieno Duchowie Niebieſcy daycie ſtraſzny trąby odgłos; y oſtatni iuż na grzeſznikow Sądu Boſkiego dzień ogłoście. Zaćmiycie ſię grubemi chmurami Niebioſa, y przy uſtawicznych grzmotow y piorunów ioſkotach, ſamemi tylko błyſkawicami przyświecaycie. Wypuście ſrogie ſiarczyſtych ogniów

ogniów deſzcze obłoki, y wſzyſtkie świata tego dobra, jak niegdyś Sodomę y Gomorrę w popioł obroćcie. Roſtąp ſię ziemio, y te koſztowne miaſta, zamki y pałace, w ſwoiey otchłani pochoway. Wypadnieycie zaiadłe z laſów zwierza, a reſztę nędznych ludzi, ktorzy przed obalinami Miaſt y Domow uſzli, porozdzieraycie y pozabiiaycie. Niech nikogo nie będzie, ktoryby przed waſzą dzikością uſzedł, ktoryby powſzechną świata całego klęſką zagarniony nie był... Coż ſłuchacze: przeraża was tak niezwyczayny mowienia ſpoſob? Ale jak daleko bardziey przerażać będzie, kiedy go rzeczą ſamą doświadczać przyidzie; kiedy Sąd ſam, który tak ſtraſzliwe znaki poprzedzą, iako dobitka boiaźni naſtąpi. Toć to wam dzisieyſza Ewangelia przepowiada, to co rocznie po kilka razy Kościoł przypomina; abyście z tych ſtraſznych na Słońcu Xiężycu y Gwiazdach znakow, Sądnego dnia ſtrachu dochodzili, abyście bojąc ſię zawczaſu dnia owego, zawczaſu ſię na niego gotowali. Mam ia wolą o tym Sądzie Boſkim do was pomowić; abym potrzebną we wſzyſtkich ſprawach waſzych onegoż boiaźń wzbudził. Naſtępuiących Adwentu Swiętego Niedziel, inſze wam jego okoliczności wytłumaczę; dziś zaś tylko ſię nad

ſamym

samym Sędziego Boga na Sąd przyiściem zabawię. Dzisieysza Ewangelia w słowach założonych powiada, iż Chrystus Pan przyidzie na Sąd z mocą wielką, y z Maiesta- tem: y iuż w tym samym, wielkie nam do strachu y boiaźni przyczyny wyraża. Przyidzie Syn Boski na Sąd z mocą wiel- ką, macie się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla was nieuchronny. Przyi- dzie Syn Boski na Sąd z Maiestatem wiel- kim, macie się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla was wstydu pełny.

Ucieczko grzesznikow Niepokalanie Po- częta Panno, day rzecz tę zważyć pilnie; y oraz wszystkim nam grzesznym przed dniem Sądu, ziednay odpuszczenie grzechu.

CZĘSC. I.

PRzyidzie Syn Boski na Sąd Słuchacze, a przyidzie z mocą wielką: y to iest co grzesznikow niezmiernym strachem na- pełnić powinno, gdyż Sąd ten dla nich nie- uchronnym uczyni. Moc tę wielką uwa- żać możemy nayprzod wskrzeszeniu umar- łych, aby się na Sąd stawili, a powtore, w wyłączeniu złych od dobrych, aby od wszystkich rozeznani byli. Obydwie te rzeczy Sąd Boski dla grzesznikow nieu- chron-

chronnym czynią, y obfitą dla nich oftatniey rofpaczy materą gotuią. Oni by chcieli fię zoftać w fwoiey rozfypce y zniliznie: ale ich z tamtąd moc Sędziego BOGA wydobędzie. Oni by chcieli fię okryć, po między liczbą fprawiedliwych przed gniewem Bofkim; ale ich od nich moc Sędziego BOGA wyłączy. O coż to wfzyftko za ftrafzny na ferce grzefznikow piorun!

A od wfkrzefzenia umarłych zaczynaiąc, iako grzefznicy za życia pragną, aby, gdyby można, BOG fię w proch y w fzczere nic obrocił, żeby czynili, co fię im podoba, a nikt ich za to nie karał; tak po śmierci pragnąć będą, aby oni fami y co do dufzy y co do ciała, w proch fię y w pierwfze nic obrocili, aby gniewu Sędziego BOGA ufzli. Ale darmo, darmo! Aniołowie Niebiefcy ftąpią na ow czas z Nieba z trąbą y z mieczem, BOG Sprawiedliwy pokaże fię na ow czas z mocą fwoią wielką; y przez fwoich Aniołow, wfzyftkich choć już w prochy obroconych do fwoiey pory przywiedzie. *Ipfe Dominus in voce Archangeli.* (a) Anioł ci wprawdzie wzywać na Sąd będzie; ale Bog fam wfkrzefzeniu umarłych moc fwoię pokaże.

(a) *In ad Theffa. 4.*

każe. Głos straszliwy y nigdy przed tym nie słyszany rozniecydzie się po wszystkich świata częściach; y da się zrozumieć, nawet samym ciał iuż popsutych prochom w grobach. *Surgite mortui, venite ad judicium.* Powstańcie umarli, wynidzcie z ziemi, stawcie się przed Sąd waszego Boga. Alić, iako Paweł Swięty mowi; w iedney czasu chwili, w iedným oka mgnieniu, *in momento, in ictu oculi* (b) y pospolstwo, y krolowie, y bogaci y ubodzy, (: Ey przezwiska to iuż na ow czas nieznaiome, rożnice prożne y nic niewarte! ale do tego iedneego przezwiska powstańcie umarli, wszystkie inne imiona przyidą!) wiednym tedy momencie wszyscy umarli powstaną. Nie będą mieli żadney w powstaniu y w wydobyciu się z ziemi trudności: ale skoro tylko rzecze Anioł powstańcie, zaraz powstaną; skoro tylko usłyszą, stawcie się na Sąd, natychmiast się na Sąd stawią. Taż sama ręka, ktora słońce na noc zapadłe, znowu na dzień cofa, ktora ziarno na zimę obumarłe, znowu na wiosnę ożywia, ktora drzewo z liścia opadłe, znowu do swoiey pory przyprowadza, albo że bliższego podobieństwa zażyię, ktora ciała ludzkie zniczego wyprowa-

---

(*b*) 1. *ad Corinth.* 15.

prowadza, tąż samą ie łatwością, z grobow też swoich y z swoiego zepsucia wydobędzie. Tak im na ow czas niebędzie można zagrzebać się w swoich popiołach, y przeszkodzić połączeniu się z sobą kości; iak im nie było można rodząc się, opoźnić się choć ieden moment w narodzeniu swoim, y zatrzymać się choć chwilę czasu w niczym swoim O mocy prawdziwie wielka, ktorey się żadna inna na świecie moc oprzeć niepotrafi!

Ale co rozumiecie Słuchacze, co to za straszny widok, co za ostatni dla grzeszników ucisk będzie, kiedy ziemia y morze tyle ciał tak od siebie rożnych, tak do siebie niepodobnych, znowu na świat wyda; kiedy takie z całego świata woyska na iedno się mieysce zgromadzą? kiedy owi Xerxesowie Daryuszowie, Alexandrowie, y inni wszyscy tak Mocarze świata, iako też grzesznicy ziemi, nie z tą iuż co za życia okazałością y rożnicą z grobow swoich wynidą? Ny niebędzie tam iuż więcey punktu honoru, żeby pierwey z swoich prochow powstać, pierwey z swoiego grobu wyniść, y pierwey się z robactwa y z zgnilizny otrząsnąć! Niebędzie tam iuż więcey owego hardego wynoszenia się nad innych, albo z wspaniałości swoiego grobu, albo z okazałości swoiey trumny, albo z pięk-

piękności swoiego nadgrobku, albo z urodzoney prześwietności krwi, Familii, y Przodków: ale wszyscy wraz wyszedłszy, za początek powtornego urodzenia swoiego tylko robactwo poczytaią, y z Jobem go (c) Oycem, Matką, Bracią y Siostrami swoiemi nazwą. *Putredini dixi Pater meus es, Mater mea, & Soror mea vermibus.* Jedna tylko będzie rzecz, po ktorey nędzni oni znaczni będą: ale rzecz, którąby koniecznie od siebie oddalić chcieli, lecz żadną miarą nie potrafią. Rzecz ta nie będzie to ani purpura, ani korona, ani inna prożna pychy ludzkiey ozdoba; ale będzie to nieprawość, nierozdzielny towarzysz nasz, ktora gdy się wszystko przy śmierci zostaie, ona sama za umieraiącemi na świat tamten idzie. Będą tedy tam znaczni ludzie nie od swoich sukien, od swoich bogactw, od swoich sług: ale tylko od swoich zbrodni. Pokażą się na owczas nie iedynie iako bogacze, iako Sędziowie, iako Panowie; ale iako bogacze łakomi, iako Sędziowie niesprawiedliwi, iako Panowie okrutni.

Z tąd to powstaną owe strasZliwe złorzeczenia y przeklęstwa, które Oycowie Duchowni opisuią, kiedy Dusza przy zmar-

---

(c) *Job.* 17.

twychwſtaniu, do ſwoiego ſię ciała wracać będzie. O przeklęte ciało, rzeknie Duſza, tyś początkiem y źrodłem nieſzczęśliwości moiey! Tyś mię powabami ſwoiemi, o tę zgubę przyprawiło: teraz do ciebie, nie iako do Domu, w ktorym bym ſpoczęła, ale iako do więzięnia, w ktorym bez przeſtanku męczona będę, znowu ſię wrocić muſzę! Tyżeś to ciało, dla ktoregom tak częſto obżarſtwu y piiańſtwu ſłużyła, dla ktoregom tyle cudzołoſtwa, porubſtwa y Swiętokradztwa popełniła? Taż to ieſt twarz, ktorey żeby ſię na ſłońcu nie opaliła, takem pilnie ſtrzegła? Też to ſą włoſy, ktore żebym ſię ludziom podobała, takem modnie trefiła! Też to ſą uciechy, też to dobra, na ktorem czas moy, wieczność moię, y ſiebiem ſamę łożyła! Warto-ż to było wſzyſtko iednego grzechu? Nieſtetyż! wſzyſtko ode mnie ucieka, wſzyſtko mię opuſzcza, wſzyſtko mi topnieie, wſzyſtko przedemną niknie: a nieprawość moia, a grzech moy, a gniew Sędziego mego, a moc y potęga BOGA moiego, ta mi ſię tylko zoſtaie, ta mię pogrąża, ta mi ſię przed Sąd ſwoy ſtawić każe.

Poymuycie Słuchacze tę pierwſzą nieſzczęśliwość, ten pierwſzy ſtrach, ktory biednym owym moc Sędziego BOGA przynieſie, że ich z prochow ſwoich na Sąd

dobywaiąc, Sąd im swoy nieuchronnym uczyni. Przynaymniey, gdy by się mogli w ciżbie wybranych ukryć y zamięszać, aby nie zawsze na zagniewaną Sędziego BOGA twarz patrzyli, aby nie wszystkich oczy na siebie obrócone mieli; ale to, y tey, aczkolwiek nie wielkiey, w nieszczęściu swoim ochłody nie otrzymaią; lecz taż sama moc, która ich razem z wybranemi od umarłych wskrzesi, y od wybranych też ich przez swoie Anioły oddzieli.

Przyidą Słuchacze Aniołowie, y złych od dobrych wyłączą, a tak dopiero za tym wyłączeniem, wiele się takowych rzeczy odkryie, o ktorycheśmy za życia niewiedzieli. Teraz wielu rzeczy poznać y dociec nie możemy; dlaczego przykazuie nam Apostoł (d) abyśmy *o niczym nie Sądzili, poki Pan nie przyidzie;* ktory dopiero za przyiściem swoim wszystko wyiawi y odkryie. Teraz częstokroć dobry po lewey ręce y w ucisku zostaie, zły zaś prawą rękę trzyma, y we wszelakie dobro obfituie. Teraz pospolicie sprawiedliwy przez swoię skromność, cnoty swoie ukrywa, a grzesznik dla swoiego wstydu, nierządy swoie tai. Ale za

Da tym

(*d*) 1. *ad Corint.* 4.

tym odłączeniem złych od dobrych, pokaże się iawnie, iakim kto w sobie był, y iakim się powierzchownie pokazywał. Teraz Sądy Boskie są dla nas przepaściste, rady y rosporządzenia Boskie niedościgłe: bo chociaż w powszechności wiemy: że nieograniczony BOG, iako świat wszechmocnie Stworzył, tak go też opatrznie zachowuie; iednak w szczegulności wielu przypadkow przyczyny nie wiemy, y wiedzić iey nie możemy. Nie wiemy czemu BOG temu się kazał po Pańsku y Dziedzicem wielu włości, temu zaś podło y w ostatnim ubostwie urodzić: czemu tego przy zdrowiu y przy wszystkich natury przymiotach zachowuie, tamtego zaś zaraz z żywota Matki kaleką czyni: czemu tego, nawet bez żadnego przykładania się, na wysokie urzędy wynosi, tamtego zaś nayusilnieysze o urząd starania y zabiegi daremnemi czyni. Tych y innych tym podobnych rzeczy my teraz przyczyn niewiemy, ale ie na ow czas, za tym wyłączeniem złych od dobrych, iaśnie poznamy. Jest tedy dla tych przyczyn potrzebne, to złych od dobrych wyłączenie, y zapewne mocą Bożą przez Aniołow Bożych nastąpi.

Ah! iaki tam na owych nieszczęśliwych ucisk padnie, kiedy im się od dobrych odłączać,

łączać, y na inną stronę dzielić przyidzie! *Erunt duo in lecto uno, unus assumetur, & alter relinquetur.* (e) Będzie, ah będzie dwoch mowi w Ewangelii Chrystus, na iedoym łożku, w iedoym mieście, w iedoym Domu; ieden z nich na prawą rękę, a drugi na lewą poydzie; ieden z nich między Błogosławionemi, a drugi między odrzuconemi stanie! Tam się Brat Abel od Brata Kaima, Piotr Apostoł, od Judasza Apostoła, Siostra od Siostry, mąż od żony, Pan od sługi oddzieli. O straszliwy! o żadnemi łzami dostatecznie nie opłakany podziale! Ociec do Nieba, a Syn do piekła poydzie, Mąż po prawey a żona po lewey stronie stanie! O iak tam z nich każdy narzekać będzie, kiedy swoich krewnych y znaiomych między Błogosławionemi po prawey stronie uyrzy! Ah z temi rzecze, w iedoym Domu mięszkałem, iednychże zbawienia srzodkow zażywałem, a oto oni zbawieni, iam zaś zgubiony na wieki! O iak tam z nich każdy złorzeczyć y przeklinać będzie temu, ktory go pogorszył, y pierwszy grzechu nauczył. Ah przeklęty niecnoto, rzecze, na toż mi się przydała niegodziwa z tobą przyiaźń, że dla ciebie na wieki ginąć muszę!

(e) Math. 24.

muszę! O iak tam wściekać się y od złości rozsiadać będą, Herod ktory Swiętemu Janowi głowę uciął, Nero ktory Swiętych Apostołow Piotra y Pawła w więzieniu trzymał, Waleryan ktory Swiętego Wawrzeńca na kracie upiekł; y niezliczeni inni, ktorży niezliczonym Wybranym Bożym niezliczone prześladowania y męki zadawali; gdy ich w wielkiey stateczności po prawey ręce przeciwko sobie stoiących, y Sędziami swoiemi uczynionych zobaczą! *My głupi*, rzekną (f) *mieliśmy żywot ich za szaleństwo y za sromotne ich dokończenie! Oto iako policzeni są między Syny Boże, y między Swiętemi dział ich iest!* Y to to wszystko w sobie zamyka owo straszliwe złych od dobrych odłączenie.

A tu pozwolcie mi Słuchacze potrzebną do siebie przemowę uczynić, y pewną wam, na ktorą się podobno nigdy nieoglądacie, do myśli uwagę podać. Będziecie tam na dolinie Jozefatowey y wy. Ale gdzie? Czy po prawey ręce między Owcami, czy po lewey między kozłami? O Nieba, jakże ta uwaga iest z siebie płaczliwa y przerażaiąca! Będziecie tam wy, będę ia, będą wszyscy nasi, znaiomi y

(f) *Sapien.* 5.

y krewni: iżali my wszyscy po prawey ręce staniemy? Niewiem! to tylko wiem o czym mię tyle razy w Ewangelii Chrystus upewnia: że wielu wezwanych a mało wybranych: a zatym ledwie sobie obiecywać można, abyśmy wszyscy po prawey ręce stanąć mieli! Coż tedy; iżali z nas ieden tylko kto, albo kilku ktorych między odrzuconych poydzie? Jżali ia będę odłączony od ciebie, ktory mię słuchasz, iżali ty ode mnie, ktory ci to opowiadam? Jżali ty między Błogosławionemi, a ia, ah mnie nieszczęśliwego! między odrzuconemi stanę? Jżali ty odłączysz się od swoich Braci, od swoich Rodzicow, od swoich Przyiacioł, od tych z ktoremi teraz w iedneyże ławce siedzisz? Niewiem: to tylko, wiem, że ieżeli ktorych z nas ta opłakana niedola spotka, rzewliwie na swoię niecnotę, na swoy grzech, na swoie niedbalstwo, płakać y narzekać będziemy! Mieymyż więc pilną baczność na to o czym pewnie wiedzieć nie możemy, a to nas niepochybnie czeka. Przelęknijmy się wielkiey Sędziego Boga mocy, ktora nas z prochow naszych poddzwignie, ktora nas, ieżeli na to zasłużemy, od dobrych odłączy, a tak Sędziego Boga surowość nieuchronną nam uczyni. Oprocz tego przelęknieymy się y Maiestatu wielkiego z kto-

rym

rym ten Sędzia BOG przyidzie: gdyż Maiestat ten wszystkich grzesznikow niezmiernego wstydu nabawi.

CZĘSC II.

Wstyd Słuchacze iest to kara samemu tylko człowiekowi właściwa; a właściwa tak, że żadnym innym żyiącym rzeczom nie służy. Mogą inne rzeczy bydź bite, palone, rozdzierane, zabiiane: ale wstydem tak iak człowiek karane bydź niemogą. Przetò iako uważa Swięty Thomasz de Villa nova (g) w ten czas dopiero człowiek, prawdziwie iako człowiek karany bywa, kiedy publicznie za winy swoie zawstydzony zostaie. A możesz bydź publicznieysze do zawstydzenia grzesznikow mieysce, nad dolinę Jozefatową, na ktorą Sędzia BOG w Maiestacie, y co do Boskiey Osoby swoiey, y co do powszechney całego Dworu Niebieskiego okazałości wielkim, na Sąd przyidzie? Tam się tedy grzesznik, y przed Bogiem swoim, y przed całym Dworem Niebieskim stawiony, wstydzić musi.

Tak

(g) *Thom. de Villa nova Conc. 1. de advent.*

Tak iest, przyidzie Sędzia BOG na dolinę Jozefatową w Maiestacie co do Boskiey Osoby swoiey wielkim, bo przyidzie w Maiestacie rozgniewanego Sędziego godnym. Kiedy ten BOG prawo swoie Zydom na gorze Synai podać miał (b) przyszedł w grómie wielkim łyskawic y piorunow, y w szumie straszoym Obłoków y dymów, tak, że się nie tylko Jzraelitowie sami, ale też do około gory ze strachu trzęsły. Wnosić sobie z tąd powinniśmy, że ieżeli tak straszny z siebie był Maiestat, z którym prawo swoie podawał; dopieroż straszny z siebie będzie Maiestat, z ktorym na ukaranie pogwałconego prawa przyidzie. Tu na ziemi, gdy tylko ieszcze winowaycy, na sobie postać nosił, iednym słowem groźniey wymowionym całą w Ogroycu (i) Zydowską halastrę na ziemię obalił; a czego tam proszę wstawionych przed sobą grzesznikach nie sprawi, gdzie Sędziego już na siebie postać wezmie, y w zęmstę się, za świadectwem Jzaiasza (k) iako w suknią swoię przybierze? *Indutus vestimentis ultionis.* Jeszcze się on y razu w swoim Maiestacie światu nieukazał; był nieograniczonym, ale do nas w posta-

ci

(*b*) *Exodi* 19. (*i*) *Joan.* 18. (*k*) *Jsaiæ* 59.

ci dziecinney przyszedł; był wszechmocnym, ale ludzką na siebie słabość przyiął; był Messyaszem od wiekow obiecanym, ale o nim czy to nie Eliasz, nie Jeremiasz, nie Jan, albo ktory inny z dawnych Prorokow, wątpiono. Lecz tam w swoim się koniecznie Maiestacie pokaże: a pokaże tak, że go zaraz wszyscy za Pana Sądy Twoie odprawuiącego uznaią. *Cognoscetur Dominus judicia faciens.* (1) Teraz nie poznaią ludzie Boga iaki w sobie iest: zdaie się im że na grzechy nie patrzy, że się o nie nie gniewa; y lubo co dzień Nayświętsze iego Imię znieważaią, że zniewag tych nie czuie. Ale tam go poznaią iawnie, y zobaczą, iako to wielki był iego gniew, ktorym grzechow ich nie nawidził: zobaczą że sprawiedliwość iego nieprzeto była mnieysza, iż się do kary nie pokwapiała. Coż tedy tam za umysł nieszczęśliwych będzie? Co za wstyd grzesznych wszystkich ogarnie, kiedy przed tak wielkim Maiestatem, przed tak strasznym gniewem, w podłey y wzgardzoney postawie, iako związani niewolnicy, iako piętnowani złoczyńcy, iako zgubieni winowaycy stawieni będą? Wiem że tu na ziemi stawieni przed swoiemi Sędziami

(1) Psal. 9.

mi winowaycy, z wielkiego wstydu y strachu nie raz o iednę noc osiwieli, nie raz krwawo się pocili, nie raz nawet nagle umierali. A ieżeli groźna szczerych ludzi twarz tak im nieznośna była; iakże groźną Sędziego Boga twarz, iak strasliwy iego Maiestat zniosą? Zaiste wołać ze wstydu na gory y pagorki będą, aby upadłszy na nich przed tym ich wielkim Maiestatem zasłoniły *Tunc incipient dicere montibus, cadite super nos.* (l) Zaiste tęsknić ze strachu do piekła będą, aby tam pogrążeni, schronić się przed gniewem Sędziego Boga mogli. *Quis mihi hoc tribuat, ut in inferno protegas me, donec pertranseat furor tuus.* (m) Tak to im ta przed Maiestatem Boskim wstydu kara nieznośną będzie.

Ten zaś strasliwy Maiestat Słuchacze, ieszcze bardziey pomnożą niezliczone Swiętych Pańskich y wszystkich Aniołów Woyska, ktore na swoie połki podzielone, nie tylko wielkiey Sądowi temu okazałości dodadzą, ale też stawionych na Sąd, niewypowiedzianego strachu y wstydu nabawią. Pomyślcieſz tedy sobie o placu iakim obszernym, na ktorym by siedział Krol liczną Panow swoich rotą otoczony, troche

(l) *Luca* 23. (m) *Job.* 14.

obę niżey stała Szlachta, ieszcze niżey ludi pospolity, a na ostatnim mieyscu ziadliwe bestye, y winowaycy skazani na pożarcie bestyom. Takim to placem będzie dolina Jozefatowa: wysoko na powietrzu usiądzie Chrystus na tronie obłoku, z takim Maiestatem dla natury swoiey Boskiey, z taką chwałą dla natury swoiey ludzkiey z Boską złączoney, że wprzytomności iego, słońca, Xiężyca y Gwiazd widać nie będzie. Przy Sądowey Chrystusa Pana Stolicy, usiądzie Nayświętsza Marya Panna na takowym także tronie, ktory Krolewskiey godności iey przystoi. Z obydwu stron siedzić będą Aniołowie, y wszyscy do Nieba wybrani, w ciałach tak świetnych, iżby cały świat obiaśnić mogli. Na ostatnim zaś mieyscu stać będą zadumieni y drżący Czarci wszyscy, y wszyscy odrzuceni, od wybranych iako kąkol od pszenicy, iako plewa od ziarna, iako kozły od baranow oddzieleni. Patrzeciesz tedy grzesznicy co to będzie dla was y dla wszystkich odrzuconych za wstyd, w tey niewolniczey postawie stać przed tak liczuym y wspaniałym Swiętych Pańskich zgromadzeniem! Bydź widzianemi y wzaiemnie widzić tak nieprzeliczone wszystkich Aniołow, y innych Duchow Niebieskich Woyska, tak niezmierne Swiętych Apostołow,
Patry-

Patryarchow, Prorokow, Męczennikow, Wyznawcow, Panien, y innych wybranych Bożych połki! Nie może tu nic bydź dla was gorszego, iako kiedy się od tych pogardzonemi widzicie, ktoremiście przed tym gardzili, y ktorychcieście zawsze godnemi wzgardy sądzili. Ale tam uyrzycie milliony ubogich, niegdyś od was wyśmianych, lecz na ow czas z waszey się nędzy natrząsaiących, nad was wyniesionych, y nad wami tryumfuiących! Uyrzycie całe gromady prostakow, niegdyś nic nieumieiących tylko kochać Boga, y służyć mu szczerze; lecz na ow czas przybranych w promienie światła Niebieskiego, y przypuszczonych do taiemnic Mądrości Boskiey!

A ieżeli stawić się tylko przed tak licznym y wspaniałym zgromadzeniem nieznośny wstyd, przynosi; co będzie, gdy wszystkie sprosnych serc skrytości obiaśnione zostaną, gdy naytaiemnieysze grzechy, nayniesławnieysze zbrodnie, wszystkie, y iak z reiestru, wielkim głosem wyliczane będą? Nie mogę ia wam tego lepiey wyrazić, iako kiedy wam takową myśl do uwagi podam. Stawcie sobie w umyśle swoim, że ia z obiawienia Boskiego o wszystkich nieprawościach waszych doskonale wiem, y na was ie z tey kazalnicy wy-

woływ

woływać zaczynam. Oto ta niewiasta, która sie do wszelkiey skromności ułożyła, sprosna cudzołożnica iest, y tym zmyślonym nabożeństwem, swoie niegodziwe przyiaźni pokrywa. Oto ow za Panem stoiący sługa, złodziey domowy iest, ongiey dopiero Pana swoiego okradł. Oto tamten w kącie stoiący młodzian ustawicznie się nieczystościami maże. Gdybym te y tym podobne rzeczy, pewne, y mnie z objawienia Boskiego wiadome, na iakiego takiego z was, głośno y po imieniu wywoływał; iakieyże bym ia boiaźni w sercach waszych nie wzbudził? iakim żebym wstydem twarzy waszey nie zafarbował? O iak byście się między sobą mieszali! o iak byście mi ręką y głosem milczenie nakazywali! O iak byście drudzy, tak wielkiego wstydu uchodząc, co żywo się do drzwi Kościelnych cisnęli! A iednak na ktorym że to my mieyscu iesteśmy słuchacze? A wszakże w iednym tylko mieście, w iednym Kościele. Y tak że to wielka u was rzecz iest, nawet przed małą garztką ludzi wstydu się y niesławy nabawić? Sądźcieśz teraz, co to będzie na ow czas, przed Bogiem, przed Niebem, przed światem całym, od wstydu płonąć. Nuż ludzie Swiętokradzko się spowiadaiący: Oszukuycie na spowiedzi Xięży; spowiadaycie się nie-

dokła-

dokładnie niesławnych grzechow, obwiiaycie, wymawiaycie wielkie. Rozumiecie, że się wam toż samo y na dniu Sądnym udał Oy ni! Uczynicie tam choć niechętnie publiczną wszystkich grzechow swoich spowiedź; wszystkie wasze cudzołostwa, wszystkie niesprawiedliwości, wszystkie krzywo przysięstwa, dadzą się iawnie całemu owemu zgromadzeniu poznać. Cożż nie będzieszże to nieznośny wstyd dla was, przed owym strasżliwym Maiestatem, iawnie wam ze wszystkiemi złościami swemi stanąć? Będzie zaiste, będzie, y was, że słowy Dawida powiem (n) iako dwoisty płaszcz od stop aż do głowy całych okryie. *Operientur sicut diploide confusione sua.*

Otoż Słuchacze dwie mocne do boiaźni Sądu Boskiego pobudki: Syn Boski z mocą wielką, y ten że Syn Boski z Maiestatem wielkim, na Sąd przychodzący. Przyidzie z mocą wielką: y nas to z prochow naszych, w ktoreśmy się przez śmierć rozsypali wydobędzie, to od dobrych, ieżeli złemi pomrżemy, iako kozłow odłączy; a za tym Sąd nam swoy nieuchronnym uczyni; a iakoż się go nie lękać? Przyidzie z Maiestatem wielkim, y nas to przed obli-

czem

(n) Psal. 108.

czem swoim, ale w swoię już powagę przybranym, to przed całym Dworem swoim, ale do wszelkiey iuż okazałości ułożonym, iako winowaycow stawi, a zatym niezmiernym nas wstydem napełni; a iakoż się go nie lękać? Lękaymyż się tedy Sądu *Boskiego*, a lękaymy się zawsze: a ponieważ boiaźń ta iest darem *Bożym*, o nią codziennie Pana *Boga* prośmy. Nic nie iest przyzwoitszego naturze, iako się lękać; ale nic nie iest wyższego nad naturę iako się zbawiennie lękać: o tę tedy łaskę boiaźni Sądu Boskiego zawsze Pana *Boga* prośmy. Lękaymy się *Sądu* Boskiego, ale daleko więcey grzechu, gdyż tylko dla grzechu Sąd ten iest tak bardzo straszny. Albo raczey lękaymy się Sądu Boskiego abyśmy się strzegli grzechu; y strzeszmy się grzechu, aby nam Sąd *Boski* nie był tak straszny. Lękaymy się Sądu Boskiego, a lękaymy się, choćbyśmy naycnotliwszemi byli. Lękali się go Swięci, y dla tego też Swiętemi zostali. Nie wierzmy bezbożnym y rospustnym ludziom, ktorzy na rzeczy *Boskie* nie pamiętni żyią, y Sądowi Boskiemu przeczą: boć oni przeczeniem swoim, do niego, ażeby nie był nie przeszkodzą. Wierzmy Hieronimom Hilaryonom y innym, ktorych prawdziwey mądrości świat ło obiaśniło; boć oni pożyteczne nam o

nim

nim nauki zostawili. A z ich przykładu wnieśmy sobie: że ieżeli ludzie Swięci y na odludnych pustyniach, w wielkiey życia surowości żyiący Sądu się Boskiego lękali; dopieroż my grzeszni y na uciechy światowe wylani lękać się powinniśmy. Lękaymy się Sądu Boskiego, ale na samey tylko boiaźni nie przestawaymy; lecz iey na poprawę rozumu naszego błędów, na poskromienie serca naszego pożądliwości, na zgładzenie życia naszego występkow zażyimy. We wszystkich pokusach y niebespiecznych do złego okkazyach, we wszystkich wątpliwościach, y prowadzących do złego namowach, tą się zawsze uwagą rządźmy; czy tylko będziemy z takowego uczynku kontenci gdy Sąd nastąpi; a wiele bardzo przez to w obyczaiach naszych złego unikniemy. Lękaymy się, (mowię iesżcze raz) Sądu Boskiego; y boiaźń ta niech nas do błagania samegoż Sędziego przywodzi. Nie masz do kąd byśmy się ucieklі od Boga zagniewanego, tylko do Boga przebłaganego: ieżeli tedy chcemy uciec przed nim, uciekaymyż do niego. Jeszcze czas miłosierdzia y ucieczki; iescze go tu na-

ſze łzy, naſze iałmużny, naſze dobre uczynki błagaią. Temi go tedy śrzodkami błagaymy, abyśmy ſtać przed Maieſtatem iego, ze wſzyſtkiemi Wybranemi, po prawey ręce zaſłużyli.



NA

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy z mocnych dowodow rozumu.

Euntes renuntiate Joanni, quæ audiſtis & vidiſtis: cæci vident, claudi ambulant, mortui reſurgunt
Math. 11.

U Marli zmartwychwſtaią: iako w dzieyſzey Ewangelii ſamże Chryſtus Pan między innemi Boſkiey mocy ſwoiey cudami Janowi Swiętemu oznaymić rozkazał; a iakże Duſza ludzka razem z ciałem umiera, y w liczbie rzeczy na świecie zoſtaiących bydź przeſtaie? Więcey powiem: Ciała nawet ſame ludzi umarłych zupełnie w grobach ſwoich nie giną, ale niewątpliwą ſwoich początkow nieśmiertelność maią, śmierć bowiem ktora im życie odbiera, bynaymniey ich w ſwoie pierwſze nic nie obraca, ale ie tylko na

swoie z ktorych się składaią cząstki roz-sypuie; a iakże Dusza ludzka od ciał tych daleko szlachetnieysza nieśmiertelną nie iest, ale przy śmierci człowieka zniszczeniu y zepsuciu podpada? Y toć to iest czego nie wiedzą, albo raczey wiedzieć niechcą, wątpiący o nieśmiertelności Duszy wiekow teraźnieyszych Deistowie. Rozwiozłość życia, ktora serce ich psuie, iad też swoy od serca, aż do ich rozumu przenosi, że ten o rzeczy tak wielkiey wagi tylko według zepsowanych obyczaiow skłonności sądzi. Nikt o nieśmiertelności swoiey Duszy nie wątpi, tylko komu na tym, aby ona razem z ciałem umierała wiele zależy; a iako żadnego po śmierci nie chciałby mieć dla siebie Sędziego, aby nie było ktoby go za zbrodnie popełnione karał; tak też według żadney, umarłszy, nie chciał by zostawać części, aby nie było, na czym by za popełnione zbrodnie karę ponosił. Y zaiste Słuchacze doświadczenie samo uczy, że wszyscy prawdzie tey przeciwni poty żadney o niey wątpliwości nie mieli, poki życie uczciwe y Chrześciańskiego człowieka godne wiedli; w ten czas zaś dopiero wątpić o nieśmiertelności Duszy y przed sobą ią taić poczęli, kiedy na niegodziwe rozkoszy wylani, w niey, swoiey

pożą-

pożądliwości tamę, y troskliwy o kary przy złe nie pokoy znaleźli. Właśnie, iak gdyby to oni co swoim wątpieniem w naturze odmienić mogli: albo iak gdyby dla tego y Duszy, y kar wieczności bydź nie miało, że oni sobie na nię ladaiakim życiem swoim zasłużyli. Jużem ich na przeszłym Kazaniu o Sądu powszechney całego świata zgody, o prawdę tę przekonał; a dowiodłszy że zgoda ta z samego koniecznie natury podania pochodzi, iużem ich tym samym głownemi natury winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał. Dziśiay z niemi do Sądu zdrowego rozumu idę, u ktorego żebym ich podobnież o straszną przeciwko rozumowi winę przekonał, nieśmiertelności im Duszy mocnemi rozumu przyczynami dowiodę. Zeby zaś rzecz cała lepiey swoim porządkiem poszła, iaśnieysze tey prawdy dowody do trzech istotnych własności Duszy, że iest Duchem, rozumem, y wolą, stosować będę. Te to są trzy zrodła, z ktorych obfite przyczyn y wewnętrznych y zewnętrznych za nieśmiertelnością Duszy strumienie płyną: a przyczyn tak mocnych, że każdy rozum do poznania prawdy zdolny, związać potrafią. Do ich ia się tłumaczenia zabieraiąc, mowię daley: Sam nas rozum uczy, że Dusza ludzka

ka iest nieśmiertelna, bo sam nam rozum ukazuie, że Dusza ludzka iest nayprzod Duch szczery, powtore Duch rozumny, a na koniec Duch wolną wolą maiący.

Matko przedwieczney Mądrości Niepokalanie Poczęta Panno, obiaśń rozum nasz, abyśmy rzecz tę, iedni zgruntu poymować, a drudzy na poiętą oczow swoich upornie mrużyć nie chcieli.

CZĘSC I.

TAk iest Słuchacze: Dusza ludzka iest duch szczery, to iest nic w sobie ciała y materyi niemaiący; a zatym iest duch żadną miarą zepsuciu y skazie nie podległy. Cicero o niey mowi (a) że żadnego z ziemi początku niema: *Animorum nulla in terris origo reperiri potest.* Ktorey to mowy swoiey taką przyczynę daie: bo prawi nic w sobie albo zmieszanego, albo spoionego, albo z ziemi uczynionego, nic nawet płynącego, wieiącego, lub ognistego nie ma. *Nihil enim in animis mixtum, aut concretum, aut quod ex terra natum, aut fictum esse videatur; nihil nec fluidum quidem, aut flabile,*

(a) *Cicero lib. 1. Tusc. Quaest.*

bile, aut igneum. To zaś daley tak potwierdza: iż w tych wszystkich naturach nie masz nic, coby rozumem y pamięcią obdarzone było: coby y rzeczy przeszłe pamiętać, y rzeczy przyszłe przewidzieć, y na koniec rzeczy nineysze poznawać y myślą obeymować mogło. Wszystkie te przymioty Boskie są: to iest samym tylko szczerym Duchom służą. *His enim in naturis, nihil est quod vim memoriæ, mentis & cogitationis habeat; quod & præterita teneat, & futura prævideat, & complecti possit præsentia: quæ sola Divina sunt.* Wnosi więc z tego: że natura y istota Duszy iest w sobie wcale szczegulna; to iest od tych zwyczaynych y znaiomych natur rożna, y inszego rodzaiu. *Singularis est igitur quadam natura atque vis animi, sejuncta ab his usitatis notisq; naturis.* A na ostatek kończy, że to, co w nas czucia, smakowania, chcęnia, y wszelkiey żywości początkiem iest, Niebieskim koniecznie y Boskim iest; to iest nic w naturze swoiey z rzeczami materyalnemi wspolnego nie ma, y dla tey przyczyny wiecznym y nieśmiertelnym bydź musi. *Itaque quidquid est illud, quod sentit, quod sapit, quod vult, quod viget, Cæleste & Divinum est, ob eamq; rem æternum sit necesse est.*

Ten

Ten cały Cicerona dowod zasadza się na owey niewątpliwey u wszystkich Filozofow prawdzie, że to co ciałem y rzeczą materyalną iest, nie inaczey umiera y żyć przestaie, tylko że y za sobą wiele rzeczy sobie przeciwnych ma, y w sobie z wielu się rzeczy między sobą przeciwnych składa. Zaś dusza ludzka ponieważ żadnego w sobie przymieszania y ułożenia niema; y sama w sobie z żadnych się rzeczy między sobą przeciwnych składać, y za sobą żadnych rzeczy naturze swoiey przeciwnych mieć niemoże. Przyimuie ona wszystko bez żadney przeciwności, y nic od tego co przyimnie nie cierpi: bo poznaiąc ogień nie płonie, poznaiąc lód nie ziębnieie, poznaiąc truciznę y tam daley, nią się niezaraża. Zamyka ona w sobie wszystko bez żadney przeciwności, choćby też rzeczy iak naybardziey między sobą przeciwne były; bo tegoż samego czasu y prawdę y fałsz, y ciepło y zimno, y iasne y ciemne, y słodkie y kwaśne poznawać może. Ate wszystkie rzeczy choć ciaż między sobą przeciwne, nie tylko żadney iey szkody y przykrości nie niosą, ale ieszcze ią co raz bardziey doskonalszą y rozumnieyszą czynią. Jm więcey poznaie, tym więcey poznawać mo-

że;

że; y im ſię doſkonalſzym rzeczom przypatruie, tym ſię bardziey do poznawania y przenikania dzilnieyſzą ſtaie. Nie maią tey własności rzeczy materyalne y cieleſne, bo te ſamym ſię zażywaniem albo pſuią, albo przynaymniey przytępiaią, zwłaſzcza ieżeli rzeczy, około ktorych ſię bawią, ſwoiey względem nich mocy nie co bardziey y nad miarę dobędą. Tak widziemy, że oko od zbytniego światła ślepnieie, y ucho od zbytecznego wdzięku głuchnie. Gdy tedy Duſza ludzka żadney względem ſiebie rzeczy nie ma, ktora by iey życie wydrzeć mogła, gdy nie tylko od rzeczy, około ktorych ſię bawi, żadney ſzkody nie odnoſi, ale większey ie zcze od nich ſiły y mocy nabiera, gdy na koniec nic w iſtocie ſwoiey zmięſzanego, y od ſiebie rożnego nie ma, ale ſzczerym koniecznie Duchem ieſt; za pewną to u ſiebie rzecz mam mowi Cicero (b) że ſię ona dzielić nie może; a ieżeli ſię dzielić nie może, ginąć też, y z świata tego ſchodzić nie może. *Sic mihi perſvaſi, cum ſimplex animi natura eſſet, nec haberet in ſe quidquam admixtum diſpar ſui atque diſſimile, non poſſe eum dividi; quod ſi non poſſit, non poſſe interire.* Tę

(b) *Cicero de Seneſt.*

Tę Cicerona przyczynę Swięty Tomaſz Anielſki Doktor (c) ieſzcze bardziey umacnia, kiedy takie z niey wywody czyni. Nic ſię nie pſuie, tylko ile ieſt z cząſtek rozdzielnych złożone: ponieważ tedy Duſza iako ſzczery Duch z cząſtek ſię rozdzielnych nie ſkłada, ona więc pſuć ſię żadną miarą nie może. Nic ſię przez naturę ſwoię nie pſuie, ale tylko przez cierpienie od ſpraw rzeczytych, ktore na ſiebie przyimuie; ponieważ tedy Duſza iako ſzczery Duch nic od ciała cierpić y przyimować nie może; bo nic od ciała cieleſnego na niecieleſne przeyiść nie może, ona więc pſuć ſię nie tylko przez naturę, ale y przez cierpienie żadną miarą nie może. Nic, co ieſt rzeczą nierozdzielną, przez pſucie ſię ginąć nie może, bo w pſuciu ſię, zawſze ſię coś zoſtaie; a w rzeczy nierozdzielney nic ſię zoſtać nie może: przeto ieżeli rzecz nierozdzielna ginąć ma, to tylko przez ſamo zniſzczenie ginąć muſi: ponieważ tedy Duſza iako ſzczery Duch rzeczą nierozdzielną ieſt, ona więc przez pſucie ſię żadną miarą ginąć nie może, bo y z niey iako nierozdziel-

ney

(c) *S. Thomas contra Gentes lib. 2. cap. 55.*

ney nic ſię też w cale zoſtać nie może. Jeżliby tedy kiedy ginęła, to by przez ſamo tylko zniſzczenie ginąć muſiała: ale zniſzczenie żadnemi ſię natury ſiłami ſtać nie może, iako o tym żaden mądry nie wątpi; duſza więc żadnemi natury ſiłami ginąć nie może, iako to ſobie każdy na rzeczach ſię znaiący wnoſić powinien.

Już tedy z tych Swiętego Tomaſza Anielſkiego Doktora, y Cicerona choć światłem wiary nie obiaśnionego mocnych dowodow widziemy oczywiście, że w całey rzeczy ſtworzonych naturze, nie maſz żadney, ktoraby Duſzy ludzkiey życie odebrać mogła. Zoſtaie teraz zobaczyć, czy go iey przynaymniey Bog ſam, ktory naywyżſzym wſzyſtkiego Panem ieſt, w rzeczy ſamey nie odbierze.

Wprawdzie Słuchacze, uważywſzy Naywyżſzą Pana BOGA władzę, pewna rzecz: że Duſzę ludzką każdego czaſu zniſzczyć, y z świata zgładzić może. Atoli z drugiey ſtrony obeyrzawſzy ſię na naturę, ktorą iey dał, y na koniec ktory iey założył, pewna podobnież rzecz, że on tego nigdy nie uczyni, y że ona do ſwojego na wieki zachowania ma przyrodzoną potrzebę. Stworzył ią rozumem y wolą obdarzoną, ktorych to władz

ſpra-

sprawy, iako się niżey pokaże, duchowne są, y bynaymniey od ciała y zmysłow nie zależą, a zatym y w oddzieloney od ciała znaydować się mogą. Stworzył ią do poznania y zamiłowania Stworcy swojego zdolną: iey tedy siebie samego za koniec ostatni naznaczył, a mnieyszego iey od siebie dobra za tenże ostatni koniec przez swoię doskonałą mądrość naznaczać nie mogł. Stworzył ią na koniec do nabycia y osiągnienia swoiego ostatniego końca przez sprawy cnotliwe, poznania, szacunku, y miłości zdolną; bo gdyby tego nie było, na co by się w niey przydało poznanie tak tego, co ią do końca prowadzi, iako też tego co ią od niego odwodzi? na co by się przydało to pragnienie dobra, to wstręt od złego, ktory sama w sobie czuie? koniec tedy ostatni duszy, iest oneyże Błogosławieństwo: a ponieważ iest rozumem y wolą obdarzona, Błogosławieństwo iey iest nasycenie rozumu y woli: a ponieważ znowu iest zdolna do poznania y zamiłowania swoiego Stworcy, nasycenie iey rozumu y woli, iest samże Stworca BOG: a ponieważ na koniec z istoty prawdziwego nasycenia y Błogosławieństwa iest niewątpliwa o swoiey nieodmienności pewność; bo nędzne byłoby błogosławieństwo

ſtwo takie, ktore by potym, iak go poznaniem y miłością ſiły ſwoie naſycaiącą zakoſztowała duſza, na oſtatek ſtracić mogła; koniec tedy oſtatni Duſzy wieczny ieſt, y ona do tegoż końca ſtworzona, wieczna ieſt. Y ta to ſpoſobność Duſzy do ſpraw cnotliwych końcowi ſwoiemu przyzwoitych, iako była doſtateczną przyczyną aby ią Bog ſtworzył, tak też ieſt doſtateczną przyczyną, a względem Duſzy, przyrodzoną potrzebą, aby ſtworzoną, na wieki zachowywał. Bo iako zdobiło Boga, aby przez ſtworzenie takowey Duſzy *Boſkie* doſkonałości ſwoie zalecił, tak też zdobi Boga, aby y przez zachowanie na wieki takowey Duſzy, tychże Boſkich doſkonałości ſwoich zalecać nie przeſtawał. Duſzy tedy ludzkiey ile ſzczeremu Duchowi, y żadna ſtworzona rzecz życia odebrać nie może, y ſam Stworca BOG, niechcąc ſię przyrodzoney iey potrzebie ſprzeciwiać, nigdy go nie odbierze: a zatym ona ile ſzczery Duch, ieſt z natury ſwoiey nieśmiertelna.

Y ztąd to Słuchacze pochodzi owo wrodzone wſzyſtkim ludziom nieśmiertelności pragnienie, ktore wſzyſcy w ſobie czuiemy, y ktore choćbyśmy ſię go naybardziey zapierali, ſami poſtępkami ſwoiemi, potwierdzamy. Niemaſz między

nami

nami nikogo, żeby się śmierci przyrodzonym sposobem nie lękał, y życia sobie jak naydłużey przeciągnąć nie pragnął. Aponieważ zawsze między ludźmi żyć nie możemy: niemasz między nami nikogo, żeby przynaymniey w pamięci ludzkiey żyć nie chciał, y o iakąś się sławy y Imienia swoiego nieśmiertelność nie starał. Co w prawdzie iedni przez dzieła chwalebne, drudzy przez książki na świat wydane, inni zaś przez inne zalecenia się nierychłey potomności sposoby czynią. A dlaczego proszę ludzie wspaniałe pałace buduią, dlaczego na tysiączne się woien niebespieczeństwa narażaią, dlaczego tyle pism y ksiąg po sobie zostawuią, dlaczego na grobach nawet swoich kosztowne nadgrobki buduią, y żadnym czasu przeciągiem niezgluzowane napisy kładą? A wszakże, iako o ludziach Rycerskich powiedział Cicero (d) aby się w pamięci ludzkiey pozostałą po śmierci swoiey nieśmiertelnością cieszyli. *Nemo unquam sine magna spe immortalitatis, se pro patria offerret ad mortem.* Z tey przyczyny ludzie wyniośli zawsze co raz wyżey postępować pragną, a ludzie takomi nigdy na czas przy-

(*d*) *Cicero lib.* 1. *Tusc. Quaest.*

przyszły bogactw zbierać nieprzestaią. Z tey przyczyny każdy Ociec ze krwi swoiey potomka sobie y następcy życzy, a każdy uczciwy Mąż, nawet przyszłey się po śmierci niesławy boi. To iest Duchowna duszy naszey natura z samego przyrodzenia zawsze bydź pragnie, y tym samym troskliwym y niespokoynym pragnieniem swoim iawnie pokazuie, że iednegoż z czasem końca mieć niebędzie; ale iako Augustyn Swięty naucza, do tego iedynie końca zmierza, ktory żadnego nigdy mieć końca nie może. Naturalnie się według uwagi Cicerona (e) za nieśmiertelną ma, kiedy takie w nas o przyszłych po śmierci rzeczach starania y troskliwości wzbudza. *Maximum vero argumentum est naturam ipsam de immortalitate animorum tacitam judicare, quod omnibus curæ sint & maxime quidem, quæ post mortem futura sint.* Te starania y zabiegi, ktore około naszey po śmierci pamiątki czyniemy, niby głosem natury są, że przez śmierć swoię do takowego stanu przyidziemy, w ktorym wynikaiący z takowey pamiątki zmysł, czuć y poznawać będziemy. *Bo* na co by się nam przydało,

(e) *Cicero ibidem.*

dało, żeśmy swoie w przyiacioł umysłach wyobrażenie zostawili, gdy byśmy przez śmierć swoię zupełnie ginąć mieli? Co by nam z tego przyszło, czy by o nas ludzie pamiętali, czy by też zapomnieli; gdy byśmy się umieraiąc do pierwszego nie wracali? Gdy tedy tak gwałtownie y tak powszechnie nieśmiertelności pragniemy, pragnienie to nie może w nas bydź daremne; tak właśnie iako nie iest daremny ów instynkt, ktorym Stworca natury Bog wszystkie Zwierzęta obdarzył, y owa przyrodzona pożądliwość, ktorą rzeczom wszystkim nadał, aby do swoiego końca zmierzały. A zatym iest wieczność do ktorey dusza pragnieniem swoim zmierza; bo by zmierzać do niey, owszem ani nawet myślić o niey nie mogła, gdyby przyrodzonym sposobem przez swoię duchowną naturę do niey przysposobioną nie była.

Mowią przeciwko temu Przeciwnicy, ieżeli Dusza ludzka iest szczery Duch, y z natury swoiey nieśmiertelna, za coż się bliskiey śmierci, iako naywiększego swoiego złego lęka? Raczey cieszyć by się powinna, że przywarom y własnościom skazitelnego ciała iuż podpadać nie będzie. Podbiiaią to daley pytaiąc: Dusze ludzkie, z ochotą, czy poniewolnie w

ciało

ciała ludzkie weszły? Jeżeli z ochotą? Doznawszy tysiącznych ciała nieszczęśliwości, niepowinnyż się one cieszyć, że już z niego wychodzą? Jeżeli zaś poniewolnie? Coż one przed swoim z ciałem złączeniem się złego popełniły, aby do tak okropnego więzienia przymuszone były?

Aleć zarzut takowy czyniący, bynaymniey tego nie uważaią, co by naybardziey uważać powinni, że to boiaźń ta śmierci, iest przyrodzona władzy człowieka zmyślney, która się prawdziwie przez śmierć psuie, nie zaś władzy człowieka rozumney, ktora żadnym śmierci prawom nie podpada. Owszem ona w ludziach mądrych, a bardziey w cnotliwych, takową śmierci boiaźń poskramia; poskramia zaś nie kiedy tak, że ich nawet aż do serdecznego śmierci pragnienia przywodzi. Y takcić iey pragnął Paweł Swięty, (f) kiedy ustawicznie wzdychał, aby czym prędzey z tego śmiertelnego ciała wybawiony został. *Quis me liberabit de corpore mortis hujus?* A do tego, co za dziw, że się Dusza z ciałem, ktore iako swoiego Towarzysza kocha, z niechęcią rozstaie, z

(f) *Ad Rom. 7. ver. 24.*

właſzcza gdy wie, że to, za iey odeyściem, robactwu na paſtwę poydzie? Y znowu, jak go kochać nie ma, kiedy więkſze z ſwojego z nim towarzyſtwa, aniżeli ciało z ſwoiego z nią złączenia pożytki odnoſi? Naoſtatek boiaźń ta naywięcey z niepewności rzeczy przyſzłych pochodzi, że nie wie do kąd po śmierci, czy do Nieba, czy na nędzę wieczną traſi. Boiaźń tedy ta, nie tylko nieśmiertelności Duſzy nie znoſi, ale owſzem ieſzcze ją iaśniey ukazuie; bo dowodem ieſt, że nikt, choć by ſię naybardziey ſilił, oczekiwania kar lub nadgrod wiecznych w ſobie przytłumieć nie może. Już pytać ſię, jak Duſze ludzkie w ciało ludzkie wchodzą, czy z ochotą, czy też poniewolnie, ponieważ one przed ciałami ludzkiemi nie zoſtaią, ale ſię dopiero, gdy ciała te przyzwoicie w żywocie Macierzyńſkim przyſpoſobione będą, w nich od BOGA ſtwarzaią; pytać ſię mowię o to, rzecz ieſt śmiechu, nie odpowiedzi godna.

Atoli tey prawdy, że Duſza ludzka Duchem ſzczerym y nieśmiertelnym ieſt, jeſzcze bardziey dowodzi rozum ow bystry y doſkonały, ktorym obdarzona zoſtaie. To ia wam teraz pokazać zechcę, byle-

byleście tylko z tąż samą mię, z ktorą do tąd, uwagą y cichością słuchali.

CZĘŚĆ II

Rozum Duszy ludzkiey iest to Słuchacze rzecz tak osobliwsza, tak w sobie samey doskonała, że żadną miarą na rzecz materyalną y śmiertelną przypaść nie może. Y nietrzeba mi dalekich wam na to dowodow przywodzić, ale dosyć iest to tylko, do iakich to on się rzeczy y iak daleko rozchodzi, nie co wam obszerniey wytłumaczyć.

Dusza tedy ludzka poznaie nayprzod rozumem swoim rzeczy żadney w sobie materyi, żadnego części ułożenia nie maiące, bo poznaie Aniołow y samegoż Boga; a iakoż rzeczą materyalną y skazitelną bydź może? Niewątpliwa u wszystkich mądrych prawda iest, że rzecz materyalna nie może się swoim działaniem około rzeczy żadney w sobie materyi niemaiących zabawiać. *Bo* iako Swięty Tomasz naucza (g) żadna przyrodzona przyczyna nie może wyżey zad granice swoiey natury postąpić, ale w

(g) *S. Thomas* 1. *p.* q. 57. *art.* 2.

tén tylko ſpoſob działa, w ktory też zoſtaie. *Eo modo aliquid operatur, quo eſt.* Jnaczey, poſzło by zatym, że ſprawa iey byłaby od niey ſamey ſzlachetnieyſza. Przeto iako zmyſły naſze nie mogą poymować rzeczy, ktore do ich przyrodzonych granic nie należą; zaiſte bowiem oko żadną miarą niepoymuie wdzięku, y ucho żadną miarą nie poymuie światła; tak by też y ſiła rozumu Duſzy, nie mogła poiąć rzeczy żadney w ſobie materyi, żadnego zmięſzania niemaiącey, gdyby y ona też od wſzelkiego zmięſzania y od wſzelakiey materyi wolną nie była.

A nie tylko Duſza ludzka poznaie rozumem ſwoim rzeczy nie materyalne, ale też y te, ktore materyalne ſą: umie ie od ſwoiey że tak rzekę oddzielać materyi; kiedy ie poznaie w powſzechności, y nie według tego ieſteſtwa, ktore ſame w ſobie, ale według tego, ktore od ſwoich okoliczności oddalone maią. To ieſt umie ie uważać bez mieyſca, czaſu, poruſzenia, wielkości, y innych ſzczegulności ſwoiey przymiotow. Takowym ſpoſobem poznaie nauki rozumne o koło rzeczy niewidomych, o Panu Bogu, o Aniołach, o wierze Chrześciańſkiey, o obiawieniu Boſkim. Bo lubo przez ciele-

ſne

ſne fantazys człowiek do nauki przychodzi, iednak Duſza iego, oddzielone z nich formy na rozumie ſwoim ma, y niemi bez ciała władnie, y ſwoie o nich dyſkurſa czyni. Takowym ſpoſobem poznaie wſzyſtkie obyczaiow reguły, wſzyſtkie cnot y wyſtępkow rodzaie; ktore to prawdy, powſzechne, nierozdzielne, od ſzczegulnych okoliczności oderwane, y nad rzeczy materyalne wyſzſze ſą. Prawda że powierzchowne cnot y wyſtępkow ſprawy, zmyſły naſze poruſzaią, ponieważ ſię około rzeczy zewnętrznych y cieleſnych bawią; rozum iednak naſz za dobre ich lub złe nie ma, tylko z powſzechnych y niczym nieokreślonych o dobrym y złym zdań, ktore do ſzczegulnych ſpraw ſtoſuie. Tym w reżcie ſpoſobem poznaie pod czas ſnu, gdzie lubo ciało w ſpaniu iako trup umarły leży, ona ſię iednak nie kiedy na wyſokie w ten czas dowcipy zdobywa. Zaiſte widzi tam bez oczu, ſłyſzy bez uſzu, chodzi bez nog, świat wſzyſtek zbiega, y pod obłoki ſię poznaniem y pragnieniem ſwoim podnoſi. Gdy tedy wiele czyni bez ciała, y ſwoie od niego oſobne dzielności ma; a iakoż bez niego zoſtawać nie może? Gdy rzeczom, poznaiąc ie, ſpoſob zoſtawania od materyi

wyſz-

wyższy nadaie; a iakoż, (ponieważ sposob działania do sposobu się zostawania stosuie) y sama nad wszelką materyą wyższą nie iest? W prawdzie takowe poznawania sposoby, nic z materyą wspolnego nie maią, bo poznaiąc nauki, występki, cnoty nie poznaiemy w nich iako Augustyn Swięty mowi (h) *albo figur ich, albo kolorow, albo iak brzmią, albo czym pachną, albo iak w ustiech smakuią, albo iaki dotykaiącym się siebie ciepła, zimna miętkości, twardości, gładkości, chropowatości znak daią: ale inszym iakimściś widzeniem, inszą iasnością inszym światłem: a tym nad inne daleko lepszym y pewnieyszym.* To iest że iaśniey Swiętego Augustyna uwagę wytłumaczę: w materyi nic więcey uważać nie możemy, tylko iey wielkość, twardość, figurę, y poruszenie; ktore to własności z wyobrażeniem powszechnym y nierozdzielnym złego lub dobrego nic wspólnego nie maią, y w sobie go nie zamykaią, ani zamykać mogą. Bo iakożkolwiek się materya ułoży, y na iakieżkolwiek cząstki podzielona będzie, zawsze czymściś szczegulnym, określonym, y rozdzielnym zostanie; a za tym nic w so-

(h) S. Augu. l. 12. Super Gene. n. 6.

w ſobie powſzechnego, nieokreślonego, y nierozdzielnego, (iakowe ſą cnot, wyſtępkow, y nauk wyobrażenia) zamykać nie może. A ponieważ z kądinąd pewna rzecz, że żaden ſkutek nie może bydź bez ſwoiey przyczyny ktora by go w ſobie zamykała, idzie ztąd że wyobrażenia dobrego y złego, cnoty y wyſtępku, y innych tym podobnych rzeczy, nie ſą ſkutki rzeczy materyalney, ale ſamey tylko iſtoty rozumney, duchowney, y nierozdzielney, Duſza tedy ludzka, ktora takowe wyobrażenia ma, y częſto ie w ſobie wzbudza, nie ieſt rzecz materyalna, ale ieſt iſtota rozumna, Duchowna, y nierozdzielna; a zatym z natury ſwoiey nieśmiertelna, ponieważ iako nierozdzielna, pſuć ſię y na części rozrywać nie może.

Poznaie nad to Duſza ludzka ſiebie ſamę, y wſzyſtkie ſprawy ſwoie, a poznaie przedziwnym ich ſamych na ſiebie ſię ſamych oglądaniem. Poznaie to, że poznaie, poznaie ſwoie myśli, ſwoie przedſięwzięcia, ſwoie pragnienia; a nie ieſt że to wielki iey nieśmiertelności y nieſkazitelności dowod? Zaiſte takowym poznawania ſpoſobem ma w ſobie ſamey niewyczerpane prawd rozmaitych zrodło, że iako może zawſze działać, to ieſt za-

wſze

wfze co raz infze z fwoiego właſnego zrodła prawdy czerpać, tak też może zawfze zoftawać. Zafadza fię dowod tem na owey ſławney Filozofow regule: że nieśmiertelne ieft, co fię w fiebie famo wraca. *Omne converſivum ſupra ſe, eſt immortale.* To ieft iako bieg w koło, ponieważ fię w fiebie famego wraca, z natury fwoiey końca nie ma; tak też y bieg tych natur ktore fię poznaniem fwoim w fiebie fame wracaią, z natury fwoiey ieft nieśmiertelny. A tey uwagi prawda iefzcze fię lepiey wydaie z obfzerności materyi, do ktorey dufza rozumem fwoim zafiąc może. Już obfzerność ta tak wielka ieft, że prawie żadnych dla fiebie granic nie zna. W całym rzeczy, ktore zoftaią y zoftawać mogą rzędzie, żadney nie mafz żeby rozumem dufzy ludzkiey dotknięta bydź nie mogła. Owfzem w całey liczbie poznanych prawd żadney nie mafz, ktora by iey do poznania wielu innych podobnych y z fobą złączonych prawd pochopu niedawała. Może ona iednę z drugą fkładać, y to z fkutkow przyczyny, to z przyczyn fkutki wnofząc, co raz daley poftępować. Nie tak ieft cała w rzeczach ninieyfzych, żeby fię też y na rzeczy przyfzłe oglądać nie miała. Niekontenta z dawnych fwoich

wynalazkow, znowu o inszych myśli, a nawet nowe sobie światy, nowe ich wyobrażenia układa. Na żadney się zaś z tych wszystkich rzeczy, jako na swoim iuż ostatnim terminie, nie zastanawia. Czyliż tedy z takowego działania y poznawania sposobu, nie iest rzecz oczywista, że dusza ludzka y Duchem szczerym, y duchem nieśmiertelnym iest? Zaiste wszystkie iey te sprawy bynaymniey się nie stosuią do ciała wygody, ale samego tylko umysłu ozdobą są; nie uważaią rzeczy, ile te ciało ukontentować mogą, ale ile się do praw y przepisow wyższych stosuią: a to wszystko, iako na Aniołach uważać możemy, samym tylko Duchom szczerym y nieśmiertelnym służy.

Y to też tu uwagi godno, że Dusza ludzka w tych wszystkich poznawaniach swoich osobliwszą iakąś, a tę daleko większą niżeli gdzie indziey pociechę y roskosz czuie. Pociecha y roskosz ta, nie kiedy żadną swoią częścią do zmysłow nie należy, owszem nie kiedy taka y tak wielka bywa, że dla niey człowiek dziwnym iakimścić zachwyceniem, od siebie y od zmysłow swoich odchodzi. Ktoż więc z tąd nie wniesie, że Dusza nie tak iest w ciele zatopiona, aby y ona też ciałem

łem była. Jest tedy nad wszelką materyą y nad wszelkie zmysły wyższa, szczery Duch, ktory się nad to wszystko wynieść może. A ponieważ natym wyniesieniu, że w ciele tak działa iak gdyby od ciała oddzielona była, doskonałość iey zależy: żadną miarą przez swoie od ciała oddzielenie ginąć nie może, bo żadna rzecz, iako rozum sam ukazuie, przez to na czym iey doskonałość zależy, nigdy nie ginie.

Już, żebyśmy tych wszystkich uwag zupełnieysze potwierdzenie mieli, z tym Dusz ludzkich poznawaniem, y z wypływaiącą z poznawania tego pociechą, dusz też bydlęcych poznawania y pociechy porownaymy. Przeciwnicy bowiem nasi naybardziey się natym zasadzaią, że nieiakie między ludzmi y bydlętami podobieństwo widzą. Ludzie mowią y bydlęta iednako się poczynaią, iednako rodzą, iednako rosną, iednako karmią, iednako starzeią, iednako umieraią; iednakie też tak wewnętrzne iako też zewnętrzne ciała swoiego części maią, ktore też im do iednakiego końca służą. Wnoszą za tym z tąd, że iako gdy bydlę zdycha, dusza też iego zupełnie ginie, tak więc gdy człowiek umiera, Dusza się iego do pierwszego nic wraca.

Ale

Ale patrzmy, iak ta ich przyczyna nikczemna wcale iest: bo chociaż między człowiekiem y bydlęciem co do ułożenia ciała, y zażywania iego części, nie małe podobieństwo iest; iednak co do Duszy y właściwych działania iey sposobow, wielka między niemi rożnica zachodzi. Bydląt bowiem poznawania, są w liczbie bardzo szczupłey, takdalece że nie tylko wyżey nad granice zmysłow nieprzechodzą, ale też tylko się o koło tych rzeczy bawią, ktore do wygody ich ciała, y do pomnożenia ich rodzaiu służą. W tych samych rzeczach, tylko na przytomne oko maią, przyczyn zaś ich początkow, y szczegulnych własności nigdy nie dochodzą. Nie wiedzą na przykład psy y konie, czy Pan ich bogaty, czy ubogi, czy stary, czy młody, czy zdrowy czy chory iest. Nic one tego nie rozumieią, dla tego też żałości lub radości z rzeczy ludziom się trafiaiących mieć nie mogą. Widzą Słońce y Xiężyc, drzewa y domy, miasta y wsie, ale bynaymniey o tym nie myślą, co oni z siebie są, iaki koniec maią, y zkąd pochodzą. Cała ich zabawa y uciecha tylko o koło tego iest, co ich naturze albo dogadza albo szkodzi. To tylko według sposobności swoiey poznaią; a to ieszcze spo-

so-

ſobem bardzo ciemnym, bynaymiey ie-dnego z drugiego nie wnoſzącym, y tylko ſię na ſwoie ukontentowanie albo udręczenie oglądaiącym. Nie z inſzey przyczyny pies kocha Pana, tylko że go dla ſiebie wygodnym, iako iadło ſobie podaiącym poznaie. Nie z inſzey przyczyny owca lęka ſię wilka, tylko że go na życie ſwoie zawiſtnym przeczuwa. A lubo niektore z nich doſkonałością zmyſłow ſwoich człowieka przechodzą, iako zaiąc ſłuchem, a pies węchem; żadnego iednak nie znaydziemy, żeby zmyſłow tych na co innego zażywał, a nie na ſtaranie ſię o rzeczy miłe, oddalenie zaś od ſiebie rzeczy bolesnych. Jnaczey daleko człowiek: nie tylko on może koſztować uciech, ktore nic w ſobie zmyślnego nie maią; ale y ſame zmyślne, może ſtoſować do końcow, ktore bardzo z ſiebie wyſokie, a niekiedy nawet nadprzyrodzone, y wyżſzego nad naturę porządku ſą. Nawet, w tych, ktore zmyſłami koſztuie, niekiedy bardziey wynalazek, dowcip, porządek, ſztukę lubi. Tak widziemy w ſtołowych okazałościach, że niekiedy bardziey rozum naſz zaſtawienie ſtołu, porządek połmiſkow, granie kapeli, wielość ſług, a niżeli ſmak naſz, wyborność danych potraw, y obſitość ſpełnianych kielichow

kontentuie. Ponieważ tedy dusze bydląt y zwierząt nierozumnych poięcie bardzo proste y okryślone maią, y nic nie poznaią, tylko co do ciała wygody, y życia zachowania służy, z niczego też się nie cieszą, y nad niczym nie boleią, tylko ile to, ciało ich albo ukontentować albo umartwić może, znak to nie wątpliwy iest, że tak są w ciele zatopione, iż się od niego oddzielić nie mogą; bo oddzielone zaraz y moc działania, y życie samo tracą. *Ponieważ* żaś z drugiey strony sposob działania Duszy ludzkiey, nad to wszystko wyższy iest, co ciało samo w ktorym mieszka ukontentować, y uczesnikiem uczynić może; trzeba koniecznie wyznać, że Dusza ludzka, bez porownania od ciała zacnieysza iest, że razem z ciałem nie umiera, że się żadnemi czasu granicami nie określa, ale raczey czas sam woli y zażywaniu swoiemu poddany ma. Istota bowiem każdey rzeczy, poznaie się z właściwey sobie sprawy, sprawa zaś iey właściwa, poznaie się z tych końcow y rzeczy, o koło ktorych się zabawia: gdy tedy niektore końce, y rzeczy około ktorych się dusza ludzka poznaniem swoim zabawia, nic z ciałem wspolnego nie maią, gdy sposoby nawet poznawania rzeczy cielesnych, nad ciało y wszelaką materyą

wysz.

wyſzſze ſą; ſprawa więc poznawania Duſzy ludzkiey, nie materyalna, ale Duchowna ieſt; a zatym y duſza ludzka nie materyą, ale Duchem ſzczerym y nieśmiertelnym ieſt.

Zarzucaią przeciwko temu Przeciwnicy: a wſzak że doświadczenie ſamo uczy, że w dziecięciu, w ktorym zmyſły ieſzcze niedoſkonałe ſą, y rozum też Duſzy niedokonały ieſt; że w ſtarym, w ktorym zmyſły iuż uſtaią, y rozum też Duſzy uſtawać poczyna; że w chorym w ktorym mozg zapalony ieſt, y rozum też Duſzy błądzi y ſzaleie; że na koniec w każdym poznawaniu rzeczy, iakaś oney fantazya czyli cieleſne wyobrażenie zachodzi: tak ſię Anioł pod podobieńſtwem młodziana ſkrzydlaſtego, a Ociec Przedwieczny pod podobieńſtwem Starca Sędziwego poznaie. Jakże tedy, wnoſzą z tąd, Duſza ludzka Duchem ſzczerym y nieśmiertelnym ieſt, kiedy w ſwoim poznawaniu od zmyſłow cieleſnych zależy, y bez nich ſię obeyść nie może?

Zebyśmy im doſtatecznie na to odpowiedzieli, trzeba nam dwoiaką w rzeczach potrzebę uważyć: potrzebę zupełną, dla ktorey ſię rzecz iedna nigdy bez drugiey nieobeydzie; y potrzebę niezupełną, ale tylko do iakowych okoliczności przywią-

zaną

zną y od iakowey kondycyi zależącą, dla ktorey rzecz iedna może śię swoiego czasu bez drugiey obeyść. Tak zupełnie potrzebne są do widzenia oczy, bo bez nich nigdy y nigdzie człowiek widzić nie może: okulary zaś y perspektywy, tylko są potrzebne niezupełnie y pod kondycyą; bo bez nich częstokroć człowiek w innych mieyscu y czasu okolicznościach dobrze widzi. Zmysły tedy y fantazye cielesne Duszy ludzkiey, są do poznawania rzeczy, pierwszym a nie drugim sposobem potrzebne, bo tylko ich póty dusza potrzebuie, poki z ciałem złączona zostaie. Jak śię zaś od niego oddzieli, w ten czas inszym daleko y doskonalszym sposobem, rzeczy same w sobie y bez tych obrazow cielesnych dotykaiąc, poznawać będzie. Atoli że y w ciele nie zawsze w swoim poznawaniu od ciała zależy, już śię nie z iedney przyczyny pokazało, y ieszcze śię z tey potwierdzić może, że o rzeczach sądzi, y zmysły w ich śię poznawaniu mylące zdaniem swoim poprawia. Tak mylą śię zmysły, gdy śię im Słońce nie większym od połmiska zdaie, ale tę ich omyłkę poprawia rozum, gdy ie o większey iego kilkokrotnie od ziemi wielkości upewnia. Zaiste nie mogł by rozum Duszy ludzkiey w swoim sądze-

nie

niu od zmysłow świadectwa odstępować, gdyby nie mogł w tym że sądzeniu tylko od zmysłow świadectwa zależyć. Że zaś starzy nie kiedy dziecinieią, albo Dzieci słabe rzeczy poięcie maią, y chorzy cza-sem do szaleństwa przychodzą, to nie z mocy rozumu raz słabszey, drugi raz mocnieyszy, ale z przywary mozgu, al-bo iuż przytępionego, albo ieszcze nie wydoskonalonego, albo na koniec zarażo-nego, ktorego Dusza w ciele zostaiąc, ia-ko swoiego narzędzia zażywać musi, w rzeczy samey pochodzi. Przedni Zygar-mistrz ktoremu iuż dla starości faluią o-czy, y trzęsą się ręce, zna się na swoiey sztuce dobrze, lubo iey dla popsutych oczow y rąk, iuż doskonale wyrobić nie-potrafi. Ale wroć mu tylko dawną y by-strość oczow, y dzielność rąk, a zobaczysz że bez nowey nauki, y nowey o koło swo-iego rzemięsła wprawy, swoią się w robie-niu zegarkow sztuką popisować zacznie. Toż samo o rozumie Duszy ludzkiey ro-zumiey: będzie on y w dzieciach, y wsta-rych, y w chorych, przyzwoicie rzeczy poznawał, ieżeli przyzwoicie do tako-wego poznawania przysposobiony w nich mózg będzie miał.

Zarzucaią powtore rozmaite względem poznawania Duszy z przyszłego życia tru-

dności:

trudności: iak, mowią z Pliniuszem (i) od ciała oddzielona, będzie mogła myślić, iak widzieć, iak słyszeć? *Ubi cogitatio illi? Quomodo visus, auditus?* y inne tym podobne rzeczy przywodzą, ktore się na trudnym z siebie istoty Duszy wytłumaczeniu zasadzaią.

Ale na zbicie im takowych zarzutów dosyć iest wspomnić, że się podobneż trudności y w Panu Bogu naszym znayduią, a postaremu duchowney y nieśmiertelney iego natury nie znoszą, za coż tedy duchowną y nieśmiertelną Duszy naszey naturę znosić maią? W prawdzie Pliniusz, ktory takowe zarzuty czyni, o Panu Bogu powiedział (k) że on iest cały zmysłem, cały widzeniem, cały słyszeniem, cały Duchem, cały swoim. *Quis quis est Deus, totus est sensus, totus visus, totus auditus, totus animæ, totus animi totus sui.* Mogł tedy, y owszem powinien był, przez rowność przyczyny, y o duszy ludzkiey rozumieć, że ona od ciała oddzielona, cała iest zmysłem, cała widzeniem, cała słyszeniem, cała rozumem, cała na koniec życiem. Dosyć powtore z Augustynem Swiętym powiedzieć: że mo-

(i) *Plini. Hist. natur. l. 7. c. 55.*
(k) *Idem Ibidem l. 2. c. 7.*

że co uczynić BOG, czego my rozumem swoim poiąć nie potrafiemy (l) *Demus Deum aliquid posse, quod nos fateamur, intelligendo investigare non posse:* że tedy sprawa iaka, y samaż istota Duszy, iest nam niezrozumiana y nie poięta, nie idzie z tąd, że ona się w rzeczy samey nie znayduie. Bo znowuż iako Augustyn Swięty naucza, (m) nikt rostropny oczywistey z kąd inąd rzeczy iakiey bytności nie zapiera, dla tego, że taiemnych iey z siebie własności y przymiotow dochodzić nie może. *Nunquid ideo negandum est, quod apertum est, quia comprehendi non potest, quod occultum est?* Dosyć na koniec Cicerona zdanie, y mądią na też same zarzuty odpowiedź przytoczyć; (n) *Wielkiego mowi on, rozumu iest, umysł od zmysłow oderwać, y myśl od zwyczaiu odwrocić. Wielu zaś przeciwnie czynią, y Dusze ludzkie niby iak na ścięcie skazane, na śmierć potępiaią: nie z inszey zaś przyczyny niepodobna im się zdaie Dusz ludzkich niesmiertelność, tylko że tego, iaka iest Dusza od cia-*

(l) S. August. Epi 3. ad Volusianum (m) S. August l de dono perseverantiæ c. 10. (n) Cicero. lib. 1. Tusc. Quæst.

ciała oddzielona, poiąć nie mogą: właśnie iak gdyby iuż y to, iaka ona iest w samym że ciele, poięli. Mnie zaś gdy się tey naturze przypatruię, daleko się trudnieysze, y bardziey ciemnieysze poięcie widzi, iaka iest Dusza w ciele, iako w cudzym domu, a niżeli iaka iest, gdy bez ciała zostaie, y wolna do Nieba, iako do swoiego Domu przyidzie. Y uprawdzie, nikt by o tym wątpić nie mogł, gdyby nam się pilnie o Duszy myślącym toż samo nie trafiało, czego nie kiedy doznaią ci, ktorzy ostro w Słońce zachodzące patrzą, że w cale widzenie tracą; tak ostrość rozumu sobie się przypatruiącego, nie kiedy się przytępia; y dla tey przyczyny poymowania pilność traciemy. Dotąd słowa Cicerona, z ktorych widziemy oczywiście, że to bytności Duszy po swoim od ciała oddzieleniu wcale nie znosi, iż iey w takowym stanie poznawania, y innych właściwych spraw poiąć y wytłumaczyć nie możemy; ponieważ też same sprawy, nawet y w ten czas, gdy w ciele zostaie, są nam niepoięte y niezrozumiane.

A co tu o rozumie Duszy mowiemy, toż samo z przyzwoitym pomiarkowaniem y o wolney iey woli mówmy; y óna także, swoiemi działania sposobami, Duszy

ludzkiey duchem szczerym y nieśmiertelnym dowodzi; co mi się wam iuż w tey trzeciey kazania części pokazać należy.

CZĘSC III.

Wolna Słuchacze wola iest to własność y ozdoba samych tylko Duchow szczerych y nieśmiertelnych. Nim to z właściwych iey działania sposobow pokażemy, wprzod się o bytności iey w duszy ludzkiey upewnieymy. Przeciwnicy bowiem naś z daleka to przenikaiąc, wszystkie dowcipu swoiego wykręty na to łożą, aby tę wolną Duszy ludzkiey wolą wydarli. Do stanu ią bydląt nierozumnych potępiaią, y dla tego nie inszą w niey wolność uznaią, tylko iaka rzeczom materyalnym służyć może, ktora zaiste cieniem tylko wolności, nie zaś prawdziwą wolnością iest. Z nich bezbożny *Spinoza* przywiodłszy przykład o kamieniu na doł do srzedniego punktu ziemi lecącym, y taka to mowi *ludzka wolność iest z ktorey się wszyscy przechwalaią; ona zaś na tym tylko zależy, że ludzie o swoiey do czego skłonności wiedzą, o przyczynach zaś, ktore ich do nich prowadzą, wiadomości nie maią.*

Ale

Ale na zbicie tak fzkaradnego błędu dofyć nam ieft, tylko fię na naturę wolności, y cel działania iey, z Swiętym Tomafzem Anielfkim Doktorem obeyrzyć. (o) Rowna on ią w fwoiey obfzerności z rozumem; że iako materyą rozumu nafzego ieft prawda powfzechna, y żadna fzczegulna rzecz oprocz BOGA w fobie famym poznanego, obfzerności iego określić nie może; tak też materyą woli nafzey ieft dobro powfzechne, y podobnież żadna fzczegulna rzecz oprocz BOGA ofiągnionego, obfzerności iey określić, y napełnić niepotrafi. Wnofi daley z tąd, że poki dobro iakie woli nafzey nie nafyca, y całey iey obfzerności nie napełnia; poty ona do kochania go żadnego mufu nie ma, ale zupełnie oboiętna, zawfze go odrzucić, a infzego fobie pofzukać może. Zawfze tedy fpraw fwoich odmianie podlega, y nigdy do czego iednego koniecznie przywiązana y przynaglona nie bywa. To zaś nie co innego w rzeczy famey ieft, tylko że ma zupełną moc obieranía fobie wfzyftkiego, według fwoiego upodobania: a zatym prawdziwą y rzetelną wolnością ozdobiona zoftaie. A tę

Swię-

(o) *S. Thomas contra Gentes l. 2. c. 4. & fequent.*

Swiętego Tomaſza przyczynę, ſamo doświadczenie naſze, ſamo wewnętrzne czucie, ktore o rzeczy tey mamy, iaśnie nam y na oko potwierdza. Zaiſte my ſami w ſobie doświadczamy tego przedziwnego wolności przywileiu; my ſami iaśnie poznaiemy, że ieſteśmy ſpraw właſnych panami, y że ſię na nie, nie potrzebą iaką przymuſzeni, ale właſnym upodobaniem przywiedzeni zdobywamy. Ktoż bowiem z nas żywo tego nieprzeznika, że zawſze tak co czyni, iż może tegoż ſamego czaſu nie czynić; że naprzykład tak teraz ręką lub nogą ruſza, iż może tegoż ſamego czaſu nie ruſzać, albo ruſzania owego każdego czaſu gdy zechce poprzeſtać? kto iaśnie nie poznaie rożnicy tych ſpraw ktore on ſam z ſwoiego obrania czyni, od tych ktore mocą iaką przyciśniony, chcąc niechcąc czynić muſi? Zaiſte, że ſłowy Euzebiuſza powiem: (p) *ponieważ ſami czuiemy że ſię właſnym upodobaniem poruſzamy: rzecz ieſt zdrowemu rozumowi przeciwna, ſądzić, że tylko od zewnętrzney iakiey mocy, iako rzeczy nieczułe, poruſzani bywamy. Tak bowiem z właſnego obrania przed iednymi rzecza-*
mi

(p) *Euſebius lib. 6. de præp. Evang.* c. 6.

mi uciekamy, a za drugiemi ſię ugania-my, iż iako to że boleiemy, widziemy, ſłyſzemy, nie z wywodow rozumu, ale z rzeczy ſamey poznaiemy, tak też ſię o tym, iż z właſnego ſwoiego obrania, albo przed czym uciekamy, albo ſię za czym ugania-my, z wewnętrznego naſzego doświadcze-nia y czucia upewniamy. To wewnę-trzne doświadczenie y czucie omylnym bydź nie może; naſze tedy o wolney człowieka woli zdanie żadney omyłce y wątpliwości nie podpada.

Alec y wyniknięnia ſproſne y z zdro-wym ſię rozumem nie zgadzaiące, ktore z Przeciwnikow naſzych nauki płyną, mo-cno zdania naſzego prawdy dowodzą. Jeſt (iako niżey pokażemy, y ſam nas rozum o tym upewnia) ieſt mowię pra-wo iakieś wieczne, na umyśle naſzym wy-ryte, ktore dobry w ſprawach naſzych porządek przepiſuie, y przez ſzczegulne rozumu podania rzeczy nam uczciwe y ſprawiedliwe, przykazuie, nieuczciwych zaś y nie ſprawiedliwych broni. My te-dy pod tym prawem, rzeczy dobre lub złe obierać możemy, a zatym do zaſłu-gi albo przewinienia do nadgrody albo kary zdolni ieſteśmy. Już znioſſſzy wol-ną Duſzy wolą, iżali iakie w nas temu wiecznemu y Boſkiemu prawu mieyſce

bę-

będzie? Iżaliby go na umysłach naszych wyrył BOG, gdybyśmy iako nieme Zwierzęta, tylko zmusu y z nieuniknionego natury przywiedzenia wszystko czynili? Zaiste iako w Zwierzętach takowa się obyczaiow reguła nie znayduie, y nigdy w nich postrzeżona nie była; bo ponieważ tylko się natury pędem y przyczyn zewnętrznych przynagleniem poruszaią, nie tylko by dla nich nieprzyzwoitą, ale też w cale niepotrzebną była; tak też niepotrzebnie by ią ludziom nadał BOG, gdyby oni też, podobnie iak Zwierzęta, tylko przyrodzoną natury siłą, albo zewnętrzną iaką przyczyną, do czego iednego przynagleni byli. Nikt bowiem tey sprawy, właściwie dobrą lub złą, sprawiedliwą lub niesprawiedliwą nie nazwie; ktorą kto rad nierad poniewolnie czynić musi. Owszem nigdy by nawet do tego przyyść nie mogło, aby ten z przepisu prawa uczciwie żył, kto z przynaglenia natury szpetne y nieuczciwe życie prowadzi; tak właśnie, iako nigdy bydź nie może, aby ten widział, albo prosto chodził, kto obydwie oczy stracił, albo nogi swoie połamał.

A nietylko Boskie w Przeciwnikow naszych nauce, ale y ludzkie prawa mieysca nie maią; ktorych iednak oni w żadnym

dnym politycznym rządzie mądrze ustanowionych zaprzeć nie mogą. Bo ktoż by, chyba nierozumny stanowił prawo dla tych, ktorzy żadney wolności nie maią, aby co tak albo nie tak czynili? Potrzebą albowiem przyciśnieni tak by koniecznie, iak czynią, y przy prawach owych czynić musieli. Przeto, ani by na przestępcow praw tych, kary ustanowione bydź powinny; bo by niesłusznie ich kto y nierozumnie, iako Augustyn Swięty mowi (q) oto karał y strofował, że tego nie uczynili, czego, iako do rzeczy przeciwney przynagleni, czynić nie mogli. *Peccati reum tenere quemquam, quia non facit, quod facere non potest, summæ iniquitatis est, & insaniæ.* Zadnego by podobnież mieysca nie było do pochwały albo nadgrody, do strofowania y pogrożki, do porady nakoniec y namowy. Boć ieżeli się wszystko w ludziach tylko z nieuchronney potrzeby dzieie, zaiste człowiek ladaco, innemu, życie sobie do przepisu cnoty przystosowane radzącemu, mogł by sprawiedliwie odpowiedzić, że to co mu radzi nie iest w mocy iego, a zatym że się on o iego sprawy, czy one dobre, czy złe są, troskać nie powinien. A mo-

(q) *S. August. l. de duabus anim. c. 17.*

A możeż oato zdrowy rozum przystać? a możeż kto taką się wyniknienia sprosnością nie obrażić? Gdy tedy żadnego na świecie Narodu nie masz, ktoryby publicznych Urzędow, Sądow, y pewnych swoich praw nie miał; gdy się żaden ludzi rodzay nie znayduie, ktoryby porady, namowy, strofowania, y pogrożek nie zażywał, albo o ich zażywaniu wątpił; gdy nikogo nie masz, ktoryby ludzi uczciwych pochwały y nadgrody, złośliwych zaś nagany y kary godnemi nie sądził; wnieść koniecznie z tąd potrzeba, że ludzie są Panami swoich spraw, y że tylko z swoiego własnego obrania do czynienia albo nieczynienia czego przychodzą. A to wniesienie tak iest z siebie iasne, że go wolności, ludzkiey nieprzyiaciele, tylko sobie się samym sprzeciwiaiąc, odrzucić nie mogą. A wszakże oni sami, y napominaią, to dzieci to sługi swoie, aby uczciwie żyli, y przepisuią im pewne prawa, do ktorychby się w swoim pożyciu stosować mieli, y karzą nakoniec tych, ktoryby rozkazom ich zadosyć nie uczynili. Nad to, iżaliż się sami nie staraią, aby nic takowego nie czynili, coby ich sławie szkodzić mogło? Jżali nie są troskliwi w oddaleniu niebespieczeństw, y ostrożni w zachodzących wątpliwościach? Jżali się

nie

nie namyślaią, nie naradzaią, nie obieraią srzodkow, ktore im się do zamierzonego końca zdolnieysze widzą? Iżali, że inne o koło tego uwagi opuszczę, nie chwalą, nie ganią, nie nadgradzaią, nie karzą, podług zasług tych, na ktorych iakowe prawo maią? Jednym słowem tak się oni we wszystkim sprawuią, że ze wszystkich ich postępkow iawnie znać, iż co inszego o rzeczy tey sądzą, a co inszego o niey czyli to piszą, czyli mowią. Smiechu się tedy y wzgardy godnemi czynią, gdy wolnie sobie we wszystkim postępuiąc, wszystko w ludziach pod nieuchronną iakąś potrzebę poddaią.

Y te to Słuchacze przyczyny są, ktore nam iaśnie y oczywiście wolney w Duszy ludzkiey woli dowodzą. Z nich, tak się o iey bytności upewniwszy; iuż daley iak ona Duszy ludzkiey duchem szczerym y nieśmiertelnym dowodzi, na oko zobaczmy.

A nayprzod uważmy że dla niey Dusza ludzka ile razy zechce, tyle się razy pożądliwościom ciała sprzeciwić może. Zaiste gdyby ona zupełnie od ciała zawisła, musiałaby tak za cielesnemi pożądliwościami iść, iak za niemi dusze zwierząt nierozumnych idą. Koniowi zgłodniałemu obroku nasypiesz, nigdy on się nie

utrzy-

utrzyma, aby go ieść nie miał, aż głod swoy nasyci. Podobnież umysł ludzki gdyby cielesny y materyalny był, albo zupełnie od ciała zależał, nigdy by się nie utrzymał od dobra miłego y kontentuiącego, aby za nim dla dobra uczciwego a niekiedy przykrego y martwiącego nie szedł. Z tym wszystkim rzecz temu w całe przeciwną uważamy w tych, ktorzy się o życie cnotliwe staraią: w nich bowiem, iako to dobrze uważył Aristoteles (r) część rozumna, częścią pożądliwą iako Pan swoim poddanym władnie. Wszystkie w niey niepożądności poskramia, y samemi ie tylko, tego co się godzi, y uczciwe iest, granicami określa; tak dalece, że ieżeli ta kiedy za granice uczciwości wykroczy, to się tylko dla tego dzieie, że iey rozum swoich cugli popuści; cofnąć ią zaś z tamtąd tyle razy może, ile razy swoiego na nię prawa zażyć zechce. Ponieważ tedy dusza może kiedy zechce nie iść za pożądliwościami swoiego ciała; iakże ona wyższey y doskonalszey nad ciało natury nie iest?

Zwłaszcza że się ona prawie każdego dnia Panem swoiego ciała pokazuie, gdy go na rozmaite boleści, y przykrości naraża,

(r) *Aristoteles l. Polit. cap.* 3.

raża, gdy o nie tak nie dba, że go czasem y na śmierć samą podaie. Kto kiedy zwierzę nierozumne widział, aby to się z swoiey własney woli martwiło, y rozmaitemi przykrościami trudziło, tak iak się martwią y trudzą ci, ktorzy surową za grzechy pokutę czynią? Dopieroż kto kiedy zwierzę nierozumne widział, aby to, mogąc uniknąć śmierci, tak się na nią nieustraszone podawało, iak się podaią ci wszyscy, ktorzy albo za Oyczyznę na placu woiennym, albo za wiarę na placu Męczeńskim giną? A mogłaż by dusza do spraw tak trudnych, a nawet do samey śmierci, przymuszać ciało, gdyby y ona też razem z ciałem umierać miała? Zaiste, gdyby ona po śmierci ciała zostawać nie mogła, niczego by się tak, iako śmierci nie lękała; y nic by iey tak miłe nie było, żeby go na oddalenie śmierci, z ochotą nie łożyła. Smierć albowiem takowa, iako wszelkie iey dobro wydzieraiąca, byłaby nay większym dla niey złym; a życie doczesne byłoby nay większym dla niey dobrym. A to przypuściwszy, trzeba by oraz przypuścić, że chwalebna byłaby dla Duszy rzecz, w życiu swoim starać się o wygody y rozkoszy ciała, y o to wszystko co go ukontentować, y nay lepiey chęciom iego dogodzić może. Bo
z sa-

z ſamego rozumu podania, chwalebna rzecz jeſt, o ſwoie ſię naywyżſze dobro ſtarać, y każdego go czaſu koſztować. Podobnież chwalebna byłaby dla niey rzecz na uniknienie mąk y śmierci, krzywo przyſięgać, bluźnić, bałwanom ſię kłaniać, prawdy, nabożeńſtwa, ſprawiedliwości, y wſzelakiey inney cnoty odſtępować. Bo znowuż z ſamego rozumu podania chwalebna rzecz, ſwoie naywyżſze dobro nad wſzyſtkie inſze dobra przenośić, y ſwoim ſię naywiękſzym złym bardziey niżeli innemi złemi brzydzić. A na te ſproſne wyniknienia, ktore z śmiertelney Duſzy płyną, czyliż zdrowy czyi rozum przyſtać może?

A nie tylko wolna Duſzy wola tak nad ciałem ſwoim panuie, że go kiedy zechce na naywiękſze trudy, a na koniec na śmierć ſamę narazić może; ale powſzechnie we wſzyſtkich ſprawach ſwoich wielowładna jeſt, y żadnego muſu cierpić nie może. W całym porządku rzeczy ſtworzonych, żadney, bądź ziemſkiey, bądź Niebieſkiey, bądź piekielney nie maſz, aby ią przymuſić mogła, żeby ona co kochała, albo czym ſię brzydziła, gdy ſama nie zechce. Poznać to na Męczennikach Swiętych możemy, ktorym nayſrożſze Tyrannow męki, życie tylko, a nie wolne wiary wyznanie

nie wydrzeć mogły. Poznać to powtore możemy na owych wielkiey świątobliwości Mężach, ktorych całe nawet połki piekielne daremnie swoiemi pokusami, a niekiedy nawet srogim biciem, do grzechu iakowego wiodą. Y możeż Dusza ludzka cielesną y skazitelną bydź, kiedy iey nie tylko stworzenia cielesne, ale też y owe Duchy nieskazitelne, tak mocne y tak doskonałe, nie mogą zwyciężyć? Możez z natury swoiey nieśmiertelną nie bydź, kiedy w całym porządku rzeczy stworzonych żadney niemasz, ktoraby iey nie mowię życie, ale nawet wolną ktorą sprawę wydrzeć mogła?

Naostatek wolna Duszy wola może według swoiego upodobania obrać sobie dobro uczciwe, a pogardziwszy wszelakim dobrem zmyślnym, kochać się w samym o sprawiedliwość, Religią, czystość, y inną wszelką cnotę usiłowaniu; y szczęśliwości swoiey upatrywać w samym tylko od wszelkiey materyi y śmiertelności wolnym Bogu. Owszem ma przyrodzone do niego chęci y pragnienia, ktorych żadne bogactwa, żadne honory, zadne rozkoszy, żadne, że iednym słowem powiem, doczesne dobra, uspokoić y nasycić nie potrafią. Jakże tedy nie iest od wszelkiey materyi wolna, kiedy sobie w sprawach swoich

ich tak wyſoki koniec założyć, y takowych na iego nabycie ſrzodkow zażywać może, ktore nic z ciałem, y z iego zmyſłami, wſpolnego nie maią? Jak że nie ieſt z natury ſwoiey nieśmiertelna, kiedy za ſwoy oſtateczny koniec Boga nieśmiertelnego ma, y pragnienia ſwoie daley za to wſzyſtko, co ſię zmyſłami y życiem śmiertelnym określa, rozwodzić może? Zaiſte gdyby ona z ciałem umierała, te by w niey wſzyſtkie, nienaſycone w tym doczeſnym życiu pragnienia, prożne y daremne były, ktore nawet w naypodleyſzych zwierzętach prożne y daremne nie ſą; bo one ſwoie naſycenie, y ſrzodki do niego prowadzące, kiedyż tedyż znayduią. A tak człowiek prawie nieſkończonym ſpoſobem od zwierząt nierozumnych doſkonalſzy, byłby od nich w życiu ſwoim daleko nieſzczęśliwſzy.

Owſzem w powſzechności powiedzić ſię może, że ieżeli Duſza ludzka razem z ciałem umiera, y żadnych dla ſiebie po śmierci człowieka na tamtym świecie Dobr zgotowanych nie ma, zwierzęta nierozumne ſą tyſiąc razy w ſwoim pożyciu od człowieka ſzczęśliwſze. Zwierzęta bowiem ſpokoynie życie ſwoie wiodą; ani ſię one o rzeczy przyſzłe fraſuią, ani rzeczy przeſzłych żałuią. Nie trapi ich

cudze-

cudzego szczęścia zazdrość, nie gryzie dostatnich zbiorow chciwość, nie suszy pnąca się do wysokich honorow pycha. Wygodę też życia wcale osobliwszą maią: mięszkaią niektore z nich na powietrzu, daleko od błota y gnoiow ziemi; y w krotkim czasie szypkim lotem niezmierne powietrza przeciągi mierzyć mogą, pokrywaią się sierścią, albo pierzem, bez żadney do swoiego biegu lub lotu przeszkody, co daleko wygodnieysza iest, niżeli się zwierzchnich sukien ciężarem obciążać; roskoszy też ciała daleko częściey y szczerzey kosztuią, bo niektore z nich dni całe na paszy trawią, a w wykonaniu swoich lubieżnych chęci żadnego się wstydu nie boią. A lubo y one umierać muszą, mnieyszy iednak swoiey smierci zmysł, mnieysze czucie maią; niektore zaś iako to Jelenie, kruki, słonie, bardzo nierychło, y dobrze iuż życia tego wygod zażywszy, z świata schodzą. Zaś człowiek, y pospolicie krotko żyie, y ieszcze życie tysiącznym kłopotom, boiaźniom, smutkom, y niebeśpieczeństwom podległe prowadzi. Dobre go powodzenia nie nasycaią, rozmaite nieszczęścia, bez pociechy trapią, y opłakana w każdym stanie, czyli to nad drugiemi, czyli pod drugiemi niewola woiwecz obraca. W każdym

żdym życia stanie pełno zdrad, niebe-śpieczeństw, kłutni, zwady, niesławy; w każdym życia stanie nie obeydzie się bez starania się o wychowanie dziatek, bez płaczu nad śmiercią krewnych, bez potrzeby troskania się o żywność, odzienie, kupowanie, przedawanie, y inne swoiego stanu potrzeby. Te to rzeczy są, w ktore im bardziey życie ludzkie opływa, tym wolnieysze od nich życie zwierząt nierozumnych zostaie. Przeto gdyby podobnąż jak zwierzęta nierozumne śmiercią umierał człowiek, byłby od wszystkich zwierząt nierozumnych naynieszczęśliwszy. Musi tedy bydź po śmierci inna szczęśliwość, ktora mu y te życia doczesnego niedostatki nadgradza, y owe zmierzaiące do wieczności, wolney woli iego pragnieniu nasyca.

Czyli tedy w Duszy ludzkiey naturę zupełnie duchowną, czyli rozum nader doskonały, czyli nakoniec wolą ze wszystkim y we wszystkim wolną uważemy: z każdey ona się nam miary z natury swoiey nieśmiertelną ukazuie. A ponieważ sam nas rozum o tych trzech istotnych Duszy własnościach upewnia, sam też nam rozum nieśmiertelną z natury swoiey Duszę ukazuie. Coż ty na to wątpiący o nieśmiertelności Duszy człowieczey?

Nie

Nie widziszże, iak cię sam zdrowego rozumu sąd, o straszną przeciwko rozumowi w tym twoim zdaniu popełnioną winę potępia? Ale podobno te przełożone osobnie przyczyny, iaśnie ci nieśmiertelności Duszy nie dowodzą? Daruię tym czasem y to uporowi twoiemu, abym cię tym samym ieszcze większym przeciwko zdrowemu rozumowi winowaycą pokazał. Jeżeli ci przerzeczone przyczyny iaśnie nieśmiertelności Duszy nie dowodzą; przynaymniey na to mi pozwolić musisz, że ci śmiertelność iey wątpliwą czynią. Niech że ta tym czasem, między mną y tobą prawda będzie: że wątpliwa rzecz iest, czy Dusza razem z ciałem umiera, czy też na wieki żyie. Stań że przytym, y słuchay coć na to z Seneką powiem. (s) W rzeczach wątpliwych, gdzie nadzieia y boiaźń zachodzi, abyś rostropnie sobie począł, rzeczy dla siebie beśpiecznieysze obierać powinieneś. *Spem ac metum examinas & quoties incerta erant omnia, tibi fave.* Jeżeli nieśmiertelność Duszy wyznasz, żadney z tąd szkody nie odniesiesz; ale ieżeli iey wyznać nie zechcesz, ah iakiegoż na siebie złego nie zaciągniesz! Bo proszę pomyśl,

(s) *Seneca Epist.* 13.

że iuż przyszedł ostatni życia dzień, y dla ciebie y dla mnie: dla ciebie ktorego zdanie o umieraiącey z ciałem Duszy do wszelkich zakazanych rozkoszy prowadziło dla mnie, ktorego zdanie o żyiącey po śmierci człowieka Duszy od wszelkich zakazanych rzeczy wstrzymuie. Coż ci się zdaie, ktorego z nas w takowym razie stan iest lepszy, moy czy twoy? Co się rzeczy przeszłych tycze, obydwaśmy sobie rowni, ty rozkoszom, a ia pracom koniec uczyniłem. Ale co do rzeczy przyszłych należy; iak że się od siebie rożniemy! Jeżeli prawda coś ty sądził, że Dusza razem z ciałem umiera; zażyłeś nie przeczę na iaki czas twoich rozkoszy, ale teraz nie mniey ty iako y ia cieszyć się przestaiesz Lecz ieżeli prawda com ia sądził, że Dusza na wieki żyie; ia szczęśliwy po wszystkie następujące wieki krolować będę ze wszystkiemi, ktorzy wiernie Bogu służyli; ale ty ze wszystkiemi ktorzy mu służyć nie chcieli, podobnież po wszystkie następuiące wieki ięczyć będziesz pod strasznym mąk ciężarem, ktory cię zawsze przyciskać będzie, a nigdy zetrzeć nie potrafi! A cienależyż tu do twoiego rozumu, choćby nawet nieśmiertelność duszy tak była wątpliwa, iak iest pewna, raczey na tę skło-
nić

nić się stronę, na ktorey beśpiecznie stanąć możesz; a niżeli na tę, na ktory całym pędem w przepaść nieszczęśliwości lecisz! Ty mowisz, podobno Dusza razem z ciałem umiera, ale ia ci mowię, podobno po śmierci ciała na wieki żyie. O iak że to straszne w rzeczy tak wielkiey wagi *podobno*! ktoreż się tu *podobno* na mocnieyszych dowodach wspiera, moie czy twoie? Choć byś się nawet na moim zawiodł, tedy ieszcze by dla ciebie zawod ten był pożyteczny; bo się w nim, nieżaciągaiąc na siebie żadnego złego, chwytasz strony beśpiecznieyszey.

Rzeczesz, rzeczy przyszłego życia, podług umowioney tym czasem między nami prawdy, wątpliwe y niepewne są; czyliż słuszna, pewne y niezawodne życia teraznieyszego rozkoszy, dla nich opuszczać? W prawdzie rozum sam rzeczy pewne nad niepewne przenosić każe.

Ah znać z tey twoiey odpowiedzi, co to cię do wątpienia o przyszłym życiu, y zapierania nieśmiertelności Duszy przywodzi. To iest: kochasz się z Epikurem w ciele, y wszprośnych iego uciechach: żebyś tedy ich sobie nieskwasił, żebyś ich na koniec, (swoiego beśpieczeństwa przestrzegaiąc) odstąpić niemusiał; zgotowaną po śmierci dla nich karę znosisz.

Ale podchlebiay sobie iak chcesz; iżali ty co takowym wątpieniem swoim w naturze odmienić potrafisz? iżali takowym za sobą wykrętem nagany nierostropnego postępku uydziesz? Bo choć ci pozwolę że rostropnie czynisz, gdy rzeczy pewne nad niepewne przenosisz, w ten czas kiedy o małą iaką rzecz idzie: na to iednak nikt ci zdrowego rozumu pozwolić nie może, że się to rostropnie dzieie w ten czas, kiedy naywiększey wagi interes zachodzi. Ponieważ tedy tu rzecz iest o twoie naywiększe szczęście, y o twoię naywiększą zgubę, zaiste ty nierozumnie czynisz, kiedy nad to wszystko, sprosne y krotkim czasem określone życia tego uciechy przenosisz. Y żebym ci to co mowię, oczywistym y pod oko podpadaiącym przykładem obiaśnił: proszę cię gdybyś się gdzie daleko za miastem w ogrodzie iakim z swoiemi przyiaciołami cieszył y częstował, a kto z miasta o fałsz ci niepodeyrzany z wielkim pospiechem przybył, y o wielkim w mieście pożarze, blisko twoiego Domu wszystko w popioł obracaiącym znać dał, proszę cię mowię, iżalibyś rostropnie sobie postąpił, gdybyś mu wiary dać niechciał, gdybyś dla nie pewney ci ieszcze iego powieści, pewney iuż z przyiaciołami uciechy nie zaniechał?

gdy-

gdybyś nawet w rzeczy tak wielkiey wagi, gdzie o twoiego Domu y o twoiey fortuny całość idzie, żadney troskliwości nie powziął? Toż samo o rzeczy przedsięwziętey mów: oznaymuią tu ci, że to o wieczne twoie szczęście idzie, że cię za twoie sprośności kara nieskończona czeka; oznaymuią zaś nie iacy kolwiek świadkowie, lubo byś się w rzeczy tak wielkiey wagi y nad ich świadectwem zastanowić powinien; ale cała Religia katolicka, ktora się Boską wyznaie, y Boską się niezliczonemi cudami dowodzi; ale cały świat, ktory powszechną wszystkich Narodow zgodą rzecz tę zawsze za prawdziwą uznawał, y do tych czas uznaie; ale nakoniec rozum zdrowy ktoregoś mocne za nieśmiertelnością Duszy wywody słyszał. Y tyż iesczcze w rzeczy tak wielkiey wagi ociągać się będziesz? Tyż świadkom tak poważnym y nieomylnym wiary nie dasz? Tyż nakoniec dla uniknięnia tak straszney niedoli, sprośnych y krotkich uciech twoich odstąpić nie zechcesz? A toż to twoy rozum? twoia zdrowa uwaga? Prześtańże więc sam przeciwko sobie walczyć, y sprzeciwiać się światłu rozumu, ktore ci z tylu przyczyn duszę nieśmiertelną ukazuie. Przestańmy y my Słuchacze na takowe się sprawy

wy odważać, ktore nieśmiertelną duſzę kar wiecznych godną czynią. Raczey ſtaraymy ſię przygotować ią do owych nadgrod wiecznych, ktore dla niey nayłaſkawſzy Ociec y Stworca naſz, w Niebie zgotował. Nie mieymy przywiązania do tego doczeſnego życia, bo to ſtworzoną do lepſzych rzeczy Duſzę iako w więzieniu iakim trzyma. Nie mieymy większego ſtarania o rzeczy doczeſne, a niżeli o Duſzę, bo te znikną y przeminą, ona zaś trwać na wieki będzie. Nie narzekaymy nawet na doczeſne przypadki y nieſzczęścia, bo te ieden wiekuiſtey chwały moment ſowicie nam nadgrodzi. Jednym ſłowem: Duſzę nieśmierteloą mamy; tak tedy w tym śmiertelnym życiu żyimy, abyśmy ią do nieśmiertelney chwały doprowadzili.



NA

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU

KAZANIE II.

O oſkarżeniu grzeſznikow na Sądzie.

Tu es qui venturus es, an alium expectamus. Math. 11.

JAk że to wielka Słuchacze rożnica jeſt, między owym pierwszym Chryſtuſa Pana na świat przyiściem, aby zgubiony przez grzech pierworodny, Narod ludzki zbawił; y tym powtornym na dolinę Jozefatową, aby o popełnione przeciwko BOGU grzechy tenże Narod ludzki Sądził! Tam go widział świat ſkrępowanym pieluſzkami y płaczącym na ſianie Dziecięciem; lecz go tu zobaczy przychodzącym z mocą wielką y z Maieſtatem wielkim Panem. Tam nikogo z ſobą krom oſła y wołu w towarzyſtwie nie miał: lecz ſię tu tyſiącami Aniołow, y całym wybranych ſwoich woyſkiem otoczony pokaże. Tam był iako nieme, y

tylko

tylko płakać mogące Niemowlę: lecz tu będzie iako lew ryczący, na ktorego głos Niebo y ziemia zadrzy. Tam zgoła wzgardził nim świat, bo y Swięte iego Imię zbluznił, y Niebieską iego naukę odrzucił, y nakoniec Sędzią się iego uczyniwszy, na sromotnym go krzyżu, iako winowaycę zawiesił: lecz tu koniecznie moc iego wielką y straszliwy Maiestat uczci, bo na rozkaz iego y z prochow swoich powstać, y przed Sądem iego stanąć, y nakoniec, ścisły mu ze wszystkich spraw swoich rachunek oddawszy, surowey iego sprawiedliwości podpadać musi. Jużeśmy przeszłey niedzieli przypatrzyli się przyiściu Chrystusa Pana na sąd z mocą wielką y Maiestatem; teraz sam sądowey sprawy porządek wyciąga, abyśmy uważyli oskarżenia wielkość, ktore przeciwko grzesznikom na tym Sądzie zaniesione będzie. Ja sądzę, że nie może bydź większa stawionego na Sąd winowaycy nieszczęśliwość, iako kiedy wielu y dosadnych przeciwko sobie oskarżycielow znaydzie, żadnego zaś za sobą mieć, obrońcy niebędzie. Tu na świecie na Sądach ludzkich, ledwie się kiedy tak opłakany winowayca trafi: pospolicie bowiem to pozyiaciele, to krewni, to o-

brćń-

brońcy za winnym stawaią, y pozorną wową, czasem nayprzezornieyszą sprawiedliwość przynaymniey do wątpliwości przywodzą. Lecz na Sądzie Boskim z tych wszystkich wybiegow, z tych uymuiących winy okoliczności, nic w cale nie będzie; oskarżycielow zaś z tych dosadnych y dowodnych przeciwko winnym wielu bardzo stanie. Trzy się tam stany Osob znaydować będą; Aniołow, Ludzi, y samegoż tak Aniołow iako też ludzi Krola, Sędziego JEZUSA; wszystkie te stany całą wymowy swoiey dzielność na oskarżenie grzesznikow obrocą, nikt zaś z nich za niemi y słowka iednego nie powie. Jest tedy Słuchacze nieszczęśliwy grzesznikow na Sądzie Boskim stan, bo nayprzod skarżyć na nich będą Aniołowie, bo powtore skarżyć na nich będą Ludzie, bo nakoniec skarzyć na nich będzie samże Aniołow y ludzi Krol, Sędzia JEZUS.

Ucieczko grzesznikow Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolney mowie pobłogosław, a oraz naszą za życia obroną bądź, abyśmy sobie na tak wielkie po śmierci skargi nie zasługowali!

CZĘSC

CZĘSC I.

NAypierwſi w życiu naſzym Przyiaciele Swięci Aniołowie Stróżowie, naypierwey przeciwko nam na Sądzie powſtaną, ieżeli ſwoiey nad nami ſtraży, upragnionego pożytku nie odnioſą. Nie dla tego to zaś uczynią, iako by ſię naſzego do ſiebie nienabożeńſtwa mścić mieli; że lubo żadnego prawie Swiętego nie było, żeby nam więcey nad nich pomocy y obrony świadczył, żadnego iednak Swiętego nie było, żeby w większym u nas nad nich zaniedbaniu zoſtawał; ale dla tego, że nas od obrazy BOGA przez wſzyſtkie ſpoſoby ſwoie odwieść nie mogli. y lubo życia naſzego ſtróżami, pielgrzymowania naſzego przewodnikami, obyczaiow naſzych dozorcami, żeglowania naſzego ſternikami, boiu naſzego wodzami, a temi iak naypilnieyſzemi y naywiernieyſzemi byli, iednak podiętych około nas prac, żadnego ſkutku nie odnieśli. Wyliczą tedy tam wſzyſtkie pomocy, ktore nam dawali, wſzyſtkie niebeśpieczeńſtwa, z ktorych nas wyrwali, wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, ktore nam świadczyli, wſzyſtkie zdrady, ktore nam odkryć ſtarali ſię,

wſzy-

wszystkie nakoniec zgryzoty sumienia, ktoremi nas po grzechu, do powstania czym prędzey z grzechu, napędzić usiłowali. Opowiedzą upor nasz y ostatnią na siebie samych złość, że gdy nas na łonie swoim piastowali, abyśmy od wszelkich upadkow wolni byli; myśmy się koniecznie z rąk ich wydzierali, abyśmy swoią wszędzie wolą chodzili; że gdy nas we wszystkich drogach naszych strzegli, abyśmy od prawey do Nieba drogi nie zbłądzili; myśmy na złość w szeroką się życia drogę zapuszczali, abyśmy do rospusty obyczaiów przyszli. Na te wszystkie y inne tym podobne Swiętych Aniołow Strożow skargi nie będziemy mieli co odpowiedzić: z wielkim tylko wstydem swoim, w nas samych, przyczynę zguby swoiey, będziemy musieli uznać.

A ieżeli straszna dla nas będzie Swiętych Aniołow Strożow skarga o niepożyteczność swoiey nad nami straży; dopieroż nas przerazi czartow przeklętych skarga o popełnione od nas na swoie pokusy grzechy. Niedarmo się czart przeklęty w obiawieniach Swiętego Jana (a) oskarżycielem braci nazywa *Fratrum accusator:* bo nas, ktorzyśmy się z nim przez grzech

(a) *Apoc.* 12.

grzech pobratali, o wszystkie na owym ostatnim dniu naszym, grzechy nasze oskarżać będzie. Teraz szatanem, czyli kusicielem naszym iest; ale na owym ostatnim dniu, Diabłem czyli oskarżycielem naszym będzie: a tym żwawiey na nas powstanie, im nas łatwiey do obrazy Boga przywodził. Opisuie Augustyn Swięty (b) te iego przeciwko nam skargi, ktoremi się z nas na ow czas natrząsać będzie: *Sprawiedliwy Sędzio*, rzecze, *postanow co słuszność każe; moim być powinien, ktory twoim być nie chciał. Po wyrzeczeniu się na Chrzcie, po co się do moich spraw wracał. Co u niego miały za sprawę, lubieżność, nieczystość, niepowściągliwość, ktorey się na Chrzcie wyrzekł? Co obżarstwo, co łakomstwo, co gniew, co pycha, co zazdrość, co inne wszystkie sprawy moie? Do tego się wszystkiego po swoim na Chrzcie wyrzeczeniu się wrocił. Moim być chciał, bo moich rzeczy zapragnął. Sądź, Sądź Sprawiedliwy Sędzio: ponieważ ktoregoś ty raczył, tak drogim krwi swoiey nakładem z niewoli moiey okupić, on mi się znowu umyślnie w niewolą podał.* Podobnież iego skargi y Swię-

(*b*) S. *Augu. Serm. contra Judaeos & Arianos.*

Swięty Cypryan przywodzi (e) *Jam ze tych, rzeknie, ktorych zemną widzisz, ani policzkow odnosił, ani ubiczowany był, ani krzyża dźwigał, ani krwi swoiey przelewał: a nawet anim im krolestwa Niebieskiego obiecywał, a oto mi y siebie samych, y wszystko swoie oddali.* O jaki tam nieszczęśliwych wstyd ogarnie, kiedy te y tym podobne na siebie skargi usłyszą; kiedy od tego, ktoremu całe prawie życie służyli, tak się szpetnie oszukanemi zobaczą?

My Słuchacze, ktorzy to słyszemy, przelęknieymy się tak zdradliwey od czarta za wszystkie mu usługi nadgrody: raczey Chrystusowi Panu służmy, ktory nas stworzył, ktory nas odkupił, y ktory nam wieczną nadgrodę zgotował. Przelęknieymy się szatańskich do złego pokus, ktore nam takie potym na Sądzie oskarżenie gotuią; Aniołow raczey strożow natchnieniom y przestrogom powolnemi bądźmy, ktoremi nas od złego odwieść, a do dobrego przywieść usiłuią; abyśmy y od nich także na Sądzie oskarżani nie byli.

CZĘSC

(e) *S. Cyprianus Serm. de eleemos.*

CZĘSC II.

POdźmy iuż do skarg samychże ludzi, tam to dopiero grzesznicy swoię złość, swoię ślepotę poznacie, kiedy sprawiedliwe na siebie wamże podobnych ludzi obwinienia usłyszycie. Dał wam BOG rozum y wiarę, aby te światła były regułą waszego życia; a dał zawczasu, y ledwie nie zaraz przy narodzeniu waszym, aby zaraz sprawami waszemi władnęły. Powoli, wydobyły się one z ciemności waszego dziecińskwa; a powolność pierwszey niewinności waszey, złączywszy się z naukami Rodzicow y Nauczycielow waszych, dała wam zakosztować owey pożądaney, zakochania się w cnocie y brzydzenia się grzechem słodyczy Potym gdyście daley w lata weszli, za pierwszym błyśnieniem światowych ponęt ocknęły się uspione namiętności wasze, y zepsowały pierwszą serca prostość, przyzwyczaiły was do czynienia sobie zdań, pierwszym owym a prawdziwym sądzeniom waszym, wcale przeciwnych Iużeście potym niezoglądali się w postępkach swoich na BOGA; y utraty iego wieczney; ale tylko na świat, y dobra iego znikome.

Przed

Przed tym rozum y wiara podawały wam, abyście, czego sobie nie życzycie, tego drugim nie czynili. Ale wy zmysłow swoich ponętami zwiedzeni, wszystkie starania y zabiegi swoie, swoim tylko pożytkiem, a nie cudzą krzywdą miarkowaliście. Skarżyć tedy na was będą Ludzie ukrzywdzeni y uciemiężeni, ktorycheście wniwecz obrocili. Niemogli oni zażycia doyść z wami sprawy, moc y potęga wasza zawsze y naysprawiedliwsze ich za sobą obrony daremnemi czyniła. Ale wierzcie mi, że już przeciwko wam ten głos uciśnionego ubóstwa, ten płacz uciemieżoney niewinności, ta krew niewinnego Abla, to ięczenie Wdow y Sierot zubożonych, miast y kraiów złupionych, wstąpiło do Nieba. Y kiedy teraz przez miłość bliźniego, zemsty się im nad wami domagać nie godzi, na ów czas im u Sędziego BOGA domagać się iey wolno będzie. Ci wszyscy od was pokrzywdzeni, iednym głosem przeciwko wam zawołaią: *Judica illos Deus!* Osądź ich Panie, zemściey się za nas, wroć nam tę sprawiedliwość, ktorey u Sądow Ziemskich dostąpiciešmy nie mogli. *Vindica Sanguinem Sanctorum tuorum,* (d) Zemściey

(d) *Apoc.* 19,

mściey się tego ubogiego *Rzemieśnika*, ktoremu robota nie zapłacona, tego wiernego sługi, ktoremu zapłata zatrzymana, tey osierociałey Wdowy, ktorey długi nie oddane, tego młodo pozostałego po zmarłych Rodzicach Potomka, ktoremu Dziedzictwo odebrane, tego Klasztoru albo Kościoła, ktoremu oddana na fundacyą wieś wydarta. Coż? gdy te przed Sędziego BOGA przeciwko wam skargi zaniosą, czyliż tam surowey na was we wszystkich krzywdach swoich sprawiedliwości nie znaydą?

Przed tym rozum y wiara wmawiały w was abyście kochali BOGA z całego serca, a Bliźniego iako siebie samego; a zatym abyście y sami nie obrażali Boga, y bliźnich swoich do teyże obrazy nie przywodzili; ale wy zmysłow swoich ponętami zwiedzeni, iak naywięcey mieć nie cnoty swoiey towarzyszow chcieliście. Skarżyć tedy na was będą, wszyscy iakim kolwiek sposobem, czyli to przez radę, czyli przez rozkaz, czyli przez podchlebstwo, czyli przez pobłażanie, a nade wszystko przez zły przykład y pogorszenie, od was do grzechu przywiedzeni. Stawcie tedy sobie w pamięci tych, ktorym iaki kiedy do grzechu daliście pochob: czyli to waszych Nieprzyiacioł,

wzbu-

wzbudzaiąc w ich fercu nienawiść y zemſtę, czyli to waſzych Przyiacioł, domagaiąc ſię po nich niegodziwey uczynności y przyſługi, czyli to Bogatych y możnych, utwierdzaiąc ich w ſwoich złośliwych zamyſłach y przedſięwzięciach, czyli to ubogich, y podłych, przywodząc ich do mruczenia y niecierpliwości, czyli to domowych y poddanych, zażywaiąc ich do niegodziwych uſług y rozkazow, czyli to Dzieci ſwoie, ucząc ich przez zły przykład ſwawoli y rozpuſty, czyli to obcych y nieznaiomych, cały nakoniec Narod, y cały świat, ktory w waſzych rozmowach, w waſzey poſtawie, w waſzych ſtroiach, miał oczywiſte na ſwoię niewinność ſzkopuły y tyſiączne na ſwoię wiarę y pobożność ſidła. Ci tedy wſzyſcy nieſzczęśliwi przyiaciele niepoczciwego przyiaciela, nieſzczęśliwe Dzieci ladaiakiego Oyca, nieſzczęśliwa żona roſpuſtnego Męża, nieſzczęśliwi ſłudzy nieſumiennego Pana, złączą ſię przeciwko wam razem z ſobą, y ſurowości na was Sędziego BOGA iednym głoſem wołać będą. Coż? Nie wyſłuchaż tak ſprawiedliwey ſkargi Sędzia BOG? Wyście tyle mu Duſz tak koſztownych ſtracili do piekła; a on by was z ſobą miał wziąść do Nieba? Nic z tego nie będzie. Wyście na zgubę ich

ten ogień podniecili; wy też za zgubę ich odpowiedzić muſicie.

Przed tym rozum y wiara, pokazywały wam torowną do świątobliwości drógę, żeście nie tylko mogli, ale y powinni bydź Swiętemi; y był ſzczęśliwy czas, kiedy ſię w obyczaiach waſzych ſzczęśliwe tey prawdy owoce wydawały: ale wy zmyſłow ſwoich ponętemi zwiedzeni, popuściwſzy pożądliwościom cugli, y Chrześciańſką świętobliwość wprzod za proſtotę, a potym za niepodobieńſtwo oſądziwſzy, nawet Pogan ſamych roſpuſtą przeſzliście. Skarżyć tedy na was będą ſami Poganie, ktorzy lubo ani tym co wy wiary światłem obiaśnieni, ani tą co wy Sakramentow Swiętych pomocą wſparci, nigdy iednak tyle y tak ſzkaradnych jak wy, zbrodni nie popełnili! Powſtanie przeciwko wam ow zacny z Rzymſkiey Szlachty Młodzian, Spuryna imieniem, ktory poſtrzegłſzy że dorodna twarzy iego piękność, y oczy, y ſerce patrzących na ſiebie, uymuie, twarz ſobie nieſłychanym poſtępkiem pokraiał, y poorał; woląc raczey ſię ludziom mniey przyiemnym a niżeli mniey czyſtym pokazać. Coż na to odpowieſz pieſzczona Niewiaſto, albo ty niewieściego umyſłu Młodzianie, ktorzy próżnym y lubieżnym ſtroiem, innych

nych do siebie oczy pociągacie? ktorzy chcąc się iak naylepiey urodą swoią zalecić, to włosy swoie tak wykwintnie tresicie, to suknie swoie tak niewsżydnie nakładacie, to twarzy swoie tak próżnie malujecie? Powstanie przeciwko wam Anaxagoras, niewielkiego po Oycu gruntu Dziedzic, ktory się umyślnie y z tego nawet wyzuł, aby się wolniey, bez żadney już przeszkody, naukami bawił. Coż wy na to odpowiecie, ktorzy wszystkie starania y zabiegi swoie na zbieranie bogactw obracacie, a żadney około zbawienia Duszy swoiey, pilności nie czynicie? Powstanie przeciwko wam, Torqwatus Rzymski; ktory iedynaka Syna swoiego, a Syna już między Radnych Panow policzonego, własną ręką zabił, aby w nim woienne nieposłuszeństwo, chociaż dla Rzymian pomyślne, według prawa ukarał. Coż wy na to powiecie, ktorzy rospusty Dziatek swoich nie tylko nie karzecie, ale owszem im, ladaiakim przykładem swoim, do niey pochob daiecie? Powstanie sławny ow w Grecyi Focion, ktory przez złośliwe przeciwnikow swoich udanie na śmierć skazany, y iakieby odległemu Synowi chciał dać przed śmiercią roskazy spytany, to mu, odpowiedział, imieniem moim zaleccie, aby się Oycowskiey

wſkiey krzywdy nie mścił, ale im dobrym za złe płacił. Co wy na to odpowiecie, ktorzy na ſwoiey ſzczegulney zawziętości nie przeſtaiąc, nawet krewnych y Przyiacioł ſwoich do ſwoiey zemſty pociągacie, y nieprzyiaźń ſwoię ze krwią razem na ſwoie potomki przenoſicie? Wy na łonie wiary Swiętey wychowani, tyle Piſma Swiętego wyrokami obiaśnieni, tyle Oycow Swiętych naukami wſparci, tyle Swiętych Pańſkich przykładami utwierdzeni, a iednak ani ſię w ſprawiedliwości z Aryſtydem, ani w poczciwości z Seleukiem, ani w czyſtości z Palemonem, ani w cierpliwości z Sokrateſem, ani w rzetelności z Peryklem, ani w łaſkawości z Antygonem, ani nakoniec w pogardzie własnych wygod z Epaminondą porownać możecie! Coż tedy na to odpowiecie, gdy ci przeciwko wam ſtaną, gdy do Sędziego BOGA rzekną: Boże Stworzycielu, zażyliśmy na złe światła rozumu, ktoregoś nam użyczył na przyprowadzenie nas do ſiebie; ſprawiedliwie tedy ieſteśmy pokarani. Ale Boże zbawicielu myśmy ciebie nie znali; winniśmy w tym żeśmy nie wierzyli, lecz w tym żebyśmy wiarę twoię zdradzać, chrzeſt twoy lżyć, krew twoię deptać mieli, żadney winie nie podpadamy. Na

tych

tych tedy Swiętokradzcow, na tych małowanych Chrześcian, cały gniewu twoiego ciężar obróć. Zaiste sprawiedliwa to ich na was skarga będzie, y surowsze daleko na was przez Zydow wyrażonych, a niżeli na Pogan przez Sodomczykow oznaczonych, u Sędziego BOGA karanie wyiedna. *Terra Sodomorum remissius erit in die judicii, quam tibi* (e.)

Poymuycie to Słuchacze, a tą skarg ludzkich u Sądu Boskiego dosadnością przerażeni, tak rozumu swoiego y wiary swoiey zażywaycie, żebyście nigdy sobie na nie nie zarabiali. Mnie to płaczliwe Pogan z Chrześcianami porownanie iuż nao statek pochób daie, abym wam samego też na nich Chrystusa Pana skargi y narzekania przełożył.

CZĘSC III.

JEst mądre u Theologow pytanie, dla czego to nie Ociec sam, ale ciałem naszym pokryty Syn, ów strasżliwy tak z Aniołami iako też z ludźmi sąd odprawi, Krom innych przyczyn tę też nieposlednią daią, aby sąd sam był daleko strasznicy.

(e) *Math.* 11.

sznieyszy, y grzesznikow bardziey przekonywaiący. Gdyby nas Ociec sam sądził; poszła by rzecz iedynie o zniewagę przykazania iego; ale kiedy nas Syn Boski sądzić będzie, poydzie rzecz y o zniewagę prawa iego, y o zniewagę przykładu iego, y o zniewagę przelaney dla nas krwi iego. Jest on Prawodawcą naszym, ktory nam Boskie prawo swoie podał; iest Nauczycielem naszym, ktory nas przykładem swoim do wszystkiego dobrego prowadził; iest Odkupicielem naszym, ktory dla nas uboстwioną krew swoię przelał: wyrzucać tedy nam na oczy będzie, y zniewagę swoiego prawa, y zaniedbanie swoiego przykładu, y nakoniec pogardę swoiey krwi.

Stawcież się tedy nayprzod przed sądem iego w tey postaci, w ktorey niegdyś stali przed nim Zydzi, y rozumieycie że się na was, tak iak niegdyś na Zydow, o zniewagę Prawa swoiego skarży. (f) *Ego sum Dominus Deus tuus, qui eduxi te de terra.* Jakoby mowił: Ja iestem Panem y Bogiem waszym, iam was z ziemi y z niczego wyprowadził; a powinniżeście byli gardzić prawem moim, abyście żyli według woli swoiey? Sze-

mrali-

(f) *Exodi.* 20.

mrzaliście, mruczeliście, na to Swięte prawo moie, y żebyście sobie walny w was do chowania prawa tego obowiązek z głowy wybić mogli, zachodziliście w rozmaite, o moiey istocie, o moiey mocy, o moiey Opatrzności, o moiey sprawiedliwości, o moiey Ewangelii, o moim krzyżu, powątpiewania y błędy. Ale poznaycie teraz w moiey sprawiedliwości, prawa tego sprawiedliwość, a mruczenia waszego niesłuszność. Poznaycie w moiey mądrości, prawa tego względem sił y potrzeb waszych przyzwoitość. Poznaycie w moiey dobroci, potrzebne do zachowania prawa tego łaski moiey pomocy. Poznaycie w moiey świątobliwości sprzeciwiaiące się wszystkim występkom waszym prawa tego obowiązki. Poznaycie nakoniec z tych wszystkich okoliczności, szpetność, liczbę, długość; upor, szkaradność, wszystkich waszych przeciwko prawu temu grzechow. Coż odpowiecie na te skargi Prawodawcy Boga, wy niewolnicy praw y zwyczaiow świata? Dopieroż co odpowiecie na przykład Nauczyciela BOGA, wy niewolnicy przykładow y obyczaiow ludzi?

Stawcież się powtore przed Sądem iego, w tey postaci, w ktorey się niegdyś przed Jozefem stawili Bracia iego: y ro-

zumiey-

zumieycie że wam toż samo, co niegdyś Jozef Braciom swoim na oczy wyrzucaś, żeście się z nim, nieiako z Bratem, ale iako z naygłownieyszym nieprzyiacielem obeszli. (g) *Ego sum Frater vester, quem vendidistis.* Nie trzeba mu na przerażenie wasze, iako też Jozefowi na przerażenie Braci swoich powiadać, że iest Panem waszym, że życie wasze iest w iego ręku, że przed gniewem iego nie uydziecie. To samo na oczy wyrzucanie, że iest Bratem waszym, że iest iedneyże z wami krwi, że po to ciało wasze na siebie przyiął, aby wam drogę cnoty pokazał; wyście iednak iak niegdyś Jozefa Bracia, woleli go uprzątnąć, y o nim zapomnić, a niżeli przykładow iego naśladować, to samo mowię na oczy wyrzucanie bardziey was pomięsza y przerazi, a niżeli wszystkie iak naybardziey wybuchaiące gniewy. To iest rzeknie wam w tym iednym wyrażeniu: ia iestem Bratem waszym, zacoście nie mieli tyle serca, abyście byli wstępowali w ślady moie? Jam z Nieba na ziemię zstąpił, abym was uniżenia y pokory nauczył: a wyście czemu z swoiey pychy spuścić nie chcieli, abyście się w stopniu przyzwoitym utrzy-

(g) *Genesis* 45.

utrzymali? Jam sobie za powinność wziął, abym nie wszedł do Nieba, tylko drogą krzyża: a wyście czemu do tego mniemania przyszli, że się tam dostać będziecie mogli, nawet drogą roskoszy? Jam się nie wstydził, abym wam podobnym został: a wyście czemu się wstydzili, abyście mnie podobnemi byli? Byłaż to chwalebnieysza dla was, bydź wam niecierpliwemi przy pysznych, pełnemi prożności przy światowych, okrutnemi przy dzikich, cielesnemi przy rospustnych; a niżeii bydź wam, od tych wszystkich niegodziwości wolnemi, przy mnie BOGU y Nauczycielu swoim? Poymuycież grzesznicy sprawiedliwość tey tak dosadney na was skargi? Czegoż więc macie oczekiwać od tego Brata waszego tak od was pogardzenego? Jako mu się sprawicie z ladaiakiego zażycia tych wszystkich iego przykładow? Naostatek iako mu się sprawicie z ladaiakiego zażycia ubóstwioney krwi, ktorą za was iako Odkupiciel przelał?

Stawcież się naostatek przed Sądem iego, w tey postaci, w ktorey się niegdyś stawił przed nim Paweł, y rozumieycie, że was tak iak niegdyś Pawła o prześladowanie swoie strofuie. (h) Ego

(h) *Actorum*. 9.

Ego sum JESUS, quem tu persequeris. Na ten głos zleciał z konia, y prawie odszedł od siebie Paweł; wy ie słysząc będziecież mogli nie truchleć? Ah chciey-cie ieno dobrze przeniknąć, co to się w tych słowach zamyka. *Ego sum Jesus*, ia wprawdzie Zbawicielem y Odkupicie-lem waszym iestem; aleście wyście się prze-śladowcami moiemi stali. Moia naywię-ksza na krzyżu męka, nie była to, ani bo-leść ran, ani zaiadłość katow; ale była to niepożyteczność moich około zbawienia waszego prac. Wydałem dla waszego zbawienia na okrutne męki moie ciało; a wyście ie tyle razy świętokradztwami swo-iemi zelżyli. Przelałem za was moię do ostatniey kropelki krew; a wyście ią tyle razy zbrodniami swoiemi zdeptali. Da-łem dla waszey miłości, y dla waszey ucieczki, otworzyć sobie włocznią serce; a wyście y sami się od serca moiego odda-lili, y mnie z serca swoiego rugowali. Zostawiłem dla waszego obiaśnienia peł-ną cudow y nauk Ewangelią, a wyście mo-ie obietnice, moie pogrożki, moie Niebo, moie piekło, moie przykazania, moią Re-ligią, za baśnie, wymysły, y zabobony poczytali. Ten tedy Odkupiciel, od was ukrzyżowany, zelżony, wyśmiany, prze-śladowany, ia to iestem, grzesznicy: mnie

się

ſię macie za to wſzyſtko ſprawić. *Ego ſum Jeſus, quem tu perſequeris.* Coż? nie będąz to doſadne, y niby ſrogi piorun w ſkroś przeſzywaiące ſkargi? A ieżeli ſłyſzeć ie z uſt ſzczerego człowieka ſtraſzno y płaczliwo ieſt; coż dopiero będzie gdy z ſamych BOGA człowieka uſt, iako miecz oboſieczny, na ukaranie grzeſznikow wynidą?

Y coż więc poczniecie nieſzczęśliwi grzeſznicy, na Sądzie Boſkim od wſzyſtkich opuſzczeni! Aniołowie na was ſkarżą, ludzie ſię na was zemſty domagaią, ſam Aniołow y Ludzi Sędzia JEZUS w wielkich was bardzo rzeczach obwinia. Gdzież ſię podzieiecie? Dokąd ſię uciekniecie? Do ſamego Sędziego JEZUSA? Słyſzeliście iak ma ſprawiedliwe do was urazy. Do Matki iego y waſzey MARYI? ah y ta, iuż na ow czas Matką bydź miłoſierdzia przeſtanie. Do Swiętych Patronow y Patronek ſwoich? Niepoznaią was, boście przykładow ich nie naśladowali; y tego honoru, tey fortuny, tego zdrowia, ktoregoście za ich opieką nabyli, ieſzcze na większą Pana BOGA obrazę zażyli. Ktoż ſię więc nad wami zlituie? Towarzyſze podobno y przyiaciele waſi, ktorzy wam do grzechu powodem byli? Bogowie podobno y Boginie

waſze,

wasze, ktorymeście ciałem y Duszą służyli? Ah niech wstaną, y obronią was. *Surgant & opitulentur vobis.* (i) Ale co pomogą, sami też za swoie złe sprawy surowego Sądu oczekuiący? Y na toż się wam przydały wasze dla nich usługi, wasze koszta, wasze przyiaźni; że nie tylko wam u Sądu Boskiego nie pomogą, ale ieszcze na was, że w waszey dla siebie powolności wielu grzechow przyczynę mieli, skarżyć będą. Coż więc uczynicie? Jaką przed się radę weźmiecie? Na ów czas nic czynić nie będziecie mogli: ściśły tylko ze wszystkiego rachunek oddać, y ze drżeniem ostatniego wyroku czekać będziecie musieli. Ale teraz macie zupełny czas, abyście sobie Sędziego BOGA przebłagali, abyście tę opłakaną przyszłych na was skarg materyą uprzątnęli. Jest w prawdzie ten Sędzia wasz mądry, nie będziecie go mogli oszukać; iest sprawiedliwy, nie będzie wam mogł pobłażyć, iest Wszechmocny, nie będziecie mu się mogli sprzeciwić; iest nayższy, nie będziecie się mogli od iego Sądu odwołać. Ale to dopiero na ow czas te iego doskonałości ten swoy skutek odbiorą: teraz zaś inszy daleko, y dla was peł-

(*i*) *Deuteronomii.* 32.

pełny nadziei przymiot maią. Jest on mądry, toć was nie według cudzey powieści sądzić będzie: jest sprawiedliwy, toć nie iest przeciwko wam żadną nienawiścią y nieprzyiaźnią uprzedzony: iest Wszechmocny, toć nie iest interesem, lub iaką inną namiętnością uwiedziony: iest naywyższy, toć nie według woli waszych nieprzyiacioł, swoy na was wyrok wyda. Cała rzecz odprawi się iedynie między wami a nim, y cała sprawa poydzie iedynie według świadectwa waszego sumienia; od was zawisło uczynić sobie sumienie to, takim, iakiego sobie na Sądzie życzyć będziecie. Na ow czas już go poprawiać, czyścić, y prostować nie będziecie mogli: ale teraz nic wam do tego nieprzeszkadza, owszem sam was przyszły ten Sędzia, swoią do tego łaską nagli. Poprawiaycież go teraz, sądźcie się sami, oskarżaycie się na spowiedziach sami, abyście na ow czas, y w Aniołach y w Ludziach, y w samymże Sędzim waszym, nie oskarżycielow ale obrońcow mieli.



NA

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy z świadectwa własnego sumienia.

Tu quis es? & Confessus est & non negavit. Joan. 1.

CO Dusza nasza iest: pytaliśmy się nay-przod wszystkich po świecie Narodow; y te nam powszechną całego świata zgodą wyznały y nie zaparły, że iest część człowieka szlachetnieysza, ktora razem z ciałem nie umiera, ale się do kary lub nadgrody za swoie złe lub dobre sprawy po śmierci człowieka zostaie. A ta powszechney całego świata zgody odpowiedź, żadną miarą omylną bydź nie może, bo z nieomylnego koniecznie sameyże natury podania pochodzi: a tak wszystkich prawdzie tey przeciwnych głownemi sameyże natury winowaycami pokazuie. Co Dusza nasza iest: pytaliśmy się powtore zdrowego w swoich zdaniach

rozu,

rozumu: y ten nam także mocnemi dowodami swoiemi wyznał y niezaparł, że iest Duch szczery, Duch rozumem y wolą obdarzony, a zatym wieczny y nieśmiertelny; bo iako Duch szczery, przez samo tylko zniszczenie ginąć może, a na to się żadna stworzona siła przyrodzonym sposobem zdobyć nie potrafi; iako zaś rozumem y wolą obdarzony, takie działania swoiego sposoby ma, iakim rzecz materyalna y skazitelna nigdy nie wystarczy. Y ta podobnież zdrowego w swoich zdaniach rozumu odpowiedź, żadną miarą omylną bydź nie może, bo się na przyczynach z samey istoty pochodzących gruntownie zasadza, a zatym y ona też wszystkich prawdzie tey przeciwnych o straszną przeciwko zdrowemu rozumowi winę przekonywa. Co Dusza nasza iest: Spytaymy się potrzecie dzisiay własnego naszego sumienia, co też ono nam na to pytanie odpowie, y czy też nam świadectwem swoim Duszę wieczną y nieśmiertelną wyzna. Sumienie nasze Słuchacze, iest to świadek y Sędzia nasz, tak sprawiedliwy y przezorny, że go nikt nie tylko nayhoynieyszemi podarunkami przekupić, ale też naydowcipnieyszemi wykrętami omamić nie potrafi: tak zaś w swoich podaniach y wyrokach nieomylny, że nas

sam nawet na sądzie swoim BOG, tylko według iego podania y świadectwa sądzić będzie. Nie może tedy większy bydź nieśmiertelności Duszy naszey dowod, iako kiedy y to, swoim wyrokiem za nią skaże, y wszystkich prawdzie tey przeciwnych u swoiego sądu potępi. Słuchaymyż tedy, albo raczey, ponieważ to własne nasze sumienie iest, patrzmy, iak nas, choćbyśmy się naybardziey światłu iego sprzeciwiali, o tę prawdę przekonywa. Dwie iego względem nas własności są: pierwsza że nam światłem swoim pokazuie, co się nam w obyczaiach naszych godzi, lub niegodzi: druga że nas zgryzotami swoiemi trapi gdy opuściwszy godziwe, na co się niegodziwego odważemy. Jle nam światłem swoim pokazuie, co się w obyczaiach naszych godzi lub niegodzi, upewnia nas o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych, ktore rozumney naturze naszey albo przystoią, albo też się iey sprzeciwiaią. Jle zaś nas zgryzotami swoiemi trapi, upewnia nas o karach lub nadgrodach zgotowanych, ktore nas, (: ponieważ w tym życiu dostatecznych nie masz :) po śmierci czekaią. Zawsze my w każdym postępowaniu swoim czuiemy w sobie wstyd, czuiemy boiaźń; wstyd iest skutkiem poznanych od nas spraw z natury swoiey

złych

złych lub dobrych: boiaźń zaś iest skutkiem poznanych od nas kar lub nadgrod zgotowanych. Już znioslszy nieśmiertelność Duszy, będzież iakie w sercu naszym tak pięknym natury samey poruszeniom mieysce? Będzież w nim iaki wstyd, iaka boiaźń? Ba będąż gdzie na świecie sprawy z natury swoiey złe lub dobre, nadgrody y kary przez powinną sprawiedliwość sprawom złym lub dobrym zgotowane? Y toć to iest, co ia wam daley tłumaczyć myślę, y na czym niewzruszony za nieśmiertelnością Duszy, własnego naszego sumienia wyrok zakładam. Rzecz tedy całą iasnemi słowy podaiąc, mowię dalеy: własne nas sumienie o nieśmiertelności Duszy upewnia, bo nas o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych upewnia, a spraw tych z natury swoiey złych lub dobrych fundamentem iest nieśmiertelność Duszy. Własne nas sumienie o nieśmiertelności Duszy upewnia, bo nas o karach lub nadgrodach dla spraw złych lub dobrych zgotowanych upewnia, a kar y nadgrod tych sprawom złym lub dobrym zgotowanych fundamentem iest nieśmiertelność Duszy.

Wolna od grzechu tak pierworodnego iako też uczynkowego, a zatym y od kar za grzechami temi idących Niepokalana

w Poczęciu swoim Panno, niechże za błogosławieństwem twoim rzecz tę zważemy pilnie, abyśmy za powodem sumienia złym się brzydząc, a dobre kochaiąc, kar zgotowanych uniknąć mogli, owszem twoich w Niebie nadgrod uczestnikami zostać zasłużyli.

CZĘSC I.

WIeku teraźnieyszego bezbożni, żeby Katolicką o karach lub nadgrodach po śmierci naukę znieśli, a tym samym nieśmiertelność Duszy ludzkiey nie potrzebną pokazali, y tego też bez wstydnie nauczać śmieią, że w sprawach ludzkich nic z natury swoiey złego lub dobrego niemasz, ale wszystko się złym lub dobrym z mniemania tylko ludzkiego, y ze zwyczaiu staie. *Ze sprawa ktora ludzka* mowią z Hobbeziuszem (a) *Sprawiedliwą lub niesprawiedliwą iest, to iedynie z praw rozkazuiącego człowieka pochodzi. Krolowie porządnie na Stolicy posadzeni, co rozkazuią, to rozkazem swoim sprawiedliwym, czego zaś zakazuią, to zakazem swoim nie sprawiedliwym czynią. Prawidła*

(a) *Hobbesius de Cive. cap.* 12.

widła tedy czyli reguły złego y dobrego, sprawiedliwego, y nie sprawiedliwego, uczciwego y nieuczciwego, prawa tylko kraiowe są. Przeto co Prawodawca ustanowi, to za dobre, czego zabroni, to za złe mieć przynależy. Wnoszą daley z tąd (b) *że BOG owemi prawami swoiemi, nie zabiiay, nie kradniey nie cudzołoż, czciy Oyca twego y Matkę twoię, y tam daley, nic więcey nie przykazał, tylko aby Obywatele y poddani swoim Panom, y naywyższym Zwierzchnościom we wszystkich sprzeczkach około mego y twego własnego y cudzego posłuszni byli.* Sprosna to zaiste y bynaymniey się z prawdą nie zgadzaiąca nauka; na ktorey zbicie dosyć iest, tylko się każdemu na własne swoie sumienie obeyrzyć.

Bo nayprzod ktokolwiek sam w siebie wnieydzie, y swoie z sobą przyrodzone zdania rozważać poczcnie, ten natychmiast poznaie, że iest wiele w sprawach ludzkich, co się z naturą rozumną zgadza, wiele zaś przeciwnym sposobem, co się iey przeciwi, a to nie z swoiego tylko albo innych mniemania, ale z zgodnego y statecznego samey że natury podania. Niemasz nikogo, choćby się naybardziey rozumo-

(b) *Idem Ibidem. cap. 17.*

sumowi swoiemu w brew stawiał, aby się w tym przekonać mogł, że okrucieństwo, niesprawiedliwość, krzywoprzysięstwo, niewdzięczność, y inne tym podobne rzeczy, nie są występki nagany y nienawiści godne: przeciwnym sposobem, Religia, sprawiedliwość, miłosierdzie, wdzięczność, nie są cnoty, ktorym się chwała y szacunek należy. Owi nawet rospustni ludzie, ktorzy sobie gorszych y sprośnieyszych od siebie Bogów powymyślali, iednak też same występki prawami swoiemi potępiali, ktore tak zababonnie w Bogach swoich czcili. Wszędzie cnota cnotą, a niecnota niecnotą iest: wszędzie wstrzemięzliwość, cierpliwość, sprawiedliwość sprawami sprawiedliwemi y nadgrody godnemi są, pycha, zas nie wstrzemięzliwość, łakomstwo, y inne tym podobne przywary, iako występki sromotne, naganie y karze podpadaią; słowem cnoty y występki rozmaitych Narodow, tylko się rozmaitemi nazwizkami rożnią. Ktoż to tedy tę o obyczaiach naukę y w Europie, y w Azyi, y w Affryce, y w Ameryce tak powszechną uczynił; izali prawo, zwyczay, mniemanie y wychowanie ludzi? Bynaymniey: wiemy bowiem że zmięszanie Narodow, następowanie czasow, odmiana rządow, skłonności rozmaite ludzi, wydo-

wydoskonalenie nauk y rzemiosł, namiętności panuiących, interesa poddanych, co raz insze mody, zwyczaie, prawa, y obyczayności reguły wprowadzaią. Uczyniła ią tedy powszechną, powszechna wszystkich Mistrzyni Natura: za iey powodem wszyscy te sprawy, ktore występkami nazywamy, za występki, te zaś ktore cnotami zowiemy, za cnoty uznaią; a uznaią tak iaśnie, iak też im owe powszechne prawdy: *wszystko iest albo nie iest. Rzecz cała większa iest od swoiey części. Niepodobna iest, aby co razem y było y nie było*, y inne tym podobne iasne są. Toć prawda, że te rozumu światła niekiedy namiętności ludzkich zbytek, y ladaiakiego zwyczaiu rozpusta iako w popiele iakim zagrzebuie; nigdy ich iednak w sercu ludzkim wygasić nie może. Bo y nayrozwiężleyszych ludzi nie masz, żeby gdy za światła tego przewodnią nie poydą, w pośrzod naywiększych nawet roskoszy, żałości niepokoiu, zgryzoty, na sercu swoim nie mieli. Zaiste gdyby ich ludzkie tylko prawo y ustanowiona w nim kara a nie natura sama od złego odwodziła, iżaliżby oni będąc w takowym stanie, lub mieyscu, gdzie karze ludzkiey podpadać nie mogą, tak się o swoię zbrodnią troskali? Albo niech będą wszystkie Monar-

chow

chow prawa y ludzi zwyczaie, ktoremi co rozkazuią albo czego zabraniaią, powszechnie zniesione; izaliby oni ieszcze się y w ten czas po popełnioney zbrodni nie smucili? izaliby y w ten czas cudzołostwa, kradzieży, niewdzięczności, szkalowania w obrzydzeniu nie mieli? *Prawo* tedy (że rzecz tę słowy Cicerona stwierdzę) (c) *iest naywyższa reguła w naturę naszą wszczepiona, ktora nam nakazuie to, cośmy czynić powinni, zakazuie zaś rzeczy przeciwnych. Nie iest ona wymysłem dowcipow ludzkich, ani usiawą iakiego zgromadzenia; ale pierwey nim napisana była, nim się ieszcze miasta y zgromadzenia zaczęły, swoy początek w Bogu od ktorego pochodzi od wiekow miała: ani bowiem lubo żadnego przed Tarqwiniuszem o pogwałceniu u Rzymian pisanego prawa nie było, nie dla tego Tarqwiniusz gwałcący przeciwko temu prawu nie zgrzeszył: Miał bowiem w samey swoiey naturze tę naywyższą regułę ktora go do dobrego wiodła; od wspomnionego zaś występku całą swoią mocą odwodziła.*

Ucieka się tu Hobbeziusz do pożytku lub szkody, ktore z takowych spraw odnosiemy; mieniąc: żeśmy te za dobre, kto-re

(c) *Cicero lib.* 1. *de legibus.*

re nam są pożyteczne, te zaś za złe, które nam szkodzą, poczytywać zwykli. Ale y to ostać się nie może; własne albowiem sumienie pokazuie nam, że my o sprawach dobrych y uczciwych, złych y nieprzystoynych, czy to one do nas należą, czy ni, iednako sądziemy. Kto się Neronami, Domicyanami, y innemi Narodu ludzkiego poczwarami, czytaiąc straszne ich na swoich poddanych okrucieństwa, z całego serca nie brzydzi? kto przeciwnym sposobem krolow pobożnych, łaskawych, niemściwych y innemi tym podobnemi przymiotami ozdobionych, czytaiąc Bohatyrskie ich dzieła, kochać nie zaczyna? A masz on z tąd iaki pożytek, albo lękasz on się z tąd iakowego złego? *Rzecz* to tedy y z prawdą się y z rozumem nie zgadzaiąca iest, ludzkie sprawy, z ludzkiego tylko mniemania dobremi lub złemi sądzić, y samym tylko pożytkiem, albo szkodą, całą ich złość lub dobroć mierzyć. Natura to sama między temi sprawami, tak iako między miłością y nienawiścią, boiaźnią y nadzieią rożnicę ukazuie: a iako nas sama przez się od zwierząt y bydląt rożni, tak też nas sama przez się o sprawach, samym tylko bydlętom przyzwoitych, a zatym człowieka rozumnego niezdobiących upewnia.

Już

Juz znioſſszy nieśmiertelność Duszy, byłożby iakie na świecie dla ſpraw z natury ſwoiey dobrych mieyſce? Owſzem nie panowałyż by na świecie ſame tylko z natury ſwoiey złe ſprawy? Cnota Słuchacze wiele w ſobie przykrości y trudności zamyka: komuż by ſię tedy chciało od rozkoszy ſię wſtrzymywać, pożądliwości ſwoie martwić, na dzieła ſię bohatyrſkie odważać, gdy by ſię żadnego z tąd dobra, żadney prac ſwoich korzyści ſpodziewać nie miał? Wyſtępek przeciwnym ſpoſobem wielkie z ſobą ukontentowania y pożytki nieſie; ktoby ſię tedy w rozkoſzach ciała nie nurzał, nad nieprzyiaciołami ſwoiemi nie mścił, cudzego dobra y cudzey pracy nie wydzierał, gdyby ſię za to żadnego złego, żadney dla ſiebie ſzkody nie lękał? Sama, mowią Przeciwnicy naſi, chwała, ktora ſię cnotą nabywa, y ſama nieſława ktora z niecnot pochodzi; doſtateczną z ſiebie ieſt, aby ludzi do ſpraw dobrych zachęcić, od ſpraw zaś złych odſtraſzyć mogła. Ale patrzmy, iak ſię na ſwóim zdaniu mylą. Bo nayprzod chwała nie tylko nie ieſt doſtateczną do cnoty pobudką, ale niekiedy nawet doſkonałość iey pſuie. Czynić albowiem co dla proſzney tylko chwały, nie ieſt ſprawą prawdziwey cnoty, ale ſię ſamym tylko powierzchowym

wnym cnoty pozorem zaszczyca; a nawet czasem wy:ępki same wielbi:. bo lud pospolity mężnego od zuchwałego, szczodrego od marnotrawnego, ostrożnego od boiaźliwego rozeznać nie umie. Powtore chwała y niesława tylko w niektorych, a tych, publicznych y powierzchownych sprawach mieysce ma, do potaiemnych zaś y ktore się wewnątrz dzieią bynaymniey się nierościąga. Dosyć albowiem do chwały (: toż samo przyzwoicie o niesławie rozumiey :), abyś się dobrym w oczach ludzkich pokazał, choć bys wewnątrz y sam w sobie iak naygorszym był. Naostatek doświadczenie samo uczy, że ostrość cnoty większą w sobie dzielność ma, aby serce ciału przychylne od niey odstraszyła, a niżeli chwała y przystoyność oneyże, aby chęć y pragnienie do niey wzbudziła: przeciwnym sposobem roskosz y ponęta występku większą w sobie dzielność ma, aby serce ciału przychylne do niego pociągnęła, a niżeli niesława y szpetność aby od niego odwiodła. Trzeba tedy inszych y mocnieyszych pobudek, ktoreby w umysłach ludzkich to o cnotę usiłowanie, y teo do występku wstręt sprawić mogły. A ktoreż insze, y mocnieysze bydź mogą, nad owe dwie wieczności, szczęśliwą y nieszczęśliwą, ktore nas po
śmier-

śmierci czekáią? Znioſſszy tedy nieśmiertelność Duſzy, iuż żadnego dla cnot mieyſca nie maſz, iuż ſię ſzeroka wſzyſtkim do rospuſty droga otwiera.

Co tak ieſt prawda Słuchacze, że Auguſtyn Swięty śmiał to o ſobie powiedzić. (d) iż Epikur wziął by był w ſercu iego nad nim gorę, gdyby on ſię żadnego po śmierci życia nie ſpodziewał. *Epicurum accepturum fuiſſe palmam in animo meo, niſi ego crediďiſſem poſt mortem reſtare animæ vitam.* Prudenciuſz także w ſwoich wierſzach napiſał, iż ieżeli Duſza iego razem z ciałem umiera, iuż ſię on żadnego Boga, żadney nad ſobą władzy bać nie ma; iuż może beśpiecznie na wſzelkie ſię wylać rośpuſty, y żadney nikomu cudzey nie oddawać rzeczy. (e) *Nam ſi tota mihi cum corpore vita peribit; quis mihi Regnator Cæli, quis Conditor orbis, quis Deus, aut quæ jam merito metuenda poteſtas? Jbo per impuros urente libidine luxus: inficiabor habens aliquod ſine teſte propinqui depoſitum.* Podobnież owi u Mędrca Pańſkiego bezbożni (f) tym ſię ſamym do wſzelkiey rośpuſty zachęcali:

krótki

(*d*) *S. Auguſt. lib.* 6 *Conf c.* 16. (*e*) *Prudentius lib.* 2. *Contra Symmachum.* (*f*) *Sapientiæ* 2.

krótki mowili, *y tę fkliwy ieft czas żywota naszego, y nie masz ochłody na końcu człowieczym, y nie masz ktoby był poznany, że się z piekła wrocił. Bo z niczegośmy się narodzili y potym będziemy iako by nas nie było. Podcieſz tedy, używaymy Dobr naynieýſzych: a zażywaymy rzeczy, ſtworzonych, prętko iako w młodości, żadna łąka niech nie będzie, ktoreyby nie miała przeyść rospuſtność naſza. Wſzędzie zoſtawuymy znaki roſkoſzy, gdyż to ieſt cząſtka naſza, y ten dział. Uciśnieymy ſprawiedliwego, a nie przepuſzczaymy Wdowie, ani ſię Starca wſtydaymy Sędziwości długiego wieku; a moc naſza niech będzie za prawo ſprawiedliwości.* Patrzmy iak ſobie ci bezbożni wſzelakiey, y względem ſiebie, y względem bliźnich ſwoich, roſpuſty pozwalaią, ſkoro od złości ſwoich zaślepieni, do tego błędu przyſzli, że żadney po śmierci ſprawiedliwości nie maſz, że Duſza ich razem z ciałem umiera. *Hæc cogitaverunt, & erraverunt: excæcavit etenim illos malitia eorum, neque mercedem ſperaverunt juſtitiæ, nec judicaverunt honorem animarum Sanctarum, quoniam Deus creavit hominem inexterminabilem.* (g) Jch tedy przykład, a bardziey Mędrca Pańſkiego powa-

(g) *Sapientiæ*, 2.

powaga pokazuie nam iawnie, że ieżeli przyszłego po śmierci życia nie będzie, żadney też na świecie cnoty nie będzie, ale same się na nim występki z swoim panowaniem rospościerać będą.

Owszem ieżeli żadnego po śmierci życia nie będzie, przeciwko sameyże naturze, cnota występkiem, a występek cnotą zostanie. Jest to mocny Lactanciusza dowod, ktorym on wieku swoiego bezbożnych y niewiernych przekonywa. *Zycie to ziemskie* mowi on (b) *które z niememi zwierzętami wspolne, y roskoszy pragnie ktorey się Owocami rożnemi y słodkiemi karmi, y boleści się wzdryga ktorey ostrość naturze rzeczy żyiących do żywego doymuie, y do śmierci się nakłania ktora rzeczy żyiące w proch obraca. Ponieważ tedy cnota y wstrzymuie człowieka od tych dobr, do ktorych iest przyrodzona skłonność, y przywodzi go do znoszenia tego złego, od którego iest przyrodzony wstręt; więc sprawą złą y naturze przeciwną iest cnota, y nieroztropny iest ten, kto za nią idzie, bo siebie samego obraża y uciekaiąc przed dobrami teraźnieyszemi, y narażaiąc się na złe ninieysze, a to bez żadney większego poży-*

(b) Lactantius lib. 3. de Vind. Just. cap. 9.

pożytku nadziei. Bo ponieważ wolno nam miłych zażywać roſkoſzy; iżaliż nie czułemi nie ieſteśmy, gdy raczey wolemy w pokorze, w ubóſtwie, w pogardzie, y nieſławie żyć, owſzem ani nawet żyć, ale boleć, męczyć ſię y umierać, iako to na nieprzeliczonych Męczennikach możemy uważać, nie maiąc z tego wſzyſtkiego nic więcey odnieść, przez co by ſię utracona roſkoſz nadgrodzić mogła? Ale cnota złą ſprawą nie ieſt; y uczciwie ſobie poſtępuie, kto złemi y ſproſnemi roſkoſzami gardzi, mężnie zaś, kto ſię ani boleści, ani śmierci nie lęka, aby powinności ſwoiey zadoſyć uczynił; więc potrzeba, aby przez to lepſzego iakiegoś dobra nabył, a niżeli te ſą, ktoremi gardzi. Już po śmierci, ktoregoż ſię innego dobra ſpodziewać można, ieżeli nie wieczności? Dotąd Lactantiuſza ſłowa; z ktorych podobnyż ſię za wyſtępkiem dowod że y on w takowym razie byłby cnotą, ułożyć może. Zaiſte bowiem ieżeli żadney po śmierci człowieka kary nie maſz, iuż on, aczkolwiek naturze ludzkiey zdaniem wſzyſtkich przeciwny, ieſt wyſtępnemu człowiekowi wielce pożyteczny; bo y dobr do ktorych ieſt przyrodzona ſkłonność w wielkim zmyſłow ukontentowaniu zażywa, y od złego ſię, od ktorego ieſt przyrodzony wſtręt, przez zaniedbanie ſwoiey

powin-

powinności uwalnia. Więc rzeczą dobrą y naturze ludzkiey dogadzaiącą iest występek, y rostropnie czyni, kto się na niego odważa, a nawet tym rostropniey sobie postępuie, im usilniey za iego ponętami y sprosnemi uciechami idzie. Tak albowiem wielce sam sobie dogadza, y zażywaiąc dobr teraźnieyszych, y uwalniaiąc się od złego ninieyszego, a to bez żadney większego za to złego boiaźni. Ale występek zły iest, y nieuczciwie czyni, kto się za sprosnemi iego uciechami ugania, nierozumnie zaś kto przez boiaźń boleści albo śmierci powinności swoich odstępuie; więc potrzeba aby go za to coś gorszego czekało, a niżeli są te rzeczy, ktorych się tu lęka. Już po śmierci ktoregoż się innego złego lękać można, ieżeli nie zgotowanych od Sędziego BOGA wieczności kar? Te zaś wszystkie wyniknienia, sprosne iako widziemy są, y Boskiey się koniecznie Dobroci y Opatrzności sprzeciwiaią; trzeba tedy nam insze po śmierci człowieka przypuścić życie, aby y cnota do swoiego ćwiczenia ponętę, y niecnota od swoiego popełnienia odrazę miała. Jest tedy Słuchacze nieśmiertelność Duszy fundamentem wszelakiey na świecie cnoty; iako też zniesienie nieśmiertelności Duszy iest fundamentem wszelakiey między ludźmi

dźni rospusty. A ponieważ samo nas własne sumienie o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych upewnia; samo też nas własne sumienie o nieśmiertelności Duszy, przekonywa. Podźmy już do drugiey iego względem nas własności, że nas zgryzotami swoiemi trapi; y jak nas przez te zgryzoty swoie o karze lub nadgrodzie po śmierci, a zatym o żyiącey po śmierci człowieka Duszy upewnia, w tey drugiey kazania części zobaczmy.

CZĘSC II.

TA iest Słuchacze spraw naszych złych lub dobrych własność, że ponieważ od wolney woli naszey pochodzą zasługą z siebie lub winą są, a zatym nadgrodzie lub karze podpadać muszą. Toć prawda iż przez sprawy nasze dobre lub złe, nic Bogu z istotney chwały nie ubywa ani przybywa, bo on w sobie samym istotnie y dostatecznie błogosławiony iest: my iednak czyniąc albo opuszczaiąc ie, wiele mu z strony swoiey albo uymuiemy albo przydaiemy, bośmy mu iako naypierwszemu Początkowi y ostatniemu Końcowi naszemu, tudzież Rządcy całego świata nay-

wyższemu wszystko powinni. Należy tedy do iego Dobroci y Opatrzności, abyśmy od niego, za dobre nadgrodę, za złe karę odnosili, bo natym powszechnie dobry Rzeczypospolitey rząd zależy. Tu na tym świecie dostateczney dla nas nadgrody y kary nie masz; bo ponieważ tu przez ludzi iako Namięśnikow swoich nami rządzi, od nich by tedy kar nam lub nadgrod za swoie zasługi dostatecznych czekać należało. Ale ci czyliż nas dostatecznie udarować, albo ukarać mogą? Nie daią oni nadgrod, tylko bardzo szczupłe y mało co warte, a to ieszcze nie wszystkim, bo by nigdy skarb ich do tak obfitego szafunku nie wystarczył. Nie karzą występkow tylko nie ktore publicznieysze, co Rzeczypospolitey pokoy mieszaią, y dobrey towarzystwa ludzkiego polityce szkodzą. A iako wszystkiego, co się gdzie y iak dzieie niewiedzą, y wewnętrznych serca chęci, od ktorych naywiększa na sprawy ludzkie złość albo dobroć spływa, nie przenikaią; tak też wszystkich dostatecznie czyli win ukarać, czyli zasług nadgrodzić nie mogą. A do tego, samo ciało nasze do wycierpienia wielu mąk niezdolne, samo życie za lada okazyą śmierci podległe, jest nie małą do dostatecznych kar przeszkodą. Ten bowiem ktory wielu zabił,

nie

nie może tylko iedną śmiercią ginąć, a on każdym zabóystwem swoim na śmierć zasłużył. Ten ktory BOGA ustawicznie bluźnił, prawa wszystkie gwałcił, cudzołostwa rozliczne popełniał, domy z ludźmi zapalał, miasta całe y krolestwa pustoszył, iednym ktorym kolwiek z tych występkiem na stosy y ognie zasłużył; jakże tedy skazitelne iego ciało do dostateczney za wszystkie owe zbrodnie kary wystarczy? A lubo BOG sam, dla strasznych ludzkich zbrodni publiczne niekiedy na tym świecie nieszczęścia przepuszcza; widziemy iednak że tyle nayfroszszych występkow bez kary zostawuie. Owszem widziemy że się z wyrokow iego bezbożnym szczęści, w roskoszy, w dostatki, y w honory opływaią: gdy tym czasem ludzie pobożni y cnotliwi, w niedostatku, w pogardzie, y w ucisku żyią. Ponieważ tedy BOG y przez siebie y przez Namieśnikow swoich dostateczney nam tu za dobre lub złe sprawy kary lub nadgrody niedaie; idzie za tym że ią przyszłemu życiu zostawować musi: a przeto iest po śmierci kara lub nadgroda, a zatym dusza razem z ciałem nie umiera.

Y o tey ci to po śmierci karze lub nadgrodzie samo nas własne, to swoią spokoynością po sprawach dobrych, to swoią

zgryzotą po sprawach złych sumienie upewnia. Co to iest spokoyność sumienia? Zaiste nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest nadgrody godny, y nadzieia oneyże. Co iest przeciwnym sposobem zgryzota sumienia? Podobnież nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest kary godny, y boiaźń oneyże. Ta nadzieia y ta boiaźń nie są to sprawy nam wolne, ale z samego koniecznie przyrodzenia płyną; wola bowiem nasza za rozumem idzie, y tego tylko chce, co on sądzi za dobre, tym się zaś brzydzi co on pokazuie złym. Ponieważ tedy z przyrodzenia, iako się wyżey pokazało, czyniemy rożnicę między sprawami złemi y dobremi, między godnemi kary y godnemi nadgrody; z przyrodzenia też czuiemy w sobie po sprawach dobrych nadzieię, ktora nas y w nayw większych ucisках słodyczą napełnia, po sprawach zaś złych boiaźń, ktora grzechową roskosz w gorycz obraca. Sumienie tedy, swoią spokoynością, y swoiemi zgryzotami upewnia nas, że iest naywyższy Sędzia, od ktorego nas po śmierci albo kara albo nadgroda czeka. Uważać to możemy na tychże samych, ktorzy nieśmiertelność Duszy znoszą, y żadney po śmierci kary lub nadgrody nie przypuszczaią. Jeżeli iuż zapewną to

racea

rzecz maią, że Dusza razem z ciałem umiera; ieżeli wcale nie wierzą że iest nadgroda lub kara po śmierci; a za coż tyle razy to o nieśmiertelności Duszy pytanie wszczynaią? Za co tyle razy rozmaite około tey rzeczy wątpliwości czynią? Za co na naymnieyszą o śmierci wzmiankę truchleią? za co sami y na osobności w smutek y w niepokoy wpadaią? To iest nie mogą zatkać sumieniowi swoiemu gęby, ktore y w naywiększym zabaw doczesnych odmencie, z tą się im prawdą odzywa. Nie mogą wygasić w sobie tego przyrodzonego światła, ktore im y w pośrzod naygrubszych ciemności, przyszłego spraw dobrych y złych Sędziego ukazuie. Uważać toż samo możemy y na owych dobr cudzych wydzieraczach, gdy się iuż do ostatniego życia kresu zbliżą. Poki oni zdrowi są, poty rzeczy cudze bez żadnego szkrupułu trzymaią; nie zbywa im nawet na pozornych przyczynach y rożnych prawa wybiegach, ktoremi swoiey sprawy bronią. Y lubo rzecz sama o krzywdę bliźniemu uczynioną woła, oni iednak pożytkiem ktory z niey maią uięci, nic wcale na to nie dbaią. Lecz kiedy niespodzianie w cięszką chorobę wpadną, kiedy im śmierć sama w oczy jak mowiemy zayrzy; iakże odmienne wcale na ów czas zdania

maią!

maią! Już im owe na ktorych się zasadzali przyczyny nikną, iuż naymędrsze prawa wybiegi w podeyrzenie idą, iuż zmięszani, wątpliwi, y żałośni, inaczey o obowiązku nadgrody sądzą. A to dlaczego? Bo sumienie ich iak gdyby ze snu iakiego obudzone, y wielkością zbliżaiącego się niebespieczeństwa przelęte, o swoiey im sprawie, ktorą u naywyższego Sędziego mieć będą, myślić każe. Gdyby ich nic za to nie czekało, sumienie by ich y przy samey śmierci spokoyne było; ale lęka się y sobą samym trwoży, bo uznaiąc BOGA, do ktorego iść ma, y karę też ktora się od niego należy, uznawać y przeczuwać musi. Sumienie tedy swoią zgryzotą, iako nas o bytności Boskiey, tak też o nadgrodzie lub karze od BOGA się należącey upewnia.

Y w prawdzie Słuchacze, te dwie prawdy: *że iest BOG; y że ten że BOG płacić za dobre lub złe sprawy będzie:* Są to tak z sobą w naturze ludzkiey złączone, że ich żadną miarą odłączyć od siebie nie podobna. Ktokolwiek iedną z nich przypuści, iuż tym samym y drugą przypuścić musi; a ktobykolwiek chciał iednę z nich znosić, tenby tym samym y drugą znosić musiał. Y żebym to co mowię na oko pokazał; pozwolmy że BOG złych spraw karać nie

będzie,

będzie, nie muſiemyż tym ſamym pozwolić, że on nie tylko nie ſprzyia więcey dobrym, ale owſzem lepſzym ieſt dla złych, bo większey im dobr ſwoich części udziela? Już przypuściwſzy że BOG więcey ſprzyia złym niżeli dobrym, nie muſiemyż tym ſamym prypuścić, że on rownie ſobie ceni dobroć y złość, cnotę y wyſtępek? A na to przyſtawſzy że on ſobie rownie ceni dobroć y złość, cnotę y wyſtępek, nie muſiemyż tym ſamym, przyſtać, że on między ſprawami z natury ſobie przeciwnemi, iako to ſprawiedliwością y nieſprawiedliwością, miłością y nienawiścią żadney rożnicy nie czyni? Daley ieżeli on między ſprawami ſobie przeciwnemi żadney rożnicy nie czyni, nie idzież za tym, że ich tak iak w ſobie ſą nie poznaie! A ieżeli ich tak iak w ſobie ſą niepoznaie, nie idzież za tym, że mądrym y wſzyſtko przenikaiącym nie ieſt? A nakoniec, ieżeli mądrym y wſzyſtko przenikaiącym nie ieſt, nie idzież za tym, że y Bogiem nie ieſt? Patrzmy do iakiego bluznierſtwa przychodzić muſzą, ktorzy żadney po śmierci kary lub nadgrody nie przypuſzczaią.

Podobnego też dowodzenia ſpoſobu, y Swię-

Swięty Chryzostom (i) oglądaiąc się na sprawiedliwość Boską, przeciwko wieku swoiego niewiernym zażył. *Jeżeli po tym życiu* mowił *nie masz nic, toć y Boga nie masz. Boć ieżeli BOG iest, sprawiedliwy iest, a ieżeli sprawiedliwy iest, każdemu podług zasługi iego odda. Lecz ieżeli po tym życiu nie masz nic, iakże każdy podług zasługi odbierze? Jest wielu w tym życiu, ktorzy choć tego niegodni, wielkie dobra maią, y w sławie żyią; wielu zaś, ktorzy kary nawet ponoszą, lubo w sprawiedliwości żyią. Jeżeli żadnego po tym życiu mieysca nie masz: toć sprawiedliwi krzywdę odniosą, a niesprawiedliwi niesłusznie mieć się dobrze będą. Co ieżeli tak iest, a iakże się sprawiedliwość ostoi? Albo tedy musi bydź po tym życiu mieysce, na ktorym każdy podług zasługi swoiey odbierze, ponieważ to się w tym życiu nie dzieie; albo ieżeli takiego mieysca nie masz, iakże każdy podług zasługi swoiey odbierze? Już ieżeli każdy podług zasługi swoiey nie odbierze, toć taką rzeczą BOG sprawiedliwym nie będzie. A ieżeli BOG sprawiedliwym nie będzie, toć y Bogiem nie będzie. Alec że BOG iest, wszystkie stworzenia wołaią, toć wołaią, że y sprawiedli-*

(i) S. Chrysost. Hom. 4. de Provid.

wiedliwy iest. Jeżeli sprawiedliwy iest, toć każdy podług zasługi swoiey odbierze. Jeżeli każdy podług zasługi swoiey odbierze, toć musi bydź insze potym życiu mieysce, na ktorym każdy podług zasługi swoiey odbierze, y za sprawy swoie albo nadgrodę albo karę weźmie. Dotąd Swiętego Chryzostoma słowa: z ktorych widziemy oczywiście, że nieśmiertelność Duszy, z bytnością się Boską, a bytność Boska z sprawiedliwością się Boską łączy; łączy się zaś tak, że kto iedno z nich wyznaie, y drugie też wyznawać, a kto się iednego zapiera, y drugiego się też zapierać musi. Y powiedziałem to, co iuż dawno przedemną o takowym rzeczy tych z sobą połączeniu powiedział choć Poganin Plutarchus (k) *Una est ratio, quæ Dei Providentiam, & animæ humanæ adstruit immortalitatem. neque consistere, sublato uno, potest alterum.* Nie są to tedy daremne sumienia naszego zgryzoty, ktore nas po popełnionym grzechu trapią, ale nas o rzetelney Pana BOGA karze upewniaią, ktora nas, ponieważ tu dostateczney nie masz, po śmierci czeka. Jest za tym mocny z nich za nieśmiertelnością Duszy dowod; bo iak

(k) *Plutarchus Lib. de tarda vindicta.*

iak by ią kara po śmierci, czekać mogła, gdyby ona razem z ciałem umierała?

Ale posłuchaymy, co nam na to Przeciwnicy naśi odpowiadaią, y iak nauki swoiey od tak sprośnego wyniknienia bronią: rzecz się bowiem przedśięwzięta ieszcze lepiey z odpowiedzi na ich zarzuty utwierdzi.

Sama sobie, mowią nayprzod, cnota iest nadgrodą, sam występek karą: bo cnota słodkością swoią napełnia serce, występek zaś zgryzotą sumienia rozdziera umysł; żadney tedy inszey po śmierci kary lub nadgrody niepotrzeba.

A możeż co bydź Słuchacze nad tę ich odpowiedź bardziey się z rozumem niezgadzaiącego? Bo proszę ia ich, co by też oni o takim w Rzeczypospolitey Krolu sądzili, ktoryby dobrze zasłużonym Obywatelom, żadney inney za zasługi nadgrody nie dawał, ale samą się im tylko cnotą w nadgrodzie kontentować kazał? także też publicznych w Krolestwie zbrodni niekarał, ale winowayców samym tylko sumienia zgryzotom do kary zostawiał? A ieżeli ziemskiemu by tego krolowi nigdy niepochwalili, iakże to o Panu BOGU mowić mogą? O iakby szczęśliwi byli na świecie rospustnicy, gdyby inney, procz tey, ktorą oni wspominaią, za zbrodnie kary

nie

nie było? Zaiste na ten czas nie dosyć by było bydź złym, ale każdy musiałby się starać aby był naygorszym. Na ten czas albowiem, ten by był nayszczęśliwszym, ktoby był naygorszym; bo ustawicznie z sumieniem swoim walcząc, naostatek dla powziętego nałogu, umorzył by ie w sobie, a dla zatwardziałego serca mnieyby czuł zgryzoty iego. A możeż na to zdrowy rozum przystać?

Dosyć przydaią, dla człowieka kary za wszystkie iego zbrodnie, że przy śmierci swoiey razem y co do ciała, y co do duszy umiera.

A możeż y na to zdrowy rozum przystać? Zaiste takowa zguba nie byłaby karą, ale natury własnością, ktoreyby rownie iak bezbożni tak też cnotliwi podpadać musieli; tak właśnie iako w Rzeczypospolitey nie byłoby żadney w rzeczy samey za zbrodnie kary, gdyby w niey nie było inszey na złych postanowioney, krom przychodzącey na wszystkich podług natury biegu śmierci. Kara albowiem powinna bydź zadawana dla winy, iako sprawiedliwa oneyże odpłata; tak, że ieżeli winy nie masz, y karze też mieysca bydź nie powinno, Zaś ta y co do Duszy, y co do ciała człowieka zguba, nie byłaby dla winy, boby niemniey winnych iako y niewinnych potykała. To

To przynaymniey twierdzą, dosyć byłoby Panu BOGU, albo przy śmierci tak natężyć boleści lub pociechy, żeby się owym wiecznym karom lub nadgrodom rownały; albo też po śmierci karać do czasu, przez lat naprzykład Sto, tysiąc, mniey lub więcey, według miary złości. Tym sposobem y Dobroć się Boska lepiey Ludziom zaleci, y sprawiedliwości się iego zupełnie dogodzi.

Y to Słuchacze szczere tylko omamienie iest, y iedyna zwodzącego się dobrowolnie rozumu ślepota. A nayprzod nie zalecił by tą doczesną karą Dobroci swoiey BOG, bo ponieważ, iako naucza Tertulian, (l) dobroci istota na nienawidzeniu złości zależy; idzie za tym, że im większa iest nienawiść złości, tym też większy iest dowod dobroci. Już możeż bydź większa nienawiść złości, nad nienawiść nieskończoną? Albo możeż co lepiey pokazać nienawiść złości nieskończoną, iako kara nieskończona? W BOGU tedy nieskończenie dobrym, powinna bydź nienawiść grzechu nieskończona; a za tym y kara przez ktorą nieskończoną grzechu nienawiść oświadcza, także też nieskończona.

(l) *Tertulianus Lib.* 2. *contra Marcio. cap.* 3.

ma. Podobnież niedogodziłby tą doczesną karą y sprawiedliwości swoiey BOG; bo proszę jaki to sprawiedliwość Prawodawcow w postanowieniu kary koniec ma? a wszakże między innemi ten, aby boiaźnią surowości swoiey Ludzką do przestępowania praw skłonność poskramiała: kara tedy od naywyższego Prawodawcy ustanowiona, powinna bydź taka, ktoraby wszystkę skłonność, y wszystkie do złego powaby przechodziła, a to względem wszystkich Ludzi, aby ich skutecznie wstrzymać, y od złego odwieść mogła. A byłażby taka kara doczesna? O jak ona w Państwach y w Krolestwach porządnych za publiczne zbrodnie ustanowiona mało waży! Co to iest nędza więzienia, co męka katowni, co srogość ognia? Jzali rozkosz ta, ktorą zbrodzień w wykonaniu zbrodni swoich czuie, z ich się boleścią porównać może? Co nakoniec smierć sama? Jzali ona nie pozbawia człowieka wszystkich uciech życia? A iednak widziemy prawie codziennie Ludzi, ktorzy się odważaią na katownie, y przymuszaią urząd do ukrócenia im życia. A dlaczego to czynią? Dla kropli roskoszy, ktorey w zbrodni swoiey moment kosztuią. Większey tedy względem nich iest dzielności roskosz zbrodni, aby ich do siebie

pocią-

pociągnęła, a niżeli srogość doczesney kary aby ich od niey odwiodła. Bierzmy tego miarę z samey że kary wieczney. O serce ludzkie iakżeś zepsowane! woła Tertulian. Słyszemy głos Boski, a głos karą wieczną grożący, lękamy się y drżemy, a iednak nie zawsze się dla tego od grzechu wstrzymuiemy. *Horremus terribiles minas Judicis, & tamen vix a malo abstinemus* Między tysiącem Ludzi wierzących że BOG wiecznie karać będzie, ledwie się kilkunastu albo kilkudziesiąt znayдzie, żeby przy tey wierze y boiaźni nie popełniali tego w życiu, za co BOG wiecznie karze. Jakżeby ich daleko mniey było, gdyby BOG doczesną tylko za grzechy karą groził? Aby tedy sprawiedliwość Boska skutecznie ludzi od grzechow odwodzić mogła, wieczną na nich za nie karę ustanowić powinna była.

A do tego, czyliż obraza BOGA godności nieskończoney niezasługuie na karę nieskończoną? a ponieważ ta w natężeniu boleści nie może bydź nieskończona, bo w stworzeniu skończonym nie może bydź własność nieskończona; czyliż niezasługuie na karę w trwałości swoiey nieskończoną? A wszakże człowiek na grzech się odważaiący, roskosz swoię, ktora nie może trwać tylko na moment, przenosi nad

wszy-

wszystkie prawa pogróżki y obietnice Boskie, nad boiaźń piekła y nadzieię Niebaś a niesłusznaż aby iako on BOGA nieskończonego momentem roskoszy mierzy, tak też BOG iego skończonego wiecznością kary nieskończoną mierzył? A wszakże Maiestat Boski, ktory obraża, iest nieskończony, chwała wieczna, ktorą sobie wydziera, iest nieskończona, zasługi Chrystusowe, ktorych się pozbawia, są szacunku nieskończonego; czyliż tedy niesłuszna, aby on karę wieczną ponosił, ponieważ sobie dobrowolnie dobro wieczne odebrał? A wszakże wie on dobrze że na ktorąkolwiek stronę drzewo padnie, na tey na zawsze zostanie; że w piekle same tylko bluznierstwa y wyrzekania się BOGA będą; że tam będzie śmierć bez śmierci y koniec bez końca; że tam śmierć zawsze żyć będzie a koniec zawsze się zacznie; a iednak się, dobrowolnie grzesząc, dobrowolnie na takowe niebespieczeństwo podaie; dobrowolnie zatym złego wiecznego chce; czyliż tedy niesłuszna aby za złe wieczne karę wieczną ponosił? A wszakże nakoniec wolą grzeszenia wieczną ma, bo lubo grzech iego nie trwa tylko do czasu, gdyż nie iest w mocy iego przeciągnąć go dłużey, wola iednak iego pragnie żeby trwał iako naydłużey, częścią że się dobrowolnie

nie w taki ſtan podaie, z ktorego inaczey, tylko nadprzyrodzoną od BOGA pomocą wſparty, wybrnąć nie może, tym ſamym tedy trwać na wieki w grzechu chce; częścią też że gdy aż do śmierci grzeſzy, nie on grzechy opuſzcza, ale one go opuſzczaią, a zatym tym ſamym pokazuie żeby zawſze grzeſzył, gdyby zawſze żył; czyliż tedy nieſłuſzna aby żadnego kar ſwoich końca nie miał, ktory żadnego grzechow ſwoich końca czynić niechciał? Zwłaſzcza że on nigdy BOGU za obrazę ſwoię doſtatecznie nie nadgrodzi, ponieważ nigdy ſię w ſwoiey zaciętey przeciwko BOGU woli nie odmieni. Odmienność albowiem woli, nie ieſt przyzwoita tylko teraźnieyſzemu życiu, ktore drogą ieſt, przyſzłe zaś życie zamierzonym terminem ieſt, na ktorym ſię ſtawa, y iuż ſię w dążeniu bydź przeſtaie, On tedy po śmierci iuż będzie na terminie, a zatym iuż ſię nigdy nie odmieni, ale takim przez całą wieczność będzie, iakim w oſtatni życia moment zoſtanie. Jeżeli tedy w ow oſtatni życia moment będzie grzeſznikiem w ſwoim grzechu zaciętym, to też przez całą wieczność będzie grzeſznikiem w ſwoim grzechu zaciętym. A z tąd idzie, że w nim zawſze wina y powzięta ku BOGU nieprzyiaźń, a zatym zawſze ſprawiedli-

dliwa karania go y postępowania sobie po nieprzyiacielsku z nim przyczyna tewaś będzie. Aby tedy sprawiedliwości Boskiey y z tey się miary zadosyć stało, nie doczesna od niey, ale wieczna na umieraiącego w grzechu człowieka kara pochodzić powinna.

Ale czas iuż abyśmy tę bieżącą łódkę do lądu dosnęli, y rzecz całą do swoich początkow wrocili. Własne nas sumienie Słuchacze o nieśmiertelności Duszy upewnia, bo nas o sprawach z siebie złych lub dobrych, o karach lub nadgrodach po śmierci sprawom złym lub dobrym powinnych upewnia. Głownemi tedy własnego sumienia winowaycami y nieprzyiaciołami są, ktorzy Dusze ludzkie razem z ciałami ludzkiemi morzą; bo znioższy nieśmiertelność Duszy, przeciwko przyrodzonym sumienia przepisom, razem y sprawy złe lub dobre, y tak nadgrody iako też kary po śmierci sprawom złym, lub dobrym powinne niewstydnie znoszą. Coż ty na to zatopiony w złościach swoich człowiecze? Poznaiesz że w sobie niedostatek spraw dobrych? Sprosność zaś y obfitość spraw złych? Poznaiesz że nadgrodę wieczną ktorąś utracił? karę wieczną na ktorąś zasłużył? Jeszczeż się nie lękasz? Jeszcześ zbrodni do zbrodni przydawać będzieszs,

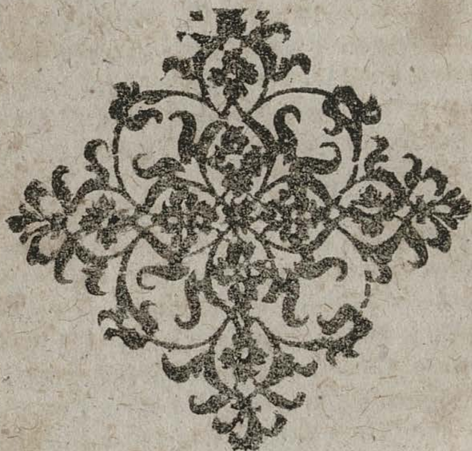
abyś Duszę swoię nieszczęśliwą uczynił? Coż ci ona winna, żeś na nią okrutny? Wołam na ciebie słowy pisma Swiętego (m) abyś się nad nią zmiłować raczył: *Miserere animæ tuæ placens Deo.* Zmiłuy się nad Duszą twoią, a Duszą iedną, Duszą nieśmiertelną, ktora nie iest stworzona aby zażywała przemiiaiącego szczęścia; dopieroż nie iest stworzona aby cierpiała męki wieczne. Zmiłuy się nad Duszą twoią, ktora iest stworzona na obraz Boski, a stworzona aby go kochała, y z nim się cieszyła na wieki! Zmiłuy się nad Duszą twoią, ktora do politowania nad sobą pobudziła samegoż Chrystusa, y ktora do politowania nad sobą pobudza wszystkich na niey się niebespieczeństwie znaiących! Zmiłuy się, mowię ieszcze raz, nad Duszą twoią, ktora nie może bydź tylko ostatnim sposobem nieszczęśliwa, a nieszczęśliwa na wieki. *Miserere animæ tuæ placens Deo.* Owszem BOG to sam przez wspomnione słowa, mowi uczony Salwian, za twoią cię Duszą prosi, ktory iey szacunek poznaie, y ktory doskonale przenika, co ty Duszę tracąc, z Duszą tracisz. Prosi on cię za tą Duszą, ktorą Stworzył, ktorą życiem swoim zapłacił, ktorą we krwi swoiey obmył, ktorą

(m) *Eccl:* 30. v. 24.

ktorą serdecznie kocha. Wiem że ią sobie mało szacuiesz, toć dla tego samego niepowinieneś iey odmawiać Odkupicielowi twoiemu. Czyliż wolisz raczey ią ftracić, a niżeli dla Zbawiciela swoiego zachować? *O miserrime homo, cum Deus sit tecum agat, non acquiescis?* Jest że to podobna człowiecze nieszczęśliwy, żebyś miał bydź na proźby BOGA twoiego nieużyty? Prosi on abyś się nad twoią Duszą zmiłował, a ty na iego proźby uszy zatykasz? Twoy interes u ciebie samego popiera, a ty się ubłagać nie daiesz? Jakże się spodziewać możesz, że cię na dniu sądu swoiego wysłucha, kiedy ty proźby iego, ktorą w dniach życia za tobą do ciebie wnosi, słuchać niechcesz? *Quomodo te postea Supplicantem in judicio suo audiet, cum tu hic eum prote rogantem audire ipse nolueris?* Nie załuyże tedy na iey zbawienie, choć by ci jak naywięcey pracy podeymować, jak naywięcey kosztu łożyć trzeba było. Jnne wszystkie rzeczy iakożkolwiek ci się powiodą, czy to dobrze czy zle; czy ty wielkiey fortuny nabędziesz, czy wszystko ftracisz, to cię nie tak obchodzić powinno; bo nie natym ostatnie twoie błogosławieństwo zależy. Ale to wszystkich prac y trosków twoich celem bydź powinno, abyś Duszę twoię zbawił; bo to cię na wieki

M2 szczę-

ſzczęśliwym albo nieſzczęśliwym uczyni. Weſtchnieyże gorąco z Dawidem do BOGA (n) aby o Duſzy twoiey nie zapominał, aby iey w ręce beſtyi piekielnych nie podawał. *Ne tradas beſtiis animas confitentes tibi, & animas pauperum tuorum ne obliviſcaris in finem.* Proś przez nayświętſzą krew, ktorą za nię przelał; przez mękę y śmierć, ktorą dla niey poniosł; niech ſię nad nią zmiłuie, niech iey w tym życiu łaſki użyczy, aby ią w przyſzłym życiu chwałą uwieńczył.



NA

(n) *Pſal.* 73.

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU

KAZANIE II.

O rostrząśnieniu spraw ludzkich na Sądzie BOSKIM.

Tu quis es. Joannis 1.

TEmi Słuchacze słowy, kto iesteśmy y iakie sprawy mamy, spyta się iakiego takiego z nas Sędzia BOG, gdy po wysłuchanych na nas skargach, do sądu samego y rachowania się z nami przystąpi. Nam się zdaie, że sprawy nasze razem z latami naszemi przemiiaią; że iako z pamięci ludzkiey tak też z pamięci Boskiey wypadaią, y raz przeszedłszy, iuż się więcey nie wrócą. Ale inaczey się rzecz ma: bo iako nas przestrzega Job (a) Sędzia BOG wszystkie kroki y postępki nasze rachuie, wszystkie sprawy nasze iak gdyby w worku zapieczętowane chowa, y z nich się nam na sądzie swoim rachować każe. *Tu quidem*

(a) *Job.* 14.

dem gressus meos dinumerasti ... Signasti quasi in sacculo delicta mea. Y te to są straszliwe księgi, ktore na dniu sądnym przeciwko nam otworzą, y z ktorych nas sądzić będą: wszystkie w nich winy nasze reiestrem wypisane są, ktore nam na ow czas aż do naymnieyszey iak z reiestru przeczytane będą. O straszliwa wcale niedolo, Sędziemu się BOGU z tak wielu rzeczy rachować! Przynaymniey gdybyśmy się wymowką iaką złożyć, pozorną iaką przyczyną wykręcić, albo, czyli to przydaniem czyli uięciem okoliczności, tak ciężkości iako też liczby win naszych zmnieyszyć mogli. Ale to coby na ziemskich sędziow, w poznawaniu rzeczy określonych służyć mogło, na Sędziego BOGA, nieskończenie mądrego, y wszystko, co się gdzie y iak dzieie przenikaiącego, żadną miarą służyć nie będzie. O straszliwa znowuż niedolo, żadney przed Sędzią BOGIEM w winach swoich wymowki nie mieć! Zabawmy się dnia dzisieyszego nad temi dwoma rzeczami, y żebyśmy się do ostrożności Chrześciańskiey pobudzili, z nich sobie do wytłumaczenia straszliwego sądu pochob weźmy. Jest tedy Słuchacze sąd Boski straszny dla nas, bo naprzod z wielu bardzo rzeczy na nim rachunek oddamy, bo powtore żadney na nim

w winach swoich mieć wymowki nie będziemy.

Matko miłosierdzia Niepokalanie Poczęta Panno, poki ieszcze czas miłosierdzia służy, to nam prosiemy miłosierdzie wyświadcz, abyśmy rachuiąc się pilnie z sumieniem swoim, wcześnie się o iego usprawiedliwienie starali.

CZĘSC I.

TRzy w Ewangelii Swiętey przypowieści mamy, w ktorych się po osobach tam wyrażonych ścisłego rachunku domagaią, y dla tego też nam nie poślednim sądu Boskiego wyrażeniem bydź mogą. Pierwszą o Włodarzu, ktoremu z Urzędu swoiego rachunek oddać każą: drugą o sługach, z ktoremi się o talenta powierzone rachuią: trzecią zaś także o słudze, u ktorego się sprawy zaciągnionych długow upominaią. Te przypowieści całą przyszłego naszego sądu materyą określaią; y że z urzędow, z talentow, a nakoniec z długow sądzeni będziem, znać nam niewątpliwie daią. Coż? nie iest że to wielka do rachowania się materya?

Nayprzod tedy mowi Ewangelia (b) że

(b) *Luca* 16.

że człowiek nie ktory bogaty rząd y dozor dobr swoich Włodarzowi swoiemu zlecił; a gdy ten doniesiony był, że dobra Pańskie rosprasza, wezwał go do siebie y sprawić mu się przed sobą z urzędu całego roskazał. *Redde rationem villicationis tua.* Człowiek ten maiętny, Pan y BOG nasz iest, dobra y dziedzictwa iego, Kościoły y krolestwa są; Włodarski urząd sprawuią, w rzeczach Duchownych Papież, w rzeczach świeckich Monarcha, y wszysey inni tak Duchowni iako też Swieccy od nich po swoich stopniach aż do naymnieyszego idący Urzędnicy. Od tych tedy wszystkich Sędzia BOG ścisłego rachunku domagać się będzie, nie tylko co do własnych swoich Osob, ale y co do zleconych sobie urzędow. Co do własnych swoich Osob, każdy z nich sam za siebie rachunek odda: ale co do zleconych sobie Urzędow, każdy z nich za wszystkich się Urzędowi swoiemu poddanych rachować musi: tak dalece, że Papież za całe Chrześciaństwo, Monarcha za całe Państwo, Biskup za całą Dyecezyą, Starosta za całą Prowincyą, Pleban za całą Parafią, Sędzia mieyski za całe miasto, Pan za wszystkich swoich sług, Gospodarz za wszystkę swoię czeladkę, odpowiadać musi. O iakże to pełna strachu rzecz! Trudna bar-

dzo

dzo iest z właśney swoiey duszy, ktora iedna tylko iest, dać należytą Sędziemu BOGU sprawę; a iak że trudna nie będzie, rachować mu się z tylu tysięcy innych Dusz, ktore czasem do czyiego Urzędu należą? Uważcie ieno, siła się to Dusz w tym iednym mieście znayduie, dopieroż siła w tym iednym Cyrkule, dopieroż siła w całym królestwie? Otoż za te wszystkie odpowiadać muszą, którzy tym miastem, tym Cyrkułem, tym królestwem rządzą. Jako albowiem nad temi wszystkiemi naywyższy rząd y władzę maią, tak też podług urzędu swoiego starać się powinni, aby ci wszyscy nie tylko Ludzkie, ale y Boskie prawa chowali. Y nie iest to moie tylko szczegulne wyrażenie; ale gruntowna Wiary nauka dawno Wiernym Chrystusowym przez usta Swiętego Pawła ogłoszona (c) Przykazuie on Imieniem Boskim, aby wszyscy z wielką powolnością zwierzchnościom swoim posłuszni byli; *Obedite Praepositis vestris, & subjacete eis.* Do tego zaś posłuszeństwa tym ich iedynie zachęca, że te wszystkie zwierzchności za ich Dusze rachunek oddać maią. *Ipsi enim pervigilant, quasi rationem pro animabus vestris reddituri.* Jakoby mowił; że grzechy od pod-

(c) *Ad Hebr.* 13.

poddanych iakowym sposobem popełnione Zwierzchnościom swoim przyczytane będą, ieżeli Zwierzchności te, należytego na nich dozoru nie zażyią. Uważaycie to Ludzie, na publiczne Urzędy wyniesieni, a o dobro pospolite mniey gorliwi. Jesteście czasem aż nazbyt przestrzegaiący przywileiow swoiego Urzędu, a mniey się oglądaiący, na należyte onegoż sprawowanie: z tąd niepożyteczność Urzędów y honorow, łzy ubogich y sierot, ięczenie krolestwa pod pychą y niesumiennością. Uważaycie to Ludzie w sądach y w Magistratach zasiadaiący, a potrzebney do Magistratu albo pracy albo biegłości niemaiący. Jesteście czasem miłośnicy sprawiedliwości, ale większi wygod własnych, mściwi stroże y obrońcy praw, ale bez pilności o ich popieranie y zachowanie; z tąd sądy niesprawiedliwe, skwapliwe, wątpliwe, zostawuiące mieysce wykrętom, nieśmiertelność prawowania się, zubożenie Familiom. Uważaycie to Oycowie, Matki, Panowie, y iakimkolwiek sposobem nad innemi, przełożeni, ale o dozor domowy wcale niedbaiący. Jesteście czasem pilni aż nadto, około interesów, honoru, y fortuny, a bez oka y troskliwości około obyczaiow Domu y Czeladki: z tąd zepsowanie Dzieci, rospusta służących, zamięszanie

złe spraw, niezgody y kłutnie żon y Męzow. Oddacie, oddacie, z tego wszystkiego ścisły rachunek BOGU, y za wszystkie Włodarstwa, czyli urzędów swoich niedoskonałości, surowo odpowiecie.

Powtóre Ewangelia Swięta mowi (d) że nieiaki król w drogę daleką wyieżdzaiący, sługom swoim talenta swoie rozdał, aby niemi, poki się nie powroci, na pożytek Pana zarabiali. Po nierychłym czasie powrociwszy, rachunek z niemi uczynił, pierwszego, ktory pięcią, inne pięć zarobił, także y drugiego, ktory dwiema inne dwa zyskał, wielce pochwalił, trzeciego zaś, ktory iako ieden wziął, tak też ieden mu wrocił, do więzienia y na męki skazał. *Post multum vero temporis, venit Dominus servorum illorum, & posuit rationem cum eis.* Krol ten iest CHRYSTUS JEZUS, ktory z ziemi do Nieba wstąpiwszy, w daleką drogę odiechał; wroci się zaś z tamtąd, gdy na sąd ostateczny na dolinę Jozefatową przyidzie. Talenta ktore nam rozdał, są tak powszechne iako też szczegulne Boskiey około nas Opatrzności srzodki, ktoremi nas w dostąpieniu zbawienia y cnoty wspomaga. Zyzki y zarobki wspomnionemi talentami nabyte, są

(d) Math. 25.

ſą cnoty, zaſługi, y łaſki, ktorych ſobie każdy owemi ſrzodkami, według pilności ſwoiey, nabywa y przyczynia. Z tych tedy nam ſię na ſądzie rachować każe, y zarabiaiącym, ſowite nadgrody oddaż ale zarobku zaniedbaiących, dopieroż powierzone ſobie talenta roſpraſzaiących, dopieroż przeciwko BOGU ich zażywaiących, ah iakże ſurowo ukarzel Tu zaś za pewną to u ſiebie rzecz mieymy, na co ſię podobno nigdy nie oglądamy, że ſię przez talenta te, nie tylko dary natury, fortuny, y łaſki, ale nawet tych że darow umknięcia rozumieią. Y tak w darach natury, nie tylko talentem ieſt uroda, ale y ſzpetność, nie tylko ſiła, ale y ſłabość, nie tylko rozum, ale y proſtota, nie tylko zdrowie, ale y choroba, nie tylko długie życie, ale y prętka śmierć. Także w darach fortuny, nie tylko talentem ieſt zacne urodzenie, ale y ſtanu podłość, nie tylko wyſoki urząd, ale y prywatne życie, nie tylko doſtatnia fortuna, ale y uboſtwa niedoſtatek, nie tylko ſwoboda życia, ale y ciężka praca, nie tylko dobre powodzenie, ale y ſmutne przypadki. Podobnież y w ſzczegulnieyſzych łaſki darach, nie tylko talentem ieſt umieiętność ięzykow, moc czynienia cudów, dar ſłodkich łez, y gorącość Ducha na modlitwie, ale y rzeczy tym wſzy-

ſkim przeciwne na nas z woli BOGA dopuſzczone. Przyczyna tey prawdy nay gruntownieyſza, Opatrzność Boſka ieſt, ktora nas przez te wſzyſtkie, choć ſobie przeciwne ſrzodki, do zbawienia y cnoty prowadzić umie. Może za iey pomocą tyle zyſkać ſwoią ſzpetnością Lia, co ſwoią urodą Rachel, tyle ſwoią proſtotą Nabal, co ſwoim rozumem Architopel, tyle ſwoiemi dwudzieſtą lat młodzian z Naim, co ſwoiemi dziewięćſet lat Matuzal, tyle ſwoim ubóſtwem Jrus, co ſwoiemi bogaſtwy Krezus. A z tąd idzie, że BOG iednakowego rachunku wyciągać będzie po ubogim z ſwoiego ubóſtwa, iako y po bogatym z ſwoich bogaćtw; iednako po chorym z ſwoiey ſłaboſci, iako y po zdrowym z ſwoiego zdrowia, iednakó po tych, ktorym ſwoich darow odmowił, iako y po tych ktorym ie hoyną ręką nadał. Boć ieżeli wiele ſobie może zyſkać bogaty ſwoiemi bogaćtwy, daiąc na przykład z nich iałmużnę; podobnież wiele ſobie może zyſkać ubogi, ſwoim ubóſtwem, znoſząc go dla BOGA cierpliwie. Toż ſamo y o innych talentach, czyli to nadanych czyli odmowionych mowmy. Patrzmyż tedy iakośmy ukontentowani bydź powinni, czyli to nam BOG dobrotliwy pięć, czyli dwa ſwoie talenta rozda: ieżeli mniey od niego we-
zmie-

zmiemy, maiey mu też z nich rachunku oddamy. Patrzmy abyśmy wielkich przez pychę, mnieyszych przez zazdrość, a ieszcze mnieyszych przez gnuśność nie tracili, bo się iednako ze wszystkich rachować będziemy.

Naostatek Ewangelia Swięta powiada (c) że inny krol, chciał się z sługami swoiemi porachować, y między innemi znalazł iednego, ktory mu się aż na dziesięć tysięcy talentow zadłużył. *Et cum cæpisset rationem ponere, oblatûs est ei unus, qui debebat ei decem millia talenta.* Krol ten Pan y BOG nasz iest, a my iesteśmy słudzy iego, lecz słudzy tak mu bardzo dłużni. Dług nasz tak wielki czynią, częścią dobrodzieystwa iego, ktore zlał na nas niezmierne, częścią grzechy nasze, ktoreśmy w oczach iego popełnili niezliczone. Z tego się tedy długu z nami rachuiąc, rzecze iako Augustyn Swięty opisuie, że około nas, iako około winnicy swoiey, wiele pracował, a pracy swoiey żadnego pożytku nie odniost. A w szczegulności Dobrodzieystwa swoie z grzechami naszemi porownywaiąc: Stworzyłem cię, rzecze, niewdzięczny człowiecze, z niczego cię wyprowadzaiąc, dałem ci rękami moiemi ulepione

(c) *Math.* 15.

pione ciało, y na Obraz moy stworzoną Duszę, oboie przedziwnemi władzami, y doskonałemi zmysłami obdarzone, abyś mi niemi iak naylepiey służył A ty niewdzięczny coś uczynił? Odday mi rachunek z uwag y z myśli rozumu, z pamiętania y zapominania pamięci, z chęci y z pragnienia woli. Odday z nog twoich postępkow, z rąk twoich spraw, z oczow twoich spoyrzenia, z języka twoiego rozmowy, y z innych wszystkich każdego zmysłu uczynkow. Po stworzeniu moim wrociłbyś się prętko do pierwszego nic, gdybym cię Opatrznością swoią nie zachowywał. Dla zachowania twoiego tylem ci potrzebnych y zbywaiących rzeczy nadał, tylem ci pod niebem y na ziemi stworzenia do usług wyznaczył, a nawet Aniołom swoim pilnąm nad tobą y śpiącym y czuwaiącym straż zlecił. Odday tedy rachunek z życia, z zdrowia, z zbawienia, z lat, z dni, z godzin, z ktorych ledwie iest iaka nie na obrazie moiey przepędzona. Stworzywszy cię na obraz moy, wziąłem potym na siebie, stawszy się człowiekiem, Obraz twoy: dla ciebiem się urodził, we złobie leżał, do Ægiptu uciekał; dla ciebiem Ewangelią opowiadał, pieszo całe Państwo Zydowskie obchodził, głod, zimno, ubostwo cierpiał: dla ciebiem krwa-

wo ſię pocił, policzki, rozgi, ciernie cier-
pial, naoſtatek gwożdzmi przybity na
Krzyżu umarł. Odday tedy rachunek z
moiey powtorząney wzgardy, z moiego
powtornego krzyżowania, z moiey tyle
razy podeptaney Krwi. Y to też niepo-
ślednie dla ciebie dobrodzieyſtwo, żem cię
na te czaſy zachował, ktorych Prawo Łaſki
panowało: wezwałem cię do wiary, nimeś o
niey ſłyſzeć mogł. Wykarmiłem cię mle-
kiem y nauką Kościoła, abyś zawſze ſłu-
gą moim był: Straciwſzy Chrztu Swięte-
go łaſkę ſzpetnie upadłeś, a iam ci do po-
wſtania rękę podał; uſtanowiłem Sakra-
menta Swięte, abyś przez iedne utraco-
ną łaſkę odzyzkował, a przez drugie, w
odzyzkaney łaſce co raz ſię bardziey po-
mnażał: tyleś razy upadał, y tyleś razy
powſtawał, a iam cię zawſze otwartym
ſercem, y rościągnionemi rękami przyi-
mował. Odday tedy rachunek z tylu
natchnień wewnętrznych, z tylu ſpowiedzi
y Kommunii odprawionych, z tylu prze-
ſtrog od przyiacioł, y pogrożek od Ka-
znodzieiow danych, z tylu ſpoſobow do
cnoty y ſrzodkow do zbawienia odrzuco-
nych. Te y tym podobne rzeczy, zdaniem
Swiętego Auguſtyna, każdemu grzeſzni-
kowi będzie na oczy wyrzucał Sądzia Bog;
a iako z dobrodzieyſtw, by też naymniey-
ſzego

ſzego nie minie, żeby mu go wſpomnieć nie miał; tak też z grzechow iego, y myślami, y słowami, y uczynkami popełnionych, żadnego nie minie, żeby mu ſię z niego rachować nie kazał. PrzeBog iak wielka ſię ich liczba pokaże! Uważcie ieno ſiła to człowiek słow wymowi przez ieden dzień, ſiła przez ieden tydzień, ſiła przez ieden Mieſiąc? A w tey wielkiey liczbie, iak wiele przeciwko miłości, ſzczerości, niewinności, y innym tym podobnym cnotom? Coż mowić o całym życiu; zwłaſzcza gdy to dużo przedłużone, y w rozmaite intereſa uplątane będzie? O iaki tam na ow czas ogarnie wſtyd, owych Politykow, u ktorych wiara nie ieſt tylko według potrzeby intereſu! Owych Dworſkich ludzi, ktorzy nie służą BOGU, tylko dla przypodobania ſię Ceſarzowi! Owych Bogaczow, ktorzy zdzierſtwa ſwoie iałmużnami ſwoiemi pokrywaią! Owych Xięży y Zakonnikow, ktorzy pod Duchowną ſuknią, życie Swieckie prowadzą! Owych Białychgłow, ktorych ſkromność nie ieſt, tylko iedyną zasłoną niewſtydow! Owych nakoniec ludzi obłudnych, ktorzy złożeni ſą z niecnot, a tylko powierzchu pomalowani cnotami! Jaki ich mowię wſtyd ogarnie, kiedy zgładzi z nich BOG te wſzyſtkie farby, kiedy ich w oczach
 całe.

całego świata wielkiemi grzesznikami, wielkiemi dłużnikami swoiemi pokaże?

Jest tedy Słuchacze straszny dla grzesznikow Sądu Boskiego dzień, bo z wielu bardzo rzeczy Sędziemu BOGU rachować się będą. Nic im w urzędach, nic w talentach, nic w długach nie uydzie, ale ściśly ze wszystkiego rachunek oddadzą. Tośmy do tych czas widzieli; iuż teraz, czy im iakie przynaymniey w tym wszystkim wymowki nie uydą, w tey drugiey kazania części zobaczmy.

CZĘSC II

WYmówka z grzechu, iest to Słuchacze opłakane dziedzictwo, nam iesżcze od pierwszych Rodzicow naszych zostawione. Wymawiali oni się w Raiu, z swoiego, zakazu Boskiego przestępstwa, y zwalaiąc Adam na Ewę, a Ewa na szatana winę, od złości iego uwolnić się chcieli. Podobnież wymawiamy się y my, gdy kiedy co złego zbroiemy; y zwalaiąc, to na innych, to na rożne okoliczności winę, zawsze się w złym ieżeli nie zupełnie niewinnemi, to przynaymniey mniey winnemi pokazać chcemy. A ten nasz postępek tak iest między nami powszechny, że nawet

wet pospolite między nami przysłowie urosło, *iest grzech, a grzesznika niemasz*. Tak sobie postępuią w dniach życia swoiego, tak też postąpić zechcą, y w dniu sądu ostatniego grzesznicy. Ucieką oni się na ow czas do zwyczaynych na świecie wymowek, y winę swoię, to na Boga składaiąc, że im takie namiętności, taką do złego skłonność nadał; to na świat zwalaiąc, że ich ten w okazyą y w potrzebę grzeszenia wprawił; to swoią się niewiadomością wymawiaiąc, że o tak wielkich obowiązkach swoich niewiedzieli, swoie postępki usprawiedliwić zechcą. Ale patrzmy co im na te wszystkie ich wymowki Sędzia BOG odpowie.

Nayprzod tedy zwalą przyczynę grzechow swoich na BOGA: Panie rzekną, ty iesteś wynalazcą iestestwa naszego, tyś nas takiemi stworzył, iakiemi iesteśmy. Nie myśmy sobie nadali ten humor popędliwy, tę skłonność do roskoszy, tę naturę tak ułomną y przeciwną cnocie. Oto wasze wymowki y obrony rospustnicy, ktoremi się na wszystkie przygany ludzi mądrych, na wszystkie rady ludzi pobożnych składacie. Ale da wam na ow czas poznać Sędzia BOG ich prożność, owszem czyliż wy iey teraz sami nie poznaiecie? BOG was mowicie pełnemi tych bezecnych żądz

ſtworzył: a byliżeście tacy, pierwey, niżeliście Pańſkiey, Zołnierſkiey, Dworſkiey jak mowią, polewki zakoſztowali? Byliżeście tacy przed dwudzieſtą, trzydzieſtą, czterdzieſtą lat? Byliżeście tacy w pierwſzey ſwoiey młodości, nim znikome ſzczęſcie waſz rozum zaślepiło? nim złe towarzyſtwo waſzę wolą rozwiozło? Bydź może, żeście tych wſzyſtkich przywar, jaki początek w ſwoiey komplexyi mieli; a wſzakże w teyże ſamey komplexyi mieliście początek ſłabości chorob, y śmiertelności ciała; a jednak przez pilne ſtarania około zdrowia, y przez oſtrożne unikania zbytkow nadwątlaiących ſiły, zachowaliście w czerſtwości życie: czemużeście też podobnego około Duſzy ſtarania nie podeymowali, czemużeście też ſzkodzących od ſiebie zbytkow nie odcinali; a byłyby namiętności waſze ukrocone. Co ſroſzſzego nad Lwy Tygryſy y Niedzwiedzie? Co dzikſzego nad ſępy, jaſtrzębie y węże? a iednak umieliście je złagodzić, y przemyſłem ſwoim poſłuſznemi ſobie y domowemi ſwoiemi uczynić. *Omnis natura beſtiarum, & volucrum, & Serpentum, & caeterorum, domantur, & domita ſunt a natura humana.* (f) Gdyście im uymowali ſnu

(f) Jacobi 3.

snu y pokarmu, gdyście ie głaskali y do siebie przynęcali, gdyście im grozili, y za wrodzoną dzikość bili; do tego naostatek przyszło, żeście ie sobie posłusznemi, powolnemi, y na wszelkie skinienia swoie gotowemi uczynili Czemużeście podobnie też sobie nie postępowali z namiętnościami swoiemi; martwiąc ie, y uymuiąc im podniety do złego, bylibyście ukrocili ich żwawość, y poskromili dziką srogość. To lwy nierozumne mogły przy staraniu waszym złożyć srogą naturę, y dać się wam ułaskawić dla siebie; a wy rozumem obdarzeni, ktory nad namiętnościami waszemi panować powinien, czemuście do tego mniemania przyszli, że ich utrzymać y umiarkować nie potraficie. *Leonibus imperamus*, mowi Swięty Jan Chryzostom (g) *& animos eorum mansvetos facimus, & dubitas num mentis ferociam mutare possis?* Wy sami, kiedy tego było potrzeba, dla pilnego iakiego interesu, umieliście miarkować y utrzymywać namiętności te przed ludzmi. O iakiegoście sobie nie czynili gwałtu, na utaienie waszey chciwości, waszego niewstydu, waszey wyniosłości, kiedy chodziło o wyrobienie waszey doczesney sprawy? Prawie tyle was koszto-

(g) *S. Chrysost: Hom 5. in Genesim.*

kosztowało bydź obłudnemi, coby was kosztowało, żebyście prawdziwie cnotliwemi byli. Słabi prawda y ułomni iesteście; ależ słabe y ułomne iest szkło, a iednak przy ostrożności waszey, nie raz wam dobrze y długo wcałości, do waszego zażywania służy; podobnieżby y was Chrześciańska ostrożność, wolnych od wszelkiey skazy wcałości zachowała. A nie dawał że wam BOG potrzebney do zwyciężania namiętności łaski swoich pomocy? Wam, ktorych całe życie, urodzenie, wychowanie, szczęście, nieszczęście, zdrowie, choroba, były iedynemi srzodkami do zbawienia? Wam ktorych ieszcze w kolepce szukała łaska, y ująwszy za rękę, we wszystkich ścieszkach prowadziła aż do śmierci? Tą pomocą wsparci wszyscy w Niebie Swięci, umieli ie ukrocić y poskromić dla ubłogosławienia swoiey Duszy: ich przykład waszę gnusność y mruczenia niesłuszność potępi. Nie BOG to tedy ni, uczynił wasze namiętności wyuzdanemi; ale wasze trzymania ich w mierze, powściągania ich zawczasu, poddawania ich rozumowi, zaniedbanie y niedbalstwo.

Podobnież y owa druga wymowka, ktorą winy swoie na zwyczay y modę świata składacie, bynaymniey was nie wesprze. Nie był to zwyczay za ktorym ie-
dzię-

dziecie puszczaiąc się na złe, ale były to zepsowane skłonności wasze, ktorym iak naylepiey dogodzić chcieliście: y nie dlaczego innego stosowaliście się do zwyczaiu, tylko żeby żądze wasze z większą w was panowały swobodą, a z mnieyszym obcego oka wstrętem. Wiedzieliście że prawo Boskie przykazuiące miłość, sprawiedliwość, ludzkość, wstyd, y powściągliwość, było uczynione nie na czas tylko, ale na zawsze; że rzeczy dobre, ktore ono przykazywało, y złe ktorych zabraniało, ile zasadzaiące się na przyrodzonych obiaśnieniach y podaniach rozumu, były dobre lub złe po wszystkie czasy y na zawsze; a za tym że nie było przypadku, okoliczności, okkazyi, ktoraby go znieść y zniszczyć mogła; nie było mody, przykładu, zwyczaiu, ktoryby przeciwko niemu przemoc y przepisać mogł. Owszem sam świat ganił postępki wasze: ieżeli byliście przy honorze pyszni, y innemi gardzący; wszyscy was musieli cierpić, ale nikt was sobie nie szacował: ieżeli byliście przy fortunie łakomi y skąpi, albo zbyt hoyni y marnuiący, a nie uczynni dla tych, ktorych prawdziwy niedostatek uciskał; sam wam tego swiat niechwalił, lubo wam dla powagi albo boiaźni waszey nic o to mowić nieśmiał. Musieliście się kryć z

rozwiozłym życiem, żebyście śię przed światem udali za ludzi cnotliwych; muśieliście przynaymniey na oko dbać o wiarę, żebyście za Epikurow albo Atheuszow poczytani nie byli. Jakże tedy śmiecie śię wymawiać, że na świecie żyiąc, nie mogliście bydź cnotliwemi, kiedy nawet dla przypodobania śię światu muśieliście zmyślać cnotę? Choćby nawet Pisma y prawa Bożego nie było, samo by was doświadczenie o prożność świata przekonać powinno. Jak wielu wam znaiomych śmierć niespodziana w kwitnącym wieku zabrała? Zniknęła fortuna na ktorey śię zasadzali, spełzła uroda ktora ich łudziła, zniszczał honor z ktorego śię wynośili, BOGU śię na Sąd dostała dusza, o ktorą oni nie dbali. Niepowinnoż było to wszystko przestrzec y nauczyć was że śię niepotrzeba zasadzać na świecie, y stosować do niego, ponieważ on y prożny iest, y od sądu Boskiego nie obroni? Ale namiętności y pożądliwości wasze, ktore swoiego ukontentowania szukały, zamrużyły wam na to wszystko oczy; y tylko dla tego was niewolnikami przykładu y zwyczaiu świata uczyniły, żeście sobie tam, to nie dobre dla nich ukontentowanie znaleść założyli. Niezwyczaiowi tedy, y przykładom świata, ale namię-

miętnościom y pożądliwościom waszymą grzechy wasze Sędzia BOG przypisze.

Coż ieszcze człowiecze grzeszny na twoie usprawiedliwienie powiesz? Podobno się niewiadomością swoią, żeś o tak surowych dla siebie obowiązkach niewiedział, wymowić zechcesz? Ale patrz, iak cię taż sama wymowka twoia pobiie. Ty we wszystkich innych materyach tak iesteś biegły y przenikaiący: a czemużeś nie był rownie biegły y przenikaiący w materyach tyczących się zbawienia? Ty iesteś ciekawy około nauk, a zacoż niedbały około duszy? pilny dla fortuny, a zacoż oboiętny dla zbawienia? troskliwy o życie, a zacoż spiący na wieczność? przezorny ile do świata, a zacoż ślepy y nieczuły ile do BOGA? Ty czytałeś y czytasz tyle Kśiążek przeciwnych wierze: owych to Wolterow, Rossow, Below, Monteskiow, y innych bez Boga y sumienia Pisarzow, a przeczytałżes choć iednę, tłumaczącą prawdę wiary, y zbiiaiącą fałsze błędow? A nie miałżeś sposobności dowiedzenia się prawdy, y pozbania swoich obowiązkow? Żyłeś wieku tego, w ktorym sobie każdy przywłaszczał prawo przyganiania y napominania innych; w ktorych się każdy czynił Nauczycielem y Censorem na obyczaie cudze? Te same ogadywania y stro-

sowa

ſowania innych były zdolne otworzyć ci oczy na twoie powinności. Nadto, miałeś tyle zrodeł prawdziwey światłości, tyle ksiąg, tyle kazań; miałeś w ręku Pisma Swiętego wyroki, tyle ci ſpoſobami przełożone. Przyznawałeś ſobie tę biegłość, że go rozumiſz y przenikaſz; miałeś nawet za złe, gdy cię przeſtrzegano, abyś go z oſtrożnością czytał, przywłaſzczałeś ſobie prawo, abyś o nim według woli twoiey ſądził: a iakoż śmieſz ſię wymawiać ſwoią niewiadomością, ześ z prawdziwey zbawienia drogi ſtąpił?

Nie maſz tedy Słuchacze żadnych przed Panem Bogiem wymowek, ktoreby grzeſznikow uſprawiedliwić mogły; za przyiściem ſzczerey iego prawdy, znikną im wſzyſtkie pozory, ktoremi grzechy ſwoie pokryć chcieli; a znikną tak, że ſami o złość ſwoię przekonani błąd ſwoy uznaią, y owę dawno iuż u Mędrca Pańſkiego (h) wyrażoną konkluzyą wnioſą *Ergo erravimus*: więceśmy ſię oſzukali, więceśmy z drogi prawdy zeſzli, więceśmy ciężko zbłądzili, żeśmy świat nad BOGA, ciało, nad duſzę, czas nad wieczność przenieśli!

O Stra-

(h) *Sapientia* 2.

O straszliwa y wskroś przenikaiąca konkluzyo, ktorą na każdym na on czas grzeszniku przekonane sumienie wyciśnie! Tę konkluzyą wniesiesz sobie człowiecze na publiczne urzędy wyniesiony; który na nich to się powagą twoią pysznie nadymasz, to prawa wszystkie bespiecznie przestępuiesz, to władzy swoiey na złe zażywasz, to się z poddanemi zwierzchności swoiey ladaiako obchodzisz: ah rzeczesz, na co mi się przydało dla cudzey przyiaźni odstępować cnoty! na co mi się przydało uciskać ubogich, krzywdzić służących, potępiać niewinnych: zaistem ia w tym wszystkim ciężko pobłądził! *Ergo erravimus!* Tę konkluzyą wniesiesz sobie Polityku osobliwszemi od BOGA talentami ozdobiony, ktory talentow tych na złe zażywasz, y niemogąc niemi rzeczy Boskich dochodzić, aż do pogardy wiary, aż do powątpiewania o Boskiey Opatrzności y sprawiedliwości zachodzisz: ah rzeczesz, coż to moy był za nierozum, żem sobie w tym mądrość zakładał, abym tego niewierzył, czegom nie widział; a zostałżem w iakieykolwiek materyi biegłym inszym sposobem, a nie przez uwierzenie szczere y proste pierwszym początkom z powieści tylko y na słowo drugiego? toż tylko sam BOG miał mi bydź tak do wiary niepodo-

podobny, żem w niego, nie widząc go, lubo mi o nim y Niebo y ziemia znać dawali, wierzyć niechciał? Zaiſtem ia tym ſwoim uporém, tym talentow ſwoich na złe zażyciem, cięſzko pobłądził! *Ergo erravimus!* Tę konkluzyą wnieſieſz ſobie przywiązana do świata Białogłowo, która ſkromnym twarzy ułożeniem niewſtydy twoie pokryważ; wnieſieſz roſpuſtny młodzianie, który lepiey niegodziwie kochać, aniżeli ſię na umieiętności ſtanowi twoiemu przyzwoitey znać umieſz; wnieſiemy wſzyſcy, iakimkolwiek ſię ſpoſobem do grzechow czuiący, a za nie pokutować niechcący; y błąd ſwoy ze wſtydem ſwoim wyznaiąc nie raz powtorzemy: *Ergo erravimus!* Ale co ia ów okropny czas na wnieſienie ſobie tak ſtraſzliwey konkluzyi wſpominam; czyliż iey iuż teraz ſami ſobie nie wnoſiemy? czyliż z laty co raz bardziey błędu naſzego nie poznaiemy? Ledwie co przyidziemy do rozumu, wſpomniawſzy ſobie na zabawki naſzego dziecińſtwa, ſami na ſiebie utyſkuiemy, żeśmy na ow czas tak byli dziecinni! A to nic innego nie ieſt, tylko pod innemi ſłowy wyznać, żeśmy zbłądzili. *Ergo erravimus!* W wieku doroſłym obeyrzawſzy ſię na lata młode ladaiako ſtrawione, ſami na ſiebie narzekamy, żeśmy ie na pro-

ſtoych

żnych rozrywkach ftrawili! Y to także nic innego nie ieft, tylko innemi słowy powiedzieć, żeśmy zbłądzili. *Ergo erravimus!* Przyfzedłfzy iuż do ftarości, dopieroż do śmiertelney pościeli: ah iaka na ow czas ze wfzyftkich błędow nafzego życia zaftona fpada! iako fię nam wfzyftkie fprawy nafze nowemi farbami pokryte ftawiaią! To co fię nam widziało chwalebne, miłe, wdzięczne, przyiemne, iuż ci fię nam pokazuie fałfzywe, fromotne, śmiechu y obrzydzenia godne! Więc y wten czas fami na fiebie wyznaiemy żeśmy, y cięfzko zbłądzili; *Ergo erravimus!* A przeto, kiedy nam błędy nafze tak fą oczywifte; żebyśmy na ów czas, kiedy iuż żadna wymowka nie uydzie, pro nono nie y niepożytecznie nie narzekali, teraz póki czas miłofierdzia ftuży, to urzędom fwoim zadofyć czyniąc, to talentow fwoich dobrze zażywaiąc, to długi fwoie przez pokutę Swiętą płacąc, pilno ie poprawować chcieymy.



NA

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy, z świadectwa samego Pana BOGA.

Parate viam Domini, rectas facite semitas ejus. Lucæ 3.

A iest że to drogę Pańską gotować, Duszę ludzką razem z ciałem ludzkim morzyć? Jest że proste ścieżki iego czynić, wszelkiey sobie dla tego błędnego mniemania rospusty pozwalać? Daremnie Janie Swięty ludziom Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechow opowiadasz; ieżeli Dusza razem z ciałem umiera, ktoż się na ostrą z siebie pokutę odważy, albo o grzechow odpuszczenie stać będzie? Daremnie Izaiaszu Proroku wszelakiemu ciału oglądanie zbawienia Bożego obiecuiesz, ieżeli Dusza razem z ciałem umiera, kto w Zbawiciela uwierzy, albo czekać od niego zbawienia będzie? Daremnie wszechmogący BOZE, to przez Prorokow y Apo-
stołow

ſłow do nas o życiu przyſzłym mowiſz, to przez Syna ſwoiego tyle o koło odkupienia naſzego prac podeymuieſz; ieżeli Duſza razem z ciałem umiera, nie będąż ſłowa twoie fałſzywe, prace wſzyſtkie niepotrzebne, obietnice y pogrożki próżne tylko y zwodzące? Y to to ieſt Słuchacze, na czym ia moich za nieśmiertelnością Duſzy dowodów dobitkę zakładam, że ona, nawet z świadectwa Boſkiego, pewna ieſt, a za tym omyłce y wątpliwości podpadać nie może. Choćbyśmy na iey potwierdzenie nie mieli powſzechney całego świata zgody, nie mieli mocnych zdrowego rozumu przyczyn, y iaſnych właſnego ſumienia nauk; tedy to ſamo, że nas BOG ſam o niey upewnia, niewzruſzonemi nas przy tey prawdzie uczynić powinno. Bo ponieważ BOG nieſkończenie mądry ieſt, zaiſte on ſię na ſwoim o tey rzeczy zdaniu nie myli, a ponieważ iſtotną prawdą ieſt, zaiſte on ſwoim nas o rzeczy tey świadectwem nie zwodzi. Więcey powiem: choćby nam nawet, co nigdy bydź nie może, świat cały, rozum ſam, y ſumienie właſne, Duſzę śmiertelną ukazowało; tedy kiedy ią świadectwo Boſkie nieśmiertelną wyznaie, y myśmy ią przeciwko wſzelkim świata, rozumu, y ſumienia podaniom, nieśmiertelną wyznać

powinni. Bo świat, rozum, y sumienie przez swoię ułomność omyłce podpadać, mylić się z siebie może, y niekiedy nawet się na rzeczach w mniemaniu swoim iasnych myli; zaś BOG przez swoię nieskończoną doskonałość nieomylny iest, zwodzić tedy y zwiedzionym bydź żadną miarą nie może: a zatym mimo wszystkie inne przeciwne świadectwa, zupełney od nas dla siebie wiary wyciąga. Nie iego powaga naszym przyrodzonym przyczynom, ale nasze przyrodzone przyczyny iego powadze ustępować powinny! A iako wielki byłby nierozum niebiegłego iakiego w naukach człowieka, gdyby rzeczy od Filozofa podane dla tego za fałszywe miał, że ich nie rozumi; tak też wielki byłby nierozum tych, ktorzyby rzeczom od BOGA obiawionym dla tego wierzyć nie chcieli, że ich zdaniem y poięciem swoim nie dochodzą. Do Boskiego tedy sądu Słuchacze ze wszystkiemi nieśmiertelności Duszy przeciwnemi idę; abym ich głowoemi nawet samegoż BOGA winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał. W czym żebym lepicy zamysłu moiego doszedł, dwie wam, około tego rzeczy wytłumaczę; nayprzod co BOG o nieśmiertelności Duszy do ludzi mowił; potym co na potwierdzenie tey prawdy między

dzy ludźmi czynił. Obydwie te rzeczy dostatecznie wytłumaczone nieśmiertelność nam Duszy artykułem naszey wiary, owszem fundamentem całey Religii pokażą.

Powstań BOZE, wołam do ciebie z Dawidem (a) *rozsądź sprawę twoię, pomniey na pochańbienia twoie, ktore się dzieią od głupiego cały dzień.* Są ieszcze tacy, ktorzy się natrząsaią z Chrystusa, y będą przez cały dzień, to iest aż doskończenia świata; są ktorzy mowią, iż prożne o życiu przyszłym rzeczy Chrześcianie powiadaią; w czym nie małe świadectwu twemu pochańbienie czynią. *Powstań* tedy *o BOZE, rozsądź sprawę* naszą *y twoię, pomniey na pochańbienia twoie!* Zaś ty o wielka wielkiego BOGA Matko Niepokalanie Poczęta Panno, swoią nas przyczyną wesprzey, abyśmy nie tylko złą o tey rzeczy wiarą, ale y niezgodnym do tey wiary życiem, żadnego świadectwu Boskiemu pochańbienia nie czynili.

CZĘSC I.

BOSKA Słuchacze o rzeczy iakiey nauka, zawiera się w starym testamencie, za-

(a) *Psal.* 73.

wiera ſię w Piśmie nowego prawa, zawie-ra ſię w uſtawach Chryſtuſowego Kościo-ła, ktory ſam tylko ſłów Piſma, y rozu-mienia ich; tłumaczem ieſt, y zawſze BOG ſam, dla przyrzeczoney mu Ducha Swię-tego przytomności przez uſta iego mowi. A oto nieśmiertelność Duſzy wſzyſtkie-mi temi ſpoſobami ieſt nam obiawiona: o niey nas y Piſmo ſtarego Zakonu, y Pi-ſmo nowego prawa, y Kościoł Chryſtu-ſów upewnia; a iakoż BOG ſam o niey do nas nie mowi?

Co ſię Piſma ſtarego Zakonu tycze: Przeciwnicy naſi żadnego w nim za nie-śmiertelnością Duſzy y za przyſzłym po śmierci życiem świadectwa nie uznaią; o-wſzem z iego ſpoſobow mowienia zbić go nam, y prożnym tylko mniemaniem poka-zać uſiłuią. BOG mowią, podaiąc prawo ſwoie Zydom, grozi im, ieżliby go za-chować nie mieli, ſamemi tylko doczeſne-mi karami, to prętką y nieſławną śmier-cią, to wycięciem y upadkiem Familii, to niepłodnością y nieurodzaiem ziemi, to nakoniec niewolą y przegraną na woynie. Obiecuie zaś im, ieżliby go pilnie zacho-wali, ſame tylko nadgrody doczeſne, to życie długie, to żniwo obfite, to zwy-cięſtwo z nieprzyiacioł, to nakoniec bo-gactwa y inne dobra doczeſne. Gdyby

tedy,

tedy, wnoszą z tąd, Dusza nieśmiertelną była, y jakie ją po śmierci kary lub nadgrody czekały, izaliżby ich BOG samych tylko dobr doczesnych nadzieią karmił, albo samych tylko kar doczesnych postrachem przerażał? Jzaliżby im o innych nadgrodach y karach w przyszłym życiu zgotowanych znać niedawał?

Ale mylą się na swoim zdaniu; y dawno im już na ten zarzut, ktorego też stare kacerstwa zażywały, Augustyn Swięty (b) odpowiedział, Stary testament (naucza on,) dwoiako brać się może, albo za owo przymierze, ktore się na gorze Sinai stało, albo też za to wszystko, co się w Moyżeszu y innych Prorokach zamyka. Jeżeli pierwszym sposobem wzięty będzie, prawda że same tylko obietnice nadgrod doczesnych, y pogrożki kar doczesnych w sobie zamyka: ale te obietnice y pogrożki doczesne, podług zwyczaiu Pisma, były figury taiemnic łaski y rzeczy Duchownych, Niebieskich, y wiecznych; do Kapłanow zaś od BOGA oświeconych należało, aby im figury te tłumaczyli, co też oni w rzeczy samey czynili. Jeżeli zaś drugim sposobem wzięty będzie, już

(b) *S. August. Lib. de gestis Pelagii cap. 5.*

bez żadnych figur, doftateczne przyfzłych nadgrod y kar w fobie wyrażenie zamyka; iako to y nayproftfzy czytaiąc Moyżefza, Joba, Pfalmy, Salomona, y Prorokow prawie wfzyftkich, poznać może.

Y żebym to, co w powfzechności mowię, wfzczegulności pokazał; wfzakże Jakób Patryarcha, gdy go fynowie iego dla śmierci Jofefa ftroikanego ciefzyli, żadney pociechy nieprzyimuiąc, w te im flowa odpowiedział: *Tak w tym fmutku poydę do Syna mego, do nifkich kraiow* (c) Miał on tedy tę o fwoiey y Syna fwoiego Dufzy wiarę, że razem z ciałem nie umiera, ponieważ z nim fię po śmierci widzieć pragnął. Tenże, gdy fię przy śmierci nadzieią zbawienia y odkupienia ciefzył, w te flowa mowił (d) *zbawienia twoiego będę czekał Panie*, nie o doczefnym, ale o wiecznym zbawieniu myślał. Podobnież y Job (e) o tymże wiecznym zbawieniu myślał, kiedy z tym fię do BOGA odzywał: *Wiem iż odkupiciel moy żyie, a w dzień oftateczny powftanę z ziemie, y zaś obleczon będę wfkorę moię, y w ciele moim oglądam BOGA mego, ktorego uyrzyć ia mam ifty,*

y

(*c*) *Gene.* 37. (*d*) *Gene.* 49. (*e*) *Job.* 19.

y oczy moie oglądaią, a nie inny . . . schowana ta iest nadzieia moia w zanadrzu moim. A co proszę chciał wyrazić Dawid (f) kiedy gorąco do BOGA wzdychał: *wywiedź z ciemnice Duszę moię, ku wyznaniu Imieniowi twoiemu; na mnie czekaią sprawiedliwi, aż mi nadgrodziszs;* izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla sprawiedliwych nadgrody? Co przeciwnym sposobem tenże Dawid y inni przez *ziemię zapomnienia, ziemię nędzy, krainę cienia śmierci, studnią przepaści y zguby rozumieią?* izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla złych kary? Tobiasz (g) także Rodzicom y krewnym swoim, gdy się z niego natrząsali, że żadnego z dobrych uczynkow swoich pożytku niemiał, przez nadgrodę przyszłego życia odpowiadał. *Jesteśmy Synowie Swiętych, y żywota onego czekamy, ktory BOG da tym, ktorzy wiary swey nigdy nie odmieniaią od niego.* Daniel (h) podobnież o przyszłym tak na dobrych iako też na złych sądzie rzetelne świadectwo zostawił, kiedy tych y tamtych rożne za wyrokiem Boskim zmartwychwstanie opisał: *a mnodzy z tych ktorzy śpią,* mowił,

w pro

(*f*) *Psalm.* 141. (*g*) *Tobiae* 2. (h) *Danielis* 12.

w prochu ziemi, ocucą się, iedni do żywota wiecznego, a drudzy na chańbę, aby widzieli zawzdy. A ktorzy uczeni będą, świecić będą iako światłość utwierdzona: a ktorzy ku sprawiedliwości w prawuią wielu, iako gwiazdy na wieki wieczne. Nakoniatek y ow Matki Machabeyskiey Synaczek, z rozkazu Antyocha okrutnie umęczony; (i) o zgotowaney y dla siebie nadgrodzie, y dla Tyranna karze wyraźną w następuiących słowach wzmiankę uczynił: *lepiey iest* mowił, *na śmierć zdanym czekać nadziei od BOGA, ktorzy od niego zasię maią bydź wskrzeszeni; bo tobie nie będzie zmartwychwstanie ku żywotowi.* Wszystkie te starego Pisma świadectwa wyraźną nam, y o nieśmiertelności Duszy, y o przyszłym po śmierci życiu wiarę wzmacniaią.

O tey nas prawdzie sam nawet sposob ktorym stworzeni iesteśmy, a księgi go Rodzaiu (k) opisuią, niewątpliwie upewnia. Nayprzod gdy Pan BOG stworzył człowieka: *Uczyńmy* mowił *człowieka na obraz y podobieństwo nasze.* Zaiste podobieństwo to nie według ciała brać się powinno, bo BOG żadnego ciała nie ma, brać się tedy według Duszy musi, że iest rozumna

(*i*) 2. *Mach.* 7. (*k*) *Genesis* 1.

mna y nieśmiertelna iako BOG sam. Dał człowiekowi Pan BOG, iako się wyżey mowiło, rozum doskonały, aby on Stworcę y Dobrodzieia swoiego znał, y przykazania iego pełnił; za co też zupełną y doskonałą wziąść zapłatę miał. Już zupełna y doskonała nie byłaby zapłata, gdyby do czasu tylko trwać miała: bo nikt się zupełnie y dostatecznie z tego nie weseli, co kiedyż tedyż utracić musi. Na wieczne tedy wesele Dusza iego stworzona iest, y sama iey sposobność do tego szczęścia, ktorym BOG sam iest, iest Boskim na człowieku obrazem. Bez wieczności tedy, iako BOG sam, ktory szczęściem iey iest, bydź żadną miarą nie może. A dotego, gdy bydło y bestye Pan BOG stwarzał, z samey ie tylko ziemi, iako mowi Moyżesz (l) uczynił, y żywot im w ziemi zostaiący nadał. *Producat terra animam viventem in genere suo; factumq; est ita.* Zaś gdy człowieka tworzył (m) nayprzod ciało iego z gliny ulepił; *formavit DEUS hominem de limo terræ*, a potym w twarz iego Ducha żywota natchnął: *inspiravit in faciem ejus spiraculum vitæ, & factus est homo in animam viventem.* To iest Dusza ludzka nie iest z zie-

(l) Gene. 1. (m) Gene. 2.

z ziemi albo z inney iakiey rzeczy materyalney wzięta, ale od samego tylko BOGA stworzona; ze tchu Boskiego pochodzi, to iest na wzor y podobieństwo Boskie Duchem szczerym y nieśmiertelnym zostaie. Co iest Dusza ludzka, pyta się Tertulian: y odpowiada, iest tchnienie iakieś przedziwne, ktore z Łona Boskiego wynika, a kończy się na stworzeniu istoty Duchowney wolney y nieśmiertelney. Swięty zaś Grzegorz z tego tchnienia Boskiego wnosi, iż ona nad wszystkie stworzenia milsza y szacownieysza przed Bogiem iest. Nie poglądał mowi na nią, iako na dzieło Wszechmocności swoiey pospolite, ale sobie postąpił znią, iako z dziełem swoim osobliwszym, y nader doskonałym. Niewyprowadził iey z niczego, tak iako inne stworzenia, głosem rozkazującym, ale ią uczynił tak iako rzecz sobie naymilszą, tchnieniem miłosnym: *non per vocem jussionis factus, sed respiratione creatus.* Jnne rzeczy ktore stworzył, tylko zobaczył y pochwalił; *vidit cuncta quae fecerat, & erant valde bona* (n) ale Duszę ludzką na ten zacności stopień wyniosł, że ią swoim tchnieniem, swoim westchnieniem, y swoiey miłości wylaniem uczynił,

(*n*) *Gene*, 1.

czynił. O tchnienie Boskie iakżeś mocne! O Duszo tym tchnieniem ożywiona iakżeś wielka!

Nie maią coby przeciwko tym tak mocnym starego Pisma dowodom zarzucili Przeciwnicy nasi; do niektorych się tylko nie dobrze od siebie zrozumianych Salomona słow uciekaią, iakoby on zdaniu temu przeciwny był, y wyraźnie Duszę ludzką za śmiertelną miał. A nayprzod owe iego z xięgi *Ekklezyastes* nazwaney słowa przywodzą (o) *Taż iest zguba człowiecza, co y bydlęcia, y nic nad bydło człowiek niema.* Lecz każdy widzi, iż tu Salomon tylko o samym ciele ludzkim, ktore bydlęcą naturę ma, nie zaś o Duszy iego, ktora na obraz Boski stworzona iest, mowi. Wprawdzie sam myśl swoię tłumaczy, kiedy daley tamże przydaie: *iako umiera człowiek, tak y one umieraią; z ziemi są uczynione, y w ziemię się iednako obrocą.* A wszakże nie Dusza, ale ciało człowieka z ziemi uczynione iest, nie o śmierci tedy Duszy, ale o śmierci ciała mowi, kiedy zgubę człowieka y bydlęcia iednaką bydź wyznaie. Powtore owe z teyże xięgi słowa zarzucaią: *kto wie, ieżli Duch Synow Adamowych wstępuie w zgorę,*

(o) *Ecclesiastes*, 3.

zgorę, a Duch bydlęcy stępuie nadoł. Lecz y to nic do ich przedsięwzięcia niesłuży, pomienione bowiem słowa tak się brać maią; iż na oko y widomie o Duszach ludzkich nie wiemy, iako się obracaią; ale z Pisma Swiętego y z wiary obiawioney, a nakoniec y zrozumu, acz rzadkiego, wiedzić możemy, iż nie umieraią, ale byt y stan swoy po śmierci maią. Fundamentem zaś takowego słow tych tłumaczenia są następuiące niżey w Rozdziale ostatnim tegoż Salomona słowa. *Y wroci się proch do ziemie swey, z ktorey był, a duch wroci się do BOGA, ktory go dał.* Oddziela tu Salomon Duszę od ciała, y ciału w ziemi z ktorey uczynione iest, mieysce naznacza, Duszę zaś do BOGA od ktorego thu pochodzi, na sąd iego odsyła. Y przydaie daley tamże: *BOGA się boy, a strzeż przykazania iego, bo to iest wszelki człowiek. Wszystko co się dzieie, przywiedzie BOG na sąd, za każdy wystęρek lub dobry, lub zły ono będzie.* To iest, iako uważa Daniel Huetiusz, (p) założył sobie w książce tey za cel Salomon, aby o końcu złych y dobrych rozprawiał; z początku tedy rożne o rzeczey tey innych zdania przywodzi,

(p) *Daniel Huetius in Demonstratione Evangelica.*

wodzi; ktore ſam z ſobą pilnie roztrząſa, a naoſtatek odrzucaiąc inne, na to przyſtaie, ktore BOGA ſię bać, y iego przykazania chować każe. Wiele tedy tam albo nie z ſwoiego zdania, albo nie wtym w ktorym Przeciwnicy naſi mniemaią, rozumieniu mowi. Jeſt tedy nawet za świadectwem Salomona; Duſza naſza nieśmiertelna, y przyſzły po śmierci człowieka żywot.

Atoli tey prawdy iaśnieyſze w Piśmie nowego Prawa obiaśnienia y świadectwa mamy. Chryſtus albowiem iako dla zbawienia naſzego na świat przyſzedł, tak też nam niewątpliwe o tym zbawieniu, y w prypowieściach ſwoich, y w wyraźnych o rzeczy tey naukach świadectwa zoſtawił. Odzywaią ſię wſzędzie po Ewangelii wyraźne iego ſłowa w ktorych nam, to żywot wieczny obiecuie, to karą wieczną grozi, a zatym o Duſzy nas nieśmiertelney upewnia. *Nieboycie ſię* mowi na iednym mieyſcu (q) *tych ktorzy zabiiaią ciało, Duſzy zaś zabić niemogą; ale raczey boycie ſię tego ktory może y ciało y Duſzę zabić, y do piekła poſłać. Lepiey tobie ieſt* przydzie na innym mieyſcu (r) *wnieyść do żywota chromemu, y o iedney nodze,*

(q) *Math.* 10. (r) *Math.* 18.

nodze, a niżeli obie ręce y obie nogi maiącemu poyść na ogień wieczny. Na innych zaś mieyscach często straszny ow dzień przepowiada, ktorego surowo wszystkich sądzić będzie: a iako sprawiedliwych do królestwa swego wezwie, tak niesprawiedliwych na ogień wieczny skaże. *Podźcie,* rzecze sprawiedliwym, *Błogosławieni Oyca moiego, osiągnieycie zgotowane wam krolestwo od początku świata. Jdźcie odemnie,* powstanie na niesprawiedliwych, *przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diabłu y aniołom iego.* Y żeby kto nierozumiał, że lubo ogień będzie wieczny, palenie iednak nim niesprawiedliwych, będzie tylko do czasu, przydaie tamże; *y poydą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego* (s) Coż? nie sąż to wyraźne Chrystusa Pana o przyszłym po smierci życiu słowa? Możnaż im insze, bez dobrowolnego siebie samych zaślepienia, tłumaczenie y rozumienie naznaczyć?

Toż samo nam do wiadomości podaią Przypowieści także też Chrystusa Pana rozmaite, ktoremi zagęszczona iest Swięta iego Ewangelia. Przenica posiana y kąkolem od nieprzyiacioł zarażona, potym

ziarno

(s) *Math.* 25.

ziarno wyborne oddzielone, a kąkol ogniem spalony, co proszę znaczy? Tę prawdę iż po śmierci, iedni nadgrodę, a drudzy karę wezmą, znaczy. Niewod zapuszczony, ryby złapane, z tych iedne wypuszczone, drugie zachowane, co proszę wyrażaią? Tę prawdę, iż po śmierci iedni nadgrodę, a drudzy karę wezmą, wyrażaią. Panien z tąd y z owąd dziesięć, tamte mądre, te nieostropne, tamte przyięte, te odrzucone, o czym nas przestrzegaią? O tey nieomylney prawdzie, iż po śmierci iedni nadgrodę a drudzy karę wezmą, przestrzegaią. O godach, o talentach, o sługach, o innych tym podobnych rzeczach Przypowieści tak rożne, tak piękne, do iakiego końca zmierzaią? Do tey nieomylney prawdy, iż po śmierci iedni nadgrodę a drudzy karę wezmą, zmierzaią. Oddzieli Chrystus w czasie żniwa pszenicę od kąkolu, w niewodzie ryby dobre od złych, w czasie przyyścia Panny mądre od nieostropnych, na godach przystroionych od obdartych, w czasie rachunku sług pożytecznych od ladaiakich: oddzieli, oddzieli, y o tym nas oddzieleniu tyle razy przestrzega. Podobnież ową o Ewangeliczaym Bogaczu, czyli to historyą, czyli przypowieścią, o szczęściu nas po śmierci sprawiedliwych, o karach zaś bezbożnych

żnych upewnia. Także y w owey o Włodarzu, ktory Pana swoiego Dobra rósprosżył, Przypowieści, zachęca nas, abyśmy sobie z mammony nieprawości przyiacioł iednali, ktorzyby nas do wiecznych przybytkow przyięli. A iak się te wszystkie iego nauki y słowa ostoią, iak szczerym fałszem nie będą, ieżeli tenże sam duszę naszę, co y ciało nasze grób pokrywa.

Przydaymyż do tey tak wyraźney starego y nowego Pisma nauki, powszechne także Kościoła Chrystusowego o rzeczy tey świadectwo. Coż? nie włożylíż artykułu o nieśmiertelności Duszy, w swoie Apostołowie Swięci wiary Swiętey wyznanie? Alboż nie nieśmiertelność Duszy znaczą, owe składu Apostolskiego słowa: *ciała zmartwychwstanie, a po śmierci żywot wieczny!* Nie włożyłoż y Concilium Niceńskie tegoż samego artykułu, w podany od siebie wiary świętey skład? Zaiste iego to słowa: *y oczekiwam zmartwychwstania umarłych, y żywota przyszłego wieku.* Niepotwierdziłoż tey prawdy Concilium powszechne VI. Lateraneńskie pod Leonem X. y Wideńskie pod Klemensem V. a słowy tak wyraźnemi, iż nikt o czym to tam mowa wątpić nie może? Bo że samego tylko Concilium Lateraneńskiego słowa wspomnę: *Potępiamy* mowi za

przy-

przyzwoleniem Swiętego Zebrania, wszystkich nauczaiących, iż Dusza rozumna, iest śmiertelna. Naostatek, nie wyznaiąż tey prawdy wszyscy Oycowie Swięci, ktorych wyraźne o rzeczy tey słowa przywodzić byłaby rzecz nazbyt długa. Y możnaż o rzeczy tey, przy tak oczywistych Boskiego świadectwa, y Boskiey o tym nauki dowodach, iakie, by też naymnieysze powątpiewanie przypuścić?

Wiem ia, że ci przeciwko ktorym mowię, ani Ewangelii, ani Chrystusowi Panu niewierzą, y o to, czego Pismo Swięte naucza, co Religia katolicka do wierzenia podaie, wcale nie dbaią. Sądzę iednak, że ten z Pisma Swiętego y z nauki Kościoła Chrystusowego wzięty dowod, iest przeciwko nim skuteczny; tak, że go odrzucić, tylko przez ostatni swoy nierozum niemogą. Bo naypred Ewangelia y inne kanoniczne kśiążki, w ktorych się iasne o przyszłym po śmierci życiu świadectwa znayduią, takie są, że nikt o ich rzetelności y autentyce wątpić nie może. Y zaiste ktożby o tym czy te kśiążki autentyczne są rostropnie wątpił; ktore przez ośmnaście blisko wiekow za autentyczne mieli, nie tylko wszyscy Wierni Chrystusowi, ale też sami nawet Zydzi y Poganie. *Celsus, Porphirius, Julianus* y inni

ni naygłownieyfi Chrześciańskiego Imienia Nieprzyiaciele; y ktore zawfze za niewzrufzoną własney wiary regułę kładli, tak katolicy wfzyscy, iako też inne ktorekolwiek kacerstwa y odszczepieństwa? Powtore y to też żadney wątpliwości niepodpada, że od początku Chrystusowey Wiary, aż do dnia dzisieyszego, niezmierne ludzi mnostwo te Swięte księżki nie tylko za autentyczne, ale też za Boskie miało; y nauki te ktore w sobie zawieraią, a zatym y naukę o przyszłym po śmierci życiu, iako od BOGA podaną, przyięło. Już w tym niezmiernym ludzi mnostwie wielu zawsze było, y po dziś dzień iest ludzi Swiętych, y mądrych, ktorzy nie ślepą iaką popędliwośćią, nie swoiego wychowania uprzedzeniem, albo ludzi innych przykładami przywiedzeni, ale mocnemi y dobrze rostrząśnionemi obiawienia Boskiego dowodami przekonani, do tak chwalebnego o tych Swiętych księżkach zdania przyszli. Jeżeli tedy Ewangelia y inne kanoniczne Religii Chrystusowey księżki Boskie są, y na Boskiey się powadze wspieraią, y mogąż oni rostropnie na lada wybieg *Lukretiusza* na lada wykręt *Woltera*, na lada żart y obrocik innego ktorego zuchwałego Auktora, bez żadnego dalszego rozbierania, a w rzeczy tak wielkiey

ßiey wagi od ich nauki y świadectwa odstąpić? Jżali to tam raczey prawda będzie, gdzie występek, a niżeli gdzie cnota panuie? Jżali na przykład Augustyn Swięty, ieden z tych naymocnieyszych, ktore tylko kiedy na świecie były, Rozumow, był zdolnieyszy do poznania prawdy, poki w nim szpetna lubieżność panowała; a iuż się stał Rozumem słabym, y na rzeczach się nieznaiącym, kiedy od BOGA nawrocony, bronić Kościoła y katolickiey Religii począł?

Jest tedy Słuchacze, iako sami widzicie, y przeciwko wątpiącym o nieśmiertelności Duszy Libertynom, mocny z Pisma Swiętego, y z nauki Kościoła Chrystusowego dowod. A ieżeli ich o fałsz przekonywa to, co BOG o nieśmiertelności Duszy mowił, nie mniey też ich błędnemi w swoim zdaniu ukazuie y to, co BOG na potwierdzenie nieśmiertelności Duszy czynił. Już o tym z pomocą Boską, w tey drugiey kazania części pomowmy.

CZĘSC II.

O iakże sprawiedliwie Słuchacze Oycowie Swięci, nieśmiertelność Duszy, pierwszym Wiary naszey fundamentem, a nie ktorzy,

ktorzy, nawet całey Religii przyczyną nazywaią! Stawcie sobie w myśli, wszystkie życia y śmierci Chrystusowey taiemnice, wszystkie Syna Boskiego około odkupienia naszego podięte prace; wszystkie od niego ustanowione przykazania y obrządki: wszystkie te y tym podobne rzeczy, ostatecznie do tego iedynie zmierzaią, aby Duszę naszę w dostąpieniu zbawienia wiecznego wspomogły. Przyszedł BOG na świat; dla czego? aby Dusze nasze od grzechu y szatańskiey niewoli oswobodził, aby im rzetelny swoiego uświęcenia sposob pokazał, aby ich do tego stanu powołał, w ktorymby wytrwali właśce, ktorą im męką swoią wysłużył. Całe prawo Boskiego Syna, y wszystkie przykazania ustanowioney od niego Religii, nie co innego, że tak rzekę są, tylko rozmaite z tey prawdy wyniknienia, że iest insze po śmierci życie, y że Dusze nasze są nieśmiertelne. Częste iego o krolestwie Niebieskim rozmowy, tyle razy powtorzone wiecznego Błogosławieństwa obietnice, y wiecznych kar pogrożki, cnoty ktrych nam przykłady zostawił, śmierć ktorą dla naszego zbawienia poniosł, Zmartwychwstanie ktore tyle dowodami stwierdził, w Niebowstąpienie ktore w obecności Uczniow swoich uczynił, Ducha Swiętego

cego zesłanie ktore Apostołom swoim przyobiecał, nie sąż to oczywiste, prawdy tey o ktorey mowiemy dowody? My sami łaską iego wspomożeni, dlaczego się grzechami brzydziemy, dlaczego się w cnotach ćwiczemy? A wszakże, abyśmy mąk wiecznych, ktoremi Chrystus grzesznikom grozi, szczęśliwie uszli. Dlaczego Wierni prawdziwi, życie świątobliwe prowadzą, pokutuiący zaś tyle mespania, postow, y umartwienia podeymuią? Dlaczego Męczennicy Swięci tyle strasznych mąk ponieśli, y krew swoię aż do ostatniey kropli przelali? A wszakże, aby sobie na żywot wieczny zasłużyć mogli. Wszyscy się na tey niewzruszoney Wierze wspierali, że Dusze ich, ta upragniona wieczność y nieśmiertelność czeka. Jeżeli tedy fałszywy iest tego wszystkiego fundament, to iest nieśmiertelność Duszy naszey; toć fałszywe iest całe Pismo Swięte, fałszywe Prorokow wyroki, fałszywa Chrystusa nauka, fałszywe iego Cuda, fałszywe to wszystko, co o iego Zmartwychwstaniu, o iego przez czterdzieści dni z Uczniami przestawaniu, o iego w Niebowstąpieniu, o Ducha Swiętego na Apostołów y innych wiernych zesłaniu, Ewangeliostowie napisali. Zwiedli się wszyscy, ktorzy Wiarę Chrystusową przyięli. Dar-

mo tyle Milionow Swiętych ciało swoie trudzili, w pobożności się, w niewinności, w sprawiedliwości, w wstrzemięźliwości, y w innych tym podobnych cnotach, z takim usiłowaniem ćwiczyli. Daremnie są ustanowione wszystkie Sakramenta, wszystkie offiary, wszystkie obrządki, wszystkie nabożeństwa, wszystkie Kościelne stany, wszystkie Zakonne zgromadzenia, wszystkie Biskupow y Pasterzow prace, wszystkie Spowiednikow y Kaznodzieiow nauki, całe nakoniec Chrześciańskie życie. Jeżeli bowiem Dusza razem z ciałem umiera, te się wszystkie rzeczy na nic nieprzydadzą, bo na zmyślonym się tylko fundamencie wspieraią: a zatym wszyscy po wszystkie wieki świątobliwością życia, darem proroctwa, mocą czynienia cudow, y nauką Niebieskiey mądrości znamienici, zwiedzeni y oszukani są: zaś sami tylko rospustni, nieczyści, BOGU y ludziom niewierni Deistowie, rzetelney prawdy doszli. A możeż na to zdrowy, nayprostszego nawet człowieka, rozum przystać? Z tym wszystkim to koniecznie z Przeciwnikow naszych nauki idzie; trzeba im albo się tych wszystkich Pana BOGA dzieł zaprzeć, ieżeli się nieśmiertelności Duszy zapieraią; albo nieśmiertelność Duszy przypuścić, ieżeli y te przedziwne Pana BOGA dzieła przypuszczaią.

Y iużby na tey samey przyczynie powinno im bydź dosyć, żeby się pod tę tak wielkiey wagi prawdę poddali. Lecz łatwe do wierzenia wszelkiey inney rzeczy, a przeciwko samey tylko wierze zacięte ich serca, ieszcze oczywiśtszego, ktoryby się na świadectwie własnych zmysłow zasadzał, rzeczy tey dowodu pragną. Widzieć kogo z tamtego świata przychodzącego chcą, ktoryby im co się w tamtym życiu dzieie oznaymił, y z owemi u Mędrca Pańskiego Bezbożnemi (t) z tym się odzywaią, że nikt nigdy Duszy z tamtego się świata powracaiącey nie widział. *Non est, qui agnitus sit, reversus ab inferis.* Nie słusznieć to oni czynią, że w rzeczach nad zmysły ludzkie wyższszych, zmysłów się własnych świadectwa domagaią; z własżcza że świadectwo zmysłow, nic w sobie tęższego niema na przekonanie ich uporu, nad widzenie y cuda opowiedziane przez Ewangelią. Atoli BOG dobrotliwy, y tego im prawdy dowodu nie odmowił: dopomogł nie raz mocą Wszechmocności swoiey, aby Kochankowie y Przyiaciele iego, ludzi iuż umarłych wskrzeszali, y do życia powracali. Tak Elizeusz wskrzesił umarłego Sunamitydy Syna, o czym świad-

(t) *Sapientiae* 2.

świadczą księgi krolewskie (u) Chrystus, procz wielu innych, wskrzesił pogrzebionego od czterech dni Łazarza, na co patrzyła cała Jerozolima (w) Swięty nasz Stanisław Biskup Krakowski, wskrzesił umarłego od trzech lat Piotrawina, o czym nikt w całey Polszcze nie wątpi (x). Jnni Swięci wskrzesili wielu innych umarłych, o czym pełno w Historyi Kościelney y w żywotach Swiętych przykładow. Pozwolił nawet, że tyle razy zmarłych Dusze na ten świat z mieysc swoich przychodziły, y ludziom się żyiącym podług potrzeby ukazowały. Tak za świadectwem ksiąg krolewskich (y) Dusza Samuela ukazała się Saulowi, y przyszłą mu, ktora go nazaiutrz spotkać miała, smierć przepowiedziała. Za świadectwem Swiętego Matheusza (z) Dusza Moyżesza razem z Eliaszem ukazała się Chrystusowi, y trzem iego Apostołom Piotrowi, Janowi, y Jakubowi, pod czas przemienienia na gorze Thabor. Za świadectwem ksiąg Machabeyskich (a) Dusze Oniasza y Jeremiasza Prorokow, ukazały się Judzie Machabeyskiemu, y serca mu do woyny prze-

(u) 4. *Reg cap.* 4. (w) *Joan* 11. (x) *Mart: Cromerus* (y) 1 *Reg. cap* 24. (z) *Math.* 17. (a) 1. *Machab.* 15.

przeciwko Nieprzyiaciołom Oyczyzny dodały. Za świadectwem powszechnego Concilium VII. (b) Swięci Apostołowie Piotr y Paweł ukazali się we śnie Konstantynowi Wielkiemu Cesarzowi, y lepsze mu na pozbycie trądu lekarstwo podali. Za świadectwem Theodoreta (c) Swięty Jan Ewangelista y Filip Apostoł, ukazali się Theodozyuszowi Cesarzowi, y pewne mu przeciwko Eugeniuszowi zwycięstwo przyobiecali. Za świadectwem Swiętego Grzegorza Nisseńskiego (d) tenże Swięty Jan Ewangelista y Nayświętsza Marya Panna, ukazali się widocznie Swiętemu Grzegorzowi Cudotworcy, y trudności mu około Taiemnicy Troycy Przenayświętszey zachodzące ułatwili. Nieskończony byłbym, gdybym wszystkie ukazywania się Dusz, czyli to Swiętych, czyli przeklętych, chciał wyliczać. Zadnego prawie Oyca Swiętego, żadnego Historyka, osobliwie prawowiernego niemasz, żeby o tym iakiey wzmianki nieczynił. A nawet y u Pogan o takowym Dusz pokazywaniu się, żadney wątpliwości nie było; iako to każdy z czytania

(b) *In Synodo: VII. act. 2.* (c) *Theodor. lib: 5. Hist: c 24.* (d) *Grego: Niss. in vita Gregorii Thaumaturgi.*

tania Homera (e) Wirgiliusza (f) y Owidiusza (g) poznać może. Gdy tedy z tylu przykładow pewna rzecz, iż się Dusze ludzi zmarłych, y żyiącym ludziom pokazowały, y niekiedy nawet do życia się doczesnego y ciał opuszczonych wracały; iżaliż nieśmiertelność ich, y rzetelne po śmierci ciała życie, nie iest, nawet z świadectwa zmysłów oczywiste?

Ale wiem co mi na to Przeciwnicy nasi odpowiedzą: fałsz zwyczaiem swoim tym wszystkim powieściom zadadzą, y za zmyślone tylko bayki mieć ie będą. Lecz takowy postępek, nie iest że to ostatnim ich nierozumem? Tak bowiem, bez żadney słuszney przyczyny, uymuią wiary wszystkim Historyom, y zadaią fałsz tylu świątobliwością, powagą, y mądrością znamienitym Mężom. Moim zdaniem, iako wszystkim w takowey materyi powieściom wierzyć, nieuważna prętko wierność iest; tak też żadnych o tym świadectw nieprzypuszczać, bez wstydney zuchwałości naganie podpada. Zaiste rownie nieznaiący się na rzeczach Jubiler iest, czy to on każdy Czeski kamyk, za Dyament szacu-
ie,

(e) Hom: lib. 11. Odys. (f) Virgilius lib. 8. Æneidos. (g) Ovidius lib. 4. Metamor.

ſie, czy to każdy Dyament za Czeſki kamyk ma. Z tym wſzyſtkim, takowe Duſz zmarłych pokazywania ſię, nie powinny bydź na świecie częſte; bo to ſię zwyczaynemu natury biegowi zupełnie przeciwi. Już oni bieg życia docześnego odprawili, już na terminie ſwoiey podroży ſtanęli, nie maią ſię tedy po co na ten świat wracać, y wrocić ſię na niego przyrodzonym ſpoſobem nie mogą. Pan BOG też cudownie ich na ten świat przyſyłać tak częſto, iakby ſobie niektorzy życzyli, nie ieſt obowiązany; boby tak cuda iuż codziennemi Opatrzności iego ſprawami zoſtały, y wiara by iuż przeciwko iego poſtanowieniu, czci y ſłużby Boſkiey fundamentem nie była. A do tego, takowe Duſz z tamtego ſię świata powracaiących widzenia nie na wiele by ſię przydały tym, ktorzy ſię ich domagaią. Bo ponieważ ſama tylko obyczaiow roſpuſta, na wſzelkie ich inne rzeczy tey dowody zaciętemi czyni; oniby rowną, iak przed tym, tak też y potym widzeniu, do nie wierzenia pobudkę mieli. Jeſzczeby mowili: że to ſię oczy ich mylą, że to omamienie iakieś y poczwara, a nie oſoba zmarła przed oczyma ich ſtoi, że to przywidzenie tylko, y ſkutek pomieſzaney fantazyi. Zgoła ſłowy Chryſtuſa Pana mowiąc,
ktore

ktore o Braciach Ewangelicznego Bogacza powiedział (b) kiedy Prorokom y nauce Kościoła nie wierzą, choćby y umarły ktory do nich przyszedł, to by mu wierzyć nie chcieli. *Si Moysen, & Prophetas non audiunt; neque si quis ex mortuis resurrexerit, credent.* Ale niech odmienią obyczaie, niech poprawią życia, a takowego więcey widzenia potrzebować nie będą; y dowody te, ktorym się teraz poddać nie chcą, mocne się im y nie zbite ukażą.

Czyli tedy Słuchacze uważemy to, co BOG o Duszy do ludzi mowił, czyli też obeyrzemy się na to, co BOG dla Duszy między ludźmi czynił; z każdey miary nieśmiertelność iey pewną nam się y nie wątpliwą ukazuie. Winowaycami więc u sądu Boskiego przekonanemi są, ktorzy o nieśmiertelności Duszy wątpią; bo się y wyraźnym tak starego iako też nowego Pisma słowem Boskim przeciwią, y wszystkie około zbawienia Duszy prace znoszą, y nakoniec, na samym nawet, ktorego tak bardzo pragnęli, a BOG go tyle razy cudownie udzielał, zmysłów doświadczeniu nie przestaią. A możeż bydź opłakańszy ktorego winowaycy stan, iako iest tych,

kto-

(*b*) *Lucæ* 16.

ktorych y ſąd powszechney świata zgody, y ſąd zdrowego rozumu, y ſąd właſnego ſumienia, y ſąd ſamegoż BOGA potępia? A możeż być pewnieyſza ktora prawda, iako ieſt ta, ktorey y świat cały, y rozum zdrowy, y ſumienie właſne, y BOG ſam dowodzi? Pochwalmy Dobroć Boſką że nam tak wielorakie y mocne tey prawdy, na ktorey nam nay więcey zależy, dowody dała? Ale oraz płaczmy nad niedolą ſwoią, że lubo o nieśmiertelności Duſzy pewni ieſteśmy, nie tak iednak, iak nieśmiertelność ta wyciąga, w życiu ſię doczeſnym ſprawuiemy. Bo czyliż to ieſt podług nieśmiertelności Duſzy żyć, nay więcey ſię a prawie iedynie w rzeczach doczeſnych zatapiać? Jżali ten pyſzny podług nieśmiertelności Duſzy żyie, ktory z niebeśpieczeńſtwem Duſzy, za upragnionemi ſię honorami ugania? Jzali ow łakomy, podług nieśmiertelności Duſzy żyie, ktory dla mizernego zyzku złota, na utratę Duſzy zezwala? Jzali tamten lubieżny podług nieśmiertelności Duſzy żyie, ktory kroplę ſproſney uciechy nad zbawienie Duſzy przenoſi? Jzali te bieſiady tak uſtawiczne, te gry tak niepomiarkowane, te ſtarania y zabiegi około doczeſnego dobra tak codzienne, to nakoniec nabożeńſtwa, cnoty, uczynkow

miłoſier-

miłosiernych; Sakramentow Swiętych y innych tym podobnych obowiązkow Chrześciańskich zaniedbanie, tak częste y tak powszechne, izali, mowię z nieśmiertelnością się Duszy zgadza? O Duszo nieśmiertelna iakżeś w sobie wielka? ale przez złość ludzką do iakieyże u nich podłości przychodzisz! Stworzona iesteś, abyś skazitelnego ciała Panią była; dane ci są wszystkie zmysły cielesne, żebyś ich iako swoiego narzędzia we wszystkich życia obowiązkach zażywała; lecz oto niegodziwą zamianą dzieie się, że ty u wielu niewolnicą ciała zostaiesz, y zmysłow cielesnych pożądliwościom służysz! Jeżeli oczy na niegodziwe rzeczy poglądaią, ty im światła udzielasz? Jeżeli ręce cudze rzeczy biorą, albo zaboystwo iakie popełniaią, ty im mocy do tego dodaiesz! Jeżeli ięzyk słowa zelżywe miota, a uszy co nieprzystoynego słuchaią; ty im dotego dopomagasz! Jeżeli usta miarkę w iedzeniu y w piciu przebieraią, ty ie ożywiasz, ty im do tych zbytkow służysz! Słowem z Filonem mowiąc, wszystkie zmysły są ci iako nieprzyiaźni zołnierze, ktorzy cię do wszelkich niecnot wiodą, y w niesławną występkow niewolą prowadzą! *Satellites sunt animae, visus, auditus, gustus, & tota sensuum Cohors!* Zaiste Naymilsi tak sobie

bie z Duszą postępować, nie iest to podług nieśmiertelności Duszy żyć. Więc przynaymniey na potym tą się Seneki Pogańskiego Filozofa regułą rządźmy; że Dusza nasza ciału rozkazywać, nie zaś iego niewolnicą bydź powinna. *Major sum, & ad majora natus, quam ut mancipium corporis mei fiam.* Pomnieymy, że ona stworzona iest, aby szczęścia wiecznego zażywała; toć niepowinniśmy pozwalać, aby szczęście doczesne iaką iey do szczęścia wiecznego bydź przeszkodą miało. Pomnieymy, że życie to doczesne dane iey iest, aby się w nim na wieczne przygotowała; toć niepowinniśmy dopuszczać, aby życie to, ktore każdego momentu upływa, przeciwne onemu było, ktore nigdy mieć końca nie będzie. Naostatek pomnieymy, że iako nieśmiertelna nie może bydź tylko albo wiecznie szczęśliwa, albo wiecznie nieszczęśliwa; tak tedy całe życie swoie miarkuymy, abyśmy ią wiecznie szczęśliwą uczynić mogli. Wyznaiemy ią z łaski Pana BOGA nieśmiertelną, y w tym sąd całego świata, sąd zdrowego rozumu, sąd własnego sumienia, sąd nakoniec samegoż Pana BOGA za sobą mamy. Trzeba tedy ieszcze nam, abyśmy się y uczynkami swoiemi

z tym

z tym wyznaniem swoim zgadzali; bo inaczey, nas, iako sobie się samym sprzeciwiaiących, iako sług wiedzących a nieczyniących, y sąd całego świata, y sąd zdrowego rozumu, y sąd własnego sumienia, y nakoniec sąd samegoż Pana BOGA potępi.



NA

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU

KAZANIE II.

O wyroku Sędziego BOGA, tak na dobrych, iako też na złych.

Vox clamantis in deserto: parate viam Domini. Lucæ. 3.

POki tu na świecie żyiemy Słuchacze, ustawicznie się o uszy nasze obiia głos wołaiącego na puszczy, abyśmy przychodzącemu do nas Panu drogę gotowali. Lecz przy naszym z świata tego zeyściu, a potym na powszechnym całego świata sądzie, obiie się o uszy nasze głos siedzącego na tronie, abyśmy zasłużoną albo nadgrodę albo karę odnieśli. Straszny to zaiste będzie głos, ktorym naywyższy Sędzia nasz, po wysłuchanych na nas skargach, y po rostrząśnionych naszych sprawach, swoy nad nami wyrok zagrzmi. Pismo Swięte zowie go głosem łamiącego Cedry, bo gniew iego długo przez cierpliwość utrzymany, naostatek cały wybuchnie,

buchnie, y tym żwawiey na niezbożnych powstanie, im dłużey im aż do owego czasu pobłażał. Teraz, poprawdzie powiedziawszy, nie bardzo my się gniewu Boskiego lękamy; że go do kary y piorunow na nas nieskwapliwym widziemy. Ale wierzmy, że w tym iego uciszeniu straszna się na nas burza gotuie, ktora na ostatek złości swoiey nieodstępuiącym, ostatnią klęskę przyniesie. Jeżeli te łyskawice Nieba, te trzęsienia ziemi, te łoskoty grzmotow, te huki piorunow, ktoremi się nam czasem Wszechmocność Boska namienia, nawet naywspanialsze w nas umysły mięszaią; a czegoż proszę w sercach naszych nie sprawią owe nad grzmoty y piorony straszliwsze wyroki, ktore nam na ow czas sprawiedliwość Boska ogłosi? Głos wielki z ktorym Chrystus na krzyżu umierał, powietrze y Niebo wzruszył, ziemię y skały pokraiał; głos przy poważniey wymowiony, ktorym się przychodzącey do Ogroyca po siebie Zydowskiey Hałastrze namienił, wszystkich co do iednego o ziemię obalił, y ledwie przy sobie y życiu zachował; a czegoż nie dokaże nad nami głos ow straszliwy, ktory w gniewie swoim na ukaranie nasze wymowi? Wy tedy zgubieni na wieki grzesznicy usłyszycie na ow czas wyrok, ale iakże stra-

szny!

fzey! iakże płaczliwy! w ktorym każde słowo nową w sobie gniewu Boskiego dla was taiemnicę zamknie! Także y wy szczęśliwe Swiętych Pańskich Dusze, usłyszycie na ow czas wyrok, ale iakże pożądany, iakże pomyślny! w ktorym każde słowo nowym dla was dobroczynności Pana BOGA łaski dowodem będzie. Oboia ta rzecz godna iest uwagi naszey; o ktorey sobie dziś pomowmy, abyśmy rospoczętey o sądzie Boskim materyi dokończyli. Dwie tedy dzisieyszego kazania części będą; pierwsza wam wyrok Boski na dobrych, a zaś druga wyrok Boski na złych wytłumaczy.

Ucieczko grzesznikow Niepokalanie Poczęta Panno, dodayże przyzwoitego mowie moiey wyrażenia, abym zbawienną w słuchaiących sercach boiażń wzbudzaiąc, tym ich przynaymniey postrachem do cnoty zachęcił.

CZĘSC I.

PRzyszły tak na złych iako też na dobrych Sędziego BOGA wyrok co do słowa w Rozdziale 24. y 25. Ewangelii Swiętego Mateusza opisany mamy: zaś z nauki Oycow Swiętych y Theologow

wiemy, że go rzetelnemi słowy, y ięzykiem Syryiskim ktorego na świecie żyiąc zażywał, obydwom stronom ogłosi. Bo ponieważ sąd ten z ludźmi będzie; ich naturze nie inszy, tylko rzetelny y pod zmysły podpadaiący służy: iako tedy tam Sędzia rzetelny y widzialny, tron rzetelny y widzialny, winowayca kazdy rzetelny y widzialny będzie; tak się też tam wyrok rzetelny, y o uszy obiiaiący stanie. Nayprzod od wyroku na dobrych zacznie; częścią aby pokazał, że we wszystkich okolicznościach zawsze nam dobrze czynić zaczyna; y tylko w ten czas złe iakie na nas przepuszcza, kiedy grzechami naszemi do tego przymuszony będzie: taka to iego dla nas dobroć. Częścią aby dobrych czym prędzey pocieszył, y w obecności tych uczcił, ktorzy niemi za życia gardzili: taka to ich na ow czas będzie chwała. Częścią też aby odrzuconych bardziey utrapił, y z pokazaney Wybranych chwały, większą w nich zazdrość wzbudził: taka to ich na ow czas będzie zguba. Siedząc tedy na Stolicy chwały swoiey, w wielkim uciszeniu całey natury, y w wielkim oczekiwaniu tak Aniołow, iako też ludzi, z wesołą twarzą do Wybranych rzeknie: *Podźcie Błogosławieni Oyca moiego, osiągnieycie zgotowane*

wam

wam krolestwo, od początku świata; łaknąłem albowiem y nakarmiliście mię. O słowa słodkie; O wyroku pożądany! O szczęśliwa dla słuchaiących go chwilo! Każde tu słowo osobną w sobie taiemnicę zamyka: każde tedy w szczegulności rostrząśniey my.

Nayprzod to słowo *Venite* podźcie, stosuie się do owych dwoch pierwszych, któremi do siebie na służbę, y do wytrwania w tey Swiętey służbie, za życia wołał. Boskie albowiem Przeznaczenie z trzech się części składa; z powołania, z wytrwania, y z uwielbienia: wezwie każdego do uwielbienia Sędzia BOG; ieżeli za iego do służby swoiey powołaniem poydzie, y w służbie tey, czyli w powołaniu swoim wytrwa. Gdy tedy Wybranych swoich na sądzie do siebie wzywa, niby im mowi: podźcie zemną, boście szli za mną. Podźcie tam gdzie ia iestem, boście życia mego naśladowali. Podźcie z Libanu woiuiącego Kościoła, gdzieście Chrztu Swiętego y pokuty Swiętey wodą skropieni, iako Cedry iakie tak urośli, że was czas iuż do tryumfuiącego kościoła przenieść. Podźcie z pośrzodku nędzy y ucisku, gdzieście szaty swoie we krwi Baranka obmyli. Podźcie z iaskini lwow, y łożyska tygrysow, gdzieście do tych czas, w ustawicznym prześladowaniu przebywali.

wali. Podźcie gołębice moie, ukochane moie: iuż ſpraw waſzych zima przeſzła, oſtrey pokuty deſzcz minął. Podźcie; y prac ſwoich nadgrodę, potyczek ſwoich palmę, zaſług ſwoich koronę odbierzcie; a nadgroda ta nigdy wam nie uſtanie, palma ta nigdy wam nie zwiędnie, korona ta nigdy wam odebrana nie będzie.

Powtore Błogoſławionemi ich Oyca ſwoiego nazywa: *Venite Benedicti Patris mei:* y tu Dobrodzieyſtw ſwoich, ktore na nich zlać myśli, niezmierność wyraża. Nie zowie ich Błogoſławionemi świata; bo tego błogoſławienſtwa, raczey przeklęſtwami ſą: ani błogoſławionemi Abrahama, Izaaka, Jakuba; bo oni błogoſławienſtwa tylko określone wyświadczyć mogą; on zaś ich wſzelakim Błogoſławienſtwa rodzaiem, y darami natury, y darami łaſki, y obfitością chwały napełnia. Naoſtatek nie błogoſławionych im BOGA, ale Oyca imię daie; aby pokazał, iż wſzyſtkie iego błogoſławienſtwa, ktore na nas zlewa, z miłości, ktorą nas w Synie ſwoim ukochał Ociec, w rzeczy ſamey pochodzą; y myśmy, iako Oyca Dziedzicami, tak też Syna wſpoł Dziedzicami bydź powinni.

A ponieważ Błogoſławienſtwo Chryſtuſowe nigdy daremne nie ieſt; kroleſtwo

im

im od początku świata zgotowane osiągnąć każe. *Possidete, paratum vobis regnum a constitutione mundi.* Krolestwem go nazywa; bo krolem y *Panem* namiętności swoich bydź powinien. ktokolwiek wyszedłszy z lat Dziecinnych, do niego się dostać pragnie. Krolestwem go zaś zupełnie, y bez naymnieyszego przydatku mieni; aby pokazał, że krolestwo to doskonałe iest, nie ziemskie, ale niebieskie, ktorego bogactwa nieskończone, pociechy nieokreślone, odziedziczenie szczęśliwe. Dobra świata tego znikome są, y niby na komedyą, ktora się czasem na widok daie, pochodzą. Jnni na nim Filozofów, inni Panow, inni Zołnierzów, inni Krolow, inni poddanych udaią. Osoby udaiące, tylko się poty między sobą rożnią, poki komedya trwa, a czas trwania iey, z wiecznością porownany, bardzo szczupły y krotki iest. Lecz krolestwo Niebieskie wieczne iest, a krolestwa tego Stolica, Empireyskie Niebo, zaraz od początku świata Wybranym Bożym zgotowane iest. Nie samym tylko Aniołom, a dopiero niby przypadkiem, gdyby Aniołowie odpadli, Ludziom; ale zarowno wszystkim sprawiedliwym, tak Aniołom, iako też Ludziom. To tedy im krolestwo przez rozum y wolą osiągnąć każe; a osiągnąć, bez ża-

doey utracenia go boiaźni. Krolestwem tym, y oraz Krolem, BOG sam iest; gdy go tedy raz osiągną, nigdy go widzić y kochać nie przestaną.

Ale co za przyczyna, że im BOG tak wielkie krolestwo w dziedzictwie puszcza? Uczynki dobre, ktore w powszechności wszystkie, w wyliczonych uczynkach miłosiernych zamyka; że go łaknącego nakarmili, pragnącego napoili, y inne mu tym podobne uczynności Chrześciańskiey przysługi oddali. *Esurivi enim, & dedistis mihi manducare.* Nauczmy się z tąd nayprzod, że krolestwo Niebieskie, nietylko nam iako szczery dar, ale też iako zgodna zasług nadgroda dawane bywa. To iest BOG nie iest uwodzący się względem iakowym na osoby, ale każdemu według iego zasługi płaci; zasługi zaś te przy pomocy łaski iego staią się żywota wiecznego godne; tak dalece, że co tu posieiemy na ziemi, to tam zbierzemy w Niebie. Nauczmy się powtore, że żadney by też naymnieyszey zasługi nie masz, ktoraby w Niebie nie była płatna dla nas. Przeto kiedy za Dom, za suknią, za chleb, za wodę, za nawiedzenie, za pocieszenie, tak wielką w Niebie zapłatę nadaie, dopieroż ią za umartwienie, za czystość, za pobożność, za męczeństwo, y inne wybornieysze cnoty,

ty, daleko większą nada. Nauczmy się nakoniec, że nie masz nikogo, ktoryby niebieskiey chwały dostąpić niemogł, gdyż się wszyscy na uczynki tam wspomnione zdobyć mogą. Jeżeli chory potrzebuie uzdrowienia, nie wyciąga on aby go koniecznie uzdrowić, ale przynaymniey aby go w swoiey chorobie pocieszyć. Jeżeli w więzieniu osadzony potrzebuie uwolnienia, nie domaga się, aby go koniecznie uwolnić, ale przynaymniey aby go w więzieniu swoim nawiedzić. To iest większe y chwalebnieysze rzeczy wolney każdego woli zostawuie, same zaś pomnieysze wspomina, aby pokazał, że y one do nabycia tak wielkiey w Niebie chwały wystarczą. A zatym nikt już wymowiony bydź nie może, ieżeli wiecznego iey dziedzictwa nie dostąpi.

O coż to Słuchacze za szczęście dla Wybranych, że w owym powszechnym wszystkiego stworzenia strachu y zamięszaniu sami tylko bespieczni będą, y tak miłe, tak słodkiey miłości pełne, od Sędziego BOGA słowa usłyszą. Co dla nich za honor, że na owym całego świata widoku, gdzie się wszystkie Narody zgromadzą, taką po pilnym y surowym rachunku od Sędziego BOGA pochwałę, y zasług swoich nadgrodę odniosą! Niech mi tu nikt o grach

Olim-

Olimpickich; y zgromadzoney na nie Grecyi niewspomina; niech mi żadney o tryumfach Rzymskich y naznaczonych od Senatu ozdobach wzmianki nie czyni. Wszystkie te honory y ozdoby ziemskie tylko y znikome są, y razem się z życiem śmiertelnym kończą. Ale to mi to prawdziwa chwała, prawdziwa ozdoba, ktora od Boskiego zalecenia pochodzi, ktora się w oczach wszystkich od stworzenia świata Aniołów y ludzi dzieie, y ktora żadnego nigdy mieć końca nie będzie.

CZĘSC II.

A ieżeli tak wielką chwałę y szczęśliwość przynosi, na owym całego swiata widoku bydź pochwalonym y wezwanym do nadgrody wieczney od BOGA; iakieyże niesławy y nieszczęśliwości nie przyniesie, bydź zganionym, y skazanym na kary wieczne od niego? Obroci się tedy potym Sędzia BOG na lewą stronę, y na grzeszników o swoie zbrodnie przekonanych zagniewaną twarzą, y pioronuiącym głosem ostatni wyrok ogłosi. Wyrok na ktory Niebo y ziemia zadrzy, y ktorego stworzone usta, tylko wiele z powagi y ze strachu iego uymuiąc, wymowić nie mogą.

gą; aby przeklęci precz od niego na ogień wieczny, Diabłu y Aniołom iego zgotowany poszli, że łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, y innych mu uczynków miłosiernych wyświadczyć nie chcieli. *Discedite a me maledicti in ignem æternum qui paratus est Diabolo & Angelis ejus . . . esurivi enim & non dedistis mihi manducare.* Przę Bog, co za słowa, y iak straszne! Stworcy BOGA do swoiego stworzenia! Człowieka BOGA do iedneyże z sobą natury ludzi, ktorych tak ukochał, że za nich śmierć okrutną poniosł! Co za piorun y iak straszny! ktory iako ogień pożeraiący z ust zagniewanych wybuchnie, y owych nieszczęśliwych o ostatnią zgubę przyprawi! O Boże Wszechmogący! gniewu twoiego strzał doświadczyła niegdyś ziemia w głodzie, w ogniu, w powietrzu! Sprawiedliwości twoiey groty poczuliśmy, kiedyś nas albo chorobą, albo prześladowaniem, albo nieprzyiacielskim mieczem gubił y wytępiał! Ale te wszystkie rzeczy przemiiaiące były; nawet sąd twoy poprzedzaiące znaki straszliwe iuż przeszły! Lecz głos twoy, lecz grzmotu twoiego łoskot, y to straszliwe słowo: *idźcie przeklęci w ogień wieczny* iakże nieznośne iest! iakże nieszczęśliwych owych w przepaść wiekuistey rospaczy pogrąża! Takżeś to y

dla

dla tego do tych czas milczał, y wszystko cierpliwie zniosł, abyś potym iako rodząca wołał, y w gniewie nieubłaganym potępiał?.. Ale rostrząśnieymy w szczegulności, co się w każdym wyroku tego słowie zamyka.

Pierwsze wyroku tego słowo iest: *Discedite a me*, idźcie precz odemnie: y w tym się słowie kara szkody wyraża, ktora na utracie widzenia Pana BOGA y wiecznym wygnaniu zależy. Jakoby mowił: idźcie precz odemnie, ktory Bogiem waszym, pierwszym początkiem, y ostatnim końcem waszym iestem. Jdźcie precz odemnie, ktorym was odkupił, ktorym dla was Ciało ludzkie przyiął; ktory żebym was uzdrowił, strasznem za was rany poniosł. Jdźcie precz od moiey przyiaźni, od moiego krolestwa, od moiego Nieba, od tych wszystkich, ktorzy zemną na wieki wiekow zostawać będę. Kto tę karę dostatecznie wytłumaczyć potrafi? Zaiste tylko ten, kto albo BOGA odziedziczył, albo go tak utracił. Tak wielka iest, że się z nią żadna inna porownać nie może. Tak wielka iest, iak chwała wieczna, iak BOG sam Wielki iest. Tak wielka iest, że się nikomu na zawsze nie trafia, tylko kto od BOGA przeklęty iest. Y dla tego przydaie: *idźcie precz odemnie przeklęci*. Dla utra-

ty tedy tego iedynego dobra swoiego, wszystkie się na owych nieszczęśliwych przeklęctwa zleią: będą przeklęci na duszy, przeklęci na ciele, przeklęci na władzach duszy, przeklęci na zmysłach ciała; przeklęci zaś nie Oyca Niebieskiego, iako Sprawiedliwi onegoż błogosławionemi są: bo ten y ich by, gdyby chcieli, błogosławionemi uczynił: ale przeklęci od siebie samych, y od swoich win, bo się przeklęctwo to dla tego na nich zlało, że się w nim ukochali. Nie wiem mowi Swięty Cyril, kto temu błogosławić może, ktorego przeklął BOG! A iednak ktoreyże rzeczy nie błogosławił BOG? Błogosławił zwierzętom, błogosławił ptastwu, błogosławił rybom morza, błogosławił pożytkom ziemi. Y gdy wszystkim rzeczom błogosławi, iednego tylko ze wszystkich rzeczy grzesznika przeklina. Jakże mu się nie na wiele przyda, choćby mu wszystkie stworzenia błogosławiły, kiedy go BOG sam przeklina! Y owszem, ponieważ to iest ostatnie y naywiększe przeklęctwo; nie tylko od BOGA, ale też od wszystkiego stworzenia, nie tylko względem iednego iakiego dobra, ale też względem wszystkich powszechnie rzeczy przeklęty będzie.

To zaś ich przeklęctwo y od twarzy Boskiey odrzucenie nie będzie tym końcem,

cem, aby ſię na świat ten wrocili, y na nim według upodobania w ſwawoli y wzbytkach żyli; ale żeby do podziemnego więzienia poſzli, y tam ſię w ſtraſznych ogniach wieczyście palili. *Diſcidite a me maledicti in ignem æternum.* Y na tym to ogniu kara zmyſłow zależy. Jakoby mowił: wierzyliście żem w mannie Zydom daney, wſzyſtkie potraw ſmaki zamknął; wierzcie y doświadczaycie, żem na ukaranie waſze w ieden ogień piekielny wſzyſtkie wſzyſtkich mąk boleści y udręczęnia zgromadził. Wierzyliście żem wodę chrztu tak przyſpoſobić mogł, aby grzechy waſze obmywała; wierzcie y doświadczaycie, że dzielność ognia tak natężyć mogę, aby ten razem y ciała y duſze palił. Jdźcież tedy w ten ogień, niech ſię w nim dręczą duſze waſze, ktore pożądliwościom ciała poddane były: niech ſię ſmażą ciała waſze, ktore lubieżności ogniem płonęły: niech ſię zaś dręczą y ſmażą; nie na iaki ſkończony czaſów przeciąg, ale na wieki y na zawſze, *in ignem æternum.* Co za ſtraſzna kara, w ogniu umyślnie na to przyſpoſobionym uſtawicznie mięſzkać! Stawcie ſobie w myśli, iakie tylko kary chcecie; złożcie na iedno wſzyſtkie Męczenników y złoczyńcow męki, wſzyſtkie katow y zboycow okrucieńſtwa, ieſzcze cie-

nia

nia jednego tey ognia piekielnego srogości mieć nie będziecie. Taka iest, że się iey nawet Czarci z natury swoiey nieskazitelni, Duchy tak nieśmiertelne y tak mocne, oprzeć y obronić nie mogą. Co za niedola, w tak strasznym ogniu nie na czas iaki, ale na wieki mięszkać! Zbierzcie wszystkie liczby, wszystkie miary, wszystkie rachunki: do tych przydaycie wszystkie proszki piasku, wszystkie krople wody, wszystkie myśli y słowa ludzi, iescze na długość wieczności nie natraficie. Wszystkie bowiem te rzeczy maią swoy iakiś choć bardzo odległy koniec; wieczność zaś żadnego nigdy mieć nie będzie. A co Boski z owemi nieszczęśliwemi postępek usprawiedliwia: że to ten ogień wieczny nie dla nich ale dla Diabła y Aniołow iego był zgotowany. *Qui paratus est Diabolo, & Angelis ejus.* Dla nich, rownie iako dla Aniołow, było zgotowane Niebo; lecz piekło było z początku stworzone dla samych tylko Czartow. Gdyby byli sami się w nie przez grzech niepogrążyli, gdyby byli nawet po grzechu winę swoię uznali, gdyby byli czartowskiey złości y zaciętości nienaśladowali, nigdy by byli do niego nie przyszli. Pokazuie się tu w tym Pan y Zbawiciel nasz, nie tylko Bogiem zemsty sprawiedliwey, ale też Oycem

miło.

miłosierdzia nieprzebranego; jako Ociec miłosierdzia nieprzebranego, od grzechu odwodzi, y długo pokuty czeka; jako zaś BOG zemsty sprawiedliwey, upor y ostatnią w złym zaciętość wiecznie karze.

Tą zaś ognia wiecznością sprawiedliwie ich karze: bo iako im na oczy wyrzuca, łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, w więźieniu osadzonego nawiedzić, y innych mu tym podobnych uczynkow miłosiernych wyświadczyć nie chcieli. *Esurivi enim & non dedistis mihi manducare.* Od opuszczenia pomnieyszych uczynkow zaczyna, aby im tym samym do wyrozumienia podał, że ich za strasźliwsze zbrodnie straszliwsza kara czeka. Nie mowi zaś, jako uważa Chryzostom Swięty, w więzieniu byłem a nie uwolniliście mię, albo chory byłem a nie uzdrowiliście mię; ale tylko nienawidziliście mię, nie przyszliście do mnie, co oni łatwo bardzo wykonać mogli; a że niewykonali, w tym samym wielką dla niego y dla przepisow iego pogardę okazali. Alec y łaknącego nakarmić, niebyło trudności, gdyż się nie wybornych iakich stółow, ale do samey tylko potrzeby służącey żywności, a to ieszcze pod żebraczą postacią, od nich napierał. Wszystko tedy do ich potępienia służy: y dania łatwość, bo tylko o chleb prosił, y pre-

szą-

ſzącego nędzą, bo ubogim y żebrakiem był: y nadgrody wielkość bo krolestwo Niebieſkie obiecywał; y kary ſrogość bo ogniem wiecznym groził; y nakoniec biorącego godność, bo BOG ſam w Oſobie y rękami ubogich brał!

Brońcie ſię tu chciwi Bogacze, y mowcie mu: Panie, kiedyśmy cię, albo nagiego, albo chorego, albo bez odzienia, albo bez pożywienia widzieli? Ale on wam odpowie, że w ubogich ſwoich był, y z niemi te wſzyſtkie nędze ponoſił. *Quod uni ex his minimis meis non feciſtis, nec mihi feciſtis.* Mowiła wam tyle razy wiara, że ſię to na nim oſtatecznie waſza nieuczynność, waſza nieludzkość, waſze zdzierſtwo, waſza nieſprawiedliwość opierała. Wyrządzaliście ią Braciom ſwoim; tym ſamym wyrządzaliście ią iemu ſamemu; bo oni wſzyſcy byli bracią iego: on ſię tedy na was za nich y za ſiebie, za ich krew, y za ſwoię krew, ſurowo zemści. Brońcie mu ſię y wy zmyśleni świętoſzkowie, a za ſobą przywodźcie żeście na Imię iego prorokowali, czarty wyrzucali, y cuda rozmaite czynili. Ale odpowie wam, że was nie zna; bo lubo ta wiara, y te łaſki od niego były, wyście ich iednak na złe, y na obrazę iego zażyli. Wam tedy iako robotnikom nieprawości, precz ſię od ſiebie

odda-

oddalić każe. *Nescio vos: discedite a me qui operamini iniquitatem.*

A ponieważ słowo Boskie iest przez się skuteczne; po ogłoszonym tak na dobrych iako też na złych wyroku, w iednym momencie Wybranych Niebo otwarte z wielką radością przyimie, odrzuconych zaś ziemia rostąpiona z wielkim ichże ięczeniem pozrze. Tak tedy ci na karę wieczną, tamci zaś na żywot wieczny poydą, y ta się straseliwa, ale nad ktorą nic pewnieyszego, z całym światem Historya zakończy. *Et ibunt hi in supplicium æternum, justi autem in vitam æternam.*

Słuchacze moi: Wytłumaczyłem wam całą istotę obydwu wyrokow, ktore Sędzia BOG, tak na dobrych, iako też na złych ustanowi; y przez ten Adwentu Swiętego czas, opisałem wam cały przyszłego sądu Procefs, ktory w Ewangelii Swiętey opisany nas wszystkich czeka. Co wy sobie o tym wszystkim myślicie nie wiem; to iednak wiem, że nie wszyscy iednako rzecz tę przyimuią: ona iednak w wielu, wielkie nie raz odmiany czyniła. Jak wiele grzesznikow usłyszawszy o tych strasznych rzeczach, życia swoiego poprawiło! Rzekł na to nie ieden łakomy y w świecie zatopiony: coż więc czynię? czego się w swiecie zatapiam? czego tylko o zbiorach myślę? kiedy

kiedy mi się te na owym Sądzie, y w przyszłym życiu na nic nie przydadzą? Rzekł mie ieden nieczyssy y na roskoszy wylany, także dla znikomey y wstydu pełney uciechy na wieczne się kary podaię? także sobie przez moie niewstydy na ow niezno-śny w oczach całego świata wstyd zarabiam? Jak wielu myślą tą pobudzonych świat porzucili, aby o samey tylko wieczności myślili? Jak wielu bogactwy, honorami, y wszelką wygodą życia wzgardzili, o tym tylko myśląc, co się z niemi na owym przyszłym sądzie stanie! Wy ktorzy to słyszycie, coż sobie myślicie? iaką przed się radę bierzecie? Co na potym czynić postanawiacie? Zaiste trzeba wam albo powziętą o tym wiarę złożyć, albo ieżeli przyszły sąd wierzycie, życia poprawić. Ale rzeczy te pewne y niezawodne są; Niebo y Ziemia przeminie, Słowa zaś Boskie, ktore nas o tym upewniaią, nigdy nie przeminą. Nie będzież to ostatni nierozum wasz, ieżeli się rzeczy tych tak pewnych bać, y zawczasu się na nie gotować nie będziecie? Codzień ludzie umieraią, y na sąd Boski przechodzą; wy to widzicie, albo o tym słyszycie; y ieszczeż się bynaymniey na to nieporuszacie? Patrzcie co z sobą ze wszystkich dostatkow swoich na tamten świat biorą; za-

iſt nic; ponieważ wſzyſtko Succeſsorom albo dłużnikom ſwoim zoſtawuią. Patrzcie co tym czaſem na tamtym świecie cierpią; albo przynaymniey o więkſzey ich połowie mowiąc, czego ſię tam ſpodziewać powieni? Zaiſte tego, o czymeśmy przez cały Adwentu Swiętego czas mowili. Toż ſamo y was czeka, ani bowiem żyć na zawſze na tym świecie będziecie. Coż iednak tymczaſem czynicie, abyście pomyślny na przyſzłym ſądzie wyrok otrzymali? Zebyście w ziemſkim ſądzie ſprawę wygrali, Patronow ſobie iednacie, ſędziow ſobie uymuiecie, poważnych Panow przyczyny zażywacie, dzień y noc o ułatwieniu ſobie intereſu myślicie. Zebyście zaś na Sądzie Boſkim wieczności ſprawę wygrali, coż podobnego zażywacie? Ah wſtydzic! Jeżeli radzą wam, abyście co mieſiąc do Spowiedzi y Kommunii chodzili; rzecz ſię wam zbytnia zdaie; ieżeli naznaczaią wam, abyście w pokucie za grzech; poſt iaki czynili; na ſurowość pokuty narzekacie; ieżeli wyciągaią po was, abyście co dzień Mſzy Swiętey ſłuchali, a co wieczor z ſwoim ſię ſumieniem rachowali, na intereſa ſwoie, ktore wam czaſu do tego niepozwalaią utyſkuiecie; od dania iałmużny, długami, od zaniechania cudzey krzywdy, potrzebą, od porzucenia złego towarzy-

ftwa niepodobieństwem się wymawiacie. Y toż to iest na sąd się przyszły gotować? Ale co ia te pomnieysze rzeczy wspominam: już do tego niektorych z was rozwiozłość przyszła, że nawet w naywiększey u siebie pogardzie przyszłego Sędziego swoiego maią. Nie o was to mowię Ludzie cnotliwi y bogoboyni; ale o was Młodzianie w obyczaiach rozwiezli, o was Niewiasty wzbytkach y w prożności zatopione, o was grzesznicy ieszcze się z brodni swoich przechwalaiący. Y wyż w Chrystusa przyszłego Sędziego swoiego wierzycie? a za coż pod czas gry Imię iego bluźnicie? Za co raczey Chrystusa, a niżeli upodobaney wam Osoby przyiaźń utracić wolicie? Za co na psy, konie, nierządy tak wiele, a na Chrystusa nic łożyć niechcecie. Zaiste te wszystkie sprawy wasze oczywistym dowodem są, że gdy w takiey Chrystusa pogardzie macie, wy temu aby on miał bydź przyszłym Sędzią waszym, wierzyć nie musicie. *Qomodo credere vos futurum Judicem dicetis, apud quos nullus est minor & despectior, quam ipse Judex.* Więc naymilsi żebyście tak ostrey przymowki uszli, a nadewszystko szczęśliwy dla siebie na sądzie wyrok otrzymali, życia sposob odmienćie, z nałogow swoich wybraiycie, w cześnie o zba-

wieniu swoim radźcie, y wcześnie sobie Sędziego BOGA błagaycie.

Ah JEZU! ah Odkupicielu! ah przyszły Sędzio nasz! Uciekamy się do ran twoich, chwytamy się nog twoich, niechże u nich odpuszczenie grzechow otrzymamy! Płonie od wstydu twarz nasza: BOZE żebrzącym miłosierzia przepuść! Nie wchodź w sądy z sługami twoiemi, nie karz nas w gniewie twoim! Zasłużyliśmy na wyrok zguby, ale ieszcze Zbawicielem naszym iesteś, ktoremu właściwa litować się y przepuszczać. Zlituyże się nad nami, przyimieyże nas do łaski twoiey!



NA

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BOZEGO NARODZENIA.

KAZANIE I.

O niepotrzebney względem swoiego przeznaczenia ciekawości.

Ecce hic positus est in ruinam, & resurrectionem multorum Lucæ 2.

Wiara nas Swięta uczy, że Chrystus Pan dla wszystkich ludzi zbawienia na świat przyszedł, y że wszystkim ludziom skuteczne, w swoich Wcielenia swoiego taiemnicach, do zbawienia srzodki nagotował. Jak że się tedy Słuchacze te o nim w dzisieyszey Ewangelii słowa rozumieć maią, iż on wielom na powstanie, a zaś wielom na upadek położony iest? Oycowie Swięci, tak to nam do naszego poięcia tłumaczą: iż się iedni zgotowanych nam od niego y w nim do zbawienia srzodkow chwycą, drudzy zaś chwycić się ich nie zechcą, pierwszym tedy na powstanie, a drugim na upadek będzie. Łaska iego y inne

inne zgotowane nam w nim do zbawienia srzodki, są nakształt skutecznego przeciwko chorobie lekarstwa: tym tedy lekarstwo to pomoże, ktorzy go zażyią: tym zaś żadney pomocy nie uczyni, ktorzy go zażyć nie zechcą. Y na to ostatecznie owa wielka naszego na żywot wieczny przeznaczenia, lub na zgubę wieczną odrzucenia taiemnica wychodzi. My to uważaiąc bardzo się mięszamy y martwiemy, że taiemnicę tę przed wiadomością swoią ukrytą mamy. Chcielibyśmy wiedzić iakie też w myśli y w sercu Boskim mieysce mamy: czy to my w tym co Jakob, czy też w tym co Ezau położeniu iesteśmy: czy to dla nas Chrystus na upadek, czy też na powstanie położony iest: y czy to my do przeznaczonych, czy też do odrzuconych liczby należemy. Ale co nam, obyczaiem marnotrawnego Syna, w tę szczegulną wiadomość wchodzić, iaka też w dobrach naylukochańszego Oyca do nas cząstka należy; ktorą on dla słusznych przyczyn przed wiadomością naszą zataił? Niedosyć że nam w powszechności wiedzić, o czym nas tyle razy w Ewangelii swoiey upewnił, że niechce naszey zguby, ale naszego nawrocenia, że nas pragnie zbawić, ale dla naszych dobrych uczynkow; do ktorych iednak zawsze nam iest gotow łaską

ſką ſwoią dopomoc? Trzebaż tu czego więcey na utwierdzenie naſzey w nim ufności y nadziei? Nie powinnyż ſię tu rozbić o ten węgielny kamień naſze wſzyſtkie boiaźni y roſpacze? Chcę ia dnia dzisieyſzego wnieść w te ſprawiedliwe przyczyny, dla ktorych BOG naſze przed nami w ſzczegulności przeznaczenie ukrył; y roſtrząſnąć doſtatecznie te iego podania, ktore on nam dla naſzego uſpokoienia o naſzym w powſzechności przeznaczeniu obiawił. Mowię tedy wyraźnie: niepotrzebna ieſt naſza względem ſwoiego przeznaczenia ciekawość: bo nayprzod BOG ſprawiedliwe miał do tego przyczyny, aby tę przed nami wiadomość ukrył; bo powtore tenże BOG wſzyſtko to z ſtrony tey taiemnicy nam obiawił, przez co by naſzę o niey boiaźń uſpokoił.

Nadzieio naſza Niepokalanie Poczęta Panno, day nam rzecz tę pilnie zważyć, abyśmy o łaſce Pana BOGA upewnieni, z nią wſpolnie na upewnienie przeznaczenia ſwoiego robić chcieli.

CZĘSC I.

KToreż to ſprawiedliwe przyczyny ſą, dla ktorych BOG tę nam tak bardzo

pożą-

pożądaną naszego w szczegulności przeznaczenia wiadomość przed nami ukrył? Te osobliwiey dwie Słuchacze: nayprzod że ta teraźnieysza niewiadomość, iest nam bardzo pożyteczna y zbawienna; powtore że owa pożądana wiadomość, byłaby nam bardzo niepożyteczna, owszem szkodliwa. My podobno rozumiemy, że gdybyśmy o tym z dobroci Boskiey upewnieni byli, ieszcze byśmy większą w nim ufność mieli, ieszczebyśmy z większą mu ochotą w życiu naszym służyli. A to fałsz wielki iest, bo by się wcale przeciwnie na ow czas z nami działo; teraz zaś przy tey naszey o tym niewiadomości, iuż wielkie y mocne do tego pobudki mamy.

Bo nayprzod, iako Prosper Swięty mowi: dla tego zakryte iest przed wiadomością naszą, nasze na żywot wieczny przeznaczenie, aby stateczną pokorę pożyteczna boiaźń utrzymywała, aby ten co stoi, miał się na ostrożności żeby nie upadł. *Praefinitio electionis abscondita est, ut perseverantem humilitatem utilis metus servet, & qui stat, videat ne cadat* (a) Co to tu cnot w tych się nie wielu Swiętego Oyca słowach dla naszego Duchownego pożytku zamyka: pokora, boiaźń, gorącość ducha, czuy-

(a) S. Prosper. de Vocati. Gent. lib. 2.

czuyność. Prawda że to nie są nayzacniey-
sze cnoty: ale są ich podpory, bez kto-
rych by się owe przezacne, nigdy w duszach
naszych nie utrzymały. Bo proszę w co-
by się obrociła Wiara, nadzieia, miłość Bo-
Boga, cześć iego, y cokolwiek może bydź
w darach nadprzyrodzonych naywiększe-
go; gdyby nie było, albo pokory, ktora nas
uczy znać się na naszey nieudolności; al-
bo boiaźni, ktora nas niewoli bydź posłu-
sznemi Naywyższemu Panu; albo gorą-
cości Ducha, ktora dodaie szacunku wszyst-
kim naszym zasługom; albo nakoniec czuy-
nosci, ktora nas czyni pilnemi we wszyst-
kich naszych powinnościach. Te zaś wszyst-
kie cnoty nie z kądinąd pochodzą, tylko
z zakrycia przed nami naszego przyszłego
zbawienia. Bo gdybyśmy o nim wiedzie-
li, gdybyśmy tak o nim pewni byli, iak
teraz żadney pewności nie mamy; mogli-
byśmy podobno bydź pokornemi, ogląda-
iąc się na naszę niegodność; mogliby-
śmy bać się Pana BOGA, y służyć mu w
gorącości Ducha, y z czuynością, uważaiąc
nasz ściśły obowiązek, do naszey wierney
wdzięczności za łaskawą iego dla nas do-
broć; ale o iakby niebespiecznieysza da-
leko dla nas była, owa skłonność do nie
obawiania się nieszczęścia, ktore iużby na
nas nie mogło przypaść; owa skłonność do
wyno-

wynoszenia się z szczęścia, ktorego iuż by nam nie można było odiąć; owa nakoniec skłonność do wpadania w prożnowanie y w gnuśność, w nadziei nieżawodney pewności o naszey przyszłey doli, ktora iuż by się mogła obeyść bez żadnego naszego starania?

Y żebym to w szczegulności pokazał, co w powszechności mowię; coż iest między nami zwyczaynieyszego, iako tracić wszystkie uniżoności, boiaźni, uprzeymości y pilności, przeciwko pierwszym szczęścia naszego wynalazcom, skoro tylko poczuiemy, że się iuż daley bez ich łaski y pomocy utrzymać potrafiemy? Tać to rzecz, tylu na świecie ludzi innym łaskawym na siebie ludziom niewdzięcznemi czyni. A byłożby mniey takowych względem Boga niewdzięcznikow, gdybyśmy zupełną o naszym nieodmiennie wiekuistym szczęściu pewność mieli? Lecz teraz, gdy iaki taki z nas, uważa sobie, że iest w ręku Pana BOGA, ktory go zarowno iako zgubić, tak też y zbawić może; gdy o tym żadną miarą niewie, czyli tenże Bog zażyie swoiey mocy na iego zgubę, czyli też swoiey łaski na iego zbawienie, możeż on, maiąc to przed oczyma swoiemi, żywić ieszcze iakie w sercu swoim do zuchwałey pychy poruszenie? Możeż on na

iakim kolwiek szczęścia stopniu stoiąc, nie obawiać się, czy to tych doczesnych darow niewysypał na niego dla tego BOG, że mu naypierwszey ze wszystkich darow, zbawienia y przeznaczenia łaski, umknąć myśli? O zaiste wielka to do boiaźni y pokory przepaść! Chodzę, mowi Swięty Augustyn (b) w pośrzodku ciemney nocy, nie mogąc bespiecznie y na krok ieden postąpić. *Ego autem stans in hac nocte tenebrosa, hac ignorans: timor & tremor venerunt super me.* Pomykam się co raz daley w moich latach, ale bynaymniey nie postępuię w poznawaniu Boskich około moie zamysłow. Widzę się bydź między Niebem y ziemią, ale nie widzę kędy iest moy ostatni koniec, czyli tam na wysokości Niebieskiey, czyli tu w głębokości piekielney; czyli tam iuż zaraz przy Bogu, czyli tu precz daleko od BOGA: tak tedy nie wiedząc o tym, bać się, y ze strachu drzeć muszę, *timor & tremor venerunt super me!* A nie tylko niewiadomość ta iest Swiętey y ostrożney boiaźni przyczyną, ale też mocą do gorącości Ducha y pilney nad sobą straży pobudką. Lubo iestem Apostołem, mawiał Paweł Swięty (c)

(b) *S. August. Soliloqu. cap. 26.*

(c) boię się iednak żebym przywiodłszy innych do zbawienia, sam odrzuconym niezostał; y dla tego karzę ciało moie, a przez surowe chłostanie utrzymuię go, iako iakiego niewolnika, w powinnym ku Bogu y rozumowi posłuszeństwie. *Castigo Corpus meum, & in servitutem redigo.* Zaiste nie masz nikogo, nawet z naygorszych, y iuż na potępienie przeyrzanych ludzi, żeby się tą zbawienia niepewnością, do iakiey przecię cnoty niepobudzał. Co się w nich powrotow do BOGA, co odrywania się od świata, co modlitw, co iałmużn, co innych dobrych uczynkow nienapatrzemy. A daliżby się oni kiedy do nich przywieść, gdyby między boiaźnią y nadzieią tey lub owey wieczności zawieszeni nie byli?

Jest nam tedy Słuchacze ta teraźnieysza o naszym przeznaczeniu niewiadomość bardzo pożyteczna y zbawienna. A wiadomość owa, ktorey tak bardzo pragniemy, iżaliżby się nam na co przydała? Y owszem o iakby ona nam wiele zaszkodziła!

Bo nayprzod, gdyby nam oznaymił Bog, żeśmy w Księdze żywota zapisani, że z nim w wiekuistey chwale krolować będziemy;

(c) 1. ad Corinth. 19.

my; coż byśmy też z obiawienia tego za pożytek mieli? Prawda żebyśmy wiedzieli: ale azaliżby dla tego droga zbawienia stała się nam łatwieysza? Azaliżby namiętności nasze, mniey były przeciwko nam silne, rzeczy pod zmysły podpadaiące, mniey powabne, Czarci na zgubę zawzięci mniey nas kuszący? Jużby to przy tey wiadomości, nie potrzeba nam było, poskramiać ladaiakich skłonności, martwić brykaiącego ciała, strzec się prowadzących do złego okkazyi, wyzuwać się z miłości świata y dobr iego znikomych, czynić pokutę za grzechy, y dźwigać iarzmo Chrystusowego Krzyża? Mielibyśmy tedy przy tym obiawieniu też same trudności y powinności, ktore y teraz bez niego mamy. Pełnieymyż więc ie y w tych samych ciemnościach, w ktorych nas teraz BOG trzyma; a zapewne w liczbie się Przeznaczonych uyrzemy.

Co ia tym usilniey mowię, im większą przy tey niewiadomości do wykonania wspomnionych powinności sposobność widzę. Bo nie rozumieymy, żeby te fałszywe świata tego roskoszy, nie miały teyże samey powaby dla sprawiedliwych, ktorą maią dla grzesznikow; tylko że sprawiedliwych utrzymuie boiaźń y miłość BOGA, na ktorey zbywa grzesznikom. Czyliż tedy

tedy nie chciałoby nam się zażyć nie co tych światowych uciech, gdybyśmy dowodną iuż o swoim wiekuiſtym szczęściu wiadomość mieli? Ah zażywamy y teraz na złe darow Boſkich, bogactw, zdrowia, władzy, dowcipu; w padamy y teraz oślep w grzechy; z wiarą o wieczności piekła, z doświadczeniem nagłości śmierci, z niewiadomością o szczęściu przeznaczenia. Coż by się tedy z nami nie działo, gdybyśmy rzeczą samą zupełną o nim pewność mieli? gdyby światowe roſkoszy oprocz zwykłych swoich ponęt, ieszcze nam na ów czas ponętę beśpieczeńſtwa od kary dawały? Odkładalibyśmy zapewne powinną za grzechy pokutę na oſtatni życia rok, a oſtatniego roku, na oſtatni mieſiąc, a oſtatniego mieſiąca na oſtatni tydzień, a oſtatniego tygodnia na oſtatni dzień, a oſtatniego dnia na oſtatnią godzinę, a oſtatniey godziny na oſtatni moment. A tak prawie byśmy żadney zbawienia nadziei nie mieli; czas bowiem oſtatni życia, ani do pokuty, ani do uczynkow dobrych nie ſłuży; a iednak tylko od nich zbawienie naſze zależy.

Przeciwnym zaś sposobem gdyby nam oznaymił BOG naſze nieszczęście wieczne, że się nie mamy iuż czego w kroleſtwie iego spodziewać, że zginiemy na wieki; o

co

co by to była za mocna dla nas do ostatniey rospaczy przyczyna? A iak byśmy to doczesne życie znieśli? A iakimbyśmy okiem na Niebo stracone pogladali? A z iakim byśmy dla BOGA sercem y uszanowaniem byli? Jzalibyśmy nie narzekali na niego, że niekontentuiąc się naszym na całą wieczność porzuceniem, nawet nam y tey lichey z naszey o swoim nieszczęściu niewiadomości słodyczy umknął? Jzalibyśmy nie starali się, zemścić się nad Bogiem za swoie odrzucenie, przez nayszkaradnieysze zbrodnie, y nadgrodzić sobie za męki wieczne, przez roskoszy nayspróśnieysze? Noż między sobą, nie tylko w Narodach, ale też w iedaychże Domach, między Rodzicami y Dziećmi, między Bracią y krewnemi, mieliżebyśmy iakowy na ten czas pokoy, iakową iedność, dla zazdrości y nienawiści iednych ku drugim? Niemogł ścierpić Jakuba Ezau, skoro go obaczył obdarzonego błogosławieństwem Oycowskim. Niemogli ścierpieć Jozefa Bracia iego, skoro go poznali bardziey nad siebie ukochanym od Oyca. Niemogł ścierpić Abla Kaim, skoro uyrzał BOGA łaskawiey poglądaiącego na iego offiary. Niemogł ścierpić nawet siebie samego Kaim, skoro się poznał odrzuconym od oblicza Boskiego. Z tych przykładów sądźmy, o po-

wsze.

wszechnym zamięszaniu we wszystkich społecznościach ludzkich, y w sercu każdey prywatney Osoby, ktoreby zapewne sprawiła, ta upragniona Boskich względem wieczney naszey doli wyrokow wiadomość.

Patrzmyż tedy, do iakichby to nam, y iak okropnych skutków nie przyszło, gdybyśmy z wyrokow Boskich, o naszym wiecznym szczęściu albo nieszczęściu wiedzieli; a Boską około nas mądrość pochwalaiąc, uznaymy, że sprawiedliwie BOG tę w szczegulności przed nami taiemnicę ukrył.

CZĘSC II

A Toli teoże Opatrzny BOG, wiele nam takowych rzeczy o tey w powszechności taiemnicy oznaymił, ktore wszystkie, nasze względem rzeczy tey boiaźni y rospaczy, uspokoić powinny. My pospolicie, gdy straszliwe o łasce, o przeznaczeniu, nauki słyszemy, ieżeli boiaźliwi iesteśmy, w iakowąś niepożyteczną boiaźń wpadamy; ktora na samym tylko smutku y frasowaniu się zależy, a daley nic więcey nie czyni: ieżeli zaś umysł zuchwalszy mamy, do iakowegoś beśpieczeństwa y większey w grzeszeniu śmiałości przychodziemy, mieniąc, iż nie iest w mocy naszey

prze-

przeszkodzić do tego, co BOG o nas postanowił; a zatym czy to my mu dobrze, czy źle służyć będziemy, iego się o nas przedwieczne postanowienie stać z nami musi. A tak pogrożki Słowa Bożego staią nam się nie pożyteczne, y to, co nas odwieść miało od grzechu, prowadzi nas do cięższey nad inne grzechy rospaczy, BOG tedy dobrotliwy, żeby temu tak strasźliwemu złemu zapobiegł, o tym nas w wyrokach swoich upewnił; że ile z siebie chce nas wszystkich zbawić, ale tylko dla dobrych uczynkow naszych, y wystrzegania się grzechu; że zawsze iest nam łaskami swoiemi przytomny, ktoremi nas do dobrych uczynkow, y wystrzegania się złego pobudza, y ktoremi nam chcącym dobrze czynić, a złego się wystrzegać, dopomaga. Jeżeli tedy zginiemy, sami sobie przyczyną zguby będziemy, ieżeli zaś w łasce iego aż do końca wytrwamy, do Nieba się nie pochybnie dostaniemy.

Zbawienie tedy wieczne Słuchacze, ktore iest dopełnieniem naszego przeznaczenia, iest to dzieło razem wspolne y Bogu y człowiekowi. Stworzył cię człowiecze BOG bez ciebie, mowi Augustyn Swięty, (d) ale cię nie usprawiedliwi, a

S zatym

(d) *S. Augu: Serm. 15. de Verbis apost.*

zatym y nie zbawi bez ciebie. *Qui fecit te sine te, non justificabit te sine te.* Jest to dzieło łaski Boskiey; ale łaski mowi Paweł Swięty (e) wraz z nami: to iest, że nas ta w towarzystwo swoie przez wspolne z sobą robienie przybiera. *Non ego, sed gratia Dei mecum.* Y w tymcić to my wyrozumieniu codziennie wzdychamy do BOGA, aby nam na pomoc naszę przybył. A nacobyśmy mowi Swięty Augustyn (f) pomocy iego wzywali, albo iakoby on nam mogł pomagać, gdybyśmy sami nic nie czynili. *Si non esset operator, ille non esset cooperator.* O coż to tedy za przyczyna pociechy dla nas, co za podpora nadziei naszey, że BOG swoię moc z naszą słabością, swoię łaskę z naszym wspołrobieniem łączy! Wiemy że on iest naywyższym Panem naszym, a zatym że nas może opuścić; ale też wiemy, że nas nigdy nie opuści, ieżeli sami nie zechcemy, żeby nas opuścił. Wiemy że uczynki nasze są bardzo podłe, a zatym zbawienia nie godne; ale też wiemy, że z zasługami Boskiego Syna złączone, są Panu Bogu szacowne, y do nadgrody Niebieskiey wyniesione. Tylko on

nas

(e) 1. *ad Cor:* 16. (f) *S. Augu: Serm:* 13. *de Verbis apost.*

nas dla tych uczynkow, albo ieżeli będą dobre do Nieba weźmie, albo ieżeli będą złe na wieki odrzuci. Gdy na sąd przyidzie, nie rzecze sprawiedliwym: podźcie do mnie przyiaciele moi, przeto żem ia was do Nieba przeznaczył; ani potępionym idźcie precz odemnie, przeto, żem ia was od nieba odrzucił, Ale rzecze pierwszym, podźcie do mnie przeto, żem ia łaknął, a wyście mię posilili; żem ia pragnął, a wyście mię ochłodzili: drugim zaś idźcie precz odemnie przeto, żem ia łaknął, a wyście mię posilić nie chcieli; żem ia pragnął, a wyście mi żadney ochłody nie dali. Uczynki tedy dobre są prawdziwą ceną ku nabyciu wieczney chwały; uczynki zaś złe są zgotowaniem y zarobieniem sobie na wieczną zgubę.

A że względem wszystkich nas łaska iego iest na pogotowiu aby nam do uczynkow dobrych dopomogła, a zaś od uczynkow złych aby nas odwiodła, z tąd poznaymy: że nayprzod na wszystkich nas ściśły zachowania przykazań swoich obowiązek włożył; iakże tedy wszystkim nam potrzebnych do ich zachowania sił nie użycza? że powtore wszystkich nas do pokuty wzywa; iakże tedy wszystkim nam potrzebney do pokuty pomocy nie dodaie? Bo proszę iakby on nam to mogł przykazy-

wać pod karą, co by nie było w naszey mocy? Jak by my mogli żałować tego, cośmy popełnili, gdyby nie było w naszey mocy abyśmy tego nie popełniali? Łaska tedy Boska żadnego woli naszey gwałtu nie czyni; a żadnego momentu nie masz żeby przez nią BOG do serca naszego nie kołatał. Tey prawdy zawsze Kościeł Swięty przeciwko powstaiącym kacerstwom bronił; z ktorego ustawy pewna rzecz, że to światło oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat; że dla wszystkich ieden tylko iest Pośrzednik, że ten Pośrzednik był wydany na odkupienie wszystkich; że zbawienie nie iest w mocy chcącego, ani w mocy biegącego, ale w mocy BOGA czyniącego miłosierdzie. Nie żeby BOG umykał swego miłosierdzia tym, ktorzy go chcą dostąpić; ale że chcieć go dostąpić, iest to zawżdy skutkiem szczerego iego miłosierdzia. Mowi on do nas przez Swiętego Jana (g) że my bez niego nic uczynić nie możemy: *Sine me nihil potestis facere*, ale oraz upewnia nas przez Swiętego Pawła (h) że zawsze nam tak iest przez łaskę swoię przytomny, iż w nas y dobre chcenie, y dobre czynienie sprawuie. *Deus est qui opera*

(g) *Joan.* 15. (h) *Phil.* 2.

operatur in nobis velle, & perficere pro bona voluntate. Concilium Paleſtyńſkie świadczy, (i) że łaſka iego do każdego nam uczynku dawana bywa. *Ad ſingulos actus datur.* Concilium Affrykańſkie upewnia, że nas też iego łaſka w każdym uczynku wſpomaga; *nos per actus ſingulos adjuvat* (k) a zaś Concilium Senoneńſkie twierdzi (l) że ta nie uchronna łaſki iego do uczynkow zbawiennych potrzeba, nie tylko wolney woli naſzey żadnego gwałtu nie czyni; ale też tak nam ieſt zawſze na pogotowiu, iż y jednego momentu nie maſz, ktorego by BOG przez nią do ſerca naſzego nie kołatał. *Neque tamen tanta gratiæ neceſſitas libero præjudicat arbitrio, cum illa ſemper ſit in promptu: neque, momentum quidem prætereat, in quo DEUS non ſtet ad oſtium, & pulſet.* A że ſię w tym własnego nawet doświadczenia dołożemy: Czyi to ieſt ów wewnętrzny głos, ktory na nas pod czas pokuſy woła, abyśmy na nią nie zezwalali, y ktory nas po upadku napomina, abyśmy czymprędzey z niego powſtać chcieli? Jeſt to głos łaſki Pana BOGA, nam na

(*i*) *Concil: Pal apud Aug. Epi. 106.*
(*k*) *Conc. Affric. apud Proſper. in Chron.*
(*l*) *Conc. Senen. Can. 15.*

na ow czas przytomney, y nas ratować chcącey. Owe zgryzoty, ktore po grzechu czuiemy, owe boiaźni, ktore w nas y przed grzechem y po grzechu powstaią, owe prawdy wieczne, ktore nam choć nie chcącym ustawicznie na pamięć przychodzą, owe skłonności, do wyświadczenia miłosierdzia, do umartwienia ciała, do Chrześciańskiey miłości, y do innych tym podobnych uczynków dobrych, ktore tyle razy na dzień w sobie czuiemy, łaski to Pana BOGA są nam przytomne, y nas do dobrego wiodące. Nie kiedy nie masz, ani przy nas Oyca iakiego Duchownego, ani w ręku naszych książki iakiey Duchowney, ani przed oczyma naszemi rzeczy iakiey pobożney; a iednak Swięte wcale mysli w sercu y w umyśle naszym powstaią. Z samego tedy nawet doświadczenia pewna rzecz, że nam nigdy na łasce Pana BOGA nie zbywa, ale ta iest nam zawsze do zarobienia sobie na zbawienie pogotowiu.

A przeto ponieważ zbawienie nasze, iest oraz y w ręku Boskich, y w ręku naszych: w ręku Boskich przez iego pomoc, a pomoc na ktorey nam nigdy nie zbywa; w ręku zaś naszych przez dobre uczynki, a uczynki, ktore koniecznie wchodzą w ułożenie taiemnicy naszego przeznaczenia: coż więc za ślepota nasza, że zaniedbywamy

wamy tych prawd pewnych, pozytecznych y potrzebnych do naszego zbawienia, szperamy zaś w taiemnicach, ktorych wiadomość tylko by się nam na to przydała, żeby była rospustą albo udręczeniem naszego życia? Ze badamy się ciekawie, czy w rzeczy samey będziemy zbawieni, a nie chwytamy się sposobow, abyśmy w rzeczy samey byli zbawieni? Ze wątpiemy o tym, czy BOG szczerze, chce, abyśmy byli w rzeczy samey zbawieni, lubo on nam wszystko z strony swoiey daie, abyśmy byli w rzeczy samey zbawieni?

Y żebyśmy tę całą naukę w iakim Pisma Swiętego Przykładzie iawnie zobaczyli; Czterech wam krolów przed oczy stawiam, y ich rożny postępowania sposob, ktorym się w swoich smutnych o przyszłey zgubie obiawieniach sprawili, do uwagi podaię. Saula, Balthazara, Ezechiasza, y Sardonapola. W pierwszych dwoch poznacie, czego się wam w rzeczy tey chronić potrzeba; a z drugich dwoch zrozumicie, co się wam w takowych okolicznościach czynić należy. Saulowi, czyli Samuela dusza, czyli też czart Samuela duszę udaiący, o przyszłey nazaiutrz życia y krolestwa utracie oznaymił. *Cras*

autem

autem tu, & filii tui mecum eritis (m) Balthazarowi, tymże samym, pisząca na ścianie ręka pogroziła; iako mu to rzetelnie, umyślnie na to wezwany Daniel wytłumaczył. *Numeravit Deus regnum tuum, & complevit illud* (n) Toż samo y Ezechiaszowi krolowi z rozkazu Boskiego Izaiasz oznaymił. *Dispone domui tuæ, morieris enim tu, & non vives.* (o) Z tym że samym y do Niniwitow króla, z woli Boskiey Jonasz przyszedł. *Adhuc quadraginta dies, & Ninive subvertetur.* (p) Mamy tu czterech Kaznodzieiow, wszystkich Prorokow; cztery pogrożki, wszystkie strasźliwe; czterech Słuchaczow wszystkich Królów. Już zobaczmy iaką wszyscy, usłyszawszy rzeczy tak strasźne, przed się radę wzieli. Saul usłyszawszy tę smutną pogrożkę, cały się przelągł, upadł na ziemię, y w ostatnim smutku zanurzony, ani pociechy, ani posiłku iakowego przyiąć nie chciał. Coż daley dla swoiey obrony uczynił? Nic wcale: ani BOGA o odpuszczenie prosił, ani za grzechy swoie żałował, ani o poprawie żywota myślał; ale na tey samey proźney y niepożyteczney boiaźni przestał. Przeciwnym

(m) 2. Reg. 28 (n) Daniel 5. (o) Jsaia. 38. (p) Jon. 3.

ciwnym spofobem Baltbazar ufłyfzawfzy ftrafzliwą dla fiebie pogrożkę, z wielką ią fpokoynością przyiął, y kończąc dalcy biefiadę fwoię, Daniela ktory mu owo okropne pifmo wytłumaczył, do wielkich ozdob y honorow wyniofł. A toć ieft co fię pofpolicie między ludźmi trafia, gdy ftrafzliwe o przeznaczeniu y łafce nauki flyfzą. Jedni w wielkie frafunki y troſkliwości wpadaią, drudzy wfzelaką z fiebie boiaźń, y trwogę fkładaią: a y ci, y tamci, coby im naybardziey czynić należało, bynaymniey o fwoim nawroceniu nie myślą. A toli niepożyteczna ieft troſkliwość pierwfzych, niebeśpieczna fpokoyność drugich, naganne niedbalftwo względem fwoiego nawrocenia obydwu. Coż fię tedy nam w takowych okolicznościach czynić należy? To zaifte, co Ezechiafz, co Niniwitow król Sardanapal uczynił. Ezechiafz ufłyfzawfzy ftrafzliwą pogrożkę, przeląkł fię y z całego ferca weftchnął; ale na tey famey prożney boiaźni nie przeftał, lecz zaraz fię przez gorącą modlitwę do BOGA udał. *Oravit ad Dominum.* Podobnież Sardanapal, gorzko zapłakawfzy do BOGA fię z całym Miaftem Niniwe, przez oftrą w popiele y w włofiennicy pokutę nawrocił. *Surrexit de Solio fuo, & abjecit veftimentum Suum*

a fe,

a se, & indutus est sacco, & sedit in cinere. Oto w tych dwoch królach ani boiaźni, ani spokoyności, ani rospaczy, ani zuchwałości nie znayduiemy; ale tylko gorącą Modlitwę y przyzwoitą za grzechy pokutę mamy. Ktorzyż z tych czterech krolow lepiey swoiemu dobru poradzili? Saul ze wszelką boiaźnią y troskliwością swoią nazaiutrz nieszczęśliwie umarł; Balthazar także ze wszelką spokoynością swoią, ieszcze tey że samey nocy zabity iest. Ezechiasz zaś do dawnego się zdrowia powrocił; a Niniwitow krol od pogrożoney zguby uwolniony został. Prorocy prawda rzetelnie y bez żadney ogrodki mowili: *Umrzesz. Niniwe zburzone będzie,* ale modlitwa y pokuta skutecznym im do poratowania się srzodkiem była. Ktory tedy rospaczał, y ktory zbytnie ufał, zginął; ktory zaś się modlił, y ktory się nawrocił, zguby szczęśliwie uszedł.

Oto Słuchacze oczywisty dla was przykład z ktorego się nauczyć macie, abyście się tyle razy do modlitwy y pokuty brali, ile razy, albo straszne z Pisma y kazań pogrożki słyszycie, albo sami się o swoim przeznaczeniu y przyszłey w wieczności doli zamyślacie. Na co się wam przyda że się oto troskać będziecie, czy to większa wiernych zbawionych a niżeli od-

rzuco-

rzuconych liczba będzie, czy to wy do przeznaczonych, czy do przeyrzanych na zgubę należycie, y o inne tym podobne rzeczy, ktore się tey taiemnicy tyczą. A będziecież wy mieli jaki z takowey myśli pożytek, ieżeli się do gorącey modlitwy, y szczerego się do BOGA nawrocenia nie weźmiecie? Czart przeklęty wielkiż to iest Theolog, y wszystkich ziemskich Theologow dowcipem swoim daleko przechodzi, a iednak on nigdy dusz naszych kusić, y całey na ich skuszenie usilności swoiey zażywać nie przestaie. Mogł by y on też sobie w podobnyż wam sposob rosprawiać: ieżeli ta dusza łaskami skutecznemi wspomożona będzie, ia z moich około niey pokus samę tylko wzgardę odnioslę; ieżeli zaś łask skutecznych nie otrzyma, to ona się mnie y bez moich pokus dostanie; coż mi tedy około niey pracować, co się na iey kuszenie silić? Nigdy tak z sobą nie rosprawia, ani sobie podług tey rosprawy nie postępuie Czart. A wszakże y wy w rzeczach ciała y świata, nigdy podobnież z sobą nie rosprawiacie, ani też sobie podług takowey rosprawy nigdy nie postępuiecie. A iednak iako w porządku łaski, posiłki nadprzyrodzone, tak też w porządku natury, pewne srzodki przyrodzone, są wam zarowno do waszego wspomożenia potrzebne.

Y przeto

Y przeto nigdy nie mowicie; albo BOG postanowił żebym ia iadł; na coż mi tedy gotować obiad, zastawiać stoły, gdyż ia y bez tego wszystkiego dla nieomylnego postanowienia Boskiego ieść muszę: albo postanowił żebym nie iadł; na coż mi tedy znowu siadać do stołu, y kazać nosić na stoł potrawy, gdyż ia nie pochybnie dla postanowienia Boskiego ieść nie będę. Nigdy tego w rzeczach ciała y świata nie mowicie; podobnież nigdy tego w rzeczach też zbawienia nie mowcie. Bo iako we wszystkich rzeczach ziemskich czyniemy co chcemy, a nigdy nam na Boskim wspoł z nami działaniu, czyli na Boskiey pomocy nie zbywa; tak też w rzeczach duszy naszey nigdy nam na Boskiey pomocy zbywać nie będzie, byle tylko nam na tym do czegośmy obowiązani, z strony naszey nie zbywało. Modlmy się tedy y pilnie się staraymy: modlmy się abyśmy posiłkujące łaski odbierali; pilnie się zaś staraymy, abyśmy z odebranemi łaskami wspolnie robili; tak wezwanie y wybranie nasze pewnym y beśpiecznym uczyniemy.



NA

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BOŻEGO NARODZENIA.

KAZANIE II.

O dobrym zażywaniu czaſu.

Non diſcedebat de templo, jejuniis & obſecrationibus ſerviens nocte ac die. Lucæ 2.

DObrze iak uważam ta Staro-Zakonna Anna czaſu ſwoiego zażywała; ponieważ nie odchodząc z Kościoła, dni y nocy ſwoie na ſłużbie Boſkiey w pościech y w modlitwie trawiła. A my rownie iak ona do ſłużby Boſkiey ſtworzeni, na czym że dni y nocy naſze trawiemy? iak też użyczonego ſobie do życia y zbawienia czaſu zażywamy? Jeſt to przyzwoita kończącemu ſię teraz rokowi uwaga, y oraz potrzebna na dalſze życia naſzego lata nauka, aby nam te marnie y bez pożytku iedne za drugiemi nie upływały. Możemy bowiem śmiele powiedzić, że prawie wſzyſtko w życiu naſzym złe, z tąd

po

po większey części pochodzi, iż się na czas nasz nieoglądamy, ale tak sobie we wszystkim postępuiemy, iak gdyby się wszystko tylko przypadkiem y trafunkiem około nas działo. Nie dbamy o przeszły, nie uważamy teraźnieyszego, nie myślemy o przyszłym; a tak bez żadnego spraw naszych porządku żyiąc, do tey naostatek nieuwagi y zapamiętałości przychodziemy, że nawet w podeszłey starości umieraiąc, o tym czymeśmy byli, y cośmy czynili, niewiadomi umieramy. Ja żebym temu tak wielkiemu złemu zapobiegł, dziś was do tey czasu swoiego uwagi wzywam; w ktorey też wam y sposob dobrego zażywania czasu podam. Uważaycie czas przeszły, coście go stracili, upłynął on wszystek, y iuż się nigdy nie wroci; to uważaiąc, możcież na tę iego nie cofnioną stratę nie płakać? Uważaycie czas teraźnieyszy, co go macie; krotki on bardzo, y iak bystra woda prętko upływa, to uważaiąc, możecież tey iego bystrey krotkości nie oszczędzać? Uważaycie czas przyszły, co się go wam zostaie; nie pewny on wcale, y nikt go sobie obiecywać nie może; to uważaiąc, możecież na tę się iego zwodną niepewność nie gotować? Oto Słuchacze trzy czasy, ktore sobie do życia pozwolone mamy, trzy własności, ktore

ktore w nich uważać możemy; trzy naſze obowiązki, ktoreśmy względem nich pełnić powinni, abyśmy dobrze czaſow naſzych zażywali. Czas przeſzły ſtracony jeſt, y iuż ſię nie wroci; trzeba go tedy opłakiwać: czas teraźnieyſzy krotki ieſt, y byſtro upływa, trzeba go tedy oſzczędzać: czas nakoniec przyſzły nie pewny jeſt, y w mocy naſzey niezoſtaie, trzeba ſię tedy na niego gotować.

Od pierwſzego momentu Poczęcia ſwoiego, dobrze czaſow ſwoich zażywaiąca Niepokalanie Poczęta Panno, day nam rzecz tę zważyć pilnie; a oraz przyczyną ſwoią ſpraw, abyśmy nigdy do tych okropnych okoliczności nie przychodzili, w ktorych by do zaſłużenia ſobie na zbawienie, już nie było czaſu więcey dla nas.

CZĘSC I.

UPływa Słuchacze czas naſz, a upływa tak, że iak tylko raz przeydzie, już go więcey nie maſz, y już go nigdy więcey niebędzie; owſzem dla tego ſamego że już przeſzedł, już nawet nigdy więcey bydź nie może. Toż ſamo o rzeczach wſzyſtkich rozumieymy, ktore nam razem z czaſem przeſzły, y co moment

razem

razem z czasem przechodzą. Rzeczy, ktore dopiero bydź maią, lubo ieszcze nie są iednak niekiedy będą: także rzeczy ktore nigdy bydź nie maią, ponieważ nie są niepodobne, bydź z istoty swoiey mogą, lubo nigdy nie będą. Ale rzeczy ktore iuż przeszły, tak iuż nie są, że iuż żadną miarą więcey bydź nie mogą; tym samym bowiem że kiedyś były, niepodobna iest, aby ieszcze kiedy bydź miały. O coż to za obfita dla nas do płaczu materya, ieżeli zamiast wielkich dobr, ktoreśmy mogli przez nie pozyskać, marnieśmy ie albo niegodziwie strawili; y za wszystek pożytek, ktoryśmy z nich mieli odnieść, tylkośmy nic, albo nieprawość odnieśli.

Przeszły nam pierwsze życia naszego czasy, ktore my więc samym życia naszego kwiatem nazywamy. Na czymżeśmy ie przepędzili? Podobno na prożnych uciechach, na zabieganiu o prożne honory, na zgromadzeniu znikomych zbiorow. Zażywaliśmy ich słodyczy dwadzieścia lub trzydzieści lat, coż teraz więcey mamy nad tych, ktorzy ich nie zażywali tylko dwie albo trzy godziny? Zaiste wszystko zarowno minęło, tak dla nich, iako też dla nas: a to co minęło, iuż nie iest, y iuż więcey na wieki nie będzie; ledwie się tylko o tym, że to kiedyś było, y to ieszcze

nie

mie o wszystkim, iakowaś w nas pamięć zostaie. Coż iest za rożnica między snami naszemi, y rzeczami temi, ktorych na świecie zażywamy? Zaiste nie masz żadney: gdyż iako po snach choćby nayprzyiemnieyszych, nic się nam nie zostaie, tylko pamięć o nich; tak też po rzeczach życia tego gdy przeydą, nic się nam nie zostaie, tylko pamięć o nich że kiedyś były. Nie darmo tedy Dawid (a) życie ludzi światowych do snu przyrownał. *Dormierunt Somnum suum.* Skończyli mowi sen swoy, to iest przepędzili życie swoie: zebrali wielkie dostatki, nadęli się wysokiemi honorami, nakarmili się pochlebnemi uciechami: ey sny to tylko łudzące były; ocknęli się, y nic w ręku swoich nie znalezli. *Et nihil invenerunt in manibus suis.* Nie znalezli kosztu y starania, ktore dla swoich uciech podeymowali; nie znalezli pociechy y ukontentowania, ktore sobie w swoich honorach roili; nie znalezli tey pomyślności y tego uszczęśliwienia, ktore sobie w swoich dostatkach zakładali. Pamięć tylko nie iaka po tych wszystkich rzeczach, nie inaczey iako po lubym śnie, w nich się została: lecz y ta iakże prętko przemiia y

 ustaie!

(a) *Psalm.* 15.

ustaie! Czas mowi Seneka (b) iako nawalny potok, wszystko razem z biegiem swoim zabiera; zabiera nayprzod wdzięk y piękność rzeczy, zabiera potym rzecz samę, zabiera naostatek y pamiątkę rzeczy. *Habet hoc ætas, ut primum formam tollat, tum rem, denique famam & nomen.* Przestaie nam się co podobać: przestaie daley y bydź: trwa iednak ieszcze nieiaki czas w pamięci naszey. Ale iakże? Jako dym mowi Salomon (c) ktory po wielkim iakim pożarze mięsza się po obłokach; iako piana ktora drogę y ślad okrętu znaczy po wodzie, iako głos, ktory po wielkim iakim grzmocie rozchodzi się po powietrzu. Naostatek ten dym, ta piana, ten głos, co raz bardziey ustaie, y żadnego po sobie znaku nie zostawia. Miarkuycie po sobie sami; a wszakże może z was nie ieden był przywiązany do osoby iakiey, ktora mu się dla wdziękow swoich prawie cudem urody zdała. Straciła ona powoli, czyli to przez chorobę, czyli przez lata stare, wszystkie wdzięki swoie, y on ią lubić przestał; zeszła potym z świata tego, albo przez odmianę mieysca, z oczu się iego oddaliła; y iuż iey

(b) *Seneca Epist.* 1. (c) *Sapient* 2. 3. *&c.*

iey więcey niewidział; naostatek lubo iey tyle razy wieczną o niey pamięć przyrzekał, iednak teraz o niey już więcey y nie pomyśli. Te to są stopnie owego szczerego nic, w ktorym czas wszystkie rzeczy pogrąża. *Habet hoc ætas, ut primum formam tollat, tum rem, denique famam & nomen.*

Co się zaś z rzeczami ktore już nam przeszły stało, toż samo się też z rzeczami, ktorych się dopiero spodziewamy stanie; y rzeczy przeszłe, powinny bydź zdaniu naszemu obrazem y kształtem rzeczy też przyszłych. Boć y rzeczy przeszłe były też niekiedy względem nas rzeczami przyszłemi; z przyszłych stały się nam teraźnieyszemi, a z teraźnieyszych stały się nam już przeszłemi. Podobnież y rzeczy przyszłe, ktorych się spodziewamy, staną się nam kiedyś teraźnieyszemi, ale z teraźnieyszych, ponieważ przeyść muszą, staną się koniecznie przeszłemi. Jako tedy przeszłe uciechy, przeszłe honory, przeszłe dostatki, już nam przeszły, y już szczerym dla nas niczym są, tak też y wszystko nasze, czego się tylko spodziewamy, swego nam czasu przeydzie, y szczerym dla nas niczym będzie. A iednak my, dla tego szczerego nie, straciliśmy, y po dziś dzień tracimy ow drogi

y nieoszacowany czas, ktorego mądre y Chrześciańskie zażycie miało nam sprawić owę błogosławioną y w tym y w przyszłym życiu szczęśliwość. Przez ten cały przeszły czas, o iak wiele mogliśmy cnot doskonałych nabydź! O iak wiele zasług y trwałych na żywot wieczny uczynkow dobrych zebrać! y iak wiele ich; wielu innych od nas daleko młodszych, ale nad nas światłu łaski y rozumu daleko posłuszniey szych, zebrało y nabyło! A iednak w nas nic się podobnego nie znayduie! Co to było przez ten cały przeszły czas zaniedbania Sakramentow Swiętych, co opuszczenia nayistotnieyszych stanu swoiego powinności. Co gnuśności y niedbalstwa we wszystkich względem BOGA y bliźniego obowiązkach! Nie było na to wszystko czasu, bo go wszystek, rzeczy znikome y przemiiaiące, a nawet fraszki y szczere płochości zabrały. A iakże nam tu na tę swoię stratę, na ten swoy nierozum nie płakać? Płakał niegdyś y gorzko płakał Ezau, (d) że się tak wielkiego dobra, iakim było na ow czas pierworodne prawo, dla iedney lichey, ktora mu do smaku przypadła, potrawy pozbawił. *Irrugiit clamore magno.* Płakać y my a gorzko

(*d*) *Gene.* 27.

szko płakać powinnismy, żeśmy dla rzeczy, ktore gdy przeydą niczym są, tyle czasu tak drogiego, y tyle dobr Duchownych, ktore się w nim nabydź mogły, marnie y samo chcąc stracili.

Ale ieszcze by to mnieysza była do żalu przyczyna, że się czas przeszły marnie y na nic obrocił; to gorsza ieżeli się ieszcze niegodziwie y na grzechu strawił. O iak ia cię mam za nędznego, ktokolwiek tey niedoli podpadłeś! Ow czas twoy, owa niegodziwa uciecha twoia, już nie iest, ale była; słodycz iey już nie trwa, ale nieprawość iey ieszcze trwa, y trwać na zawsze będzie. Y to to iest, co ci się wzamianie czasu twoiego zostaie. Wszystkie owe rzeczy, w ktoryches niegodziwego ukontentowania szukał, przeszły iako cień; prawda: nie myl się tu iednak, mowi Bernard Swięty: (e) przeszły y nie przeszły; przeszły z czynienia y z rąk twoich, ale nie przeszły z sumienia y z wiadomości o nich Boskiey. *Transierunt a manu, sed non à mente.* Co się raz stało, już żeby się nigdy nie stało, nigdy się stać nie może. Przeto, lubo to aby się stało, w czasie tylko było; iednak to że się stało, trwać ci na zawsze będzie. *Facere in tempore fuit,*

(*e*) *S. Bern. lib. 5. de Consid. cap.* 12.

fuit, fecisse in sempiternum manet. Zabijanie Abla (f) ktorym złość swoię ukontentował Kaim, nie trwało tylko moment; ale popełnione od niego zaboystwo, to będzie trwać bez końca. Ten robak będzie żył zawzdy, ta sumienia zgryzota będzie duszę iego żarła wiecznie. Niech Dawid po swoim cudzołostwie y Mężoboystwie poweźmie do tych dwoch niecnot obrzydliwość, iakiey tylko są godne, niech ie zgładzi przez ostrość pokuty, iaka tylko bydź może naywiększa, niech otrzyma onychże odpuszczenie, iakiego tylko do zbawienia potrzeba. Z tym wszystkim on, y wszyscy grzesznicy, czyli to zatwardziali, czyli pokutuiący, nigdy tego nie otrzymaią, żeby grzech ich nie był, gdy go raz popełnili. Może on bydź zgładzony, y niezliczonemi cnotami zakryty; zawsze to iednak prawda będzie że był, y nigdy się nie stanie, aby nie był, gdy raz był. Jakże tedy możesz niedbać o grzechy przeszłe, dla tego że już przeszły, że już więcey nie są; ponieważ te lubo przytomne nie są, iednak przeszłe są, y przeszłemi na wieki będą. Ze są, to przechodzi; ale że były, to nigdy nie przeydzie: a iako gdy przytomne są, ukontentowa-

(f) *Gen.* 4.

towanie ci czynią; tak też gdy przeydą, udręczenie ci przynioſą. Wſzyſtko według ſwoiego trwania działa: grzech przytomny był przez krotki czas; przez krotki ci ſię tedy czas podobał: ale grzech przeſzły żadnego końca niema; bez końca tedy cię, ieżeli za niego nie odpokutuieſz, dręczyć będzie. *Jn æternum ergo neceſſe eſt cruciet, quod perperam te egiſſe in æternum memineris.*

Poznaymy Słuchacze z tąd ściſły obowiązek naſz, abyśmy gorzko przed Bogiem opłakiwali przeſzły iuż czas naſz. Straciliśmy tyle iuż życia naſzego lat; na czymże? Na robieniu nic! co większa ſtraciliśmy ie na czynieniu złego! Te lata ſtracone iuż ſię nie wrocą, grzech także w nich uczyniony, iuż ſię nie odczyni. Nie maſz tedy ſpoſobu dla nas, abyśmy to tylu lat nic napełnili, y to tylu lat złe nadgrodzili, tylko abyśmy gorzko za nie przed Bogiem płakali, y ſzczerą za nie przed nim pokutę czynili. Ale pokuta ta niepowinna na ſamych tylko łzach przeſtawać, lecz powinna przeſzłe powinności z teraźnieyſzemi łączyć; abyśmy czynili y to dobre, ktore ſię nam przed tym czynić należało, y to dobre, ktoreśmy teraz czynić powinni. Ten tylko ieſt iedyny ſpoſob ktorym ſobie, zdaniem Swiętego

go Anzelma (g) przeszłego czasu utratę nadgrodzić możemy. *Si & bona, quæ olim facere neglteximus, & ea, quæ nunc facere debemus, faciamus.*

CZĘSC II

Y iużeśmy tu do drugiey naszey powinności nieznacznie przyszli, abyśmy czas nasz teraźnieyszy, ile możności naszey, oszczędzali, ponieważ w nim nawet za utratę przeszłego czasu nadgradzać mamy. Do tego zaś nam ieszcze bardziey pomoże uwaga wielkiey iego krotkości y bystrości: iak bowiem temu dobru na stronę iść pozwolemy, ktore tak nam iest potrzebne, a tak ie nie trwałe mamy?

Czas tedy Słuchacze teraźnieyszy krotki bardzo y prętko przemiiaiący iest. Czas przeszły iuż nic nie iest, czas także przyszły ieszcze nic nie iest, ale czas teraźnieyszy iuż coś iest, lecz coś koniecznie między dwoygiem nic położone. Jest on niby ieden naydrobnieyszy proszek, ktory między dwoma podobnemiż proszkami zostaie, y ktory wraz się z niemi nieporownaną szybkością z oczu naszych umyka.

Arysto-

(g) *S. Ansel. in cap. 5 Epist. ad Ephes.*

Arystoteles go *teraz płynącym* zowie; a Boetiusz mu (b) *czasu biegnącego* imię daie. Przedziwną bowiem szypkość ma; gdy o nim mowiemy, iuż ci on się z teraźnieyszego przeszłym staie. Y owszem ledwie kiedy o czasie teraźnieyszym, gdy teraźnieyszy iest mowiemy; bo gdy o nim mowić zaczynamy, on iuż upłynął, y stał się przeszłym. Jest zaś iakom powiedział, naymnieyszy ze wszystkich czasow, bo co wiele razy teraźnieyszym było, razem wszystko przeszłym iest; a lubo nie za iednym razem wszystko przechodzi, iednak naostatek wszystko razem przeszłym się y iuż przeminionym staie. A do tego y przeszły y przyszły czas ma swoie części, lecz czas teraźnieyszy tylko się w iednym momencie, w iednym *teraz* zamyka. A możeż co bydź w trwaniu rzeczy nad ieden moment, nad to iedno *teraz* krotszego? Z tym wszystkim do tego tylko momentu, do tego tylko *teraz*, do tego proszku y upływaiącego punkciku przywięzuiąc iedynie każdą sprawę naszę, możemy co czynić zacząć. Przywięzywać uczynki nasze do czasu przeszłego, to wielki nierozum; bo czas przeszły iuz nie iest nasz, przeszedł, y iuż się nigdy nie wroci.

(*b*) *Boetius lib. de Trinit.*

ci. Także przywięzywać uczynki nasze do czasu przyszłego, to wielka zuchwałość; bo także czas przyszły, nie iest nasz, ieszcze nie przyszedł, y niewiemy czy kiedy przyidzie. Ale przywięzywać ie do czasu teraźnieyszego, a od czasu teraźnieyszego rościągać ie do czasu przyszłego, to prawdziwa mądrość, prawdziwe oszczędzanie czasu; bo czas teraźnieyszy prawdziwie iest nasz, y my go prawdziwie na swoy pożytek zażyć możemy.

O iakże sprawiedliwie powiedział Seneka (i) że między wszystkiemi na świecie dobrami, sam tylko czas, iest własnym naszym dobrem; y to się o czasie teraźnieyszym rozumieć powinno. *Omnia aliena sunt, tempus tantum nostrum est.* Jest on iako skarb iakiś iedyny, y nam na nabycie wszystkiego wystarczaiący. Rodziemy się na świat, ale zupełnie nadzy y ze wszystkiego ogołoceni, niemaiąc nawet ani mowy, ani rozumu. Sam tylko nam czas daie natura, y my z owym czasem, iako z własnym naszym dobrem pozwoli nabywamy wszystkiego. Całe nasze życie, nie iest tylko ustawiczna zamiana naszego czasu za inne wszystkie dobra: nie tylko

(i) *Seneca Epist.* 1.

tylko za bogactwa, uciechy, y honory, ale też za siłę, rozum, y biegłość, a nawet za cnotę, BOGA, y wieczność. Zaiste my tych Duchownych y trwałych Dobr, nie nabędziemy za pieniądze, ale nabędziemy za czas, ieżeli go zechcemy dobrze y cnotliwie zażyć. Czas tedy nasz iest droższy nad wszystkie honory, nad wszystkie bogactwa, nad wszystkie zgoła świata tego Dobra; y gdybyśmy na nabycie tych dobr nie mieli więcey łożyć, tylko ieden moment, a zyzku z tąd nie mogli inszego odnieść, tylko te znikome dobra, tedy by się rozsądnie o nas rzekło, żeśmy marnie stracili ów łożony na nie czas. Aniołowie zli, że nie mieli po grzechu swoim czasu, dla tego też się Czartami przeklętemi stali: Ludzie podobnież nie pokutuiący, że nie maią po swoim ostatnim grzechu czasu, dla tego też na wieczne potępienie idą. Ze wszystkich zaś potępionych nie masz y iednego, ktoryby nie był gotow dać choćby wszystkie świata tego dobra, aby tylko mogł pozyskać, choć ieden, z owych marnie straconych, czasu moment. Coż tedy iest prawdziwą y rzetelną naszego czasu ceną? Wieczność sama, gdyż się czas nasz y kończy wiecznością, y nadgradza wiecznością, y czyni sobie podobną wieczność; BOG naosta-

naoftatek y łafka iego; gdyż nam nie na co innego ieft udzielony czas, tylko abyśmy fię co moment pomnażali w łafce, a zatym co moment zafługowali fobie na odziedziczenie BOGA. Wieczność nafza, fzczęśliwa lub niefzczęśliwa nie zawifła tylko od dobrego lub złego zażycia czafu, y zbawienie nafze nie może bydź wykonane tylko w czafie. Czego Swięci nie mogą uczynić w Niebie przez całą wieczność, aby fobie naywiękfzemi y nayodważnieyfzemi cnotami zafłużyli choć na ieden nowey chwały ftopień, to my możemy uczynić na ziemi każdego momentu przez ieden miłości Bofkiey akt. Czego potępieni nie potrafią dokazać w piekle przez całą wieczność, aby wfzyftkiemi żalami y mękami fwoiemi otrzymali odpufzczenie choć iedney by też naymnieyfzey winy: to my możemy otrzymać na świecie każdego momentu, przez iedno weftchnienie, przez iednę by też naymnieyfzą prawdziwey fkruchy łezkę. Tak to nam czas teraźnieyfzy, chociaż bardzo krotki, iednak nader fzacowny y pożyteczny ieft.

Poki tedy Słuchacze czas mamy, czyńmy dobrze; bo iako nas przeftrzega w Ewangelii Chryftus (k) przyidzie w krotce

---

(k) Joan. 9.

ce noc, ktorey iuż nic, na swoię zasługę, na swoie dobro czynić nie będziemy mogli. *Venit nox, quando nemo potest operari.* Stawiaymy sobie w mysli czas iako wielki iaki strumień, ktory wielkim pędem przypada do nas. Co go upłynęło nie cofnie się ku nam; co go przypłynąć ma, ieszcze nie przyszło do nas; iedynie co go płynie to nasze iest. Ale oraz pomnieymy z Seneką na to (l) że czas ten tylko usychaiącym strumieniem, nie zaś nie ustanną rzeką iest; iakoż kolwiek w przybieraiące wody obfituie, przecież zawzdy nam nie popłynie. *Velut de torrente rapido, nec semper casuro hauriendum.* Pokwapiaymyż się czerpać z niego, poki nam płynie, bo się w krotce z mocy naszey umknie. Pomnieymy że przy wszystkiey swoiey obfitości, nie przychodzi do nas tylko w wielkiey szczupłości, y nie daie się nam czerpać tylko po kropli. Wiek nasz cały nic innego nie iest, tylko iedyna osnowa tych to upływaiących momentow; ieżeli tedy chcemy przepędzić wiek cały cnotliwie, y sporządzić sobie zasług wieczność; wszystkie nasze momenta przepędzaymy cnotliwie, y obracaymy ie na staranie się o wieczność. Niech interes

(l) *Seneca de bono vitæ. cap. 9.*

interes naſzego zbawienia, będzie naywiękſzym naſzym intereſem, gdyż życie całe y czas, nie ieſt nam użyczony tylko dla zbawienia. BOG zaś miłoſierny tak nam wſzyſtkie chwile y ſprawy naſze rozporządził, że y iedney z nich nie maſz, żebyśmy ſobie przez nią nie mogli zarobić na zbawienie. Jęmy, ſpięmy, rozmawiamy, pracuiemy około zabaw naſzego ſtanu, około zachowania naſzych dobr, około wychowania naſzych Dziatek; zoſtaiemy na koniec w zdrowiu lub w chorobie, w ſzczęściu lub w nieſzczęściu, w pokoiu lub w niepokoiu: wſzyſtko to może nam bydź powodem do cnoty, a zatym, ſpoſobem do nabycia Nieba. Zgoła za każdym poſtępowaniem w życiu, podaie ſię nam nowa ſpoſobność do cnoty; a zatym nie maſz żadnego momentu życia, żeby nam nie mogł bydź pożyteczny do zbawienia.

Z tym wſzyſtkim my na dobro ſwoie niepamiętni, iakże zle zażywamy tego tak krotkiego, a tak nam ſpoſobnego do cnoty czaſu? Jak go ſobie wielą ſpoſobami daiemy zabierać innym. ba iak go ſobie wielą ſpoſobami zabieramy ſami? Bo nie mowiąc tu nic o innych ſtanach Ludzi: wy światowe Niewiaſty na czymże ſwoy czas przepędzacie? Pozwolcie, niech wam tu w ſzczegulności choć nie ktore zwy-

czaynieyſze zabawy waſze wymienię. Oddaiecie wy cały poranek, to długiemu wyſypianiu ſię na dzień, to wytwornemu ſtroieniu ſię w mniey ſkromne ozdoby: a tym czaſem zaniedbuiecie duſzy, y naypilnieyſzych iey potrzeb, właśnie iak gdyby ſię te nic was nie tykały. Nie przykrzą ſię wam przedłużone do kilku czaſem godzin obiady; a przykrzy ſię przedłużone do iedney iakiey godziny nabożeńſtwo, do trzech albo czterech kwadranſow kazanie. Trawicie cały po obiedni czas na wizytach, u ludzi, ktorym wy ieſteście, albo ktorzy wam ſą naprzykrzeni; a zoſtawuiecie Domy y intereſa ſwoie w wielkim zamięſzaniu, y o ich dobre roſporządzenie niedbalſtwie. Przepędzacie na grze lub tańcach naypięknieyſze godziny we dnie, naypoźnieyſze chwile w nocy; a wzbraniacie ſię oddać daniny Bogu, choć iednego na dzień modlitwy kwadranſa. Przeglądacie ſię po ſto razy na dzień we zwierściedle, dla przypatrzenia ſię tam ſwey poſtawie, aż do naymnieyſzych okoliczności, a nie macie tyle baczenia y pilności, abyście choć raz na dzień rzucili okiem na ſumienie ſwoie dla poznania tam grzechow własnych. Tak ſobie poſtępować, nie ieſt że to poświęcać czas iedyney prożności świata, ktoryście winny prawdziwey

wey służbie BOGA? Słuchacze tu przytomni, z tego światowych Niewiast przykładu, obeyrzyicie y wy się na życie swoie, jak to wam przechodzi y na czym zbiega! Ah gdybyście chcieli sami w sobie uznać to opłakane, to śmiechu godne onegoż zażycie: nie byłoby rozumiem nikogo, żeby się go nie wstydził, żeby się nim nie brzydził, żeby żalem serdecznym zdięty lepiey na potym tego tak drogiego, a tak prętko upływaiącego czasu zażywać y oszczędzać nie stanowił!

Ale podobno was w tym o czas teraźnieyszy niedbaniu trzyma uroiona przyszłego czasu nadzieia, że go dosyć zawsze do myślenia o swoim zbawieniu mieć będziecie. Otoż naostatek do mnie należy wybić ią wam z głowy, y pokazać, że ten przyszły czas jest wcale nie pewny; a zatym żeście się na niego, ieżeli się oszukać nie chcecie, wcześnie gotować powinni.

CZĘŚĆ III.

PRzezorność y oparrzność Słuchacze iest to osobliwszy człowieka, a dopieroż Chrześciańskiego przymiot, ktorym się on zawczasu na czas przyszły y trafiaiące się w nim przypadki ogląda, aby się zawcza-

su

ſu na nie opatrzył y przygotował. Ten przymiot y idący za nim ſkutek, ieżeli nam ieſt względem inſzych interesow potrzeboy, dopieroż ſię go nam względem interesu naſzego zbawienia mieć należy; gdyż tu y zawod ieſt nigdy nie powetowany, y niepewność naſza względem przyſzłego czaſu ze wſzech miar naywiękſza. Zebyśmy naſze do otrzymania zbawienia przygotowanie ſię, mogli na przyſzły czas roſtropnie odłożyć, trzebaby nam wprzod bydź pewnemi, czy będzie iaki przyſzły dla nas czas; to mało: trzebaby nam nad to bydź pewnemi, czy będzie do tego ſposoby ów przyſzły czas; a y natym niedosyć: trzebaby nam nakoniec bydź pewnemi, czy my ſami będziemy do tego ſposobni w ów przyſzły czas. My zaś, nie tylko wcale o tym pewni nie ieſteśmy; ale naymnieyſzey nawet, choć by też y naywątpliwſzey, przecież na iakim kolwiek przynaymniey pozorze wſpieraiącey ſię, wiadomośći nie mamy. Nie wiemy zupełnie, nayprzod czy będzie przyſzły dla nas czas; powtore, iaki to będzie ten przyſzły dla nas czas; potrzecie y nakoniec, iacy to my będziemy w ów przyſzły dla nas czas; a iakoż ſię nam tu wcześnie y nieodwłocznie na niego nie gotować? Rozbierzmy to krotko wſzczegulności.

U Nie

Nie wiemy nayprzod czy będzie przyszły dla nas czas: gdyż on w Boskiey tylko mocy zostaie, a od nas, y od naszey woli wcale nie zależy. Tak mało zawisł od nas dzień iutrzeyszy, iak mało zawisły wszystkie wieki przeszłe; y tak w mocy naszey nie iest dzień śmierci naszey, iako w mocy naszey nie był dzień narodzenia naszego. Przyszliśmy na świat tego momentu, ktorego BOG chciał, y nikt o nim nie wiedział: wyniydziemy podobnież ze świata, tego momentu ktorego BOG zechce, y nikt o nim wiedzieć nie może. Moment ten już iest w myśli Boskiey naznaczony, ale względem nas iest niepewny: iest on względem BOGA nieodmiennym wyrokiem iego, ale względem nas, iest on szczerym tylko trafunkiem naszym, y iedyne tylko bydź może nasze. Y myż to na tak słabym gruncie, na tym tak śliskim bydź może naszym, nasz nayważnieyszy zbawienia naszego interes zasadzać będziemy? Mowiemy my nie raz, że dopiero po tym, iutro albo po iutrze, zgoła przyszłego czasu, o swoim zbawieniu myślić będziemy. A iest że iakie dla nas potym? iakie iutro? iaki zgoła przyszły czas? Nie było go dla owych pięciu w Ewangelii głupich Panien, ktore przyszedłszy z kupionym Oleiem, iuż drzwi do godow Niebieskich prowadzą-

wadzące, zamknięte zostały. Nie było go dla owego Ewangelicznego bogacza, ktory obfitością dochodow swoich zatrudniony, wielkie sobie osnowy na długie y szczęśliwe życie układał. Nie było go, dla owego Balthazara króla, ktory teyże samey nocy, ktorey się z Panami swoiemi cieszył, od nieprzyiacioł swoich zabity został. Nie było go dla tego y owego Przyiaciela, dla tego y owego krewnego naszego, ktorycheśmy niespodzianą śmiercią zaskoczonych widzieli, iednego w rozmowie z nami, drugiego u stołu w pośrzod Przyiacioł, innego gdy się cieszył, innego gdy smaczno spał. Co tedy owemu w Ewangelii Bogaczowi rzeczono, toż samo rozumieymy, że y nam podobno w krotce rzekną: (m) *Stulte hac nocte animam repetent à te.* Głupcze, może ieszcze tey samey nocy zginiesz; a te twoie osnowy, te twoie przedsięwzięcia, ktoreś sobie względem swoiego zbawienia na czas przyszły poukładał, w co się obrocą, y gdzie się oprą? *Quæ autem parasti cujus erunt?* O iak że wielu iuż ludzi podeszła śmierć w samę nawet wigilią onychże nawrocenia! Chrystus też Pan wyraźnie nas w Ewangelii przestrzegł, (n) że w ten czas przyi-

Uz — dzie,

(m) *Lucæ*, 12. (n) *Lucæ*. 21.

dzie, kiedy się go bynaymniey spodziewać nie będziemy. *Qua hora non putatis, filius hominis veniet.* Nie ieſt to przeſtroga, tylko Przyiaciela iakiego mądrego y oświeconego: ale ten co to mowi, ieſt Pan życia y śmierci, a zatym nie może nie wiedzieć czaſu y godziny, w ktorą nas z świata tego wywołać poſtanowił. Jakże mu wierzyć nie będziemy? albo na co by nas tak wyraźnie o tym przeſtrzegał, gdyby nam podług woli naſzey czaſu przyſzłego pozwolić umyślił? Nie wiemy tedy Słuchacze czy będzie przyſzły dla nas czas; y lubo nie umieraią drudzy nagle, przecież po więkſzey części śmierć ich bywa nieſpodziewana.

Nie wiemy powtore iaki ow będzie przyſzły dla nas czas: Choćbyśmy go naywięcey mieli; ieżeli on będzie nie ſpoſobny do myślenia o ſwoim zbawieniu, a na co ſię on nam na ów czas przyda? Y toć to ieſt, oczym nas przeſtrzega Salomon (o) nie chlub ſię mowi z dnia iutrzeyſzego: y nie podchlebiay ſobie w nim. *Ne glorieris in craſtinum.* Nie wieſz bowiem co ci dzień iutrzeyſzy porodzi, y iakie dla ciebie wyniknienia na świat wyda. *Ignorans, quid ſuperventura pariat dies.* To ieſt

(o) Prov. 27.

ieſt, daię nam przez to znać: że iako oczekuiąc narodzenia Dziecięcia, nie wiemy iakie to będzie, iakiey płci, iakiey komplexyi, iakiego ſzczęścia, iakiego życia: tak też oczekuiąc przyſzłego czaſu, nie wiemy iaki będzie ow dzień, ow rok, ow zgoła czas, ktoryśmy ſobie na odmianę obyczaiow naſzych założyli. Podobno ieſzcze nam więkſze zatrudnienia przyniesie, ieſzcze więkſzą nieſpoſobność uczyni, niżeli ią teraz mamy. Ty ſobie zakładaſz w nim zakończenie twoich intereſow, a on podobno przyczyni ci ieſzcze więcey intereſow. To Małżeńſtwo o ktorym teraz myśliſz, będzie podobno zrodłem dla ciebie nowych kłopotow: to prawo ktore w przod zakończyć pragnieſz, podobno wpląta cię w inne ieſzcze więkſze; ten urząd od ktorego chciałbyś ſię pierwey uwolnić, abyś do myślenia o ſwoiey duſzy wolnieyſzy był; podobno dla wynikłych okoliczności ieſzcze cię bardziey przywiąże do ſiebie: ty iedynie wzdychaſz do pokoiu, a oto może uyrzyſz odradzaiący ſię ieſzcze więkſzy niepokoy. To ſię niegdyś Jobowi trafiło, że czego ſobie nie życzył, y czego naybardziey niechciał, to w rzeczy ſamey na niego przypadło. *Timor quem timebam evenit mihi, & quod verebar accidit.*

dit. (p) Toż samo y nam się trafić może, że oczekuiąc iakiyścić lepszey do poprawy obyczaiow sposobności, ieszcze na większą do tego niesposobność natrafiemy. W tych tedy samych doiach zatrudnienia, niepokoiu, y interesow naszych, iakieżkolwiek one są, robić nam około zbawienia naszego potrzeba. Jeżeli czekać będziemy innego wielce do tego sposobnego czasu, y zupełnego się uwolnienia od naszych interesow; tedy się nigdy do tego dosyć wolnemi nie znaydziemy. Tu się prawdziwie mowić może, że nam czas chwytać potrzeba, iak się tylko pokaże. Wybieranie momentow nie iest w naszey mocy, lecz samo tylko ich zażycie do nas należy.

Naostatek nie wiemy iacy my sami będziemy w ow przyszły dla nas czas: Czy będziemy mieli też same zdania y chęci, ktore teraz mamy. Czy będziemy mieli tyle męstwa y odwagi, ile iey do oderwania się od świata, a przywiązania się do BOGA potrzeba. Coż bowiem: nie doświadczamyż sami tego na sobie, że iak iesteśmy na świecie, tak zbawienie zdaie nam się trudnieysze, że więzy ktore nas przywięzuią do grzechu, pomnażaią się co dzień bar

(p) Job. 3.

bardziey; że nałogi naſze wkorzeniaią ſię co raz mocniey; że namiętności naſze ſtaią ſię gwałtownieyſze co dzień, boiaźń zaś y miłość BOGA w ſercu naſzym mnieyſza coraz? Te przeſzkody ſą cięſzſze teraz, niżeli były roku przeſzłego, a cięſzſze roku przeſzłego, niżeli były przed tym: wnieść ſobie z tąd roſtropnie powinniśmy, że daleko cięſzſze będą potym, a niżeli ſą teraz; iakże więc możemy ufać, że potym będziemy mieli dosyć odwagi na zwyciężenie wſzyſtkiego razem, y przełamanie ſetnych o ieden raz trudności; my, ktorzy teraz maiąc mniey grzechow a więcey łaſki, nie możemy zwyciężyć y iedney trudności? O iak ſię nam ſprawiedliwie obawiać potrzeba, że ieżeli teraz zaraz nie ubeśpieczemy zbawienia przez gruntowne nawrocenie ſię do BOGA, podobno co nam trudno ieſt dziſiay, będzie rzeczą niepodobną potym. Zaczaſem powoli przyuczamy ſię do wſzyſtkiego. Nayzbawiennieyſze przeſtrogi, nayſtraſzliwſze prawdy, iuż nie czynią tego na rozumie y na ſercu naſzym wyrażenia, ktore w początkach ſwoich czyniły. Dzieie ſię tu z nami tak, iako więc z temi, ktorzy przy umieraiących bywaią; zrazu oni boiaźń a tę dosyć wielką czuią, lecz po niektorym czaſie, ten ich ſmutny widok, iuż

więcey

więcey w serce y nie tknie. Podobnież y nami z początku myśl o piekle nie pomału zatrwoży; ale potym przyuczamy się do niey, tak, że choćbyśmy jak nayżywiey o nim myśleli, iednak dawney już onegoż boiaźni w sercu swoim nie czuiemy. Gdy tedy teraz czytania Duchowne, rozmyślania Swięte, przestrogi Nauczycielow mądrych, a nawet zażywania Sakramentow Swiętych, żadnego w nas nie czynią skutku, abyśmy się zaraz do BOGA nawrocili; na iakimże fundamencie zasadzać się możemy, że nas do niego potym nawrocą? Nie poddaliśmy się im na początku, kiedy nas żywiey nie co przenikały; a iak sobie obiecywać możemy, że się im poddamy w ten czas, kiedy się prawie nieczułemi na nie staniemy? Naostatek BOG sam, od iakże dawnego już czasu, nas do siebie wzywa? A iednak zawsze nadaremnie, zawsze tak, iak gdyby mniey względem nas powabow miał, aby nas skutecznie do siebie pociągnął. Odrzucaliśmy, uczynić to na ten czas, kiedy BOG przynaglał, kiedy przeszkody były mniey mocne, kiedy nałogi były daleko słabsze; a iakoż możemy rozumnie ufać, że to uczyniemy na ten czas, kiedy przeszkody będą we dwoynasob większe, kiedy nałogi w korzenią się bardziey, kiedy BOG sam, sprzykrzywszy sobie że

tak

tak rzekę tą, iż codziennie daiemy odpor łaſce iego, nie będzie nas pobudzał, tylko już ſłabo? Prawda, że kiedykolwiek grzeſznik nawrocić ſię zechce, zawſze BOGA na przyięcie ſwoie gotowego znaydzie. Atoli w tym trudność naywięk ſza zachodzi, że ponieważ on nie chce teraz, kiedy Bog chce; czy będzie on chciał na ten czas ſzczerze, kiedy ſię zdawać będzie, że iużby BOG chcieć nie powinien? Patrzmyż tedy iak ſię ciężko zawodziemy, kiedy interes naſzego zbawienia dopiero na czas przyſzły odkładamy. Patrzmy iak to nierozumnie czyniemy, ponieważ y o tym czy będzie, y o tym iaki będzie, y naoſtatek o tym iacy my też ſami będziemy w ów przyſzły czas, żadney, by też naymnieyſzey, wiadomości nie mamy.

Zakończmy iuż to kazanie, ową z Ewangelii (q) o Goſpodarzu ſzukaiącym na drzewie Figowym owocu przypowieścią, y przyſtoſowaniem do ſiebie wydanego tam na toż ſigowe drzewo wyroku. My to Słuchacze tym drzewem ſigowym ieſteśmy. Przyſzliśmy na świat, nie tylko iako drzewa nieurodzayne, ale też iako zepſowane przez grzech, y nieſpoſobne, tylko na ogień wieczny. BOG iednak miłoſierny zaſzczepił

(q) Lucæ. 13.

pił nas w Winnicy swoiey: to iest w Kościele swoim, uczyniwszy nas Chrześcianami; w ziemi tak Swiętey, w ziemi pracami iego uprawney, potem y krwią BOGA człowieka skropioney. Tać to ziemia tyle iuż po wszystkie wieki wydała Mężow odważnych w Chrześciańskwie, ta y teraz wydaie codziennie wielkich Swiętych rozmaitych lat, rozmaitey płci, rozmaitego stanu. Te wielkie Dusze, na teyże samey uprawie, y z temiż samemi posiłkami, iakie mamy my, iakiegoż nieprzyniosły y do tych czas nie przynoszą godnego żywota wiecznego owocu; ktorego iednak po dziś dzień nie przynosiemy my? BOG czeka, BOG pracuie, BOG niczego nieopuszcza, aby nas uczynił obfituiącemi; my zaś miasto owoców zbawiennych, staiemy mu się co raz niewdzięcznieysi, y na wszystkie starania iego co raz niepłodnieysi! Coż nas więc czeka? tenże sam wyrok ktory Ewangeliczny Gospodarz na niepłodne drzewo figowe wydał. Jako, mowił on: iuż to przez trzy lata chodzę do tego ladaiakiego drzewa, a zawsze go bez owocu znayduię! Wyciąć go tedy y wyrąbać, niech darmo ziemi nie zaprząta. *Succide illam, ut quid etiam terram occupat.* Panie, ieszcze rok ieden! rzekł na to Ogrodnik, ieszcze rok ieden temu niepożytecznemu drzewu pozwol:

zwol: zażyię ia wszystkich około niego sposobow, nie będę żałował moiey dla niego pracy: ieżeli y to ieszcze nic pomoże, to go dopiero na rozkaz twoy wytnę. *Sin autem, in futurum succides eam.* My Słuchacze, ktorzy pozwolonego nam czasu na złe zażywamy, od iakże dawnego iuż czasu daremnie ziemię zastępuiemy? Od iakże dawnego iuż czasu, daremnie BOG owocu zbawienia y pokuty w nas szuka? Po trzech latach mowi Augustyn Swięty (r) coż czeka, ieżeli nie siekiera? *Post triennium quid restat, nisi securis?* Po trzech latach; ale ah! po piętnastu, po dwudziestu, po trzydziestu y więcey latach; po długim przeciągu życia niepożytecznego y bezwstydnego, coż nas czeka, ieżeli nie śmierć, nie kara wieczna? Z Rok Panie, ieszcze z rok Oycze miłosierdzia, chciey nam poczekać! ledwie nie co dzień wołamy do BOGA. Rok ten ieden po drugim następuie; y teraz po roku dziś przeszłym, nastąpi jutro inny nowy. Jeżeli tedy y po tym roku, daremne około nas będą starania tego tak cierpliwego Pana; ieżeli y ten nastąpić maiący rok, marnie nam, a dopiero ż niegodziwie przeydzie; a iakoż tu się nam zemsty Pańskiey, iako siekiery y o-
gnia

(r) S. Aug: Serm. 72.

gnia nie lękać? *Post triennium quid restat, nisi securis?* Więc naymilsi, żebyśmy tak wielkiemu złemu skutecznie zapobiegli; dobrze na potym czasow naszych zażywaymy. Opłakuymy przeszłe, gdyż się iuż nie wrocą: oszczedzaymy teraźnieyszych, gdyż prętko upływaią; gotuymy się na przyszłe, gdyż wcale nie pewne są. Ten iest sposob ktorym łatwo możemy przeyść od pozwolonego czasu, do szczęśliwey wieczności, Niech nas do niey doprowadzi Krol wiekow nieśmiertelny BOG, ktoremu cześć y chwała po wszystkie wieki.



NA

NA NIEDZIELĘ VACAT
To iest w ktorą się Ewangelia nie czyta.

KAZANIE I.

O prawdzie obiawioney przez Ewangelią Religii.

KOściół Swięty na Niedzielę dzisieyszą żadney Ewangelii nie czyta; dla tego też y ia żadnych z niey słow na początek mowy moiey nie zakładam. Ale cała Ewangelia będzie mi materyą dzisieyszego kazania, bo na nią osobliwiey w wieku teraźnieyszym wolnego zdania y sumienia ludzie biią y powstaią. Biią zaś y powstaią, już to na owe głębokie taiemnice, ktore ona nam obiawia, już na to doskonałe prawo, ktore ona nam do zbawienia podaie. Ja iednak żeby rzecz zbyt długa nie była, Prawo to ktore nam Ewangelia do zbawienia podaie, na inszy czas sobie odkładam; dziś zaś tylko o samych taiemnicach, ktore nam obiawia y do wierzenia podaie, mowić będę; pokazuiąc wam ich prawdę, a prawdę tak oczywistą y rzetelną,

ną, że się iey y nayprostszy człowiek własnemi, że tak rzekę, rękami dotknąć może. A lubo rzeczy tey wielkie y wielorakie dowody są: ia iednak, ponieważ się do pojęcia y nayprostszych ludzi stosować przedsię wziąłem, na tym tylko iednym przestanę, ktory się w sposobie ogłoszenia Ewangelii po całym świecie, y utwierdzenia iey na nimże znayduie. O tym sposobie Augustyn Swięty mowi; (a) iż iest rzeczą tak w sobie wielką y przedziwną, że się nad wszystkie inne rzeczy do wierzenia naytrudnieysze, daleko dziwnieyszą y trudnieyszą zdaie. *Ipse modus, quo credidit mundus, incredibilior invenitur.* Wie o nim y nayprostszy człowiek, a ponieważ sposob ten, nad wszystkie inne rzeczy do wierzenia naytrudnieysze, daleko dziwnieyszy y trudnieyszy iest, tym samym poznaie, że nie mogł bydź inaczey, tylko Boską mocą do skutku przywiedziony; a tak w nim samym, za prawdę obiawioney przez Ewangelią Religii, Boskie koniecznie świadectwo ma. Y zaiste Słuchacze, w tym iednym sposobie wszystko to mamy, czym y powątpiewaiących o trudnieyszych Ewangelii artykułach Mędrkow dworność uspokoić, y naśmie

waią-

(a) *S. Aug. De Civit. Dei lib. 22 cap. 5.*

waiących się z Chrześciańskiey do wierzenia łatwości Rospustnikow zuchwałość zawstydzić, y oboiętnych w swoiey Religii Katolikow gnuśność orzeźwić możemy. Choćbyśmy na poparcie Religii naszey żadnych Cudow nie mieli, choćby Proroctw spełnionych, y oczywistych Pisma Swiętego świadectw na iey potwierdzenie nie było; tedy ta sama uwaga: że to Ewangelia y ogłoszona przez nią Religia Chrystusa ukrzyżowanego, y od ludzi nie uczonych opowiadanego, mogła się przeciwko wszelkiemu opieraniu się świata, powszechnie na świecie ugruntować, y już to na nim ośmnaście blisko wiekow nieprzerwanie trwa, powinna nas o iey prawdę y pewność przekonać. Zabawmy się dnia dzisieyszego nad głębszym uwagi tey roztrząśnieniem, y ku Duchowney pociesze swoiey, w samym świata do wiary Chrystusowey przez Apostołow nawroceniu Cud wielki, mocno prawdy teyże wiary dowodzący pokażmy.

Matko wszystkich wierzących Niepokalanie Poczęta Panno, otworz oczy nasze na blask tego światła, o ktorym tu mowa będzie; y przyczyną swoią spraw, abyśmy sobie w przyiemności iego smakować chcieli.

Wiara

Wiara Słuchacze jest to rzecz Boska y nadprzyrodzona; a zatym nie przez srzodki y przyczyny ludzkie, lecz przez pomoc y obronę Boską rozszerzać się y gruntować powinna. Y takąć to ia w rzeczy samy wiarę naszę bydź wyznaię, kiedy za oczywisty iey prawdy dowod rozszerzenie oneyże przez niesposobnych do tego dzieła Apostołow kładę. Zebyśmy uwagę tę z gruntu poięli, w przod sobie sławnieysze na świecie niby te wiary, Deistow, Pogan, Atheuszow, y Machometanow, iakiemi się one srzodkami pomnażaią y utwierdzaią, krotko rozważmy. Widzę ia Deistow, że oni do niczego się znać niechcą, tylko do czci y uszanowania iednego BOGA; żeby na tym stanąć, niczego więcey nie potrzeba tylko się przyrodzonego rozumu dołożyć; a oto srzodek takowy tylko iest ludzki. Widzę Pogaństwo, że to dla rospusty przykładem fałszywych Bogow wspartey przez wiele wiekow panuie: żeby się iego panowaniu poddać, dosyć iest, tylko się za swoiemi namiętnościami puścić; a oto y tu też przyczyna tylko ludzka. Widzę Atheuszow, że oni zapieraią przed sobą bytność BOGA; żeby do tego przyiść, nie trzeba nic więcey, tylko się omylnym zepsowanego rozumu wykrętom nie opierać; a oto

podo-

podobnież y tu przyczyna tylko ludzka. Widzę nakoniec Machometaństwo, że to wielką część świata błędom swoim poddaną ma: ale widzę oraz, że to gwałtem przez moc oręża, na Lud wschodni, swoiego alkoranu iarzmo wkłada; y tu nakoniec sposob y srzodek tylko ludzki. Nie masz tedy w tych wszystkich niby to wiarach, żadnego znaku Bostwa; ale same się tylko w nich srzodki y przyczyny ludzkie znayduią: rozum, namiętność, wykręt, y gwałt. Lecz kiedy się na wiarę naszę, y sposob rozszerzenia iey oglądam, przyznać koniecznie muszę, że tylko sam Bog mogł bydź, y w rzeczy samey był iey wynalezcą y ustanowicielem. Z tych wszystkich srzodkow, nie tylko żaden do iey utrzymania y pomnożenia nie pomogł, ale owszem ona srzodkom wcale przeciwnym, a zatym do takowego skutku przyrodzonym sposobem niesłużącym swoie zaczęcie y pomnożenie winna. Rozszerzyła się po całym świecie Ewangelia, nie iak niewierność Deistow, przez przyrodzony rozum; ale owszem przez poddanie rozumu pod prawdy do poięcia nayciemnieysze: nie iak Pogaństwo przez dogodzenie zepsutym natury namiętnościom; ale owszem przez ustawiczne martwienie y zwyciężanie wszystkich namiętności: nie iak Athe-
W uszo-

uſzoſtwo; przez wykręt: ale owſzem przez nauczanie proſtych, y nieuczonych Rybakow: naoſtatek nie iak Machometańſtwo przez gwałt y moc broni; ale owſzem przez cierpliwość y boleść śmierci. Już że zakrytość wiary przemogła nad oczywiſtością rozumu, że ſurowość umartwienia wygrała nad roſpuſtą namiętności, że proſtota Apoſtołow zawſtydziła wykręty mądrych, że nakoniec cierpliwość Męczennikow potłumiła zaiadłość tyrannow; nie ieſtże to Cud nad natury ſiły wyſzſzy? nie ieſt że to dzieło prawdziwie Boſkie? Roſtrząśnieymy to wſzyſtko iaśnie y w ſzczegulności.

CZĘSC I.

KTo nayprzod nie widzi Słuchacze, iak ſię to mocno opierało światło przyrodzonego rozumu ſkrytościom y taiemnicom podaney przez Ewangelią Wiary? Chociaż albowiem taiemnice te z rozumem ſię zgadzaią, y ſą w ſobie ſamych nader pewne: iednak przyznać to potrzeba, że nie ſą z ſiebie iaſne; owſzem ſą tak ukryte y iak gdyby pod zaſłoną, że rozum ludzki ledwie kiedy, y to z niewymowną ciężkością do nich przeniknąć potrafi. Co mowię

wię potrafi? nawet choćby naybardziey rzeczy przenikaiący był, iednak w dochodzeniu ich swoię koniecznie słabość y niedostateczność wyznać musi.

Y że wam choć krotkie między podawaniami Wiary, y podawaniami rozumu porownanie uczynię: nie tu nie znaydziecie, coby nad poięcie nawet naybiegleyszych rozumow wyższe nie było. Tu rozum podaie, że dwie rzeczy, ktore się z trzecią iednoczą, y z sobą się też iednoczą: a tu Wiara wierzyć każe w BOGA, ktorego istota iest iedna, a trzy rozdzielne Osoby. Tu rozum pokazuie, że między rzeczą skończoną a drugą nieskończoną żadne nie może bydź porownanie: a tu Wiara wierzyć każe w BOGA, ktory Boską Osobę swoię z śmierteiną naturą ludzką złączył. Tu rozum naucza, że się Bogu wszelaka cześć y chwała należy: a tu wiara wierzyć każe w BOGA, ktory się dla człowieka na chańbę y udręczenie śmierci krzyżowey podał. Podobnież y owe z Ewangelii nauki, o Opatrzności, Boskiey, o nieśmiertelności Duszy, o zmartwychwstaniu ciał, o karach wiecznych w piekle, w ktorych poięciu wielką maią trudność teraźnieysi Libertynowie, nie mniey y przed tym trudne, y poięciu ludzkiemu niedościgłe były.

Z tym wszystkim że się Panu Bogu podobało, aby tym niepoiętym prawdom uwierzono; uwierzono im po świecie, y oczywistość swoiego rozumu pod zakrytość tych to Taiemnic Boskich poddano. Uwierzono zaś, nie w iednym tylko taiemnym y niewiadomym ziemi kącie; ale powszechnie po wszystkich świata częściach; bo Apostołowie z opowiadániem Ewangelii na rozkaz Chrystusow do wszystkich Narodow zaszli. Nie sami tylko prości y nie uczeni ludzie; ale nawet ludzie wielkiego rozumu, głębokiey nauki, y przedziwney we wszystkim biegłości; iako to każdy łatwo poznać może, czytáiąc Oyców Swiętych księgi, ktore oni nam iako pewne prawowierney Religii dowody zostawili. Nakoniec nie na tym tylko fundamencie, że się w tey wierze urodzili y wychowali: ale owszem, lubo się w niey ani urodzili, ani wychowali; iacy byli przez długi lat przeciąg, y do tych czas ieszcze są, nawracaiący się do Chrystusa Poganie y Bałwochwalcy. Tym wszystkim, zastarzałe błędy, ktore oni za naypewnieysze u siebie prawdy mieli, z głowy y z serca wybić, a zepsowany rozum ich do wyznania prawd tych wysokich y nie poiętych, gdzie nawet zdrowy rozum ustaie, przywieść y

przy-

przyſpoſobić, ktoraż to, oprocz ſamey tylko Boſkiey, moc y ſiła ſprawić mogła?

Y ten to ieſt Słuchacze pierwſzy Cud Wiary, nad ktorym my ſię tym bardziey z Chryzoſtomem Swiętym (b) zdumiewać powinniśmy, im ieſt ſromotnieyſzy Chryſtuſa Pana krzyż. *Poſt Crucem orbis ad fidem acceſſit.* Ze Ludzie Bałwochwalſcy, tym ſię iako Bogom kłaniaią, ktorych niedawno iako ſwoich krolow czcili: to podchlebſtwo umyſłowi ludzkiemu zwyczayne. Ale że człowiekowi po haniebney na krzyżu śmierci cześć Boſką oddaią, to rzecz umyſłowi ludzkiemu przyrodzonym ſpoſobem niepodobna. Ze Azya y Affryka na Machometa wſławiaiącego ſię ſzczęściem, y grożącego niewolą mniemania przyſtaie, to ułomnosć ludzkiemu umyſłowi przyzwoita. Ale że Europa, Azya, Affryka, y Ameryka, za krzyżem zmarłego na nim człowieka hurmem idzie, to rzecz do ktorey ſię umyſł ludzki naturalnie ſkłonić nie może. Ze liczny Lud widząc od Chryſtuſa chleby rozmnożone, ślepych uzdrowionych, umarłych wſkrzeſzonych, kupami ſię za nim ciśnie, to ſkutek przekonanego na rozumie umyſłu, ktoremu ſię ſprzeciwić nie śmie.

Ale

(*b*) *S. Chryſo. lib: quod Chriſtus ſit Deus.*

Ale że tenże Lud po sromotnym Chrystusa ukrzyżowaniu y zelżywey śmierci, a przecię się go trzyma, y tym wszystkim cudom nie przeczy; to usilność, do ktorey umysł ludzki przyrodzonym sposobem nie iest podobny. Z tym wszystkim że tak Pan BOG chciał, stał się temu wszystkiemu powolny świat, y rozum swoy na usługę Wierze zniewolił. *Post Crucem orbis ad fidem accessit.* Nie iest to tedy skutek, ani oczywistości taiemnic, ani powolności rozumu; ale iest to skutek woli y mocy Pana Boga, ktory przeciwko wszelkim sprzeciwianiom się rozumu, swoiey nad rozumem władzy zażył; a tym samym oczywisty nam swoiego w Wierze naszey Bostwa dowod zostawił.

CZĘSC II.

Nie mnieyszym tegoż Bostwa dowodem iest, y owo opieranie się surowości nauk wiary Katolickiey, rozwiozłości obyczaiow namiętności ludzkiey. Bo proszę ia was, co to było Apostołom znosić po świecie zwyczay dawny y miły, a stanowić nowy, y wszystkim skłonnościom przeciwny? Nie wiedział przed przyiściem Zbawiciela świat, co to iest odpuszczenie

krzywd,

krzywd, uboſtwo, pokora, czyſtość, ſprawiedliwość, poſt y umartwienie: owſzem wyſtępki tym cnotom wcale przeciwne, miał ſobie zwyczayne y miłe: chciwość, niepowściągliwość, pychę, zawziętość, rozkosz, y zbytnie wygod ſzukanie. Bo gdy na ow czas ludzie, nawet ludzi nad Affrykańſkie poczwary ſzpetnieyſzych, nad wſzyſtkie ſrogie bazyliſzki ſroſzſzych, a tych we wſzyſtkich niegodziwościach zatopionych, za Bogi mieli; iak że ſię oni grzechow y wyſtępkow wyſtrzegać mogli, kiedy im za świadectwem Laktancyuſza (c) iako rzeczom Nayświętſzym cześć, honor, y niſki ukłon oddawali? *Ipſa vitia religioſa ſunt, atque non modo non vitantur, ſed coluntur.* Co to tedy było, ochydzać im iako rzecz niegodziwą to, co oni w Bogach ſwoich wychwalali? y odwodzić ich iako od świętokradztwa od tego, na czym oni nabożeńſtwo ſwoie, y świąt ſwoich uroczyſtość zakładali?

Gdyby to był Zbawiciel ſtoſował naukę ſwoię do nagannych nałogow świata, albo przynaymniey na ich wykorzenienie, ſtworzył lud wcale powſzechnemu zepſuciu nie podległy, a tym ſamym oprzeć ſię przykła-

(c) *Lactant: Lib. 1. cap. 13. de vera Religi.*

przykładem swoim powszechney rospuście zdolny; byłaby w tym nieiaka śrzodkow do swoiego końca przyzwoitość. Ale gdy tymże ze krwi y ciała złożonym łagodność y powściągliwość podaie, tymże pysznym y wyniosłym pokorę y uniżoność zaleca, tymże roskosznym y cielesnym post y umartwienie przepisuie, tychże chciwych y łakomych ubostwa y pogardy dobrego mienia uczy; iestże to przedsięwzięcie, ktoreby iedynie przez siły ludzkie do swoiego skutku przyiść mogło? Ey czyliż y teraz bez pożytku nie pracuiemy, kiedy młodym nabożeństwo, starym łagodność, Białogłowom skromność, Męszczyznom strzeżenie się okkazyi, Sędziom nieskażoną sprawiedliwość, kupcom należytą w handlach wierność, Bogatym iałmużnę, Pańsko wychowanym post zalecamy; lubo takowe cnoty iuż nam wszystkim są podane y zalecone przez wiarę? Coż to tedy było też same nauki przepowiadać na Dworze Herodow y Neronow, po Synagogach Zydowskich, po bałwochwalnicach Pogańskich, po Akademiach Atheńskich, w obecności Senatu y Kapitolium Rzymskiego; kędy te nauki rownie iak od Pospolstwa, tak też od Urzędow pogardzone y odrzucone były? A możnaż tu było iakie sobie w tym powodzenie obiecywać?

Z tym wszystkich Słuchacze, iakiego się w tym powodzenia po wszystkie wieki nie napatrzono? Uwierzył w te wszystkie nauki świat; a uwierzył z tak mocnym onychże uznaniem, że ci nawet, ktorzy ich wykonywać nie chcą, sami się siebie nie kiedy wstydzą, y w innych się im niepomału dziwuią. W prawdzie Filo Zydowin (d) w swoiey księdze, ktorą o Chrześcianach pod imieniem Essenow napisał, życie ich bardziey do Niebieskiego niż ziemskiego podobnym nazywa. Piliniusz także (e) piszące do Trajana Cesarza głownego Chrześcian Nieprzyiaciela, to śmiał wyrazić, że w Chrześcianach nic się nagannego nie znayduie, chyba to tylko, że Nauczyciela swoiego za Boga maią, y onego wszystkiemi siłami swoiemi kochaią y naśladuią. Jaka zaś była na ow czas w Chrześcianach o swoię Wiarę gorliwość, świadkami są samiż Starostowie y Miast Gubernatorowie (f) ktorzy ustawicznie Cesarzom oznaymowali, że iuż im na tracenie Chrześcian, y mąk, y katow niewystarczało. Jaka Chrześciańskich Białychgłow czystości miłość, dowodem tego iest

ow

(*d*) *Boronius Anno* 64. (*e*) *Plinius Libr.* 2. *Epist.* 100. (*f*) *Tertul: apolog. cap.* 3.

ow bezbożny Tyrannow postępek, że chcąc ie iak naywytworniey udręczyć, do nierządnych ie Domow prowadzić kazali. Wyrzucá to na oczy Poganom Tertulian (g) pokazuiąc im z tego samego postępku iawnie, iż sami przezeń wyznawali, że dla Chrześcian większa nie rownie była męka, poyść z rozkazu Tyranna do nierządnego Domu, aniżeli bydź skazanym na pożarcie bestyom. *Ad lenonem damnando Christianam potius quam ad leonem, confessi estis, labem pudicitiæ apud nos atrociorem omni pæna, & omni morte reputari.*

A co tu szczegulnieyszey uwagi godno że ta tak wielka praw, występkow, zwyczaiow, y obrządkow Pogańskich odmiana, w prętkim się bardzo czasie tak pomyślna stała; a iednak wiemy, że im większa iest trudność, tym też większey do przełamania oney że potrzeba siły. Jeszcze na początku trzeciego wieku kwitnący Tertulian (h) tym stylem przeciwko Bałwochwalcom napisał. *Vestra omnia implevimus, Insulas, Castella, Municipia, Conciliabula, Castra Ipsa, Tribus, Decurias, Palatium, Senatum, Forum: Sola vobis relinquimus templa.* Macie nas mowił wszędzie

(g) *Tertul. apolog. Cap. ulti.* (h) *asserit Spondanus num. 8. script. a Tertul.*

dzie pełno, napełniliśmy wáſze Prowincye, Wyſpy, Miaſta, Zamki, Miaſteczka, Wſie, y naymnieyſze Oſiadłości: Zaſiadamy w Radach, w Magiſtratach, w Senatách: Hetmaniemy w Woyſku y w Obozach; niemaſz tey Familii Domu, Pałacu, tey Gubernii, Staroſtwa, Urzędu, gdziebyśmy się nie znaydowali; do ſamych tylko Bozyſzcz y Bużnic waſzych nie wchodziemy. Ta tedy tak prędka odmiana, y to tak wielkie dzieło, czyieyże to ręki było? Twoiey zaiſte o BOZE Wſzechmocny! ktory nawet z kamieni, Synow Abrachamowych czynić umieſz; y do rzeczy tak trudnych, tak nad ſiły przyrodzone wyſzſzych, nieſpoſobną z ſiebie naturę ludzką, łaſką ſwoią wſpomagaſz!

CZĘSC III.

ALe co rzekniecie Słuchacze, kiedy do nauczania owych to pyſznych y wykrętnych Grekow y Rzymian tak niezwyczaynego ſpoſobu życia, ſamych tylko proſtych y nieuczonych Rybakow wybranych uważycie? Rzym na ow czas był napełniony ſławnemi Kraſsomowcami, głębokiemi Politykami, wykrętnemi Filozofami; czyliż nienależało z pomiędzy tych

wie-

wielkich Głow obrać kogo, ażeby ten na prawy świata urząd iak nayprzyzwoiciey odprawił? Lecz oto przeciwnym sposobem, pó między Przewoźnikami y Rybakami, y w pośrzod grubey we wszystkich naukach niebiegłości poszukał takich BOG, przez ktorychby tych wielkich rozumow wyniosłość zawstydził. Jest że to srzodek do tak wysokiego końca przyrodzonym sposobem przyzwoity? Mogłoż to się inaczey, a nie przez szczegulnieyszą Pana BOGA moc, instrument z natury swoiey niesposobny do porządku nadprzyrodzonego wynoszącą, do skutku przyprowadzić?

Y żebyście Słuchacze rzecz tę z gruntu poięli; pomyślcież sobie, że Piotr Apostoł w postaci Rybaka, w połataney sukni, y boso do Rzymu idzie; a tu go w połćwierci mili od Rzymu Człowiek zacny y mądry spotyka, y dokąd by, tudzież po co szedł, niby niechcący pyta. On mu pełną ufności twarzą odpowiada; idę do Rzymu całemu światu panuiącego, abym go pod swoię moc y władzą podbił. Na tę niespodziewaną odpowiedź, ów mądry człowiek, iak gdyby ze snu porwany, nagle y z podziwieniem mowi; Kto? ty Charłaku? Ja, odpowiada Piotr; ia go zwycięże zapewne, y zwycięską Chorągiew na samym iego

ßego Kapitolium zawieſzę. Jdę po to, żebym tam wſzyſtkę Pogańſką wiarę obalił, wſzyſtkie Bogow Bałwany pokruſzył, wſzyſtkich do wiary w Chryſtuſa nie dawno od Piłata Rzymſkiego Staroſty na krzyżu zamordowanego nawrocił. Chcę to w mowić w *Rzymian*, że on ieſt prawdziwym Bogiem, że po śmierci ſwoiey trzeciego dnia zmartwychwſtał, y w Niebie, dokąd ſwoią mocą wſtąpił, kroluie: że ſwego potym czaſu ſwoy powſzechny na świat cały Sąd założy, na nim wſzyſtkich ludzi, ktorzy tylko na świecie byli, ſą, y aż doſkończenia świata będą, ſądzić będzie, y każdemu albo za uczynki dobre nadgrodę, albo za uczynki złe karę, a tę wieczną naznaczy. To wmowiwſzy w Rzymian, ieſzcze na tym nieprzeſtanę; ale tego nad to dokazać zechcę, aby wſzyſcy Miaſta tuteyſzego Obywatele, z miłości tego Chryſtuſa doſtatki, igrzyſka, roſkoſzy, rzucali; aby ſię uboſtwa, pokory, umartwienia chwytali; aby ſię gniewu, nienawieści, zemſty ſtrzegli; aby dla niego opuścić Oyca, Matkę, Zonę, Dzieci, Braci, Sioſtry, y cokolwiek naymilſzego maią, gdy tego po nich zechce, gotowi byli. Nie myślę ia zaś do takiey wiary, y do takich obyczaiow przywodzić ſame tylko prętko wierne Niewiaſty, y ſamych tylko proſte-
go

go gminu ludzi; ale nawet Senatorow, Raycow, Hetmanow, y ſamychże Ceſarzow: tak dalece, że ci będą ſobie mieć za ſzczęście, za honor tego ukrzyżowanego woyny toczyć, krew przelewać, chwałę jego rozſzerzać, y krzyż dotąd ſromotny y nieſławny, na głowach y koronach ſwoich nośić. Do tegoż ſamego przywiodę wſzyſtkie Sądy, Szkoły, y Akademie; wſzyſtkich Juryſtow, Patronow, y Rzeczy publiczuych Dozorcow; wſzyſtkich Poetow, Kraſsomowcow, y Filozofow; nawet ci, ktorzy śię w lubieżnościach, jak wieprze w błocie walaią, muſzą porwać śię z tey kałuży, y na przykazanie tego nayczyſtſzego człowieka, powściągnąć śię od niegodziwych luboſci. Na to nędznego Rybaka tak wielkie przedśięwzięcie, coby proſzę rzekł ów mądry y przezorny człowiek? Niewątpcie, żeby go z początku mocno zgromił, y wyśmiał jako głupiego y ſzalonego; ale potym zważywſzy dobrze wſzyſtkie przyczyny, ktore takowego po ludziach życia wyciągaią, pytałby śię go z wielkim podziwieniem daley: a w coż to ty miły Proſtaku duſaſz, że ſobie pomyślny w tym ſkutek obiecuieſz? Gdzież ſą przygotowane na to ſkarby, gdzie potrzebne do tak trudney rzeczy kśiążki? Jakaż twoia umieiętność? iakie
Szla-

Szlacheſtwo? iaka powaga? kto ci Woyſka użyczy, kto pomocy doda, kto cię w ſwoię obronę y opiekę weźmie? Dopieroż ieſzcze by ſię bardziey zadziwił, gdyby mu na te, y tym podobne pytania Piotr odpowiedział: Nie turbuy ſię oto mądry Człowieku; mam ia w ſwoim towarzyſtwie, innych iedenaſtu: Ci wſzyſcy już ſię po wſzyſtkich częściach świata rozbiegli, aby tam, tegoż ſamego, o czym ia tu w Rzymie zamyślam, wſzędzie dokazali. Oni też, tyle umiejętności, tyle doſtatkow, y zbroi maią, ile na mnie y wemnie widziſz. Nic więcey nie umieią, tylko tak iak ia, kochać tego w Jerozolimie ukrzyżowanego; a iednak zruynowawſzy wſzędzie Bałwochwalſtwo, wſzyſtkie świata części do czci iego przywiodą. A lubo Rodem Żydzi ſą, przez co mało u Narodow ważyć będą, y ieden tylko Żydowſki ięzyk umieią; iednak to co zamyślaią, we wſzyſtkich Narodach ſprawią, y do każdego Narodu, właſnym iego ięzykiem, choć ſię go nigdy nie uczyli, mowić będą. O iakby ſię rzeczy te, dziwne, o iak do tego, aby ſię kiedy ſtać mogły, nie podobne, owemu mądremu Człowiekowi zdały!

Z tym wſzyſtkim Słuchacze, wſzyſtko ſię to co ſię tu mowi, y tak, iak ſię tu mowi, w rzeczy ſamey ſtało. Myć ſię w prawdzie

nad

nad tym nie zdumiewamy, bośmy się w tey wierze porodzili y wychowali; rozumiemy, że się to, co się stało, tak iak się stało, stać było powinno, y dla tego za Cud sobie tego nie mamy. Ale w rzeczy samey Cud to iest wielki; y od innych nay większych, ieżeli nie większy, to im przynaymniey rowny. O zaiste pychę przez pokorę, stanowistwo przez prostotę, Monarchow przez Rybakow, Filozofow przez wieśniakow pokonać y zwyciężyć, iest to dzieło, ktorego sam tylko BOG dokazać może; bo on sam tylko iedynowładnie, a iednak bez wszelakiego przymusu, myślą y sercem ludzkim rządzi.

CZĘSC IV.

PRzydaymyż do tego nakoniec, y opieranie się wszystkiey potęgi y zaiadłości świata, przeciwko cierpliwości y słabości Chrześcian; nie będzież to ieszcze większy y znamienitszy Cud? Nie widziano nigdy, żeby Apostołowie na ogłoszenie Ewangelii, tak iako Machomet na utrzymanie Alkoranu, oręża y siły zażywali! Owszem widziano Chrześcian, że więcey niż przez trzysta lat pod iarzmem y żelazem Pogańskim ięczeli. Widziano Decyuszow,

uszow, Traianow, Dyoklecyanow, Maxyminow zbroczonych krwią Chrześcian o swoię wiarę obwinionych. Ale nie widziano nigdy Chrześcian, swoiego ku nim poszanowania y posłuszeństwa zapominaiących. Z iaką zaś takowe prześladowania działy się usilnością y zaiadłością, a z iakim Chrześciańskiey Religii pomnożeniem, chyba ten tylko nie wie, kto dzieiow Kościelnych y zdaleka nie widział, albo o nich nie słyszał.

Y że wam tu choć krotkie wszystkiego wyobrażenie uczynię: iako w całym Państwie Rzymskim nie było mieysca, ktoregoby krwią Męczeńską nie skropiono; tak w całym Chrześcian ciele, nie było członka, ktoregoby wytworną iaką katownią niedręczono. Wkładano im na głowy rospalone szyszaki, podbiiano y wyłupywano oczy, obrzynano uszy y nosy, tłuczono kamieniami usta y iagody, łamano żelaznemi drągami golenia, odrzynano tępemi piłami ręce, wbiiano za paznokcie trzciny, głogi, y przytępione gwoździe, wybiiano albo kleszczami wyrywano zęby, wykręcano palce, szarpano rospalonemi hakami piersi, rozbiiano cięszkiemi młotami plecy, przykładano siarczyste pochodnie y rospalone blachy do bokow, napawano rostopionym ołowiem, smażono w oleiu, w smole,

y w ſiarce, pieczono iednych na wolnym ogniu, ſmażono drugich na żelaznych roſztach, odzierano ze ſkory żywych; ſłowem to wſzyſtko wykonywano na nich, co tylko piekielna zaiadłość wymyślić mogła. Pietnaſtu to takich y tak okrutnych na Chrześcian, całego świata Panow było, ktorzy albo w dawnych nie uſtawali zawziętościach, albo nowe wzbudzali prześladowania. Dziewiąty ſzturm, ktory na nich przypuścił Dyoklecyan tak był natarczywy, że iako piſze Spondanus (i) w iednym tylko mieſiącu, porwanych na męki Chrześcian, ſiedmnaście tyſięcy Rzym narachował: a w Egipcie przez dzieſięć lat, ſto czterdzieści tyſięcy okrutnie ich zamęczono, z Oyczyzny zaś ſześć kroć ſto tyſięcy wygnano. Owſzem ſtanął powſzechny wyrok, po wſzyſtkich Kraiach rozgłoſzony, ktorym każdemu, łapać, męczyć, y zabiiać Wiernych, bez żadnego nawet Sądu, pozwolono. Y była z tąd tak ſtraſzna Chrześcian klęſka, że Poganie niby iuż iak dla zznieſioney po całym świecie Chrześciańſkiey Religii tryumfuiąc, uroczyſte tego napiſy y pamiątki kładli. *Superſtitione* *Chri-*

(i) *Sponda. Anno* 307. *num.* 4. & *Anno* 303. *num.* 7.

Christi ubique deleta (k) Coż się iednak stało? Oto im większa zamordowanych liczba była, tym śmielsze w drugich na męki serce rosło; y krew Męczennikow, nasieniem się Wiernych stawała. Byli tacy, ktorzy dobrowolnie przed okrutnemi Sądami stawali; byli tacy ktorzy hurmem się do więzięnia cisnęli; byli tacy ktorzy na plac Męczeński idąc, niezmiernie się z tego cieszyli; byli nawet tacy, ktorzy folguiące bestye umyślnie draźnili, aby od nich czymprędzey pożarci, czymprędzey Męczeńskiego wieńca dostąpili. Opisuie wspaniałe ich męstwo Swięty Cyprian oczywisty wszystkiego świadek (l) y powiada, że nie Tyrannowie Męczennikow, ale Męczennicy Tyrannow mordowali. *Steterunt torti torquentibus fortiores, & pulsantes ac laniantes ungulas, pulsata & laniata membra vicerunt.* Naostatek gdy Pogaństwo tak strasznym okrucieństwem zamordowane nic wskorać nie mogło, woyny poprzestać, y po owych strasznych burzach miłego Chrześcianom pokoiu pozwolić musiało.

(k) *Idem Ibidem num* 10. & 14. (l) *S. Cypria. Epist. ad Martyres & Confessores.*

Uczyńmy tu tedy zupełne z obydwu ſtron porownanie: Z jedney ſtrony władza, maieſtat, potęga; z drugiey pokora, ſłabość, uboſtwo: Z iedney ſtrony nieludzkość, gwałt, wściekłość; z drugiey milczenie, cierpliwość, śmierć: Z iedney ſtrony Ceſarze otoczeni ſwoiemi Woyſkami, z drugiey poddani wyzuci ze wſzyſtkiego! Z ktoreyże tu ſtrony powinna bydź wygrana? ktoraż tu ſtrona powinnaby zwyciężyć? A wſzakże potęga Bałwochwalcow; a oto przemogła ſłabość Chrześcian. Rozkazał Chryſtus żeby w niego wierzono: y ten iego rozkaz z poſrzod ſzubienic, ſtoſow y katowni wyſzedł. Rozkazywyli Poganie żeby w Chryſtuſa niewierzono, y ten ſwoy rozkaz z ſwoich Pałacow, Stolic, Sądow dawali. A na to wſzyſtko niedbaiąc, wſzędzie po świecie w Chryſtuſa uwierzono. Jeſtże to ſkutek mądrości y mocy ludzkiey? Ah taby zapewne nic nie ſprawiła! Jeſt to tedy ſkutek Mądrości y mocy Boſkiey: a zatym ieſt to oczywiſty ukrytego w Wierze naſzey Boſtwa y niewątpliwey prawdy znak.

Y to to ieſt Słuchacze, co nas czynić powinno przy Ewangelii y Wierze Chryſtuſowey niewzruſzonemi; co nam bydź powinno powodem, do odrzucania wſzyſtkich innych wiar, iako ſzczerych wymy-

słow ludzkich, a zatym do poszanowania Wiary naszey, iako szczerego dzieła Boskiego. Ta bowiem tak wielka świata odmiana przez opowiadaiących Ewangelią Apostołow uczyniona, albo się stała przez Cuda? iuż tedy mamy rękę Boską, ktora wiary tey prawdę podpisem swoim stwierdza: albo też się stała bez żadnych Cudow? iuż tedy mamy w tym samym, że do tak przedziwney odmiany, przez ludzi z siebie do tego niesposobnych, y przeciwko wszelkim przyrodzonym opieraniom się przyszło, naywiększy, y innych wszystkich Cudow Cud. Niechayże tu więc teraźnieysi Libertynowie wszystkie swoie przeciwko Wierze naszey, trudności y niepodobieństwa w iedno zbieraią; niechay ie iak chcą pomnażaią, y zbieraniem rożnych ze wsząd okoliczności iak tylko mogą naywiększemi czynią. Zaiste oni, tak na Wiarę naszę biiąc, ieszcze ią bardziey przez to potwierdzaią; bo ieszcze bardziey przez to, tego Pana, ktory nawracaiąc świat do siebie, wszystkie te trudności y niepodobieństwa przełamać umiał, Mądrość y Wszechmocność wynoszą. Oni mowią, że Wiary naszey taiemnice są do wierzenia niepodobne; a iednak zaprzeć tego nie mogą, że tym Wiary naszey taiemnicom powszechnie po świecie uwierzono. Niechayże
nas

nas tedy nauczą, kto to ſprawił, że rzeczom do wierzenia niepodobnym, uwierzono? kto te dwie rzeczy ſobie przeciwne, niepodobieńſtwo do wierzenia, y wierzenie, z ſobą połączył? Nie maſz inſzey na to odpowiedzi, tylko wyznać ſzczerze, że naywyżſzy Sprawca y Rządzca BOG, ktoremu nic nie ieſt niepodobnego, y ktory wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych naturą władnie. A ieżeli ſam to tylko BOG ſprawił, tedyć Wiara naſza dziełem Boſkim, a zatym iſtotną prawdą ieſt; oniż więc im więcey trudności y niepodobieńſtwa przeciwko Wierze naſzey zarzucaią, tym większą nam o Boſkim w niey Palcu, wiadomość y pewność czynią.

A że przy dokończeniu kazania do tych, ktorzy takowe ich kśiążki czytaią, im śię dziwuią, y wykrętami ich omamieni, w ſwoiey śię wierze chwieią, mowę moię obrocę. Wſzyſtkie te trudności y wykręty, nie więcey w gębie y w piorze teraźnieyſzych Libertynow dzielnosci maią, iako ią przedtym, w początkach wiary w gębie y w piorze *Porfiriuſzow* y Julianow miały; a iednak nie mogły przed tym przeſzkodzić ugruntowaniu wiary po całym świecie: a teraz wzbieraninach iednego nędznego Mędrka od was wyczytane, po tyśiącu kilka ſet lat od założenia y ugruntowania Wiary

będą

bądą was mogły wyprowadzić z łona Kościoła? Toż Ewangelia ktora ze wszystkich dawnych Filozofow tryumfowała, będzie u was zbita przez uroione mniemania iednego Libertyna, ktory nic nie powiada, coby nie było zbite nawroceniem całego świata? A ieśliże to rozum wasz, że niechcecie wierzyć temu, co cały świat pociągnęło, a przystaiecie na to, co nikogo cnotliwego nie wzruszyło? Ze niechcecie wierzyć Cudom Chrystusa stwierdzonym iednostayną powieścią tylu wiekow; a wierzycie uroieniom iednego Libertyna, pochwalaiącego to wszystko, co tylko iest naybezecnieyszego w innych wiarach? Toż u was w materyach tyczących się wiary ludzie naygorsi będą w świetle; a ludzie naycnotliwsi będą w błędzie? Alec y my, ktorzy żadney z strony Wiary naszey wątpliwości nie mamy, patrzmy abyśmy nie usty tylko y słowami, ale umysłem y sercem wiernemi byli. O cożby to za straszna rzecz była, gdyby ta Wiara, ktora Cesarzow y krolow pychę pod krzyża pokorę podbiła, naszey tylko świeckiey prożności, naszey skrytey pychy, y nieporządney miłości podbić nie mogła? Gdyby ta Wiara, ktora Swiętemi prawami swoiemi świat cały w obyczaiach poprawiła, naszego tylko małego świata, ktory w nas iest, y kto-

y ktory ſam tylko, świat cały złym czynia, poprawić nie mogła? Nie zoſtaie tedy tylko ſię nam odezwać z gorącą do Chryſtuſa proźbą, aby w nas wiarę tę utwierdzić y pomnożyć raczył. *Domine adauge nobis fidem.* Pomnoż Panie Wiarę naſzę, a day nam ią taką, iakiey potrzeba do robienia wſzyſtkiego z miłości twoiey, y zarobienia ſobie na miłość twoię! Pomnoż Panie Wiarę naſzę, a day nam ią taką, iaką z dobroci twoiey przenoſiſz, od tego ciemnego cię widzenia w życiu, do owego iaſnego cię oglądania w Wieczności.



NA

NA NIEDZIELĘ VACAT

To iest w ktorą się Ewangelia nie czyta.

KAZANIE II.

O Prawie Ewangelicznym, rownie iak rozumnym tak też słodkim.

NA Niedzielę, w ktorą Kościoł Swięty żadney Ewangelii nie czyta, obrałem sobie roku przeszłego ieżeli pamiętacie, za materyą kazania całą Ewangelią, abym na wszystkie przeciwko niey teraźnieyszych Libertynow zarzuty odpowiedział. Dwie ona w sobie rzeczy zamyka, na ktore też naybardziey wieku naszego Libertynowie biią: nayprzod głębokie taiemnice ktore nam obiawia, a potym doskonałe prawo, ktore nam do zachowania podaie. Jużem roku przeszłego, o głębokich taiemnicach ktore nam obiawia, dosyć obszernie mowił; y niewątpliwą ich prawdę choć z samego tylko sposobu ktorym one po swiecie rozgłoszone y powszechnie na nim uwierzone są, oczywiście pokazał. Teraz że więc o Ewangelicznym prawie mowić będę,

dę, y na wszystkie przeciwko prawu temu zarzuty ich odpowiem, abym was do należytego w nim się zamiłowania zachęcił. Ci Synowie Beliala, to iest żadnego nad sobą prawa znać niechcący, wchodzą zuchwale w ściste Prawa tego rozbieranie; y swoie przywidzenia za natury prawo poczytuiąc, ustawom Ewangelii Swiętey rozmaite przygany dawać śmieią. Jedni powiadaią, że się te z zdaniem pospolitym y z powszechnemi prawdziwey rostropności prawami nigdy nie zgodzą; a tak, y sami niemi iako mniey rostropnemi zuchwale gardzą, y drugich do takoweyże ku nim pogardy niebacznie przywodzą. Drudzy nauczaią, że te z siebie trudne bardzo, y ułomney naturze do wykonania prawie niepodobne są: a tak y sami się ostrości ich wzdrygaią, y drugim tąż samą ostrością, do ich wypełniania wstręt czynią. Ja tedy w brew się im sprzeciwiaiąc, Ewangelicznemu prawu nie tylko wielką z prawami rozumu przyzwoitość, ale też nieporównaną w pełnieniu onegoż słodkość, na dzisieyszym kazaniu przyznam. Pierwsza własność do rozumu, a druga do serca należyć będzie: pierwsza wielki wam Ewangelicznego Prawa szacunek, a druga wielką do miłości iego ponętę pokaże. Rzecz tedy przedsięwziętą w krotkie słowa zbieraiąc, mowię

mówię daley: Ewangeliczne Prawo iest nader roftropne y fprawiedliwie; y to ieft pierwfza pobudka aby go fobie poważać. Ewangeliczne Prawo ieft nader ſłodkie y przyiemne; y to ieft druga pobudka, aby fię w nim rozmiłować.

Naywyżfzy Prawodawco nafz Zbawicielu Panie, za przyczyną pofłufzney we wfzyftkich przepifach Starozakonnego prawa Niepokalanie Poczętey Panny, day nam z tey nauki taki Prawa twoiego fzacunek powziąść, abyśmy przez ochotne onegoż pełnienie, na żywot fobie wieczny zafługować chcieli.

CZĘSC I.

POwiedziałem dopiero Słuchacze, y znowu powtarzam, że Ewangeliczne prawo nader roftropne y fprawiedliwe ieft; a roftropne y fprawiedliwe tak, że mu nikt zbytku y niepotrzebnych w dofkonałości wymyfłow zadać nie może. Czyli go uważemy względem tego, co powfzechnie dla wfzyftkich ftanowi, czyli względem tego, co każdemu z ofobna czynić każe; z każdey miary rzetelną na fobie naywyżfzey mądrości niby że tak rzekę Cechę nofi, y z Bofkiey fię koniecznie rady, iako ze zrodła

dła iakiego wypływać zdaie. Nu ieno roztrząśnieymy wszczegulności wszystkie iego surowsze przepisy, na ktore Libertyńska rostropność sarka, y bespiecznie się niemi, iako mniey sobie przyzwoitemi brzydzi. Coż tu takowego znaydziemy, żeby nie tylko rostropnie, ale y sprawiedliwie przepisane nie było?

A nayprzod Ewangeliczne Prawo, każe mi siebie samego zaprzeć: kto chce, mowi w Ewangelii Chrystus (a) iść za mną, niechay sam siebie zaprze, y krzyż swoy za mną dzwiga. *Abneget semet ipsum, tollat crucem suam, & sequatur me.* A niesłuszna-ż to? Ah chyba siebie samego nieznam, ieżeli ieszcze o tym wątpię. Bo ponieważ z siebie samego nie czym innym, tylko szczerą prożnością y obłudą iestem: ponieważ cokolwiek w sobie dobrego mam, nie od siebie to ale od BOGA mam; ponieważ sam z siebie tylko nędzą, ślepotą, y rospustą iestem; słuszna zaiste rzecz, abym gdy się za takiego uznaię, sam siebie lękał, sam siebie nienawiedził, sam przed sobą uciekał. Y tego to w rzeczy samey wyciąga po mnie Chrystus, kiedy mi się samego siebie zapierać każe. Nie rozkazuie on mi, abym ia moich prawdziwych potrzeb, moiey

(a) *Lucæ 9.*

moiey prawdziwey miłości, moich prawdziwych praw odstępowal; ale tylko chcę, abym, ponieważ są fałszywe prawa, ktore z prawdziwemi mięszam, ponieważ iest fałszywa miłość, ktorą sam siebie zwodzę, ponieważ są fałszywe potrzeby, ktoremi się wéiwecz obracam, abym mowię tego wszystkiego zaniechał: a ponieważ nie co innego, tylko to wszystko przez siebie samego rozumiem, abym tego się wszystkiego zapieraiąc, tym samym się siebie samego zaparł.

Każe mi powtore Ewangeliczne prawo martwić ciało swoie, y przez rożne, prace, trudy, niespania, y posty, pod moc sobie podbiiać. A niesłusznaż to: Czyliż z własnego doświadczenia nie mam, że ciało moie prętko się przeciwko rozumowi, owszem przeciwko samemu Bogu buntuie, gdy się z nim pieszczę; że zmysły moie w tysiączne mię pokus sidła wikłaią, gdy ich pod strażą nie trzymam; że namiętności moie łatwo za przepisane od rozumu y cnoty granice wykraczaią, gdy ich w pierwszych zaraz początkach nie wstrzymuię y nie zwyciężam. A wszakże y lekarska nauka przepisuie Dietę, odcina schorzałe członki, osłabia puszczeniem krwi przyrodzone siły, gdy tego dla zachowania zdrowia potrzeba; ä czemużby podobnież Ewangelia

wycią-

wyciągać po mnie umartwienia ciała niemiała, ponieważ to zbawieniu moiemu, nie tylko pomocne ale y potrzebne iest?

Każe mi daley w Ewangelii Chrystus (b) abym się krzywd moich nie mścił, owszem chce, abym zemstę moię na niego spuszczał. *Mihi vindicta, & ego retribuam.* A niesłusznasz to? a coby było w Państwach y w Zgromadzeniach, gdyby się każdemu według swoiego upodobania mścić, y za swoie sobie krzywdy zadosyć czynić godziło? A wszakże miłość własna, każdemu, wyrządzoną krzywdę, większą zawsze niż w sobie samey iest, wystawuie. Dla tegoć to wszędzie są postanowione Sądy, aby każdy w nich swoiego sprawiedliwego zadosyć uczynienia dochodził. Nad to powinien każdy bydź gotow, nie tylko do nie szukania zemsty, ale też do przyięcia nowych krzywd cierpliwie; bo inaczey musiałaby bydź wygnana miłość bliźniego, ktora koniecznie większa iest, niż ktorekolwiek szczegulne urazy; y towarzystwo ludzkie żadną się miarą bez niey nie obeydzie. Ta zaś miłość bliźniego powinna się rościągać aż do miłości nieprzyiacioł; bo w nich taż sama iest zacność duszy, toż samo odkupienie, ten sam obraz Boski, ktory

(b) *Ad Rom.* 13.

ktory się y w naywiękſzych Przyiaciołach znayduie. Y zaiſte, ieżeli ia, gdy BOGA obrażę, znowu ſię go przebłagać ſpodziewam, a czemużbym też bliźniemu moiemu, gdy mię obrazi darować nie miał? Za co miałbym bydź w moim na bliźniego gniewie uparty, ktory codziennie BOGA błagam aby tak mi winy moie odpuścił, iak ia Winowaycy moiemu odpuſzczam?

Przeciwnym ſpoſobem powinienem podług Ewangelii (c) przyiacioł, krewnych, y ſamychże Rodzicow nienawiedzić, od nich ſię oddalać, y przed niemi uciekać, ieżeli ſą mi oczywiſtą do zbawienia przeſzkodą. Y to to znaczy ow Chryſtuſa wyrok, ktorym nie chce znać za Uczniow ſwoich tych, ktorzyby Oyca y Matki nienawidzili. *Siquis venit ad me, & non odit Patrem & Matrem, non poteſt meus eſſe diſcipulus.* Wyrok ten, mowi Grzegorz Swięty, nie znoſi w Dzieciach wrodzoney ku Rodzicom miłości, ale tylko potępia niegodziwą Rodzicow ku Dzieciom ślepotę, że daney ſobie od BOGA władzy na złe zażywaią, gdy Dzieci ſwoich niegodziwie od ſłużby Boſkiey odwodzą. Coż to ieſt? mowi Tertulian, wyroku tego ſprawiedliwość tłumacząc, to ci, ktorzy Rzymſkiemi

(c) *Luca* 14.

ſkiemi Zołnierzami bydź chcieli, mogli roſtropnie Rodzicow ſwoich odſtępować, y nie iako ſię ich przy woienney przyſiędze wyprzyſięgać; a ci ktorzy Chryſtuſowemi Zołnierzami zoſtać zechcą, nie będą mogli roſtropnie Rodzicow ſwoich odſtąpić, y nie iako ſię ich przez Zakonną Profeſsyą uroczyście wyprzyſiąc? Nie ma na to odpowiedzi roſtropność światowa.

A na co, mowią ieſzcze Przeciwnicy, Ewangeliczne prawo każe ſobie, to oko wyłupować, to rękę odcinać? Ty ſam Zbawicielu Panie na to niewczeſne roſtropnośei Libertyńſkiey pytanie odpowiedź. Odpowiada tedy (d) bo daleko lepiey jeſt o iednym oku, y o iedney ręce do Nieba woyśé, a niżeli z obiema oczami, y z obiema rękąma na wieki zginąć. Rzeczy to nam miłych y upodobanych każe przez to odſtępować CHRYSTUS, gdy nas te gorſzą, y o zgubę Duſzy przyprawuią. A czyliż ich nie odſtępuią ſamiż według świata ludzie roſtropni, gdy im idzie oto, aby ſię dla nich albo komu potrzebnemu nie narazili, albo iakowego na ſiebie nieſzczęścia nie zaciągnęli? Toż Synowie świata tego bądą w rozporządzeniach ſwoich przezornieyſi, a niżeli Synowie świa-

(d) *Math.* 18.

światłości? Toż im uczynić to dla doczesnego zyſkku rzeczą chwalebną będzie; a nam ſię na to odważyć, dla nadgrody wieczney, naganie podpadnie?.. Ale reſzty ich zarzutow posłuchaymy.

A na co, mowią daley, Prawo to, ſame nawet chęci y pragnienia za grzech poczyta? Za co iedno nieprzyſtoyne na inſzą Płeć ſpoyrzenie w poczet cudzołoſtwa lub porubſtwa liczy? Odpowiada na to Hieronim Swięty, bo czego ſię czynić niegodzi, tego ſię też y pożądać nie należy. Prawo, ktore chęci y pragnienia bez kary zoſtawuie, niedoſkonałe wcale ieſt, y raczey obłudy, a niżeli ſprawiedliwości uczy: Człowiek też żaden inaczey ſię poprawić nie może, ieżeli pierwey ſerca ſwoiego pożądliwości nie poſkromi.

A toż to rozum, przydaią ieſzcze, dobrowolnie ſię w uboſtwo podawać, y ſtan ubogi za ſtan ſobie błogoſławiony poczytać? *Beati pauperes ſpiritu.* (e) Niechay ſami ſądzą: ponieważ przymuſzone uboſtwo podłe y wzgardzone ieſt, nie należyż, aby dobrowolne przynaymniey uboſtwo iakążkolwiek pochwałę miało? A wſzakże z właſnego doświadczenia maią, że zbytnie do dobr doczeſnych przywiązanie, wiel-

(e) *Math.* 5.

kie kłopoty y niepokoie czyni, iakże tedy sobie z tąd nie wniosą, że sami tylko ubodzy w duchu, iako od tych kłopotow y niepokoiow dalecy są, tak też prawdziwie szczęśliwi y błogosławieni zostaią. A ponieważ sami w swoich Filozofach wzgardę maiątkow doczesnych chwalą, y iey się dziwuią: iakże ią tedy rostropnie, y do swoiego zdania zgodnie, w sługach Chrystusowych ganić y wyśmiewać mogą?

Zarzucaią naostatek, że to iest nieznośny, y nie rostropnie włożony na żyiących w Ewangelicznym prawie ciężar, albo dla obrony y utrzymania Wiary honor, fortunę, y życie tracić, albo dla honoru fortuny y życia, wierze nie co ubliżaiąc, Swiętokraccą, y przeklęctwa wiecznego godnym zdraycą zostać. Zaraz im na to odpowiem, tylko ten ich zarzut iaśnieyszemi słowy wyłożę. W rzeczy samey pytaią się, czy słuszna rzecz iest, aby kto raczey śmiercią iaką zginął, a niżeli powinney Bogu wiary nie dotrzymał? Pytam y ia się ich wzaiemnie, czy słuszna rzecz aby wierny krola poddany, raczey był gotow życie utracić, a niżeli poprzysiężoney krolowi wierności nie dochować? Czy słuszna rzecz, aby uczciwy Mąż, raczey był gotow wszystko ponosić, a niżeli w czym sobie gnuśnie y zdradliwie postąpić?

Czy

Czy słuszna rzecz, aby Woyskowy Człowiek, raczey był gotow na tysiączne się niebespieczeństwa podać, a niżeli na iakową się Oyczyzny zdradę, lub niesławną z placu ucieczkę odważyć? Coż to iest, mowi Augustyn Swięty, to dla Chrystusa umrzeć nieroztropna y niesprawiedliwa będzie; a dla świata polec, chwałę y nadgrodę odbierze? Tożtamtego rozum ludzki nie pochwali, a to drugie nawet za konieczną powinność uczciwemu Człowiekowi przepisze? Ale ta iest ślepota rostropności światowey, że się tych okropnych cnot, tylko w Prawie Ewangelicznym wzdryga. Ma ona, życia ostrość w Katonie, ubostwo w Fabrycyuszu, powściągliwość w Scypionie, zapomnienie krzywd w Juliuszu, za heroiczne y pełne chwały cnoty; w Chrześcianinie zaś, tylko ie za nikczemne, y pełne pogardy uczynki poczyta. Ma sobie za honor, dla wzgardy rzeczy doczesnych bydź y nazywać się Filozofem; a wstydzi się dla pełnienia Ewangelicznych przepisow bydź y nazywać się Chrześcianinem.

Nie masz tedy nic Słuchacze we wszystkich Ewangelii przepisach, coby iakowey nagany y przymowki godne było. Zyimy przyzwoicie do rozumu, a przyznamy, że Ewangeliczne Prawo bardziey się zgadza

z rozumem, a niżeli my z nim. Poddaymy umyst nasz pod rząd rozumu, a nie będzie nic w Prawie tym, coby nas na potym obrażało; bo ieżeli nas co w nim obraża, to tylko dla tego, że pożądliwości nasze poskramiaiąc, w ciaśnieysze nas rozumu obręby pędzi. Tak pokazawszy wam Prawo Ewangeliczne nader rostropnym y sprawiedliwym, iuż do pokazania iego słodkości y łatwości przystępuię.

CZĘSC II.

O iakże sprawiedliwie Słuchacze Chrystus Pan powiedział (f) że iarzmo iego słodkie, a brzemię letkie iest. *Jugum enim meum suave est, & onus meum leve.* Nie mogę ia temu przeczyć, że Prawo Ewageliczne ma nie co w sobie trudności: bo ponieważ do cnoty prowadzi, ktora na trudnych rzeczach zależy; y one też samo byoź z siebie trudne musi. Sądzę iednak z Augustynem Swiętym, że ta iego trudność y cięszkość iest podobna do skrzydeł, ktoremi każda ptaszyna obciążona zostaie. Ciężą iey skrzydła, ale też same sposobną ią do lotu czynią: y im bardziey niemi

(f) *Math.* 11.

niemi obciążona jest, tym prędzey po powietrzu lata. Odeym skrzydła, ciężaru jey w prawdzie przyrodzonego uymiesz, ale tym samym ią, iako do lotu nie sposobną, na ziemię zepchniesz. *Quoniam exonerare voluisti, jacet.* Przeciwnym sposobem wroć iey skrzydła; a szybkim lotem do góry się wznoszącą zobaczysz. *Redeat onus, & volabit.* Dzwiga ona tedy skrzydła, y one ią dzwigaią: dzwiga ie na ziemi, one zaś dzwigaią ią y unoszą po powietrzu. *Fert & fertur.* A takieć iest zdaniem Swiętego Augustyna y Prawo Chrystusowe: iest iarzmem, iest brzemieniem; ale gdy inne iarzma y brzemienia maią swoy ciężar, iarzmo y brzemię Chrystusowe ma skrzydła. *Alia Sarcina pondus habet, Christi pennas.* Dzwigamy ie, y one też dzwiga nas; dzwigamy ie, gdy mu posłuszni, y wzachowaniu iego pilni iesteśmy; one też dzwiga nas, bo nas zachęca, pobudza, y sił nam potrzebnych dodaie. *Talis est Christi sarcina, fert & fertur.*

Jakoż, czyliżby to nie była rzecz dziwna wcale y niesłychana, żeby wszystkie na ziemi dobra, y wszystkie do ich nabycia przepisy, przychodziły nam z wielą trudami; a samo tylko Niebo, y prowadzące nas do niego Ewangeliczne Prawo, nic nas

wcale

wcale nie kosztowało? Zważcie przez iakie to ostrożności, lekarstwa, y przykrości, usiłuią ludzie przeciągnąć życie swoie na kilka dni utęsknionych? Przez iakie trudności zabiegaią o znikome honory? Przez iakie nie dosypiania przychodzą do pewnego maiętności stopnia? Przez iakie nadskakiwania, posługi, y niepzyzwoitości, pozyskuią łaskę Pańską? Samiż Panowie z iaką trudnością y z iakim frasunkiem utrzymuią swoię Wielmożność? Y lubo iedynie z łaski urodzeni są w potędze y w świetności; iednak muszą to drogo opłacać fortunie, co tylko w szczerey darowiźnie wzięli od natury. Gdy tedy wszystko nas wiele kosztuie na świecie, czyliżby nas samo tylko Niebo nic kosztować nie miało? Albo czyliż słuszna byłaby rzecz, żebyśmy na wszystkie naytrudnieysze do nabycia doczesnego dobra prawa gotowi byli, a samych się tylko praw Chrystusowych, prostą nam do Nieba drogę gotuiących, trudności lękali?

Zwłaszcza że Prawa te nic nam takowego nie przypisuią, czegobyśmy sami w nabywaniu doczesnego dobra nie doświadczali, y z ochotą się na też samo z pobudek przyrodzonych nie podawali. Bydź ubogim, bydź pokornym, bydź cichym, bydź spokoynym, znosić cierpliwie dolegliwo-

ści,

ści, wyzuwać się dobrowolnie z wygod życia, to iest co nam Ewangeliczne Prawo przepisuie, y na co my, iako na iarzmo nieznośne poglądamy. A ieśtże nam to iarzmem nieznosnym w świątowey polityce, albo w obłudney cnocie? Pragniemy naprzykład ziednać sobie wzgląd u Panow, y wielkie mniemanie o naszych przymiotach: nie przyuczamyż się tu do oddawania ukłonow, do martwienia passyi, do postępowania sobie z wolna; wiedząc, że głowy niespokoyne y kłutliwe nikomu się nie podobaią? Potwierdzamy tedy choć niechcący, owę Ewangelicznego Prawa naukę, że błogosławieni są cisi y łagodnego serca. *Beati mites* (g) Chcemy nie obrazić tych, aczkolwiek zgryzliwych y dziwacznych, na ktorych nam łasce wiele zależy: nie połykamyż wszystkich nie smaczkow, nie przebaczamyż przymowkom nie podlegamyż humorowi, nie udaiemyż iakobyśmy nie uważali, a nawet nie rozumieli tego, coby nas do nie ukontentowania przywiesć mogło? Potwierdzamy tedy choć niechcący owę Ewangelicznego Prawa naukę, że szczęśliwi są, ktorzy znosić prześladowanie y cierpić umartwienie, podług czasu umieią. *Beati qui persecutionem patiun.*

(g) *Math.* 5.

tiuntur. Widziemy więc przypadki y odmiany okazałego ſzczęścia, obawiamy ſię iakiey na ſiebie burzy, albo niechcemy ſtanąć na celu zazdrości: nie oſzczędzamyż natychmiaſt wydatkow ſwoich, nie unymuiemyż ſię w ſtołach, w ſłużących, w grach, w ſtroiach, zgoła w tym wſzyſtkim, co ludziom w oczy wniyść, y zazdrość przeciwko nam wzbudzić może? Potwierdzamy tedy choć niechcący owę Ewangelicznego Prawa naukę, że błogoſławieni ſą ci, ktorym zbywa, albo przynaymniey ktorzy udaią, iakoby byli w niedoſtatku. *Beati pauperes ſpiritu.* Te my codziennie komedye wyrabiamy, y tym ſamym radzi nie radzi Ewangelicznemu Prawu gruntowność przyznaiemy. Nie trzeba nam nic więcey, tylko ſię kochać w świecie, w wziętości u ludzi, w nabywaniu fortuny y honoru; a iuż nam tym ſamym wſzyſtkie do tych zwycięſkich cnot uſilności łatwemi ſię ſtaną; iuż tym ſamym wſzyſtkie zachodzące w nich nieſmaki łatwo y bez trudności ſtrawiemy. Zacoż tedy mamy na ich przykrość utyſkiwać, y na nie, iako na nieznośny ciężar poglądać, kiedy ie nam Ewangelia przepiſuie?

Gdyby przynaymniey odſtępuiąc Ewangelicznego Prawa, mogliśmy ſię przez to umknąć od wſzelkich przykrości, y prowadzić

dzić życie w ſpokoyney roſkoſzy. Ale to my uchodząc trudności, ieſzcze na więkſze natrafiamy trudności; y chroniąc ſię przed deſzczem, ſtawamy pod rynną. Doświadczenie ſamo wyciſka na grzeſznikach wyznanie tey prawdy, że owa obſzerna droga, ktora do zguby prowadzi, ieſt nie rownie trudnieyſza, a niżeli ta, ktora do Nieba wiedzie. Nie odſtępuiemy my Ewangelicznego Prawa, tylko dla dogodzenia naſzym namiętnościom; a oto w całym życiu naſzym, nie maſz nic cięſzſzego nad tyrannią tychże namiętności, kiedy im choć zraz cuglow popuściemy. Ktoraż ieſt nędza cięſzſza, y hańby pełnieyſza, nad nędzę łakomcy, albo marnotrawnika, gdy ſię ten przez ſwoię rozrutność wniwecz obroci? Ktoreż prześladowanie temu rowne, ktore więc ſerce wynioſłe, zazdroſne, y zemſty pragnące ponoſić muſi? Ktoreż łzy boleśnieyſze, nad łzy nieukontentowania, tęſknice, y zgryzoty Roſkoſznika? Zawzdy on w roſkoſzach ſwoich obrzydliwość czuie, a iednak zawzdy do nich tęſkni. Szuka ich nawet w ten czas, gdy ie ma; rownie z nich nieukontentowany, iako y z owych, ktore albo iuż utracił, albo ſię ich nabydź ſpodziewa. Y z tąd to ieſt w ludziach roſkoſznych, owo pomięſzanie, owo dziwactwo, owo zapominanie ſię, owo nawet

wet brzydzenie śię tym, w czym przed tym upodobanie mieli. Z tąd owa straszna zgryzota, nie zawsze z przyczyny sumienia, ale częściey z przyczyny honoru y niedostatku. Aleć y zgryzoty sumienia nie mogą takim bydź nie straszne. Alboż to mała dla nich katownia, owo nagłe obracanie śię do BOGA, owo ustawiczne wracanie śię znowu do rospusty, owe gwałtowne oświecania rozumu, owe ledwie nie przyśięgą stwierdzone przedśięwzięcia woli: owa niestateczność tak w złym, iako też dobrym; owo żałowanie, raz grzechu, drugi raz pokuty? Otże błogosławieństwo zamienione w przeklęctwo, na ukaranie grzesznikow! Otże boleść w roskoszy. smutek w radości, łzy w uciechach. Tyle ich kosztuie zguba; czyliżby ich więcey, ba czyliżby ich tyl , kosztowało zbawienie? Podawać śię tedy na tak wielkie życia rozwiozłego trudności, aby daleko mnieyszych Ewangelicznego Prawa uniknąć trudności, nie iestże to ostatni nierozum? Jest zaiste, y owemu we wszystkim podobny, ktory iakowemuś Furniuszowi przyznał Poeta; że unikaiąc smierci od swoiego nieprzyiaciela, sam sobie śmierć zadał. *Hostem cum fugeret, se Furnius ipse peremit; dic rogo, non furor est, ne moriare mori?* Tak y ci przed trudnościami Ewangeli-

gelicznego Prawa uciekaiąc, na większe się daleko rozwiozłości światowey trudności podaią.

Cożkolwiek iednak bądź; choćby Ewangeliczne Prawo y naytrudnieysze z siebie było, coż to nam szkodzi, albo iaki od niego wstręt czynić może, ponieważ BOG sam y do dźwigania iego nam dopomaga, y zachodzące w nim trudności przedziwnie łaską swoią słodzi? Nie samemi to my siłami swoiemi, lecz z pomocą łaski Pana BOGA Ewangeliczne Prawo dźwigamy; wiemy dobrze, że nam nic nie iest niepodobnego przy łasce Pana BOGA: że wszystko czego nam potrzeba do zbawienia, iest nam niepodobne bez łaski Pana BOGA: że nam BOG surowo przykazał robić pilnie około swoiego zbawienia; że wszystkie iego Prawa tylko zmierzaią do naszego zbawienia: że go nie możemy otrzymać, ani około niego robić bez łaski Pana BOGA. Nie iestże z tego wszystkiego rzecz oczywista, że nam BOG łaską swoią dopomoże, y do pełnienia prawa prowadzącego do zbawienia, y do dostąpienia samegoż zbawienia; a tak, że nam się to wszystko stanie podobne y łatwe przez łaskę, co się nam widzi trudne y niepodobne przez naturę? O tym nas upewnia ten płaczliwy Chrystus, w ktorym go na krzyżu widziemy stan,

ta

ta krew naydroſzſza płynąca ze wſzyſtkich żył, te rany nawet w Niebie nie zgładzone, te ręce ku całey ziemi wyciągnione, to ſerce dla wſzyſtkich otwarte. A nacoby ſię to wſzyſtko przydało, ieżliby nam nie dodał tego w życiu, czego nam koniecznie potrzeba do zbawienia? Albo, iakby nas mogł potępić, nie dawſzy nam pomocy do tego, co nam na ſwoie zbawienie każe czynić? Wyrzucałby nam na dniu Sądnym naſze wyſtępki; myby mu też wyrzucali, niedodanie nam potrzebney do uchronienia ſię wyſtępkow pomocy. Zarzucałby nam ſwoy krzyż, y ſwoię krew; myby mu też odpowiedzieli, że ta krew nie była wylana za nas, bo w drodze zbawienia nie wſpomagała duſzy naſzey. Gdy tedy z ſtrony Pana BOGA ieſt wſzelka gotowość, aby nam dopomogł do pełnienia ſwoiego Prawa; nie zoſtaie, tylko aby też z ſtrony naſzey była wſzelka powolność na wſzyſtkie przepiſy tegoż Prawa. A tak żadną ſię iuż miarą trudnością Ewangelicznego Prawa wymawiać nie możemy, ponieważ zażywaiąc dobrze tego, co iuż mamy, łatwo ſobie na to, czego nam nie doſtaie, zaſłużyć możemy.

A nie tylko nam BOG do zachowania Ewangelicznego Prawa łaſką ſwoią dopomaga, ale też zachodzące w zachowaniu tym

trudno-

trudności, przedziwnie nam słodzi, że w nim nie tylko umartwienia nie czuiemy, ale owszem iakieś ukontentowanie y nadzwyczayną duszy pociechę odbieramy. O iakich sobie w umyśle swoim niewystawiał, niepodobieństw y trudności Augustyn Swięty, gdy o poprawie życia y chwyceniu się Ewangelicznego prawa zamyślał. Zdawało mu się, że żadną miarą nie będzie się mogł obeyść, bez dawnych swoich, w ktorych sobie smakował płochości; y że gdy się z nich dla Ewangelicznego Prawa wyzuie, właśnie iak gdyby na katowni dzień y noc zawieszony, tak w ustawiczney zawsze tęsknicy y boleści żyć będzie. Lecz oto, gdy na te wszystkie boiaźni nie dbaiąc, skutkiem to samym wykonał, co przedsię wziął; y szczerze się Ewangelicznego Prawa chwycił; żeby wynikaiącą z tąd, swoię radość, swoię pociechę, swoię Duchowną roskosz wyraził, nawet zgodnych do tego u siebie słow nie znalazł. (b) *Quam svave mihi subito factum est, carere svavitatibus nugarum! & quas amittere metus fuerat, quale & quantum dimittere gaudium fuit!* Y to to iest, dla czego się Ewangeliczne Prawo, prawem miłości

(b) *S. Aug. Lib. 9. Conf: cap. 1.*

miłości nazywa; gdyż miłości tey własność prawie istotna iest, że nam wszystko miłym y przyiemnym czyni. Nie trzeba nam nic więcey tylko się w prawie tym rozmiłować; a to wszystko co nam do zachowania podaie, nie tylko nam do wykonania podobnym, ale też w wykonaniu samym, miłym y przyiemnym będzie. Nim Prawo to nastało, bali się ludzie Pana BOGA; iednak iako Augustyn Swięty mowi, boiaźń ta, nie była tak dzielna, żeby ich od przestępstwa przykazań iego utrzymała. Gdy zaś Prawo to iuż nastało, zaczęli się w nim ludzie kochać; y wzachowaniu przykazań iego, żadney trudności nie mieli. *Timuerunt & non impleverunt; amaverunt & impleverunt.* Nim Prawo to nastało, bali się ludzie Pana BOGA; iednak boiaźń ta, ich na cudze dobra chciwości nie poskramiała. Gdy zaś Prawo to iuż nastało, zaczęli się w nim kochać, y miłość ta, nie tylko ich od brania cudzych rzeczy wstrzymywała, ale też do dawania y wyzuwania się z swoich własnych przywodziła. *Timuerunt & rapuerunt res alienas, amaverunt & donaverunt suas.* Nie poymuią tego miłośnicy świata; aleć oni z tego co w nich miłość świecka może, łatwoby tego, na co się miłość Swięta zdobyć potrafi, doyść y zrozumieć mogli. A wszakże y

oni

oni z dobrey woli swoiey rozmitym na świecie prawom podlegaią: to prawom swoiego stanu, a tym sprawiedliwym w prawdzie, aleć iednak trudnym; to prawom swoich grzechow, a tym zawsze niesprawiedliwym, y wstydu pełnym; to prawom zwyczaiu y mody, a tym śmiesznym wcale y dziwacznym: to prawom ludzkiego względu, a tym pospolicie srogim y okrutnym; to naostatek prawom uczciwości y przystoyności, a tym zawsze naprzykrzonym y wiele ich kosztuiącym. Z tym wszystkim że się w świecie kochaią, niemasz dla nich w tym wszystkim nic, czegoby nawet z ochotą y z ukontentowaniem nie wypełniali. Niechże podobnąż dla Boga, co dla świata miłość maią; niechże odmieniaiąc, nie miłość, ale miłości cel, affekt swoy od świata oderwą, a do BOGA przeniosą, wnet Ewangeliczne Prawo, ktore im się nad siły ludzkie wyszszym zdało, miłym się, przyiemnym, y do wykonania bardzo łatwym stanie. Nie tylko w nim chodzić, ale obyczaiem tylu iuż w Niebie Swiętych, y po Klasztorach szczerze Bogu służących Osob, bieżyć, a nawet z drugiemi się wzachowaniu iego prześcigać będą.

Jest tedy Słuchacze, iako z tego wszystkiego co się dotąd mowiło widzicie, Ewange-

wangeliczne Prawo nie mniey nader roſtropne, y ſprawiedliwe, iako też nader ſłodkie y przyiemne. Patrzcież więc iak nie ſłuſznie czynią, ktorzy mu przyganiać śmieią, y rozmaite ſobie onegoż tłumaczenia wymyślaiąc, niebacznie mowią: to doſyć, to ſiła, to do innych należy, to ſię z ſtanem naſzym nie zgadza. Wy nie tak czyńcie. Gdybyśmy wam opowiadali baśnie Talmutu albo Alkoranu; moglibyście, y owſzem powinnibyście mieć za podeyrzane mowy naſze. Ale my wam przynośiemy ſzczerą Ewangelią, iaka tylko w ſobie ieſt; ale my wam ogłaſzamy Prawo Chryſtuſowe wſzyſtkim ſtanom przyzwoite, z ktorego ſię niegodzi nayмnieyſzey nawet rzeczy umnieyſzać; ale my wam ogłaſzamy Prawo, w ktorego zachowaniu idzie o rzecz bardzo wielką, bo o cześć Boſką, o ſzczęście Człowieka wieczne; iakże tedy możecie nam nie wierzyć? albo bynaymniey ſię na ſłowa naſze niewzruſzać? y wcale ſię do zachowania prawa tego nie mieć? Nie bądźcież więc iedni z owych niedobrych świata tego Politykow ktorzy na Prawo Ewangeliczne, iako na ſzczerą tylko proſtotę, y niepotrzebny, że ſłow ich zażyię, fanatyzm poglądaią. Nie idźcie nigdy za tłumaczeniem Prawa tego, ktore miłość właſna, y ſkłonnieyſza zawſze

zawſze do roſpuſty pożądliwość podaie. Trudności ſię też w Prawie tym zachodzących nie lękaycie; bo nie tylko y połowy ich tyle, co w drodze od Prawa tego odſtępney, nie doznacie; ale ieſzcze ſilną z Nieba na wſzyſtkie iego przepiſy pomoc odbierzecie. Tą pomocą wſpomożeni ci y te, mogli wſzyſtkie iego obowiązki doſkonale pełnić; a iakoż to bydź może, abyście wy ich tylko ſami pełnić nie zdołali? Poddaycież tedy Naywyżſzemu Prawodawcy ſwemu rozum y wolą, abyście we wſzyſtkich przepiſach, z całego ſerca, Zakonu Bożego ſtrzegli. Jezeli to wſzyſtko uczynicie, co on wam rozkazuie; beśpiecznie ſię z Auguſtynem Swiętym oto upomnicie, co on wam w nadgrodzie zgotował. *Feci Domine, quod juſsiſti; da, quod promisiſti.*



NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O pierwszym obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest o pożywieniu onychże.

Fili, quid fecisti nobis sic? ego & Pater tuus dolentes quærebamus te. Lucæ. 2.

TA Nayświętszey Panny y Swiętego Jozefa o zgubionego JEZUSA troikliwość, daie mi pochob Słuchacze, abym dziś do was o obowiązkach Rodzicow względem swoich Dzieci pomowił, Troskali się bowiem ci Swięci Rodzice o Syna swoiego, gdy się im przeciwko baczeniu ich w Jeruzalem został: nie dla tego, żeby się o niego obawiać mieli, bo wiedzieli, że dla niego iako dla BOGA zupełna ze wszystkich stron beśpieczność była; ale dla tego, żeby obowiązkowi swoiemu zadosyć uczynili,

bili, bo tym samym że z łaski iego Rodzicami iego zostali, iuż do wszelkiey względem niego czuyności, starania, y troskliwości obowiązani byli. Nauka to dla was zacni Rodzice, żeście dopiero wy o swoie się Dzieci troskać, starać, y wszelkiey względem nich czuyności zażywać powinni; częścią że Dzieci wasze mocno tego potrzebuią, częścią też, że to wszystko prosto z tych obowiązkow płynie, ktore na was względem nich samaż natura wkłada. A ktoreż to w szczegulności te wasze względem Dzieci waszych obowiązki są, do ktorych się wam, iako do rzeczy prawem natury powinney, poczuwać należy? Z nauki Kościoła Swiętego te naybardziey cztery: Pożywienie, wychowanie, miłość rostropna, y pomoc do obrania stanu przyzwoita. Pożywienie; abyście ie w żywność, w odzienie, y we wszelkie inne potrzeby opatrywali: Wychowanie; abyście ie w Wierze Swiętey, y w dobrych obyczaiach ćwiczyli: Miłość rostropna, abyście ie y bez pieszczot, y zarowno wszystkie kochali: Pomoc nakoniec do obrania stanu przyzwoita; abyście im pozwoloney w tym od Pana BOGA wolności nie odbierali. Oto czego po was to piękne Rodzicow Imię wyciąga; y co ia wam z osobna następuiących porządkiem

Niedziel tłumaczyć będę. Tu się zaś zaraz na początku mowy oświadczam: że nikomu przymawiać nie chcę; ale tylko w powszechności o złym mowić będę. Mowa moia nikogo winnym nie uczyni: ieżeli zas kogo dotknie, dla tego go dotknie, że się w nim to, oczym mowa, już dawno znayduie. Niechże się on na mnie niegniewa; bo samym gniewem swoim pokaże, że w rzeczy samey tym, ktore się tu ganić będą, niedoskonałościom podpada. Dziś o Pożywieniu mowiąc: nie rozumiem przez nie, iakąkolwiek żywność, iakiekolwiek odzienie, iakiekolwiek potrzeb opatrywanie: ale z nauki Theologow, żywność, odzienie, y wszelkich innych potrzeb opatrywanie, podług miary dostatkow, podług przystoyności stanu, y podług okoliczności czasu: aby się Dzieci wasze, nie tylko co do potrzeby, ale też co do wygody, a nawet co do rostropney y przyzwoitey rozrywki, dobrze miały, aby nie tylko się w stanie swoim iakożkolwiek obeyść, ale też przyzwoitey w nim nauki nabydź, y przyzwoicie urość mogły. Do takiego tedy was, Dzieci swoich pożywienia, czyli opatrywania zachęcaiąc, nayprzod wam wielki do niego obowiązek przełożę; a potym sposoby, ktoremi przeciwko

wko niemu wykraczacie, ile mi czas pozwoli, wytknę.

Matko wszystkich żyiących Niepokalanie Poczęta Panno, y ty powszechny nas wszystkich Oycze, od ktorego wszelkie Oycostwo pochodzi, y mnie do tłumaczenia, y Rodzicom słuchaiącym do wykonania wytłumaczonego obowiązku, łaski potrzebney dodaycie!

CZĘSC I.

JAko rożne na świecie sprawy y Urzędy są, do ktorych BOG na mieyscu swoim Ludzi zażywa, tak też rożne się w Piśmie Swiętym Imiona y Nazwiska znayduią, ktoremi się ich, do wykonania poruczoney sprawy, obowiązek wyraża. Z tąd ini się tam Mężami mocy iego, iako Krolowie, inni Mężami sprawiedliwości iego, iako Sędziowie, inni Ludzmi miłosierdzia, a inni Ludzmi Opatrzności iego nazywaią: y to ostatnie Imię, wam osobliwiey Oycowie y Matki względem Dzieci waszych służy. Wy tedy iako Ludzie Boskiey Opatrzności, powinniście na mieyscu Boskim, wszystkie Dzieci swoich potrzeby opatrować, powinniście ich według stanu swoiego karmić y odziewać, powinniście, o tym więkśze

kſze ſię ſtanu ich polepſzenie ſtarać, im ſię na większe, waſz między Ludźmi ſzacunek, waſz doſtatni majątek, waſz roſtropny y uczciwy przemyſł, zdobydź może.

Y żebyście o tę prawdę z gruntu przekonani zoſtali: jak wiele to y jak poważnych Praw jeſt, ktore tego po was wyciągaią, chcieycie mi uważyć. Wyciąga nayprzod tego po was Prawo Natury. Dzieci waſze ſą częścią iſtoty waſzey, ktorey im wraz z życiem udzielacie, wy tedy na nich, jako na drugich ſiebie ſamych, poglądać powinniście. A zatym, iako byłoby przeciwko porządkowi Natury, gdyby kto właſnego Ciała ſwoiego nienawidził, y o nie nie dbał, tak też jeſt przeciwko porządkowi Natury, gdy wy właſnych Dzieci ſwoich nienawidzicie, y o nie nie dbacie. Wyciąga powtore tego po was Prawo świeckie. Podług Prawa Rzymſkiego (a) Ociec takowy zawſze za Tygryſa, y publicznych w Rzeczy poſpolitey Urzędow niegodnego miany był, ktoryby Dzieciom ſwoim, tey ktorey mogł, dać pomocy nie chciał. *Corek ſwoich*, mowi daley wſpomnione prawo, *wypoſażyć y za Mąż wydać nie chceſz? Prokonſul cię, czyli Staroſta, urzędownie do tego przymuſi.*

(a) §. *de ritu nuptia. l. 19.*

musi. A ieżeli one lat 25. przeżywszy, dla twoiego albo niedbalstwa albo łakomstwa, żeś im dopomoc nie chciał w stan stracę, iuż ich ani karać, ani wydziedziczać nie będziesz mogł. Wyciąga potrzecie tego po was Prawo Kościelne. Na Concilium Papieńskim w Roku 850. odprawionym postanowiono, aby Kapłani surową pokutę naznaczyli tym Rodzicom, którychby Corki, dla tego że ich za Mąż wydać nie chcieli, cięszką cnoty y sławy swoiey szkodę poniosły. Wyciąga nakoniec tego po was Prawo nawet Boskie. U Ekklezyastyka (b) mowi wyraźnie Duch Swięty: *Wyday Corkę twoię za Mąż, a rzecz wielką uczynisz.* Toż samo się o ożenieniu Synow rozumieć powinno: znać, aby długą czasu zwłoką, niewinność ich na rożne pokusy y niebespieczeństwa narażona nie była. Do tych powszechnych Praw, trzeba też przydać prawo szczegulne dobrego Dzieci wychowania; bo y to, bez takowego ich podług stanu opatrywania, prawie bydź wykonane nie może.

A tu mi wam potrzeba wybić z głowy, owo powszechne o Dzieciach mniemanie, iż do dobrego ich wychowania wielce pomaga, aby żadnych a żadnych w ręku swoich

(b) *Ecclesi: cap. 7.*

ich pieniędzy nie mieli. Mowicie wy nie raz, y nie bez fundamentu; że Młodym przez wiek swoy ułomnym nie małą do złego pongtą pieniądze są; że namiętności ich skromnieysze y pomiarkowańsze będą, ieżeli im stawać nie będzie, czymby ie żywić y pomnażać mogli; że amory, ochoty, gry, zemsty, bardzo łatwy do ich serca przystęp maią, ieżeli im na potrzebnych do tego, wszystkiego pieniądzach nie zbywa. Ja iednak mocno się wam w tym sprzeciwiam, y nie z iednego iuż doświadczenia sądzę, że do dobrego Dzieci wychowania, rzecz to iest wielce potrzebna, aby im podług miary lat, dostatkow, y stanu, nie co pieniędzy udzielać. Dzieci, gdy do ośmnastego albo dwudziestego roku przyidą, natychmiast utyskiwać poczynaią, że ich Rodzice nie tak iakby przystało noszą. Póki im samiż Rodzice wszystko sprawuią, zazwyczay się im bielizna nie tak cienka, materye nie tak modne, suknie nie tak świetne, kornety, pończochy, trzewiki, nie Paryskie, nie Angielskie, nie Warszawskie, zdaią. Okrom tego, niczego nie szanuią, niczego złożyć y poprzątnąć nie każą; bo o wszystkim dla nich Rodzice myślą; oni zaś z niczego nie kontenci, zawsze czegoś nowego y lepszego pragną. Ale kiedy im

pewna

pewna iaka pieniędzy liczba wyznaczona będzie, aby się sami z niey podług woli swoiey oporządzali; iużci oni insze o wszystkim zdania maią. Już kornetow tak modnych, materyi tak świetnych, sukien tak kosztownych nie potrzebuią. Już wszystkiego lepiey doglądać y szanować zaczynaią. Już się łatwo tym, co sobie iednego roku sprawili, na drugi też rok obeydą. Tak ubywa w Domu kosztu, y nie masz tak częstey do szemrania y niepokòiu okkazyi. Oprocz tego, Dzieci takowym sposobem, co za co dać potrzeba, pomału się uczą; a to z tym większym dla siebie pożytkiem, im prędzey od Rodzicow w każdey swoiey omyłce postrzeżeni y poprawieni bydź mogą. Jakoż w rzeczy samey, ieżeli się Dzieciom wszystkiego uczyć potrzeba, toć y dobrego pieniędzy zażywania; a tey tak dla siebie potrzebney nauki, iak proszę nabędą, ieżeli żadnych ku zażywaniu, w ręku swoich pieniędzy nie znaydą?

Toć prawda, że wielkie dla Młodych niebeśpieczeństwo iest, aby pieniędzy na złe nie zażyli, ieżeli ich podostatek mieć u siebie będą; ale też y to nie falsz, że oni iezli złemi bydź zechcą, czym inszym sobie niedostatek pieniędzy nadgrodzić potrafią. Nie będą mogli łożyć pieniędzy,

na

na ktorych im zbywa; znaydą na to mieyſce inne rzeczy, ktore daleko więcey koſztuią. Bracia Jozefa za dwadzieścia go ſrebrnikow zaprzedali. (c) Ze go zaprzedali; mogła ſię na to zdobydź ich oſtatnia ku niemu nienawiość: ale że go tak tanio zaprzedali, zdaie ſię że nie powinien był na to pozwalać ich upragniony zyzk. A takcić poſpolicie Dzieci czynią, gdy pieniędzy nie maią, a mieć co pragną. Aby ſkłonności ſwoiey dogodzili, gotowi czałem ſą, dać za lada fraſzkę to wſzyſtko, cokolwiek nadorędziu maią. Zaraz to oni z lat młodych czynić poczynaią. Aby fraſzki iakiey, ktora im ſię ſpodobała nabyli, kſiążki, wachlarze, rękawiczki daią, a potym mowią, że ie zgubili. Aby na podarunki, gry, y ochoty, ktoremi ſię bawią mieli; zegarki, karabele, paſy przedaią, a potym powiadaią, że im ie pokradziono. Niekiedy nawet droſzſze z Domu rzeczy biorą, a niekiedy nawet znaczne u innych długi zaciągaią, y Oycowſkie dziedzictwo pierwey marnuią, nim do iego oſiągnienia przyidą.

Y żebym to co mowię, iaką z Piſma Swiętego Hiſtoryą potwierdził: Wiadomo wam podobno, iak to tanio Ezau bogatą pierwo-

(c) *Geneſis* 37. v. 28.

pierworodnego prawa dostoyność przedał. (d) Oto ią predał za iednę tylko miskę kaszy z szoczewicy nagotowaney. W prawdzie na ów czas Ezau, jako się z Pisma Swiętego pokazuie, już nie Dzieckiem małym, ale Człowiekiem dorostym był; iakże tedy on do tak nierozumnego, y sobie szkodliwego kontraktu przystąpić mogł? Jeżeli kaszy owey tak bardzo zapragnął; czemu raczey pieniędzy iakich, a nie prawa pierworodnego, za nią nie dawał? Ja rozumiem żeby był zapewne pieniądze za nią offiarował, gdyby był iakie sam na ów czas pieniądze miał. Aleć dla tey samey przyczyny zdaie się, że też y Prawa pierworodnego offiarować nie mogł, boć y tego ieszcze na ów czas w ręku swoich nie miał. Y owszem dla tego samego szczodrze nim szafował, że go ieszcze w ręku swoich nie miał; bo gdyby go już był otrzymał, y w nim się dobrze przeyrzał, zapewneby sobie uważył, iak to on wiele z nim traci, a iak mało za nie zyskuie. Tak tedy Ezau gdy ieszcze pierworodnego Prawa nie miał, już go stracił; a to przeto, że y trochy pieniędzy nie miał, zaktoreby sobie owę upragnioną kaszę kupił.

Przy-

(*d*) *Genesis* 25. v. 34.

Przykład ten Rodzice uczy was nayprzod, abyście na wszystkie Dzieci swoich wydatki pilne oko mieli, abyście pilnie się ich pytali, z kąd to te strumyki płyną, ktore od waszego zrodła nie pochodzą. Wiecie dobrze iak to wiele kosztuią amory, iak wiele ochoty, iak wiele gry; ieżeli ktory z Synow waszych już takowym występkom podpada, znak to iest oczywisty, że on mimo wiadomość waszą w długi zachodzi; y pierwey dobra wasze przedaie, nim wy mu ie wypuścicie. Uczy was przykład ten powtore, abyście zawsze Dzieciom swoim nie co pieniędzy udzielać chcieli; choć dla tey samey przyczyny, żebyście tak, y siebie, y ich, od większych daleko utrat y szkod ochronić mogli. Widzicie tedy, że do dobrego Dziatek wychowania potrzeba, aby ie przyzwoicie według stanu, nawet w pieniądze opatrywać: wy za tym do dobrego Dziatek wychowania obowiązani, do takiego też ich według stanu opatrywania obowiązani iesteście.

CZĘSC II.

ATOli ten swoy obowiązek ieszcze lepiey poznacie, ieżeli to, co się przeciwko sposobom, któremi przeciwko obowiązkowi

wi temu niektorzy Rodzice wykraczaią mowić będzie, z pilnością uważycie. Wykraczaią zaś przeciwko niemu, iedni przez swoie skąpstwo, a drudzy przez swoie zbytki.

Y o skąpstwie naypierwey położonym naypierwey mowiąc: znayduią się niektorzy Rodzice tak troskliwi o Dzieci swoie, że dla nich prawie całe życie fortunę zbieraią; ale oraz tak skąpi dla Dzieci swoich, że im prawie na wszystkie ich potrzeby żałuią. Wydaie się to ich skąpstwo zaraz od pierwszych Dzieci lat: bo gdy im suknie sprawić maią, nie małe im, podług małego wzrostu, ale przy dłuższe, y na wyrost sprawuią A to dla tego czynią, aby suknie owe, gdy iuż Dzieci podrosną, dla nich zdatne były, a oni iednym kosztem lat kilka opędzić mogli. Y otoć to im podobno chciało przymowić Pismo, kiedy o Annie Samuela Matce mowi, że ona małemu ieszcze Synaczkowi swoiewu, co rok małą Sukienokę sprawowała: *tunicam parvam faciebat ei.* (e) Co tu potym przydatku że sukienka owa mała była? W prawdzie kiedy Samuel mały był, wątpić nie można, że też y sukienka iego mała bydź musiała. Alę przydaniem słowka tego Pi-
smo

(e) 1. *Reg. cap.* 2. v. 19.

ſmo chciało pochwalić Annę, że Synaczka ſwego według ſtanu y lat iego noſiła, a tym ſamym chciało nauczyć Rodzicow, że też oni Dzieci ſwoich potrzeby zawſze według ſtanu y lat ich opatrywać powinni.

Wydaie ſię to ich ſkąpſtwo ieſzcze bardziey w czaſie ſpoſobienia Dzieci do nauk przyzwoitych: bo niektorzy unikaiąc nieuchronnego w tym koſztu, radziby żeby ie w Domu ieden iaki Nauczyciel, bez kſiąg, bez wſzelkiey inney do tego pomocy, a to w czaſie iak nayprętſzym, wſzyſtkiego nauczył. A ia ſię tu wſzyſtkiemi gruntownie w naukach wyćwiczonemi, a nawet temiż ſamemi, ktorzy ſię tak prywatnie uczyli świadczę, czy takowy nabycia gruntowney nauki ſpoſob ſkuteczny bydź może? A nawet znayduią ſię Rodzice tacy, ktorzy y na takowy wypolerowania Dziatek ſwoich ſpoſob żałuią; doſyć maiąc natym, że przecię Dzieci ich czytać y piſać będą umieli; byle tylko im iak naywięcey zebranego doſtatku po ſobie zoſtawili. Ale tacy Rodzice niech ſobie przypadek Ariſtippa często na pamięć przywodzą: ſtracił on był w iedney na morzu nawałności wſzyſtkie doſtatki ſwoie, y prawie ſię nagi do Rhodu Wyſpy doſtał. Ale że Geometryą doſkonale umiał, przez nią tak ſię Obywatelom

telom tamecznym zalecił, że ieszcze do większych niżeli przed tym u nich dostatkow przyszedł. Z tamtąd tedy do Rodakow swoich w te słowa napisał: *Takie Dzieciom swoim bogactwa obmyślaycie, ktoreby im w żadney nawałności, w żadnym złym przypadku nie ginęły.* Jakoż w rzeczy samey nabyta gruntownie nauka, y zostawione bogactwa utrzymać, y choćby też te iakim przypadkiem zginęły, znowu do podobnych przyiść potrafi.

Dopieroż wydaie się to Rodzicow skąpstwo, kiedy już Dzieci dorosną, y zwyczaynie przez stan y wiek swoy wszystkiego więcey potrzebuią. Chcieliby przyzwoicie w kraiu swoim urość, ale nie maią oczym; Chcieliby się Oyczyźnie y Monarsze na publicznych Urzędach przysługować, ale nie maią o czym; Chcieliby przynaymniey o swoim postanowieniu pomyślić, y swoiego też własnego Domu nie iaki fundament założyć, ale znowuż nie maią o czym; bo łakomo-skąpi y skąpo-łakomi Rodzice nic im wypuścić, y do niczego dopomoc niechcą. A nawet owi już do grobu nachyleni starcy, niczego im z wielkich zbiorow swoich udzielić niechcą; ale zawsze troskliwi, czy im zbiory ich do końca wystarczą, z kąd tylko co wezmą, wszystko łakomie chowaią; właśnie iak

gdyby ieszcze sto lat na świecie żyć mieli. Ale o nienasyceni Euklionowie! na co się wam przyda zbierać bez końca pieniądze, kiedy ich y Dzieci wasze y Wy sami nie zażywacie? Kiedy na nie płakać muszą Dzieci wasze, że im dla tego prawie na wszystkich potrzebach zbywa? Podobno się wam już tylko dni kilka do życia zostaie: a te tak wielkie zbiory komu się po was dostaną? Kto ich po śmierci waszey zażywać będzie? Dzieci mowicie, nasze; ktore nie maią o co narzekać, bo to wszystko tylko się dla nich składa. Także chcecie ie całe życie swoie mieć ubogiemi, żeby dopiero po śmierci waszey bogatemi byli? Nie lepieyże wam razem z Dziećmi zażywać szczęśliwie tych dobr, ktorych wam dobrotliwy BOG, razem y dla was y dla Dzieci waszych udziela? Rozumiem, że się z prawdą nie minę, gdy powiem, iż się wam toż samo w rzeczy samey trafia, co się Domitianowi, iako o nim napisał Swetoniusz (f) przez sen trafiło. Sniło się temu Cesarzowi że mu garb wielki na plecach urósł, z ktorego się on we śnie niewymownie radował, bo garb ów cały złoty był. Atoli rzecz zważaiąc pilnie, nie miał się z czego we śnie o-
wym

(f) *Sveton. in Vita Domit.*

wym cieszyć; gdyż złoto owe było mu ciężarem, a nie ozdobą; musiał go dźwigać, a nie mogł go zażywać. Tak y wy zbieraiąc wielkie dostatki, a nie zażywaiąc ich, ani na swoie, ani na Dzieci swoich potrzeby, sami sobie garby złote czynicie. Macie wielkie bogactwa, ale na plecach nie w ręku; za sobą nie przed sobą; musicie podeymować wielki ciężar, a nie macie żadnego z niego pożytku. A tym czasem Dzieci wasze w ustawicznym niebespieczeństwie są, żeby wam śmierci prętkiey nie życzyli; albo żeby brzydząc się tak przykrym dla siebie skąpstwem, do rozrutności się potym po śmierci waszey nie udali; y w krotkim czasie tego wszystkiego nie stracili coście wy dla nich z taką pracą przez tak wiele lat zbierali.

A gdy ia to mowię: nie rozumiem przez to, iakoby się wam nic iuż z dostatkow waszych na czas przyszły schować, y odłożyć nie należało. O gdyby tę ostropną ostrożność wszyscy Rodzice y Domow swoich Panowie we zwyczaiu mieli; nigdyby im nie przychodziło, w nagłych y niespodziewanych przypadkach szukać dla siebie pomocy, albo w zaciągnionych bez miary długach, albo w niepopłaconych po sklepach towarach; aleby ią łatwo na wszystkie przypadaiące potrzeby w swoiey szka

tule znalezli. Ja tedy przez to, tylko wam łakomstwo szpetne, a nie oszczędność przezorną ganię; tylko zbytek zawsze naganny, a nie pomierność we wszystkim chwalebną odradzam. Niech wam w tey mierze osobliwsza Józefa Patryarchy (g) pod czas żyznych w Ægipcie lat przezorność wzorem y prawidłem będzie. Wiedział on z Boskiego obiawienia, że po siedmiu latach żyznych, inne siedm głodne y nieurodzayne nastąpią; zapobiegaiąc tedy wcześnie nieszczęściu, w latach żyznych, każdego roku piątą część urodzaiu chować, y na lata głodne odkładać rozkazał. Zdaie się że to iego rospórządzenie nie ze wszystkim opatrzne było; bo ponieważ każdego roku cztery się części żyznego urodzaiu trawiły, a iedna się tylko piąta część na czas głodny odkładała, ta tedy piąta część przez cztery lata odkładana, tylkoby na ieden głodny rok, a przez siedm lat odkładana, tylkoby na dwa nie spełna głodne lata wystarczyła. Podobno lepieyby było, gdyby był przez siedm żyznych lat tylko połowę urodzaiu trawić, a drugą połowę na lata głodne odkładać rozkazał. Tak żyzny siedmiu lat urodzay na połowę podzielony, na całeby lat czternaście Ægipcyanom

(g) *Gen.* 41. v. 34.

nom do pożywinnia wyſtarczył. Ale inſzego był zdania Mądry Faraona Krola Namieśnik; bo gdyby połowę żyznego urodzaiu chować był rozkazał, głod by ſię y niedoſtatek w Ægipcie wpośrzod ſamey obfitości zaczął; y muſieli by Ægipcyanie całe lat czternaście głod cierpić, a to dla tego, żeby go przez lat ſiedm nie cierpieli; a takby ſię nie inaczey, tylko uprzedzonym głodem, na przyſzły głod opatrzyli. Nie chciał tego czynić mądry Namieśnik; ale chciał, żeby ſię Lud do okoliczności czáſu ſtoſował, żeby w czaſie obfitości wygodnie żył, a w czaſie niedoſtatku na ſamey tylko potrzebie przeſtawał. Tylko tedy piątą urodzaiu część, ktora od wygody lat żyznych zbywała na czas głodny odkładać kazał, aby ta w czaſie głodnym do ſamey tylko potrzeby Ludowi ſłużyła. Bo pewny był, że Lud zawſze ukontentowany zoſtanie, gdy ſię według okoliczności czaſu żywić będzie; y że mu w złym czaſie ſamaż wyſtarczaiąca potrzeba za naywiękſze wygody ſtanie. Tak Jozef Patryarcha uczynił; tak y wy o zacni Rodzice czyńcie: zawſze część iaką dochodow ſwoich na niepewne iakie przypadki odkładaycie; ale nie połowę, nie prawie wſzyſtko; co wam od waſzych y Dzieci waſzych potrzeb zbywa, ale nie co waſzym

y Dzieci waſzych potrzebom przyſtoi. Jeżeli Dzieciom waſzym ma na czym zbywać, niechże im zbywa w czaſie niedoſtatku, a nie w czaſie obfitości: w tedy niech ich ſamaż potrzeba określa, ale teraz niech ich waſza nieuczynność nie martwi. Znaydą trochę mniey po śmierci waſzey; ale też za to odbiorą trochę więcey za życia waſzego. Tak będzie im miłe życie waſze; a żałoſna bardzo śmierć waſza. Jnaczey, nie ſpodziewaycie ſię, żebyście z niemi żyć ſpokoynie mieli: nigdy oni tego za miłość nie poczytaią, co ich tak bardzo trapi; y nigdy tego Oycowſką na czas przyſzły Opatrznością nie nazwą, co ſię im w czaſie teraźnieyſzey potrzeby, ſkąpym tylko łakomſtwem zdaie.

A ieżeli takiey nagany godni Rodzicé ſą, ktorzy dla tego Dzieciom ſwoim żałuią, aby ie na potym bogatemi uczynili; iakieyże dopiero nagany godni Rodzice nie będą, ktorzy nie tylko Dzieciom ſwoim żałuią, ale też ie do większego co raz ubostwa przywodzą; we wſzyſtkich innych wydatkach aż nad to rozrutni, a w tych tylko ſamych ktore ſię Dzieci tyczą, niewymownie ſkąpi. Wyſtawuią przepyſzne po dobrach Pałace, zdobią złotem y iedwabiami po pałacach pokoie, ſtawiaią na gry pełne obydwie ręce złota, na zgraie
ſłużą-

służących, na gromady Przyiacioł stołowych, na konie, na psy, z kąd tylko co wezmą, wszystko obracaią: a tym czasem Corka ich ktora, w Klasztorze osadzona, tam iak więzieniu iakim siedzi, że się w co uczciwie ustroić nie ma. Syn ich ktory, do Konwiktu oddany, między swoiemi się rowiennikami wstydzi, że się tam, ponieważ od niego nie płacą, ich kosztem żywi; a drugi w domu prawie pustelnicze życie prowadzić musi, że się w czym w uczciwey kompanii pokazać, y o czym się w niey uczciwie zabawić nie ma. Przyiaciele, Podchlebcy, Postronni, aż nad to się w czyim Domu dobrze maią; a Dzieci własne, iuż to dosyć szczęśliwe są, że się im iaka przecię ich własney fortuny, od tych niepotrzebnych wydatkow, cząstka zostanie. Y toż to iest Rodzicielska miłość, toż to Chrześciańska sprawiedliwość? Ey ptaszyny nierozumne nigdy za pożywieniem nie lecą, tylko z troskliwą o pisklęta swoie pamięcią: Zwierzęta dzikie nigdy na zdobycz nie idą, tylko pamiętaiąc zawsze o Dzieciach swoich: z niemi się połowem swoim dzielą, y czasem same głodu przymrą, aby tylko swoie w gniazdach, Dzieci nakarmiły. A Ludzie, a Chrześcianie, wcale o Dzieciach swoich pa-
miętać

miętać nie będą? Owszem niekiedy, nawet to, co ich potrzebie, albo przynaymniey ich stanowi służy, sami im wydrą, aby na Obcych, y nie potrzebnych, co łożyć y tracić mieli? Y toż to iest, powtarzam zoowu, Rodzicielska miłość, toż to Chrześciańska sprawiedliwość?

Ah strzeżcie się tego pilnie zacni Rodzice: raczey Dzieci swoie podług miary ich lat, a waszego dostatku, szczodrze zawsze opatruycie. Miło wam zapewne było, gdy też was Rodzice wasi tak szczodrze w potrzebach waszych opatrywali; będzie y Dzieciom waszym bez wątpienia miło, gdy też wy potrzeby ich tak szczodrze opatrywać będziecie A ieżeli wy, Dziećmi ieszcze będąc, nie mieliście tego u Rodzicow swoich szczęścia; niechcieycieśz proszę tak Dzieci swoich z siebie nieukontentowanemi czynić, iak wyście sami z swoich niegdyś Rodzicow dla tego nieukontentowani byli. Tę sobie raz na zawsze regułę założcie: abyście raczey swoim, a niżeli Dzieci swoich potrzebom uiąć woleli; tak y wy obowiązkowi swoiemu zadosyć uczynicie, y Dzieci wasze, z tego tak hoynego od was pożywienia, waszę prawdziwie Rodzicielską dla siebie miłość poznaią. Będą się za tym oni na

należy-

należytą dla was wdzięczność wysilać, y zechcą się oto iak naypilniey starać, aby wam potym miłą starości waszey podporą byli. A tak, iako każdy iawnie widzi, y wiele się grzechow na świecie umniey- szy, y wielka między wami a Dziećmi wa- szemi zawsze zgoda będzie, y naostatek boiaźń się Boża, a za nią Błogosławień- stwo Boskie, w Domu y Familii waszey rozmnoży.



NA

NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE II.

O obowiązkach Dzieci względem swoich Rodzicow.

Descendit cum eis, & venit Nazareth, & erat Subditus illis. Lucæ 2.

OBowiązki, ktore Dzieci Rodzicom swoim oddawać powinni, tak są Słuchacze sprawiedliwe y pewne, że żadnego na swoie potwierdzenie dowodu nie potrzebuią. Dosyć samego tylko Natury głosu posłuchać, aby się do ich wykonania zachęcić; iako też dosyć, na ich się pogwałcenie odważyć, aby się z natury samey, y ze wszelkiey ludzkości wyzuć. Arystoteles tak ie bydź oczywistemi mieni, że każdego, ktoby o nich powątpiewał, za człowieka z rozumu obranego sądzi; właśnie iak z rozumu obrany iest, kto o pierwszych natury prawach, y o nayiaśnieyszych obyczayności regułach wątpi. BOG zaś do-

brotliwy

brotliwy żeby obowiązki te ieszcze barudziey w serca nasze wpoił, do tego Naturuy samey światła, światło też Wiary swoiey przydał; ponieważ nas wyraźnym przykazaniem swoim do przyzwoitych ku Rodzicom względow obowiązał. Nad to rzetelny nam w Synie swoim należącego się im posłuszeństwa przykład zostawił, abyśmy żadną miarą tego dla nich czynić nie ubliżali, czego on, lubo iako BOG nikomu nie podległy, Ludzką na się Naturę przyiąwszy, bynaymniey się dla nich czynić nie wzbraniał. Gdy tedy y z światła natury y z światła Wiary pewna rzecz, żesmy wszyscy Rodzicom swoim obowiązani, nie tak mi obowiązku tego bytności dowodzić, iako raczey istotę iego, czego to on po nas wyciąga, tłumaczyć należy. Ja całą iego obszerność do trzech rzeczy stosuię, do poszanowania, do pożywienia, y do posłuszeństwa: iako też trzy wielkie dla nas Rodzicow dobrodzieystwa uważam, życie, pożywienie, y wychowanie: potrzeba bowiem aby te przyzwoitą sobie wzaiemność y wdzięczną dla siebie nadgrodę miały. A rzecz całą iaśnieyszemi słowy wykładaiąc, mowię daley: Bierzemy od Rodzicow życie, powinniśmy tedy im za to, należyte we wszystkim poszanowanie. Bierzemy od Rodzicow pożywienie, powinni-

winniśmy tedy im za to, przyzwoite w czasie potrzeby pożywienie. Bierzemy nakoniec od Rodzicow wychowanie, powinniśmy tedy im nakoniec za to, zupełne w rzeczach sprawiedliwych posłuszeństwo.

Odbieraiąca wszelkie od Syna swoiego względy Niepokalanie Poczęta Panno, ten iego przedziwny przykład mocno na sercach naszych wyryi, aby my się też do należytych ku Rodzicom względow poczuwali.

CZĘSC I.

Pierwsze, ktore od Rodzicow bierzemy dobrodzieystwo, życie iest: a to iak wielkie w sobie iest, tak też wielki na nas należytego ich we wszystkim poszanowania obowiązek wkłada. Między obowiązkami ktore Natura sama wkłada, ten iest naywiększy, ktorym swoie skutki swoim przyczynom obowięzuie. Bydź przyczyną y początkiem natury y istoty drugiego, iako iest naywiększą doskonałością, ktorey BOG rzeczom stworzonym udziela; tak też naywiększey czci wyciąga, ktora zaraz po Boskiey idzie, zwłaszcza względem Człowieka, ktory od Rodzicow swoich tak drogi życia dar bierze. Y dla tego, nie tylko Oycowie Swięci, ale też wszy-

scy

ſcy Uczeni, nawet od światła Wiary dalecy, zawſze po obowiązku czczenią Pana BOGA, zaraz na pierwſzym mieyſcu kładli, obowiązek czczenia Rodzicow; a nawet ich owemi pięknemi, to Bogow widzialnych, to Bogow ziemſkich, albo oſtrożniey z Filonem mowiąc: Stworzycielow powtornych, y iego na ziemi Namieśnikow imionami nazywali, aby nam przez to, nie iakie tey wdzięczności, ktorąśmy im po Bogu winni, wyrażenie uczynili. Nawet Piſmo Swięte nie na iednym mieyſcu cześć Rodzicow ze czcią Boſką łączy; y BOG dobrotliwy w Prawie ſwoim, zaraz po trzech o czci ſwoiey Przykazaniach, czwarte o czci Rodzicow Przykazanie przed wſzyſtkiemi innemi kładzie; niby nas przez to naucżaiąc, że iako oni wieczne Stworzyciela BOGA Oycoſtwo na ſobie wyrażaią: *Ex quo omnis Paternitas in Cœlis & in terris nominatur.* (a) tak też nas zaraz po Stworzycielu Bogu mieć ſobie obowiązanych powinni. Kochamy y ſzanuiemy powſzechnego rzeczy wſzyſtkich Oyca BOGA; kochać też y ſzanować po nim powinniśmy, naſzego też według Ciała Oyca y Matkę: y zdaniem Swię-

(a) *ad Epheſ.* 3.

Swiętego Hieronima (b) ten ieſt ſamey, że natury porządek. *Naturæ probatur affectus, ut ordine charitatis, poſt rerum Parentem, carnis Pater diligatur, & Mater.*

Ale na czym to ta miłość, ta cześć, to należyte względem nich poſzanowanie zależy? Tłumaczy Kaznodzieia Pańſki, kiedy nam ich y uczynkiem, y ſłowy, y wſzelką cierpliwością czcić każe. *In opere, & ſermone, & omni patientia honora Patrem tuum.* (c) Są nie ktorzy co ſobie za nic maią, że bez porady Rodzicow to ſtan ſobie Małżeńſki obieraią, to ſię w drogi dalekie wyprawuią, to długi znacznieyſze zaciągaią, to umowy rozmaite, y inne na całe ſię dalſze życie ściągaiące intereſa układaią: ci zaiſte Rodzicow ſwoich uczynkiem ſwoim nie ſzanuią, bo im cięſzką przez takowe poſtępki ſwoie żałość przynoſzą, y BOG ſprawiedliwy, częſtokroć na ukaranie zuchwałości ich, dobrego takowym ich zamyſłom powodzenia nie daie. Ow marnotrawny Syn, że za ſwoią wolą idąc, wziąwſzy co iego było, od Oycowſkiego ſię Domu oddalił; nie przypłaciłże mocno tey ſwawoli ſwoiey, prawie oſta-

(b) *S. Hieron. In Ezech: cap.* 44.
(c) *Eccl.* 3.

ostatnią nędzą swoią, do ktorey przyszedł? Ow także zuchwały Ezau, że sobie, bez porady *Rodzicow*, a nawet przeciwko wyraźney ich woli żonę obrał, nie zostałże nieszczęśliwym Przodkiem nieszczęśliwych Idumeyczykow, ktorych BOG przeklął? Zawsze nayzwyczayniey sza rzecz była we wszystkich wielkiey wagi sprawach Przodkow się swoich radzić, y rady ich, chyba tylko dla wielkich bardzo y słusznych wcale przyczyn, nie odstępować. Lecz teraz Młodzi sami sobie we wszystkim przewodnikami bydź chcą; a nawet *Rodzicow* swoich pouczać śmieią, nie żeby się ich radzić, y do ich się woli stosować mieli: Oni tedy Rodzicow swoich uczynkiem swoim nie szanulą.

Są podobnież niektorzy, co im y w słowach czci powinney uymuią: odmawiaią strofuiącym, odfukuią fukaiącym, y ieżeli nie w oczy, to przynaymniey pokątnie, złorzeczą surowym. A co naybardziey złość ich wyraża: że niekiedy strofowanie y przymowkę Osoby iakiey ulubioney w poważeniu maią, y czymprędzey ią przebłagać y przeprosić usiłuią; gdy tym czasem na strofowanie rozgniewanego Oyca, y na łzy zmartwioney Matki zatwardziali na sercu, y nie użyci stoią. Jch to rozumiem chciał wytknąć Zacharyasz

aż Prorok (d) kiedy serce ich przestrogi Rodzicielskich słuchać nie chcące do dyamentu przyrownał. *Et cor suum posuerunt ut adamantem, ne audirent legem.* Dyament iako uważa Rupertus Opat, lubo tak z siebie twardy iest, że się żadney sile skruszyć nie da, iednak to do siebie ma, że krwią lubieżnego kozła skropiony, cały mięknie. Tak y Młodzi nie ktorzy, przydaie daley (e) na strofowania y przestrogi Rodzicow nie użyci są, ale się sprosney iakiey Niewieście, y złemu iakiemu towarzyszowi sprzeciwić y narazić nie umieią. Atoli o Młodzi na strofowania Rodzicow zuchwali, wiedźcie o tym, że to iest zwyczayna Pana BOGA droga, ktorą was poprawić, y swoiemi łaskami obdarzyć pragnie. Dzieie się tu z wami prawie toż samo, co się w uleczeniu niedźwiedzia trafia: ten za świadectwem Pliniusza, gdy się wewnątrz chorym poczuie, prosto do pasieki idzie, y łeb swoy w ul pszczołami napełniony wraża; tam od pszczoł kąsany, y żądłami skłóty, gdy się rannym powracać zdaie, w rzeczy samey zdrowym powraca; bo ze krwią żądłami dobytą wszystkich swoich szkodliwych humorow pozbywa. Tak y wam Rodzicielskie żądła y strofo-

(d) *Zachar. cap. 7.* (e) *Rupertus hic.*

ftrofowania, choćby nie tylko łzy, ale y krew famę wycifnęły, nie fzkodzą, ale pomagaią; bo do poprawy obyczaiow wafzych nader fkutecznie flużą. Raczey im tedy wdzięcznie za nie dziękować, nie zaś hardo fzemrać, mruczyć, y odmawiać powinniście.

Są naoftatek nie ktorzy, co Rodzicow fwoich cierpliwością fwoią nie fzanuią: zwłafzcza gdy iuz ci do zgrzybiałey ftarości przyidą. Na ten czas nie wdzięczni, nie inaczey na nich, tylko iako na nieznośny fwoy cięźar poglądaią, od ktorego fię nie inaczey uwolnić fpodziewaią, tylko przez śmierć ich, ktorey im iak nayprętfzey życzą. Gardzą niemi, iako iuż zdziecinialemi; y od rządu ich Domu oddalaią, iako iuż nie fpofobnych. Nie tak, nie tak Naymilfi: Chce tego po nas w Piśmie BOG, abyśmy na ow czas tak ftarość ich, iak oni przed tym młodość nafzę z wfzelką cierpliwością znofili. O iakich to oni w dziecińftwie nafzym z nami trudow y kłopotow nie ponieśli; iakiego dźwigania y pracy około nas nie zażyli; iakich płaczow, hałafow y głupich dziwactw nie wycierpieli? Czyliż nie flufzna, abyśmy y my też cierpliwie ich znofili, gdy albo chorobą złożeni, nam fię naprzykrzonemi ftaną, albo laty ftargani, do pierwfzego prawie dzieciństwa

cińſtwa przyidą? Więc iako nas upomina w Piśmie BOG: ieżeli wiek podeſzły ſiły im odbierze; my ſtarości ich podporą bądźmy. *Fili ſuſcipe Senectam Patris tui.* (f) Jeżeli dawną w rzeczach biegłość y dobry rozſądek ſtracą, my nad niemi politowanie miéymy. *Si defecerint ſenſu, veniam da.* (g) Y iakożkolwiek ich, czyli to zdrowiem, czyli rozſądkiem przeydziemy, nigdy iednak niemi nie gardźmy. *Et ne ſpernas illum in virtute tua.* (h) To oni nam w latach naſzych dziecinnych świadczyli; to też my im przez wzaiemną odſługę w wieku podeſzłym świadczmy. *Retribue illis, quomodo, & illi tibi.* (i) Słowem pomnieymy, że od nich życie mamy: ich tedy za ten dar tak drogi, y uczynkiem, y ſłowem, y wſzelką cierpliwością ſzanuymy. *In opere, & ſermone, & omni patientia honora Patrem tuum.*

CZĘSC II.

Nie mnieyſzey od nas wzaiemności, y drugie też ich dla nas dobrodzieyſtwo wyciąga, że gdyśmy ieſzcze przez lata karmić

(f) *Eccle:* 3. (g) *Eccles:* 13. (h) *Ibid.* (i) *Eccle:* 7.

karmić śię y żywić nie mogli, oni nas pracą swoią karmili y żywili; myśmy też ich za to, gdy iuż przez lata, albo przez ubostwo nie będą mogli, karmić y żywić powinni. A ten wzaiemności obowiązek tak iest z siebie iasny, że śię na nim nawet dzikie lasow zwierzęta znaią. Swięty Ambroży o bocianach świadczy, że ich dzieci sstarzałych Rodzicow swoich nie tylko karmią, y pierzem swoim ogrzewaią, ale też na grzbiecie swoim do kąd potrzeba przenoszą. Naturalistowie także o lwach piszą, że gdy te w dobrey iuż starości swoiey połowem śię bawić nie mogą, dzieci ich swoią śię z niemi zdobyczą dzielą. Idzie tedy ztąd, że nad lwy same okrutnieysi, y nad srogie zwierzęta złośliwsi ci Synowie są, ktorzy Rodzicow swoich, tak iuż iak przed tym na pożywienie swoie pracować niemogących, w swoim niedostatku opuszczaią. Ledwie śię w przyiaźń iakiey ulubioney Osoby wplątaią, natychmiast niewdzięczni powinną ku Rodzicom miłość składaią; y iako śię nie kiedy trafia, że obcy ludzie w znaczney liczbie w kray iaki wszedłszy, samych nawet z niego Obywatelow ruguią; tak miłość owa ktorą oni obcych ukochali, wszystkę w nich ku domowym miłość wygasza. Dopieroż gdy śię iuż w stanie Małżeńskim

postanowią, y za Błogosławieństwem Boskim Dziatek nabędą, w ten czas prawie już zupełnie o Rodzicach swoich zapominaią. Alboż się ich mowiących nie nasłuchamy: Mam Zonę, mam Dzieci, muszę na nich zbierać, y ieden tak wielom nie wystarczę. Atoli patrzcie O niewdzięczni, jak nie dobry porządek czynicie! Wy nayprzod żonę, potym Dzieci, a dopiero Rodzicow wspominacie; ale nie tak iest, mowi Ambroży Swięty: Wy pierwey BOGA, potym Rodzicow, a dopiero Dzieci, y innych domowych kochać powinniście. *Primo loco diligendus est Deus, secundo Parentes, inde Filii, postea domestici* (k)

Jakoż Słuchacze niewątpliwa rzecz iest, że pierwszy się wzgląd Rodzicom, a niżeli Zonie y Dzieciom należy. Plato między Filozofami od całey Potomności Boskim Filozofem nazwany, w swoiey o Prawach księdze tak postanowił, aby ten, ktoryby pierwey Dzieci swoie, a niżeli Rodzicow swoich w czasie potrzeby wspomogł, zaraz do Sądu pozwany, y surowo ukarany był. Swięty zaś Thomasz Anielski Doktor (l) wyraźnie naucza, że między wszystkiemi krwi związkami, naypierwszy

(k) *In 3. Sent: Dist: 29.* (l) *S. Thom. 22. qu: 6.*

wszy iest, ktory Dzieci Rodzicom swoim obowięzuie: a zatym oni co do wspomożenia, naypierwey Rodzicow swoich nad wszystkich innych krewnych swoich, przenosić powinni. Mogą, mowi, Ludzie bardziey kochać Dzieci swoie niżeli Rodzicow swoich miłością pieszczoną; ale nie mogą ich tak kochać miłością szacunkową: bo oni zawsze bardziey sobie Rodzicow, a niżeli wszystkich innych krewnych swoich szacować powinni. Mogą także przenosić Zonę swoię nad Rodzicow swoich co do mięszkania; a to na fundamencie Pisma (m) *relinquet homo Patrem & Matrem suam, & adhærebit uxori suæ:* ale nie mogą iey tak przenosić co do pożywienia; bo oni iuż pierwey Rodzicom swoim obowiązani byli, nim się ieszcze Zonie swoiey obowiązali: zaś długi pierwsze, czyli to one przez naturę, czyli przez umowę zaciągnione będą, nigdy dla poźnieyszych ustępować nie mogą. Zona naywięcey iest w iednym stopniu z Mężem, y iednąż rzeczą z nim; iakże tedy w rowney potrzebie może bydź przenoszona nad Rodzicow, kiedy Mąż sam w rowney potrzebie, niemoże się przenosić nad nich? Ta iest zgodna wszystkich Theologow nauka, że Syn

(*m*) *Gen:* 2. v. 23

w ozafie potrzeby, pierwey Oyca a niżeli siebie żywić powinien, nie tylko się z nim ostatnim chleba kawałkiem dzieląc, ale też całego mu ustępuiąc, aby tego przy życiu zachował, od ktorego sam życie wziął. Ba ta iest samego nawet Poganina Arystotelesa nauka (n) ktorą w swoiey o obyczaynośći księdze podaie, aby się Syn pierwey o Oyca, a niżeli o siebie starał. *Filii est, prius Patris, quam sui curam habere:* znać że ią na nim samo przyrodzone rozumu światło wycisnęło. Potwierdza ią postępkiem swoim y BOG sam, ktory niekiedy z oddanych sobie obowiązkow ustępuie, ieżeli dla nich powinne Rodzicom obowiązki bydź wypełnione nie mogą. Przeto, gdyby ktory Syn ślub wstąpienia do Zakonu uczynił, a tym czasem albo Oyca, albo Matkę siebie żywić niemogących miał; BOG z swoiego Prawa ustępuie, y Synowi w Domu się Rodzicielskim dla poratowania Oyca y Matki zostać pozwala. Owszem nie tylko pozwala, ale nawet surowo przykazuie: przeto gdyby kto w takowym razie Dom Rodzicielski opuszczaiąc, do Zakonu za ślubem swoim poszedł, iako żywo, nigdyby rzeczy Bogu przyiemney nie uczynił. Co tak iest prawda,

(n) *Arist: 9. Ethic cap. 2.*

wda, że nawet Kościoł Swięty tegoż BOGA imieniem straszną na tych Przełożonych klątew postanowił, ktorzyby go w takowych *Rodzicielskiego* niedostatku okolicznościach przyiąć do Zakonu śmieli. Jeżeli tedy takowey winie podpadaią, ktorzy nawet dla służby Boskiey Rodzicow swoich w czasie potrzeby opuszczaią; a iakieyże winie nie podpadaią, ktorzy ich tylko dla skąpstwa, dla złosci y łakomstwa swoiego, żywić y wspomagać nie chcą?

Zakończam tę kazania część słowy Swiętego Ambrożego (o) „ Day żywność „ Matce twoiey. Choć iey dasz żywność, „ iescze iey iednak podiętych koło cie„ bie kłopotow nie nadgrodzisz. Nie nad„ grodzisz boleści, ktore dla ciebie cier„ piała; nie nadgrodzisz posług, ktoremi „ cię piastowała; nie nadgrodzisz żywności, „ ktorą ci, piersiami cię swoiemi karmiąc „ dawała; nie nadgrodzisz głodu, ktory „ dla ciebie ponosiła, aby czego, coby ci „ szkodziło, nie iadła, aby czego, coby po„ karm iey psuło, nie piła. Dla ciebie ona „ pościła, dla ciebie iadła, dla ciebie kto„ rey chciała, potrawy nie pożywała, dla „ ciebie, ktorey nie chciała, potrawę iadła; „ dla

(o) *S. Ambro: lib. 8. in Lucam cap. 17.*

,, dla ciebie czuwała, dla ciebie płakała,
,, Y tyż ją bez potrzebney żywności zostawisz?

CZĘSC III.

NAostatek bierzemy od Rodzicow wychowanie, to iest po pierwszym Ciała życiu, drugie dobrych obyczaiow życie: coż tedy im za to, w wdzięczney odpłacie oddawać powinniśmy? Ochotne Słuchacze w rzeczach sprawiedliwych posłuszeństwo. Przez rzeczy sprawiedliwe rozumiem te wszystkie, ktore tylko honorowi Boskiemu y Nayświętszey iego woli nie są przeciwne; gdyż zdaniem Swiętego Bernarda (p) tá tylko iedyna przyczyna iest, dla ktorey Syn Rodzicow swoich nie słuchać nie tylko może, ale y powinien. *Sola causa, qua non licet obedire Parentibus, Deus est.*

Do was tedy o Synowie, o Corki, czyli to wy w młodym, czyli w dorosłym wieku iesteście, do was mowię należy poznawać wolą Rodzicow swoich, y do niey się pilnie stosować. Jeżeli Ociec wasz to albo to sądzi, wasza iest z pokorą na iego zdanie przystawać, y przystawanie to Duch Swię-
ty

(p) S. Bernar. Epi. 3.

ty wam w Piśmie Swiętym nakazuie. *Audi Patrem tuum, qui genuit te.* (q) Jeżeli Matka wafza tego albo tego po was żąda, do was należy woli się iey nie fprzeciwiać; y żebyście się nie fprzeciwiali, pilnie wam to BOG w Piśmie fwoim zaleca. *Ne dimittas legem Matris tuæ.* (r) Zaście ciężko fumienie fwoie zawodzicie, gdy albo Dom ich przeciwko woli ich opuszczacie, albo w Dom ich kogo takiego ktory się im nie podoba wprowadzacie, albo fortunę ich na grach niepomiarkowanych y innych zbytkach trwonicie, albo w Domu ich z fługami ich zle się obchodzicie, y sami się, iak gdybyście sami tylko Panami byli, rządzić chcecie. Azali nie wiecie, iak furowo przed tym z rozkazu Bofkiego tak niekarne Dzieci karane były? Z samych to Ducha Swiętego słów poznaycie: *Jeżeli zrodzi Człowiek,* mowi w Pismie BOG (s) *Syna zuchwałego y upornego, ktoryby niefłuchał Oycowfkiego, albo Macierzyńfkiego rozkazania, y fkarany, wzgardziłby pofłufznym bydź:* Coż tedy z nim Rodzicom czynić każe? *Poymaią go* mowi, *y powiodą do ftarfzych miasta onego, do bramy Sądowey, y rzeką do nich: ten* nafz

(q) *Prover.* 22. (r) *Prov.* 1. (s) *Deuter.* 21.

naſz Syn uporny y zuchwały ieſt, naſzego upominania ſłuchać nie chce, bieſiadami ſię bawi, y nierządem y ucztami. Nie dosć na tym, chce aby był potym oſkarżeniu śmiercią karany. *Kamieńmi go mowi ułoczy lud miaſta, y umrze; abyście odięli złe z poſrzodku was, a wſzyſtek Jzrael ſłyſząc, aby ſię bał.* Y ſłuſznie: powinien bowiem tracić życie, ktory nie chce ſłuchać tych, od ktorych wziął życie: powinien bydź pogrzebany pod ſtuſem kamieni, ktory na rozkazy Rodzicow miał ſerce kamienne; powinien umarły bydź do poſtrachu wſzyſtkim, ktory za życia był do zgorſzenia wſzyſtkim. A ponieważ więkſzey BOG doſkonałości po Chrześcianach wyciąga, niżeli ią owi Starozakonni mieli; miarkuycie, ieżeli nie ſurowiey niekarne Chrześcian Dzieci karać będzie, kiedy owe Starozakonne tak ſurowo karał.

Toć prawda że Rodzice nie z tą by iuż ſurowoscią, y mocy ſwoiey okazałością Dzieciom doroſłym rozkazywać powinni, z ktorą Dzieciom ieſzcze młodym rozkazuią. Nie przykrzy ſię bowiem poſłuſzeńſtwo, kiedy ieſt dobrowolne; ale umyſłowi chcącemu ſię nie co wynicić, ſtaie ſię nieznośnym. W rozkazie przyiemnym ſłucha ſerce, y nie opiera ſię ręka; ale w rozkazie ſurowym ledwie ſłucha ręka, bo ſię

zawſze

zawſze opiera ſerce. Rodzice Dzieciom doroſłym rozkazuiąc co, ſpoſobem raczey proſzącym, a niżeli rozkazuiącym, pokazuią ſię im miłoſnemi, y rozkaz ów miłoſny pociąga ich do poſłuſzeńſtwa też miłoſnego: ale kiedy im rozkazuią z całą władzy ſwoiey pełnością, pokazuią ſię im oſtremi y ſurowemi; a rozkaz ów oſtry y ſurowy wzbudza w ſercu ich uporną niechęć. Dzieciom ieſzcze nie doroſłym nie zawadzi rozkazywać ſurowo, aby ſię nauczyli karności; w nich niedoſtatek rozſądku zaſtępuie boiaźń kary. Lecz na Dzieci iuż doroſłe zażywać władzy ſurowey, częſtokroć niebeśpieczno, a prawie zawſze nie pożyteczno ieſt: przeto lepiey ich w powinnym poſłuſzeńſtwie utrzymywać wdzięczną przyiemnością. Nie mowię, aby Rodzice w każdym rozkazaniu ſwoim, aż ſię im do pokorney proźby ſkłaniali; ale tylko chcę, aby ich rozkazywania ſpoſob tak był przyiemny y ludzki, żeby w nim obrażaiącey ſurowości nie było. Coż kolwiek iednak bądź, do Dzieci nawet doroſłych należy, Rodzicow, choćby oſtro y ſurowie rozkazuiących, z pokorą ſłuchać. Niech będą gniewliwi niech będą nie dyſkretni, niech będą nawet żadnego pomiarkowania nie maiący; przecięż oni przez to Rodzicami bydź nie przeſtaną, a zatym y

w ten

w ten czas Dzieci sobie posłuszce mieć powinni. Póki tylko w nich słodkie Oyca y Matki imię trwać będzie, poty y w Dzieciach ścisły należącego się Oycu y Matce posłuszeństwa obowiązek nie ustanie.

Tego zaś w Dzieciach dorosłych uporu y swoiego z tąd umartwienia naywiększą sobie są przyczyną samiż Rodzice; częścią że ich za młodu o krnąbrność y upor nie karali, częścią też że ich ustawicznie za każdą płochość y swawolą przeklinali. Nie dziwuymy się mowi Seneka (t) że się nas od pierwszego dzieciństwa prawie wszystko złe trzyma; bo między przekleństwy Rodzicow wzrastamy. *Non miror, Si omnia, a prima pueritia nos mala sequuntur; inter execrationes Parentum crescimus.* To iest BOG o takowe przekleństwa rozgniewany, w dalszym czasie ich złe skutki daie też Rodzicom samym poczuć, kiedy na nich upor y nieposłuszeństwo Dzieci dorosłych przepuszcza.

Macie tedy Słuchacze wytłumaczoną sobie, ile czas pozwolił obowiązku tego istotę, ktory na was względem Rodzicow waszych, y natura, y BOG wkłada. Powinniście im, y należyte we wszystkim poszanowanie, y przyzwoitė w czasie potrzeby

(t) *Seneca Epist. 60.*

by pożywienie, y zupełne w rzeczach sprawiedliwych posłuszeństwo. Pierwsze-go po was wzięte od nich życie, drugie-go wzięte pożywienie, a zaś trzeciego wzięte wychowanie wyciąga. Ten dług wasz, nie iest tey natury, ktorey inne w dobrach fortuny długi; te bowiem odda-ne, albo nie oddane, nie Dłużnikom, ale tym ktorym się winno, pożytek albo szko-dę przynoszą: zaś dług wasz Rodzicom od-dany albo nieoddany, nie Rodzicom, ale wam samym szkodę albo pożytek przy-nosi. Czciy mowi Paweł Swięty (u) Oyca twego y Matkę twoię, abyć się do-brze działo. *Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut bene sit tibi*: nie im, ale tobie; nie iakokolwiek y w iednym iakim szczegulnym rodzaiu, ale zupełnie, y bez naymnieyszego określenia, dobrze. *Ut bene sit tibi.* Będziecie tedy w wykona-niu obowiązkow swoich względem Rodzi-cow pilni; będzie wam we wszystkim do-brze: dobrze na duszy, dobrze na ciele; dobrze na tym, dobrze na tamtym świe-cie; dobrze wam, dobrze y tym ktorzy się z was narodzą: zawsze bowiem BOG dobrotliwy, Dzieciom, należyty dla Ro-dzicow wzgląd, należytym też dla nich, ichże

(u) *ad Ephes. 6.*

ichże Dzieci względem nadgradza. Przeciwnym sposobem, będziecie w wykonaniu obowiązkow swoich względem *Rodzicow* niedbali; będzie wam we wszystkim źle: źle na duszy, źle na ciele, źle na tym, źle na tamtym świecie, źle wam, źle y tym, ktorzy się z was narodzą: zawsze bowiem BOG sprawiedliwy, Dzieci, za ubliżony Rodzicom wzgląd, ubliżonym też dla nich ichże Dzieci względem karze. Więc czciycie Oyca swego y Matkę swoię: to iest szanuycie ich we wszystkim, żywcie ich w czasie potrzeby, słuchaycie ich we wszystkich rzeczach sprawiedliwych: aby y wam, y Dzieciom waszym, y docześnie, y wiecznie, było dobrze.



NA

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O drugim obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest o dobrym wychowaniu onychże.

Nuptiæ factæ sunt in Cana Galileæ . . Vocatus est autem JESUS & Discipuli ejus ad nuptias. Joan. 2.

TAk to Słuchacze Chrystus Pan stan Małżeński uczcił, że nie tylko sam się z Matką swoią y z Uczniami swoiemi na Gody iego stawił, ale go też potym z ludzkiego tylko kontraktu, na godność Sakramentalną wyniosł. Uczynił to rozumiem dla tego Zbawiciel, iż to iest Stan na świecie naypotrzebnieyszy, nie tylko dla tego, że się przezeń świat cały ludźmi, ale też dla tego, że się przezeń świat cały ludźmi dobremi napełnia. Bo gdy w stanie tym postanowieni, danym sobie z błogosławieństwa Boskiego Potomkom, dobre y cnotliwe

we wychowanie dadzą, tym samym się o-ni całey powszechności dobremi y cnotliwemi Obywatelami przysłużą. Y z tąd to mądry ów Rzeczypospolitey stanowiciel Plato, w księdze czwartey o prawach napisał, że wszystkie prawa, konstytucye, wyroki, y dekreta na nic się Rzeczypospolitey nie przydadzą, ieżeli należytego w niey młodych wychowania nie będzie; a przeciwnym sposobem, choćby żadnych dla życia ludzkiego praw y konstytucyi nie było, tedy samo im dobre Dzieci wychowanie za naygłownieysze Prawa y konstytucye stanie. Całe świata całego dobro, tylko od dobrego Dzieci wychowania zależy; y ieżeli się ten kiedy w obyczaiach swoich popsuie, tedy inaczey, tylko przez dobre Dzieci wychowanie, naprawiony bydź nie-może. Jako kiedy owoc iaki cały zgniie y zbutwieie, aby mu pierwszą dobroć powrocić, inszego sposobu nie masz, tylko ziarka y nasienia iego w dobrą y w dobrze przygotowaną ziemię zasadzić; tak też kiedy się świat cały zepsuści y popsuie, aby go znowu naprawić, y tak iak przed tym dobrym uczynić, inszego sposobu nie masz, tylko się o dobre y cnotliwe Dziatek wychowanie postarać. Bo gdy wy Rodzice dobrze Dzieci swoie wychowacie; one też podobnież dobrze Dzieci swoie, a te zno-

wuż

wuż swoie, dobrze wychowaią; y tak u-czyni się piękny cnoty y pobożności łańcuch, ktory od was początek wziąwszy, daleko się, z wielkim całego świata dobrem, aż do nierychłych Potomkow waszych rościągnie. Już tedy choć z tey samey uwagi iawnie widzicie, iż wielka iest na świecie dobrego Dzieci wychowania potrzeba, y przeto ia chcąc dziś do was o tym wychowaniu mowić, już na dalszym wam potrzeby tey przekładaniu czasu trawić nie będę. Raczey do tego się udam, abym wam, naczym to dobre y Chrześciańskie Dzieci waszych wychowanie zależy, przyzwoicie wytłumaczył; bo to iak mniemam z większym dla was pozytkiem będzie. Obszernać to iest bardzo do mowienia materya, y wiele w sobie szczegulnych okoliczności zamyka, z ktorychby każda osobnego dla siebie kazania potrzebowała: ia iednak tym czasem tylko ią do tych dwoch w powszechności stosuię: nayprzod abyście się starali, nauczyć ich wszystkiego dobrego: powtore abyście się strzegli, nauczyć ich czego złego. Pierwszego dostąpicie przez Chrześciańską dla nich naukę; a drugie otrzymacie przez dobry dla nich przykład.

Stolico mądrości Niepokalanie poczęta Panno, y mnie do nauczania Rodzicow, y Rodzicom do nauczania Dzieci, mądrości potrzebney użycz.

CZĘSC I.

NAuka Chrześciańska Słuchacze zamyka w sobie wszystko to, cokolwiek do dobrey Wiary, y do dobrych obyczaiów należy; a nie tylko Xięży w Kościele, ale nawet Rodzicom w Domu służy. Z tąd Augustyn Swięty Rodzicow Pasterzami małey trzody nazywa; a Paweł Swięty Pasterzow im domowego Kościoła imię daie; że iako Pasterze Duchowni owce swoie w Kościele, tak Rodzice Dzieci swoie w Domu, drogi zbawienia uczyć powinni. A ponieważ Duch Swięty surowo w Piśmie (a) słuchać Dzieciom nauki Oyca y Matki przykazuie: *Audi fili disciplinam Patris tui, & ne dimittas legem Matris tuæ*: tym samym na was o Rodzice ściśy nauczania Dzieci swoich obowięzek wkłada. Mało to iest że po kilka razy z niemi Pacierz, y inne niektore modlitwy Kościelne przebieżycie, że ich składu Apostolskie-

go,

(a) *Prover.* 1.

go, y dziesięciorga Przykazania Boskiego na pamięć nauczycie. Na co bowiem przyda się umieć im na pamięć Pacierz, Skład Apostolski, dziesięcioro Bożego Przykazania, y inne tym podobne rzeczy, ieżeli tego, co się w nich zamyka, należycie nie poymą y nie zrozumieią? Nie nakarmicie tym Dzieci swoich, że im chleb z masłem pokażecie, albo go tylko powąchać każecie, iezeli go im do ziedzenia nie podacie: podobnież nie utwierdzicie tym w Wierze Dzieci swoich, że ich na pamięć, y tylko w powszechności, pierwszych Wiary początkow nauczycie, ieżeli im zgruntu ich, y do poięcia nie wyłożycie y nie wytłumaczycie. Swięty Chryzostom iest tego zdania, że przez całe od stworzenia świata trzy tysiące lat, żadney literki, żadnego pisma, żadney księgi, aż do czasow Moyżesza, na świecie nie było. Czym że się tedy proszę przez te całe trzydzieści wiekow Ludzie na świecie rządzili? A wszakże samym tylko Rodzicow swoich podaniem, nauką, y ćwiczeniem. Ale coby to za podanie y ćwiczenie było, gdyby ich Oycowie y Matki, rzeczy do Religii y obyczaiow potrzebnych, tylko tak iak teraz, na pamięć a nie na rozum uczyli? Zaiste byliby na ow czas Ludzie, nie Ludźmi rozumnemi, ale tylko srokami y

papugami na pamięć wyuczonemi. Trzeba tedy wam Rodzice ftarać fię pilnie, aby Dzieci wafze, y to wfzyftko co wierzyć powinni wiedzieli, y to wfzyftko, co wierzą rozumieli. Boć ieżeli Heretycy w nauczaniu y w przekładaniu Dzieciom fwoim błędów fekty fwoiey pilni aż nad to y ftarowni fą, dopieroż fię wam, w nauczaniu y w przekładaniu Dzieciom fwoim prawd y artykułow prawowierney Religii pilnemi y ftarownemi bydź należy. A ieżeli fami w nich nie ze wfzyftkim biegli y gruntownie wyćwiczeni iefteście; przynaymniey o takiego fię, ktoryby wafze w tym mieyfce przyzwoicie zaftąpić mogł, Nauczyciela dla nich poftarać powinniście. Wiecie podobno, że w pierwiaftkowym Kościele, nikogo do Chrztu Swiętego nie przypufzczano, aż fię wprzód przed Chrztem, czafem więcey niżeli rok, między kathechumenami zoftaiąc, wfzyftkich Wiary Swiętey artykułow należycie nauczył. Tenci prawda zwyczay, widząc że wielu bez Chrztu umierało, znioft teraz Kościoł; iednak na Rodzicow furową powinność włożył, aby po Chrzcie to z pilnością wykonywali, coby przede Chrztem czynić powinni byli. Nad to Kumow y Kmotrow do Chrztu poftanowił, aby ci niby za Rodzicow przynieſio-

nieśionych do Chrztu Dzieci ręczyli, że im Chrześciańską po Chrzcie naukę, Chrześciańskie wychowanie dadzą. *Qui alium in sacro fonte suscipit, pro illo apud Deum Fidejussor existit.* (b) Taka to o Chrześciańską dla Dzieci naukę Kościoła Swiętego troskliwość, taka wasza do należytego ich wyuczenia Rodzice powinność iest.

Już czegoż ich w szczegulności uczyć, y co im do zrozumienia tłumaczyć macie? Poznacie to z tego, co y Dzieci wasze, y wy sami, iako rzecz do zbawienia potrzebną wiedzić powinniście. Z nauki Theologów, każdy Chrześcianin z istoty wyznania swoiego, iako drogą Wiary y prawa Chrystusowego do BOGA dążyć, tak też drogę tę dobrze sobie wiadomą mieć powinien. Zaś droga Wiary y prawa Chrystusowego na tym zależy: aby każdy y wierzył, y spodziewał się, y czynił to, co do zbawienia potrzebne iest. Człowiek tedy Chrześciański z istoty wyznania swoiego obowiązany iest, aby wiedział o tym co do dobrego wierzenia, do dobrego spodziewania się, do dobrego czynienia, a zatym do otrzymania zbawienia potrzebne iest. Juz do dobrego wierzenia potrzeba iest mieć sobie dobrze wia-

(*b*) *Sacri Canones.*

dome przynaymniey te artykuły, ktore ſię w ſkładzie Apoſtolſkim zamykaią; do dobrego ſpodziewania ſię potrzeba ieſt mieć ſobie dobrze wiadome przynaymniey te prośby, ktore ſię w Pacierzu, czyli w Modlitwie Pańſkiey wyrażaią; do dobrego czynienia potrzeba ieſt mieć ſobie dobrze wiadome Boſkie y Kościelne przykazania, tudzież to wſzyſtko do czego kto przez ſwoy własny ſtan naybardziey obowiązany ieſt. Naoſtatek ponieważ zażywanie Sakramentow Swiętych ieſt naydzielniey-ſzą do otrzymania wiecznego zbawienia pomocą; potrzeba też y one mieć ſobie dobrze wiadome, przynaymniey te ktore-śmy przyimować powinni. Ta zaś dobra tego wſzyſtkiego wiadomość tak ieſt potrzebna, że bez niey nic łatwieyſzego, iako w wielkie y rozliczne grzechy zabrnąć. *Nie maſz znaiomości BOGA na ziemi*, mowi Ozeaſz Prorok (c) y coż za tym idzie? *złorzeczeńſtwo mowi y kłamſtwo, y Mężoboyſtwo, y kradzieſtwo, y cudzołoſtwo wylało z brzegow, a krew ſię krwie dotknęła*. Zaiſte prawdy wieczne, y Wiary naſzey nauki dobrze zrozumiane, od grzechow odwodzą; więc ieżeli tych należytey wiadomości nie będzie, tym ſamym utrzy-

(c) *Oſeæ*. 4. v. 1.

utrzymuiącego od rozpusty wędzidła nie będzie. Byłoby skuteczne przeciwko niey lekarstwo do modlitwy się y Swiętych Sakramentow uciec; ale ieżeli się dobrey w nauce Chrześciańskiey wiadomości nie ma, nie tak się łatwo na lekarstwo to zdobyć przyidzie. Odmawiaią się niektore modlitwy; ale się tego, o co się w nich prosi, nie rozumi. Przystępuie się do Swiętych Sakramentow; ale się o potrzeboym do nich przygotowaniu nie wie, a tak w oczywistym się niegodnego ich przyięcia niebespieczeństwie zostaie. Słowem, iako naymędrszy z krolów Salomon powiedział: (d) gdzie nie masz umieiętności duszy, tam też nie masz żadnego dobra. *Ubi non est scientia animæ, non est bonum.* Jeżeli tedy Rodzice, y swoie, y Dzieci swoich dobro kochaią, o tę się dla nich duszy umieiętność, a tę nie iakąkolwiek, ale należytą y gruntowną, starać powinni.

Coż się iednak czasow naszych dzieie? Czyniąż obowiązkowi temu zadosyć Rodzice? Uczążż ich pilnie y dokładnie nauki Chrześciańskiey? A przez nią, sposobiąż ich od pierwszych zaraz lat do cnoty, nabożeństwa, skromności, y iednym słowem mowiąc, do wszystkiego dobrego? Takciby

(d) *Prov.* 19.

by się w rzeczy samey dziać powinno, ale o nieszczęśliwości czasow naszych! wcale się inaczey dzieie. Kiedy iuż Ddzieci ich podrastać poczną; coż się im w nich podoba? co naypierwey w nich chwalą? Obrot dowcipu wcześny, odpowiedź prętką y śmiałą, kształt twarzy y oczow prożny, ochotę do stroiu y tańcu prętką. Chęć zaś do nabożeństwa w tych się tylko pochwala, y wstręt do rzeczy znikomych wte się tylko wpaia, ktore ieszcze na ów czas, iuż się do Duchownego stanu wyznacza. Widzą w tym Synaczku, w tey Coreczce osobliwsze natury y umysłu przymioty; więc doskonałych zewsząd dla nich Metrow zaciągaią: ale do iakieyże nauki? aby ich po Francusku gadać, na klawikorcie grać, z nót śpiewać, menwetu tańcować nauczyli. Zeby zaś młodziuchny Syn dobrze się w początkach Wiary y obyczaiow Chrześciańskich wyćwiczył, żeby mała Panienka dobrze się w boiaźni Bożey utwierdziela, do tego lada Ochmistrzyni dosyć biegła, lada Nauczyciel dosyć sposobny iest. Ale y w dobieraniu wspomnionych Metrow, żadney ostrożności nie masz; choć czasem oczywiście Wiary złey, y obyczaiow nie dobrych będą, a za tym łatwo iadem swoim Dzieci zarazić mogą, iednak się im dozor y nauka

Dzieci

Dzieci powierza. Y komuż tu więc dziwno będzie, że teraz młodzi tak mało skromności y nabożeństwa maią? że z tak wielkim do świata y zbytkow iego przywiązaniem są? że nawet o Nayświętszych w Religii rzeczach, tak nie dobrze, a tak bespiecznie gadaią? Wy tego wszystkiego, ah wy nie dobrzy Rodzice przyczyną iesteście, że tak małe o nauczenie ich wszystkiego dobrego, czyli to przez siebie, czyli przez inuych, staranie macie!

A co kiedy do tego przydam, że nawet Wy sami pierwszemi się im wszelakiego złego Nauczycielami staiecie; będziecież ieszcze mogli przeczyć, że swoiemu o dobrym Dzieci wychowaniu obowiązkowi zadosyć nie czynicie? Jaka zaś w tey mierze powinna bydź ostrożność wasza, y że się wam przez ostrożność tę na dobry zawsze w oczach Dzieci swoich przykład zdobywać należy, o tym was iuż tą druga kazania część nauczy.

CZĘSC II.

Nie masz Słuchacze skutecznieyszego, do nauczenia kogo iakowey rzeczy sposobu, nad przykład; z kąd też pospolite u Mądrych przysłowie urosło, że do wszy-

skie-

ſkiego długa ieſt przez naukę, ale krotka bardzo przez przykład droga. Zawſze łatwiey temu wierzemy, co ſami oczyma ſwoiemi widziemy, a niżeli temu o czym tylko od innych ſłyſzemy: a iako prędzey ten robi kto ſię ſam do pracy przykłada, a niżeli ten, kto tylko rozkazuie; tak też prędzey ten nauczy, kto ſam to na ſobie czego naucza pokaże, a niżeli ten, kto ſame tylko bez doświadczenia y przykładu do iakowey rzeczy przepiſy czyni. Jeżeli zaś tey ieſt dzielności przykład każdy, dopieroż ſię to ieſzcze bardziey o przykładzie Rodzicow mowić powinno. Rodzice bowiem wielką u Dzieci ſwoich powagę maią; a zatym te z wrodzonym prawie dla nich poſzanowaniem ſą y tym ſię ſamym poſzanowaniem do ich we wſzyſtkim naśladowania zachęcaią. A do tego Dzieci, iako doſkonałego ieſzcze rozeznania niemaiące, o tym, co ieſt dobrego, a co złego, należycie nie wiedzą; y przeto poſpolicie, co w Rodzicach ſwoich widzą, to za dobre y doſkonałe, a za tym naśladowania godne maią. Prawie tedy każda Rodzicow ſprawa, regułą y prawidłem dla Dzieci ieſt; tak dalece, że między niemi y Rodzicami, więkſze ieſzcze co do obyczaiow, a niżeli co do twarzy podobieńſtwo widziemy.

O ia-

O iakiey tedy potrzeba wam we wszystkich sprawach waszych ostrożności zacni *Rodzice*, abyście żadną z nich Dzieciom swoim do złego okkazyą y powodem nie byli! O iakiego staranią y dozoru; abyście sami ich dobrym we wszystkim przykładem swoim do wszystkiego dobrego prowadzili! *Zaiste* śmiechu to iest, a bardziey żalu rzecz godna, gdy wy Dzieci swoie do Pacierza y modlitwy napędzacie, a sami nigdy do niey nie poklękniecie: gdy wy Synom uczyć się, a Corkom szyć rozkazuiecie, a sami nigdy książki lub igły w rękę nie weźmiecie. Poklęknieycie ieno do modlitwy sami, zaczniecycie ieno co robić sami, a zobaczycie, że się y *Dzieci* wasze, bez żadnych hałasow, y długich namow waszych, do tegoż samego wezmą. Jako kiedy Dzieci chodzić uczycie, nie macie dosyć na tym, że im chodzenie owo nakazuiecie, ale sami ich za rękę bierzecie, y pomalu, krok za krokiem postępuiąc, przy sobie ich prowadzicie; tak też kiedy Dzieci do czego dobrego napędzacie, nie mieycie dosyć na tym, że im dobre owo nakażecie, ale sami im do niego dobrym przykładem swoim *Przewodnikami* bądźcie. Jest doświadczenie, że słowik w ten czas naylepiey y nayczęściey śpiewa, kiedy pisklęta swoie w gnieździe karmi; a to dla

tego

tego aby ie dobrego umiarkowania głosu nauczył: podobnież y wam się Rodzice z Dziećmi swoiemi postępować należy, ieżeli ich czego dobrego nauczyć chcecie. Wasze życie iest to ich zwierściadło; co one w nim widzą, to też y czynią. Bądźcie pewni, że Dzieci wasze bardziey maią wlepione oczy w wasze przykłady, a niżeli otwarte uszy na wasze rozkazy; prędzey tedy takiemi swego czasu będą, iakiemi wy iesteście, a niżeli iakiemi ich swoiemi napominaniami uczynić chcecie.

Już zważaiąż to owi Rodzice, ktorzy się przy Dzieciach słow nieuczciwych, żartow swawolnych, a może czasem y uczynkow gorszących nie wystrzegaią? A kto proszę tego y owego chłopięcia nauczył przysięgać się, bluźnić, słow szpetnych y nie wstydliwych wymawiać; a wszakże Ociec y Matka, od ktorych się ich więcey niż po sto razy na dzień nasłucha. Z kąd mu wiadome, to imę Diabeł, piorun, wielka choroba, y inne tym podobne złorzeczenia, ktorych drugim rozgniewany życzy; a wszakże od Rodzicow, od ktorych ledwie nie co godzina tę lekcyą bierze. A co się tu o złorzeczeniach y przeklęstwach mowi, toż samo się o słowach y żartach nieuczciwych rozumieć ma. Słyszą ie Dzieci, y iako młodość za-

wsze

wize jest ciekawa, dochodzą co one znaczą y do czego namawiaią. Widzą co się dzieie, y iak udaiące wszystko małpeczki, do czegoś się podobnego zabieraią. A tak ledwo co się urodzą iużei . . . ia nie domawiam, ale BOG przez Proroka kończy: *alienati peccatores a vulva, erraverunt ab utero.* (e) O resztę, wolno się pytać Swiętego Hieronima, ktory o iednym z małych Dzieci napisał: *Puer decem annorum, nutricem suam, matrem reddidit.* (f) Niechże nikt nie mowi, że to ieszcze małe Dzieci są, ieszcze tego, co się przy nich gada albo czyni, nie rozumieią. Nierozumieią; ale z tąd pochób wziąwszy, w krotce zrozumieią. Położ naywonnieyszy oleiek między smołą lub dziechciem, wnet wszystko iego cuchnienie do siebie przyciągnie.

Dopieroż zważaiąż to owi Rodzice, ktorzy nawet iawnie Dzieci swoie na grzech naprowadzaią; y czyli to rozkazem, czyli namową, czyli pochwaleniem do złego ie przywodzą? Niech więc Ociec hałaśnik y napastny postrzeże, że Syn iego y dobrze piie, y dobrze biie, nie mowiż z ukontentowaniem, znać że to moy Syn prawdzi-

(e) Psal. 57. (f) S. Hiero. Epist. ad Vital.

wdziwy, cieszę ſię z tego, że w Oycowſkie ślady wſtępuie? A takąć właśnie rzecz napiſał o Kaliguli Swetoniuſz; miał on wątpliwość czy Druzylla, Corką iego prawdziwą była; ale gdy poſtrzegł, że rozgniewana, ledwie oczow ſłużącym pazurami nie powydzierała, przytulaiąc ią do ſerca rzekł, teraz cię mam za prawdziwą Corkę y kochane Dziecię, bo ſię ſam w tobie, iako we zwierściedle widzę. Podobnież niech poſtrzeże Matka, że Coreczka iey unika od niebespiecznych kompanii, że ſię ſtrzeże niepotrzebnych żartow, że na tańce y bieſiady ochoty nie ma, że na ſwawolne żarty y dyſkurſa nie odpowiada, że ſię pięknzyć, muſkać, y wymyślnie ſtroić nie lubi: nie ganiż iey tego? nie łaiesz ią oto? nie mowiż, że nie polityczna? że ſię na manierze nie zna? że dzika, odludna, proſtaczka? ba nawet nie ſzczypież ią za to? nie tłuczeż pokątnie? Y czegoż ſię tu po takim wychowaniu ſpodziewać? kto tam iſkierki Boſkiey miłości doyrzy, gdzie ſię uſtawiczne ſzpetnych amorow ognie wzniecaią? kto o ſkromności, wſtydzie, cichości, y innych tym podobnych cnotach tuſzyć tam może, gdzie ſię na wſzelkie niebeśpieczne okkazye natrącać, y zawſze jak Pawiowi napuſzonemu hardzie poſtępować każą?

Y toś

Y toć to iest, co niegdyś Jeremiasz Prorok w Jerozolimie opłakiwał, a co się u nas prawie ustawicznie po Domach y Familiach trafia. *Filii colligunt ligna, Patres succendunt ignem, mulieres conspergunt adipem.* (g) Dzieci mowił zbieraią drewka, Oycowie podpalaią ogień, a Matki dodaią do niego tłustości: to zaś wszystko dla czego? oto a żeby z pogardą Religii, Bożkom swoim offiarę czynili. *Ut faciant placentas Reginæ Cœli, & libent Diis alienis.* Zacni Rodzice: macie pod dozorem swoim Dzieci, widzicie w nich dopiero co powstaiące skłonności y namiętności; ey drewka to są z natury swoiey do zachwycenia ognia sposobne. *Filii colligunt ligna.* Coż więc czynicie? miasto tego cobyście od nich ten szkodliwy ogień przez dobre przykłady y przestrogi swoie oddalać mieli, to wy go sami przez złe przykłady y zgorszenia swoie ieszcze bardziey podpalacie. *Et Patres accendunt ignem.* Ale y wy niebaczne Matki, przez owę miękkość y prożnóść swoię, ktorą umysły Dzieci swoich napawacie, iakiey dopiero do tego ognia podniety niedodaiecie? *Et mulieres conspergunt adipem.* Nie słyszą one was mowiących, tylko o honorach, o roskoszach, o grach, o stro-

(g) *Jeremiæ* 19. v. 18.

ſtroiach, o modach; nie ſłyſzą powiadaiących, tylko o zalotach, y o rożnych w nich przypadkach, tylko o cudzych obyczaiach z wielką ſławy ich ſzkodą. Gdyby ſłowko przynaymniey iakie o Bogu, niegdy: chyba tylko na żarty z nabożeńſtwa, na wyſzydzenie tych, ktorzy ſię z nim nie taią, y na wymyślne ſprzeczki y dyſputy, gdy ſię o prawdach y powinnościach Wiary mowa zacznie. Widzą one codzień Panią Matkę idącą proſto od łożka do gotowalni, od gotowalni do ſtołu, od ſtołu do płochych kompanii, na gry, na tańce na bieſiady, a z tamtąd nie powracaiącą do ſiebie, tylko na dwie lub trzy godziny przede dniem. Y coż one ſobie o takowym życiu myślić maią? Myślą zapewne: że to takowe życie, zdaniem moim płoche, roſkoſzne, niepożyteczne, ieſt to w rzeczy ſamey życie Pańſkie, życie Ludzi doſtatnich, a zatym życie Ludzi godnych y uczciwych, życie godne naśladowania wſzyſtkich. A ponieważ to wſzyſtko czego ich o życiu przyſzłym y wiecznym, w pierwſzych zaraz latach uczono, mocno ſię przez to, co w *Rodzicach* ſwoich widzą, zbiia y hańbi; myślą za tym, że to wſzyſtko nie co innego było, tylko iedyne lat młodych omamienie, iedyna bayka, ktora ſię wnet za przyiściem do ro-

zumu

zumu rozbić y obalić może. Otoż pogarda Religii, y offiara dla obcych Bożkow. *Ut faciant placentas Reginæ Cæli, & libent Diis alienis.* Tak to zły wasz przykład Rodzice, nawet dobrą niegdyś w Dzieciach naukę psuie y z głowy im wybiia.

O więc, z tego wszystkiego co się dotąd mowiło poznaycie, że sumienny obowiązek wasz iest, abyście im dobre y Chrześciańskie wychowanie dali, abyście się dla nich, y o Chrześciańską naukę, y o dobry do wszystkiego przykład starali. Trzeba żebyście ich nauczyli wszystkiego dobrego; trzeba za tym, żebyście ich wyćwiczyli należycie w nauce Chrześciańskiey, gdyż ta tylko sama prowadzi do wszystkiego dobrego. Trzeba żeby Dzieci wasze nie umiały nic złego; trzeba za tym żebyście się iak naypilniey strzegli złego dla nich przykładu; gdyż ten naypierwszym iest dla nich nauczycielem wszystkiego złego. Jeżeli tego nie uczynicie: muficie za to odpowiedzić Oycu Przedwiecznemu, ktory wam mocy rodzenia użyczył, a wyście iey tak źle zażyli. Musicie odpowiedzić Synowi Boskiemu, ktory was sobie za pomocnikow do zbawienia dusz ludzkich obrał, a wyście się nie zbawicielami, lecz zgubicielami Dzieci swoich stali. Musicie odpowiedzić Duchowi Swię

ktore-

ktoremuście do zbawiennych namow y Swięłych dla Dzieci waszych natchnień, złemi przykładami y namowami swoiemi przeszkodzili. Skarżyć na was na Sądzie Boskim będzie Matka Boska, że ktorych ona za Synow sobie przyspособić pragnęła, wyście ich iako Herodowi Zołnierze, z macierzyńskiego iey łona wydarli. Skarżyć będą Swięci Aniołowie Strożowie, że ktorych oni na proste y zbawienne ścieszki naprowadzić usiłowali, wyście ich złą nauką y przykładem swoim, na szeroką, ktora do zguby prowadzi, drogę naprowadzali. Skarżyć będą wszyscy w Niebie Swięci, że z ktoremi się oni wiecznie w Niebie cieszyć mieli, wyście ich o wieczną zgubę y nieskończone biada przyprawili. Ale nadewszystko skarżyć na was, narzekać, y wam na całe wieki złorzeczyć będą sameż wasze Dzieci, ieżeli one przez was, dla złego od was wychowania swoiego, na wieki zginą. Zabiegaycie zawczasu tym wszystkim skargom y narzekaniom na was zacni Rodzice; y żeby ście im skutecznie zapobiegli, Dzieciom swoim iak naylepsze, przez Chrześciańską naukę, y dobry we wszystkim przykład, wychowanie dawaycie. Tak będzie że się razem z Dziećmi tam dostaniecie, gdzie pokoy bez żadnego ugryzienia, wesele bez żadnego żalu, błogosławieństwo bez żadnego przypadku, trwa y panuie na wieki. NA

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE II.

O Chrześciańskim Małżeństwie.

Vocatus est autem JESUS & Discipuli ejus ad nuptias Joan. 2.

MAmy Słuchacże to młodê w dzisieyszey Ewangelii Państwo z czego pochwalić, że na Gody swoie Panâ y Zbawiciela swoiego JEZUSA Chrystusa zaprosili; ale też mamy im y czego powinszować, że ten weselny swoy akt przytomnością tak wielkiego Gościa ozdobiony odebrali. Do tych czas JEZUS zataione przez lat trzydzieści życie w Nazareth prowadził; ledwo co się między Ludźmi pokazywać zaczął, ledwo co Chrzest od Swiętego Jana przyiął, y czterdziestodniowy post na puszczy odprawił, natychmiast się prawie pierwszy raz iawnie na te tak uroczyste gody zaproszony stawił. Uczynił to zaś dla tego, iako Augustyn

Swięty naucza (a) aby Małżeństwo od BOGA ustanowionym pokazał; żeby ci, ktorzy w nie wchodzą, y w tym ninieý doskonałym stanie, poświęcać się chcieli; a w zamysłach swoich nie rozkoszy cieleśney, lecz pomnożenia Wiernych szukali. Ta Swiętego Augustyna przyczyna wielką w sobie zamyka obyczaiow naukę, do ktorey się koniecznie stosować powinni, czyli to ktorzy dopiero w stan ten wstąpić maią, czyli też ktorzy już w niego wstąpili. Potrzebna to zaiste o rzeczy tey tak z siebie wielkiey nauka: gdyż ona naybardziey do dobrego Miast y Królestw rządu należy. Bo ponieważ Miasta y Krolestwa wszystkie nie z czego się innego tylko z Domow y Familii składaią; ieżeli tedy Domy y Familie dobrze umiarkowane y ułożone będą, Miasta się też y Krolestwa wszystkie dobrze umiarkuią y ułożą. Wszystko zaś co się pożytecznie o tym mowić może, do tych się koniecznie dwoch rzeczy stosuie: do obrania y do pomięszkania: do tego co stan ten poprzedza, y do tego co się z stanem tym wiąże. Co przed swoim postanowieniem czynić potrzeba, aby się stan ten dobrze obrało; y co po swoim postanowieniu zachować należy, aby

się

(a) S. Augu: Tract. 4. in Joan.

się w stanie tym szczęśliwie żyło. O pierwszym, pierwsza część kazania będzie, a drugie druga onegoż część wytłumaczy.

Zaproszona z Synem swoim na dzisieysze w Ewangelii gody Niepokalanie Poczęta Panno, o gdybyś wszystkim godom Chrześciańskim przytomną była! Tym czasem mowiącemu na ich pożytek, y większą Pana BOGA chwałę, łaską swoią pobłogosław.

CZĘSC I.

DZiwna to Słuchacze rzecz, że gdy Ludzie nad wolą y powołaniem Boskim do stanu Duchownego, tak ostrożni y nie dowierzaiący są, y pewne dla niego lat, mieysca, doświadczenia, y ducha przepisy czynią; nad stanem iednak Małżeńskim bynaymniey tych przestrog y ostrożności nie zażywaią, ale prawie każdą do niego wolą y skłonność, za Boskie sobie powołanie tłumaczą. Ja iednak śmiem powiedzieć, że ieżeli ktory stan większey ostrożności, y Pana BOGA rady potrzebuie, tedy naybardziey stan Małżeński: a to dla wielkich zbawienia y szczęśliwego pożycia niebespieczeństw, ktore się w nim, znayduią. Każdy tu błąd nieszczęśliwe za sobą

ſkutki przynoſi; trzeba tedy wielkiego przezoru y oſtrzności, aby błędu tego uniknąć. Są tu trudności y prace niżeli gdzieindziey większe; trzeba tedy szczegulnieyszey Pana BOGA pomocy, aby swoiemi do nich siłami wystarczyć. Zeby do tego Chrześcianie przyszli, w ktorąż się oni drogę zapuścić maią? Jzali za swoiemi skłonnościami poyść powinni? Ah te nieſzczęſny, bardzo często złemi przewodnikami są! Jzali swoiey dobrey jak się im zdaie intencyi słuchać maią? Ah niekiedy daleko inaksi się sobie zdaią, niżeli w rzeczy samey są! Jzali do Przyiacioł po poradę poydą: ci częstokroć ślepi, ślepych wodzami są, y z niemi razem w iednę jamę wpadaią. BOZE Abrachama, Boże Jzaaka, Boże Jakoba! Ciebie się radzić potrzeba, y od Ciebie brać zbawienne przestrogi, bez ktorych Człowiek zawsze będzie nieszczęśliwy. Twoia rzecz Ludziom drogę ukazować, ktorą się im iść nalezy; inaczey wszelaka inna droga, ktora od twoiey rożna iest, tylko do zguby prowadzi. Wszyscy do iednego końca, y zbawienia swoiego celu dążą, ale nie wszyscy iednąż do niego drogą trafią. Jnsze są Panieństwa, a insze Płodności łaski, insze dla tych ktorzy w ścisłey powściągliwości żyią, a insze dla tych, ktorzy większą dla
Małżeń-

Małżeństwa wolność maią. Ale łaski te, nie są pospolite y wolne dla wszystkich; lecz ie twoia Swięta wola podług swoiego upodobania, y podług każdego, przez dobre pierwszych łask zażycie, zasługi rozdaie.

Już Słuchacze, gdy się Ludzie do stanu Małżeńskiego zabieraią, wzywaiąż oni na swoie gody JEZUSA? To iest radząż się oni o to swoie postanowienie JEZUSA? pytaiąż się go o Swiętą iego w rzeczy tak trudney wolą? proszążż go o potrzebną do dobrego obrania pomoc? Ah raczey tylko za pożądliwościami serca swoiego idą, tylko się rozwiozłych y interesowanych radzą, tylko znikomego dobra y zyzku upatruią. Jnni tylko swoiego zbogacenia, inni tylko swoiego z pokrewnienia, a zaś prawie wszyscy tylko swoiey roskoszy szukaią! Y przeto gdy sobie stanu tego z woli y z poradą BOGA nie obieraią, łask też od niego, do swoiego w tym stanie uszczęśliwienia potrzebnych, nie odbieraią.

Y ztąd to nayprzod pochodzą owe nierowne co do fortuny y urodzenia Małżeństwa, gdzie zacnie urodzeni, z wielką Imienia swoiego obelgą, z podłą koniecznie stroną w dożywotnie związki wchodzą. Prawie nigdy się takowe Małżeństwa nienadaią; a lubo się one z początku podobaią, iednak potym, gdy ślepey miłości za-

stona,

ſtona, ktora oczy rozumu ćmiłá, zá czaſem ſpadnie, do kłotni niezgod, niewierności y wymuſzonych rozwodow przychodzą. Ochydza nam takowe Małżeńſtwa piękną Piſmo Swięte przypowieściąː (b) Oſet mowi poſłał do Cedru na Libanie, aby ten Corkę ſwoię za Syna iego wydał; alić wyſzły zwierzęta Libanu, y ow biedny oſet wniwecz podeptały. Co ſię przez tę przypowieść znaczy, nie trzeba wam tłumaczyć, gdyż rzecz doſyć ieſt z ſiebie iaſna: a przynaymniey doſyć ieſt do iey wytłumaczenia naſtępuiące Piſma Swiętego ſłowa przydać (c) *Przeſtaway na ſtawie, a ſiedź w Domu twoim; czemu złe wyzywaſz, abyś upadł?* Jeżeli oſtem ieſteś, Bożey ſobie trawki za Zonę poſzukay, a Corki Cedru, Synom Palmy zoſtaw: inaczey, albo od możnieyſzych podeptany, wniwecz obrocony zoſtanieſz, albo iuż to naymniey, kiedy z Cedrem z powinowacony, iednak za Oſet poczytany będzieſz.

Z tąd powtore pochodzą, owe nierowne co do lat Małżeńſtwa; kiedy to młode za ſtarego idzie, y ſiwizna z mlekiem powinowactwa ſzuka. Nie maſz ſię y w takowych

(b) 4. *Reg: cap.* 14. v. 9. (c) *Ibidem* v. 10.

kowych Małżeństwach czego dobrego spodziewać, gdzie starość dziecinnym sercem y głową rządzić musi, a młodość wolność swoię ze wszystkiemi życia pociechami traci: gdzie starość sama swoię do powściągliwości trudność wyznaie, a młodość ledwie nie zakonną czystość zachowywać musi. Widzi takowe Małżeństwa Swiat, y z nich się śmieie; widzi Kościoł Swięty, y gorzko na nie płacze; że z Dziatek iego, iedno ieszcze przez pokutę ciała swoiego pożądliwości nieposkromiło, a drugie wcześnie się im poddaie, nim się ich ieszcze poskramiać nauczyło.

Z tąd potrzecie pochodzą, owe nierowne co do obyczaiow y przymiotow Małżeństwa; kiedy się tylko za sercem a nie za rozumem idzie, y kiedy się bynaymniey na dalszą domowego pożycia szczęśliwość y zgodę nie ogląda. Piękna iest Tygrysska, biała, y czarnemi cętkami iak muszkami upstrzona; coż potym, kiedy złością swoią y niedogodnym humorem dom cały napełni. Podobnież wysmukły iest lew, y między innemi zwierzętami prym trzyma; coż potym, kiedy pazurami swoiemi do żywego doymie. Dzieie się w takowych Małżeństwach prawie toż samo, co się z Samsonem stało. Prosił on Oyca swoiego, aby mu się z Dalilą zaślubić y

zęko-

zrękować pozwolił. A to dla czego? Jzali że rostropną y dobrze wychowaną była? Jzali że się temuż samemu co on Bogu kłaniała? Bynaymniey: ale że się, iako Pismo Swięte mowi (d) oczom iego podobała. *Quia placuit oculis meis.* Czy to ona Poganka iest, czyli nie, czy to cudzoziemka, czyli nie, czy to zdradliwa y niewierna, czyli nie; nic na to nie dbał Samson, ale mu natym, że się oczom iego podobała, dosyć było. *Quia placuit oculis meis.* Naostatek poiął ią, ponieważ się iey naparł, y przy swoim przedsięwzięciu uparł: ale ona go potym zdradziła, nieprzyiaciołom wydała, y do ostatniey zguby przywiodła.

Z tąd ieszcze pochodzą, owe pokątne, y bez wiedzy swoiey zwierzchności Małżeństwa; kiedy to młodzi nie poradziwszy się wprzod Rodzicow, albo Opiekunow, sami między sobą obietnice y przyrzeczenia czynią; a dopiero potym, gdy się iuż rzecz cała zakończy, Rodzicom, albo inney zwierzchności swoiey, o swoich potaiemnych kontraktach donoszą. Takowa rzecz pospolicie strasznego między Domami y Familiami poróżnienia, kłotni, hałasow, y pozywania, a nawet strasznych

przewro-

(d) Judic: 14. v. 3.

przewrotności, zdrad, obmow, y innych wyſtępkow przyczyną bywa; y nie kiedy Rodzicow, aż do nieubłaganey ku Dzieciom ſwoim nienawiśći, y do wyzucia ich ze wſzelkiey prawem natury na nich ſpadaiącey fortuny przywodzi. Młodzież w tym razie, inſzey częſtokroć rady nie ſzuka, tylko upodobania oczow ſwoich; tak ſobie nieuważnie poſtępuiąc, iak gdyby kto weyrzawſzy na ſamę tylko pałacu facyatę, y powierzchowną onegoż ozdobę, zaraz go, niewiedząc co ſię w nim wewnątrz dzieie, płacić uſiłował. Ale Rodzice y lepiey rzeczy wſzyſtkie przenikaią. y nie iedno iuż w całym życiu doświadczenie maią, y zwyczayna też ieſt Pana BOGA droga, że nam przez nich wolą ſwoię tłumaczy; oni tedy y dla ſwoiego y dla Dzieci ſwoich dobra lepiey obrać mogą. A zatym ſprawiedliwie ſię o takie pokątne kontrakty gniewaią; lubo nieſprawiedliwie, aż do nieubłaganych za nie gniewow przychodzą. Jakoż gdziekolwiek tylko piſmo Swięte o ożenieniu wſpomina, ten interes, nie Synom albo Córkom ale Rodzicom pilnie zaleca. *Wyday Corkę za Mąż* mowi u Ekklezyaſtyka (e) że inne tyſiączne mieyſca opuſzczę: *a rzeczy wiel-*

(e) *Eccleſ.* 7.

wielkiey dokażefz, wyday zaś ią za człowieka rozumnego. Rodzicow tu naypierwey wfpomina, iakoby do nich naypierwey wydanie to należało: a zatym, iakże bez wielkiey przeciwko nim nieuczciwości, wydanie to bez ich fię porady odprawić może? Idzie z tąd, że lubo to ieft na woli Potomkow aby temu albo owemu, tey, albo owey, dożywotnim affektem fprzyiali, y Rodzice ich do tego iarzma zaprzęgać nie mogą, ktore im fię nie podobaj jednak oni, ile możności, do ich fię woli ftofować powinni, aby takowe związki pomyślne y fzczęśliwe mieli. Chyba żeby Rodzice albo im zabraniali, albo ich przymufzali oczywiście niefłufznie y niefprawiedliwie; w ten czas im, podług daney fobie od Pana BOGA do obierania ftanu woli, wolno ich fłuchać, albo niefłuchać; opowiedzić fię im iednak przed ftwierdzeniem obietnicy powinni, aby należące fię Rodzicom pofzanowanie oddali.

Mam że tu iefzcze wfpomnić inne niedobre fpofoby, ktoremi fobie niekiedy Ludzie dożywotnią przyiaźń iednaią? To ieft owę nieskromność rozmow, owę niewftydliwość oczow, owę bespieczność żartow, owo przedawanie fię w oknie, owo malowanie fię na twarzy, owę nagość, nie tylko nie zafłonioney twarzy, ale też nie

dobrze

dobrze pokrytych piersi? Właśnie iak gdyby to przyszła Małżonka przykładem nay-podleyszych rzeczy, samym tylko weyrzeniem, a nie obyczaiem złota, sprawiedliwą wagą, y przyzwoitym wewnętrznego szacunku pomiarkowaniem, obierana bydź powinna! Prze Bog! iednego tylko dla siebie Oblubieńca złowić chce, a nieskromnością swoią, tylu innym na sumieniu ranę zadaie! Zaiste na owego myśliwca pochodzi ktoryby dla złowienia iednego iakiego zwierzątka, las cały pożarem pustoszył. Ah zawodzicie się y ciężko zawodzicie na tych waszych sposobach y srzodkach życzące sobie Małżeństwa Dusze. Nie te są do niego drogi, nie ci przewodnicy. Prowadzi do niego wstyd, poczciwość, skromność, cichość, y od wszelkiey lubieżney płochości iak naywiększa odległość. Te to są cnoty, te talenta, te okrasy, ktore w każdego rozumnego kawalera sercu przystoyney miłości affekt wznieciaią.

Mamże naostatek namienić, o owych niegodziwościach, ktore się w nadzieię przyszłego Małżeństwa popełniaią; gdy osoby z sobą się zrękować maiące, ieszcze przed postanowionym między sobą Małżeństwem, po Małżeńsku z sobą żyią? Już się maią za swoich, lubo częstokroć nigdy

do tego nie przyidzie; gdyż wielu ieſt na świecie takich, ktorzy iak nurki morſkie, wyłupiwſzy perłę, konchę precz od ſiebie odrzucaią. Biada tey ziemi mowi Pismo (f) ktorey Xiążęta y Panowie zrana y przed czaſem obiadu iadaią; podobnież biada y tym, ktorzy zawczaſu y przed czaſem poſtanowionego Małżeńſtwa, onegoż ſkutkow koſztuią; a ponieważ to w nadzieię przyſzłych z ſobą związkow, kiedy im ſię to godzić będzie czynią; zaiſte na owych pochodzą, ktorzyby w nadzieię świąt wielkonocnych, kiedy im ſię to godzić będzie, w dzień popielcowy, wielkonocnego Baranka iedli. Zle targować na niedźwiedziu ieſzcze niezłapanym ſkorę; y BOG za takowe niegodziwości albo niedoyściem umyślonego Małżeńſtwa, albo nieſzczęśliwym po doyściu onegoż pożyciem karze. Bo naoſtatek iakie tam może bydź wzaiemne ſobie o ſwoiey cnocie y ſtatku zaufanie, gdzie ieſt wzaiemna przeſzłych między ſobą niegodziwości wiadomość? Zaiſte, kto do ſwoiego własnego Ogrodu przez płot obalony wchodzi, ubeśpieczyć ſię nie może, że też y złodziey tąż ſamą do niego drogą nie trafi.

Wſzy-

(f) *Eccl.* 10. v. 16.

Wszystkie te Małżeństwa, żę się z porady Boskiey nie obieraią, że sobie łaski Boskich przez przyczynę Swiętych, y dobre uczynki nie iednaią, że JEZUSA y MARYI, tudzież Uczniow iego, na gody nie wzywaią, złe są, y nieszczęśliwe w osobach z sobą sprzymierzonych pożycie sprawuią. Dla czego wszyscy o obraniu stanu tego zamyślaiący, niech się do BOGA o radę y pomoc uciekaią; niech sobie na ten koniec przyczynią Modlitw y Kommunii, przyczynią postow y iałmużny; niech innych nawet pobożnych y cnotliwych o gorące za sobą modlitwy proszą: ale naypierwey niech się sami przy tych wszystkich modlitwach wszelkiey cięszkiey Pana BOOA obrazy strzegą. Tak z poradą BOGA obieraiąc, dobrze obiorą; y dobrze się Panu Bogu zasługuiąc, obfite w obraniu swoim błogosławieństwa iego odbiorą.

A gdyśmy iuż o obraniu stanu Małżeńskiego dosyć wiele powiedzieli, terazże więc, o pomięszkaniu w stanie tym nie co pomowmy, y co się w nim zachować powinno aby dobre y szczęśliwe było, w tey drugiey kazania części pokażmy.

CZĘSC

CZĘSC II.

TRzeba y tu Słuchacze mieć przytomnego JEZUSA, aby on wodę w wino przemieniał; to iest aby trudności wszystkie ułatwiał, prace y kłopoty słodził, we wszystkich szczęścia y nieszczęścia odmianach pomoc y pociechę dawał; a krotko mowiąc, dobre y szczęśliwe pomięszkanie czynił. Szczęśliwość zaś ta nay więcey na zgodzie y iednosci zależy; bo ponieważ Małżeństwo dożywotnim y nierozdzielnym towarzystwem iest; żadną miarą bez stateczney zgody y iedności dobre y szczęśliwe nie będzie. Kiedy kto sługę na rok ieden iedna, zgodnego sobie y spokoynego życzy; iakieyże dopiero zgody y iedności nie czeka po tym, z ktorym iuż nie na rok ieden, ale aż do śmierci trwać y mięszkać musi? Bo ieżeli tu się iakowym sposobem zawiedzie y oszuka; gdzież iuż wierną y uprzeymą dla siebie przyiaźń znaydzie? Jeżeli tu od własnego ciała swoiego zdradzony y omylony zostanie; gdzież iuż iaką do inszey pomocy mieć nadzieię będzie? W innych towarzystwach gdy ieden drugiemu iest bardzo przykry, rozeyść się z sobą y rozdzielić

śić mogą, ale w Małżeństwie nie mogą; są iako dway pospołu w pęta okowani, ktorzy ieżeli się z sobą zgadzać y wzaiemnie znośić nie będą, oba się razem zgubią y umorzą.

A gdy ia to mowię Słuchacze, chcę nayprzod przez to wytknąć, owę w miłości Małżeńskiey zawistność, owo iednego drugiemu niedowierzanie, y posądzanie, ktore Oycowie Swięci *zelotypią* nazywaią. Nic nad nią towarzyskiemu pożyciu szkodliwszego! Boleie y gryzie się iedno, że niesłusznie y bez żadney dania przyczyny takowemu podeyrzeniu, y idącey za niem niewoli podpadać muśi. Ale też niemniey gryzie się y trapi drugie, że w każdey odległości, w każdym pośiedzeniu, w każdey zabawie y rozrywce takowe sobie niepotrzebnie bałamuctwa y chimery roi. Ta to iest gorączka, ktora go we dnie y w nocy pali, ktora mu prawie całą lat wesołych żywość wysusza, y prawie wszystkie życia uciechy niesmacznemi czyni. Przeciwko temu tak wielkiemu złemu naylepszy sposob. aby iedno o drugim rozumiało, że świat nad nie lepszego y urodziwszego nie ma, że iedno drugiemu wiary poprzysiężoney dochowa.

Chcę powtore zganić owe gdzie indziey wolności, beśpieczeństwa, przyiaźni, ktore spra-

ſprawiedliwe zawſze podeyrzenie czynią, y nigdy ſzczerości Małżeńſkiego związku nie przyſtoią. Cudzołożnik, y cudzołożniea nie tylko zgodę domową targa, ale też y Dom ſwoy gubi, y przyſięgę ſwoię łamie, y Sakrament Swięty znieważa. A choćby też do tey oſtatniey złości nieprzychodziło; doſyć złego że ſię ſobie przez takowe beśpieczeńſtwa y przyiaźni do myśli y chęci złych okkazya daie. Czego cudzą urodę kochaſz, mowi Swięty Chryzoſtom, ktory iużeś ſię ſwoiey dożywotnie obowiązał? Czego ciekawie poglądaſz na twarz, ktora do ciebie nie należy? Bądź z ſwoiego obrania kontent, a Pánu Bogu za danego ſobie przyiaciela dziękuy.

Chcę po trzecie zgromić ow niedożor, y owo niedbanie koło Domu: kiedy to iedno nie tylko maiętności ſwoich przyczyniać nie umié, ale też co raz ſię bardziey do utrat y niepotrzebnych wydatkow ſkłania. Zaiſte gdy Zona na ſtroiach y roſkoſzach Dom gubi, y Męża do prożnych zbytkow y pieniędzy wydawania dla ſwoiey pychy y ſtroienia ſię przywodzi, zaiſte mowię za czaſem mu przykrą y niemiłą bydź muſi. O dobrey Niewieście mowi Piſmo (g) że ona ſzuka wełny y lnu, y radą rąk ſwoich robi;

(g) Prover. cap. 31.

robi, że iako kupiec z zamorza, tak ona zdaleka chleba nabywa; że rano wstaie y czeladź karmi; że roli przykupuie, y winnicę szczepi; że we wszystkie Domu swoiego kąty patrzy, a chleba w prożnowaniu nie pożywa: za to też przydaie daley Mężowi się swoiemu podoba, y wielkie od niego pochwały odnosi. *Vir ejus, & laudavit eam.* Tworząc BOG Adamowi Zonę: pomocą ią dla niego nazwał *adjutorium simile illi.* (b) znać przez to daiąc, że ią dla tego mu dawał, aby mu nie tylko w kłopotach pociechą, ale y w pracach domowych pomocą była. Ta to iest ich mądrość, ta cała zdaniem Demosthenesa Filozofia, aby domem swoim dobrze rządzić umiały. *Faminarum tota Philosophia est œconomia.* Kiedy się na tym znaią, choćby nic więcey nie umiały, iuż się sprawiedliwie mądremi nazwać mogą; a kiedy tego nie umieią, choćby iak naylepiey po Francusku gadać, y na Klawicymbale grać umiały, iako żywo, mądremi bydź y nazwać się nie mogą. A ta ich nauka do dobrego uszczęśliwienia Domu tak iest według Pisma potrzebna; że ktora w tym biegła y doskonała będzie, Dom swoy prawie na nowo wystawi. *Sa-*

(*b*) *Genes:* 2. v. 18.

piens mulier ædificat Domum ſuam. (i) Ktora zaś na tey ſię Niewiaſt Filozofii nie zna; nawet wyſtawiony już y ugruntowany od innych Dom, ſpuſtoſzy y obali. *Inſipiens, extructam quoque manibus deſtruit.* (k) Toż ſamo y o Mężu rozumieć ſię powinno: będzie y on przykry y niemiły ſwoiey Zonie, gdy cały ciężar ſtarania ſię o Dziatki, y o potrzebną według ſtanu ſwoiego żywność tylko na nią zwali; ſam zaś na piiańſtwie, kartach, y innych tym podobnych zbytkach, to co ona troſkliwie zebrała, marnować będzie. Smieią ſię wſzyſcy na rzeczach ſię znaiący, z owych Starożytnych Getów, ktorzy Zonom ſwoim odciąwſzy długi warkocz, y poſtroiwſzy ie w krotkie kaftany, koło roli pracować kazali; ſami zaś utreſiwſzy ſobie głowę, y umalowawſzy twarz, w poſrzod wonieiących zapachow, na miętko wyſłanych łożkach ſpoczywali. Dopieroż śmieie ſię Swiat cały z owych grubych Brazyliyczykow, ktorzy gdy Zony ich ſwoie na świat potomſtwo wydały, wſtawać im czymprędzey, ſłużyć ſobie, y około Domu pracować rozkazowàli; ſami zaś niby za nie połog odprawuiąc, w łożko ſię kładli, y od przychodzących goſci

(i) *Prover.* 14. v. 1. (k) *Ibidem.*

ści, nawiedziny, powinszowania, y podarunki odbierali. Aleć y wieku naszego tylu Mężow śmiechu godnych iest, ktorzy na Zony swoie cały starania się o Dziatki y Dom ciężar zwaliwszy; sami tylko kart, lub flaszki pilnuią.

Chcę nakoniec ofuknąć owe kłótnie y niezgody, gdy iedno drugiemu ustąpić niechce, gdy iedno drugiemu, albo z powinnego poszanowania, albo z należącey się miłości uymuie. Wszędzie swary y kłotnie złe są, ale w Małżeństwie naygorsze zostaią; bo gdy iawne y ustawiczne będą; nie tylko oni przez nie Dziatki swoie zgorszą, y do nieuszanowania im Rodzicow pochob dadzą; ale też y sobie się samym obmierzłemi staną, y zaiemnie się międey Sąsiadami ochydzą. BOG tak postanowił, aby Mąż głową Domu był: Zona tedy nie powinna sobie nad nim zwierzchności przywłaszczać; ale go iako swoiego Pana z wielką uczciwością szanować ma. Przed grzechem pierworodnym, mogła sobie Niewiasta nie iaką w Domu, rowną z Mężem, władzą przywłaszczać, zwłaszcza że im razem od BOGA rzeczono: *panuycie nad rybami morza, y nad ptastwem powietrznym* (l). Ale po grzechu pierworo-

(l) *Genes.* 1. v. 28.

doym iuż od władzy tey odpadła, y do wielkiego poniżenia przyszła. Poniżył ią BOG nie tylko nędzami, boleściami, y taiemnemi niedostatki, ktore około poczęcia, noszenia, y chowania Dziatek ponosić musi; ale też y takim prawem poddaństwa, że Męża swoiego słuchać, y dać mu si rządzić sobą powinna. *Sub viri potestate eris, & ipse dominabitur tibi.* (l) Rzecz śmiechu godną napisał w Historyach swoich Ekanus (m) że u Scyanów ten był zwyczay: że gdy Oblubieniec do Domu swoiego Oblubienicę wprowadzał, oboie się przed samym progiem mocno z sobą pasowali: a ktore z nich zwyciężyło, to w nadgrodę wygraney, naywyższą do wszystkich rządow władzę miało. Nie ten iest ustanowiony od BOGA porządek: Chce on, aby nie Zona Mężowi, ale Mąż Zonie rozkazywał; Męża głową Domu czyni, y Zonie mu iako swoiey zwierzchności, bydź poddaną każe. *Sub viri potestate eris, & ipse dominabitur tibi.* Z tego od BOGA ustanowionego porządku idzie: że Zona w rzeczach osobliwie więkzey wagi nic swoim domysłem czynić nie powinna; ale się Męża dokładać, y wo-
lą

(l) *Gen.* 3. v. 16. (m) *Lib.* 12. *var. Hist. c.* 38.

łą iego wyrozumiewać ma. Tak y ſprawy wſzyſtkie z więkſzą ſię roſtropnoſcią odprawią, gdy ſię dwie roſtropności w iedne złączą; y większa w Domu zgoda powſtanie, gdy ſię dwa ſerca w iedno znieydą; to ieſt gdy iedna oboyga wola będzie. Tać to ieſt naypoſpolitſza wielkich czaſem po domach y Familiach kłótni przyczyna. Zona ſprawunki iakowe czyni, a Mąż tego nie chwali; Zona interes iakowy roſpoczyna, a Mąż na to zezwolić niechce; Zona to lub owo w Domu roſporządza, a Mąż ſię temu przeciwi. Wſzyſtko by ſię to ſpokoynie odprawić mogło, gdyby ſię pierwey Zona, wolą y zdanie Męża, wyrozumieć ſtarała.

A wſzakże nie tak Zony Mężom poddane bydź maią, aby ſię ci z niemi, nie inaczey, tylko iako ze ſwoiemi ſłużebnicami y niewolnicami obchodzili. Nie, nie taka y nie tak wielowładna nad niemi zwierzchność waſza Mężowie ieſt. Nie mogą one wam rozkazywać, ale iako napiſał Póëta powinny was tak łatwych dla ſiebie mieć, żeby ſobie wſzyſtko u was mogły wyproſić. *Imperet ipſa nihil, quidvis tamen impetret uxor*; y wy ſobie tak z niemi poſtępować macie, abyście ich, ani iako ſwoich Pań, ani iako ſwoich ſłużących zażywali.

wali. *Utere, nec servi conjuge, nec Domi. nâ.* Trzymać Zonę iak gdyby w niewoli y w więzieniu jakim, iest to ſtraſzne okrućieńſtwo, ktorym ſię koniecznie poprzyſiężona przyiaźń brzydzić powinna. W prawdzie BOG wſzyſtkich nas wolnemi ſtworzył, a wolnemi tak, że nawet nam częſtokroć ſiebie ſamego obrażać dopuſzcza, aby ſię wolności naſzey nie ſprzeciwiała ani tego za krzywdę naywyżſzey władzy ſwoiey poczyta, że nas przy wolney woli naſzey zoſtawia. Tak y waſzey, ktorą nad Zonami macie zwierzchności nic ſię bynaymniey przez to nie uymie, choć nie iaką Zonom ſwoim pomierną wolność zoſtawicie. Zwłaſzcza że niekiedy do dobrego Domu rządu potrzeba, aby ſię też y Zon waſzych wola działa. Gdyby Abigail, przeciwko wyraźney Nabala Męża ſwoiego woli, drogi Dawidowi z obfitą żywnością nie zaſzła, byłby cały Dom ich od miecza Dawidowego zginął. (n) Piłat także, gdyby był Zony ſwoiey przeſtrogi uſłuchał, nigdyby CHRYSTUSA na śmierć nie potępił. (o) To ieſt roſtropność, nie tak ſię ſzczupłemi granicami określa, aby ſię w ſamych tylko Męſzczyznach

(n) 1. Reg. 25. (o) Math. 72. v. 19.

znach znaydować miała; znayduie ona śię a czałem w większym dotkonałości stopniu y w Niewiastach. Nie powinniscie tedy ich radą gardzić, im śię umyślnie sprzeciwiać, im wszelkiego w Domu rosporządzenia bronić. Dopieroż nie powinniście ich martwić, a tym bardziey nad niemi śię pastwić, y po nieprzyiacielsku sobie z niemi postępować: ale powinniście ie, według rozkazu Swiętego Pawła, (p.) zawsze kochać, a kochać na wzor ktorym Chrystus Kościoł swoy ukochał. *Viri diligite uxores vestras, sicut Christus Ecclesiam.* Kocha Chrystus Kościoł swoy, a kocha statecznie, a kocha naybardziey, gdy ten w ucisku y w dolegliwości iakiey zostaie. Tak y wy kochać powinniście Małżonki swoie, choćby śię już wam y podstarzały, choćby śię już y znacznie w dawney swoiey urodzie zmieniły, choćby niemocą y dolegliwością iaką złożone były. Powinniście pamiętać, że to są Towarzyszki wasze z boku męskiego wyięte, że to są krew y ciało wasze, y wierni Przyiaciele, ktorym dozgonnąście przyiaźń w oczach Kościoła poprzysięgli. Powinniście śię na to oglądać, że, aby wam wiernie sprzyiały, aby wam słodką we wszystkim pomocą były

(p.) *ad Ephes.* 5.

były, Oyca y Matkę swoię dla was opuściły. Coż? y nié będąż godne, abyście im za to, na mieyscu Oyca y Matki były? abyście się na wrodzoną ku nim miłość zdobywali?

Zaś wy biedne w swoim stanie Zony, ktorym się gniewliwi, srodzy, y ledwie nie powiem, okrutni Mężowie dostali: żebyście sobie przynaymniey połowę w życiu kłopotu ujęły, te dwie rzeczy zachować macie. Nayprzod abyście niedolą swoię w wielkiey cierpliwości, y w gorącey przed Panem Bogiem modlitwie znosiły. Weyrzy tak BOG łaskawie na to nabożeństwo wasze, y zaiątrzone przeciwko wam serce, kiedyż tedyż odmieni; a przynaymniey mu się tą swoią cierpliwością za grzechy swoie wypłacicie. Powtore abyście, gdy się zła na was burza srożyć pocznie, albo milczeniem y cichością, albo bardzo łagodną odpowiedzią wszystkiego zbywały. Wadzić się ząb za ząb, y za kilka słow tyle dwoie odpowiadać, iest to chcieć ogień oleiem zagasić, y przeciwko pędowi zburzoney rzeki, tamę iaką, ktora ią ieszcze bardziey burzyć będzie, położyć. Ponieważ iesteście w Małżeństwie, iako dway w iedno pęto okowani; trzeba żebyście się, albo w raz na iedno zgadzali, albo wzaiemnie sobie

ustę-

ustępowali; bo inaczey, sami siebie zgryziecie y umorzycie. Jeżeli tedy iedno z was iest gniewliwe, a drugie pianes; potrzeba abyście się w ten z sobą sposob umowili: gdy się ty rozgniewasz, ia będę milczyć; a gdy się ty upiiesz, ia będę Domu pilnować. Tym sposobem okowom swoim, y wspolnemu towarzystwu dogadzaiąc, powioną między sobą zgodę, y dobre pomięszkanie umocnicie.

Y te to Słuchacze niegodziwości są ktoremi się ten Swięty Małżeństwa Sakrament, czyli to przed swoim przyięciem, czyli też po przyięciu onegoż, hańbi y znieważa. Gdyby niegodziwości te w Chrześciaństwie mieysca nie miały, nicby lepszego y szczęśliwszego nad Chrześciańskie Małżeństwo niebyło. Cieszyłby się Kościoł cnotliwemi y Bogoboynemi Synami, a Rzeczpospolita dobremi y sprawiedliwemi Obywatelami, na ktorych naywięcey iey zależy. Kwitnęłyby w sławę y fortunę Domy, a godnych zawsze po sobie Potomkow zostawuiąc, nigdyby, albo tak nie sławnie, albo przynaymniey tak prętko, z Swiata y z pamięci Ludzkiey nieschodziły. Więc ktorzy już w stanie tym postanowieni iesteście, ponieważ tego iuż, co się przed takowym postanowieniem nie dobrze działo, poprawić nie możecie;

przynay-

przynaymniey do poprawy tego, co się po takowym postanowieniu nie dobrze dzieie, starania przyłożcie. Zaś wy ktorzy dopiero o stanie tym zamyślacie, patrzcie, abyście go sobie rostropnie, y z boiaźnią Bożą obierali; gdyż od takowego obierania, dalsze pożycie wasze, y samoż zbawienie po większey części zależy. Gdy sobie tak postąpicie, stawi się na gody wasze JEZUS, a dalszemu pożyciu waszemu błogosławiąc, wodę wam w wino przemieni; to iest nie smaczne wam stanu waszego kłopoty y ucisłki, łaską swoią osłodzi, y was wszelakiego dobra obfitością napełni.



NA

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O trzecim obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest o miłości onychże.

Dico huic vade & vadit, & alii veni & venit, & servo meo fac hoc & facit. Math; 8.

OChotne w poddanych względem swoiey Zwierzchności posłuszeństwo, boiaźń oneyże wzbudza: ale ochotne w Dzieciach względem swoich Rodzicow posłuszeństwo miłość onychże sprawuie: tę zaś Dzieci ku Rodzicom miłość, wzaiemna też Rodzicow ku Dzieciom miłość pomnaża y utwierdza. Y ten to iest Słuchacze trzeci Rodzicow względem swoich Dzieci obowiązek, aby ie przyzwoicie y jak się należy, kochali; ktory mi iuż wam dziś, podług uczynionego wyżey porządku; przełożyć y, wytłu-

wytłumaczyć potrzeba. Nie trzeba mi tu żaiste Rodzicow do miłości ku Dzieciom powinney namawiać, gdyż ią w nich sama natura wmawia; a nawet Opatrzność Boska nie małą im do niey na dobro Dzieci podnietę daie. Z tąd wszystkie starania y troskliwości, ktore Rodzice około pielęgnowania Dzieci swoich podeymuią, wszystkie prace y kłopoty, ktore około opatrywania onychże znosić muszą, miłe im zawsze y bardzo przyiemne bywaią. Raczey trzeba mi ich tu zbawiennie przestrzedz y napomnieć, aby przyzwoitą w miłości tey miarę zachowali, bo nic łatwieyszego, iako im w niey do nagannego zbytku przyiść, y za powinną tak rostropności, iako też sprawiedliwości granicę wykroczyć. Z tąd nie raz widziemy, że Rodzice niepomiarkowaną ku Dzieciom swoim miłością uwiedzeni, sami się w niey zaślepiaią, y chcąc im iak naylepiey przez nią dogodzić, sami im iako Ambroży Swięty mowi, dużo przez nią szkodzą. *Amor Patrius, nisi moderationem teneat, nocet liberis* (a) Jest dawna u mądrych powieść, że miłość, gdy ieszcze małą była, raz się z głupstwem bawiąc, z nim sobie żartobliwie igrała; ale głupstwo że zawsze nieuwa-

(a) *S. Ambro. lib. de Joseph.*

nieuważne iest, a nawet igraiąc szkodzi, w owych żartach do prawdy iey obydwie oczy wybiło. Więc w ukaraniu za to, przykazano na potym głupstwu, aby dokąd się tylko miłość dorosła obrocić zechce, zawsze ią y wszędzie wodziło. Jakoż w rzeczy samey, iako w innych niepomiarkowanych miłościach, tak tez w niepomiarkowaney Rodzicow ku Dzieciom miłości widziemy, że się w niey pełno ślepoty, głupstwa y nieuwagi znayduie. W czymby to zaś ślepota ta była, y przez coby naybardziey Rodzice do tey nieroztropney nieuwagi przychodzili; odpowiada na to wspomniony Ambroży Swięty, że przez te naybardziey dwie rzeczy: nayprzod gdy się z niemi pieszcząc, wszelkiey im swawoli y rospusty pozwalaią; potym gdy się w iednym ktorym szczegulniey zatapiaiąc, o drugie mniey się dbać y starać zdaią. *Si aut nimia indulgentia delictum resolvat, aut prælatio unius cæteros ab affectu germanitatis avertat.* (b) Oto zacni Rodzice, czego się wam w swoiey ku Dzieciom swoim miłości, wystrzegać należy; y co ia wam dziś iako rzecz sumienną przekładać będę. Powinniście Dzieci swoie kochać rostropnie: a rostro-

(b) *Idem Ibidem.*

roftropność ta natym względem was zależy: nayprzod żebyście ie bez pieszczot, potym żebyście ie zarowno wszystkie kochali.

Matko piękney miłości Niepokalanie Poczęta Panno, nam prosiemy ku tobie y Synowi twoiemu, a Rodzicom oprocz tego ku własnym Dzieciom swoim, tey piękney miłości użycz.

CZĘSC I.

Pieszczą się Słuchacze z Dziecmi swoiemi Rodzice, a niekiedy pieszczą tak bardzo, że nawet palca na nich zakrzywić niechcą, ale im we wszystkich by też nayoczywistszych wykroczeniach pobłażaią. Przedtym iako Hieronim Swięty napisał (c) narodzone Dzieci, zaraz z przepisu Doktorow solą posypowano, aby się przez to młode ich ciałeczko trwalszym y do wszelkich niewygod sposobnieyszym stawało. Lecz czasow naszych Rodzice ledwie małych Dzieci swoich miodem nie smaruią, y cukrem nie posypuią; tak im we wszystkim dogadzaią, y żadney we wszystkich powstaiących skłonnościach przy-
krości

(c) *S. Hieron; in cap. 16. Ezechie.*

krości uczynic nie chcą. Jeżeli Dzieci swawolne złe y niespokoyne są, to żywością natury y umysłu nazywaią. Jeżeli na mazgaiow, rozlazłych y nieukow pochodzą, to się im natury dobrocią, powolnością, a już to naymniey, godną wybaczenia lat młodych nieśmiałością zdaie. Jeżeli zaś takim występkom podpadaią, ktore żadney iuż wymowki nie cierpią; iako to, ieżeli się grą y amorami bawią, ieżeli kłutnie y napaści czynią, ieżeli się do nabożeństwa y *Pana* BOGA nie maią; że to lat młodych płochość, y nieuwaga iest, że młode piwo za czasem wyrobi y w krotce się uspokoi, tak na to zwyczaynie odpowiadaią. A przeciwnym sposobem ieżeli co w Dzieciach dobrego y chwalebnego postrzegą, zaraz się im to cudem doskonałości, y rzeczą nigdy niewidzianą zdaie. Naymnieysze słowko rostropnie wymowione, osobliwszym wielkiego dowcipu znakiem iest; naymnieysze posłuszeństwo dla przypodobania się wykonane, istotną się natury dobrocią widzi, naymnieysza odpowiedź śmiało y odważnie dana, za szczere umysłu męstwo y wielką serca wspaniałość poczytana bywa. Tak to Rodzicow z Dziećmi się swoiemi pieszczących niepomiarkowana miłość zaślepia, że w

nich

nich, y złego, y dobrego, iak w sobie samym iest, niewiedzą: ale oraz y swoiego, y ich nieszczęscia, ktore z tąd pochodzi, nie uważaią.

Coż bowiem niebaczni Rodzice: rozumicie pewnie, że to wam y Dzieciom waszym na dobre wyidzie, gdy się z niemi tak pieścić, tak im we wszystkim pobłażać będziecie? O iak wam przeciwną wcale rzecz zaleca, iak was o przeciwnym zupełnie skutku upewnia w Pismie Swiętym BOG! Każe on wam przez Swiętego Pawła, (d) wychowywać Dzieci swoie w karności, y w strofowaniu. *Educate filios vestros in disciplina & correptione Domini.* Każe wam przez Ekkleziastyka (e) nieżałować na nich rozgi, ieżeli im miłość prawdziwie Oycowską pokazać chcecie: *Qui diligit filium, assiduat illi flagella.* Przestrzega was u tegoż Ekklezyastyka (f) że ieżeli ich za młodu karać y krotko trzymać nie będziecie, stwardnieią potym, y was nie tylko słuchać nie zechcą, ale też wielką sercu waszemu żałość przyniosą. *Tunde latera ejus, dum infans est, ne forte induret, & non credat tibi, & erit tibi, dolor animæ.* Upewnia was

(*d*) *Ad Ephes:* 6. (*e*) *Ecclesi:* 30. (*f*) *Ecclesi:* 10.

was przez tegoż (g) że ieżeli się z niemi pieścić y żartować będziecie, do tego naostatek przyidziecie, że się ich bać, y za nie płakać będziecie. *Lacta filium, & paventem te faciet, lude cum eo, & contristabit te.* Doświadczacie nie raz z wielkim żalem swoim, w dorosłych już Dzieciach swoich niewdzięczności; doświadczacie nieposłuszeństwa, krnąbrności, bardey odpowiedzi, y innych tym podobnych występkow: pochodzi to naywięcey z tąd, żeście ich za młodu nie ćwiczyli, żeście powstaiących w nich dopiero co namiętności niemiarkowali, y w pierwszych zaraz początkach nie wykorzeniali. Już to nierychło w ten czas ie poprawować, y do czego dobrego naginać, kiedy już te młode latorośki w drzewa słuszne y ogromne podrosły. Nie ułożycie potym pieska do legawego pola, ieżeli go pieszczono wychowuiąc, ieszcze szczenięciem, bać się y warować nie nauczycie. Zawsze nayburzliwsze te wiatry bywaią, ktore się razem ze wschodem słońca zaymuią: podobnież gdy się Dzieci z pierwszych zaraz lat mruczyć, odpowiadać, rozkazami gardzić, y koniecznie się tego, co się im spo-

(g) *Eccles.* 30.

doba napierać nauczą nie czym one inszym Domowi, tylko wielką burzą, a może y ostatnim upadkiem grożą. Swięty Bazyli napisał, że za czasow iego, Rodzice, chcąc wiedzić, iak wielkiego, Dzieci ich, wzrostu będą, we trzech ich latach mierzyli; tego u siebie zdania będąc, że ich potym tyle troie przyrośnie. Ktorego oni o wzroście ciała, tego my o wzroście obyczaiow zdania bydź możemy: że ieżeli się w Dzieciach we trzech zaraz latach, złość, krnąbrność, y inna ktora niedobra skłonność pokazywać pocznie, á grożna Rodzicow ku poprawie karność zawczasu iey niezapobieży; potym w dalszych latach we troie iey tyle, albo ieszcze więcey przyrośnie. Dla czego naymilsi Rodzice trzeba wam zawczasu zapobiegać złemu, y w pierwszych zaraz latach powstaiące w młodych do złego skłonności, to napomnieniem to strofowaniem, to pogrożkami, to nakoniec y karą z gruntu z nich wykorzeniać. Jnaczey, ieżeli się z niemi pieścić, y im we wszystkim pobłażać będziecie, sprawdzi się na was, co małpom z Dziećmi się swoiemi pieszczącym przypisano: że ich przez same pieszczoty swoie o zgubę przyprawicie. *Dum amplectuntur, strangulant.*

Ani

Ani mi mowcie: że Dzieci wasze złe, krnąbrne, y z natury swoiey ni sforne są, że im żadna kara, żadne strofowanie wasze niepomoże. Bo ia z Swiętym Chryzostomem (h) odpowiadam: że ieżeli dzikie ptaki y zwierzęta ugłaskać się y ułagodzić mogą, ieżeli same nawet nayfroższe lwy, do powolności się y posłuszeństwa przyuczą; a iakoż powątpiewać możecie, czy przyzwoita karność, srogi y nie dobry Dzieci waszych umysł poprawić y odmienić potrafi? *Leonibus imperamus, & dubitas num mentis ferociam mutare possis?* Duch także Swięty w Przypowieściach Salomona (i) upewnia, że choćby wrodzona, y prawie iak łańcuchem do serca młodego Dziecięcia przykuta złość była; tedy ią z tamtąd rozga, czyli przyzwoita karność zaczasem wypędzi *Stulticia colligata in corde pueri; & virga disciplinæ fugabit eam.* Y miod z natury swoiey nie iest biały; bieleie iednak y cukrzeie gdy go często w naczyniu iakim mięszaią y biią.

Gdy iednak was od pieszczenia się z Dziećmi swoiemi odwodzę, a do potrzebney y wczesney na wszystkie ich przywary karności

Ff2 ności

(h) S. Chryso: Hom. 5. in Genesim.
(i) Prover: 22. v. 15.

ności namawiam; oraz też wam pewne w karności tey, za ktore się wam wykraczać, nie należy, granice kładę.

Przestrzegam nayprzod, abyście chcąc Dzieci swoie poprawować, im, iako się to zwyczaynie dzieie, nie złorzeczyli, y onychże nie przeklinali. Nie bądźcie niedźwiedziami, ktore tylko ięzykiem dzieci swoie ksztaltuią; nie bądźcie na siebie y na Dom swoy zawziętemi; bo iako Duch Swięty w Piśmie upewnia (k) ten się przez takowe Rodzicow przeklęstwa ruynuie, y z gruntu wywraca. *Maledictio Matris eradicat fundamenta Domus.* Bog o takowe przeklęstwa rozgniewany dopuszcza niekiedy, aby się to w rzeczy samey Dzieciom stało, czego im przeklinaiący Rodzice niegodziwie życzą. Dzieci zaś uczą się przez to złorzeczenia y przeklęstwa; ktora to w nich nauka gorszym czasem złym iest, a niżeli ta wina, ktorą w nich przez takowe przeklęstwo poprawić chcecie. Tak tedy oduczaiąc ich iednego złego, drugiego ich uczycie; y o was się prawdzi: co niegdyś o Chrystusie Zydzi złośliwie mowili; (l) że wy iednego Diabła przez drugiego gorszego wypędzacie. *In Principe Dæmoniorum ejicit Dæmonia.* Prze-

(k) *Eccleſi:* 3. (l) *Lucæ.* 11.

Przestrzegam powtore: abyście chcąc Dzieci swoie poprawować, nigdy im po sobie niepokazywali, że ich za niesposobnych do czego dobrego, a zaś za gotowych do wszystkiego złego macie. Tak albowiem, samibyście im odebrali ten wstyd, ktory ich od wiela złego utrzymuie; gdybyście im stawili przed oczy to wszystko złe, ktore oni przed wami ukryć usiłuią. A zatym samibyście im dodali odwagi do podawania się na niedobre o sobie innych zdania; ktorych dla tego słyszeć nie chcą, że się tego, iż sobie na nie zarobili, ieszcze wstydzą. Przeto nawet y w ten czas z lepszym się dla nich y o nich zdaniem pokazuycie, gdy oni wam do złego wcale o sobie zdania przyczynę dadzą; y poty się o ich sławę y chwałę starayscie, poki bez szkody y niebeśpieczeństwa ich, popełnione w czym od nich winy pokrywać możecie. Tak wstyd ow, ktory w nich wasze o nich dobre zdanie pomnoży, zawsze ich w boiaźni, aby sobie zdania tego nie popsuli, utrzymywać będzie; a boiaźń ta y wystrzeganie się was samych, zanaymocnieysze im od złego wstręty y hamulce stanie.

Przestrzegam potrzecie y nakoniec: abyście chcąc Dzieci swoie poprawować, nie samey do tego surowości zażywalis,

ale

ale zawſze gniew z miłością, a ſurowość z łagodnością łączyli. Gniewaycie wy ſię na wyſtępek, ale oraz kochaycie Dzieci wyſtępujące; ſtrofuycie ie, nie dla tego żeście ſię rozgniewali, ale dla tego że Dzieci ſwoie kochacie: a y ſtrofowanie ſwoie z takim pomiarkowaniem czyńcie, aby ta ſama ſurowość waſza łagodną była. Gdy wy na Dzieci ſwoie rozgniewani w cholerę y w impety nieubłagane wpadacie, gdy ie dla tego ſłowy oſtrtoiemi łżycie, y iak ſię wam tylko podoba bez żadney ie dyſkrecyi tłuczecie; ſami ſię przez to ieſzcze winnieyſzemi, y większego ukarania godnemi ſtaiecie, niżeli to złe ieſt, ktore w Dzieciach ſwoich poprawić y ukarać chcecie. Y toć to wam w rzeczy ſamey gani Paweł Swięty (†) kiedy was w Liście ſwoim do Ephezow napomina, abyście Dzieci ſwoich do gniewu nie przywodzili. *Patres, nolite provocare ad iracundiam filios veſtros.* Dzieci bowiem tak niedyſkretnym obchodzenia ſię z ſobą ſpoſobem obrażone, od was ſerce ſwoie odwracaią; y miaſto tego coby ſię poprawić miały, ieſzcze ſię bardziey w złym owym, tak nie ludzko zganionym, zaciętemi ſtaią. Im ſpokoynieyſze, tym też ſkutecznieyſze ſtro-

(†) *Ad Epheſ.* 6.

ſtrofowanie ieſt; y niekiedy ſamym milczeniem ſwoim więcey w uczciwego człowieka wmowi, a niżeli pełna obrazliwych ſłow mowa, ktora uſzy iego morduie. Wſzak y chory tym ochotniey potrzebne z rąk Medyka lekarſtwo przyimuie, im mu go ten lepiey przyięmną ſłodyczą przyprawi.

Te ſą zacni Rodzice okoliczności, ktorych ſię w ſwoim Dzieci ſwoich ſtrofowaniu wyſtrzegać macie. Zle ieſt z niemi ſię pieścić, ale też y to niedobrze, żadney dla nich łagodności nie mieć. Od niedoſtatku tedy ſurowości, niechcieycie do zbytku oneyże przechodzić; tak ie roſtropnie y chwalebnie kochać będziecie. A gdym wam iuż pieſzczącą ſię z Dziećmi ſwoiemi miłość zganił; teraz że więc do pogany nierowney onychże miłości przyſtąpię; boć y ta nie mniey iak pierwſza nieroſtropna ieſt, y wielkie Domom waſzym ſzkody przynoſi.

CZĘSC II.

Nigdy to Słuchacze Domom y Familiom na dobre nie wychodzi, gdy w nich Rodzice zarowno wſzyſtkich Dzieci ſwoich nie kochaią, ale ſię ſzczegulnieyſzą miło-

ścią

ścią w iednym ktorym z nich zatapiają. Widzą to Dzieci, y takowym rowiennika swoiego nad nie wszystkie przenoszeniem obrażone, natychmiast serce swoie, y od niego, y od samychże Rodzicow odwracać zaczynaią. Nie kiedy Oycowie y Matki iednemu z nich we wszystkim przebaczaią, a w drugich naymnieysze nawet przewinienia surowo karzą: właśnie, iak gdyby, co w iednych winą iest, to w drugich cnotą y pochwałą było. Rodzicom ci się zdaie, że tego Dzieci przez młody wiek swoy nie uważaią; ale doświadczenie nie iedno uczy, że to dobrze uważaią, y gorzko to, w podeszłych potym Rodzicow latach, onymże wymawiać umieią. Owszem nie trzeba im tego nawet tak nieszybkiego czasu czekać, ale w pierwszych zaraz młodości latach, między Dziećmi tak nierownie ukochanemi, wielkie z tąd nieukontentowanie, wielką dla tego niezgodę postrzedz mogą.

Y że wam rzecz tę iednym y drugim z Pisma Swiętego przykładem obiaśnię: w księgach Rodzaiu mamy (m) że Rebekka ze dwoch Synow swoich, bardziey Jakuba, a niżeli Ezawa kochała. Jakob był to Syn urodziwy, skromny, przyiemny, ktory y

na

(m) Genesis. 25. v. 28.

za krok Matki swoiey nieodstępował: Ezau zaś był to człowiek kosmaty, dziki, ponury, ktory ledwie kiedy w Domu przesiedział: Matka tedy: (żałuycie iey o Matki!) całą serca swoiego miłość na Jakóba obrociła. *Rebecca diligebat Jacob.* Przeciwnym zaś sposobem Ociec Jzaak, zawsze pożytecznieyszym Domowi swoiemu Ezawa uznawał: dobry ten Starzec miał czasem do stołu dobrze przyprawionego zaiąca; kto się o niego postarał? Syn Ezau; iadł czasem na obiad, iuż dzika, iuż sarnę iuż młodego ielonka, kto ich złowił? Syn Ezau polowaniem swoim: Jzaak tedy, ktory bardziey lubił zwierzynę, niż inne domowe przysmaki, bardziey dla tego Ezawa, a niżeli Jakuba kochał. *Jsaac autem amabat Ezau, eò quod vesceretur de venatione illius.* Tak, ci dway Bracia, rożni od siebie co do Rodzicow miłości, rożni też między sobą byli, y co do swoiey własney zgody. Jeden z nich pierworodne prawo utracił, drugi przed nim z Domu Oycowskiego uciekać musiał; słowem obydwa się wzaiemnie cierpić niemogli. Podobnież Jakob Jozefa Syna swoiego nad wszystkich innych Synow swoich a Braci iego serdeczniey kochał. (n)
Był

(n) *Genesis.* 37.

Był on nad innych cnotliwszy, grzecznieyszy, przyiemnieyszy: Ociec mu prędzey niż drugim wierzył, iego posług do większych rzeczy zażywał, iemu lepsze niż drugim suknie sprawował. Coż zatym poszło? Alboż on (mowili między sobą Bracia) Panem naszym będzie? alboż my poddanemi y sługami iego będziemy? Alboż nie Bracia iego iesteśmy? alboż nie iednychże z nim Rodzicow mamy? Jeżeli Ociec zarowno nas z nim kochać nie umie, to my miłości iego tak nas pokrzywdzaiącey koniec uczyńmy. Więc się na zgubę iego zmawiaią, wyprawionego w pole Jozefka biorą, z sukien odzieraią, w pustą studnią wtrącaią, a potym niby to nad nim użaleni, z niey go wyciągaią, y podróżnemu człowiekowi przedaią, aby go ten gdzie zechce, byle tylko od nich, y od oczow ich daleko uwiozł y zaprowadził. Ale tak Ociec będzie rozumiał że zginął, y będzie rzewnie nad zgubą iego płakał? Niech rozumi, mowią, y niech płacze; a czy przynaymniey tak, gdy go utraci, my w nim dla siebie Oyca znaydziemy. Tak to zazdrość nierowney miłości, nietylko ich na Brata srogiemi czyniła, ale nawet im powinny dla Oyca wzgląd odeymowała.

Oto

Oto Oycowie y Matki uważaycie, do czego to nierowna ku Dzieciom miłość przywodzi. Jedno z nich ustawicznie boleie na to, że drugie nad nie przenoszą; a drugie w ustawicznym niebespieczeństwie zostaie, aby kiedy gniewu y zazdrości iego offiarą nie zostało. Póki Ociec żyie, poty sama potrzeba, Dzieci iuż ku sobie niechętne, w pokoiu utrzymuie: ale skoro go tylko śmierć od nich oddzieli, y oni też się w zostawionym Domu od siebie oddzielą. Poki Krassus żył, poty Cezar y Pompeiusz swoię ku sobie nienawieść pokrywali; lecz skoro umarł, zaraz się do broni przeciwko sobie wzięli; y iako dwa morza nie wielką ziemi groblą od siebie oddzielone, gdy się ta przerwie, zwawo się y uporczywie z sobą wsparli. Coś się podobnego y między Dziećmi nierownie ukochanemi dzieie; póki Rodzice żyią, poty oni swoie z tąd między sobą niechęci y zazdrości, nienawieści pokrywaią: samo powinne od nich dla Rodzicow uszanowanie w skromności ich y wspokoyności, choć ci nie szczerey utrzymuie. Lecz gdy Rodzice umrą, wnet się z sobą kłucą, wnet sobie wymawiaią: tyś więcey wziął, iam y trzeciey części Rodzicow niekosztował, mnie się też tyle, co y tobie należy: wnet się działu między sobą dopominaią; wnet

sobie

ſobie we wſzyſtkim zrownać uſiłuią. Jeżeli y w Domach waſzych Rodzice, coś ſię podobnego ſtanie, waſza nierowna ku Dzieciom miłość przyczyną nakoniec będzie tych nieſzczęſliwych ſkutkow, ktore poſpolicie z takowych kłótni wynikaią.

Bierzcie raczey przykład w tym, naprzod od BOGA, ktorego Piſmo Swięte Słońcem y tarczą nazywa: *Sol & Scutum Deus.* (o) Ale dla czego ſłońcem y tarczą? Dla tego zaiſte że ieſt iednaki dla wſzyſtkich. Słońce nie odmawia promieni ſwoich iednemu że ieſt garbaty, drugiemu że ślepy, trzeciemu że głupi; ale wſzyſtkim bez żadney uymy zarowno świeci. Tarcza także zarowno wſzyſtkich ciała części broni: ſzyſzak tylko głowy a zbroia tylko pierſi broni; tarcza zaś podług potrzeby, iuż ſię ſpuſzcza, iuż ſię podnoſi, iuż ſię na tę, iuż na owę ſtronę obraca, y przeto wſzyſtkie podług potrzeby członki zaſtania. Dla tey tedy przyczyny BOG Słońcem ſię y tarczą nazywa. *Sol & Scutum Deus.* Lecz wy Rodzice Corkę tę, ktorą Pan BOG pięknie ſtworzył, przepyſznie ſtroicie; drugiey zaś ktora mniey ieſt urodziwa, ledwie co kiedy ſprawicie. Wy całe ſtaranie ſwoie łoży-

---

(o) *Pſal. 8. Secundum Hebr. Lect.*

łożycie, abyście iak naywięcey dla tego ú-lubionego Syna fortuny zebrali; a drugego przez wszystkie sposoby do klasztoru wy-pychacie, aby na świecie, owemu pierwsze-mu, połowy dziedzictwa nie zabierał. Wy tedy ani słońcem ani tarczą iesteście, ani też BOGA naśladuiecie. *Sol & scutum Deus.*

Bierzcie powtore przykład w tym od Joba, ktory iako sam o sobie świadczy (p) we srzodku stał, a Dzieci iego do koła go okrążały; to iest tak się do nich miał, iak centrum, czyli srzedni punkt do swoiego Cyrkułu. *In circuitu meo pueri mei.* Centrum, czyli srzedni punkt, iako pokazuią Mathematycy, iednakowo się ma do wszystkich Cyrkułu czyli okrągą pun-ktow: do wszystkich się iednakowo zbliża, od wszystkich się iednakowo oddala, y li-nie od niego do każdego z nich prowadzo-ne rowne sobie we wszystkim są. Podo-bnież dobry Ociec y dobra Matka z ro-wnym dla wszystkich Dzieci swoich wzglę-dem, z rownym dla wszystkich sercem bydź powinni. Ani mi tu mowcie: ale bo to ten Syn nasz tępy iest, y uczyć się nie-chce; Coż z tąd? iednak on Synem waszym iest. Ale bo to ta Corka nasza rozlazła, y wcale się na świat nie zda; Coż z tąd? ie-

dnak

(p) Job. 29. v. 5.

dnak ona Corką waſzą ieſt. Ale bo to Dziecię naſze złe, krnąbrne, uparte ieſt, y nam ſię w niczym nie zaſługuie; Coż z tąd? iednak ono Dziecięciem waſzym ieſt. Wy iego ułomności y złe przywary poprawuycie; tego ia wam bynaymniey nie bronię, owſzem to ieſt ſumienną powinnością waſzą; zawſze iednak o tym pamiętaycie, że to ieſt Dziecię waſze, że to ieſt krew waſza, a zatym około ſerca waſzego, takie też iak y inne Dzieci, mieć mieyſce powinno. *In circuitu meo pueri mei.* We wſzyſtkich tych okolicznosciach, tą ſię Swiętego Ambrożego regułą rządźcie (q) że ktorych łączy z ſobą rowna natura, tych też łączyć z ſobą powinna rowna miłość. *Jungat liberos æqualis gratia, quos jungit æqualis natura.*

Bierzcie potrzecie y nakoniec przykład w tym od ſamegoż Chryſtuſa Pana. Kochał on ſzczegulniey, iako nikomu nietayno, Swiętego Jana Apoſtoła; y Swięty ten dla ſwoich zaſług był miłości tey naygodnieyſzy. Gdy iednak rzecz ſzła o uſtanowienie naywyſzſzey między Apoſtołàmi władzy, y naypierwſzey ſwoiego Kościoła Głowy, na ten tak poważny urząd. nie Jana, ale Piotra wybrał. Swięty Hiero-

nim

(q) *S. Ambro: lib: de Joseph. cap. 2.*

nim (r) taką tego przyczynę daie: bo prawi Jan ieszcze na ow czas młody był; gdyby go tedy Chrystus swoim na ziemi Namieśnikiem uczynił, zdałoby się że się tylko swoim ku niemu affektem uniosł; a tak, mogłaby się łatwo nie iaka przeciwko niemu wzbudzić zazdrość, y niemała z tąd między innemi Uczniami powstać niezgoda. Zapobiegaiąc tedy takowemu złemu Chrystus, mowi Hieronim Swięty, nie Jana, ale Piotra na tę tak wysoką godność wyniosł. *Ne Magister bonus, qui occasionem jurgii debuerat auferre discipulis, in adolescente quem dilexerat, causam prabere videretur invidiæ.* Tak y wy zacni Rodzice czyńcie: Jeżeli ktore z Dzieci waszych grzecznieysze, wdzięczniey-sze, przyiemnieysze, roskosznieysze, będzie, a zatym ieżeli wam bardziey nad inne do serca przypadnie, y bardziey nad inne wasz ku sobie affekt skłoni, patrzcie, abyście tu potrzebną rostropność zachowali: to iest, patrzcie, abyście się z tym przed innemi Dziećmi niewydawali, abyście przez to innym Dzieciom zazdrości nie czynili, aby z tąd inne Dzieci, żadnego poniżenia, żadney uymy nie miały.

Rostro-

(r) *S. Hieron: lib. 1. adver. Jovini.*

Roſtropność tedy roſtropność zacni Rodzice ieſt wam do przyzwoitego Dzieci kochania koniecznie potrzebna: ta wam pokazuie, co w Dzieciach chwalebnego, a co nagannego ieſt: ta wam widzieć daie, że wſzyſtkie Dzieci, waſzą krwią, y iſtoty waſzey częścią ſą: ta tedy was uczy, żeście ie y bez pieſzczot, y zarowno wſzyſtkie kochać powinni. Nie może bydź więkſza nieroſtropność, iako tak kogo kochać, żeby ſię to naywiękſzey nienawiści rownało; y tak komu dobrze czynić, żeby mu to na oſtatnią prawie zgubę wychodziło. Otoż wy tak w rzeczy ſamey czynicie gdy ſię w ſwoiey ku Dzieciom ſwoim miłości, albo pieſzczot, albo nierowności nie wyſtrzegacie. Pieścicie ſię z Dziećmi ſwoiemi, y niechcąc ich w niwczym umartwić, we wſzyſtkim im pobłażacie; Dzieci przez to złych narowow y niedobrych obyczaiow nabywaią: a możeż bydź więkſza dla nich ſzkoda, iako ktora ich utratą cnoty y duſzy koſztuie? Kochacie nierowno Dzieci ſwoie, y iedno nad drugie przenośicie; Dzieci przez to do zazdrości, niechęci, y niezgody między ſobą przychodzą; a możeż bydź więkſza dla nich nienawiść, iako ktora ich całemu Domowi nienawiſtnemi czyni? Waſze pieſzczo-

ne

ne im we wszystkim pobłażanie zdaniem Swiętego Augustyna, gdy ich w niebespieczeństwo wiela złego podaie, tym samym straszną na nich Pana BOGA surowość ściąga. *Valde periculosam Sentiet filius Patris lenitatem, ut postea juste sentiat Dei severitatem.* (s) Wasze zaś zarowno ich kochanie, zdaniem Swiętego Ambrożego gdy im wspolną między sobą miłość jedna tym samym większe dla nich nad wszystkie dostatki, skarby obmyśla. *Plus acquiritur filio, cui fratrum amor acquiritur.* (t) Więc y bez pieszczot y zarowno wszystkie Dzieci swoie kochaycie; tak prawdziwie y wy Dzieci, y was Dzieci, y między sobą Dzieci, a nakoniec y was y Dzieci, BOG kochać będzie.



(s) S. *August. in Psal.* 50.
(t) S. *Ambros. lib. de Joseph. cap.* 2.

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE II.

O poszanowaniu Duchownych.

Vade, ostende te Sacerdoti. Math. 8.

CHRYSTUS Pan oczyszczonego od siebie trędowatego do Kapłanow odesłał; zapewne Słuchacze, iako to dobrze uważył Hieronim Swięty, aby tym postępkiem swoim dostoyność ich uczcił; gdyż do nich właściwie o trędowatych y oczyszczonych rozsądzać należało. Owszem możemy w powszechności powiedzieć, że z wielkim zawsze dla nich nayłaskawszy Zbawiciel poszanowaniem był; a lubo y oni tymże samym występkom podpadali, ktore na swoich kazaniach gromił, nigdy ich iednak w szczegulności tak iak Faryzeuszow niewytykał, aby ich z nieiaką czci powinney uymą w oczach ludzkich niezawstydził. Czcił w nich Oyca swoiego Niebieskiego powagę, ktorego oni szczegulniey-

szemi

szemi sługami byli, a nawet ludowi pospolitemu surowo przykazywał, aby ten nieoglądaiąc się na ich występki, cześć im należytą w ochotnym posłuszeństwie oddawał. A ieżeli owych Starego Zakonu Kapłanow w takowym poważeniu miał; w iakimże on dopiero poważeniu mieć niechce nowych nowego Prawa Kapłanow, ktorzy się od owych Staro-Zakonnych tak iak rzeczy same od swoich figur rożnią? Wybrał ich ze wszystkiego ludu swoiego, y Boskiey im mocy swoiey udzieliwszy, wyniosł ich na stopień nad stan ludzki wyższy. Jch zażywa iako Namieśnikow, przez ktorych swoie na nas dobra rozdaie; iako Matek, przez ktorych swoiemi nas Sakramentami karmi; iako Nauczycielow, przez ktorych prawa nas swoiego uczy, y iako Tłumaczow, przez ktorych swoię nam Nayświętszą w rzeczach trudnieyszych wolą tłumaczy. Niewątpmy tedy, że gdy tak szczodry na nich iest, aby ich nad wszystek lud swoy ozdobił; gorliwym też o nich bydź musi, aby ich w iak naywiększym u ludu swoiego poważeniu widział. Atoli niewiem iakim przypadkiem dzieie się, że Kapłani y całe nowego prawa Duchowieństwo w wielkim teraz u samychże Prowowiernych Chrześcian poniżeniu, a ledwie nie powiem obrzydze-

niu zostaie. Wszędzie na nich skargi y hałasu pełno, wszędzie pogardy y przymowek podostatek; naypoważnieysze nawet kompanie; y nayokazalsze stoły, prawie się nigdy bez obmawiaiącego ich strofowania nie obeydą. Podobnobyśmy y w Kościele, w tym licznym zgromadzonego na nabożeństwo Słuchacza zebraniu, wielu takich znaleźli, ktorzy z złym dla nich sercem, z niedobrym o nich zdaniem są. Z iaką to się zaś Dusz ludzkich szkodą, z iakim Wiary Swiętey poniżeniem, z iaką samegoż Chrystusa, ktorego oni Namieśnikami są, y Boski iego między ludźmi Urząd sprawuią, pogardą dzieie, widzą to dobrze wszyscy BOGA się boiący, y gorzkiemi na to łzami płaczą! Ja żebym temu tak wielkiemu złemu, iakie z strony moiey lekarstwo przyniosł, a niektorym zwiedzionym, (boć nie wszyscy z szczerey przeciwko nam złości powstaią:) omamione oczy otworzył; o poszanowaniu Duchownych, iako o rzeczy do poprawy obyczaiow ludzkich naybardziey potrzebney, do was pomowić biorę przedsię. A ponieważ rzecz ta gruntownego wytłumaczenia potrzebuie, y dla tego krotko bydź odbyta nie może; sobie y wam folguiąc, tak ią rosporządzam, że na zarzuty przeciwko Duchownym, dopiero na przyszłym

kazaniu

kazaniu odpowiem; dziś zaś same tylko wam przyczyny, dla ktorych ich szanować macie, ile czas pozwoli przełożę. Przyczyny te wielkie y wielorakie są: ia iednak żeby rzecz lepiey swoim porządkiem szła, do dwoiakiey ie władzy, ktorą Kapłani z urzędu swoiego sprawuią, stosować będę: do władzy Swięcenia, ktorą względem rzetelnego Chrystusa Ciała maią, że go na Ołtarzu poświęcać mogą; y do władzy kluczow, ktorą względem mistycznego Chrystusa Ciała sprawuią, że Kościołem iego ze wszystkich wiernych złożonym rządzą. Te dwie władze, Kapłanów w stopniu dostoyności nadprzyrodzoney stawiaią, te też dwie władze osobliwszą im cześć, osobliwsze u wiernych poszanowanie iednać powinny. Rzecz tedy całą w krotkich słowach zamykaiąc, mowię daley: powinniśmy Kapłanow szczegulnieyszym sposobem szanować, bo oni nayprzod sprawuią offiarę Chrystusowego Ciała; bo oni powtore są Pasterze Chrystusowego Kościoła.

Szczegulnieysza Kościoła Chrystusowego y całego Duchowieństwa Opiekunko, Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolney mowie pobłogosław; oraz przyczyną swoią spraw, aby ta bez pożądnego w słuchaiących sercach skutku nie była.

CZĘSC I.

ZAmknąłem rozumiem to wszystko Słuchacze, co się na wystawienie dostoyności Kapłańskiey powiedzić może, kiedym wam powiedział, że oni na sprawowanie y poświęcanie Przenayświętszey Chrystusowego Ciała offiary moc maią. Ale oraz wyraziłem nie wątpię to wszystko, co nayściśleyszy na was obowiązek wkłada, abyście z należytą dla nich czcią, z należytym poszanowaniem byli. Bo nie rozumieycie, że władza ta y dostoyność tylko iest czasowym y że tak rzekę pożyczanym tytułem, ktoryby im, gdy się spodoba, odebrać można. Kapłani bowiem nie staią się tak, iak urzędnicy Swieccy, przez obranie tylko, przyięcie, y potwierdzenie ludzkie; lecz przez poświęcenie od BOGA ustanowione, ktore ich Bogu poświęca, y Boskie iakieś piętno, Boską Cechę czyli charakter na Duszy ich zostawia. To piętno, y ta cecha, nigdy się z nich zgładzić nie może, ale wieczna iest, y żadnemi się czasu granicami nie określa. Ktore pierwsze y naywyższe między ludźmi dostoieństwa są, te się im pospoli-

cie na całe dalsze życie nadaią; widziemy iednak nie raz, że ci, ktorzy nad poddanym sobie ludem iedynowładnie panuią, z swoiego potym stopnia strąceni, y z swoich honoru znakow odarci, ledwie się między poddanemi pomieścić mogą. Temu fortuny y łaski ludzkiey igrzysku bynaymniey nie podpada Kapłańska dostoynośc; bo żadney, nietylko ludzkiey, ale y Anielskiey mocy niemasz, żeby ią Kapłanom wydrzeć y odebrać mogła. Gdyby Mąż ktory umarły ożył, iużby więcey pozostałey Zony Małżonkiem nie był; gdyby Domu swoiego Pan, y kraiu iakowego Monarcha do życia powrocił, iużby więcey iego Panem y Monarchą nie zostawał; wszystkie bowiem te prawa y tytuły razem z życiem ustaią, y z czasu do wieczności nie przechodzą. Lecz Kapłan zmartwywstały, natymżeby samym, co y przed śmiercią, dostoieństwa stopniu zostawał, bo przy poswięceniu swoim, mocno na Duszy swoiey wyryte, y żadną ręką niezgluzowane dostoynosci swoiey piętno, z postanowienia Boskiego odebrał. Jeżeli tedy, te powierzchowne tylko y czasowe dostoieństwa, przyzwoity u nas dla siebie wzgląd maią, iakże go mieć nie będzie kapłańska dostoynosć, ktora wieczna iest, y bynaymniey od nadania ludzi nie pochodzi

Ale

Ale to pierwszy dopiero zacności Kapłańskiey cień iest: podźmy do tego, co ią naybardziey zaleca, y co iey u samych nawet Aniołow podziwienie y szacunek iedna. Chrystus Pan offiaruiąc się Oycu Przedwiecznemu za nas, dwa wcale między sobą rożne urzędy na siebie przyiął: ieden Kapłana, a drugi Offiary. W offiarach Starego Zakonu, iako uważa Augustyn Swięty, Kapłan nie czynił offiary, tylko z rzeczy wcale od siebie rożney: w offiarach zaś nowego Zakonu, BOG sam iest ktory offiaruie, y ktory się offiaruie. *Idem Sacerdos & Hostia.* A z tąd idzie, że Zbawiciel czyniąc z siebie offiarę, sprawuie nad swoim Przenayświętszym Człowieczeństwem władzę Panowania zupełną, bo nie może bydź oddawana offiara, ktora ten, co ią sprawuie władzy y mocy nie ma. Potym tenże Zbawiciel zakończywszy offiarę swoię na krzyżu, do nieustannego iey sprawowania Kapłanow wybrał, y zawsze ią czynić im na swoię pamiątkę rozkazał. *Hoc facite in meam Commemorationem* (a) Im tedy na swoie Przenayświętsze Człowieczeństwo władzy y zwierzchności udzielił; y tyle się razy, z Nieba na ziemię, na ich Ołtarz z stępowa/

(a) *Luca.* 22.

wać obowiązał, ile razy go oni, offiarę tę sprawuiąc, słowy na to ustanowionemi przywołaią. Y ten to iest przedziwny Kapłanow przywiley, nad ktorym się, zdaniem Swiętego Augustyna, zdumiewa całe Niebo, a zaś strachem niewymownym przerażone drży całe piekło. *Super hoc previlegio stupet cælum, horret infernus, contremiscit Diabolus, & veneratur Angelica celsitudo.* Nie bez osobliwszego podziwienia czytamy w Ewangelii (b) że Chrystus Pan był Maryi y Jozefowi posłuszny. *Et erat subditus illis*: lubo wiemy dobrze że Chrystus Pan, był rodzonym Maryi Synem; a zatym że iey samaż natura nieiaką na niego moc dawała. Lecz Kapłan czymże iest w porownaniu z Bogiem? izali on się iego sługą y niewolnikiem nazwać nie powinien? A iednak na słowa tego sługi, tego niewolnika, BOG każdego dnia stępuie z Nieba, y całą powagę swoię zamyka pod osobami Chleba. Zdumiała się cała natura w ow przedziwny y pamiętny dzień, ktorego Jozue (c) dla otrzymania zwycięstwa, słońce w swoim biegu na trzy godziny zatrzymał: dopieroż zdumiałaby się bardziey, gdyby go tenże Jozue, nietylko w biegu zatrzy-

(b) *Luca.* 2. (c) *Josue.* 10.

zatrzymał, ale też z Nieba na ziemię sprowadził. A iednak coby to było, gdyby się z tym co Kapłani codziennie czynią porownało; że BOGA samego z Nieba na Ołtarz sprowadzaią, a to tyle razy, ile się im razy spodoba? Oni tedy wznawiaią cud, nie rozkazu Jozuego, ale żywota Panieńskiego; bo się w ich ręku, tak iak w żywocie Panieńskim znowu Syn Boski wciela. Lecz y w tym nie mała zachodzi rożność, bo Nayświętsza Panna wcielenia Syna Boskiego, już to naywięcey, kiedy przyczyną tylko zasługuiącą była, ieżeli ieszcze y taką była; zaś Kapłani przyczyną koniecznie sprawuiącą są; oni bowiem sami przez się sprawuią, że w ich ręce, tak iak niegdyś w żywot Panieński zstępuie; a sprawuią tak skutecznie, że gdyby nigdzie na świecie ciała Chrystusowego nie było, przez nich by natychmiast bydź poczęło. Trzeba tedy tu, w wielkim zadumieniu z Swiętym Grzegorzem zawołać, że Kapłańska dostoyność iest dla tey przyczyny, osobliwszey czci, osobliwszego poszanowania godna. O! *veneranda Sacerdotum dignitas, in quorum manibus, velut in utero Virginis Filius Dei incarnatur!* Ale oraz trzeba sobie za konieczną powinność przepisać, aby tych
iak

jak naybardziey czcić, ktorych BOG sam tak wysoce uczcić raczył.

Gdyby Kapłani prostemi tylko sługami Boskiemi, szczegulnieyszym sposobem czci iego przestrzegaiącemi byli; dosyćby moim zdaniem przyczyny było, aby im większą nad innych wszystkich cześć oddawać. Y z tey ci ią przyczyny oddawali im prawie wszystkie Pogańskich obrządkow Narody, ktore na swoich Duchownych, nie inaczey, tylko iako na ludzi sobie z Nieba danych, y woli Boskiey tłumaczow poglądali. Plutarchus pisze (d) że w niektorych Grecyi Prowincyach Kapłaństwo z Krolestwem porownane było, y Obywatele ich, też samę Kapłanom co y Krolom cześć oddawali. W Murzyńskich kraiach (e) taka była Kapłanow powaga, że gdy się im podobało, Krola ze Stolicy złożyć mogli; a gdy ktoremu z Pospolstwa rzekł Kapłan, że Boska wola iest, aby więcey na świecie nie żył, natychmiast się w oczach iego zabiiał, obierzaiąc raczey nie żyć, a niżeli Kapłański rozkaz przestąpić. U starych Niemcow (f) to we zwyczaiu było, że nikt z wyroku Sędziego ginąć niemogł, ażby wy-

(*d*) *Plutar: in Probl.* (*e*) *Strabo.* (*f*) *Tacit. de mori. Germ.*

rok ow Kapłan, jako Boski Namieśnik potwierdził. U Rzymian także (g) tyle powagi Kapłani mieli, że nawet naywyższey Konsulów Zwierzchności rozkazywać mogli: owszem nawet prawa stanowić, albo ustanowione znosić, y odmieniać w ich mocy było. A ieżeli kiedy do Sądu się pozwani stawili; powieściom ich tak jak przysiądze samey wierzono; y dla tego nigdy żadney od nich przysięgi niewyciągano. Taką to Pogańskie nawet Narody Duchownym swoim cześć oddawali, lubo ci fałszywych tylko bałwanow, nie zaś prawdziwego BOGA sługami byli. Czynili zaś to z taiemnego sameyże natury podania, z ktorego wszyscy wysoce o Bogu trzymaią; y przez to się do czci szczegulnieyszych iego sług pobudzaią. Gdyby tedy Kapłani prostemi tylko sługami Boskiemi, szczegulnieyszym sposobem czci iego przestrzegaiącemi byli; iużby tym samym wielką u wszystkich y nad wszystkich cześć odbierać powinni. Coż dopiero o nich mowić, kiedy nie iakokolwiek Boskiemi sługami są, ale na mieyscu Boskim, Boski między nami urząd sprawuią, y z BOGA Człowieka za nas Bogu offiarę czynią? Owi Starozakonni Kapłani,

(g) *Cicer. lib. 2. de Legi.*

ni, co tylko bydlęta Bogu na offiarę zabiiali, z przepisu prawa, w wielkiey u wszystkich poważnie, w wielkim poważeniu byli. Ich naywyższemu Kapłanowi (h) nie godziło się przed nikim czapki zdeymowować, ani nad śmiercią dalszych swoich krewnych płakać, ani do Domu gdzie umarły leżał wchodzić. Jezliby iaka między ludem sprzeczka była, którąby się zwyczayną prawa drogą zakończyć niemogła; lud ow do Kapłanow udawać się, y na ich wyroku pod karą śmierci przestawać musiał. *Qui autem superbierit, nolens obedire Sacerdotis imperio, morietur homo ille* (i) A iednak wiemy, że cała Starozakonnych Kapłanow godność, godności Kapłanow prawa łaski, tylko figurą była; tak iako Starozakonne offiary które oni zabiiali, tylko offiarę tę, którą ci w nowym prawie poświęcaią, oznaczały y figurowały. Nie iestże z tąd rzecz oczywista, że dopieroż ci prawdziwi nowego prawa Kapłani, cześć dla siebie przyzwoitą mieć powinni; kiedy ią tamci, tylko przez podobieństwo y figurę Kapłani, tak wielką odbierali.

Poznali

(*h*) *Levit.* 21. (*i*) *Deuter.* 17.

Poznali to dobrze nie tylko wielkiey Swiątobliwości Ludzie, ale też pierwszey na świecie zacności Cesarze y Krolowie; y dla tego prawie się wysilali aby iak nayprzyzwoitszą Kapłanom nowego prawa cześć wyrządzać mogli. Swięty Antoni Pustelnik przed niemi na kolana upadał: Swięta Katarzyna Seneńska mieysca te na ktorych Kapłani stali, z uczciwością całowała. Swięty Franciszek Seraficki zwykł był mawiać, że gdyby Kapłana y Anioła razem idących spotkał, wprzodby się Kapłanowi, niżeli Aniołowi pokłonił. Konstantyn wielki Cesarz w takim poważeniu Kapłanow miał, że ich y w pokoiu y na woynie zawsze przy boku swoim trzymał; że podaną sobie przeciwko niektorym Biskupom skargę w ogień wrzucił, niechcąc tych sądzić, ktorzy naywyższego Sędziego na ziemi mieysce trzymaią: że wyraźnie z tym się oświadczył, iżby napadłszy na grzechu Kapłana, swoią go purpurą zastonił, aby od nikogo z ludzi widziany nie był; że pod czas Synodu, na małym y niższym krześle usiąść niechciał, ażby mu Biskupi rozkazalli: że nakoniec publicznym prawem obwarował, aby wszyscy większą Kapłanom, a niżeli ktorymkolwiek Swieckim Panom y Urzę-

dni-

dnikom cześć oddawali. To wszyftko o nim piszą Ezebius (k) Sozomonus (l) y Theodoretus (ł). Nasz też niegdyś Krol Polski Bolesław Chrobry, iako o nim napisał Kromer (m) o nic się tak barzo nie gniewał, iako o nieuszanowanie Duchownych. Biskupom zaś nigdy przed sobą stać niedopuścił, ale siedzić, gdy sam siedział, koniecznie ich niewolił. A w powszechności mowiąc, prawie żadnego Katolickiego Państwa niemasz, w ktorymby przez wzgląd na swoy Charakter, y namieśniczy na ziemi BOGA urząd, Kapłani, osobliwszych sobie łask, wolności, y przywileiow nadanych nie mieli. To iest ci wielcy po wszystkich kraiach ludzie tego u siebie zdania byli, że ieżeli czci godni są, ktorzy od ludzi tylko nadaną sobie władzę maią; dopieroż czci godni są, ktorym BOG sam swoiey władzy udziela. Y znowuż: ieżeli szczegulnieysze od ludzi poszanowanie maią, ktorzy BOGA, wszelaką na ziemi ustanawiaiącego Zwierzchność, obraz na sobie noszą; dopieroż go mieć powinni, ktorzy w namieśniczym samegoż Chry-

---

(k) *Euseb. lib. 4. de Vita Constant: Cap. 56.* (l) *Sozomenus Lib: 1. cap. 8.* (ł) *Theodo: lib: 1. cap. 11.* (m) *Mart. Crom: lib. 3.*

Chrystusa Kapłaństwie, ieszcze bardziey naywyższey BOGA władzy obraz na sobie wyrażaią.

Y będziecież więc od tych wielkiey zacności y cnoty ludzi odrodni, abyście przyzwoitego Kapłanom poszanowania nie oddawali, ktorych oni przeważnym rozsądkiem swoim tak wielkiey czci godnemi osądzili? Będziecież tak samym że Zbawicielem swoim pogardzaiący, abyście tych czcić y szanować nie mieli, ktorym on w ustanowioney Ciała swoiego offierze, nieiakiey nawet nad sobą samym Zwierzchności pozwolił? A ieżeli wielki na was poszanowania ich, obowiązek wkłada władza Swięcenia, że oni sprawuią offiarę Chrystusowego Ciała; nie mnieyszy też wam obowiązek przynosi, y władza kluczow, że oni są Pasterze Chrystusowego Kościoła. Odnowcie tu swoię w uważaniu pilność, y tey drugiey Kazania Części dowodzącego, nie tęskliwie słuchaycie.

CZĘSC II.

Nie iest bez skutku Słuchacze władza ta, ktorą Chrystus Pan Kapłanom w Apostołach Swiętych nadał; bo cokolwiek oni zwiążą na ziemi, to też iest związano y w Nie-

w Niebie. Oycowie Swięci y wszyscy Pisma Swiętego Tłumacze za pewną to u siebie rzecz maią, że w tych słowach Zbawiciel, cały swoy Kościoł Kapłanom poddał, że im przez nie nad wszystkiemi mystycznego swoiego Ciała Członkami Zwierzchność nadał; że żadnego na świecie czyli to Krola czyli Cesarza niemasz, ktoryby Zwierzchności tey podległy nie był; y że Zwierzchność ta, tak iest naywyższa, iak na wszystkich powszechna. Chcecież abym wam iakiekolwiek iey choć niedoskonałe wyobrażenie uczynił? Stawcie sobie w myśli, że Człowiek iaki z podłego stanu y urodzenia wzięty, w iednym momencie w Krolestwie ktorym naypierwszym Ministrem zostaie; a to z szczerey swoiego Krola łaski; ktory przez takowe iego wyniesienie, swoię nad poddanym swoim wielmożność okazać chce. Alić on zaraz naywyższym wszystkiego sprawcą iest; y wszystkie naypierwszey wagi interesa, nie inaczey się, tylko za iego rosporządzeniem dzieią. On sam wszystkie łaski Krolewskie rozdaie, on nadgrody lub kary stanowi, y ktorych tylko chce, tych szczęśliwemi albo nieszczęśliwemi czyni. Rozkazy iego nie inaczey przyimowane bywaią, tylko iako rozkazy naywyższey władzy; y ktore tylko inte-

resa Krola się samego tyczą, te zupełnie, na iego iednego wierności polegaią. Jeżeli kto obrażonego Maiestatu winę popełnił, a odpuszczenie iey otrzymać pragnie; tedy inaczey iey otrzymać nie może, tylko aż iego za sobą przyczyny y pośrzednictwa zażyie. Przyczyna zaś iego y pośrzednictwo za kim tak skuteczne iest, że mu w iednym momencie odpuszczenie wszystkich zbrodni zieduą, y utracone wszystkie prawa y przywileie wrocić może. Takiey, y tak obszerney władzy, pospolicie Krolowie Ministrom swoim nie nadaią; bo ponieważ ichże samych władza, iest pewnemi granicami określona; gdyby iey więc tak obszerney Ministrom swoim udzielili, imby się samym prawie już nic z władzy tey nie zostało. Ale inaczey nam o Panu Bogu naszym mowić y rozumieć potrzeba; bo ponieważ władza iego nieskończona iest, on iey zaiste, komu chce, y iak tylko chce, bez naymnieyszego dla siebie uszczerbku, udzielić może. A takci iey udziela, y prawie wszystkę, w ręku swoich nowego prawa Kapłanow składa. Jest to Swiętego Chryzostoma uwaga, ktorą w uczonych iego o Kapłaństwie Pismach czytam. *O coż to zaprzedziwna rzecz!* mowi ten złoto-usty Doktor: *Sługa siedzi*

na ziemi, a Pan w Niebie za iego wyrokiem idzie; y Niebo od ziemi, formę rządow bierze! A to tak iest prawda: że iako Swięty Cypryan przydaie, Sąd Kapłański, iest to poprzedzaiącym Chrystusa Pana Sądem. *Anticipatum Christi judicium.* Ale y to z taką ieszcze rożnicą: iż sąd Kapłański nadaie łaskę, gładzi grzechy, y grzesznikow w Swiętych odmienia; Sąd zaś Chrystusa Pana ostateczny. iuż więcey takowych przywileiow mieć nie będzie.

Patrzcie Słuchacze, co to iest za przedziwny Urząd, co za czci godna dostoyność, na ktorą BOG Kapłanow swoich wynosi. Oni bowiem takową rzeczą, są posłani od BOGA Sędziowie, y niby że tak rzekę pełnomocni iego Posłowie, aby postanowili pokoy między Niebem y ziemią, między Bogiem obrażonym, y Człowiekiem obrażaiącym. Do nich Stworca świata, wszystkie sprawy wasze, wszystkie interesa swoie odsyła; y im właściwszym daleko prawem, niżeli niegdyś Prorokom, między sobą y Winnicą swoią rozsądzać każe. *Judicate inter me & vineam meam.* (n) Mogłby w prawdzie on sam wszystkie grzechy ludzkie rozsądzać; ie-

(n) *Isai.* 5.

dnak cały ich ſąd y wyrok przy Kapłanach zoſtawił, gotow choćby naywiękſzego nieprzyiaciela przyiąć do łaſki, byle go oni od grzechow uwolnili. Na tym tylko rzecz, aby ten ktory do ich ſądu przychodzi, godnym ſię ich rozgrzeſzenia ſtał; iuż tegoż ſamego czaſu, ktorego oni mu grzech odpuſzczą, y BOG mu też urazę ſwoię odpuści; tegoż ſamego czaſu ktorego oni mu Niebo zamknięte otworzą, y BOG mu też Niebo zamknięte otworzy. Powinnibyśmy tu zaiſte, ſłyſząc to, z ową w Ewangelii Rzeſzą, mocno wychwalać BOGA, że z Dobroci ſwoiey takiey Ludziom władzy udzielił. *Et glorificaverant Deum, qui dedit poteſtatem talem hominibus* (o). Z tey bowiem władzy pochodzi, że cokolwiek Swiętego y naybardziey poświęconego ieſt, to wſzyſtko rozporządzeniu Kapłanow podlega. Nieoſzacowany łaſki Boſkiey ſkarb ieſt, ktorego nam Zbawiciel krwią ſwoią Przenayświętſzą nabył; ale ſkarbu tego ſzafarzami Kapłani ſą. Oni Duſzom naſzym pierwſzą niewinności łaſkę nadaią; a ieżeli tę kiedy ſtracą, oni ią znowu imże wracaią. Oni Ciało Pańſkie wiernym rozdaią, y tym ich chlebem Niebieſkim na żywot

wot

(o) *Math. 6.*

wot wieczny karmią; umieraiących w drogę wieczności wyprawuią, a offiarami swoiemi y po śmierci ich ratuiąc, aż do samego Boskiego tronu zaprowadzaią. Co za szczęście dla Wiernych, na ktorych dobro władza taka iest Kapłanom nadana! Ale oraz co za godność dla Kapłanow, ktorym tylko samym władza taka iest nadana!

Już zważywszy to pilnie, możecież rozumieć Słuchacze, że BOG ktory Kapłanow tak wysoko wyniosł, niechce aby też Lud, nad ktorym im Zwierzchności powierzył, wysoko ich poważał? Y owszem pewni bądźcie, że ieżeli o cześć swoię gorliwy iest, y o ich też się cześć gorliwie uymuie; bo ponieważ ich Namieśnikami swoiemi uczynił, y na mieyscu swoim Sędziego im Urząd na ziemi sprawować kazał, zaiste w pogardzie ich, on też sam pogardę odnosi. Jest on gorliwy o każdą zniewagę bliźnich naszych, a gorliwy tak, że nawet ogniem piekielnym grozi temu, ktoryby Brata swoiego zelżywie szalonym nazwał. *Et qui dixerit fatue, reus erit gehennæ ignis* (p). Zastanawia się nad temi słowami Swięty Cypryan (q) y obracaiąc mowę do nieszanuiących Kapła-

(p) *Math.* 5. (q) *S. Cypr: Epist.* 18.

Kapłanow, jakże mowi uydą kary mściwego BOGA ci, ktorzy takowe zelżywości miotaią nie tylko na swoich Braci, ale y na swoich Kapłanow? *Quomodo possunt censuram Dei ultoris evadere qui talia ingerunt, nonsolum fratribus, sed & Sacerdotibus?* Ale co to tego Swiętego Oyca przywiodło, że gardzących Kapłanami, większey daleko, niżeli gardzących inszemi Braćmi, kary godnemi osądził? Honor ten, na ktory, Dobroć Boska Kapłanow wyniosła, że ich na mieyscu Boskim Sędziami y Pasterzami trzody Chrystusowey uczyniła; tak bowiem, mowi, w pogardzie ich, sam BOG wzgardzony zostaie. *Quibus honor tantus de Dei dignatione conceditur, ut in ipsis contemptis, Deus ipse contemptus censeatur.* Mowił to Swięty Cypryan na fundamencie owych Pisma Swiętego słów, gdzie Samuelowi od Zydów wzgardzonemu y odrzuconemu wyraźnie samże BOG powiedział, że w pogardzie, y odrzuceniu iego, on sam pogardzony y odrzucony został. *Non enim te abjecerunt sed me, ne regnem super eos.* (r)

Y w rzeczy samey Słuchacze, nigdy wzgarda y nie cześć Kapłanow, nie iest bez

(r) 1. Reg. cap. 8.

bez wzgardy y nie czci samegoż BOGA. A wszakże krzywdy, ktore się wyrządzaią sługom, obrażaią też ich Panow: Kapłani słudzy Boscy są, a słudzy z Namiestnicżą nad ludźmi BOGA władzą; im tedy wyrządzona krzywda, BOGA samego obraża. A wszakże Ociec każdy za znieważonego się y zelżonego ma, w tey zniewadze y zelżywości, ktorą Syn iego ponosi: Kapłani Synowie Boscy są, a Synowie do uczestnictwa Boskiey iego władzy przypuszczenia ich tedy zniewagi y zelżywości BOG, za swoie zniewagi y zelżywości poczyta. Zwłaszcza że w pogardach Osob Duchownych, częstokroć inszey do pogardy przyczyny niemasz, tylko że Duchowni są, y sukienkę JEZUSA CHRYSTUSA na sobie noszą; to iest że się Bogu poświęcili, y szczegulnieyszemi iego sługami zostaią. Częstokroć cnoty y talenta bardzo w nich znamienite są; Częstokroć urodzenie y Imię, nayzacnieyszym ich na świecie ludziom rownemi czyni: częstokroć żadne z niemi kłutnie, interesa, sprzeczki y zatargi nie zachodzą; a iednak oni w pogardzie y w letkim u drugich poważeniu zostaią. Gdyby Duchownemi nie byli, y tey na sobie JEZUSA CHRYSTUSA sukienki nie nosili, iużby oni przyzwoity dla siebie wzgląd, y

sza-

szacunek mieli; sama tedy tylko sukienka, to iest stan szczegulnieyszym sposobem usłudze Boskiey poświęcony, iest im na przeszkodzie, że przyzwoitego poszanowania nie odbieraią. A to proszę: ieżeli wzgardą samego BOGA nie iest, coż iuż Osoby iego wzgardą będzie?

Czyli tedy Słuchacze władzę święcenia, ktorą nad Ciałem Chrystusowym maią, czyli władzę Pasterstwa, ktorą nad Wiernemi Chrystusowemi sprawuią, w Kapłanach Bożych uważycie; z obiey strony dostoyność ich, iak w sobie coś Boskiego zamyka, tak też się wam szczegulnieyszey czci godną zdawać powinna. Patrzcież więc, iakoście źle czynili, kiedyście z niedobrym dla nich sercem, y z letkim Osob ich poważeniem byli. Wam się żadna nie podobała kompania, żebyście iey iaką o Duchownych, czyli to prawdziwą czyli zmyśloną powieścią, rozśmieszyć nie mieli. Wam się żadna nie podobała uczta, żebyście iey iaką Duchownych obmową, iako potrawy solą, przyprawić nie chcieli. Wam się wielką zdawało mądrością, co przeciwko nim paszkwiluiącego napisać, a zaś wielką prostotą iawnie z niemi w publicznym posiedzeniu przestawać. Gardziliście tedy w nich Bogiem samym, ktory im, y Zwierzchności nad swoim Ciałem,

łem udzielił, y mocy Sądowey nad swo- im ludem powierzył. Czyliż y na potym tak sobie ich mało poważać będziecie? Ah pamiętaycie, że wam BOG przez nich chce wiecznego Zbawienia użyczyć. Z ich ust, trzeba wam wziąść rozgrzeszenie, z ich rąk musicie przyiąć pokarm żywota, oni wâs przy śmierci w drogę wieczności wy- prawić maią; oni wâs y po śmierci swo- iemi offiarami ratować powinni. Jeżeli temi zbawienia waszego pomocnikami wzgardzicie; bydź może że wam BOG na cięszkie ukaranie wasze, pomocy ich nie pozwoli, kiedy iey na uniknienie zgu- by wieczney naybardziey potrzebować będziecie. Saul, na dzień przed śmiercią, (s) dziwnie pragnął mieć przytomnego Samuela: ten już był umarł, a on przez Czarnoksięskie nawet sposoby starał się, żeby go z tamtego świata na ten przywo- łał. Przybył cień iakiś, Samuela Osobę wyrażaiący: Oycowie zaś Swięci niekto- rzy powiedaią, że to był czart, postać y głos Samuela udaiący. Już iakąż on biednemu Saulowi w owym ostatnim iego niebespieczeństwie pociechę przyniost? Oto mu wyraźnemi słowy powiedział, że nazaiutrz, y on, y Synowie iego, z nim razem

(*s*) 1. *Reg. cap.* 28.

razem będą. *Cras tu & filii tui mecum eritis.* Ah okrutny widoku! Ah straszna nowino! Bydź śmierci bliskim, a zamiast Kapłana mieć przytomnego czarta! Bydź śmierci bliskim, a niesłyszeć, tylko o swoim do piekła strąceniu! *Cras tu & filii tui mecum eritis*; Ale niemogł się inszego Kapłana spodziewać przy śmierci, ktory prawdziwych Kapłanow prześladował za życia. To iest Abimelech spotwarzony, ośmdziesiąt pięciu Kapłanow pobitych, Nobe Miasto Kapłańskie zruynowane, wołali o zemstę do BOGA; y zemsta dla wzgardziciela Kapłanow przyzwoita była, że przy śmierci zamiast Kapłana, czarta przytomnego miał; y w ostatnim zgonie, zamiast pociechy wyrok zguby słyszał! *Cras tu & filii tui mecum eritis.* Wierni Słuchacze, niech was BOG od podobnego przypadku zachowa; ale sprawiedliwie się go lękać możecie, ieżeli z przyzwoitym dla Kapłanow y Duchownych poszanowaniem nie będziecie.

NA

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O czwartym obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to ieſt, o wolności do obierania ſobie ſtanu, powinney onymże.

Et ecce motus magnus factus eſt in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Math: 8.

W Iakim Słuchacze ieſt niebieśpieczeńſtwie łodka, kiedy przeciwne na morzu wiatry wieią; w takim właśnie zoſtaią niebeśpieczeńſtwie Dzieci, kiedy ich Rodzice, do takowego życia ſtanu, ktory ſię im nie podoba, przymuſzać śmieią. Jako łodka owa pod czas ſtraſzney na morzu burzy, nietylko wiatrami urzucana y wałami ſkołatana bywa, ale też niekiedy o ſkały rozbita lub ſalami zalana tonąć y ginąć muſi: tak też Dzieci przeciwko wo-

li swoiey postanowione, nietylko w stanie owym rożnym umartwieniom, kłopotom, y nieszczęściom podpadaią; ale też niekiedy, nawet do nieopłakaney nigdy Duszy swoiey zguby przychodzą. Tych zaś wszystkich niepomyślności przyczyną dla nich właśnie Rodzice są, że im pozwoloną od BOGA do obierania sobie stanu wolność odbieraią; y niechętne Dzieci, do tego stanu przywodzą, do ktorego ich BOG nie woła, y oni go sobie sami nie życzą. Jako też przeciwne na morzu wiatry przyczyną są, że łodka owa tak wielkie na morzu wzrusżenie czuie, y nie tam, dokądby się iey należało, płynąć musi. Toć prawda, że wielka Rodzicow nad Dziećmi swoiemi władza iest; iednak się ona nigdy aż do ich według woli swoiey postanowienia nie rościąga. BOG, ktory im władzy tey udziela, pewne też im dla niey granice kładzie: a iako sam, wołaiąc do iakowego stanu, nikogo nie przymusza; tak też Rodzicom, nikogo z Dzieci swoich, do tego lub owego stanu, gdy się im niepodoba, przymuszać nie pozwala. Y toć to iest o Zacni Rodzice, co wam Kościoł pilnie zaleca, y co nam Kaznodzieiom na swoich wam naukach, według potrzeby mieysca y czasu, pilnie zalecać każe. Nie rozumieycie że wam przez to wiele
z po-

ż powinnych od Dzieci względow uymuiemy: owszem pewni bądźcie, że wam wiele przez to do należytego od Dzieci poszanowania dopomagamy. Bo gdy zapobiegamy, aby Dzieci w stanie od was dla nich obranym nieukontentowane, na was, iako się to często trafia, nie narzekały, y wam niecierpliwie nie złorzeczyły; tym samym oczywistą od was, do zostania nieuszanowanemi od nich, okkazyą oddalamy. Tak tedy łaskawe sobie u was ucho ziednawszy, mowię daley, że sumienny wasz względem postanowienia swoich Dzieci obowiązek iest, abyście im zupełną obierania sobie przyzwoitego stanu wolność zostawili. Powinniście niemi rządzić; ale się wam ich przymuszać, albo im do tego przeszkadzać nie godzi.

Matko dobrey Rady, Niepokalanie Poczęta Panno, z twoią ia na modlitwie poradą, rzecz tę y Dzieciom y Rodzicom wielce potrzebną wziąłem przedsię, niechże się za Błogosławieństwem twoim tak skutecznie przełożę, abym względem postanowienia Dzieci, y Rodzicow y Dzieci, do szukania zbawienney od ciebie rady przywiodł.

Pewna Słuchacze u wszystkich Teologow rzecz, że *Rodzice* powinni zostawić

Dzie-

Dzieciom swoim wolność do obrania sobie stanu, y ciężko grzeszą, ieżeli bez słuszney przyczyny, bronią im, albo wkroczyć w związki Małżeńskie na świecie; albo służyć Panu Bogu w Zakonie. Co większa, z nauki tychże Teologow grzeszą nawet Rodzice, gdy Dzieciom swoim uczciwy sobie, y Domowi ich przyzwoity stan obieraiącym dopomoc niechcą; chyba że ich od tego prawdziwa iaka, a nie zmyślona tylko niemożność wymawiać będzie. Tu ia nie mowię o owych stanach, do ktorych się niekiedy Młodzi porywczo, y z pobudki iakiey nierządney skłonności udaią; nie mowię o pewnych Małżeństwach, ktore przez się pełne dla wchodzących w nie goryczy, dla Domu niesławy, dla Sąsiadow y znaiomych zgorszenia y zamięszania bydź mogą; nie mowię o innych tym podobnych zamysłach, ktore zważywszy wszystkie ich okoliczności, Dzieciom niegodziwe są, y sprawiedliwie od Rodzicow nie dopuszczone, albo przynaymniey zatrzymane bydź powinny. Mowię tylko o takowym obieraniu stanu, ktory Dzieciom przystoi, lubo się Rodzicom, czy to z okkazyi małego pożytku, czy z inszych politycznych, nie ze wszystkim iednak sprawiedliwych przyczyn nie podoba.

A nay-

A nayprzod co się stanow Duchownych tycze: Zacni Rodzice, ieżeli się BOG napiéra od was Syna albo Corki, powinniście mu ich bez wątpienia iako offiarę iaką oddać; ale ieżeli się ich nie nápiera, Offiara wasza z nich uczyniona, nie będzie mu przyiemna. Uważcie dwoiaką w Piśmie Swiętym Offiarę: offiaruie Bogu Syna swego Abracham (a) a BOG tę iego Offiarę przyimuie, y sowicie mu ią nadgradza: Zadnego z Oycow Swiętych y Pisma Swiętego Tłumaczow niemasz, żeby tey iego Offiary z wielką pochwałą nie wspominał. Offiaruie podobnież Corkę swoię, a tę iedynaczkę y nayukochańszą Jeste (b): a BOG w offierze tey upodobania niema, y ktokolwiek z Oycow Swiętych o niey mowi, każdy ią gani. Tey upodobania rożnicy, coż rozumiecie za przyczyna iest? Ta zaiste, że Abracham offiarował Syna, gdy się go BOG od niego napierał: y dla tego mu się offiara iego podobała; Jefte zaś offiarował Corkę, gdy się iey BOG od niego nie napierał, y dla tego w offierze iego upodobania nie miał. Abracham offiarował Syna, y był to akt powinnego woli *Bożey* posłuszeństwa; Jefte offiarował Corkę, y był to akt nie dobrey

(a) *Genes.* 22. (b) *Judic.* 11.

brey względem swoiego Dziecięcia niespra-wiedliwości. Ale coż to za offiara była, ktorą Jefte z swoiego Dziecięcia uczynił? Liranus y inni Pisma Swiętego Tłumacze pospolicie sądzą, że Corka Jeftego nie była zabita, ale tylko z innemi Panami w odludnym Pałacu zamknięta, gdzie w wiecznych pościech y modlitwach w wiecznym żyć *Panieństwie* musiała. *Z*daie się samoż Pismo Swięte toż samo namieniać; ponieważ ią o dwa miesiące do opłakiwania swoiego Panieństwa, Oyca swoiego proszącą wspomina. O Rodzice! rozumiecie że się Bogu podoba ta offiara wasza; gdy Dzieci swoich Panieństwo Panu BOGU poświęcacie, ieżeli one potym na nie płakać y narzekać będą? W prawdzie *Pa*nieństwo nie dobrowolne, zawsze będzie niebespieczne; bo gdy ciało raz poniewolnie do Klasztoru wnieydzie, może nie sto razy z niego serce dobrowolnie wychodzić będzie. *K*iedy BOG do ślubow Klasztornych woła, oraz y siły do ich wykonania dodaie: ale kiedy do nich Rodzice przymuszaią, zaiste niegodziwie czynią, gdy Dzieci swoie w mieyscu pobożności więżą; y przekleństwo Boskie, takna siebie, iako też na Dzieci swoie zaciągaią, gdy ich do odebrania Błogosławieństwa Boskiego przymusić usiłuią. Jozue od Gabaonitow

zwie-

zwiedziony, przyrzekł im, że na ukaranie za to pod przeklęctwem będą *Sub maledictione eritis.* (c) Chciałem się dowiedzić, co to za kara taka była, na ktorą ich przeklęctwem swoim skazał; y doczytałem się, że ich w ukaraniu za niewierność do służby Kościoła y Ołtarza wyrokiem swoim wyznaczył. *Decrevitq; in illo die eos esse in ministerio altaris Domini.* Coż to iest Prze Bog! Toż Jozue, Mąż tak Swięty, służyć Kościołowi y Ołtarzowi przeklęctwem nazywa? Alboż on nie wie, że to iest osobliwsza Lewitow chwała, osobliwsze dla Arona potomkow Błogosławieństwo Boskie? Za coż go tedy dla Gabaonitów przeklęctem zowie? *Sub maledictione eritis?* Łatwa na to odpowiedź: bo służyć Kościołowi y Ołtarzowi dobrowolnie, y z własnego obrania błogosławieństwem iest: ale z musu to y poniewolnie czynić, naywiększemu się przeklęctwu rowna. On tedy że Gabaonitów wyrokiem swoim do służby takowey przymusił, tym samym straszne na nich przeklęctwo włożył. Podobnież y Rodzice gdy Dzieci swoie do służby Kościoła y Ołtarza przymuszaią, straszne na nich, ale oraz y na siebie przeklęctwo kładą. Ii O iak

(c) Josue. 9.

O jak nam rzecz tę obostrzyły Swięte Kościoła Bożego kanony. Jch to wyraźne słowa są (d) aby nikt na stan Duchowny nie był strzyżony, tylko z dobrey woli swoiey, y gdy już do lat sposobnych przyidzie, aby stan ow, ktory sobie obiera mogł dobrze poznać. *Nullus tondeatur, nisi legitima ætate, & spontanea voluntate.* One nad to pozwalaią (e) temu, ktoryby do Zakonu poniewolnie wstąpił, odwołać się, y ieżliby się wczasie wyznaczonym odwołał, wysłuchanym zostać. Naywiększą iednak z strony tego troskliwość swoię okazało Swięte Concilium Trydenckie, ktorego o rzeczy tey ustawy tu wam przełożyć za rzecz potrzebną sądzę. Na Sessyi 25. o Zakonach w Rozdziale 6. za nieważną Professyą ogłasza, ieżeli iey nie poprzedzi rok proby czyli nowiciatu, a ten zupełnie skończony: a to dla tego, aby każdy przed Professyą mogł bydź dobrze poznany, y sam się dobrze poznał, ieżeli do iey wykonania zdolnym będzie. W Rozdziale 15. gdy przedtym starym prawem do uroczystych w Zakonie ślubow dosyć było dla Mężczyzn lat 14. a dla Białychgłow lat 12. do ich ważności, konie-

(d) *Jn capl. Nullus. de Regular.*
(e) *Jn capite per vim.*

niecznie y w tych y w tamtych lat sześnaśu skończonych wyciąga: a to dla tego, aby dla większey lat doyrzałości, większa też y doskonalsza w nich na swoy postępek uwaga była. W Rozdziale 16. za nieważne ogłasza iakiezkolwiek dobr własnych zrzeczenie się, choćby nawet przysięgą stwierdzone, y na rzeczy Swięte, tudzież dla Swiętych kanonow uczynione było, ieżeli się pierwey niż dwoma miesiącami przed Professyą stanie; a y w ten czas uczynione, nie pierwey aż po Professyi moc y skutek swoy mieć może: a to dla tego, aby samo z dobr zrzeczonych wyzucie się, nieuchronney do czynienia Professyi potrzeby nie wkładało. W tymże Rozdziale, Rodzicom y Opiekunom niekaże nic Klasztorowi dawać z dobr Nowicyusza, oprocz potrzebnych na żywność y odzienie wydatkow: a to dla tego, aby trudność odebrania rzeczy danych, nie czyniła mu trudności powrocenia się na świat, gdy mu się daley w Klasztorze Panu Bogu służyć nie spodoba. A ponieważ płeć Białogłowska bardziey takowym przymuszeniom podpada; daley w Rozdziale 17. nie każe Panny w Zakonne suknie obłuczyć, aż się iey pierwey Biskup albo iego Namieśnik pilnie o iey wolą wypyta, czy nie przymuszona, nieoszuka-

na wſtępuie, y czy wie na co ſię odważa. Potym w Rozdziale 18. klątew ſtanowi na tych, iakiegożkolwiek oni ſtanu y urzędu będą, ktorzyby oprocz przypadkow w Swiętych kanonach wyrażonych (: a te ſą, cudzołoſtwo, y slub uroczyſty czyſtości w osobie lat nie doyrzałych :) ktorzyby mowię oprocz tych przypadkow przymuſzali Białogłowę, albo do mięſzkania w Klaſztorze, (: wyiąwſzy iey tam edukacyą :) albo do wzięcia Zakonney ſukni, albo do uczynienia Zakonney Profeſsyi. Nadto w tymże Rozdziale klątew ſtanowi na tych, ktorzyby ſię radą, pomocą, y iakimkolwiek innym ſpoſobem do takowego przymuſzenia przyłożyli, także y na tych, ktorzyby wiedząc o takowym przymuſzeniu ſwoiey iednak na ten akt przytomności nie odmowili. Już tedy z tych Kościoła Swiętego uſtaw widziemy iawnie, czy nie grzeſzą cięſzko Rodzice, kiedy Dzieci ſwoie do ſtanu Duchownego y ślubow Zakonnych przeciwko ich woli naglą. Zaczẽ iſte BOG ſam ślubow takowych nie przyimuie; y nie wątpliwa ieſt u Teologow nauka, że z boiazni nie ſłuſznie wymuſzoney uczynione, nic nie ważą, y ślubuiącego bynaymniey nie wiążą.

Już zważaiąż to owi Rodzice, ktorzy maiąc w Familii ſwoiey, iakie Beneficium,

albo

albo Prałactwo Kościelne, do niego ktorego z Synow swoich, choć do stanu Duchownego woli niema, a nawet dla lat dużo młodych ieszcze do niego niesposobny iest, nęgą y wyznaczaią? Albo owi ktorzy kilkoro Dzieci maiąc, żeby iedno ktore ulubieńsze na świecie uszczęśliwili, inne do Klasztoru wtrącaią y wpychaią? Dzieie się bowiem niekiedy z Dziećmi w Familii, prawie toż samo co z drzewami w ogrodzie, gdy się ich znaczna liczba znayduie. Nie dopuszcza Ogrodnik aby iedno, potrzebny drugiemu wigor zabierało; y żeby wszystkie nie uschły, iedne od siebie obrane wycina, y za ogrod wyrzuca. Czy to z nich iakiego Swiętego posąg wyrobiony będzie, czy ie kto na ogień y do pieca weźmie, mniey oto dba Ogrodnik, byle mu tylko w ogrodzie nie zawadzały, y innym iemu milszym drzewom nie szkodziły. Podobnież o Dzieciach mowmy; Syn ktory, Corka ktora, może z Domu Oycowskiego wyszedłszy, zostać Swiętym lub Swiętą w Zakonnym ktorym Zgromadzeniu; ale też może tam y zginąć, y iak głownia piekielna na ogień się wieczny dostać. Lecz niekiedy Rodzice niemiłosierni mniey oto dbaią, byle im tylko z Domu wyszli, byle Dziedzictwa ich niedzielili, byle innym pozostałym Dzieciom

potrze-

potrzebnego mienia nie zabierali. Co za krzywda! Co za grzech! Zaiste sam Kościoł Swięty mocy na to nie ma, a iakoż ią sobie Rodzice przywłaszczać mogą? Kładę wam taki przypadek. Niech Dziecię iakie przed przyiściem do rozumu, albo w latach ieszcze się na obowiązkach czystości nieznaiącey na Kapłaństwo poświęcone będzie. Pewna rzecz, że Swięcenie takowe ważne, lubo niegodziwe będzie. Tu ia się was pytam, czyli Dziecię owo na Kapłaństwo poświęcone, przyszedłszy do lat dobrego rozeznania, będzie obowiązane w czystości żyć? Podobno mi odpowiecie, że będzie obowiązane; gdyż Kościoł Łaciński, nigdy Kapłanom Małżeństwa nie pozwalał, Grecki zaś lubo Osoby w Małżeństwie postanowione do święcenia y Ołtarza przypuszcza, nigdy iednak Kapłanom iuż poświęconym żenić się nie pozwala. Y to zdanie swoie podobieństwem od Chrztu wziętym potwierdzicie; że iako ten, choć przed przyiściem do rozumu młodemu dany, wkłada na niego obowiązek słuchania praw Kościelnych; tak też święcenie Kapłańskie, choć przed przyiściem do rozumu młodemu dane, włoży na niego obowiązek czystości bezżenney. Atoli inaczey się rzecz ma. Z nauki Teologow y Swiętych Kościoła kanonow, owemu w

Dzie-

Dziecińſtwie poświęconemu, gdy do lat dobrego rozeznania przyidzie, wolno ieſt albo w czyſtości żyć, y urząd ſwoy Kapłański ſprawować, albo ſię od urzędu Kapłańſkiego wſtrzymać, y w związki Małżeńſkie wkroczyć. Y przyczyna tego ieſt: bo Kościoł może Wiernych ſwoich do poſtow, do Mſzy, do innych praw ſwoich obowiązać; nie może zaś poniewolnie od Małżeńſtwa odwodzić, y do czyſtości Panieńſkiey przymuſzać. *O Pannach*, mowi Paweł Swięty (f) *przykazania Boſkiego nie mam, radę tylko daię.* To ieſt mowi: ia was zachęcam y namawiam, abyście w nienaruſzonym Panieńſtwie, gdyby można, całe życie przetrwali. *Conſilium do:* ieżeli iednak własney do tego woli niemacie, ia wam tego przykazać nie mogę, bo żadney na to od BOGA powagi nie mam. *Præceptum Domini non habeo.* Już ieżeli ani Paweł, ani Kościoł Swięty nie może zabronić Małżeńſtwa tym, ktorzy wolnosobie w obraniu ſtanu ſą, ieżeli im y BOG ſam tego nie broni, ieżeli ta ich wolność, ieſt iakimścić ſameyże natury, y ſamego BOGA prawem, z ktorego tylko ſię ſami z ſwoiey woli wyzuć mogą; iakże tedy Ociec albo Matka, z ſamych tylko światowych

(f) 1. ad Corinth. 7.

wych przyczyn brać w więzy odważaią się wolną Dzieci swoich wolą, y bronić im Małżeńskich związkow na świecie, gdy oni ich sobie życzą? J k odważą się grozić im karą, łaiać ich słowy, straszyć ich nie łaską, gdy za ich wolą nie poydą?

Jeżeli zaś obawiaią się, aby przez takowe Dzieci swoich zamęścia Dom ich niezdrobniał? Niech uważą, że to większa dla nich szkoda, gdy ktore z Dzieci ich poniewolnie do Klasztoru wepchnięte zginie! Niech się też y na to obeyrzą, że nie zbywa Panu BOGU na sposobach, aby dochody ich potrzebnie rozdzielone, ieszcze bardziey niżeli przedtym pomnożył. Zaiste wielkie to omamienie ludzi światowych iest, że rozumieią iż Domy y fortuny ich przez te podziały upadaią, ktore do uwolnienia Dzieci od obrazy Boskiey służą. Nie podziały to takowe nie, ale pycha, zbytek, gry, niezgody, zdzierstwa, niesprawiedliwości, y inne tym podobne występki y naywiększe Domy do upadku przywodzą. Kiedy się zaś Brat od Brata, Siostra od Siostry dzieli, aby nie byli od BOGA oddzieleni; w ten czas im BOG na pomoc przybywa, y Domy ich, ktore się przez takowe podziały osłabione bydź zdaią, przez posagi, Sukcessye, przemysły, y inne do nabycia fortuny sposoby, wspoma-

ga y utwierdza. Nikt dostatecznie bogatym nie będzie, jeżeli swoich wydatkow swoiemi dochodami miarkować nie zechce. Widziemy nie raz, że y naybogatszym, swoie na rok dochody niewystarczaią, ale im nowych co rok długow przybywa, bo w swoich wydatkach za granice swoich dochodow wychodzą. Przeciwnym sposobem widziemy nie raz, że pomierne Familiie co rok swoie zbiory pomnażaią; bo one y wygodnie żyć, y oraz wygodne życie w przyzwoitym pomiarkowaniu trzymać umieią. BOG też za ktorego wolą poszli, y ktorego się wolą w stanie swoim rządzą, staraniom y zabiegom ich szczodrze błogosławi. Niechcieycie tedy niechcieycie o Rodzice! tak mieć iedno ktore Dziecię swoie bogate na świecie, aby inne Dzieci wasze dla niepowściągliwości swoiey miały bydź ubogie na wieki. Jeżeli więc za rzecz sobie do zachowania potrzebną sądzić będą, aby w związki Małżeńskie weszli; wy im do tego nieprzeszkadzaycie, ani ich, mimo wolą ich, do Klasztoru y życia Duchownego nie przymuszaycie.

A iako się wam Dzieciom waszym do Małżeństwa przeszkadzać nie godzi, tak też się wam ich, aby tę albo owę brali, za

tego

tego albo owego ſzły, przymuſzać nie-należy, Trafia ſię bowiem nie raz, że Rodzice do tego Dzieci ſwoie tyſiącznemi pogrożkami przywodzą, a nawet nie łaſką im ſwoią grożą, nie chcąc ich znać za ſwoie Dzieci, ani od nich znani bydź za Rodzicow, ieżliby w tym za wolą ich nie poſzli. A tak niebożęta muſzą ſię ich rozkazom poddać, y przyiąć Zonę albo Męża, ktorych im gwałtem natrącą. Tacy zaiſte Rodzice chcąc Dzieciom dobrze uczynić, wielką im krzywdę czynią, na ktorą oni potym, z ſtanu ſwoiego nie kontenci całe życie płakać muſzą. Są nad to przyczyną tych wſzyſtkich złych ſkutkow, owych to cudzołoſtw, nienawiści, niezgod, a niekiedy nawet zamachow na życie, y ſamychże zaboyſtw, ktore poſpolicie z tak wymuſzonych Małżeńſtw idą. Swięte Concilium Trydenckie iako ſię wyżey powiedziało, rzuca klątew na tych Rodzicow, ktorzy Corki ſwoie niechętne y opieraiące ſię do Zakonnego życia przymuſzaią. Lubo nie możemy z tąd wnośić, że ſię ta iego kara, y do Rodzicow Corki ſwoie raczey za tego, a niżeli za owego iść przymuſzaiących rościąga; dobrze iednak w powſzechności wnieſiemy że ſerdecznie tego pragnie, aby Dzieci zupełną obierania ſobie ſtanu wolność miały.

A to za niewątpliwą rzecz uznawſzy, w żadnym iuż przypadku nie będzie ſię godziło, Syna z tą żenić, y Corkę za tego wydawać, ktorych oni nie chcą. Owſzem nie będzie ſię godziło nawet proźbami y zaklinaniami tak ſię im naprzykrzać, żeby ſię te mało co od przymuſu rożnieły.

Atoli nie ieſt wam przez to zabroniono zacni Rodzice, czynić zdrowey Dzieciom uwagi, gdy te ſwoiey w obieraniu ſtanu wolności na ſwoię ſzkodę zażywaią, gdy ſobie albo takie Małżeńſtwo, albo taki inny ktory ſtan obieraią, ktorego potym żałować mogą. * W ten czas wy zaiſte, nietylko możecie, ale owſzem powinniście błądzących na proſtą drogę naprowadzić, y ślepych dobrą radą ſwoią obiasnić. W ten czas przekładaycie Dzieciom wſzyſtkie trudności ſtanu, do ktorego ſię przeciwko woli waſzey zabieraią. Oni niekiedy pierwſzym ſię pozorom uwodzić daią: Wy tedy im przed oczy przekładaycie wſzyſtko, nietylko co ſię im nieodmiennie złego trafi, ale y co ſię podobnie złego trafić może. Niech poznaią niebeśpieczeńſtwa ciała, fortuny, Duſzy, okkazye żalu, zgryzoty, kłopotu, ktorych uniknąć nie będą mogli, a przeciwko ktorym żadnego podobno lekarſtwa nie znaydą. Niech także poznaią waſze nieukontentowania,

wania, wafze fzkody, wafze umartwienia: a gdy fprawicie że to wfzyftko dobrze przenikną, nie będzie wam trudno dokazać, aby zamyfły fwoie odmienili. Te iednak wfzyftkie rzeczy przekładaycie im z wielkim umyfłu fwoiego umarkowaniem. Nieprzyftoi bowiem zdobywać fię wam na zbytek iakowey namiętności, gdy chcecie w Dzieciach fwoich umiarkować zbytek teyże namiętności. Nieprzyftoi pokazywać fię wam mniey roftropnemi, gdy chcecie przywieść Dzieci fwoie do roftropności. Poftrachy wafze im zwawfze będą, tym mniey w Dzieciach fprawią: łaiania y krzywdy ieszcze większego pomieszanemu ich umyfłowi pomięszania dodadzą, y mniey go do przyięcia dobrey rady powolnym uczynią. Przyczyny do ferca, nie hałafy do ucha odmianę ich woli uczynić mogą. Niechże tedy nie będą słowa wafze do nich, łaiące, gniewliwe, grożące, ale niech będą poważne, iafne, przyiemne; zgoła takie y takim twarzy ułożeniem powiedziane, aby z nich famych znać było, że z uft ludzi rzetelnych, y z ferca kochaiących Dzieci fwoie Rodzicow pochodzą.

Y żebym iuż mowy tey dokończył, a przy dokończeniu iey pewnąm wam, ktorąbyście fię w tym rządzili, regułę podał; mowię

mowię naoſtatek: Zacni Rodzice, kochayćie Dzieci ſwoie porządnie; bardziey BOGA, a niżeli Dzieci; a bardziey Dzieci, a niżeli ione doczeſne względy. Jeżeli będziecie kochać bardziey BOGA a niżeli Dzieci; nie będziecie ich żałować Bogu, gdy ich na ſłużbę ſwoię do ſtanu Duchownego powoła. Jeżeli zaś będziecie kochać bardziey Dzieci a niżeli inne doczeſne względy; nie będziecie ich dla nich przymuſzać do tego ſtanu, ktorego one ſobie nie życzą; ani im przeſzkadzać do tego poſtanowienia, ktore one ſobie, przyzwoicie iednak y nie nagannie obieraią. Tak y wy z Dzieci, y z was Dzieci uſzczęśliwione będą; a BOG dobrotliwy za tę woli waſzey powolność, na was, y na Dzieci waſze, hoyne Błogoſławieńſtwa ſwoie zleie.



NA

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KRÓLACH.

KAZANIE II.

O Poszanowaniu Duchownych.

Et ecce motus magnus factus est in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Math. 8.

PRzez tę na morzu burzą, o ktorey dzisieyssza Ewangelia wspomina, Oycowie Swięci w Duchownym tłumaczeniu, prześladowania Kościoła Swiętego rozumieią, ktore on nietylko od Pogan, y Heretykow, ale nawet od Prawowiernych Katolikow, prawie po wszystkie wieki ponosi. Kościoła tego przednieyszą częścią Duchowni są: izaliż y oni, temu nawet od Prawowiernych Katolików prześladowaniu nie podpadaią; kiedy w takim u nich teraz poniżeniu, a ledwie nie powiem, obrzydzeniu zostaią? Załosna to wcale dla nich y bardzo przenikaiąca rzecz iest! Kiedy ich prześladuią, y pismami swoiemi szpocą ludzie od

od Wiary Swiętey odstępni, nie tak to ich boli; bo ponieważ się im we wszystkim sprzeciwiaią, ponieważ wszędzie na ich fałsze y błędne nauki biią, ponieważ zawsze ich, iako pilnuiący owczarni Chrystusowey, że tak rzekę psi, od Trzody Wierney odstraszać y odpędzać nie przestaią; inszey sobie zaiste od nich zapłaty, inszego względu obiecywać nie mogą. Ale kiedy przeciwko nim powstaią ci, ktorzy iedneyże z niemi Wiary są, y do iednegoż z niemi, za ich posługą, Ciała Pańskiego stołu chodzą; to ich trapi, y niewymownym sposobem zasmuca; bo od tych wzgardę y ostrę przymowki cierpią, od ktorychby się naywiększey za swoie posługi y prace, wdzięczności spodziewali. Oni tedy sobie w takowym nieszczęściu owe żałosne słowa powtarzaią, ktoremi Dawid na swoię niegdyś wpodobnychże okolicznościach niedolą utyskiwał. *Si inimicus meus maledixisset mihi, sustinuissem utique* (a) Jużesmy na przeszłym Kazaniu widzieli przyczyny, dla ktorych się im szczegulnieysza od nas cześć, szczegulnieysze poszanowanie należy: a wytłumaczywszy sobie y władzę Swięcenia, ktorą względem Ciała Chrystusowego maią, y władzę klu-
czow,

(a) *Psalm.* 54.

czow, ktorą względem Kościoła Chrystusowego sprawuią; iużeśmy się przekonali, żeśmy tych szczegulnieyszym sposobem czcić powinni, ktorych BOG sam w naimieśniczym Chrystusa Kapłaństwie tak wysoko uczcił. Dziś, abyśmy rzeczy przedsięwziętey dokończyli, rostrząśnieymy przyczyny, dla ktorych im niektorzy czci powinney uymuią; y odpowiedźmy na zarzuty, ktoremi na nich złośliwie biią, y całemu ich gdyby można światu ochydzić usiłuią. Przyczyny y zarzuty te dwo, iakiego iak uważam gatunku są: iedne ktore ich pracy, a drugie ktore ich cnocie uymuią. Duchowni, mowią iedni, to prożne tylko w Rzeczypospolitey strawy są; nic na dobro publiczne nie robią, tylko sobie spokoynie po Domach y Klasztorach siedzą, a iednak tyle intrat y dochodow, pożeraią: gdyby ich liczba mnieysza była, więceyby Rzeczpospolita, y na woienne wydatki potrzebnych nakładow, y do świeckich urzędow zgodnych ludzi miała. Duchowni, mowią drudzy, bardzo teraz źli y nie przykładni są, y wcale od cnoty dawnych przodkow swoich odstąpili: co inszego to było dawnych owych Swiętych y mądrych Biskupow, Prałatow, Plebanow y Zakonnikow czcić y szanować: ale na tych teraźnieyszych, wcale odrodnych,

y za

y ze zgorszeniem żyiących, kto szemrać y utyskiwać nie będzie? Te są pospolite przeciwko Duchownym przymowki y skargi, ktorych się nie raz po nayludnieyszych kompaniach, y nayokazalszych stołach nasłuchacie. Jakie o nich zdania wasze, albo czy też one y wasze są? niewiem Słuchacze; co się mnie tycze, sądzę, że niemogą bydź przeciwko Duchownym, tylko od niewdzięcznych y niesprawiedliwych zażyte. Pokażę to wam we dwoch następuiących kazania częściach. Mieć Duchownych za prożnuiących y nie pożytecznych, y dla tego im czci powinney uymować, wielka niewdzięczność. Mieć Duchownych za popsutych y nieprzykładnych, y dla tego ich przyzwoicie nie czcić, wielka niesprawiedliwość.

Day Panie skutecznie wykonać, coś dał pożytecznie zamyślić; a ty, o szczegulnieysza Duchownych Matko, Niepokalanie Poczęta Panno, mowie nieudolney pobłogosław.

CZĘSC I.

OD pracy y pożytku zaczynam, y temiż go granicami określam, ktoremi się też Duchownych zabawy, y życia przepiły

określaią. Jedni z nich tylko z Magdaleną u nog JEZUSOWYCH siedząc, samą się Bogomyślnością bawią; drudzy zaś na wzor Marty pracuiąc, Bogomyślność swoię z Duchownemi posługami łączą. Tamci w Bogu swoim zatopieni, tylko około zbawienia Duszy własney pracuią; ci zaś do przykładu Apostolskiego przysposowani, razem się y oswoie, y o Bliźnich swoich zbawienie staraią. O obydwu tych rodzaiach Duchownych mowię, że sposob życia ich bardzo pracowity iest, y wielkie dobru publiczaemu pożytki przynosi.

A nayprzod o Duchownych samą się tylko Bogomyslnością bawiących mowiąc, ich powinność iest, we dnie y w nocy chwałę Bogu śpiewać, o wysoką się życia świątobliwość, y Heroicznych cnot doskonałość starać, w ścisłym się ubostwie, w głębokiey pokorze, y w ostrym ciała umartwieniu ćwiczyć: słowem na osobności, y w wielkim oddaleniu od świata, iako Synogarlicom w skałach wydrążonych zakrytym, ustawicznie za swoie y cudze grzechy ięczyć. Jak wiele to ich wszystko kosztuie, ieżeli się dowiedzić chcecie; spytaycie się tych wszystkich, ktorzy się od nich znowu na świat wrocili; a nie inszą wam niestateczności swoiey przyczynę dadzą, tylko że między niemi tych to prac

y suro-

y surowości wytrzymać nie mogli. Jak wielkie zaś z takowego ich sposobu życia dla dobra publicznego pożytki spływają, ieżeli o tym wątpiécie; wiedźcie nayprzod, że po ludzku mowiąc, Pan y BOG nasz chce aby był w gniewie swoim błagany. Już do tego przychodziło, aby Sodomę y Gomorrę zburzył; (b) iednak nim to skutkiem samym wykonał, obyczaiem Człowieka, ktory coś cięszkiego na sercu maiąc, swoim się tego poufałym zwierza, rzecz tę całą przed wiernym sługą swoim Abrachamem wynurzył. *Num celare potero Abracham, quæ gesturus sum?* Już blisko tego było, aby Jzraelitow cielcowi się kłaniaiących w pień wyciął: (c) a oto Moyżeszowi w gniewie się swoim utrzymać dał, y ieszcze się z nim aby go nie zatrzymywał, obyczaiem ludzkim umawiać raczył. *Dimitte me, ut irascatur furor meus contra eos, & deleam eos.* Prawda, że BOGU wolno co chce czynić, y nikt mu w tym przeszkodzić nie może; iednak według uwagi Theodoreta, iako kochaiący Dzieci swoie Ociec błagać się dopuszcza, y rozgę sobie z ręki zagniewaney wydzierać pozwala. Wiedźcie powtore, że ile razy wyniesioną do zemsty rękę za-

(b) *Genesis.* 18. (c) *Exod:* 32.

trzymuie, tyle to razy dla tych czyni, ktorzy mu iako Abracham wierni są, y iako Moyżesz cześć iego kochaią. A wszakże tacy osobliwiey Duchowni Bogo-myślnością się bawiący są; im się tedy pytać siebie pozwala, iezliby dla dziesięciu przynaymniey sprawiedliwych przepuścił; y wznosić do siebie ręce każe, aby ludowi swoiemu zwycięstwo nadał. Poznali to dobrze starzy Monarchowie Katoliccy, y dla tego tak liczne Osobom Duchownym Zgromadzenia y Klasztory pozakładali, aby w nich za siębie y za Krolestwa swoie wielu Bogomodlcow mieli. Jeżeli spokoynie y pomyślnie panowali, ich to modlitwie przyczytali; ieżeli się przeciwko nieprzyiaciołom swoim wyprawowali, ich o modlitwy y przyczynę za sobą do BOGA prosili; nawet ich w woysku y w obozie przytomnych mieć chcieli, aby pewną w ich cnocie y zasłudze obronę znaydowali. Gdybym nie chciał folgować czasowi; wielebym wam na to y pięknych w szczegulności przykładow przywiodł. Ale niech wam dosyć będzie w powszechności powiedzić, że Duchowni Bogomyślnością się bawiący, y polom żyzność, y Familiom wzrost, y woynom zwycięstwo, y ciałom zdrowie, y nayważnieyszym interesom dobre powodzenie od BO-

GA wypraſzaią. Tych tedy niepożytecznemi nazywać, y tego im kawałka chleba, ktory z pobożności wiernych maią, a gorzkiemi go łzami w Bogo-myślności swoiey polewaiąc, pożywaią, zazdrościć, nie będzież to ſzpetna umyſłu niewdzięczność?

Atoli y ci Bogo-myślnością ſię bawiący Duchowni, nie tak ſamey tylko modlitwy pilnuią, żeby ſię też niekiedy na Duchowne około Bliźnich poſługi wydawać nie mieli. Dopieroż ſię na nie wydaią ci, ktorzy z przepiſu ſwoiego troſkliwe około Duſz ſtarania podeymuią. A mogąż takowe ſtarania bydź, albo z małą dla nich pracą, albo z nie wielkim dla was pożytkiem?

Wami ia ſię Prawowierni Słuchacze świadczę, ktorzy pobożnieyſze ſerca macie, y ktorych nic tak bardzo, iako rozkrzewiona po świecie Wiara, nie kontentuie. Powiedźcie kto ią rozkrzewił, kto ią aż do nayodległeyſzych kraiow zanioſł? kto do tey powagi y ozdoby, ktorą teraz ma przyprowadził? Pewnie Krolowie y Monarchowie po świecie ią rozniesli? Oni długie o nią woyny prowadząc, wiele kosztow y Zołnierzy tracąc, Bogu w poſłuszeńſtwo tyle bałwochwalſkich kraiow podbili? Nie możecie tego powiedzić. Choćbym ia nic nie mowił, ſama na was prawda

wda to chwelebne o Duchownych wyznanie wycilka, że to oni tego wszyſtkiego krwią ſwoią dokazali. Nayprzod Apoſtołowie, a potym ich Naſtępcy, nieprzeliczeni Papieże, Arcy Biſkupi, Biſkupi, Kapłani Swieccy y Zakonni, ktorzy na wyprawach Ewangelicznych, życie ſwoie położyli. Nie znała przedtym Europa imienia nawet Japońſkich y Chineńſkich Kraiow, y czyby ſię w tamtych ſtronach co ieſzcze świata znaydowało nie wiedziała. Dopiero ſię o obſzernych tam y bogatych Kroleſtwach od Duchownych dowiedziała, gdy ci zaſzedłſzy tam z Ewangelią; y poważne z tamtąd do Stolicy Apoſtolſkiey z oddaniem poſłuſzeńſtwa poſelſtwa wyprawili; y obſzerną Europie do handlow y bogatych kupiectw drogę otworzyli. Duchowni tedy dawnieyſi Wiarę Swiętą po Narodach rozſiali, y krwią Męczeńſką iako hoynym deſzczem ſkropili: a BOG temu ich obſitemu żniewu tak pobłogoſławił, że y Duchowni teraźnieyſi, maią co koło niego robić.

Coż mowić o inſzych poſługach ktoremi ſię Kościołowi Swiętemu y dobru publicznemu pożytecznemi ſtaią? Nie maſz ſkutecznieyſzego dowodu na pokazanie iak wam świeckim zaſłużeni ſą, iako zważyć

y roſtrzą-

y roſtrząſnąć, w czym ſię wam nie wyſłu-
guią. Oni was w Wodzie Chrztu Swięte-
go odrodzaią, oni wam Sakramenta Bierz-
mowania, Ciała Pańſkiego, pokuty, y oſta-
tniego pomazania uſługuią; oni Małżeń-
ſtwa waſze Błogoſławią, y umieraiących na
tamten świat wyprawuią. Karmią was
mlekiem nauk Boſkich iako Matki; paſą was
Owieczki Chryſtuſowe iako Paſterze; ſtrze-
gą was Trzody Chryſtuſowey iako nay-
wiernieyſi, że tak rzekę pſi. Znienawidź-
cieſz ſobie daley tych pſow, a kto was
od wilkow na Kościoł zawziętych obroni?
Podźmy daley, y dalſze ich dla dobra
publicznego przyſługi choć tylko pona-
mieniaymy. Jeżeli wielki dobru publi-
cznemu pożytek przynoſzą wydoſkonalo-
ne nauki, iżali te nie przez Duchownych
do tey po większey części, w ktorey teraz
zostaią, pory przyſzły? Jeżeli potrzebne
ſą do dobrego rządu Państwa, y przyzwo-
itey nauki życia, uczone każdego rodzaiu
kſięgi; izali innych wſzyſtkich liczbą, y
rzeczy wyborem nie przechodzą, od Du-
chownych napiſane? Jeżeli wiele na tym
ſzczęśliwości kraiowey zależy, aby każde
Państwo mądrych, cnotliwych y Bogo boy-
nych Obywatelow iak naywięcey miało;
izaliż ſię im w tym nie przyſługuią Ducho-
wni,

wni, ktorzy z taką troskliwością po szkołach około dobrego młodych wychowania pracuią, z takim zdrowia uszczerbkiem przez spowiedzi, kazania, Missye, y inne tym podobne srzodki Lud sobie powierzony do cnoty prowadzą? Nuż owe świeckich Ludzi Bractwa, mianowicie Bractwo miłosierdzia, z ktorych tyle dla dobra publicznego pożytkow wynika, od kogoż, ieżeli nie od Duchownych wynalezione są? Owe chorych y ubogich szpitale, w ktorych się potrzebuiącym y doczesne y wieczne pomocy daią, od kogoż ieżeli nie od Duchownych swoy początek, y swoie dalsze staranie maią? Owe więźniow po Narodach grubych z niewoli wykupywania, ktore się z takim miłości Chrześciańskiey przykładem dzieią, czyimże ieżeli nie Duchownych obowiązkiem są? Owe na koniec pod czas morowego powietrza ludziom od swoich Rodzicow y krewnych odbieżonym, od swoich przyiacioł y sąsiadow opuszczonym, bez nadziei y sposobu ratowania się zostawionym, miłosne we wszystkich potrzebach usługowania, ktore bez oczywistego niebespieczeństwa życia bydź nie mogą, czyieyże to pracy ieżeli nie Duchownych skutkiem były? Ah doświadczyłeś tey ich uczynności Lwowie, doświad-

świadczyłyście inne po Polszczè Miasta, gdy na was zagniewany BOG tey sprawiedliwości swoiey rozgi zażył; doświadczyłybyście y teraz, gdyby mu się, (czego uchoway Boże) znowu was tąż samą rozgą chłostać podobało! Takie to są prace, takie dla publicznego dobra od Duchownych przysługi.

Y coż się to więc znaczy, że tak wielu teraz, nawet y u nas, przeciwko Duchownym, złych y nieprzyiaznych iest? Co się znaczy, że wielu naśladuie owych niewdzięcznych Ægipcyanow, o ktorych w Piśmie Swiętym mamy (d) że owieczki piękne y tłuste lubili, ale Pasterzow owiec nienawiedzili! *Detestantur omnes Ægyptii Pastores ovium.* Tak y teraz wieluby chciało mieć poddanych swoich dobrych, Bogu y sobie posłusznych; a Duchownych, ktorzy ich iako owce pasą, y do tego posłuszeństwa wiodą, nie lubią, nienawiedzą? Albo mogąż tu Duchowni bydź za prożne tylko strawy miani, kiedy tak wiele dla chwały Pana BOGA y dusz ludzkich zbawienia pracuią? Mogąż bydż swych fundacyi y intrat niewarci; kiedy tak wielkie y tak kosztowne dobru publi-
czuemu

(d) *Genesis.* 46.

cznemu pożytki przynoszą? Zaiste moglib by tu sobie z Swiętym Pawłem mowić, (e) że gdy w krwawym czoła swoiego pocie, tyle dla ludu sobie powierzonego na Duchowny pozytek sieią; nie iest to wiele dla nich, gdy z pracy też, y z doczesnych tegoż ludu pożytkow, cożkolwiek na swoie przystoyne wyżywienie zbieraią. *Si nos vobis Spiritualia seminavimus; multum est, si carnalia vestra metamus?* Owi Starozakonni Kapłani, y połowy tyle pracy nie mieli, co teraźnieysi Duchowni maią: ich tylko powinność była, przybytek Pański tam dokąd trzeba było nosić, tudzież pod czas offiar, y innych Starozakonnych obrządkow usługować: lecz to im nie z wielką pracą przychodziło, gdyż to koleią czynili, a koley na nich dopiero we dwadzieścia cztery razy przypadała. Takie zaś za te swoie posługi, od BOGA sobie wyznaczone dochody y daniny mieli, że wziąwszy proporcyą tak ich, iako też Swieckich liczby, y tak ich, iako też Swieckich intrat; pięciu a naywięcey dziesięciu świeckich iednego Kapłana y Lewitę żywiło. Teraz zaś Duchowni, prawie wszyscy, y prawie zawsze,

(e) 1. *ad Corinth.* 9.

wſze, te tak rozliczne, tak trudne, tak zdrowie targaiące, około chwały Pana BOGA y zbawienia Duſz prace podeymować muſzą: liczba też ich nie tak wielka ieſt iak ſię wam zdaie, bo gdy ich w porownaniu ze Swieckiemi uważycie, ledwie ſetną, a po drugich kraiach tyſiączną Kroleſtwa częścią będą: w prawdzie u nas z ſamemi Zydami porownani, podobno więcey ieſzcze niż dzieſiątą częścią będą; zważaiąc tedy proporcyą tak ich, iako też Swieckich liczby, y tak ich iako też świeckich intrat, prawie dwieście albo ſto świeckich jednego Duchownego żywi. Owſzem wziąwſzy pod krytkę co na ſame tylko w ſtroiach y w ſtołach wymyſty wychodzi, co ſię na ſamych ludzi nie potrzebnie drogo płatnych łoży, owych to Metrow zagranicznych, a tych częſtokroć nie tak edukuiących, iako raczey pſuiących, ſobie powierzone Dzieci, owych Tancmiſtrzow, Fryzyerow, Kuchmiſtrzow, Cukiernikow, Komedyanciſtow, y owych co niedźwiedzie, małpy, y inne tym podobne wydrwi groſze obwodzą, wziąwſzy mowię pod krytkę to wſzyſtko, pokaże ſię iawnie, że y ſetna tego część na wyżywienie Duchownych nie idzie. A iednak Duchowni obywatelami kraiowemi ſą, a zatym

zatym swoię w nim żywność mieć powinni: nie czynią tedy kraiowi szkody, że w nim z Duchownego chleba żyią; bo choćby y Duchownemi nie byli, żyćby iednak w nim z kąd inąd musieli. Owszem Duchownemi zostaiąc, czynią swoim wspoł obywatelom świeckim pożytek; bo iedni przez Zakonną Profesyą, swoie Oyczyste y spadkowe części, a drudzy przez swoię śmierć, nabyte na urzędach y Godnościach Duchownych zbiory, swoim do posiadania krewnym y należącym zostawuią. Jeszczeż oni, nie tylko za nie pożytecznych, ale nawet za szkodliwych dobru publicznemu poczytani będą?

Podźmy już do drugiego zarzutu ktory cnocie teraźnieyszych Duchownych uymuie; y wielką w przytaczaniu iego niesprawiedliwość pokażmy.

CZĘSC II.

DUchowni mowicie teraźnieysi, bardzo od cnoty dawnych swoich Przodkow odstąpili; nie maią się tedy dziwować, że takich dla siebie iako owi dawni względow nie odbieraią. Dziękuięż wam że przynaymniey owych starodawnych Duchownych kochacie, y szanuiecie; ale oraz

ſprawiedliwie ſię domagam po was, abyście przynaymniey dla zaſług dawnieyſzych, na teraźnieyſzych też łaſkawſzemi bydź chcieli. Bo proſzę ia was, ktorzy teraz Duchowni tyle złego popełnili, ile ich niegdyś Przodkowie dobrego uczynili? Ktorzy ladaiakim życiem ſwoim tyle ludzi zgorſzyli, ile ich dawni owi przykładem y nauką zbudowali? Dobry BOZE! ktory Biſkup, Prałat, Xiądz, albo Zakonnik, tylu Polakow zgorſzył y przewrocił, ile ich albo Swięci Woyciech, Radzyn, Bogumił, Arcy Biſkupi Gnieźnieńſcy, albo Swięty Staniſław, Wincenty Kadłubek, Hozyuſz, y inni rożnych Dyecezyi Biſkupi zbudowali y nawrocili? Ktorzy tyle ich zepſuli, ile z Prałatow Kromer y Długoſz, z Plebanow Swięty Jan Kanty Paſterz Olkuſki, z Zakonnikow Swięty Jacek Odrowąż, Swięty Jan z Dukli, Skarga, Bobola y inni nie przeliczeni nawrocili? A nie ſłuſznaż, abyście dla takich przynaymniey Przodkow przyzwoity dla ich naſtępcow wzgląd mieli? A wſzakże dla wielkich Abrachama, Jzaaka, Jakuba, Moyżeſza, Dawida, y innych, zaſług przepuſzczał wiele razy BOG wykraczaiącym Jzraelitom? A wſzakże dla zaſłużonych Poprzednikow, znoſzą y cierpią tyle razy Krole-
ſtwa

ſtwa wyſtępnych y odrodnych po Familiach Synow. Takowego ſię przynaymniey po was dla Duchownych względu dopominam.

Atoli nie zaſięgaiąc cnot y zaſług dawnego Duchowieńſtwa, maią ſię wam y teraźnieyſi czym zalecić, byleście z ſprawiedliwſzym dla nich względem byli, a dla iednego y drugiego odſtępnego, całego Duchowieńſtwa, całego Zakonu lub Zgromadzenia nie potępiali. Wy poſpolicie, poſtrzegłſzy ktorego Zakonnika, że ſobie nieco wolniey y obyczaiem świeckich postępuie, natychmiaſt mowicie: Zakonnicy teraz roſpuſtni. Wy uważywſzy ktorego Xiędza, że ſię bardziey o pieniądze, niżeli o cnotę ſtara, zaraz wołacie: Xięża teraz łakomi. Nie wchodzę ia tu w to, że niekiedy cała wina waſza ieſt, ktorą Duchownym przypiſuiecie. Wy niekiedy Duchownym dłużni, przeciwko ſprawiedliwości, tego co im ſię należy nie oddaiecie; a łakomemi nazywacie tych Duchownych, ktorzy od dawnego iuż czaſu cierpliwie wam czekaiąc, naoſtatek o ſwoie ſię upominaią; właśnie iak gdyby ten łakomy był, co ſię z pomiarkowaniem o ſwoie upomina, a nie ten, co cudze nieſprawiedliwie zatrzymuie. Opuſzczam y to, że

niekiedy

niekiedy ten ſam Duchowny, dla ktorego całe Duchowieńſtwo, cały Zakon, całe Zgromadzenie obwiniacie, nie ieſt tak zły y rozwiozły iak wy o nim ſądzicie. W Dzieiach Apoſtolſkich (f) Ananiaſz wzbraniał ſię poyść do Szawła, o ktorym wiedział, że w Jerozolimie Chrześcian prześladował. Ale rzekł do niego BOG, że mu ſię iuż Szaweł podoba, y naczyniem iego wybranym ieſt. *Vas electionis eſt mihi iſte.* Jdź mowił do niego, a znaydzieſz go, że ſię gorąco modli. *Ecce enim orat.* Podobnież y wy, poſtrzegłſzy w tym y w owym Duchownym, w tym y w owym Zakonniku, nie ktore ſprawy wolnieyſze, y zabawy światowym ludziom przyzwoitſze, za nienabożnego go y rozwiozłego macie. Ale idźcie ieno do iego pomięſzkania, a tam go znaydziecie, że ſię długą y gorącą modlitwą bawi. Jdźcie do Kościoła, a tam go zobaczycie, że żwawo do Ludzi zgromadzonych każe. Jdźcie do Konfeſsyonału, a tam go zaſtaniecie, że Spowiedzi ſłucha, y Spowiadaiącym ſię rozgrzeſzenie daie. Tak, ktory wam ſię zdał rozwiozłym, y nie iako naczyniem zatracenia; ieſt w oczach Boſkich cnotli-

(f) *Actorum 9.*

cnotliwym, y nie iako naczyniem wybrania. *Vas electionis est mihi iste.*

Z tym wszystkim ia bynaymniey temu nie przeczę, że y Duchowni maią swoie przywary y niedoskonałości; y że nie wszyscy cnotliwi, y doskonali są; Sądzę iednak iż dla iednego y drugiego złego, nietrzeba obwiniać wszystkich, gdyż inni bardzo się od niego rożnią. Aby w wielkiey jakiey liczbie byli wszyscy dobrzy, wszyscy Swięci, wszyscy mądrzy; można to chwalić w tych, ktorzy iuż BOGA osiągnęli; ale nie można sobie tego obiecywać w tych, ktorzy ieszcze do niego dążą. Póki Niebo same podróżą ieszcze było, tego cudu y w Niebie niewidziano; a my gō na ziemi zobaczyć chcemy? Nawet w owych Swiętych Patryarchow Familiach, byli odrodni od swoich Rodzicow Synowie. Dom Adama tylko się z czterech ludzi składał, a y między temi znalazł się zaboyca Kaim. W owey nie wielkiey Noego Familii, był Cham przeklęctwa Oycowskiego godny, w Domu Abrachamā był Jzmael złośliwy, w Domu Jzaaka Ezau okrutny, w Domu Jakuba, Ruben Kazirodzca, w Domu Dawida Amnon y Absalon rozpustni: a iednak Pismo Swięte, choć przy tych odrodnych y nie sławnych

Potom-

Potomkach Familie te Swiętemi y zacnemi nazywa. Coż? między siedmią w obiawieniach Swiętego Jana Biskupami, nie był że ieden naganny? Między siedmią powstaiącego Kościoła Dyakonami, nie byłże ieden kacermistrz Mikołay? Ba y w samym Chrystusa Pana Zgromadzeniu między dwunastą Apostołami, nie byłże ieden zdrayca Judasz? a wam się dziwno zdawać będzie, że w całym Duchowieństwie, w całym ktorym Zakonie, gdzie tak wielka ludzi mlekiem nauki y cnoty wykarmionych, ale iednak ludzi, liczba iest, znaydzie się kto, co swoiemu urzędowi y swoim przepisom zadosyć nie czyni? Ah tać to iest każdey wielości własność, że w niey iako uczony Oliwa mowi (g) musi bydź część iaka odrodna. *Ubi multitudo, ibi degeneres.* Zwłaszcza że Duchowni ściste bardzo, y surowe życia przepisy maią; nie masz tedy dziwu, że niektorzy słabsi y boiaźliwsi, nieco przez ułomność ludzką od nich odstąpią. W Machometa to sekcie, ktora wszystkiego zmysłom pozwala, y w Libertynow szkole, ktora wszystkie publicznego y prywatnego dobra starania własnym tylko pożytkiem mierzy, mogą bydź

(g) *Oliva. in Gene. cap. 28.*

wszyscy w zachowaniu swoich przepisow bardzo wierni y pilni. Ale Duchownych prawa y przepisy od nich się całym Niebem rożnią; gdy tedy nawet prawo Chrystusowe wszystkim pospolite, lubo ieszcze nie tak w ściśle człowieka kluby bierze, tak wielu swoich przestępcow ma; y będzież wam dziwno, że w prawie Duchownym y Zakonnym, tak z siebie ściśłym y surowym, iakiego kiedy przestępcę y gwałciciela uyrzycie?

Aleć wy gdybyście sprawiedliwszemi w sądzęniu byli, nie natych byście się przestępnych, lecz na innych cnotliwych y Bogo-boynych oglądali. Owszem choćby między Duchownemi wszyscy zli byli, a jeden tylko ktory dobry, o tamtych byście wszystkich milczeli, a o tym iednym gadali. Uważaycie gołębicę, ktorą Noe (b) dla zmiarkowania, czy iuż potop ustał, z Korabiu wypuścił. Latała ona, y po całym świecie poglądaiąc, wszystko błotem; trupami y zgnilizrą napełnione widziała; alić między temi strasznemi rzeczami oliwę zakwitłą uyrzała; na niey więc usiadła, y oderwawszy gałązkę zieloną, do rąk ią Noego przyniosła. Niby znać przez to

(b) Genesis. cap. 9.

to daiąc, że ieſzcze cała ziemia zgładzona nie ieſt; ieżeli ſię na niey wiele drzew pognilych, y wywroconych znayduie, ſą iednak drugie, co iuż kwitnąć zaczynaią; oto tego dowod, na tey ktorą przynoſzę oliwie. Y takcić ſobie poſtępuią niewinne gołębice. W Duchowieńſtwie, czyli to świeckim czyli Zakonnym, choćby niewiem iak wielka rozwiozłości powodź była, zawſze ſię iednak wiele w nim, pokoiu, miłości, y cnoty Chrześciańſkiey Oliw znaydzie: wy ieżeli gołębicami będziecie, nad temi ſię zaſtanowicie, o tych rozmawiać, y te w ſwoich poſiedzeniach wymieniać będziecie. Lecz wy, cobyście mieli gołębicy Noego naśladować, to raczey kamyka / Nabuchodonozora naśladuiecie. (i) Ow iego we śnie widziany poſąg, cały był z drogich kruſzcow złożony: żelazo, miedź, ſrebro y złoto ſkładały przednieyſze iego y trwalſze części; ſame tylko nogi, zbłota y z gliny ulepione, ſłabe były. W tym leciał z gory wielkim pędem kamyk, y za cel ſobie, ſamę tylko poſągu owego część nayſłabſzą y naypodleyſzą naznaczył: w tę uderzył, y cały ow poſąg ſkruſzył. Tak y wy częſto-

Ll2 kroć

(i) *Danielis. cap.* 2.

kroć czynicie. W Duchowieństwie czyli to świeckim czyli Zakonnym, wiele iest części dla osobliwszey cnoty y nauki, prawie złotych, srebrnych y miedzianych; ale że się niekiedy, z wielkim iego nieszczęściem, nieco też błota y gliny, w ostatnich iego częściach zawinie, wy na tych biiecie, y dla nich, cały ow stan, całe zgromadzenie ze czci y sławy wyzuć chcecie! Zaiste wy tedy nieużytym Nabuchodonozora kamykiem iesteście!

A tu iuż wielką zdania y sądzenia swoiego niesprawiedliwość poznaycie. Pewna rzecz, że wiele Niewiast wiary Małżeńskiey niedotrzymuie; czyliż dla tego można mowić: Niewiasty są cudzołożnice? Pewna rzecz, że wielu Ministrow Dworskich Monarchę swoiego zdradza: czyliż dla tego można powiedzić, Ministrowie są Monarsze swoiemu nie wierni? Jakże tedy wy, choćby dla wielu w Duchowieństwie złych, mowić rostropnie możecie: Duchowni źli, Duchowni popsuci? Ktokolwiek z was ze zgorszenia iednego ktorego Duchownego, pochob bierze pomawiania o zgorszenie wszystkich Duchownych, niech oczy swoie obroci na tych, ktorzy stan iego składaią; a tak niech mowi ieżeli może, wszyscy Szlachta,

wszy-

wszyscy żołnierze, wszyscy kupcy, wszyscy Lekarze, dobrzy, y w swoich powinnościach pilni są; albo znalazłszy wielu między niemi, ktorzy powinnościom Szlacheckim, Żołnierskim, kupieckim, Lekarskim zadosyć nie czynią, niech każdy ten stan dla owych przestępnych potępia, y mowi: Szlachta są łakomi, Żołnierze boiaźliwi, kupcy niesprawiedliwi, Lekarze nieumieiętni; a tak dopiero, postrzegłszy ktorego, z Duchownych złego, niech mowi: Duchowni są źli. A ia mu przydam że takim sposobem, y Swięci Serafinowie dobremi nie będą, bo między niemi był pyszny Lucyper; owszem wszystkie chory Aniołow złemi zostaną, bo z nich trzecia część Diabłami zostali. A wszakże nawet zdaniem waszym, byłoby to mniemanie moie nader niesprawiedliwe; podobnie też niesprawiedliwe iest mniemanie wasze, gdy dla iednego y drugiego z Duchownych złego, całe Duchowieństwo złym y popsutym nazywacie.

Naostatek, y w tym też wielką niesprawiedliwość popełniacie, że Xięży nawet złym, czci powinney uymuiecie; gdyżeście ich iako pomazańcow Boskich, choćby naygorszemi byli, szanować powinni. Zabiegł tey nie dobrey wymowce waszey

Chry-

Chryſtus (k) kiedy wyraźnie Zydom powiedział: *na Stolicy Moyżeſzowey uſiedli Doktorowie y Faryzeuſzowie; wſzyſtko tedy cokolwiek wam rozkażą zachowaycie y czyńcie; ale wedle uczynkow ich nie czyńcie: albowiem mowią a nie czynią.* Władza Kapłanom nadana, nie dla ich zaſługi, ale dla ludu ſwoiego uświęcenia, y dla Kościoła ſwoiego pożytku, nadana ieſt: y wiekie byłoby zamięſzanie, gdyby ſię Kapłani źli od dobrych rozeznawać mieli. Zyią oni dla ſiebie; ale urząd ſwoy ſprawuią dla was. Jeżeli źle żyią, to ſzkoda dla nich; ale ieżeli dobrze urząd ſwoy ſprawuią; to pożytek dla was. Co ſię ich ſamych tycze, to im ſamym zoſtawcie; ale co do was należy, na to wy pilne oko mieycie. Jeżeli wyſtępkow ich poprawić nie możecie; ich iednak iako świec zażywaycie, ktore ſame ſiebie trawią, gdy wam ſwoiego światła użyczaią. A takowy poſtępek waſz, ieſzcze z większą dla was zaſługą będzie; bo większą w nim Chryſtuſowi Panu y Kościołowi iego cześć oddacie. Gdy wy Kapłana cnotliwego, uczonego, y ſwoięmi zaſługami ozdobionego ſzanuiecie; podobno częſtokroć, tylko

(k) *Math. cap.* 23. v. 2. & 3.

ko to przez wzgląd na iego zacność, nie zaś przez wzgląd na Chrystusa, ktorego urząd sprawuie czynicie. Ale gdy Kapłana złego, y ktory się wam z wielu miar wzgardy godnym czyni czcicie, iuż tu żadna doczesna pobudka mieysca nie ma, ale samo tylko, prawdziwie Chrześciańskie posłuszeństwo zachodzi.

Patrzcież więc Słuchacze: czy możecie nas Duchownych, bez szpetney umysłu niewdzięczności, y cięszkiey onegoż niesprawiedliwości, mieć za prożniakow y nie pożytecznych, za popsutych y nieprzykładnych; a zatym czy możecie nam rostropnie y sumiennie dla tego, czci powinney, y przyzwoitych względow uymować? Atoli mowcie wy o nas co chcecie, nazywaycie nas iak chcecie, prześladuycie y poniżaycie, gdzie się tylko wam sposobna do tego okkazya poda; my iednak w swoiey się ku wam życzliwości, y w swoiey dla was przysłudze, nigdy nie zmieniemy. Za was się wednie y w nocy modlić, za was się zwykłemi nam umartwieniami trudzić, za was, wszystkich przed Bogiem zasług naszych Panu BOGU offiarować nigdy nieprzestaniemy. O wszem cokolwiek siły, zdrowia, dowcipu, y innych natury przymiotow mamy, to wszystko waszemu dobru, waszemu po-

żytkow

żytkowi, póki tylko BOG życia pozwoli, oddamy. Dla was będziemy pracować we dnie, będziemy czuwać w nocy, będziemy po Kościołach, po ambonach, po konfessyonałach, po szpitalach, po więzieniach, po szkołach, wysługować się wam ustawicznie. Samo życie y zdrowie nasze, nie dla czego innego miłe nam będzie, tylko abyśmy go iako dobrzy Pasterze, za was iako owieczki nasze położyli. Jedna atoli iest rzecz, ktorey się wam obawiać potrzeba: to iest aby Swięci Patronowie, ktorych z każdego Duchownego stanu pełno iest w Niebie, na was się nie rozgniewali; a o krzywdy się y poniżenia Następcow swoich przeciwko wam nie uięli. Wiecie, iak wiele przed Bogiem ważą, y iak mocni u niego w swoich proźbach są. Aleć my Duchowni, każdy do swoich w swoim stanie Swiętych; y do wszystkich razem, gorąco się modlić będziemy, aby się na was nie gniewali; owszem y wieczne wam, y doczesne dobra u BOGA wypraszali. Coż? y ieszczeż my u was nieużyteczni y nie przykładni będziemy? Ah! niech wam dobrotliwy BOG, lepszego o nas zdania, lepszego na swoie dobro względu użyczy!



NA

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KRÓLACH.

KAZANIE I.

Że rozwiozłość obyczaiow, iest przyczyną wzmagaiących się błędow.

Domine, nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania? Math: 13.

PRzez ten w dzisieyszey Ewangelii kąkol Słuchacze, naypierwey się rozumieć powinny wszelakie na świecie Odszczepieństwa y Herezye, ktore naygłównieyszy Duszy naszey nieprzyiaciel czart wszędzie na zgubę naszę rozsiewa, y naywiększą przez nie roli Bożey, to iest Kościołowi Swiętemu szkodę czyni. Y w tymcić rozumieniu Oycowie Swięci, a mianowicie Augustyn y Chryzostom, wspomnioną przypowieść biorą; a iako przez dobrą przenicę, dobrą y prawdziwą Chrystusa Pana naukę

naukę rozumieią; tak też przez ten zarażaiący kąkol, złe y fałszywe powstaiących na świecie Herezyi błędy wykładaią. Niech mi się tu zaraz z Ewangelicznemi sługami Pana y Zbawiciela moiego spytać godzi, z kąd to się ten nieszczęsny kąkol na roli iego bierze, y za co się tych osobliwie poźnieyszych czasow naybardziey szerzy? A wszakże Panie wyborną Ewagelii twoiey przenicą wszystkę ziemię zasiałeś, aby wszyscy na pożądane wiecznego żywota żniewo wzrastali; z kąd że się tedy na niey tąk hoyne Heretyckich nauk kąkole biorą? A wszakże na to krew twoię Przenayświętszą wylałeś, abyś rosprosżone po świecie Syny ziednoczył, y wszystkie w zgodzie y w miłości zachował; z kądże tedy do takiey między sobą Chrześciańskie umysły różnicey y niezgody przychodzą? A wszakże tym iedynie końcem iednemu tylko Piotrowi zupełny nad Czeladką swoią rząd oddałeś, aby w iedney wszyscy Wierze, iedno koniecznie mowili y rozumieli; z kądże tedy tak rozliczne y od siebie rożne wcale wiary tu y owdzie po świecie powstaią? *Domine, nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania?* Potrzebne to zaiste pytanie, bo gdy go z pilnością rostrząśniemy, tym

tym samym y do dania odporu wzmagaiącym się błędom, y do utwierdzenia siebie samych w prawowierney Religii, skuteczny mieć srzodek będziemy. Ale na co nam inszey tego przyczyny, krom wielkiey między wiernemi obyczaiow rospusty szukać; gdyż y Chrystus Pan (a) dokazywanie, na końcu świata, fałszywych Prorokow, nie czemu innemu, tylko tey to nader obfitey obyczaiow rospuście przypisał. *Quoniam abundabit iniquitas.* Co się tedy przy dokończeniu świata, według świadectwa Chrystusowego dla wzmagaiącey się rospusty stanie, to się dla teyże samey przyczyny y teraz między nami dzieie; to się dla teyże przyczyny po wszystkie wieki działo, y dziać aż do końca świata będzie. Na tych tedy Chrystusa Pana słowach zasadzony, mowię daley, y mocnemi wam tego przyczynami dowiodę, że prawdziwa wzmagaiących się przeciwko wierze błędow przyczyna, iest wzmagaiąca się między wiernemi złych obyczaiow rospusta.

Matko wszystkich wierzących Niepokalanie Poczęta Panno, nas prosiemy w obyczaiach Chrześciańskich utwierdzay, abyśmy

(a) *Math.* 24.

abyśmy przez ich utratę do utraty też wiary nieprzychodzili.

NIe inaczey Słuchacze, naywiększa wzmagaiących się błędow przyczyna, iest wzmagaiąca się złych Katolikow rospusta. Bo iako Chryzostom Swięty mowi (b) *poki uczynki sprawiedliwości czyniemy; poty y sami żadnemu błędowi nie podpadamy, y innych wszelaki błąd poznaiemy: gdyż taż sama rzecz czyni, abyśmy błądzili, ktora czyni abyśmy cudzego błędu nie poznawali. Kto cudzego kłamstwa niepoznaie, ten zaiste y swoiey prawdy niezozumie. Więc poki w dobrych się uczynkach ćwiczemy, poty sprawiedliwości światło wszelaką oczom naszym prawdę odkrywa. Tak y grzechy wprzod grzeszących uwagę zaćmiwaią, aby nieuważaiąc kłamstwa, oślep w nie lecieli. Boć y z początku, nie zdrada szatańska uczyniła ludzi złemi, ale ludzie źli uczynili sobie zdradę szatańską. Pierwey bowiem przez wiele grzechow zaślepia się człowiek, a tak dopiero szatańskiey się zdradzie zwieść daie, y na zgubę leci.* Więc według tey Swiętego Chryzostoma nauki, iako poki słońce świeci, poty noc niepowstaie; tak

też

(b) S. Chryso: Hom. 19.

też poki w człowieku światło sprawiedliwości trwać będzie, poty go ciemności błędow wierze przeciwnych nie ogarną. Nikt dobry Kościoła Swiętego nie odstępuie, bo wiatr przenicy nie porywa, ani powstaiąca burza drzewa dobrze wkorzenionego nie wywraca; ale tylko czcze plewy sobą powiewać daią, y nie dobrze ugruntowane drzewa za lada wiatrem lecą. Y przeto o tych ktorzy wiary Swiętey odstąpili Jan Swięty mowi, że iescze między Katolikami będąc, iuż dawno Katolikami bydź przestali; bo gdyby niemi prawdziwie byli, toby też tak iak drudzy, mocno na wszystkie nawowy y poszepty Heretyckie uszy swoie zatykali. *Non erant ex nobis, nam si fuisent ex nobis, permansissent utique nobiscum.* (e) Prawdziwy wierny, ktory słucha y czyni co BOG rozkazuie, budowanie swoie na opoce zakłada; y temu tylko ufa, ktorego się trzymać rzecz iest naybespiecznieysza: przeto żadna go nawałność nie obali, żaden przeciwney nauki wicher nie wzruszy. Lecz ten ktory praw Boskich nie słucha, ktory się tylko do tego zepsutego światła stosuie, y samą się tylko rostropnością

ciała,

(e) 1. *Joann.* 2.

ciała, bynaymniey prawom Boſkim nie podległą rządzi, budowanie ſwoie tylko na piaſku kładzie; y przeto ſkoro tylko iaka przeciwność, iaka, by też naymnieyſza burza powſtanie, natychmiaſt z wielką ſwoią ſzkodą chwiać ſię y upadać zaczyna. Były zawſze rozliczne na świecie błędy y Herezye, ale nie zawſze wielu zwieść y oſzukać mogły, bo nie zawſze między ludźmi obſitowała nieprawość.

Y żebyśmy to w ſzczególności y w przykładach zobaczyli, co w powſzechności mowiemy: Między wſzyſtkiemi na świecie Herezyami, inne przeciwko Głowie Kościoła to ieſt Chryſtuſowi Panu, inne zaś przeciwko całemu Kościołowi, to ieſt Głowy tey ciału, albo iawnie, albo potaiemnie y z daleka biły. Z początku one tylko były iako letkie iakieś zaczypki, ktore ſię iednym zamachem pokonać mogły; ale potym gdy ſię złość ludzka wzmogła, w wielkie ſię zamięſzania y Woyny zamieniły.

Między Herezyami przeciwko Chryſtuſowi Panu, iako Głowie Kościoła biiącemi, naKznacznieyſza była Herezya Aryańſka; ktora mu Boſtwa uwłoczyła, a iadem ſwoim prawie cały świat zaraziła. Nie dla tego ſię ona Aryańſką zowie, iakoby

koby była od Aryuſza wymyślona; ale że od Aryuſza wznowiona, naybardziey ſię za czaſow Aryuſza wzmogła. Już dawno przed Aryuſzem za Zefiryna Papieża, jako piſze Euzebiuſz, nieiaki Artemon Heretyk, pierwſzy Aryańſkiey ſekty fundament założył; ktory potym Karpokrates, Cerynthus, Ebion, y Paweł Samoſateńſki pomnożyć ſtarali ſię; bo ci wſzyſcy Boſtwu Chryſtuſowemu uymowali, y ſzczerym go tylko człowiekiem czynili. Jednak za ich czaſow ſekta ta przemoc nie mogła; bo Wierni Chryſtuſowi w uſtawicznym prześladowaniu zoſtaiąc, pilniey, iak ſię to poſpolicie trafia, Chrześciańſkiey pobożności przeſtrzegali. Miał na ow czas w nienawieści Chrześcian świat; nikt tedy do ich wiary nie przyſtawał, tylko kto światem, y iego nienawieścią gardził. Lecz za czaſow Aryuſza mocno gorę wzięła; bo wierni Chryſtuſowi pod Konſtantynem Ceſarzem wielki pokoy maiąc, mocno pożądliwościom ſwoim cuglow popuścili. O nich ſię prawdziło co o ſwoich czaſach napiſał Swięty Cypryan (d) iż ſię tylko o pomnożenie ſwoich fortun ſtarali; y zapomniawſzy co wierni Chryſtuſo-

(d) S. Cypri. Serm: 5. de lapſis.

ſtuſowi albo pod Apoſtołami czynili, albo zawſze z obowiązku ſwojego czynić powinni, nie naſyconą doczeſnego dobra żądzą pałali. Nie było w Kapłańſtwie nabożeńſtwa, w poſpolſtwie prawdy, w uczynkach miłoſierdzia, w obyczaiach karności; tak dalece że ſię powſzechnie wiara długim pokoiem nieiako zepſutą y uſpioną zdawała. *Traditam nobis Divinitus Diſciplinam, & pæne dixerim dormientem, pax longa corrupit; donec jacentem fidem, & pæne dixerim dormientem, cenſura Cæleſtis erexit.* Zali ſię na takowe za czaſow Aryuſza w Chrześciańſtwie roſpuſty Athanazy Swięty, y obſzernie ie w życiu Swiętego Antoniuſza Puſtelnika wylicza. Teyże ſamey roſpuście y Swięty Salwian (e) przypiſuie owo ſtraſzne od Aryanow, Wandalſką potęgą uzbroionych, Affryki zarażenie y ſpuſtoſzenie; gdzie też przydaie, że lubo to ſtraſzna na Affrykę klęſka była, iednak ieſzcze kara wyſtępkow ich wielkości zrownać niemogła.

Podobnież przeciwko Kościołowi Swiętemu, ktorego Głową Chryſtus ieſt, rożne rożnych czaſow powſtawały Herezye. Donatyſto-

(e) *S. Salvianus de Provid: lib: 7. & 8.*

watyftowie iawnie przeciwko niemu byli, nauczaiąc iż na całym świecie ustał, ale się tylko przy nich samych w Affryce został. Inni zaś skrycie y zdradziecko na niego zachodzili, sprzeciwiaiąc się niektorym tylko Nauki iego Artykulóm, aby cały pokonać mogli. Tak sobie postępowali Nowacyanie, a po nich Lucyferyanie, ktorzy moc Kościoła Bożego w odpuszczaniu grzechów aż nadto wynosili. Tak Aeryusz, ktory Modlitwę za umarłych, y ustanowione posty, Jowinianus ktory Slub Panieństwa Wigilanciusz, ktory cześć Swiętych Reliquii, Berengariusz, ktory prawdziwe pod Osobami Chleba Chrystusa Pana Ciało, y inni im podobni, ktorzy inne Kościoła Swiętego obrządki, prawa y Artykuły odrzucali. Tak nakoniec Waldensowie, Albigensowie, Wikleffowie y Hussytowie, ktorzy wszyscy Naywyższey Biskupa Rzymskiego powadze uwłoczyli, y świątobliwe, wzywania Swiętych, pielgrzymowania, postów, Slubów, y bezżeństwa, prawa ganili. Nigdy iednak tyle Kościołowi Bożemu szkody nie uczynili, ile iey poźnieyszych czasow Lutrzy y Kalwini przynieśli, a teraźnieyszych lat Libertynowie y Deistowie przynoszą. Bo oprocz Nowacyanów, ktorzy od czasow Swiętego

Cypryana aż do Theodoziusza II. Cesarza dwieście w prawdzie lat, ale to tylko na kilku mieysċach trwali; tudzież Obrazoborcow, ktorzy szeroko się w prawdzie po wschodnim Państwie roskrzewili, ale iednak w iedno, lub w drugie sto lat ustali; inne wszystkie wspomnione Herezye, y mało bardzo swoich Uczniow miały, y nigdzie długo trwać y kwitnąć nie mogły. Aeryusz ze wszystkich Miast y wiosek wygnany, za świadectwem Swiętego Epiphaniusza, tylko się po lasach z swoiemi tułać musiał, Wigilancyusz tylko nie wielki Francyi kącik zarazić mogł, zaraz od Swiętego Hieronyma pokonany został, Jowinianus prętko zgasł, y tylko samych nie wielu Duchownych do siebie pociągnął. Berengaryusz zaś, ani Uczniow miał, ani też w swoim błędzie umierać chciał. Już Albigensowie tylko kray koło Tolossy we Francyi, iako y Waldensowie koło Lugdunu zarazić mogli. Trochę się szerzey Wikleffa błędy rozeszły, ale y ich w Anglii Henryk V. Krol Angielski prętko uśmierzył. Hussytowie zaś prawie w samych tylko Czechach naydłużey trwali. Lecz teraźnieyszych czasow błędy, lubo prawie tegoż samego co y owe wspomnione uczą; iednak y tak długo iuż trwaią, y prawie po

po wszystkich się kraiach z wielką Dusz szkodą rozchodzą.

Coż tedy tego za przyczyna, że iednez błędy, iednego czasu mniey, a drugiego więcey mogą? iednego krocey a drugiego dłużey trwaią? W prawdzie też same czytamy u Swiętego Epiphaniusza przeciwko Modlitwie za umarłych, y ustanowionym od Kościoła postom Aeryusza dowody, też same u Swiętego Hieronyma y Augustyna przeciwko czystości Panieńskiey Jowiniana zarzuty; też same u Swiętego Bernarda, y Thomasza Waldeńskiego przeciwko władzy y Zwierzchności Papieża, prawom y obrządkom Kościoła, Waldensow, Albigensow, Wiklessow, y Hussytow wybiegi; ktorych też teraźnieyszego wieku fałszerze przeciwko wspomnionym Artykułom zażywaią. Pisarze także y Nauczyciele Katholiccy, z tąż samą iak dawnych czasow mądrością y usilnością na ich błędy odpowiadaią. Za coż tedy przemaga Luter y Kalwin, znayduie wiarę Russo y Wolter; wyśmiany zaś iest Wigilantiusz, wzgardzony Aeryusz, odrzuceni y zaniedbani inni wszyscy? Co za przyczyna tak znaczney między niemi odmiany? Jzali Chrystus przedtym na pomoc Kościołowi przybywał, a teraz o-

nim zapomina? Ale wyraźnie przyobiecał (*f*) że go aż do skończenia świata nie opuści. Jzali że Pasterze swoiey, w nauczaniu prawdy, powinności zadosyć nie uczynili, y dla tego Owce zbłądzić musiały? Ale oczywiście upewnia nas Apostoł (*g*) że dał Chrystus Pasterzów y Nauczycielow; a to nie darmo; ale ku wykonaniu Swiętych, ku budowaniu Ciała Chrystusowego: a to nie napewny iaki czas; ale poki się wszyscy nie zeydziemy w iedność Wiary. Jzali że lubo Pasterze nauczali prawdy, iednak dla ladaiakiego ich życia, mniey im uwierzono? Ale wyraźnie przestrzegł Chrystus (*h*) aby sobie według ich nauki, nie zaś według ich obyczaiow postępować. Coż tedy za przyczyna że lubo y przedtym byli, y teraz są fałszerze, zwodziciele y błędniki: iednak przedtym ledwie kogo zwieść mogli, teraz zaś co nie miara zwodzą y na swoię stronę pociągaią? Czego innych przyczyn szukamy, kiedy tak oczywistą w popsutych wieku teraźnieyszego obyczaiach widziemy? Ostygła czasow teraźnieyszych między Wiernemi ku Bogu miłość; wzięła nad inne wieki między ludźmi górę rospu-

(*f*) *Math. ulti.* (*g*) *Ad Ephes.* 4.
(*h*) *Math.* 23.

ſpuſta, już zeſzła wielka między prawami y wyſtępkami zgoda, już zaczęło bydź godziwym, co tylko ieſt publicznym, już między nieczyſtemi wſtyd bydź czyſtym, y w pośrzod wyſtępkow nie chce ſię zdobywać na cnotę. Coż tedy za dziw, że Wiara ktora o wyſtępki y nieprawości ſtroſuie, w niełaſk idzie; że ſię nauki, ktore do wolności życia drogę otwieraią nad inne wieki bardziey podobaią?

I że to nie przez napaść tylko, y niewczesną gorliwość, ale podług ſłuſzności y rzetelney prawdy mowię; przypatrzcie ſię błędnym ich naukom, iak to one proſto z ich ładaiakich obyczaiow wypływaią. Wiecie, że Luter y Kalwin byli pierwey Wiernemi Katholikami; a potym nie rychło do odſtąpienia Wiary przyſzli. Jakąż drogą? tą zaiſte że według Ewangelii żyć niechcieli, y dla tego na ſameż Ewangelią bić poczęli. Wydali ſię oni ſwawolnie na rożne wyſtępki y grzechy; aże ſię ich Spowiadać niechcieli, Sakrament Pokuty Swiętey odrzucili. Popuścili ſwoim pożądliwościom y ſproſnościom cugli, aże czyſto y powściągliwie żyć niechcieli, na czyſtość y bezżenność powſtali. Smakowali ſobie w obżarſtwie y w piiańſtwie; aże wſtrzemięźliwości chować niechcieli,

posty y umartwienia ganili. Szli we wszystkim za natury swoiey skłonnością, y rządzili się we wszystkim samą tylko życia wolnością; że tedy w dobrych się uczynkach ćwiczyć niechcieli, potrzebę y zasługę dobrych uczynkow znieśli. Zgoła opuściwszy prawo Boskie iako Wierni, y prawo rozumu iako ludzie, inną sobie Religią ułożyli, ktoraby ich skłonnościom y pożądliwościom wygodnieysza była. Oto iakim to oni sposobem, do tych przeciwko prawowierney Religii błędow przyszli, iakim sposobem tyle na świecie Krolestw y Prowincyi iadem swoim zarazili.

A takić właśnie teraźnieyszych Libertynow y Deistow postępek iest. Zapieraią oni BOGA y rzeczy wiecznych, y mowią, że to dla tego czynią, iż ich nie poymuią, iż ich nie widzą. Ale nie wiemy im, żeby to dla tego czynić mieli. Wiedzą oni do siebie dobrze, że tylu na świecie rzeczom rostropnie y bespiecznie wierzą, choć ich nigdy nie widzieli; a zatym niebyłoby im trudno wierzyć BOGA y rzeczy wieczne, choć te są dla nich nie widome: zwłaszcza że ich Niebo, ziemia y wszystko to, co się w okrągu świata zamyka o bytności BOGA upewnia. Ktoraż tedy rzetelna iest ich niedowiarstwa

przy-

przyczyna? Wszak y oni w młodych latach swoich, y przez długi potym czas wierzyli w BOGA y we wszystkie rzeczy wieczne, a wierzyli mocno y bez żadnego powątpiewania? Od iakże dawnego czasu boiaźń oszukania się na Wierze opanowała ich umysł, y wprawiła go w powątpiewanie? Wyraża to iaśnie Dawid (*t*) a ktoż się Słowom iego fałsz zadać odważy? Rzekł mowi bez rozumny w sercu swoim niemasz BOGA, *Dixit insipiens in corde suo non est Deus.* A kiedyż to on rzekł; y co była za przyczyna tego iego tak nierozumnego mniemania? Oto w ten czas (przydaie daley) kiedy serce iego już było zepsute, kiedy się co raz bardziey psuło przez affekta y żądze bezecne. *Corrupti sunt, & abominabiles facti sunt in studiis suis.* Nie udawaycie tedy rzeczy waszych Niewiernicy, nie śilcie się na obronę swoich zepsowanych zdań; nayprawdziwsza ich przyczyna, iest popsutych obyczaiow waszych rospusta. Ah skoro świat rozum wasz zwodzić począł; wy powinniście byli zaraz przyzwać mu na pomoc Wiary waszey: powinniście byli świat ten, y iego prożne pojęty przyrownywać do nieskończoney

mo-

(*t*) Psalm. 13.

mocy y dobroci BOGA; powinniście byli to ciało ułomne y tylu potrzebom podległe, przyrownywać do dającey mu życie y czucie Duszy; powinniście byli czas teo, ktory się kończy y upływa, przyrownywać do wieczności, ktora żadnakiemu czasu zażywaniu karę a tę bez końca gotuie. Wy zaś miasto tego cobyście mieli wchodzić w te uwagi y miarkowania rzeczy, toście się oddali świata, temu to powszechnemu zwodzicielowi, ktory wam dobra y roskoszy doczesne obiecywał. Rozumieliście że one was szczęśliwemi uczynić mogą, przeto, żeście ich widzieli, czuli, y w reku swoich mieli. A przeciwnym sposobem myśleliście sobie, że wieczność ktora nad wami wiśi nic iest, że Dusza wasza nie iest tylko iedyna para, y że BOGA wcale nie masz, przeto że on pod zmysły wasze nie dodpada, y że go nie widzicie. Coż tedy za przyczyna tak przekonywaiąca mogła was tknąć tak żywo w serce, żeby was aż do zadawania fałszu przeszłey waszey wierze w tych wszystkich punktach przywiodła? Ni, nie iest to dla tego, że BOG iest oczom waszym nie widomy. Wyznaycie prawdziwą przyczynę waszego niewierzenia; a ta nie iest insza, tylko że ieżeli

ieſt

iest BOG, Wieczność, Dusza, Duch szczery y nieśmiertelny, tedy wam nie podobna uniknąć surowey BOGA zemsty, za tyle popełnionych w życiu zbrodni.

Oto Słuchacze, iak prosta iest Niewiernikowi od złych obyczaiow do złey wiary droga. Gluzuie on z liczby rzeczy będących na świecie BOGA: ato dla czego? Bo ieżeli BOG iest, on więc dla swoich zbrodni nieszczęśliwy iest. Ma za bayki odkupienie Narodu ludzkiego, Wcielenie Słowa Boskiego, Krzyż Chrystusow, śmierć y Zmartwy-wstanie iego: ato dla czego? Bo ieżeli to są prawdy rzetelne, tedy to są na złości iego Dekreta straszne. Poczyta za iedyny wymysł Ewangelią y wszystkie iey nauki: ato dla czego? Bo ieżeli to są wyrażne prawa y rzetelne powinności; tedy on ich niesłuchaiąc y niewypełniaiąc, iest buntownik y niecnota. Nazywa szczerą dziecinnością piekło, y ogień w nim wieczny: ato dla czego? Bo ieżeli to są kary rzetelne, tedy zapewne dla grzesznikow zgotowane, a zatym on potępiony na wieki. Słowem grzechy, ktorych odstąpić niechce, a we wszystkich wspomnionych taiemnicach iawne ich potępienie widzi, do tego go na ostatek przywodzą, że się sameż taiemnice odrzucać y fałz im zadawać odważa. Właśnie iak

gdy-

gdyby to dla tego w Państwie jakim Krola y Urzędu bydź nie miało, aby winowayca y praw publicznych gwałciciel nieszczęśliwym niebył. Tak to łatwe y proste iest od złych obyczaiow do złey Wiary przeyście. To iest, iako między niewiernemi, ktorzy cnotliwie y sprawiedliwie żyią, bywaią niekiedy tak szczęśliwi, że przez dobre obyczaie do dobrey też Wiary przychodzą; tak między Wiernemi, ktorzy rospustnie y ladaiako żyią, bywaią niekiedy tak nieszczęśliwi, że za złemi obyczaiami, y złey się też Wiary chwytaią.

Niechayże więc niewątpliwą u nas rzeczą będzie, iż prawdziwa wzmagaiących się przeciwko Wierze błędow przyczyna, iest wzmagaiąca się między Wiernemi złych obyczaiow rospusta. Ale niechay oraz sprawiedliwa w nas boiaźń powstanie, abyśmy y my też sobą, liczby niewiernych nie pomnożyli, ktorzy co raz bardziey liczbę rospustnie żyiących pomnażamy. Podobno nie iesteśmy bardziey ugruntowani w Wierze nad Swiętego Tymoteusza, ktory Uczniem Swiętego Pawła był, y osobliwsze dla swoiey cnoty Proroctwa y ziawienia Boże miewał. A postaremu Swięty Paweł w te do niego słowa napisał. (*k*)

To

(*k*) 1. Ad Timoth. 1. ver. 18. & 19.

To roſkazanie porucżam tobie Tymotheuſzu; według uprzedzaiących o Tobie Proroctw, abyś w nich boiował dobry bóy, maiąc Wiarę y dobre ſumienie ktore odrzuciwſzy nie ktorzy, z ſtrony Wiary rozbili ſię. Jakoby mowił: polecam Ci Tymotheuſzu, abyś tak *Proroctwom* twoim nie ufał, żebyś ſię o życie dobre ſtarać niemiał; ale zawſze w ſercu y w poſtępkach twoich Wiarę z ſumieniem dobrym, y ſumienie dobre z Wiarą łącz: bo w tych Pierwiaſtkach Kościoła, wielu że o ſumienie dobre niedbali, w ſwoiey ſię też Wierze rozbili. *Circa fidem naufragaverunt.* Oh y nam, ieżeli ſię o ſumienie dobre nieſtaramy, bać ſię potrzeba, aby nas taż ſama nawałność nie ſpotkała, ktora tylu innych pogrążyła. Grzechy naſze nie są bardziey uprzywileiowane, y nie są mnieyſze, niżeli były ich: ieżeli tedy oni od grzechow pogrążeni, rozbili ſię z ſtrony ſwoiey Wiary; iakże y my podobnego ſię dla ſiebie nieſzczęścia lękać nie mamy? Abyśmy tedy w ſwoiey Wierze żadney nawałności nie ponieśli, według rady Swiętego Pawła Wiarę naſzę z dobrym ſumieniem naſzym, y dobre ſumienie naſze z Wiarą naſzą łączmy. *Habentes fidem, & bonam conſcientiam.* Day to BOZE.



NA

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KRÓLACH.

KAZANIE II.

O Ludziach plotkami się bawiących.

Venit inimicus ejus, & superseminavit zizania. Math. 13.

PRzez tego w dzisieyszey Ewangelii nieprzyiaciela, ktory kąkolu między przenicę nasiał, przyzwoicie iak mniemam Słuchacze ci wszyscy rozumieć się mogą, ktorzy się plotkami bawią, y o lada co ieden przed drugiemi obwiniaią. Nieprzyiacielami oni są, bo naywiększe Domom y Familiom dobro, to iest słodki pokoy wydzieraią: kąkol zaś między przenicę sieią, bo te plotki y powieści, ktore oni czynią, oznaymuiąc co kto przeciwko drugim albo uczynił, albo powiedział, częstokroć wyborne iak przenica dobrych zasług y obyczaiow ziarno potłumiaią. Peł-

no takich po Domach y Familiach nieprzyiaciol iest; ktorych Chrystus Pan w Ewangelii tym szkodliwszemi nazywa, że Domowi są, y pod pozorem czyli to szczerszey przyiaźni, czyli wiernieyszey usługi szkodzą. *Inimici hominis domestici ejus.* (a) Toć prawda że wiele takich rzeczy iest, ktore się nie tylko mogą, ale y powinny drugim powiedzieć, aby ci, czyli to swoiey szkodzie, czyli też swoich poprawie, mogli zawczasu zapobiedz. Lecz ci plotkami bawiący się ludzie, albo o nich milczą, albo nie z tym ie, z ktorym potrzeba umiarkowaniem powiadaią: o innych zaś rzeczach, o ktorych by się wcale milczyć należało, wiele bardzo, y prawie bez miary mowią. Tak przez złość ich, Domy y Familie, to o rzeczach potrzebnych niewiedząc, dobrze się rządzić nie mogą, to o rzeczach niepotrzebnych słysząc, w ustawicznym zamięszaniu y hałasie zostawać muszą. Przyzwoitą zatym moim zdaniem rzecz uczynię, gdy do was dnia dzisieyszego o ludziach plotkami się bawiących pomowię: pokazuiąc im, nie tylko to, oczym oni milczyć powinni, ale też y to, co się im y z iakim umiarkowaniem powiadać należy. Dwie

tedy

(a) *Math. 10. ver. 36.*

tedy następuiącego Kazania Części będą: Pierwsza was przestrzeże, abyście nigdy tego drugim nie powiadali, co domowy ich pokoy pomięszać może: Druga zaś was nauczy, ktoremi się Regułami rządzić macie, gdy co potrzebnego drugim powiadacie.

Arko przymierza Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy się zawsze o środki Domu pokoy, y potrzebną zgodę starali.

CZĘSC I.

TA iest sumienna każdego Chrześcianina powinność, aby we wszystkich tych okolicznościadh milczyć umiał, w ktorych mową swoią pokoy Domowy pomięszać może. Częstokroć pełno po Domach takich Ludzi, ktorzy o wszystko ciekawi są, o wszystko się dowiaduią, y o wszystkim bez żadnego wstrętu rozmawiaią. Częstokroć sludzy y służebne tym sposobem w łaskę się Pańską wkradaią, że wiele na drugich wspoł służących plotą; tym sposobem swoiey zemście lub zazdrości zadosyć czynią, że tym, ktorym przeciwni

są,

są, łaskę y affekt Pańki psuią. Częstokroć Panowie y Panie, tak nie uważni y nieostrożni są, że tych za wiernieyszych sobie maią, ktorzy im iak naywięcey na drugich naplotą. Tak sami żmiię, ktora ich trucizną zaraża, na łonie swoim chowaią; bo naostatek przez swoię w słuchaniu plotek prętko wierność do tego przychodzą, że żadnego w Domu swoim pokoiu, żadney spokoyney godziny niemaią. Sokrates spytany, iakim by sposobem mogł się pożądany pokoy w Domu zachować? ieden tylko odpowiedział na to sposob iest. Jakiż rozumicie Słuchacze? Ten koniecznie, aby Gospodarz y Domu swoiego Pan wszystkim domowym swoim ięzyki pourzynał. Zonę mowił poymuiesz, natychmiast iey, iak ią do Domu wprowadzisz ięzyk urzniey. Sługę albo służebną przyimuiesz, natychmiast im, iak do ciebie przystaną, ięzyki pourzynay. Tym sposobem Zona nie będzie mogła co dzień Mężowi swoiemu powiadać, co iego Zięć przeciwko niemu gadał. Tym sposobem służebna nie będzie mogła co dzień Pani swoiey donosić, co Synowa iey przeciwko niey mowiła. Tym sposobem sługa nie będzie mogł w podeyrzenie wprawować, iuż innych wspoł służących, iuż przy-

iaciol, iuż Dzieci same, powiadaiąc na nich co oni przeciwko Pani lub Panu albo gadali, albo czynili; a tak się pożądany w Domu pokoy zachowa. To iest chce tego tą swoią radą Sokrates, aby wszyscy Panowie y Domow swoich Gospodarze, ieżeli spokoynie w Domach swoich mieszkać pragną, naypierwey wszystkim Domowym swoim wszelakich plotek, y iednego na drugiego skarżenia zabronili. Trudno iest, aby kiedy Zona czego takiego nie wymowiła, coby Męża zasmucić y rozgniewać mogło; trudno iest aby kiedy Syn nie sarknął, y iakiego po sobie nieukontentowania nie pokazał, gdy w czym od Rodzicow zmartwiony zostanie. Jeżeli takowe rzeczy nie będą przed niemi powiadane, będzie miły w Domu pokoy: ale ieżeli kto niepotrzebnie im doniesie, prawie koniecznie do kłutni y hałasu przyiść musi.

Milczenie tedy wszystkim Domowym iest bardzo potrzebne, aby iedni na drugich nie skarzyli, y iedni na drugich lada czego nie pletli. Zaleca go im y samże w Piśmie Swiętym BOG, kiedy wszystkim przykazuie, aby usłyszane przeciwko bliźniemu słowo, zaraz w sobie samych umorzyli. *Audisti verbum advers*

sus

sus proximum tuum, commoriatur in te, fidens, quoniam non te disrumpet. (b) Jakoby mowił, ieżeli albo słowo jakie usłyszysz, albo twarz zmarszczoną postrzeżesz, albo skinienie iakie uważysz, ktore by przed innym powiedziane, mogło mu się nie podobać: umorz że to wszystko w sobie, y w wielkim milczeniu pochoway. Niema to w sobie żadney trucizny: nie boy się tedy, abyś się nierospukł gdy o tym zamilczysz. Podobno Synowa coś gniewliwego przeciwko Rodzicom swoim wyzionęła: tyś to służebna słyszała: milcz że o tym, y przed niemi tego niepowiaday. Podobno Syn obszernie na Oyca swoiego, albo skapstwo, albo surowość uskarżał; tyś to sługo słyszał, milcz że o tym, y bynaymniey mu tego nie donoś. Podobno ten Szlacherny Mąż wiele przeciwko drugiemu Szlachetnemu Mężowi gadał, o czym gdyby on się dowiedział, do zwady by między niemi y kłutni przyszło: tyś to iego przyiaciel słyszał, milcz że o tym, y żadną mu miarą tego nie oznaymuy. Słowem wszyscy Domowi, niechciéycie takich rzeczy powiadać, ktore mogą iaki niezgody ogień wzniecić, ale zaraz ie, gdy do wiadomości waszey doy-

No dą.

(b) *Ecclesia.* 19.

dą, w sercu swoim umorzcie. *Audisti verbum adversus proximum tuum, commoriatur in te, fidens, quoniam non te disrumpet.*

Rzecze tu kto: Przyiaźń y wdzięczność moia wyciąga tego po mnie, żebym to Panu, lub Przyiacielowi moiemu oznaymił, co się właśnie dobra, lub Osoby iego tycze. Ani bowiem przystoi: aby drudzy źle o nim gadali, a on o tym niewiedział; y iakie się w Domu iego nieprzyzwoitości działy, a on im zawczasu nie zapobiegł.

Atoli słuchay, ktokolwiek takowego zdania iesteś. Nie znayduię ia nigdzie w Piśmie, ani u Oycow Swiętych, aby tych, co rzeczy widziane lub słyszane drugim powiadaią, albo Przyiaciołmi, albo Wiernemi y wdzięcznemi nazywano. Przeciwnym zaś sposobem znayduię, że ich Bernard Swięty (c) zdraycami nazywa, ktorzy niezgody sieią, y zgorszenia między Braćmi mnożą. *Proditores fiunt, qui discordias seminant, & nutriunt scandala inter fratres.* Znayduię że ich Dawid (d) iako zdradliwych zausznikow opisuie, ktorzy pełne wdzięcznego oświadczenia usta maiąc, zdradliwym iednak ie-

zy-

(c) S. Bernar. serm. de Dedic. Eccles.
(d) Psalm. 65.

zykiem, iak okrutną ſtrzałą ranią. *Molliti ſermones ſuper oleum, & ipſi ſunt jacula.* Znayduię, że im Kaznodzieia Pańſki (*e*) nieuważnych y nieroſtropnych Imię daie. *A facie verbi parturit fatuus, ſagitta infixa in fæmore carnis, ſic verbum in corde ſtulti.* A Paweł Swięty (*f*) BOGU ich obrzydłemi y nienawiesnemi nazywa. *Suſurrones Deo odibiles.* A ieżeli do rzeczy z Piſma Swiętego wziętych wolno też y świecką przydać Hiſtoryą: znayduię nakoniec, że tych cudzych ſpraw y mow opowiadaczow, ſtarzy nawet Ceſarze, ſmołą oblanych, y kolczyſtym żelazem w gardle przebitych, publicznie na Rynku palić kazali, aby tak ſami na ſobie tego pożaru doświadczyli, ktory plotkami ſwoiemi, po Domach y Familiach wzniecić uſiłowali. I do tegoć to w rzeczy ſamey zmierzał Poeta, kiedy gadatliwemu podobnąż karą pogroził . . . *Tæda lucebis in illa, qua ſtantes ardent, qui fixo gutture fumant.* Taka to wſzyſtkich na rzeczach ſię znaiących, przeciwko ludziom plotkami ſię bawiącym obrzydliwość ieſt.

Przeto zacni Słuchacze; pilniebyście ſię o to ſtarać powinni, abyście wielką prze-

(*e*) *Eccleſia.* 19. (*f*) *Ad Roma.* 1.

ciuko tym niechęć pokazywali, ktorzy pod pozorem czyli to szczerszey przyiaźni, czyli wiernieyszey usługi rożne o was do usz waszych powieści przynoszą. Tego zaiste po was Domow waszych dobro wyciąga: oni bowiem serce wasze wielkim nieukoottentowaniem, a Dom wasz wielkim niepokoiem napełniaią. W obiawieniach Swiętego Jana (g) opisuie się powszechna iakaś wszystkich w Niebie Aniołow radość: *słyszałem* mowi Jan Swięty, *głos wielki na Niebie mowiący: teraz się stało Zbawienie y moc, Królestwo BOGA naszego, y Zwierzchność Chrystusa iego.* Jabym rozumiał, że tu mowa, o wielkiey iakiey grzesznikow do BOGA nawroconych liczbie: albo o chwalebnych Zbawiciela naszego tryumfach, y obiętym iuż od niego Krolestwa Niebieskiego dziedzictwie. Ale nie to iest z czego się tu cieszą Aniołowie: sami oni zaraz tam radości swoiey przyczynę wyrażaią. My się mowią, tak radośnie cieszemy: *bo zrucon iest oskarżyciel Braci naszey, ktory ie oskarżał przed oblicznością BOGA naszego we dnie y w nocy.* Korneliusz à Lapide (h) powiada, iż się tu Aniołowie cieszyli, y wzaiemnie sobie winszowali, że Czart przeklęty, ktory

się

(g) *Apoca.* 12. (h) *Cornel, a lapide hic.*

się oskarzycielem Braci, iak gdyby swoim własnym Imieniem nazywa, pogrążony został. *Sunt celeusma, acclamatio, & congratulatio Angelorum exultantium de profligato Dæmone.* Już rzecz tę do naszego przedsięwzięcia bliżey stosuiąc: uważaycie nayprzod, że tu iak gdyby wyrażoną y opisaną macie, powszechną całego iakiego Domu radość, gdy z niego pewni iacy zausznicżkowie, y plotkami się bawiący pozbyci y odprawieni zostaną. A wszakże na ten czas wszyscy sobie wzaiemnie winszuią, y wspolnie do siebie mowią: chwała BOGU żeśmy się iuż tego kłutnika, tey plotki pozbyli; aczy przecię teraz będzie u nas pokoy w Domu. Uważaycie powtore, że tu Czarta przeklętego oskarżycielem y obwiniaczem Braci nazywaią *projectus est accusator.* O Aniołach zaś dobrych gdzie indziey mamy, że oni nie skarżą, ale Modlitwy y zasługi Wiernych do BOGA zanoszą. Zaiste niczym od Czarta przeklętego lepsi nie są, ktorzy po Domach y Familiach o wszystkim donoszą, y na każdego skarżą: pospolicie bowiem przez zazdrość to, nienawiść, a przynaymniey podchlebstwo czynią: oni tedy nie Aniołow dobrych, ale Czartow przeklętych urząd sprawuią. Uważaycie nakoniec,

koniec, że tu Czart, z ktorego ſię pogrążenia Aniołowie cieſzą, Braci Aniołow, to ieſt Duſze dobrych y we dnie y w nocy oſkarżał. *Accuſabat die ac nocte.* Ale z kąd mu proſzę do tak uſtawicznego ſkarżenia materyi ſtawało? oto ſam ią ſobie czynił, gdy mu kiedy na niey zeſzło. Zmyślał, ieżeli nic już prawdziwego do powiedzenia niemiał. Czyli to była prawda, czyli fałſz, czyli ludzka powieść, czyli ſzczere tylko przywidzenie, nic on tego nie uważał, ale o wſzyſtko ſkarżył, y o wſzyſtkim donoſił. A nie taż właśnie ludźmi plotkami ſię bawiących ieſt przywara? Nic oni nie rozbieraią, lecz o wſzyſtkim zawſze y iednako mowią. Szczere tylko podeyrzenia za rzeczy naypewnieyſze powiadaią, fałſz za prawdę udaią, y prawdę ſamę, przez rożne czyli to przydatki, czyli tłumaczenia pſuią. A mogąż tacy ludzie nie bydż Domom y Familiom ſzkodliwi?

O gdyby ſię na tey ſwoiey ſzkodzie, na tey ich złości znali dobrze ludzie! nigdy by tak łatwego na ich plotki y powieści ucha nie nadſtawiali. Poznaliby, że ięzyki ich ſą tak oſtre, iak ięzyki lwie; ktore nawet pieſzcząc ſię y podchlebnie liżąc, krew wyciſkaią. Poznaliby, że te ich niby

to szczersze powieści, są iak omamienia Carnoksięskie, ktore im y nayprawdziwszych rzeczy widzieć nie daią, y zdania ich nawet o naylepszych ludziach odmieniaią. Mamy w Pismie Swiętym (i) o Aaronie że ten przed Faraonem laskę swoię na ziemię rzucił, ktora się zaraz przedziwnym cudem w węża przemieniła. Podobnież Czarnoksiężnicy Egipscy przed Faraonem laski swoie na ziemię rzucili ktore także też w wężow się poprzemieniały. *Projeceruntque singuli virgas, quæ versæ sunt in dracones.* Pyta się tu Swięty Rupert. (k) czy w rzeczy samey laski Czarnoksiężnikow w wężow się przemieniły; y odpowiada że nie; ponieważ Czart, ktory się w Czarnoksięskie sztuki miesza, mocy przyrodzoney, na takowe przemiany niema. Laski tedy mowi, na ow czas tak iak przedtym laskami były, ale się tylko oczom przez Czarnoksięskie sposoby omamionym, bydź wężami zdały. *Virgæ Magorum erant quod fuerant, sed per murmurationes & insusurrationes Egyptiacas fascinaverant Magi oculos hominum, ut virgæ viderentur eis species habere draconum.* Prze BOG, iakże się to wiele po Domach y Familiach takowego omamie-

---

(i) *Exodi.* 7. (k) *Rupert. hic.*

mienia znayduie! Mowią niekiedy Rodzice, co się to tey naszey Synowey stało; przedtym gdy w Dom nasz weszła, była skromna y uniżona; teraz nic się iey nie podoba, z niczego nie kontenta. Jako żywo, ona taż sama iest, co y przedtym była: ale ten wasz gadatliwy sługa, ktoremu aż nazbyt wierzycie, tak was swoiemi o niey powieściami omamił, że się wam już teraz inszą, y nieiako w węża przemienioną zdaie. Podobnież ten wasz Syn, ten wasz Przyiaciel, ciż to sami są co y przedtym byli; a ieżeli się wam teraz popsutemi, y nieiako w wężow przemienionemi zdzią: rostrząśnieycie rzecz dobrze: a znaydziecie takiego, albo taką w Domu, co was, y wasze o nich zdania swoiemi szeptami, y gadatliwemi powieściami omamili y przewrocili. I ieszczeż tacy ludzie, godni u was wiary, a czasem y większey nad innych łaski będą?

Nauczmy się z tąd Słuchacze: że ciężko sumienie swoie zawodzą, ktorzy kolwiek przez swoie gadania y plotki, takowe po Domach y Familiach niezgody sieą. Jeżeli Synami Boskiemi według wyroku Chrystusowego są, (mowi o nich Grzegorz Swięty) ktorzy pokoy między ludźmi czynią; zaiste ci, ktorzy przez swo-

swoię gadatliwość pokoy Domowy mięszaią, nie czym inszym, tylko się Synami Czartowskiemi nazwać mogą. Nauczmy się powtore z tąd, że y ci niepomału sumienie swoię obrażaią, ktorzy takowym plotkom y powieściom, nie tylko łatwego ucha, ale y prętkiey wiary pozwalaią. Swięty Bernard (l) między niemi, y temi co takowe plotki do usz ich donoszą, tę tylko rożnicę kładzie: że ci Diabła w języku, a tamci w uszach maią. Niebyło by, ktoby się plotkami bawił, gdyby nie było, ktoby plotek słuchał.

CZĘSC II.

Atoli gdy ia to mowię, nie rozumiem przez to, iakoby wam w żadnych iuż okolicznościach, y o żadną rzecz nikogo oskarżać nie wolno było. Są niektore rzeczy, co ie tym, do ktorych należą oznaymić y donieść, nie tylko chwalebna, ale y konieczna powinna rzecz iest: y na tym właśnie przykazanie o poprawie Braterskiey zależy. W prawdzie Ociec, Matka, Pan, Nauczyciel, y inny ktorykolwiek Przełożony, na każdym się mieyscu znay-

(l) *S. Bernar. ser. de tripl. cust. linguæ.*

znaydować, w każdym kącie bydź, y o tym wſzyſtkim co by mu naybardziey należało wiedzić nie może: oni tedy do dobrego rzeczy ſwoich ſprawowania tey to cudzey o wielu rzeczach przeſtrogi y powieści potrzebuią. Gdy więc iaka bliźniego ſzkoda zachodzi, albo iakie ſię w ludziach Zwierzchności poddanych wyſtępki trafiaią, ktore doniesione póprawić ſię mogą, y żadney w Domu kłutni, żadney więkſzey za ſobą Duſzy zguby nie pociągną, w ten czas wy nie tylko ie chwalebnie donieść możecie, ale ieſzcze ie ſumiennie donieść powinniście. Lecz żebyście y w takowym donieſieniu za granicę ſłuſznośći nie wykroczyli; ſą pewne porządney miłości reguły, ktoremiście ſię w takowych okolicznościach, rządzić koniecznie powinni.

Pierwſza ieſt: aby czyli to ſługa, czyli przyiaciel, czyli inny ktory gorł wy człowiek, gdy Rodzicom, Panom, y ktorymkolwiek Przełożonym, iaki czyli to Synow, czyli ſłużących, czyli innych ktorych kolwiek poddanych wyſtępek donoſi, był o tym co donośi, zupełnie pewny. Udać to za prawdę, co ieſt ieſzcze rzeczą wątpliwą, nigdy nie ieſt bez kłamſtwa: ale oſkarżyć kogo o wyſtępek iaki, ktory ieſzcze ieſt

wątpli-

wątpliwy y nie pewny, iuż to do kłamstw cięższych, owszem do samey potwarzy należy. Prętko w takowych okolicznościach wielka się bliźniemu szkoda uczynić może, a zatym łatwo się grzech cięszki popełni, y ścisły się do odwołania y naprawienia wziętey sławy obowiązek zaciągnie. To gdy się trafi, nie dosyć iest na Spowiedzi powiedzić, że się coś przeciwko miłości bliźniego gadało; gdyż winą takowa iuż przeciwko sprawiedliwości iest. Bo ponieważ z takowego oskarzenia szkoda pewna iest; iuż się tedy wielka w tym niesprawiedliwość popełnia, gdy się to dla winy nie pewney trafia. Z tym wszystkim, o iakże wiele takich na świecie ludzi iest, ktorzy z małych bardzo złego znakow, iuż sobie złe samo wnoszą, y z lada ktorych do winy pozorow, iuż kogo winy popełnioney winnym czynią. y iako takiego przed drugiemi oskarzaią. Zaiste oskarżenie y osławienie nie iednego milliona ludzi, inszego krom tych powierzchownych y nie dobrze rostrząśnionych znakow, fundamentu nie miało. Nie trzeba się tedy w takowych okolicznościach z doniesieniem spieszyć, aż się w przod rzecz cała zważy y rostrząśnie należycie. Nie mowię, żeby aż poty czekać, poki

się

ſię złe nie ſtanie, kiedy ſię tó wcześnym uprzedzeniem odwrócić może: ale tylko chcę, żeby aż póty złego iak złego nie donośić, póki dokładney o nim wiadomości nie będzie. Jeżeli złe nie pewné jeſt, pewne iednak niebeſpieczeńſtwo y prowadząca do niego okkazya; to na ten czas niebeſpieczeńſtwo ſame y prowadzącą do złego okkazyą, nie zaś złe ſamo donieść.

Z tym wſzyſtkim niedoſyć na tym, aby złe pewne było, żeby ſię ſumiennie donieść mogło: trzeba nad to, żeby złe to poprawne bydź mogło, y żeby poprawy tey w takowym donieſieniu nadzieia była, a inſzą ſię drogą poprawa owa otrzymać nie mogła. Wyſtępki raz ſię tylko trafiaiące, winy iuż poprawne, mogą w prawdzie bydź ſtrofowane przez władzę ſądową, ale nie przez miłość Braterſką. Kto ie donośi, ten zemſty ſzuka, nie o poprawie myśli; zemſty zaś ſzuka nie przeciwko wyſtępkowi, ale przeciwko wyſtępuiącemu. Kto o wyſtępek ſkarży bez nadziei poprawy onegoż, ten podobny ieſt owemu, co zwołuie innych, aby ſię wſzczętemu ogniowi przypatrzyli, nie zaś aby go przygaſili. Przez takowe oſkarżenie Pan ſię rozgniewa, Pani ſię do złorzeczenia pobudzi, wyſtępek ſię z taiemnego iawnym ſta-

ßanie, wielkie za nim zgorſzenia, kłutnie y gniewy poydą. A wſzakże ſami z włáſnego doświadczenia macie, że po owych wſzyſtkich w takowym razie hałaſach y rozruchach, znowu ſię wſzyſtko ſwoią drogą y ſwoim zwyczaiem dzieie. Tak właśnie iako podczas letniego czaſu, po owych wielkich grzmotach y błyſkaniach ſię wſzyſtko ſię nakoniec zwolna rozchodzi, tak iż czaſem, y iedna deſzczu kropla na ziemię nie padnie. Jeżeli to tylko naſtąpić ma, lepiey o wſzyſtkim milczyć. Aleć y w ten czas, gdy iáka poprawy nadzieia zachodzi, nie zaraz ſię z donieſieniem ſpieſzyć. Lekarſka nauka, nie zażywa tam ognia, gdzie iey na żelazie doſyć: y żelazem ſamym nie odcina tam, gdzie miękczącemi plaſtrami pomoc może. Tak y miłość porządna, wzdryga ſię ſurowſzych poprawy ſpoſobow, gdy iey łagodnieyſze do niey wyſtarczą. Chryſtus Pan w takowych okolicznościach radzi, (m) aby w przod potaiemnie, y ſam na ſam Bliźniego wykraczaiącego napomnić. *Inter te & ipſum ſolum.* Potym ieżeli to nie pomoże, każe to przez innego iakiego roſtropnego, wyrozumiałego y cnotliwego

czło-

(m) *Math.* 18.

człowieka wykonać. *Adhibe duos testes.* A ieżeli y to nie pomoże, w ten czas dopiero do Pana, y innego iakowego Przełożonego iść każe. *Dic Ecclesiæ.* Jnaczey sobie postępować, sprawiedliwe podeyrzenie iest, że się nienawiość pod pokrywką gorliwości tai, y potwarz, maszkarkę na siebie miłości bierze.

Naostatek ieżeli co koniecznie potrzeba donieść, to donieść, ale się o iak nayszczersze rzeczy owey doniesienie starać, aby nic do niey nie przydać, nic z niey nieuiąć, w niczym iey nie odmieniać, y na omylnych iey domysłach nie zasadzać. Jest sposob Matematyczny robienia takich zwierściadeł, w ktorych się twarz ludzka straszna bardzo, y do dzikiey iakiey bestyi podobna wydaie. Dzieie się to przez ułożenie kawałkow nie prawdziwego kryształu, częścią w klęsło - wypukłych, częścią okrągło podługowatych, częścią też okrągło - kończastych; te, przez rożne światła odbiiania, tak twarz w nie się w patruiącą odmieniaią, że choćby ta iak drugiey Heleny urodziwa była, ieszcze się strasznieysza niżeli samey Megery pokaże. Podobnież między ludźmi znayduią się pewne sprawy, ktore w sobie samych uważone, piękne y niewinne są; albo przy-

nay-

naymniey nieszpetnemi się y nie złemi zdaią. Lecz te od innych opowiedziane, wiele hałasu y zamięszania czynią, bo już straszną na siebie przez ich złość postać wzięły. Zaiste nie ieden gdy we czci był, przez ięzyk oskarżaiący porownany iest z bydlęty nierozumnemi. A to iakim sposobem? Oto że zwierściadło, czyli oskarżenie, ktore iego wyrażenie czyniło, nie było rzetelne. Rzecz ktorą on uczynił, nie była cała wyrażona, ale tylko po części wiele z niey ucięto, wiele odmieniono, wiele do niey przydano: czego gdyby nie było, szpetność iey, albo by się zupełnie zniosła, albo przynaymniey po większey części zmnieyszyła. Przyczyna zaś tego wszystkie o ta iak mniemam iest, że się rzadko trafia, aby błędy y omyłki innych, z szczerey tylko y prawdziwey miłości donoszone były. Częstokroć tkwi w sercu, y dobywa się na ięzyk, albo nienawiść iaka, albo zemsty chciwość, albo szczera tylko prożność, przez ktorą kto chce się gorliwym o przyiaciela swoiego dobro pokazać, albo przywiązanie do iedney strony, ktorą kto chce przez poniżenie drugiey wynieść. A że passye te y namiętności, gdyby się w swoiey postaci pokazały, wiary by nie znalazły; przeto się maszkarką miłości y gorliwości pokrywaią.

Nie

Nie tak o ſłudzy, o Domowi, o Przyiacielé, o Poufali, nie tak czyńcie! ale we wſzyſtkich powieściach y donoſzeniach ſwoich wſzyſtkie ſłowa ſwoie pilnie roſtrząſaycie. Uchoway BOZE! żebyście ſię mieli plotkami bawić, y cokolwiek czyli to zobaczycie, czyli uſłyſzycie zaraz drugim donoſić. Tak albowiem iakoście ſłyſzeli, kłutni y niezgody w Domu naſiecie, a zatym Synami ſię Czartowſkiemi, y BOGU obrzydłemi ſtaniecie. Tak iako ſię wam tłumaczyło, ciężko ſumienie ſwoie zranicie, nie tylko przeciwko miłości, ale nawet przeciwko ſprawiedliwości, gdy co albo nieprawdziwego, albo niepewnego powiecie; a zatym ciężki na ſiebie odwołania y naprawienia zepſutey ſławy obowiązek zaciągniecie. Tak nakoniec iako wam grozi Dawid (n) kochaiąc ſię w tych ſzczebietliwego ięzyka popędliwościach, oſtatnią na ſiebie od zagniewanego BOGA zgubę zaciągniecie. *Dilexiſti omnia verba præcipitationis linguæ doloſæ, propterea Deus deſtruet te in finem.* Uchoway tedy was BOZE, żebyście ſię mieli plotkami bawić. Atoli y w tym o co ſłużących, Synow, Domowych, y innych iakieykolwiek Zwierzchności poddanych, Panom, Rodzicom, Nauczycielom y innym iakimkolwiek

(n) *Pſal.* 51. *ver.* 6.

kolwiek Przełozonym sprawiedliwie donoscie, patrzcie, abyscie przeciwko przepisom prawdziwey miłości w niczym niewykraczali. Zeby tego nie było, nayprzod niech wam to będzie pewne, o co ska życie; powtore niech będzie poprawne, y takim tylko a nie inszym sposobem poprawne; a nakoniec niech będzie oskarżenie to z zupełną we wszystkim szczerością; y niech żadną miarą z iakiey skrytey passyi lub namiętności nie pochodzi. Tego po was prawdziwa Bliźniego miłość wyciąga; ktorey związką niech nas wszystkich serca z sobą ziednoczy BOG błogosławiony na wieki.



NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O niezaniedbywaniu małych nawet do Zbawienia okkazyi.

Simile est Regnum Cœlorum grano sinapis... Simile est Regnum Cœlorum fermento. Math. 13.

CHrystus Pan w dzisieyszey Ewangelii Królestwo Niebieskie, a bardziey naszę staranie się o nie, do ziarna gorczycznego przyrównał, które lubo z siebie bardzo małe iest, iednak w ziemię dobrą zasiane, bardzo się krzewi, y w wielkie drzewo, na którym nawet ptacy Niebiescy mięszkaią, za czasem rośnie. I znowu przyrownał go do trochy kwasu, ktory Niewiasta we trzech miarach mąki zakryła, a przez iego dzielność do tego naostatek przyszło, że całe owo trzech miar roszczynienie zupełnie

pełnie narosło y skwaśniało. Chciał nas rozumiem nauczyć przez to, iż my w staraniu się o Zbawienie, nawet małych rzeczy y okoliczności do niego służących zaniedbywać niepowinniśmy; gdyż nas te, to wypełnione wielkiemi Swiętemi, to zaniedbane wielkiemi grzesznikami uczynić mogą. My pospolicie tę małe do Zbawienia okkazye lekce sobie ważemy; y dla tego że małe są, tak wykonanie jako też zaniedbanie onychże, prawie sobie za nic mamy. Ale dzisieysza Ewangelia upewnia nas, że jako z małego nasienia wielkie drzewo, y z trochy kwasu całe rozczynienie kwaśnym stać się może; tak y my z małych dobrego lub złego początkow, do wielkiey cnoty lub niecnoty przyiść możemy. Rzecz ta Słuchacze, razem nas y wesołą nadzieią, y smutną boiaźnią napełnić powinna; gdyż ieżeli wielka z tąd dla nas radosney nadziei przyczyna, że nam mała rzecz do pozyskania Zbawienia wystarczy; nie mnieysza też z tąd smutney boiaźni materya, że nam podobnież mała rzecz toż samo Zbawienie wydrzeć może. Coż się nam więc czynić należy, abyśmy się na tak wielkie niebespieczeństwo ubespieczyć mogli? Oto niczego nie zaniedbywać, niczego nie opuszczać, nie

czego sobie lekce nie ważyć, coby nas w drodze cnoty wesprzeć y wspomoc mogło. I do tey to ia was ostrożności, do tey na naymnieysze nawet do swojego uswięcenia okkazye pilności, dnia dzisieyszego zachęcić myślę; abym wam skuteczny, nie tylko do uniknienia wiele złego, ale też do zebrania wiele dobrego, sposob podał. A rzecz przedsięwziętą jasnemi słowy wykładaiąc mowię daley: chwytać się potrzebnie małych nawet okkazyi, ktore nam BOG do Zbawienia podaie, to obfite wszelakiego dla nas dobra źrodło: gardzić zaś niemi, y lekce ie sobie ważyć, to niezmierne dla nas nieuchronney nieszczęśliwości morze.

Nadzieio Zbawienia naszego Niepokalanie Poczęta Panno, łaską nas swoią wspomagay, aby nam naymnieysze nawet do Zbawienia okkazye nie ginęły; y myśmy też sami dla ich zaniedbania nie ginęli.

CZĘSC I.

JAk wiele nam zależy na tym, żebyśmy małych nawet do Zbawienia okkazyi nie zaniedbywali, łatwo to poznamy, ieżeli z kąd to okkazye te pochodzą, do kąd nas

prowadzą, y co nam wyſługuią, z pilnoſcią uważemy. Pochodzą one od BOGA, prowadzą nas do BOGA, wyſługuią nam nowe łaſki u BOGA. Pochodzą od BOGA, ſą bowiem owemi talentami, ktore BOG według ſwoiego upodobania rozdaie y do każdego ſtanu ſtoſuie. (a) Prowadzą do BOGA, ſą bowiem owemi drogami żywota, o ktorych częſto Ewangelia wſpomina, y ktore Jan Chrzciciel Ludziom proſtować każe. (b) Wyſługuią nowe łaſki u BOGA, ſą bowiem ową nad małemi rzeczami wiernością, ktorą BOG w przypowieści o talentach pochwala, y nad wielą za to rzeczami przełożoną czyni. (c) Wſzyſtkie te okoliczności pokazuią iawnie, żeśmy ſobie y naymnieyſzych do Zbawienia okkazyi lekce ważyć nie powinni.

Kiedy o naymnieyſzych do Zbawienia okkazyach wzmiankę czynię, tym ſamym znać daię, że tu nie mowię albo o owych ſzczegulnych łaſkach, ktoremi BOG z wielką uſilnością nawraca grzeſznikow, jako nawrocił Szawła: albo o owych oſobliwſzych cudach, ktoremi z oſtatnich niebeſpieczeńſtw wyrywa ludzi, jako wyrwał Jonaſza. Mowię tylko o owych poſpoli-

tych

(a) *Math.* 25. (b) *Luc.* 4. (c) *Math.* 25.

tych łaskach, y o owych zwyczaynych Zbawienia okkazyach, na ktorych nikomu z nas, y prawie nigdy, z dobroci Boskiey nie zbywa. Takowemi okkazyami są dla iednych Xiążka iaka Duchowna, ktora serce ich do BOGA nawraca: dla drugich niepomyślny iaki przypadek, ktory im rzeczy doczesnych niestateczność odkrywa; dla innych niespodziana ktorego z Krewnych śmierć, ktora ich zbawienną niespodzianego niebespieczeństwa trwogą napełnia; dla innych gorliwe iakie w Kościele Kazanie, ktore serce ich miękczy, y do poprawy życia zapala. Te y tym podobne okkazye, nie ślepym się tylko szczęścia trafunkiem dzieią, ale umyślnie ie nam miłosierny BOG sporządza, aby nas z gnuśności naszey obudził, y wewnętrznym niepokoiem pomięszanego sumienia, o naszey nas powinności przestrzegł. Jeżeli ich dobrze zażyiemy, wielce nam do naszego uświęcenia posłużą: ieżeli zaś niemi wzgardziemy; przeciwko nam na sądzie świadczyć będą.

My pospolicie lekce sobie takowe Zbawienia okkazye ważemy; ale byśmy takich do naszego nawrocenia od Pana BOGA łask chcieli, ktore by dzielne bardzo, y prawie nas w iednym momencie w innych odmie-

odmieniaiące były. Ale na iakim proszę fundamencie, takowych się od BOGA łask napierać będziemy? Nie są one nam żadną miarą powinne, ale tę dobroczynności swoiey rosę BOG, tylko dla wybranego sobie Dziedzictwa odkłada. Wystarczą nam y te pospolite, byleśmy się ich tylko z pilnością chwytali. Małemi nam się zdaią; ale z nauki Swiętego Bernarda wiedzmy o tym, że między temi rzeczami, ktorych nam BOG do Zbawienia uzycza, nic małego nie masz. Jeżeli my ie sobie lekce ważemy, tym samym według Swiętego Augustyna przez tę swoię w małych łaskach niewierność, wszelakiey się inney u BOGA łaski niegodnemi staiemy. A ktoregoż z Dworzan iedno Krola łagodne słowo radością nie napełnia? ktoryż z nich za szczęśliwego się nie poczyta, gdy choć na krotki czas z Monarchą swoim pomowić może? Jzaliż on dla tego, że drudzy bliższy do Krola przystęp maią, tym iego pomnieyszym łaski oświadczeniem gardzić będzie? Dziwna to zaiste była by rzecz, gdyby BOG ktory istotną Dobrocią y Wszechmocnością iest, nie w tym miał u nas poważeniu zostawać. Wielkie to tedy iego Dobrodzieystwo iest, że lubo woli naszey tak silno łaską swoią nie do-

tyka,

tyka, aby ią zaraz za sobą pociągnął; ieednak ią słow swoich wonią do siebie przynęca: że lubo do Domu serca naszego nie wchodzi, iednak do drzwi naszych kołacze, abyśmy mu otworzyli.

Te tedy Zbawienia naszego okkazye drogi proste są, ktore nam BOG na to podaie, aby nas do siebie doprowadził. On iest początkiem on y końcem naszym: iakośmy tedy od niego wyszli, tak też do niego dążyć mamy, y on nas przez takowe okkazye do siebie prowadzi. Te pomięszania wewnętrzne Duszy, że w tym stanie nie iest, w ktorym by bydź powinna, te troskliwości y umierania boiaźni, ktore serce nasze zaprzątaią; te błyśnienia Niebieskiego światła, ktore nam fałsz y prawdę ukazuią, łaski to są od wiekow wyznaczone, ktore nam swoię do Nieba drogę ukazuią. Znacznieysze na świecie nawrocenia z tąd wszystkie swoy początek brały. Owey w Piśmie (d) Samarytańskiey Niewiasty pokuta, z tąd się nayprzod poczęła, że się u studni z Chrystusem zeszła, y spragnionemu wody się naczerpaney napić dała. Z początku ona, tylko go sobie iako Człowieka zmordowanego

(d) *Joan.* 14.

nego uważała; y Wiarą się odmienną wymawiaiąc, tey mu małey w napoiu przysługi uczynić nie chciała. Była to iednak dla niey okkazya, ktorą umyślnie sporządził BOG, aby ią do siebie nawwrocił; y tam iey że tak rzekę czekał. Przyszła ona według zwyczaiu po wodę, odeszła zaś z tamtąd wcale odmieniona, y darami Niebieskiemi napełniona. Wiadro swoie przy studni Jakóba zostawiła; ale się iako Swięty Maxym mowi (e) świątobliwością napełniona wrociła. *Vacua videtur reverti onere, sed plena revertitur sanctitate.* O gdybyś wiedziała (mowił do niey Chrystus) dar Boży, y kto iest ten, co ci mowi, day mi pić: ty byś go raczey o napoy prosiła, a on by cię wodą żywą napoił. I te słowa z pokorną powolnością przyięte, o iakiego w niey skutku nie sprawiły! Od pogardy ią, do wdania się, od wdania się do ciekawości, od ciekawości do szacunku, od szacunku do podziwienia, do wiary, y do opowiadania przed innemi Chrystusa przywiodły. *Venite & videte hominem, qui dixit mihi omnia, quacunque feci; nunquid ipse est Christus.* Podobnież Swiętemu Antoniemu Wielkiemu początkiem nawrocenia było (f) że do Kościoła wszedł,

(e) *S. Maxi. Hom. ulti.* (f) *S. Athana. in vita S. Anton.*

wſzedł, y owe z Ewangelii słowa uſłyſzał: *jeżeli chceſz być doſkonały, idź przeday wſzyſtko co maſz, a rozday ubogim.* (g) Dwom zaś Ceſarſkim Dworzanom czytanie życia tego Swiętego Antoniego początkiem y okkazyą nawrocenia było. Coż więc czyniemy, (rzekł ieden z nich do drugiego, gdy iuż życie tego wielkiego Puſtelnika przeczytali) Coż więc czyniemy, y za czym ſię uganiamy? A możemyż tu co więcey, krom Ceſarſkiey łaſki pozyſkać? Lecz y w tey ſamey, siła ſię to nieſtateczności znayduie, siła odmian y niebeſpieczeńſtw zachodzi? Gruntownieyſzych Dobr ſzukamy, a nadewſzyſtko łaſki y przyiaźni Boſkiey ſzukaymy. Temu ia ſamemu Panu służyć poſtanawiam, coż kolwiek ſię trafi. Ty zaś Przyiacielu, ieżeli za moim przykładem poyść nie chceſz; przynaymniey ſię moiemu przedſięwzięciu nie ſprzeciwiay. Tym ſpoſobem ludzie wielkiemi ſię pokutnikami y Swiętemi ſtaią: tym ſpoſobem, to ieſt z małych bardzo początkow y okkazyi, do wielkiey doſkonałości przychodzą. Krzywda iaka albo inna dolegliwość cierpliwie znieſiona, od iakiey znikomey uciechy wſtrzymanie ſię, w zwyczaynych ſta-

(g) *Math.* 16.

nu swoiego powinnościach szczegulnieysza pilność, krotkie iakie o rzeczach ostatecznych rozmyślanie, iałmużna iaka tym umysłem dana aby nas BOG do siebie nawrocił, szczera iedna wola, żeby BOGU według stanu swoiego wiernie służyć, małe to w prawdzie rzeczy są; ale nie iednemu, szczerego do BOGA nawrocenia, y nadobfitey doskonałości początkiem były. *Za* temi pierwszemi okkazyami, inne większe nastąpiły; te pierwsze łaski z wiernością przyięte na inne sobie daleko większe zasłużyły. Tu tedy ma mieysce, co u Joba czytamy (h) że gdy się do BOGA garniemy, choć by początk naszе były małe, BOG iednak ostatki nasze wielce rozmnoży. *Ut si priora tua fuerint parva novissima multiplicentur nimis.*

Pewna u Filozofow y Politykow rzecz, że wszystkie wielkie rzeczy pospolicie z małych początkow pochodzą. Wielkie rzeki, ktore obfite swoim Kraiom pożytki przynoszą, w początkach swoich małym tylko strumykiem są. Wspaniałe drzewa, ktore się wysokością swoią aż obłokow tykaią, do tey wielkości z małego nasienia albo szczepu rosną. Wielkie fortuny, ktore nawet podziwienie w innych wzbudza:

(h) *Job. cap. 8. ver. 7.*

dzaią, z małych częstokroć zyſkow z pilnoscią zbieranych do tey obfitości przychodzą. A według świata ten mądry y rostropny iest, ktory żadney takowey okkazyi nie zaniedbuie, z ktorey ſobie fortuny albo honoru przyczynić może. Lecz ten daleko rostropnieyſzy y ſzczęśliwſzy iest, ktory w naywalnieyſzym Zbawienia interesie, żadney takowey okkazyi nie opuſzcza, ktorą go *BOG* do iego uświęcenia obdarza. Gdy on iako wierny ſługa zaraz od poranku przed obliczem BOGA ſwoiego stoi, y o wſzyſtkie ſię iego Nayświętſzey woli względem ſiebie rozporządzenia wypytuie; tym ſamym łaſkę ſobie u niego, y obſite nadgrody iedna. Upewnia nas o tym, owa o pięciu talentach przypowieść: (i) ſkoro tam wierny ſługa z tym ſię odezwał, że pięcią ſobie danemi talentami inne pięć zarobił; zaraz od Ewangelicznego Pana uſłyſzał, że za tę ſwoię w małych rzeczach wierność nad wielkiemi przełożonym zostanie. Wnośi z tąd dla nauki naſzey Chrystus, że temu, ktory ma, y tym co ma u BOGA zarabia, ieſzcze więcey dano będzie, aby ieſzcze bardziey obfitował: temu zaś co niema,

albo

(i) *Math*, 25.

albo raczey co danym sobie talentem nie zarabia, y to co ma odbioą. *Habenti dabitur, & abundabit magis: ei autem qui non habet, & quod videtur habere, auferetur ab eo.* (k)

O iakiż tedy sobie pożytek przynoszą Słuchacze, ktorzy naymnieyszemi nawet Zbawienia okkazyami nie gardzą! Ale przeciwnym sposobem iakieyże szkody nie odnoszą, ktorzy należytego na nie względu nie maią? Widzieliśmy pierwszych rostropność y wierność: już się teraz drugich ślepocie y niewierności przypatrzmy.

CZĘSC II.

JEst to mądra Słuchacze Swiętego Maxyma uwaga (l) że Zbawienne okkazye, ktore się przez talenta sługom od Pana rozdane wyrażaią; są nakształt rzeczy do zarobku pożyczonych, ktore w prawdzie tym co ich zażywać umieią, wiele pożytkuią: ale u tych ktorzy ich nie zażywaią niedy zginąć nie mogą. *Talentum quod commodati vice apud idoneos proficere* po-

(k) *Math.* 25. *ver.* 29. (l) *S. Maxim. Hom. de Talen.*

poteſt, apud negligentes non poteſt depe-rire. Ewangeliczny Goſpodarz, iednym talenta z pomnożeniem łaſki wrocił, a od drugich ſię ich z prowizyą kary domagał. *Aliis cum multiplici gratia reſtituitur, ab aliis cum pœnarum uſura depoſcitur.* Tak też mowi Swięty Maxym, y Chryſtus Pan z ſwoiemi łaſkami uczyni: nigdy one mu nie zginą, ale albo ich ſowitym łaſk pomnożeniem nadgrodzi tym, ktorzy na ſwoy ich pożytek zażyli; alboli też ſurowo ukarze tych, ktorzy niemi robić nie chcieli. *Talentum ſuum neceſſe eſt ut Chriſtus requirat: ſolventibus gratiam re-ferat, non ſolventes injuriis ſubdat.* Nie macie na tę prawdę względu wy, ktorzy tyle okkazyi, danych wam od BOGA na Zbawienie, lekce ſobie ważycie: wy ktorzy z Herodem, innym Chryſtuſa nową gwiazdą ukazanego ſzukać każecie, ſami zaś do niego nie idziecie: wy ktorzy iako ow Atheńſki Staroſta z Pawłem Swiętym uczynił, ſłuchanie opowiadania rzeczy przyſzłych na inſzy czas odkładacie. Jeżeli na te wſzyſtkie, was do poprawy życia prowadzące okkazye dbać nie będziecie: BOG nie tylko ie wam odbierze, ale też was, ieſzcze ſurowiey, niżeli tych co ich nie mieli, za ich zaniedbanie ukarze.

Przy-

Przyczynę zaś tego Oycowie Swięci tę z Pisma Swiętego daią, iż kto małemi rzeczami gardzi, za czasem w wielkie upadnie. *Qui spernit modica, paulatim decidet.* (l) A z kąd proszę cięszki na nas niedostatek przychodzi? Nie zawsze z tąd bywa, żeśmy albo u sądu znaczne dobra przegrali, albo w grze wiele pieniędzy straciłi, albo na niepotrzebne koszta znaczne długi zaciągnęli: ale bywa częstokroć y z tąd, żeśmy około interesow naszych niedbale chodzili, y o małe pożytki albo szkody mało dbali. Z kąd podobnież choroby ludzkie początek biorą? Nie zawsze od wielkiey gorączki, od apoplexyi, albo pleury: ale częstokroć z tąd, żeśmy albo zdrowia nie szanowali, albo wrzodu iakiego zaniedbali, albo w czasie potrzebnym lekarstwa nie zażyli. Toż samo mówmy o wielkich występkach w ktore niekiedy w padamy: nie zawsze one od nieczystości, łakomstwa, niesprawiedliwości, y innych cięszszych upadkow, ale czasem od zaniedbanych pomnieyszych Zbawienia okkazyi swoy początek biorą. Gdy gnuśni y leniwi iesteśmy, co raz się bardziey do gnusności y lenistwa przyuczamy.

Gdy

(l) *Eccles.* 19.

Gdy iednych okkazyi zaniedbuiemy, tym samym się do zaniedbywania innych sposobiemy. Gdy przykładow dobrych naśladować nie chcemy, tym samym się do naśladowania złych, y pożądliwości naszey dogadzaiących skłaniamy. Tak w nas pomału Duch stygnie, y pierwsza gorącość ustaie. Na Chrześciańską surowość utyskuiemy, y inszey sobie daleko wygodnieyszey drogi szukamy. Do niey nas roskosz nęci, y zły nałog całych pociąga, Nacstatek sumienia zgryzoty ustaią, boiaźń Boża niknie; y tak nieznacznie co raz bardziey na zgubę leciemy. Ktoby się spodziewał żebyśmy aż tak daleko zabrnąć mieli! Atoli nic nadto pewnieyszego nie masz, że małemi rzeczami gardzić, y niektorych Zbawienia okkazyi zaniedbywać, iest się tym samym na niebespieczeństwo samegoż Zbawienia podawać.

I żebyśmy iakowy tego z Pisma przykład dali: a od czego się proszę Saula odrzucenie poczęło? od tego zaiste, co się na pozor rzeczą małą zdaie. Rozkazał mu BOG aby bez iego woli offiar nie czynił, aby nikomu z Amalecytow nie przepuścił, aby nic sobie z ich zwycięzkich łupow nie zostawiał. Gdyby był te Pana BOGA

rozka-

rozkazy wiernie wykonał, był by tym ſamym iako mu Samuel oświadczył, Królestwo ſwoie dla ſiebie y Potomkow ſwoich utwierdził. Ale że ſię, nie czekaiąc Samuela poſpieſzył, że naznaczonego do offiar czaſu nie czekał, że Amalecytow Królowi przepuścił: coż mu za to Jmieniem Boſkim Samuel oznaymił? oto że go iuż od ſiebie BOG odrzucił, że ſię Krolestwo iego na nim ſamym ſkończy. *Sed nequaquam Regnum tuum ultra conſurget, objecit te Dominus ne ſis Rex.* (m) Mowmyż teraz że to niewielka krzywda iest, ktora ſię BOGU w przestąpieniu naymnieyſzych iego praw dzieie, y ieżeli nam ſię tego Krola nieposłuſzeństwo letkie zdaie, z rozkazu Swiętego Grzegorza, na iego ſię karę ktorą za nie odniosł obeyrzmy, a inaczey o nim ſądzić będziemy.

Aleć y względem nas iakże ſię często podobne od Pana BOGA roſporządzenia dzieią. Stanowi nie raz w ſkrytych wyrokach ſwoich BOG: ia temu człowiekowi do ſerca podam, aby tey naprzykład gorliwey nauki posłuchał; ieżeli on to uczyni, potrzebnemi łaſkami ſerce iego zmiękczę, aby ſwoiey niegodziwey przyiaźni odstą-

(m) 1. *Regum.* 15.

pił; a gdy ią porzuci, nie będzie mu trudno częściey do Spowiedzi y Kommunii chodzić; za tym częstszym do Swiętych Taiemnic używaniem z złego się nałogu wyrwie; a tak życia się Chrześciańskiego chwyci, ostrożnie sobie we wszystkim postępować będzie, y na końcu życia swoiego Zbawienia dostąpi. Lecz ieżeli nauki owey słuchać zaniebda, owey swoiey, w ktorą się niegodziwie uplątał przyiaźni nie odstąpi, w sidła się niebespieczne uwikła, y od innych w miłości zawistnych marnie zginie. Ja podobnież tego Młodziana natchnę, aby następuiącey Uroczystości do Spowiedzi poszedł: ieżeli on to uczyni, potrzebnemi łaskami rozum iego oświecę, aby złego z innemi Towarzystwa zaniechał, a gdy go odstąpi, nie będzie miał okkazyi, cnoty y nabożeństwa odstąpić; owszem dla ubespieczenia Duszy swoiey, światem wzgardzi y na życie się Duchowne uda. Lecz ieżeli Spowiedzi owey zaniecha, w owym niedobrym towarzystwie potrwa, co raz w większe się niebespieczeństwa y okkazye wpląta, co raz wolnieysze y rozwiozleysze życie prowadzić będzie, y potym bez pokuty z świata tego zniedzie. Te prawdy Słuchacze nieomylne są: my iednak ich nie

pozna,

poznaiemi, bo rozum nasz rzeczami doczesnemi omamiony zostaie. Ale na dniu sądnym będą nam iawne: spadnie tam wszelaka z ocz naszych zasłona, y poznamy rzetelnie nasze wszystkie, y drogi życia, y drogi śmierci: to iest drogi, ktoremi nas BOG do Zbawienia prowadzić chciał, y drogi, ktoremi się nam do zguby dążyć podobało. Ci ktorzy do Nieba trafili, na ow czas, na kształt owych podrożnych ktorzy ciemną nocą zaszkoczeni, nie widzieli nad iaką przepaścią stali, za błyśnieniem Niebieskiego światła, Przeb BOG! westchną, iak że to mała rzecz była, od ktorey Zbawienie nasze wisiało! iak o nie wiele szło, aby było z ciasney zbawienia drogi zbłądzić, a w szeroki się gościniec zapuścić! Ten ieden nie wielki uczynek pobożny, tey godziny, tego czasu, y w tych okolicznościach wykonany, Zbawienia naszego początkiem był. *Nisi quia Dominus adjuvit me, paulo minus habitasset in inferno anima mea.* (n) Przeciwnym sposobem ci, ktorzy zginęli, gorzko, ale już na daremnie płakać będą, że do Oyczyzny Niebieskiey nie trafili! O gdybym był, rzeknie iaki taki z nich,

(n) *Psal.* 93. *ver.* 17.

owego Kazania posłuchał, owego towa-rzystwa zaniechał, ową się grą nie bawił, na owę wieczorną schadzkę nie chodził: nigdy bym do tego tak opłakanego stanu nie przyszedł. Ale niestetysz! tychem Zbawiennych okkazyi zaniedbał, lekcem ie sobie y prawie za nic ważył, y o to dla tego nic, tak wielkie rzeczy tracę. *En quam magna perdidi, qui ut putabam nulla contempsi.* Patrzmy iak to mała częstokroć rzecz bywa, od ktorey dalsza, albo zguby naszey, albo Zbawienia na-szego osnowa zależy.

Mamy tedy Słuchacze, y wielką ra-dości przyczynę, że rzecz z Bogiem tak łaskawym y miłosiernym mamy; y nie-mnieyszą boiaźni materyą, że czasem ma-łą rzeczą, do utraty iego łaski przyspo-sobić się możemy. Coż się nam więc czy-nić należy? Trzeba nam tych wszy-stkich okkazyi y śrzodkow pożytecznie zażywać, ktore on nam do naszego uświę-cenia podaie. Zycie Chrześciańskie iest przyrownane do kupiectwa, do skarbu, do żniewa: Kupiectwo tedy to od małych się nayprzod towarow zaczyna, do skarbu tego naymnieysze nawet szelągi y grosze należą, y żniewo to, nie tylko się z o-kazałych kłosow, ale też z drobnych ziarn

skła.

ſkłada. Abyśmy tedy Zbawienia doſtąpili, żadney okkazyi nie opuſzczaymy, ktorą nam *BOG* do Zbawienia podaie. Tak będzie, że nas nad małemi rzeczami wiernych, nad wielkiemi przełoży; a naoſtatek iako wiernym y czuynym ſługom ſwoim, wnieyść nam do Chwały ſwoiey każe.

Day to BOZE.



NA

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH

KAZANIE II.

O Nałogu grzechowym.

Simile est Regnum Cœlorum grano sinapis . . . quod minimum quidem est omnibus seminibus, cum autem creverit, majus est omnibus oleribus, & fit arbor. Math. 13.

Kiedy Chrystus Pan Krolestwo Niebieskie do rzeczy ziemskich przyrownywa, częstokroć przez te podobieństwa wyraża nam, nie tylko to, cośmy dla dostąpienia Krolestwa tego czynić powinni; ale też y to, czego się nam iako naywiększey do dostąpienia onegoż przeszkody wystrzegać należy. A takać iest ta dzisieysza o ziarnie gorczycznym przypowieść, przez ktorą się nałog grzechowy, iako naywiększa

dla

dla nas do otrzymania Krolestwa Niebie-
skiego przeszkoda, przyzwoicie iak mnie-
mam, rozumieć może. Rośnie ziarno gor-
czyczne, gdy w ziemi do tego sposobney
zostaie, gdy często to rosą, to deszczem
skropione bywa: a rośnie tak, że się na-
ostatek drzewem wielkim, y dobrze w zie-
mię w korzenionym staie. Rośnie podo-
bnież w nas skłonność do złego, gdy w
grzechu iakowym zostaiemy, gdy go czę-
sto y rozmyslnie powtarzamy: a rośnie
tak, że się nam naostatek w nałog wielki,
y mocno w nas w korzeniony zamienia.
Zbiiaią się przez to dwa nasze wielkie
błędy, ktore względem nałogu grzecho-
wego mamy; ieden, gdy się dopiero w
niego wikłać poczynamy, a drugi, gdy
iuż nieszczęśliwie w niego uwikłani zosta-
iemy. My gdy o powrocie do grzechu
zamyślamy, tego pospolicie u siebie zda-
nia iesteśmy, że to nie będzie tylko na
czas iakiś bardzo krotki; że z grzechu te-
go, do ktorego powrocić myślemy, tak
łatwo powstaniemy, iak łatwo w niego
wpadamy: że go ten ieszcze raz popeł-
niwszy, y z onegoż powstawszy, iuż się
więcey do niego nie wrociemy. Otoż
Przypowieść ta pokazuie nam, iż się mo-
cno na takowym zdaniu naszym zawo-
dzie-

dziemy: bo iako drzewo owo wielkie z ziarna gorczycznego wyrosłe, y dobrze w ziemię w korzenione wszelkim się wiatrom przeciwnym, y ręce ludzkiey wyrwać go usiłuiącey mocno opiera; tak też powstaiący w nas z powtórzonego grzechu nałog, nasze do powstania z niego chęci y usiłowania, prożnemi y nieskutecznemi czyni. My znowuż, gdy się iuż w nas nałog grzechowy dobrze utwierdzi, do tego mniemania przychodziemy, że nam z niego powstać, y w grzechu się owym, do ktoregośwy nawykli poprawić, iuż wcale niepodobna. Otoż znowuż Przypowieść ta o fałsz nas takowego mniemania przekonywa: bo iako drzewo owo wielkie z ziarna gorczycznego wyrosłe, y dobrze w ziemię w korzenione, lubo się wiatrom przeciwnym, y ręce wyrwać go usiłuiącey mocno opiera, iednak inszym dzielnieyszym sposobem, iako to rydlem wykopane, lub siekierą wycięte bydź może; tak też nałog grzechowy, lubo nasze do powstania z grzechu chęci y usiłowania prożnemi y nieskutecznemi czyni, iednakże, gdy się szczerze koło niego zakrzątniemy, przy pomocy łaski Pana BOGA, złamać go, y z siebie wykorzenić możemy. I przez te to dwa błędy wprowadza nas

w nałog

w nałog grzechowy, y utrzymuie w nim Czart przeklęty, aby skłonnych do upadku, a niechętnych do powstania maiąc, iuż nas tym samym łatwiey y pewniey o zgubę wieczną przyprawił! Zeby nas śmielszemi do odważenia się na grzech uczynił: przez pierwszy błąd, pokazuie nam tak łatwy od złego do dobrego powrot, iak łatwe iest od dobrego do złego przeyscie; żeby zaś wszelką nam do powstania z grzechu chęć odiął: przez drugi błąd wystawuie nam tak niepodobne od złego do dobrego przeyście, iak łatwy był, od dobrego do złego powrot. Ale zwodzi nas Słuchacze, y ia wam daley te iego chytre sztuki odkryię, abym oddaliwszy was od nałogu grzechowego, tym samym od was naywiększą do Nieba przeszkodę oddalił. Mowię tedy: iż Nałog grzechowy, nie iest to rzecz tak łatwa, abyśmy zaraz z niego wyszli, kiedy tylko zechcemy; y nie iest to rzecz tak trudna, abyśmy z niego wyniść nie mogli, gdy szczerze zechcemy.

Matko dobrey rady Niepokalanie Poczęta *Panno*, day nam tak z tey nauki postąpić, abyśmy obydwu tych błędow pozbywszy, nałogu się grzechowego, iako naywiększey do Zbawienia przeszkody, iak naypilniey strzegli.

CZĘSC I.

CZĘSC I.

ZAczniey my od trudności, ktorą nám do powstania z siebie nałog grzechowy przynosi. Gdybym wam Słuchacze powiedział: że tak trudno iest z nałogu grzechowego powstać, iak trudno iest skłonną do czego naturę złamać, iuż bym wam tym samym, na wyrażenie tey wielkiey do powstania z niego trudności, dosyć powiedział. Wiecie bowiem dobrze, z iaką to ciężkością przychodzi, poprawić lub w sobie, lub w kim innym wadę iaką, do ktorey kto z natury swoiey przysposobiony iest. Ci, co się ze złemi skłonnościami porodzili, a poprawić ie w sobie usiłuią, mogą wam rzetelnie powiedzić, iak to ich wiele usilność ta kosztuie; y że mało z niey pożytku odnoszą, chociaż wiele sobie dla tego przykrości zadaią. Niech będzie kto z natury swoiey rozlazły, y do wszystkiego ociężały; choć byś nie wiem iakich sposobow zażywał, przecięż wielką zawsze trudność znaydziesz, abyś go rzyźwym y do roboty skorym uczynił. A przeciwnym sposobem mowiąc, niech będzie kto z natury samey

zbyt

zbyt gorący y prętki: prawie ci się żaden sposob nie nada, abyś go w granicach przyzwoitego umiarkowania przynaymniey długo utrzymał. Trzeba prawie samego cudu, aby smutnego pocieszyć, dzikiego złagodzić, a niedotkliwego do cierpliwości przywieść, gdy ich do takowych niedoskonałosci, samaż przysposobi natura. I rzecz ta tak iest z siebie pewna, że nawet łaska Boska, aby w człowieku swoy skutek otrzymała, nie tak w nim przyrodzone namiętności, iako raczey cel ich odmienia; aby się on do niego, iuż bez grzechu y niewinnie przywiązywał. I tak w człowieka gniewliwego w mawia Ducha pokuty, aby się sam na siebie o swoie grzechy gniewał: Człowiekowi chciwemu radzi zbieranie bogactw dla przyszłego żywota, ktore by potym szczodrobliwie na uczynki pobożne rozdał: człowieka wyniosłego przywodzi do naśladowania cnoty naywiększych Swiętych, a skłonnego do miłości, do kochania tego, ktory sam tylko nad wszystko bydź kochany powinien. To tak iest trudno złamać y przezwyciężyć naturę, gdy ta do czego, sama przez się, skłonna y porywcza iest Otoż Augustym Swięty nałog grzechowy drugą, y nieiako przydaną naturą nazywa: *Consue-*

sva-

ſvetudo quaſi ſecunda & affabricata natura. (a) Mędrzec także Pańſki o niektorych ludziach twierdzi, że ci z natury ſwoiey złemi ſą. *Naturalis malitia ipſorum.* (b) Dziwny to zaiſte ten iego mowienia ſpoſob! gdyż z nauki Swiętego Dyonizego wiemy, że nawet Czarci przeklęci z natury ſwoiey złemi nie byli. (c) Ale go nam tłumaczy Swięty Thomaſz Anielſki Doktor powiadaiąc: iż ſię to o ludziach do złego nawykłych rozumieć powinno, gdyż im takowy nałog drugą ſię naturą ſtaie. *Malitia aliquorum hominum poteſt dici naturalis propter conſvetudinem, quæ eſt altera natura.* (d) Gdybym tedy wam powiedział, że tak trudno ieſt z nałogu grzechowego powſtać, iak trudno ieſt ſkłonną do czego naturę przełamać; iużbym wam tym ſamym, na wyrażenie tey wielkiey do powſtania z niego trudności, doſyć powiedział. Bo by to iedno było, iak gdybym wam mowił: że ieżeli przyzwyczaicie ſię do prożnowania, do zbytku, do gry, do roſkoſzy, y do innych tym podobnych zdrożności, tak wam trudno będzie te złe nałogi

odmie-

(a) *S. Aug. lib. 6 de Muſ.* (b) *Sap. 12. v. 10.* (c) *S. Dyon de Div. Nom. c. 4.* (d) *S. Thom. 1. 63. q. 2.*

odmienić, iak trudno iest albo smutnego pocieszyć, albo dzikiego y srogiego ludzkim y łagodnym uczynić.

Ale ia wam więcey mowię: nałog nie tylko iest tak mocny iak natura, lecz daleko mocnieyszy y dzielnieyszy od natury, gdyż on samęż naturę złamać y pod moc swoię podbić może. I tak widziemy nie raz, że ciała nayflabsze przyuczaią się za czasem do nayw iększey pracy; że ludzie nayboiaźliwśi w prawuią się pomału w pogardę naywiększych niebespieczeństw; że nawet trafiaią się y tacy, ktorzy przyzwyczaiwszy się do trucizny. czynią sobie naostatek z niey pokarm codzienny. A rzecz ta Słuchacze zawstydzić powinna bespieczną zuchwałość owych, ktorzy to y o swoiey cnocie, y o swoiey śile wiele rozumieią. Zdaie się im że choć by w nayniebespiecznieyszych okkazyach byli, przecięż się w nich do złego przywieść niedadzą; że choć by też kiedy w nich przez ułomność ludzką upadli, przecięż gotową zawsze do rychłego powstania, w swoim oświeconym rozumie, w swoiey wypolerowaney woli, w swoich wydoskonalonych talentach, pomoc y podporę znaydą. Ale ah! iakże to nie wiele czasu występkowi potrzeba, aby

nay-

naydoskonalszą nawet Osobę z gruntu zepsuł y przewrocił, gdy się ta choć raz na odstąpienie swoiey cnoty odważy; aby odiął iey y odebrał te słabe pomocy y pożytki, ktore ona z należytego talentow swoich wypolerowania odniosła. My sami, czyliż nie wymienilibyśmy takich, ktorych po sześciu Miesiącach życia nie co zdrożnieyszego prawie iuż poznać nie możemy, y ktorzy podobno sami siebie nie poznaią; że raz osunąwszy się z gory, co raz bardziey na doł, w przepaść roz spusty lecą. Ja sobie takowych, iako owego na łonie Dalili zasypiaiącego Samsona uważam. (e) Zaufał on nazbyt swoiey przyrodzoney sile, y przeto się nieprzyiaciołom swoim w więzy krępować pozwolił, rozumieiąc, że ie znowu tak łatwo, iak przed tym potarga. A na to się bynaymniey nieszczęśliwy nie oglądał, że ta cała iego siła, tylko na włosach, to iest na rzeczy na świecie nayslabszey zależała, ktore mu niewierność łatwo odciąć mogła, y w rzeczy samey na zgubę iego odcięła. Otoż y ci, zaufawszy aż nazbyt swoiey mocy y odwadze, znowu w więzy grzechowe idą, rozumieiąc,

że

(e) Jud. 16.

że się z nich za każdym razem, tak łatwo iak przed tym, wydobydź potrafią. A na to bynaymniey nieszczęśliwi nie patrzą, że ta cała ich moc y ochota, tylko na oświeconym rozumie, y dobrey do czego woli: to iest na rzeczy bardzo odmienney y nieftateczney zależy, ktorą im powstaiący z takowego grzechow powtarzania nałog, łatwo odebrać może, y w rzeczy samey, z wielkim ich nieszczęściem, co raz bardziey odbiera.

A ponieważ nałog tak mocny y dzielny iest, że nawet samęż naturę przełamać może; coż więc Słuchacze będzie, gdy się w kim razem y nałog y natura złączy, gdy oboie razem większey od siebie wzaiemnie siły nabędą; gdy się oraz przyuczycie y przyzwyczaicie do czynienia tego, do czego was własna y przyrodzona namiętność wasza wiedzie? Kochacie się naturalnie w wygodzie ciała, y macie iakiś przyrodzony wstręt od umartwienia, nawet w czasie wyznaczonym do postu. Gdybyście do tey przyrodzoney skłonności, przydali ieszcze ow ladaiaki łamania postow nałog; izaliż by mogło się po was obiecywać, że się w Dni od Kościoła Bożego przykazane, kiedyż tedyż do umartwienia y postu skłonicie?

nicie? Ah! kiedy się dogadza namiętności, mowi Augustyn Swięty, rodzi się z tąd nałog; a kiedy się nie daie odporu nałogowi, rodzi się z tąd iakaś nieuchronna potrzeba. *Dum servitur libidini, facta est consvetudo: & dum consvetudini non resistitur, facta est necessitas.* (f) Jest piękna, a do naszey materyi dziwnie służąca o Krolowey Assyryiskiey powieść, że ta u Męża swoiego uprosiła, aby iey, y nad Krolestwem swoim, y nad sobą samym, przez ieden tylko dzień panować pozwolił. Gdy to otrzymała, zaraz władzy swoiey zażywać poczęła; a z początku niby rozrywkę czyniąc, kazała, aby iey od Krola Koronę przyniesiono: gdy ią w tym usłuchano, kazała aby mu inne Krolewskie znaki y oręż sam odebrano: gdy się iey y to udało, naostatek do gwałtowności przystępuiąc, kazała aby mu głowę ucięto; y tak ow nieszczęśliwy Krol razem z życiem y Koronę stracił, ktorą się po dwudziestu czterech godzinach swoiego poddaństwa, znowu odebrać spodziewał. Coś się podobnego y w naszey materyi dzieie. Pozwala nie ieden panować nad sobą grzechowi, rozumieiąc że to nie będzie tylko

na

(f) S. Aug. l. 8. Confess. c. 5.

na krotki iaki czas: że się w krotce y rozum y cnota iego do pierwszych praw swoich powrocą. Alić powstaiący z takowego grzechu nałog, iako okrutna Semiramis, z wolna mu rozum, wolą, męstwo, statek, a nakoniec Zbawienie samo wydziera, bo go do tego naostatek przywodzi, że co nayprzod z chęci y upodobania czynić zaczął, to daley prawie poniewolnie y rad nie rad aż do śmierci czyni. Widziemy nie raz, mowi Ambroży Swięty, że drudzy aż do zgrzybiałey starości, w dawnych się swoich nieczystościach nurzaią; y lubo sam włos Sędziwy wstydzić się im tego każe, przecięż się oni, ani miłością sławy, ktorą dla tego tracą, ani boiaźnią śmierci, ktorey co godzina oczekuią, od takowych odwieść sprosności nie mogą. *Sunt qui luxuriam Corporis nec albenti erubuere canitie, & usque ad senectutis ætatem vitam produxêre maculosam.* (g)

Ey! czyliż y między nami nie znayduią się tacy, ktorzy od dawnego już czasu w tey opłakaney nałogu grzechowego niewoli zostaią; ktorzy prawie co dzień na tę niezbytą grzeszenia potrzebę ięczą; ktorzy nawroceniu swoiemu nie ieden już

(g) S. Ambro. in Psal. 1.

czas zamierzyli, a iednak po nim nie ie- dne iuż ſto razy znowu w grzech ſwoy upadli; ktorzy tyle świateł Niebieſkich, tyle natchnień wewnętrznych, tyle chęci do dobrego, tyle obietnic poprawy, mo- gąc ſię niemi kiedy indziey aż na podziw uświęcić, iednak ie teraz dla nałogu, pro- żnemi zawſze y nieſkutecznemi czynią? O iak ia nad wami ubolewam: iak was godnych politowania ſądzę, ktorzy kolwiek tacy ieſteście! Z początku, gdyście ſię wy- dawać zaczęli na lubieżność, na grę, na obmowę, na gniew mściwy y nieubłaga- ny: lubieżność zdawała ſię wam wy- ſtępkiem wiekowi waſzemu przyzwoitym, gra zabawą bardzo uczciwą y przyſtoyną, obmowa rozmową w towarzyſtwie ludzkim wielce potrzebną, a gniew, do ktorego ſię co dzień tyle okkazyi trafia, namiętno- ścią wielce ſprawiedliwą y rozumną. Lecz teraz daleko iuż inaczey o tym wſzyſtkim ſądzicie. Rozum waſz przez ſam wiek uſtalony, y ſumienie tyle razy z Nieba obiaśnione, iuż wam wyſtępki te iako ſzpe- tne, nieſławne, nieſprawiedliwe, y wſzel- kiego obrzydzenia godne pokazuie: iuż ie ſami za takie uznaiecie, a iednak ſię na nie prawie co dzień odważacie. *Vides quam male facias, quam deteſtabiliter,*

quam

quam infeliciter; & tamen facis. (b) Wiecie dobrze, że upiiać śię aż do utraty rozumu, iest to namiętność bydlęca, ktorey śię każdy uczciwy człowiek wstydzić powinien, ktorey y wy śię sami wstydzicie, gdy wytrzyźwiwszy śię, do rozumu przyidziecie: z tym wszystkim raz wraz śię upiiacie, skoro śię tylko iaka do tego sposobność nawinie. Jesteście przekonani, że bawiąc śię ustawicznie grą nie pomiarkowaną, na niey nie tylko pieniądze swoie, ale też czas swoy, y Duszę swoię tracicie: ganiliście nie raz tę sami w sobie ułomność, zarzekaliście śię tyle razy gry, obiecywaliście tyle razy prawie pod przyśięgą, że iuż więcey kart y w rękę nie weźmiecie: a iednak ledwie nie każdego dnia y każdey nocy nad kartami śiedzicie. Przyśięgacie śię y przeklinacie ustawicznie, ledwie nie za każdym słowem, ledwie nie w każdey rozmowie y powieści; y ta sama w występku tak obrzydłym ustawiczność mocno was pomieszanemi y niespokoynemi czyni: Spowiadaliście śię tego dziśiay, płakaliście na to gorżko, obiecywaliście konieczną w tym poprawę. Z tym wszystkim można śmiele powiedzieć,

(b) *S. Augu. l. 8. Confes.*

że wy ieszcze y dziś przysięgać się y przeklinać będziecie, że ieszcze nie sto razy tegoż się samego Spowiadać będziecie; może zawsze ze łzami, ale ledwie nie zawsze bez poprawy. *Fecisti heri, facturus es hodie.* (i) Tak to iest niezbyta do złego potrzeba, ktorą nałog grzechowy przynosi.

Lecz nie tu ieszcze złośliwości iego koniec. Potrzeby natury nie pociągaią nas pospolicie do zażywania rzeczy, tylko poki te są zmysłom naszym przyiemne. Wielka iest potrzeba, abyśmy się tego lub owego czasu pokarmem iakim zasilali; ieżeli iednak w pokarmie tym żadnego smaku nie znayduiemy, dopieroż ieżeli w nim obrzydliwość iaką czuiemy, nawet się do skosztowania onegoż, żadney namowie przywieść nie damy. Inaczey daleko dzieie się z nami gdy w nałogu grzechowym zostaiemy; przywodzi on nas y przynagla do grzechu nawet w ten czas, kiedy iuż żadnego w nim ukontentowania nie znayduiemy, owszem kiedy iuż samę tylko w nim boleść, gorycz, obrzydliwość czuiemy. I dla tego to Swięty Chryzostom przyrownywa go do owego starego Tyranna,

ktory

(i) *S. Augu. Ibid.*

ktory nie tylko niesprawiedliwie, ale też y okrutnie nad swoiemi panuie; ktory nie tylko wielkie na nich podatki wkłada, ale też ie sposobem zbyt przykrym y niemiłosiernym od nich wybiera; ktory nie tylko im służyć sobie każe, ale też ich do usług dla siebie wcale okropnych y niewstydliwych przymusza. Wy tedy, ktorzy w nałogu grzechowym zostaiecie, będziecie przynagleni przezeń do powtarzania grzechu, nie tylko w ten czas, kiedy ieszcze grzech ow wam się podobać będzie, ale y w ten czas kiedy już wszystkie względem was swoie powaby straci. Przyidzie podobno czas, w ktorym złe będzie się wam zdawało naygorszym, będziecie się nim brzydzić, będziecie w nim nawet gorzkość y boleść znaydować; a iednak będziecie się na nie, tak, iak kiedy się wam podobało, często y rozmyślnie odważać. Niewiem iak się to przytrafia: to iednak wiem, że się bardzo często przytrafia; że przywiązanie ktore mamy do grzechu, gdy nam ten przynosi roskosz, ciągnie nas nawet y w ten czas do niego, gdy już ten samę tylko nam przynosi gorycz. Zdaie mi się, że to iest skutek mściwey nad nami sprawiedliwości Boskiey, ktora nas na ukaranie nasze zaślepia, y dozwala abyśmy

to

to przez długi czas czynili z przykrością y przeciw woli naszey, cosmy przez długi czas czynili z ukontentowaniem, y przeciw woli Boskiey. A jeżeli to co mowię trudne się wam do wierzenia zdaie, tedy ja was przez samego Pana BOGA proszę y zaklinam, abyście się w tym na swoy własny rozsądek nie spuszczali, ale wierzyli tym, ktorych własny na sobie samych przykład tey prawdy nauczył. A wszakże nie możecie odrzucić Swiętego Augustyna świadectwa; słuchaycież co on o tym pisze, czego sam na sobie doświadczył. Był on jeszcze młody, kiedy mu BOG niebespieczeństwa rozpustnego życia odkrywać, y do cnoty go wzbudzać zaczął; y podobno żaden jeszcze po nim na świecie grzesznik nie postał, żeby tyle co on, w stanie grzechu, łask Boskich odebrał. Z tym wszystkim łaski te wszystkie były w nim przez wiele lat niepożyteczne: bronił się przez długi czas przeciwko nim, przeciwko łzom y namowow Matki swoiey, przeciwko gorliwości y wymowie Swiętego Ambrożego; a nawet bronił się przeciwko sobie samemu y swoiemu rozumowi. Uwiadomiony o wszystkim, przekonany prawdą, pełny podziwienia nad życiem cnotliwych Osob, y miłości ku sameyże cno-
cie,

nie, a iednak wpadał ieszcze w lubieżności, ktoremi się tak bardzo brzydził, y nurzał się w grzechach, w ktorych żadney już rozkoszy nie znaydował; owszem w ktorych samey tylko boleści y gorzkości doświadczał. Oto wyraźne iego o tym słowa: *Dum irruebam in voluptates, irruebam in dolores.* (k) To się iemu przytrafiło; to się y wam pewnie przytrafi, ieżeli się czym prędzey z złego nałogu nie wyrwiecie.

I zaiste Słuchacze, iakby to mogło bydź nie trudno powstać człowiekowi z złego nałogu, zastarzałego przez wiele lat; kiedy Chrystus Pan swoim w Ewangelii postępkiem pokazał, że mu trudno będzie powstać z niego, nawet po kilku dniach. Wiemy z Ewangelii, (l) że wskrzeszaiąc zmarłego od kilku dni Łazarza, rozrzewnił się w Duchu, wzruszył sam siebie, płakał widomie, wołał głosem wielkim, y przez wszystkie znaki znać dawał, że sprawa ta osobliwszey mocy, osobliwszego natężenia wyciągała. Wszyscy Oycowie Swięci y wszyscy Pisma Swiętego Tłumacze zgodnie na to przystaią: iż tu Łazarz snem śmiertelnym uśpiony, człowieka w grze-

chach

(k) S. Augu. ibidem. (l) Joan. 11.

chach swoich zasypiaiącego wyrażały; a Chrystus Pan przez te wszystkie powierzchowne znaki, wielką w nim do powstania z grzechowego nałogu trudność pokazywał. *Difficultatem quandam ostendit ibi; infremuit Spiritu, ostendit multo clamore objurgationis opus esse ad eos, qui consvetudine duruerunt.* (m) Ta była Chrystusa Pana na ów czas dla nas nauka; y Kościoł Swięty co rocznie nam tę o wskrzeszonym Łazarzu Ewangelią czytaiąc, co rocznie nam też Chrystusa Pana Naukę przypomina. My iednak mały bardzo z niey pożytek bierzemy; bo trwaiąc w grzechach, pospolicie układy swoiey poprawy, y swoiego nawrocenia się, dopiero na przyszły a ten bardzo nie rychły czas czyniemy. A na to się bynaymniey nie oglądamy: że się przez to nałog nasz co raz bardziey utwierdza, że co nam iest rzeczą trudną dzisiay, to nam będzie rzeczą daleko trudnieyszą potym, że złe to, do ktoregośmy nawykli, więcey będzie na ów czas na nas mogło, a niżeli dobro owe, do ktorego żadney ieszcze wprawy nie mamy.

Tak iest, tak iest Słuchacze: ieżeli przy-

uczy-

(m) *S. Augu. in Evan. de Lazaro resuscitato.*

uczycie się teraz do próżności, gry, rozkoszy, gniewu, niewstrzemięźliwości, pychy, y innych tym podobnych namiętności; nie spodziewaycie się, abyście im potym, prętki y łatwy odpor dali. Teraz gdy dopiero w was wzrastać poczynaią, nie możecie się odważyć, abyście się im oparli, a iak możecie sobie obiecywać, że ie potym zwyciężycie, gdy się iuż przez wiele lat rozwiozłego życia, dobrze w was ugruntuią? Teraz choć was BOG pobudza, choć łaską swoią przynagla, nie macie tyle serca abyście mu w tym posłuszni byli: a iak możecie rozumieć, że się po dziesięciu albo dwudziestu latach waszey słabości, y waszego upadku, na głos iego skłonicie? Ja zaś przeciwnie mniemam, y co o tym sądzę, zasadza się na słowie Bożym: że ieżeli się teraz przyzwyczaicie do czynienia złego, prędzey Murzyn skórę swoię odmieni, a niżeli wy dobrze czynić zaczniecie. *Si potest Æthiops mutare pellem suam, & Pardus varietates suas, & vos poteritis bene facere, cum didiceritis male.* (o) Obiecuiecie sobie starość wcale rożną, od tey młodości prożney y występney; a ia wam śmiem przepowiadać,

(o) *Jere.* 13.

dać, że podeszły wiek y dawne wam wy-stępki pomnoży, y ieszcze was do nowych uniesie. Teraz wydaiecie się na roskosz ktora wszędzie za wami goni; na ow czas będzie iuż przed wami uciekać, a wy za nią gonić będziecie. Teraz uroda was psu-ie, y do złego przywodzi: na ow czas gdy iuż żadney urody nie będzie, ktoraby z wami przestawać chciała, wy prawie iuż trupy same ściskać y obłapiać będziecie. Teraz grzeszycie dla interesu, y żebyście się ludziom podobali; przyidzie czas, kiedy iuż ludzie sami wasze postępki potępiać będą, a wy iednak grzeszyć nie przesta-niecie. Teraz poddaiecie się pierwszemu, ktory was do gry, lub picia pobudza: na ów czas wy pierwsi innych do tego kusić będziecie: wy się pierwsi pogorszeniem młodych, y przywodźcami do złego staniecie. Naostatek gdybym wam powiedział, że wy nawet na śmiertelney pościeli, ob-mawiać, przeklinać, miłością się uwodzić, o zemście y o prożności myślić będziecie: nicbym wam nie powiedział, coby się iuż tylu innym, wam we wszystkim podobnym, y takąż się iak wy nadzieią uwodzącym nie przytrafiło. Nie obawiam się tedy wy-raźnie wam powiedzić: że ieżeli zaraz tych złych nałogow nie poskromicie, w kto-
rych

rych po dziś dzień żyiecie, wy naostatek w nich z wielkim niebespieczeństwem swoim umrzecie. To iest, że się ieszcze z nich, y przy ostatniey Spowiedzi, ktorą w ostatniey chorobie uczynicie, obwiniać będziecie; że w tenże sam grzech, w ktorym tak długo trwacie, ieszcze dwoma albo trzema dniami przed swoią ostatnią chorobą wpadniecie; że pierwey umrzecie, a niżeli wam owo wasze, nie wracanią się do niego, tak długo oczekiwane przedsięwzięcie, wykonać, y do swoiego skutku przyprowadzić przyidzie. O rzeczy straszna y sprawiedliwey boiaźni pełna! umierać w złym nałogu! Umierać pierwey niżeli poprawa życia nastąpi! umierać prożnym, łakomym, pysznym, niewstrzemięźliwym, cielesnym, y do zemsty porywczym: choć by też to po uczynioney już Spowiedzi, po przyiętych Sakramentach Kościelnych było! O BOZE! nie dopuszczayże ażebym ia takową śmiercią umierać miał! Co wy o niey rozumiecie, niewiem; co się mnie tycze, sądzę, iż śmierć takowa, co do losu przyszłego, iest bardzo wątpliwa y podeyrzana. Niewiem, ieżeli człowiek ow w złym nałogu umieraiący wzbudził w sobie żal szczery, y przedsięwzięcie nie grzeszenia więcey, nad dawne

swoie

swoie poprawy obietnice, daleko mocniey-sze. Niewiem ieżeli po odebranym rozgrzeszeniu nie zarzucił mu ieszcze Czart dawnych obrazkow iego, do ktorych był tak bardzo przylgnął. Niewiem ieżeli takowym pokusom dał mężny odpor chory, ktorego niemiał zwyczaiu dawać im zdrowy. To wiem, że wielu tym sposobem zginęło, nawet po przyięciu iuż ostatniego Oleiem Swiętym pomazania.

Ah! uprzedźmy to tak wielkie złe Słuchacze, y nie czyńmy sobie przez nię tak wątpliwey y podeyrzaney śmierci. Oderwieymy co prędzey od złego nałogu serce; bo ieżeli tego zaraz nie uczyniemy, pewnie w nim aż do samey śmierci potrwamy, a tym samym, śmierć sobie bardzo wątpliwą y podeyrzaną sprawiemy. Lecz ieżeli nałogi te iuż są w nas wkorzenione, y przez wiele lat zastarzałe; iest że to w mocy naszey, abyśmy się z nich otrząsnąć y wydobydź mogli? Jest Słuchacze: trudneć to iest w prawdzie, y bardzo trudne, aleć iednak nie iest zgoła niepodobne: y to ia wam iuż w tey drugiey Kazania Części pokażę.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Jakaż kolwiek Słuchacze trudność jest, ktorą nałog grzechowy do powstania z siebie czyni, przecięż ta nigdy tak wielka nie będzie, żeby iey człowiek złamać y przezwyciężyć nie mogł, gdy szczerze zechce. Swięty Bernard pisząc o niey powiada, że to iest trudność, ktorą sama sobie wola czyni, trudność dobrowolna, ktora człowieka przycisska, ale ktora go od złego nie wymawia; ktora mu gwałt czyni, ale ktory on z chęcią podeymuie: ktora go przynagla, ale dla tego, że on wszelką przeciwną wolą odrzuca; zgoła trudność, ktorey on umyślnie szuka, y w ktorey się niezmiernie kocha. *Non ergo parum firmiter vis, quod & necessario vis; multum vis, quod nolle nequeas, nec multum obluctaris: porro ubi voluntas, & libertas.* (o) Zaiste mowi on człowiecze w nałogu grzechowym zostaiący, musisz ty bardzo złego chcieć, ponieważ się go koniecznie napierasz; ponieważ nie tylko mu się nie sprzeciwiasz, ale ieszcze z taką go usilnością pra-

(o) *S. Bern. ser. 81. in Cant.*

prągniefz, iak gdybyś fię bez niego obeyść nie mogł. Już gdzie iest wola, ktora nie tylko złego nie odrzuca, ale ieszcze go umyślnie fzuka, y koniecznie fię napiera, tam fię też wolność zupełna y do grzechu wyftarczaiąca znayduie. To ieft, że wam myśl Swiętego Bernarda iaśniey wytłumaczę: Choć byśmy niewziem iak w nałog grzechowy uplątani byli, pewna rzecz, że grzeszemy, gdy go fłuchamy, y do tego fię do czego nas wiedzie, wolą fwoią fkłaniamy. Otoż pewna rzecz, że w fłuchaniu go, y w fkłanianiu fię do tego do czego nas wiedzie, zupełnie wolni iefteśmy; bo każdy grzech ieft fprawą wolną; y iuż by grzechem nie był, gdyby też fprawą wolną nie był. A ponieważ w fłuchaniu złego nałogu, y w fkłanianiu fię do tego do czego on nas wiedzie, zupełnie wolni iefteśmy: toć go tak fłuchamy, że go tegoż famego czafu możemy nie fłuchać, tak fię do tego do czego nas wiedzie fkłaniamy, że tegoż famego czafu możemy fię nie fkłaniać; bo czynić co wolnie, ieft w rzeczy famey, tak co czynić, że fię tegoż famego czafu mogło toż famo nie czynić. A ieżeli tak złego nałogu fłuchamy, że go tegoż famego czasu możemy nie fłuchać, y tak fię do tego do

czego

czego nas wiedzie fkłaniamy, że fię tegoż famego czafu możemy nie fkłaniać, toć go za każdym razem możemy nie fłuchać, za każdym razem możemy fię do tego do czego nas wiedzie nie tkłaniać. A z tąd idzie, że możemy zawfze z niego wynieść, y od fiebie go pozbydź; bo nie fłuchać złego nałogu, y niefkłaniać fię do tego do czego on wiedzie, ieft go w rzeczy famey w fobie znifzczyć, y od niego fię fkutecznie uwolnić. Z kąd w nas nałog do grzechu iakowego powftaie? a wfzakże z tąd, że grzech ow y często y rozmyślnie powtarzamy: więc kiedy go powtarzać przeftaiemy, kiedy fię umyślnie od niego wftrzymuiemy, z takowego w nim nałogu wychodziemy; y od niego fię fkutecznie uwalniamy. A ponieważ za każdym razem możemy go nie powtarzać, możemy fię od niego wftrzymać; więc możemy zawfze z fwoiego do grzechu nałogu wyniść, możemy zawfze od niego fię fkutecznie uwolnić.

Możemy oprocz tego ćwiczyć fię tyle razy, ile nam fię podoba, w aktach przeciwnych tym, ktore nam do powzięcia złego nałogu fłużyły. Możemy pościć, na naprawę tey niewftrzemięźliwości, ktorąśmy w iedzeniu lub piciu popełnili; pracować,

eować, na przywrocenie tego, co nam prożnowanie zepsuło. Szukać sposobności do sądzenia o wszystkim dobrze, na zadosyć uczynienie temu, w czym nasza do obmowy skłonność przewiniła. To zaś czyniąc, uczyniemy sobie nałog przeciwny temu, ktoryśmy do złego powzięli; nałog, ktory by nam dobre tak łatwym y przyiemnym uczynił, iak niegdyś złe łatwym nam y przyiemnym było. Wiem ia, że się to za iednym zaraz razem nie stanie: ale też y to wiem, że my takowym sposobem, unikamy okkazyi, dla ktorych pospolicie upadamy: przysposabiamy się na te, ktorych uniknąć nie możemy; staiemy się ostrożnieyśi; mamy pilny wzgląd na swoie sprawy: uzbraiamy się w dobre przedsięwzięcie; zwyciężamy się w przypadkach ktoreśmy przewidzieli; bierzemy przed się ucieczkę, żebyśmy zwyczaynych do upadku pokus uniknęli; daiemy nakoniec czas łasce, aby się ta w nas utwierdzić, y z swoią się dzielnością rozpostrzeć mogła. Łaska ta wzbudza w nas wolą szczerą nie grzeszenia więcey: a ta szczera wola z łaską złączona, czyni nas przeciwko pokusom tak silnemi y mocnemi, że iuż więcey o pożądanym zwycięstwie nie wątpiemy. Ze tedy tey

szczerey

szczerey woli nie mamy; dla tego też się tak łatwo, y tak często, złemu nałogowi przekonać y zwyciężyć daiemy.

Takcić zaiste Słuchacze: Wola szczera, iest prawie wszystko mogąca; zdaie się że iey na niczym iuż nie zbywa, gdy szczerze co do pożądanego końca przywieść usiłuie. Czego to nie czynią ludzie, gdy szczerze chcą? Miękczą żelazo, rostapiaią kruszce, wyrabiaią z marmuru Osoby, tak kształtne y sztuczne, iak gdyby marmur miętki przez się był, y bynaymniey się ręce wyrabiaiącey nie opierał. Widziemy codziennie, mowi Augustyn Swięty, że ci ktorzy złe nałogi porzucili, ieszcze lepiey żyią od tych, ktorzy się o ich poprawę starali, albo ktorzy za ich pogorszeniem y nierządmi poyść nie chcieli. Magdalena ieszcze lepiey z swoiego rozwiozłego życia powstała, a niżeli Brat iey Łazarz z swoiego grobu, w ktorym iuż przez dni kilka, na poł przegniły leżał. Otoż, mowi Augustyn Swięty. Widziemy takich wielu, znamy takich wielu, ktorzy tey Swiętey grzesznicy w należytey poprawie swoiego życia doskonale naśladowali. *Vidimus multos, novimus multos.* Mogł był siebie też samego naprzykład podać, a przykład ten był by tak na potwierdzenie

tey nauki, iako też na zawstydzenie naszey rozwiozłości zupełnie dostateczny. Bo na koniec zmiękczył on tę wolą swoią żelazną, iako ią sam nazywa: *ligatus eram, non ferro alieno, sed mea ferrea voluntate* (p) a zmiękczył tak, że się zupełnie y na podziw łasce Pana BOGA powolnym stał. Podniosł się, nie tylko do opłakiwania dawnych grzechow swoich, ale też do niegrzeszenia iuż nigdy więcey, nawet letko z rozmysłem: podniosł się zaś, nie zwolna w tym postępuiąc, y dopiero po nierychłey w to wprawie, ale za iednym zaraz razem, y w iednym prawie momencie: bo skoro tylko wszelką porzucić roskosz postanowił, ta na tych miast od niego tak wygnana została, że się iuż więcey do niey nigdy nie powrocił. Był on nie iednym spętany łańcuchem; rospusta, wyniosłość, pycha, łakomstwo y inne tym podobne zdrożności, były to mocne więzy, ktore skłonną do dobrego wolą iego krępowały, y wolnego mu do cnoty przeyścia broniły. Aleć go dzień ieden z tych wszystkich więzow uwolnił, iże zaraz do wysokiey doskonałości przyszedł; y na to się zdobył, czego się nigdy dokazać nie spo-

(p) *S. Aug. lib. 8. Confes. c. 5.*

ſpodziewał. Uczynił ſlub wieczney czyſtości, ten ktory ſię nie mogł wyłamać z potrzeby Małżeńſtwa. Zabronił ſobie nayniewinnieyſzych uciech, ten, ktory dnia iednego wytrzymać nie mogł bez ſprośney roſkoſzy. Naynieſtatecznieyſzy ze wſzyſtkich, przyiął Urząd Kapłana, y naywykwintnieyſzy w ſtroiach y w ſtołach, podniosł w Afryce chorągiew dobrowolnego ubóſtwa. Sława u wſzyſtkich dobra była to iedna z naywiękſzych iego namiętności: otoż y z tey zupełną Panu Bogu offiarę uczynił. Wyznał ſwoie przed całym światem grzechy: y żeby ie przyſzłym nawet wiekom do wiadomości podał, całą wyznania tego Kſiążkę napiſał. Patrzmyż więc, na co ſię to wola ludzka zdobydź może, gdy ſzczerze chce, gdy łaſką Boſką wſparta, do zamierzonego ſobie końca dąży. Nic ona w przykazaniach Boſkich, nic w Radach Ewangelicznych, dla ſiebie niepodobnego nie widzi; na żadne też przeſzkody y trudności nie dba, gdy przykazania y Rady te ſzczerze wykonać chce. Dziś chce, dziś poſtanawia, y dziś zaraz, to co poſtanowiła, wykonywać zaczyna. My zaś tylko ſię ociągamy, tylko ſwoie do dobrego chęci na inſzy czas odkładamy, bo ſzczerey do tego chęci y woli nie mamy.

Ey czemuż śię nam podoba zwodzić śiebie samych, y pokrywać swoię nie szczerą chęć, prożnym słabości y nie mocy pozorem! Mowiemy my za zwyczay, gdy nas w jakowy zły nałog upłątanych na Swiętey oto Spowiedzi ofukną. Chciał bym śię poprawić gdybym mogł; chciał bym tey uciechy, tey gry, tey Osoby odstąpić, gdy bym mogł; będę czynił dla tego, co tylko będę mogł. Moy BOZE! y śmiemyż my to mowić w obecności twoiey, ktory wszystkie serca naszego skrytości przenikasz; y co śię, jak, y dla czego czyni, lub nie czyni, iaśnie widzisz? Ah! poznay, poznay omamienie swoie, ktokolwiek śię z taką mową odzywasz. Mowisz: że będziesz dla tego czynił, co tylko będziesz mogł; a ia ci powiadam, że gdybyś dziesiątą przynaymniey część tego czynił, co możesz, iuż byś był dawno rzecz całą szczęśliwie zakończył. Mowisz: że chciał byś tey uciechy, tey Osoby, tey gry zaniechać gdybyś mogł; a tak żebyś iey zaniechać nie mogł, gdybyś miał w tym świadka? gdyby cię iaka wielkiey wagi sprawa do kąd inąd pociągała? gdybyś pewny był, że cię zaraz cięszka gorączka porwie, skoro tylko do domu owego wniey-dziesz? Podobno by ci y do myśli nie

przy-

przyszło, abyś tam nogą swoją postać miał. Gdyby cię o to Osoba iaka prosiła, ktorą niezmiernie kochasz, a wszakże dla niey byś to uczynił, czego dla BOGA uczynić nie możesz? Gdybyś pewny był, że wstrzymuiąc się: lub od piiaństwa, lub od obmowy, lub od zemsty, lub od przeklęstwa, zaraz Panem sto tysięcy intraty maiącym zostaniesz: czyliż by ci się ktora z tych rzeczy nie podobną widziała? Ale wiesz że ty, co to twoie, chciał bym gdy bym mogł, w takowych okolicznościach znaczy? Oto w rzeczy samey znaczy: chciał bym, gdyby to można razem y BOGU służyć, y ludziom się podobać, a tak sobie tez samemu zadosyć uczynić. Chciał bym, gdyby to można mieć tyle ukontentowania y łatwości, do postow, do Modlitwy, do czytania Książek nabożnych, ile się iey ma, do gry, do kompanii, do uciechy. Chciał bym, gdy by to można przy tey poprawie, stroić się do zbytku, żyć według swoiego upodobania, widzić y słyszyć wszystkie rzeczy, niczym się nie poruszać, y w niczym się nie zwyciężać. Co za nieszczerość, co za obłuda!

Otoż Słuchacze, nieszczerość y obłuda ta tyle razy iest nasza, ile razy w nałog

łog grzechowy uplątani z tym się oświadczamy: że chcielibyśmy się poprawić, chcielibyśmy tey uciechy, tey Osoby, tey gry zaniechać, gdybyśmy mogli. Czyliż y w godzinę śmierci, gdy nam Sędzia BOG nasze na oczy niedbalstwo wyrzucać będzie, będziemy przed nim toż samo na swoię wymowkę przywodzić śmieli? Ale odpowi nam na ow czas: coż to mowicie: gdybyście byli mogli? a co żeście to w pomiennym przykładaniu się do cnoty niepodobnego znaleźli? Nie maszże tylu w Niebie Swiętych, wam y w stanie, y w latach, y w sposobie życia podobnych, ktorzy doskonale to wykonali, na co wy się iak mowicie, zdobydź nie mogli? Ow człowiek w tysiącznych zbrodniach pogrążony, z nich się szczęśliwie wydobył, y do wielkiey swiątobliwości przyszedł; owa od siedmiu Biesow opętana Niewiasta odmieniła się w oczach waszych, y do takiey doskonałości przyszła, że się iuż nic w niey ku poprawie nie zostało; a wyście się od iednego występku, do ktoregoście przylgnęli, powściągnąć nie mogli? Jedno Kazanie zmiękczyło to serce kamienne, iedno słowo pobożne skruszyło tę skałę, przeniosło tę gorę; a wy po tylu Naukach, po tylu obiaśnieniach, po tylu łaskach, staliście

zawsze

zawsze iak wryci, zatwardziali, nie ikruszeni, nie wzruszeni; y śmiecie mi się teraz wymawiać, że chcieliście się nawrocić, aleście nie mogli? Otoż y ia, chciałem was zbawić, y wiecie dobrze com dla tego końca czynił: ale nie mogę; bo Niebo moie, iednego nawet grzechu, dopieroż złego nałogu, ktory iest zbiorem y zrodłem tylu grzechow, żadną miarą do siebie przyiąć nie może. Na taki to nam Słuchacze owo nasze chciałbym, owo-nieszczęsne gdybym mogł, na taki naostatek koniec wychodzi!

Jnaczey daleko mowi człowiek, ktory się poprawić y nawrocić szczerze chce. Oświadcza on się przed Bogiem swoim z Swiętym Pawłem, że iest gotow na wszystko, że chce wykonać wszystko, czego tylko po nim wyciąga BOG. *Domine quid me vis facere?* (q) Oświadcza się z Synami Zebedeuszowemi, że się odważa na wszystkie prześladowania y trudności, że może pić ten Kielich, ktory dla niego gotuie świat, tak iak go samemuż Chrystusowi Panu przygotował. *Possumus.* (r) Raz złączywszy się z Chrystusem, oświadcza się z tymże Pawłem Swiętym, że się

żadne-

(q) *Actor.* 9. (r) *Math.* 24.

żadnemu iuż ſtworzeniu od miłości iego oderwać nie dopuści. *Quis ergo ſeparabit nos á charitate Chriſti* (s) Tak ieſt o Panie, mowi, chcę ſię złączyć z tobą, chcę ſię otrząſnąć z tych nałogow, w ktorych od dawnego iuż czasu zoſtaię; y uczynię to choć by z naywiękſzą przykrością moią, choć by mię to nawet o śmierć ſamę przyprawić miało. Będę doświadczał, czy ia ſię też na to zdobydź nie potrafię, co tylu iuż inych przede mną ſzczęśliwie wykonało; y żeby to rzeczą dla mnie nie podobną bydź miało, poty temu nie uwierzę; poki wſzyſtkich do wykonania tego śrzodkow y ſpoſobow nie zażyię. Wiem że wielkie w tym przeſzkody y potyczki znaydę; ale gotow ieſtem na wſzyſtko: nie chcę mieć względu, ani na Rodzicow, ani na Przyiacioł, ani na Fortunę, ani na ſławę, ani na zdrowie, ani nawet na życie. Mam tego za nieprzyiaciela, kto kolwiek by ſię temu moiemu przedſięwzięciu ſprzeciwiał: y iuż od tąd żadnego na ziemi, ani dobra, ani złego dla ſiebie nie uznaię, tylko ktore mię w ſłużbie twoiey wſpomoc, ktore mię od ſłużby twoiey odwieść może.

Słu-

(s) *Ad Rom.* 8.

Słuchacze zgromadzeni: kto tym spo-sobem swoiey poprawy, y swoiego nawro-cenia chce, szczerze chce; y iuż więcey nie znayduie dla siebie, ani niemocy, ani słabości, ani nawet w rzeczach naytru-dnieyszych trudności. Zbrodnie nayszkara-dnieysze, skłonności naygorsze, nałogi nay-zastarzalsze, świat, Czart, roskosz, wszy-stko zgoła ucieka y niknie przed tak od-ważną Duszą. Miasto przeszkod, ktore iey przekładano, miasto nieprzyiacioł, kto-remi iey grożono, wszędzie dla siebie, pro-stą, wolną, y bespieczną drogę znayduie. Wy się też podobney odwagi, y teyże samey drogi chwyćcie; a ona was ze złych nałogow oswobo-dzonych, prosto do samego Nieba doprowadzi.



NA

NA NIEDZIELĘ STAREGO MIĘSOPUSTU.

KAZANIE I.

O obraniu ſobie pewnego życia Stanu.

Simile eſt Regnum Cœlorum homini Patri familias, qui exiit primo mane conducere operarios in vineam ſuam. Math. 20.

TEn Opatrzny Goſpodarz, ktory w dzieśieyſzey Ewangelii Robotnikow do Winnicy ſwoiey wzywa, wyraża Chryſtuſa Pana, ktory ludzi do rożnych na świecie Stanow, iako do ſwoiey Winnicy powołuie. Obranie Stanu ieſt to Słuchacze rzecz wielkiey wagi; y iako zamykaiąca w ſobie osnowę śrzodkow do Zbawienia ſłużących, koniecżnie do zbawienia potrzebna; nie powinna tedy bydź płocho y dla lada

pobu-

pobudek czyniona, ale z należytą uwagą y z potrzebną ſamegoż Pana *BOGA* porady ſprawowana. Jako tedy do Winnicy goſpodarſkiey nikt na robotę nie idzie, tylko kogo wezwą y naymą: tak też do każdego na świecie Stanu nikt przyſtępować nie powinien, tylko kogo do niego BOG w ſzczegulności powoła. Lecz iakże mało takich na świecie ieſt, ktorzy by o poznanie Boſkiey w tey mierze woli albo ſię ſtarali, albo ſtarać myśleli? a lubo ſą pewne znaki po ktorych ludzie Boſkiey około nich woli doyść mogą; iakże mało takich na świecie ieſt, ktorzy by na te ſię znaki oglądać y do nich ſwoie Stanu obieranie ſtoſować chcieli? Jnni z wrodzoney płochości ſwoiey podobno nigdy nie pomyślą o tym, że to do nich należy: inni chociaż wiedzą o tym dobrze, iednak iak gdyby rzecz ta ſtarſzego tylko wieku potrzebowała, na inſzy ią czas odkładaią: inni boiąc ſię aby więcey po nich BOG nie wyciągał, a niżeli oni dla niego uczynić gotowi ſą, wolą, albo wcale o Boſkiey względem tego woli nie wiedzić, albo tylko ſię takich o nią radzić, ktorzy ſię wcale na niey nie znaią, a zatym ktorzy nie według niey, ale raczey przeciwko niey radzić umieią. Mało ie-

dnak

dnak na tym, abyśmy za Boſkim tylko w tey mierze natchnieniem poſzli: trzeba nad to, y ten tylko ieſt do naprawienia zaſzłey w obieraniu Stanu omyłki ſpoſob, abyśmy powołanie y obranie naſze przez dobre w owym Stanie uczynki ubeſpieczyć chcieli. Ewangelia Swięta wezwanych do Winnicy, robotnikami nazywa; y tym ſamym nam przez to znać daie, że każdy około ubeſpieczenia ſtanu ſwoiego pracować powinien. Słuſzna za tym rzecz abym wam tę wielkiey wagi prawdę na dziſieyſzym Kazaniu wytłumaczył: y o obraniu ſobie Stanu życia, iako o rzeczy do Zbawienia potrzebney, dziś do was podług praw mądrości Chrześciańſkiey pomowił. I żebyście zupełnie poznali co ieſt za cel y porządek mowy moiey; trzy tu wam rzeczy przełożyć y pokazać myślę: nayprzod, co ieſt za obowiązek waſz, abyście ſobie ſtan życia tylko z powołania Boſkiego obierali: powtore co ieſt za śrzodek abyście Boſkiey w tym około was woli doſzli: na oſtatek co ieſt za ſpoſob, abyście zaſzłą w obraniu ſobie ſtanu omyłkę naprawić mogli.

Matko dobrey rady Niepokalanie Poczęta Panno, niech że ku więkſzey Syna Twoiego Chwale rzecz tę zważemy pilnie, aby-

abyśmy w obieraniu Stanu nie błądzili; a ieźliby ſię iakowy błąd trafił, abyśmy go w nieodmiennym iuż Stanie naprawowáć umieli.

CZĘSC I.

TA ieſt Słuchacze Wſzechmocnego BOGA dla wſzyſtkich ludzi dobroć, że nikogo od Zbawienia wiecznego odrzucać niechce, ale wſzyſtkich do Nieba zaprasza, wſzyſtkim ile z ſiebie potrzebne do Zbawienia śrzodki podaie. I z tąd to ieſt, taka na świecie Stanow, Zakonow, y Urzędow rożność: Zołnierſkie, prawne, Dworſkie, wolne, ſłużebnicze, Duchowne, Kupieckie życie: ktore nie tak dla ozdoby tego widomego świata uſtanowił, iako żeby lepiey Zbawieniu naſzemu pomogł, y że każdy z tych Stan do Nieba prowadzi, iawnie pokazał. O czym iako nikt wątpić nie powinien, tak też za rzecz pewną ſądzić to potrzeba, że nie wſzyſtko wſzyſtkim ſłuży, ani wſzyſcy iedną drogą trafią; lecz ieden ſtan ieſt nad drugi ludziom przyzwoitſzy. Jednemu woiować, drugiemu ſię w Zakonie modlić, in-

nemu

nemu prawem się bawić, innemu inny życia sposob prowadzić przynależy, żeby z drogi Zbawienia wiecznego nie zbłądził. Ten oddalony od zabaw świeckich do lądu wieczności szczęśliwey dopłynie; ktory gdyby się w rzeczach światowych zatopił, podobno by ciężką Zbawienia swoiego nawałność odniosł. Ow naprzykrzone domowego gospodarstwa kłopoty z interesem Zbawienia wiecznego pogodzi, ktory gdyby był od wspołeczności z ludzmi oddalony, podobno by tę do cnoty sposobność, w zgubę Duszy swoiey zamienił. Na tym tedy cała rzecz, aby każdy, dla łatwieyszego Zbawienia, tego się stanu życia trzymał, ktory mu BOG opatrzył y naznaczył.

Bo nie rozumieycie Słuchacze, żeby wam wolno y bespieczno było, ktory kolwiek sobie stan według upodobania swoiego obrać. Słowa Chrystusowe są (a) ktorym koniecznie dać wiarę potrzeba, że nikt do niego nie trafi, ieżeli go Ociec Niebieski do siebie nie pociągnie, to iest nie powoła: *Nemo potest venire ad me, nisi Pater qui misit me, traxerit eum.* Zakonneś sobie życie obrał, na Zołnierstwoś się puścił, Kupie-

(a) *Joan.* 6.

Kupieſtwem ſię bawiſz; za czyim że powodem, za czyią poradą? Pewnie cię Rodzice twoi do tego przywiedli; pewnie ſam z ſwoiey woli na toś ſię udał? Nieszczęśliwyś ty, ieżeliś tylko za ſwoim zdaniem, za Rodzicow iedynie wolą poſzedł. Nie pociągniony, nie powołany od BOGA, ale wepchnięty od innych, ale zwiedziony od ſiebie, w tęś ſię drogę zapuścił; do Chryſtuſa ci tedy trafić trudno. Bardzo ſię tedy na ſwoim zdaniu zawodzą, ktorzy mniey o powołanie Boſkie troſkliwi, z tym ſię nie raz odzywaią: że nie maſz w tym nic w iakim kto ſtanie będzie, że rozmaite ſą do iednegoż Zbawienia drogi, że nie maſz żadnego ſtanu, byle by ſię prawom Boſkim nie ſprzeciwiał, ktorego by BOG ſam nie poſtanowił; że w każdym życia ſtanie było takich wielu, ktorzy go niewinnością obyczaiow, y cnot przykładami poświęcili. Bo lubo ia temu nie przeczę, lubo żadnego ſtanu nie ganię, y w każdym ſwoie do doſtąpienia Nieba śrzodki uznaię; iednak nigdy na to nie pozwolę, aby wolno y beſpieczno każdemu było, ten ſobie bez rożności życia ſtan obierać, ktory mu ſię tylko ſpodoba. Darmo ſobie Człowiecze Chrześciańſki obiecuiesz, że w ktorym kolwiek ſtanie będzieſz,
Du-

Duszę swoię Zbawisz; ieżeli cię BOG w szczegulności do iednego iakiego powołał. Darmo się spodziewasz, że szeroką drogą idąc, do Nieba trafisz, ieżeli ci się z rosporządzenia Boskiego, szczupłą y ciasną ścieszką poyść przynależy. Azali BOG nie wie, co lepiey Zbawieniu twoiemu służy? Azali tych dla ciebie śrzodkow nie obmyśla, ktore dla ciebie łatwieysze y bespiecznieysze widzi? Jakże tedy za wolą iego nie poydziesz? albo wzgardziwszy jedną iego, w iednym ci ktorym stanie zgotowaną, ostatniego wytrwania łaską, inszą ieszcze sobie, w inszym ktorym stanie obiecywać będziesz!

Uważaycie to Rodzice niemiłosierni, ktorzy o Dzieciach swoich, tylko według swoiego upodobania rosporządzacie: Młodzianie nie ostrożni, ktorzy przez ślepą miłość w Małżeństwa się Domowi waszemu niesławne wikłacie: Urzędnicy wyniośli, ktorzy się na dostoyności, choć do nich niezdolni wysadzacie: Oblubieńcowie łakomi, ktorzy nie cnoty ale posagu w poślubionych sobie Małżonkach upatruiecie. To nie iest powołanie Boskie, ktore was w swym stanie osadzić powinno; y ieżeli mało na to dbacie, sami sobie do poprawy tak grubego błędu drogę zamykacie. Do

BOGA iako do Naywyżſzego życia, śmierci, y Zbawienia naſzego Pana należy nas wołać; do nas zaś przez Modlitwy, poſty, Kommunie, tudzież przez poradę ludzi Duchownych, woli ſię iego dowiadywać, a poznaną iak nayprędzey do ſkutku przywodzić.

Co tak ieſt Prawda Słuchacze, że kiedy kogo BOG do iakowego ſtanu życia przeznacza, oraz hoynieyſze mu łaſki ſwoiey pomocy naznacza, ktoremi on wſparty ſtanowi ſwoiemu zadoſyć uczynić potrafi. Niemaſz bowiem żadnego życia rodzaiu, ktoryby ſię ſwoiemi prawami nie rządził, ktoryby ſwoich trudności y do Zbawienia przeſzkod nie miał. Tych przeſzkod y niebeſpieczeńſtw ktoż bez poſiłkow łaſki Boſkiey uniknąć potrafi? Albo kto ſobie pewnie te poſiłki obiecywać może, ieżeli za wolą Boſką nie poydzie? Ludzka umomność potyka ſię nie kiedy w drodze, choć ią tam tedy BOG prowadzi, y ſłabość iey wſpiera; a iakże ſię nie potknie, alboli też y nie upadnie, ieżeli bez tey wyżſzey pomocy zoſtanie? Człowiek poddany wſzyſtkim natury ſwoiey ſłabościom, wſzyſtkim woli ſwoiey pożądliwościom, wſzyſtkim ſtanu ſwoiego niebeſpieczeńſtwom, iakże ſię ſam utrzymać y ubeſpieczyć

czyć potrafi? Zaiste wszystko iest niebezpieczeństwem y upadku materyą dla tych, ktorzy w obraniu sobie stanu woli Bożey nie pełnią; wszystko zaś iest pożytkiem y pomocą do Zbawienia dla tych, ktorzy sobie według woli Bożey stan obieraią.

I żebysmy się tey prawdzie na obydwie strony w obyczaiach ludzkich przypatrzyli: wspomnieycie sobie nayprzod, małoż znaliście takich, ktorzy iak sobie surowsze życie obrali, łatwo się bez tych wszystkich piesczot y wygod obeszli, do ktorych przed tym tak bardzo przywiązani byli. Owi ktorzy na wielkie Dziedzictwa zęby sobie ostrzyli, już ci bez wszystkich rzeczy łatwo się obeydą; ktorzy ciału swemu tak bardzo dogadzali, już ci surowemi się postami martwią; ktorzy zacnością urodzenia nad innych się wynośili, już ci podłe w Zakonie posługi sprawuią. Skutek to iest łaski Boskiey, ktora powołanie ich wzmacniaiąc wszystkie im przykrości słodzi. Wspomnieycie powtore, iak wielu widzicie takich, ktorzy z swoiego stanu y szczęścia kontenci nie są; w pośrzod pieniędzy, niedostatek y ubóstwo czuią; w pośrzod wygod smutkiem się y pomięszaniem trapią. Z kąd to pochodzi? Z tąd zaiste, że bez porady Boskiey, a czasem

ſem y przeciw wyraźney iego woli, ten ſobie życia ſtan obrali. Dziwuiemy ſię nie kiedy, że ſię drugim wcale nie powodzi, że im intereſa wſzyſtkie oporem y nie dobrze idą; ieżeli z ludźmi umowy czynią, oſzukani bywaią, ieżeli ſię prawuią, przegrywaią. Takiey niepomyślności coż za przyczyna? Zaiſte że za głoſem Boſkim nie poſzli. Teyże ſamey przyczynie przypiſać potrzeba ow nieprawości potop, zalewaiący Miaſta, zabieraiący pola, Ołtarzom nawet y Kościołom nie przepuſzczaiący, że nie maſz Nabożeńſtwa po Dworach, ſprawiedliwości w ſądach, wſtydu w młodych, zgody w Małżeńſtwie; że ledwie cień tylko ieſt, owey prawdziwey y gorącey Chryſtuſa Wiary; tey mowię przyczynie przypiſać potrzeba, że ſię zbłądziło z drogi, ktorą BOG chciał do ſiebie prowadzić; a zatym nie odebrało ſię oſobliwſzych Pana BOGA łaſk, ktore z nauki Oycow Swiętych do pewnych okoliczności mieyſca, czaſu, Urzędu, y ſtanu życia przywiązane ſą.

Patrzcież Słuchacze, iak to wiele do Zbawienia zależy, ten ſobie ſtan obrać, do ktorego BOG woła; y do ſamey ſię w tey mierze iego woli ſtoſować. I iuż wy o tey prawdzie przekonani, chcecie rozumiem

wiedzić sposob, ktorym byście Boskiey w tym około was woli doyść mogli. A toć iest, co wam już ta druga Kazania Część wytłumaczy.

CZĘSC II.

Lubo teraz z nami nie rozmawia ustnie BOG iak niegdyś z Abrachamem y Moyżeszem, lubo nas do siebie y na służbę swoię nie woła wyraźnie y po imieniu, iak przed tym tylu Swiętych; iednak w pospolitych nawet swoiey względem nas Opatrzności rosporządzeniach takie nam śrzodki podaie, że po nich, czego by od nas wyciągał, łatwo y niewątpliwie poznać y zrozumieć możemy. Takowemi względem obrania sobie stanu, z Nauki Oycow Duchownych śrzodkami są, Modlitwa do BOGA gorąca, porada ludzi z Bogiem złączonych, y nasze też szczegulnieysze do tego chęci; te rzeczy dobrze y rostropnie zażyte, dadzą nam zapewne Boską w tey mierze około nas wolą dosyć iaśnie y niewątpliwie poznać. Wam tedy o obraniu sobie stanu zamyślaiącym, abyście go z wolą Pana BOGA obrali, trzeba naypirzod BOGA się na Modlitwie

poradzić, co on z wami uczynić chce; trzeba powtore przybrać ſobie do porady iakiego doświadczoney cnoty y mądrości Męża; trzeba nakoniec w ſobie też ſamych uważać pewne że tak rzekę woli Bożey naſienia.

Atoli iakże nie uważnie większa część ludzi ten porządek przewraca! Powiedziałem, że ſię naypierwey trzeba o to Pana BOGA poradzić; zaś o iak wielu takich ieſt, ktorzy mniey o to dbaią, żeby poznali y zmiarkowali czego to po nich chce BOG; byle tylko za światem ſzli, y według iego zwyczaiu y maniery życie ſwoie układali. Z tąd niech będą Dzieci wielce maiętnych Rodzicow, iuż ci z tych ſamych doſtatkow ſwoich, ſwoie ſobie do ich oſiągnienia powołanie wnoſzą; ani o tym czy by ich może BOG w inſzym ſtanie mieć chciał, nigdy nie pomyślą; albo ieżeli też ktorzy bogoboynieyśi, poznawſzy do tego nathnienie Boſkie, świat y iego doſtatki opuścić myślą, śmieią ſię z nich drudzy, y iakąś im płochość y lekkomyślność przypiſuią. Powiedziałem że trzeba ſobie do porady przybrać iakiego doświadczoney cnoty y mądrości Męża, aby on Boſką około tego wolą wytłumaczył. Oni zaś gdy iaką w obieraniu ſtanu trudność

maią, coż czynią? do kogo po poradę idą? komu się serca swoiego skrytości zwierzaią? Mamże powiedzić? Miłośnikom świata, zatopionym w rzeczach doczesnych, złym nie kiedy, y dobrze w obyczaiach popsutym. Jch zdania y odpowiedzi iako wyroki iaskie przyimuią, ich woli y chciwości rządzić sobą dozwalaią; a tak slepi za ślepemi przewodnikami idąc, z niemi razem, według wyrazenia Chrystusowego (b) w iamę wpadaią. *Caecus caeco si ducatum praestet, ambo in foveam cadunt.* Nie ktorzy zaś na pozor od pierwszych mędrśi, ale rownie iak oni nieostrożni, obranie sobie stanu zupełnie na wolą Rodzicielską zdaią: rozumieiąc iż zasługę ieszcze z tego mieć będą, ieżeli opuściwszy wszelkie inne poznania woli Boskiey sposoby, tego się chwycą, co dla nich obiorą ci, ktorzy im życie dali. Jak się takowi na swoim zdaniu mylą; choć z tąd poznaymy, że pospolicie Rodzice w obieraniu dla Dzieci swoich stanu, nie tak Duchownego ich pożytku, y swobodnego ukontentowania, iako raczey swoiego Domu, y swoiego Jmienia ozdoby y utwierdzenia upatruią. Powiedziałem na koniec, iż w obieraniu stanu życia, każdy

(b) Math. 15,

każdy w ſobie ſamym uważać powinien nie iakie woli Boſkiey znaki, przez ktore ſię ona wydawać zwykła. Lecz toż ſamo iakże ſobie źle nie ktorzy tłumaczą, gdy nie tak wlanych z natury, iako powziętych z złego nałogu ſwoich ſię ſkłonności radzą. Z tąd tylko ſobie ten życia ſpoſob obieraią, ktory zepſutym ich ſkłonnościom naybardziey dogodzić może. I komuż tu dziwno będzie, ieżeli kto tak niedobrych poradnikow uſłuchawſzy, do takich okoliczności przyidzie, że często na cnocie y ſumieniu ſzkoduiąc, na oſtatek na wieki zginie?

Do kogoż ſię tedy *Słuchacze* w rzeczy tak wielkiey wagi po poradę udamy? A wſzakże do Chryſtuſa, ktory Słowa żywota wiecznego ma, ktory drogą, prawdą, y życiem ieſt. *Ego ſum via, veritas, & vita.* (c) Drogą ieſt mowi Bernard Swięty, za nim tedy idźmy; prawdą ieſt, iemu tedy wierzmy; życiem ieſt do niego tedy wzdychaymy. Obiecał on, że prożby naſzey Ociec iego wyſłucha, ieżeli go o co w Imię iego proſić będziemy. Kiedyż mu tedy przyzwoiciey prożby naſzey wyſłuchać, ieżeli nie w ten czas, kiedy

(c) *Joan.* 14.

dy go o rzecz do Zbawienia potrzebną, iakie iest obranie sobie stanu, prosić będziemy? Ktorzy tedy o obraniu sobie stanu ieszcze się namyślacie, do niego z ufnością idźcie, y o światło go Niebieskie proście. Przyczyńcie sobie na ten koniec Modlitw y Kommunii, przyczyńcie postow y iałmużny, proście drugich o gorące za sobą Modlitwy, strzeżcie się sami cięszkiey Pana BOGA obrazy; a swoię do wykonania Nayświętszey iego woli ochotę oświadczaiąc, mowcie często z Dawidem (d) *vias tuas Domine demonstra mihi, & semitas tuas edoce me.* Oto Panie, ile ze mnie, chcę przyiść do Ciebie; ale ktorą się mam Drogą puścić, wcale nie wiem. Widzę codziennie w każdym stanie życia wielu takich, ktorzy z prostey cnoty y Zbawienia drogi schodzą. Zadnego stanu tak Swiętego nie masz, żeby go kto na zgubę swoię obrocić nie mogł, ieżeli ty go w nim woli twoiey pieczęcią nie utwierdzisz. Obiaśń tedy ciemności moie, y ukaż mi drogę, ktora mię do Ciebie doprowadzić może. Tak się modlcie, tak do BOGA wołaycie: a to ile razy się albo modlicie, albo Spowiadacie, albo Ciałem Pań-

(d) *Psal.* 14.

Pańskim zasilacie, a on wam swoie około was rosporządzenie da zapewne poznać.

Jeżeli iednak po tych wszystkich Modlitwach nie możecie ieszcze dobrże poznać, który by to życia stan wam się obrać należało; drugi macie poznania woli Boskiey sposob, abyście się iakiego doświadczoney cnoty y mądrości Męża poradzili, y za radą iego poszli. Jest bowiem niekiedy ten rządu Boskiego zwyczay, że nam nie przez siebie, ale przez innych, ktorych na to obrał, wolą swoię tłumaczy. Tak on sobie postąpił z Pawłem (e) gdy go za naczynie do opowiadania Jmienia swoiego przed Narodami y Królmi obrać postanowił. Prześladującego Kościoł z konia zrucił, y ostremi słowy ofuknął. *Saule, Saule cur me persequeris:* a gdy on się go o iego Nayświętszą około siebie wolą spytał: *Domine quid me vis facere?* do Ananiasza go odesłał, aby się od niego całego około siebie rosporządzenia Boskiego dowiedział. *Surge, & ingredere civitatem, & ibi dicetur tibi, quid te oporteat facere.* Więc y wy ieszcze o Boskiey około was woli wątpliwi, idźcie poufale do Mężow pobożnych

kto-

(e) *Actorum.* 9.

ktorym fumienia fwoiego powierzacie: oni fą od ktorych fię dowiedzić możecie, czego po każdym z was wyciąga BOG: na to od BOGA wyfadzeni fą, aby wam befpieczną drogę ukazali, y do niey wam poradą fwoią przewodnikami byli. O to fię tylko ftaraycie, abyście im wfzyftkie ferca waszego fkrytości, fzczerze otworzyli, wfzyftkie woli wafzey czy to do złego czy do dobrego fkłonności bez obłudy oznaymili; dane wam nie kiedy światła Niebiefkiego błyśnienia, y wewnętrzne łafki Bofkiey natchnienia rzetelnie im opowiedzieli; a naoftatek z takim do nich umyftem idźcie, abyście wfzyftkie ich odpowiedzi, za naypewnieyfze woli Bofkiey znaki, przyiąć gotowi byli.

Zoftaie nakoniec, aby fię też każdy y fiebie famego o fwoy życia ftan poradził: w czym wam takie przeftrogi daię. Nayprzod trzeba wam uważać pilnie ow fzczegulny układ ferca, owę wewnętrzną chęćkę, ktorą wam natura fama dała, ktora z małych lat tak w fercu wafzym tkwi, że fię was ftatecznie trzyma, y z wraftaiącemi latami nieiako wzrafta. Widziemy bowiem w niektorych, że takowe chęci iako ifkierki iakie, potym fię w wielki płomień zaymuią; y tego do gofpodarfkich

kłopo-

kłopotow, owego do woiennych niebeſpie-czeńſtw, a owego do Kapłańſkich pacierzy y Duchowney ſłużby prowadzą. Małeć to prawda y nie pewne woli Boſkiey znaki ſą: trzeba ſię iednak y na nie obeyrzyć: zwłaſzcza ieżeli nie od kogo innego wmowione, ale ſame przez ſię powſtaiące, nie nowe, ale prawie z nami urodzone, nie przemiiaiące ale ſtateczne będą, y nie do pożądliwości iakiey, ale do chwały Pana BOGA zmierzaią. Potym trzeba ſię wam na ſiły też ciała y przymioty Duſzy obeyrzyć, czy ſtanowi owemu o ktorym myślicie przyzwoite ſą. Słabego bardzo zdrowia y ſił nikczemnych ieſteś, ſnu długiego potrzebuieſz, y pościć długo nie możeſz; a do woiennych ſię albo Zakonnych prac udać myśliſz: nie maſz byſtrego dowcipu, nauka ci w głowę nie lizie, y żebyś w niey kiedy poſtąpił, żadney woli, żadney nadziei nię maſz; a do Kapłańſtwa ſię, do ſtarania o Duſze ludzkie udać myśliſz: złą zaiſte przedſię radę bierzeſz. Gdyby tu cię wzywał BOG, dał by ci zapewne te przymioty, ktorych ſtanu tego Urząd potrzebuie; Nakoniec trzeba też ſię wam y na złe ſerca ſwoiego ſkłonności, czyli to ktore z natury macie, czyli to ktorycheście z złego nałogu nabyli,

pilnie

pilnie obeyrzyć: nie tym umyſłem, abyście ten ſobie życia ſtan obierali, ktory złe owe ſkłonności mnoży; ale abyście do tego ſię ſtanu brali, ktory większe wam do ukrócenia tych to ſkłonności śrzodki podaie. Wieſz do ſiebie, żeś chciwy y łakomy, ten albo ów życia ſpoſob łakomſtwo mnoży, więc ſię go nie chwytay, bo inaczey w wielkie ſię Zbawienia niebeſpieczeńſtwo podaſz. Do nieczyſtości y affektow nierządnych ſkłonny ieſteś, ten y ow życia ſpoſob w roſkoſzy opływa, lubieżnym chęciom podniety dodaie, więc go porzuć, ieżeli ſam ſobie zguby przynieść nie chceſz. BOG w powołaniu ſwoim beſpieczeńſtwa Duſzy twoiey dla ciebie upatruie; do tego cię tedy ſtanu wzywa, ktory pożądliwościom twoim tamę y ukrócenie przynosi.

Ot że ſpoſoby, przez ktore w obieraniu ſobie ſtanu woli y powołania Boſkiego doyść możecie: porada na Modlitwie BOGA, porada ludzi złączonych z Bogiem, y porada ſiebie ſamych, ale ta podług tego iak ſię wam dopiero tłumaczyło. Lecz ia między wami większą daleko połowę takich widzę, ktorzy iużeście ſobie ſtan obrali, y iuż w nieodmiennym drudzy ſtanie zoſtaiecie. Jeżeliście ſię w obraniu

tym

tym do woli Boſkiey nie ſtoſowali, y temi ktorem wymienił w dochodzeniu woli Boſkiey ſpoſobami nie rządzili, ieżeliście drudzy, nawet przeciwko wyraźney Pana BOGA woli, do tego w ktorym zoſtaiecie ſtanu przyſzli; już że o ſobie roſpaczać macie? już że żadnego ſpoſobu nie maſz, abyście ten ſwoy tak wielki błąd naprawili? Jeſt ieſzcze ſpoſob na to Słuchacze, y ten mi wam naoſtatek podać przynależy, aby ta moia o obieraniu ſobie ſtanu nauka, już ze wſzech miar dla was dokładna była.

CZĘSC III.

JAko ci, ktorzy w obieraniu ſtanu dobrze ſobie poſtąpili, ieſzcze wykrzykiwać nie mogą; gdyż ieſzcze ſię im wiele do czynienia zoſtaie, aby w ſtanie owym beſpiecznemi byli; tak też ci ktorzy zle ſobie ſtan obrali, ieſzcze o ſobie roſpaczać nie powinni, gdyż ieſzcze ieſt dla nich ſpoſob, aby tego błędu ſwoiego poprawili. Ktoryż to takowy ſpoſob? tenże ſam, ktory pierwſzym owym Piotr Swięty podaie (f) aby ſię powołanie y obranie ſwo-

(f) 2. Petri. 1.

ſwoie dobremi uczynkami ſwoiemi ubeſpieczyć ſtarali. *Magis ſatagite, ut per bona opera certam veſtram vocationem & electionem faciatis.* To zaś ſamo na czym że w ſzczegulności zależy? Na tych dwoch zaiſte rzeczach: naypirzod aby ſtanu obranego wſzyſtkie obowiązki pełnić; potym aby wiążące ſię z nim trudności cierpliwie znoſić. Ten to ieſt ſpoſob, ktorym y powołany w ſwoim ſię ſtanie ubeſpieczyć, y nie powołany ſwoy w obraniu ſobie ſtanu błąd, (zwłaſzcza ieżeli ſtan już nieodmienny będzie) naprawić może.

Pracować y ſtanu ſwoiego powinności pełnić, ieſt to Słuchacze iako Piſmo Swięte mowi (g) włożone na wſzyſtkich Adama Potomkow iarzmo. *Jugum grave ſuper filios Adæ.* Jnni ręczną ſię robotą bawić, inni zaś myślą tylko y rozumem pracować powinni. Oraczowi lemięſzem ziemię kraiać, uczonemu dni nad Kſiąſzkami trawić, Kupcowi y rzemięśnikowi za ſwoim kramem y warſztatem ſiedzić, Urzędnikowi publiczne poſługi ſprawować, a naoſtatek Królowi o ſwoich y Państwa ſwoiego intereſach obmyślać należy. Takeś rozporządził dla naſzego dobra o Opatrzny

(g) *Eccle.* 40.

trzny BOZE, abyś nam w każdym ſtanie potrzebne do Zbawienia śrzodki zgotował; abyś pokazał, że wſzyſtkich do Króleſtwa ſwoiego wzywaſz, że wſzyſtkim y od wſchodu, y od zachodu, y od północy, y od południa Króleſtwa twoiego bramy otwieraſz. Do nas tylko należy, abyśmy w ktorym kolwiek z tych ſtanow będziemy, iegośmy powinności y obowiązki pełnili. I to to ieſt do czego Paweł Swięty (h) ſwoich Teſſalończykow obowięzywał, proſząc ich y roſkazuiąc im, aby ſwoiey przyzwoitey zabawy pilnowali *Rogamus, ſicut & præcipimus, ut veſtrum negotium agatis.* A ktoreż to zabawy ſą każdemu przyzwoite? te zaiſte do ktorych każdego właſny iego ſtan obowięzuie, gdyż inne do ſtanu nie należące zabawy y prace, raczey ſię cudzemi a nie właſnemi nazwać powinny. Gdy tedy Paweł Swięty chce aby każdy ſwoiey właſney zabawy pilnował, tym ſawym chce, aby każdy ſtanu ſwoiego obowiązkom zadoſyć czynił; a ponieważ do proźby ſwoiey przykazanie też ſwoie łączy, *Rogamus ſicut & præcipimus vobis*, tym ſamym znać daie, że ſumienny do tego obowiązek mamy. Cnota

(h) 1. *Theſſa*, 4.

ta y doſkonałość Chrześciańſka nie ieſt to ſtan iaki ſzczegulny od innych ſtanow odłączony, ale ieſt to doſkonałość po wſzyſtkich ſię ſtanach roſchodząca. Nie możemy my bydź cnotliwemi, tylko w tym zgromadzeniu w tym ſtanie, y na tym ſtopniu, na ktorym ſtoiemy; pierwſza tedy cnota naſza ieſt, żebyśmy to wypełniali y do tego ſię przykładali co do ſtanu naſzego należy. Ale pożądliwość naſza ktora zawſze nam przed oczy ſtawia to, cō ſię nam podoba, a tai przed nami to do czego wſtręt czuiemy, bynaymniey nam nie pozwala, abyśmy ſię na te ſtanu naſzego obowiązki oglądali. W każdym ſtanie mowi Bernard Swięty ieſt nie co pracy, y nie co pociechy; iednak ludzie ſami ſiebie kochaiący, nowym ſpoſobem, iedno od drugiego dzielą, chwytaią ſię tego co ſię im w ſtanie owym podoba, ſerce zaś y myśl ſwoię odwracaią od tego, co im w ſtanie owymże, nie ſmak y utrudzenie przynośi.

I ta to ieſt druga powinność naſza, abyśmy na ubeſpieczenie powołania y obrania ſwoiego takowych między pożytkami y przykrościami ſtanu więcey podziałow nie czynili; aleśmy na wſzyſtkie z nimi związane przykrości ochotni y gotowi byli,

Ten

Ten to jeſt Krzyż naſz, ktory za Chryſtuſem dzwigać powinniſmy, te to ſą gwoździe, te więzy naſze, ktore nas na Krzyżu Chryſtuſowym utrzymywać maią. Wy naprzykład, ktorzy w Małżeńſkim ſtanie zoſtaiecie, choć byście mieli Zonę tak pyſzną y hardą, jak była Michol, tak gniewliwą y popędliwą; jak była Jezabel, tak kłutliwą y nieſpokoyną, jako miał Tobiaſz, tak złorzeczącą y przeklinaiącą jako miał Job; ponieważeście taką ſobie obrali, mięſzkaycież z nią w wielkiey cierpliwości. Podobnież y wy Zony, choć byście mieli Mężow, tak marnuiących jak marnotrawny Syn, tak ſię piiańſtwem bawiących iak Nabal, tak płochych jak Semei, tak ſrogich iak Nembroth: ponieważ albo z roſporządzenia Boſkiego, albo z obrania waſzego tacy ſię wam doſtali, mięſzkaycież z niemi w wielkiey cierpliwości, Trzeba abyście ſobie wzaiemnie wybaczali, abyście wzaiemnie niedoſkonałości ſwoie znoſili, abyście wzaiemnie ſię cierpieli, Chce BOG abyście tak na Zbawienie ſwoie pracowali; y tâ ſtanu waſzego niedola, jeſt ową ciaſną drogą, ktora was do Nieba doprowadzi. Ta cierpliwość waſza, was w ſtanie waſzym udoſkonali, ta wam za naywiękſze nabo-

 żeń,

żeństwa stanie, y będzie dosyć czyniącą za grzechy wasze pokutą. Możeście sobie złe, y nie według woli Bożey stan obrali: do iednego tedy złego, nie dodawayciez drugiego, abyście rospaczać y na umyśle upadać mieli. Gdy się w Duchu pokuty y cierpliwości, stanu swoiego trzymać będziecie, za pomocą łaski Bożey, rzecz tę dobrze zakończycie; ktorąście tak ladaiako zaczęli.

Macie tedy Słuchacze, y ścisły obowiązek, abyście sobie stan życia z powołania Boskiego obierali; y wieloraki sposob, abyście Boskiey w tym około siebie woli dochodzili; y naostatek sposob, ktorym zaszłą, w obieraniu stanu omyłkę naprawić możecie. Gdyby się tak w obieraniu stanu ludzie sprawowali: o co by to prac y kłopotow na świecie ustało! o co by się łask y błogosławieństw Boskich na rozmaite stany zlało! O *Swięty* BOGA moiego Kościele o iak by ci lepiey służono! o publiczne w Krolestwie Urzędy o iak by was chwalebniey sprawowano! o dożywotnie Małżeństwa *Swiętego* związki o iakbyście nigdy do niezgody, kłutni, y wymuszonych rozwodow nie przychodziły! Nie było by tyle nieszczęśliwych w swoim stanie ludzi! Nie było by tyle po po-

rożnio-

rożnionych Familiach kłutni! Nie było by tyle po rozmaitych Urzędach niewierności! Ale ta ieſt ślepota ludzi, że ſobie ſtan życia tylko płocho obieraią. Nie do BOGA po poradę idą, ale ſię nieſprawiedliwych o ſprawiedliwość, nie nabożnych o Nabożeńſtwo, niecnotliwych o cnotę radzą: y dla tego ślepi za ślepemi idąc, w rozmaitych niebeſpieczeńſtw iamę w padaią. Dopieroż ta ieſt nieprawość ludzi, że obowiązkow ſtanu ſwoiego nie pełnią, że tylko miłych w nim rzeczy koſztować chcą, a od wiążących ſię z nim przykrości umykaią: y dla tego ſtan ich ieſt im powodem do grzechu, bogactwa ich ſą im pożytkiem nieſprawiedliwości, Urzędy ich ſą im materyą pychy, życie ich, ieſt im czaſem rozwiozłości, śmierć ich ieſt im zgubą Zbawienia. Więc Naymilśi, żebyście tak złych ſkutkow uniknęli, y zrodła ſię też ſamego z ktorego wypływaią ſtrzeżcie. Stan ſobie życia tylko z woli y powołania Boſkiego obieraycie; a woli y powołania Boſkiego podług tego iak ſię wam przekładało dochodźcie. On ieſt Naywyſzſzym Panem waſzym; do niego tedy należy, do ktorey tylko zechce, y gdzie tylko zechce, was poſługi zażyć. On wie wſzyſtko co wam ieſt potrzeba, y co

was w trudnościach ſtanu waszego wſpomoc może: od niego tedy zawiſło, ktorey tylko ſtan waſz pomocy wyciąga, tey wam ſzczodrze udzielać; iakże tedy za iego wolą nie poydziecie? Ale na tym nie doiyć: *danda opera eſt, ut poſt hac initia, ad incrementa quoque veniatur.* Nie trzeba ſię wam po tym pierwſzym kroku zaſtanawiać; ale w obranym ſtanie, pełniąc powinności iego, y znoſząc ciężary iego trzeba roſpoczętego dzieła dokończyć. Poſzliście za powołaniem Boſkim; ten ieſt środek, ktorym powołanie ſwoie ubeſpieczycie. Chybiliście powołania Boſkiego; ten ieſt ſpoſob, ktorym popełnioną w obierauiu ſtanu oomyłkę, naprawić możecie.



NA

NA NIEDZIELĘ STAREGO MIĘSOPUSTU.

KAZANIE II.

O pierwszych dwoch obowiązkach ſług względem ſwoich Panow: aby w zleconych Urzędach pilni, y Panów ſwoich ſzanuiący byli.

Hi noviſsimi una hora fecerunt, & pares illos nobis feciſti, qui portavimus pondus diei & æſtus. Math. 20.

Bardzo mi ſię podobali ci naięci w dzisieyſzey Ewangelii ſłudzy z ſwoiey w zleconym ſobie Urzędzie pilności, że iako ſię wyraźnemi słowy oświadczaią, cały dnia y upalenia ciężar z ochotą nieśli. Nie mogę im iednak pochwalić tey w nieuſzanowaniu ſwoiego Goſpodarza zuchwałości, że lubo umowiony od niego groſz

za swoię prácą odebrali, szemrać iednak, y o swoię na niego krzywdę, a to ieszcze w oczy, mruczyć śmieli! Ale czasy nasze Słuchacze tak są powszechnie w dobrych sług upośledzone, że ci nie tylko przyzwoitego swoim Panom poszanowania nie oddaią, ale nawet w zleconych sobie Urzędach y pracach pilnemi nie są. Wszędzie teraz po Dworach y Domach skarg pełno, że o dobrego do usług człowieka nader trudno: wszędzie nasłuchać się owych niedobrych iakiego takiego ze służących pochwał, to hardy, to do niczego, to paniątko, to ladaco, temu nie wiedzić iak dogodzić, na tego nie wiedzić iak się spuścić. Bydź może, że to po części z wymysłow samychże Panow pochodzi, ktorzy dziwnych się po swoich sługach rzeczy domagaią; radzi by z iednego kilku mieli, lubo im ledwie za iednego płacić rączą. Ale też y to pewna, że temu naywięcey samiż sludzy winni są, ktorzy swoim obowiązkom zadosyć nie czynią: radzi by za kilku iedli y płacę brali, a y za iednego robić niechcą. Przeto biorę ia przed się, abym o obowiązkach sług względem swoich *Panow* daley do was pomowił: należy bowiem y ta materya do poprawy obyczaiow ludzkich; a gdy się dobrze u-

miarkuie, y według roſtropności Ewangelicznéy określi, wiele ſię przez nią między ludźmi złego znieſie. Obowiązki te wielkie y rozliczne ſą, przeto na dziſieyſze Kazanie żeby zbyt długie nie było, tylko ſobie dwa biorę, ktore iużem w ſługach w dziſieyſzey Ewangelii opiſanych namienił. Godni oni pochwały, że ſkrętnie y pilnie w Winnicy Pańſkiey robili, ponieważ cały dnia y upalenia ciężar noſili: z tąd tedy pierwſzy dobrych ſług obowiązek wnoſzę, aby w zleconych ſobie Urzędach y pracach pilnemi byli. Godni zaś nagany, że przyzwoitego Goſpodarzowi ſwoiemu poſzanowania nie oddali; ponieważ nieſłuſznie na niego, y w żywe oczy mruczeli: z tąd tedy drugi dobrych ſług obowiązek kładę, aby z należytym dla ſwoich Panow uſzanowaniem byli. Pilność tedy y uſzanowanie, dwa ſumienne wſzyſtkich ſłużących obowiązki, y dwie naſtępuiące Kazania mo̊iego Części.

Powſzechna wſzyſtkich nas Pani, Niepokalanie Poczęta Panno, nie udolney mowie pobłogoſław, a przyczyną ſwoią ſpraw; abyśmy y twoiemi y Syna Twoiego dobremi zawſze ſługami byli.

CZĘSC. I.

CZĘŚC I.

Od obowiązku pilności zaczynam, y o nim mowię, że sumienny iest, y z prawa ściśley koniecznie sprawiedliwości pochodzi. Skoro Pan iakiego do usług swoich sługę przyimie, natych miast iakiś się między niemi kontrakt staie, ieden z owych, ktore Theologowie nie nazwiennemi zowią; a zależy na tym, aby przyzwoita między daniem y czynieniem rowność była. *Do ut facias, facio ut des.* Pan obowięzuie się słudze, że mu zapłatę y pożywienie da, aby on powinnościom swoiego urzędu zadosyć czynił: *do ut facias.* Sługa wzaiemnie obowięzuie się Panu, że mu iak się należy służyć będzie, aby umowioną od niego zapłatę y obiecaną żywność odebrał. *Facio ut des.* Ten kontrakt iest ściśley sprawiedliwości, y iednako obydwie strony wiąże: iako tedy gdy Pan umowioney słudze płacy nie odda, wielką pracom iego krzywdę czyni, bo maiąc ie sobie zaprzedane, należącey się za nie nadgrody nie liczy; tak też gdy sługa szczerze Panu nie służy, wielką zapłacie iego krzywdę

wdę czyni; bo biorąc przyrzeczoną sobie nadgrodę, kupioney za nią pracy nie oddaie. Obydwę ieżeli swoiemu kontraktowi zadosyć nie czynią; niesprawiedliwi są, y ciężko przeciwko Panu BOGU grzeszą. Do tey rzeczy służy co u Gilberta w Księżce o powinnościach sług o iednym żartobliwym człowieku czytam. Ten długi czas bawił się na Dworze iednego z Panow Polskich, y choć do usług nie przyięty, zawsze iednak z iego Dworskiemi do stołu siadał. Raz nad inne czasy weselszy, bespiecznie do Pana poszedł, y o zapłatę mu się za całe Miesięcy sześć upominał. Zdziwiony nad niewczesną prozbą Pan, ty mi się rzekł o zapłatę upominasz? a za co? Coś na Dworze moim robił? Com robił, odpowiedział żartobliwy człowiek; to wszystko, co robią inni, ktorzy od Pana zapłatę biorą: to iest iadłem y piłem u stołu iego; ta ich cała robota, więcey oni tu nic nie czynią: ia tedy rozumiem, że tu tylko za to, aby ieść y pić płacą. O zaiste wiele takich po Dworach sług, ktorzy zapłatę biorą, a nic więcey nie czynią, tylko iedzą y piią. Oni zaprawdę przeciwko sprawiedliwości grzeszą, y słusznie się cięższkiey od Pana BOGA kary obawiać maią.

I iuż

I iuż wy z rąd o ſłudzy łatwo zrozúmieć możecie, za co to wam Duch Swięty tak częſto w głowę w biia, abyście rozkazom Panow ſwoich, nie inaczey, tylko iako roſkazom ſamegoż Chryſtuſa poſłuſzni byli. *Słudzy* mowi przez uſta Swiętego Pawła (a) *poſłuſzni bądźcie Panom wedle ciała z boiaźnią y ze drzeniem w proſtości ſerca waſzego iako Chryſtuſowi.* To napomnienie: *bądźcie poſłuſzni Panom z boiaźnią y ze drzeniem*: zdaie ſię bydź przeciwne owemu Chryſtuſa Pana napomnieniu (b) w ktorym nam bać ſię tych nie każe, co tylko na ciele ſzkodzić mogą. *Nolite timere eos, qui occidunt corpus, animam autem non poſsunt occidere.* Jeżeli ſię nam ani Tyrannow, ani Katow bać nie trzeba, za coż tu Paweł Swięty, Panow, Szlachty, Mieſzczan, Kupcow, Rzemięśnikow, (boć y ci ſwoich ſług maią) bać ſię im przykazuie! A nie tylko chce aby im podług ich rozkazow ſłużyć z boiaźnią, ale też ze drzeniem? *Obedite Dominis carnalibus cum timore & tremore.* Nad to chce w namienionych ſłowach Paweł Swięty, aby ſłudzy nawet w proſtości y ſzczerości ſerca ſwoiego Panom ſwoim

(a) *Ad Ephesi.* 6. (b) *Math.* 10.

im ſłużyli. *In ſimplicitate cordis.* Jakież kolwiek ſerce naſze ieſt. Pan tego nie widzi; y biada była by ſługom, gdyby Panowie ſerce ich widzieli, y o wſzyſtkich złorzeczeniach, niecierpliwościach, y potaiemnych przeklęſtwach wiedzieli. Co ſię powierzchownie ukazuie, na tym Panom doſyć bydź powinno; a iako ſkrytości ſerca widzić oczyma ſwoiemi nie mogą, tak ſię też ſzczerości iego, przez wymyślne im ſpoſoby dochodzić nie należy. Dla czegoż tedy Paweł Swięty uśilnie tego żąda, àby ſłudzy *Pánom* ſwoim z boiaźnią y ze drzeniem, a naoſtatek w proſtości ſerca ſwoiego ſłużyli? *Cum timore & tremore, in ſimplicitate cordis veſtri.* Aleć łatwa na to pytanie z namienioney iuż ode mnie przyczyny odpowiedź. Skoro ſtanął między tobą y Panem twoim kontrakt, ty iuż z obowiązku ſprawiedliwości powinieneś pilnie Panu twoiemu ſłużyć: ieżeli tey ſprawiedliwości ubliżaſz, tym ſamym ciężko BOGA obrażaſz; a obrażaiąc BOGA, tym ſamym obrażaſz tego, ktory może y ciało y Duſzę zabić. A nie ſłuſznaż to boiaźni y drzenia przyczyna? BOG iako ſwoię obrazę przyimuie te wſzyſtkie niedoſtatki y niedoſkonałości, ktore ty w uſłudze Pana twoiego popełniaſz; y gdy Pan

twoy

twoy ziemſki ukarać ich doſtatecznie nie może, BOG ſam z większym dla ciebie nieſzczęściem ogniem ie ukarze; a ieżeli będą w materyi wielkiey, ogniem ie wiecznym ukarze. Przeto ſłudzy posłuszni bądźcie Panom wedle ciała z boiaźnią y ze drzeniem. A ponieważ BOG ten, ktory po uczynionym waszym z Panami ſwoiemi kontrakcie, Panow waszych mieyſce zaſtępuie, y ſerce też waſze widzi; przeto bądźcie im poſłuſzni, nie tylko uczynkiem ſamym, ale też w proſtości y ſzczerości ſwoiego ſerca. Jeżeli w ſwoich uſługach tylko ſię na oko Pańſkie oglądać będziecie; z tego iako mała dla was nadzieia, tak też mała boiaźni przyczyna: ale ſię wam na BOGA oglądać potrzeba, ktory pilney po was dla ſwoich Panow uſługi wyciąga. *Non ad oculum ſervientes, quaſi hominibus placentes, ſed ut ſervi Chriſti, facientes voluntatem Dei ex animo.* (c) Służyć macie ludziom; ale w uſłudze tey, tąście ſię regułą rządzić powinni, że ſłużycie BOGU. *Cum bona voluntate ſervientes ſicut Domino & non hominibus.* (d) Oto iak często powtarza Paweł Swięty że ſłu-

(c) *Ad Ephes.* 6. *ver.* 6. (d) *ad Ephes.* 6. *ver.* 7.

słudzy w Panach swoich samegoż Chrystusa uznawać powinni; gdy tedy im mówi. aby z boiaźnią y ze drżeniem, y w prostości serca Panom swoim służyli; tym samym im Naywyższego Pana, to iest BOGA namienia, ktorego oni tu na ziemi Osobę noszą.

Atoli gdy się sługom usilna w posłuszeństwie pilność zaleca, wam się też Panowie niepomiarkowana w rozkazywaniu władza pochwalić nie może. Jeżeli słudzy powinni w was Osobę samegoż Chrystusa uznawać; wyście też powinni Chrystusową na sobie łagodność, pomiarkowanie, y miłość względem nich wyrażać. Powinniście pamiętać że słudzy waśi są ludzie wam podobni, tak Ochrzczeni iak wy, tak Krwią Chrystusa Odkupieni iak wy, a może BOGU milśi niżeli wy, ieźli są w oczach iego cnotliwśi niżeli wy. Oni są prawda co do stanu słudzy: ale co do natury Bracia waśi, rowni wam wiarą, a może wyżśi od was zasługą. *Sprawiedliwie* się po nich usługi domagacie; tego bowiem wyciąga stan, w ktorym y ich, y was BOG postawił: aleć oni usługą tą nie powinni bydź nazbyt obciążani. *Próżnuiecie* mowił Farao do Zydow (e) *idźcie a robcie.*

(e) *Exodi.* 5.

robcie. I to było okrutne Ludu owego uciemiężenie. O Heliogabalu piszą (f) że aby słudzy iego, y na moment czasu odpoczynku nie mieli, iednemu z nich iedenaście tysięcy much, a drugiemu iedenaście tysięcy paiąków złapać kazał. Ze słudzy pomiernie pracuią, to im nawet do postępku Duchownego wielce pomaga; ale że przez cały dzień żadnego wytchnienia y odpoczynku nie maią, to szczerym okrucieństwem trąci. Kiedy potrzeba ich roboty, w ten czas się im sprawiedliwie mowi: *idzcie robcie*: ale im y momentu iednego poprożnowáć, dopieroż czasu przyzwoitego do powinności Chrześciańskich nie dać, w ten czas zaiste po Tyrańsku się z niemi obchodzi.

Coż kolwiek iednak bądź: słudzy nawet Panom nie dyskretnym y nie pomiarkowanym pilnie służyć powinni: y ieżeli tego zaniedbuią, nie raz oni przez to samo swoie niedbalstwo, wielką im szkodę y krzywdę czynią. Chrystus Pan w iedney przypowieści, (g) sługę nam z Domu Pana wyrzuconego, y iako zbrodnia iakiego do więzienia wtrąconego opisuie. *Inutilem* *ser-*

(f) *Beierling in Theatr. tit. Famuli.*
(g) *Math. 25.*

fervum ejicite in tenebras exteriores. W czym że to on przewinił? w prawdzie z innemi fię towarzyfzami nie kłucił, żadnych na cudzy wftyd śideł nie zaftawiał, nic też w Domu Pańfkim nie ukradł, owfzem pieniędzy *Pańfkich* wiernie dochował, ftowem nic nie zrobił. Za coż tedy do więzienia wtrącony ieft? za to famo że nic nie zrobił; bo nic nie robić, ieft wielkim złym w ftudze, ktory wiele robić powinien. On z rozkazu Pana powinien był Kupczyć, a nie Kupczył; ta cała iego wina. Wygnany tedy ieft, nie iako niewierny, ale iako leniwy; fkazany do więzienia nie iako nie zgodny, rufzający, nie wftydliwy; ale iako nie pożyteczny. *Inutilem fervum ejicite in tenebras exteriores.* A tu nie mała zachodzi trudnośc: że iako nie pożyteczny wygnany ieft, to fię z fprawiodliwością zgadza; ale że iako taki do więzienia wtrącony zoftał, to fię przeciwko fprawiedliwości bydź zdaie; a iednak Chryftus Pan w fpomnioney przypowieści takowego z nim poftępku nie gani. Aleć łatwa na to odpowiedź: iż tym famym że niepożytecznym był, wielką Panu fwoiemu fzkodę y krzywdę uczynił. Pan mu Kupczyć kazał, on fię zaś według rozkazu Pańfkiego

go nie ſprawił; ſtał ſię tedy przez to winnym y zapłaty nieſłuſznie wziętey, y korzyści dla Pana przez ſwoię winę ſtraconey. Tak przez to, że był leniwym y nie pożytecznym, ſtał ſię dwoiako Panu ſwoiemu ſzkodliwym, y iako dwoiako ſzkodliwy, nie tylko z Domu wygnany, ale też do więzienia wtrącony ieſt. *Inutilem ſervum ejicite in tenebras exteriores.* Kto kolwiek ſłuży, niechay tę naukę dobrze ſobie w głowę bierze. Suknie, poiazdy, konie, wina, legominy, zboża, pospolicie w ręku y pod ſtrażą ſłużących ſą: ia tym czaſem w to nie wchodzę, czy ſłudzy leniwi nie ſą też oraz niewierni, y czy czego z powierzonych dozorowi ſwoiemu rzeczy na ſwoię ſtronę nie obracaią; to iednak śmiele mowię, że przez ſamo leniſtwo ſwoie, kiedy pilnego około tych rzeczy dozoru nie maią, wielkie Panom ſzkody czynią. Za te wſzyſtkie ſzkody ściſły Sędziemu BOGU rachunek oddadzą, y ſurową za wſzyſtko karę odnioſą. *Inutilem ſervum ejicite in tenebras exteriores.*

I ten to ieſt pierwſzy ſłużących obowiązek, aby za umowioną zapłatę do usług przyięci, pilnie Panom ſwoim ſłużyli. Ale na tym nie doſyć; powinni im nadto ſłużyć

żyć z pokorą, z ſkromnoscią, y z uſzanowaniem: y to mi im w tey drugiey Kazania Części do zrozumienia wytłumaczyć potrzeba.

CZĘSC II.

Niewiem Słuchacze jakim przypadkiem dzieie ſię, że do uſług obowiązani do iakieyściś nadzwyczayney zuchwałości przychodzą, kiedy pozyſkawſzy łaſkę Pańſką, o ſobie rozumieć poczynaią, iż dobrze y z ukontentowaniem Panow ſwoich, onym że ſłużą. Z tąd nawet poſpolite między nami o Ludziach ſłużących przyſławie urosło, że *chléb ma rogi, a nędza nogi*: bo iako gdy im źle, nie doſłużywſzy umówionego czáſu, ſłużby y Panow ſwoich odbiegaią, tak też gdy im dobrze, dufaiąc w łaſkę Pańſką, do nadzwyczayney zuchwałości przychodzą, a nawet ſamych że Panow hardą odpowiedzią iako rogami iakiemi bodą. Nie kiedy licha Pokoiowa bardziey ſię pyſzni z ſwoiey w wyſtroieniu ſię wytwornosci, á niżeli ſamaż Pani ze wſzyſtkich ſtroiu ſwoiego ozdob: nie kiedy okopciały kuchárz, bardziey ſię chełpi z iedney iakiey dobrze przyprawney

potrawy, a niżeli ſamże Pan z całego bankietu ſwoiemi nakładami ſprawionego: nie kiedy dobrze końmi robiący woźnica bardſzy ieſt w ſwoiey podłey ſtayni, a niżeli ſamże Pan w ſwoiey pozłociſtey karycie. Kiedy ſłużący widzą że iakiś przecię u *Pana* z ſwoiey uſługi ſzacunek maią, łatwo ſię z tego pyſznią; y ſądząc ſię za potrzebnych Panu ſwoiemu, nawet ſię nad ſamegoż Pana wynoſzą: właśnie iak gdyby Pan bardziey potrzebował tego ſługi, y ta Pani tey ſłużebney, a niżeli ten ſługa tego Pana, y ta ſłużebna tey Pani. Już przy tym dobrym o ſoble mniemaniu, niech was BOG broni od ich języków, tak hardo y zuchwale odpowiadaią. Tey zaś ich zuchwałości częſtokroć ſamiż Panowie przyczyną ſą; kiedy z nich ieden, ſłudze obrażaiącemu drugiego, potuchę daie. Ja tego nigdy nie poymę, iak może naprzykład Brat, nad Brata ſwoiego, przenośić ſługę, y trzymać go ku zniewadze y obrazie krwi ſwoiey: iak podobnież Mąż ścierpi, że *Zonę* iego kto ze ſłużących zuchwalſzy przykremi ſłowy obrazi; niby bardziey dbaiąc o ktorego z Domowych, a niżeli o tę, ktorą mu BOG dał za towarzyſzkę życia: iak także też Zony ſame chwalić ſię mogą że ieſzcze uro-

urodziwsze od siebie do usług swoich służebne trzymaią, a potym na ich hardość y zuchwałość płaczą. Łatwo się bowiem domyślić, że się tam bardziey Mężowska łaska skłoni, dokąd się bardziey iego też affekt skłaniać będzie: a zaś affekt na swoie obowiązki niepamiętny, bardziey się tam skłaniać będzie, dokąd go bardziey oczy pociągną.

Co by się w takowych okolicznościach czynić Panom należało, uczy ich Abrachama y Sary przykład, ktory Pismo Swięte opisuie. (h) Kiedy służebna Agar zaczęła się Pani swoiey Sarze hardo stawiać: rostropna Sara poczęła ią martwić y upokarzać: a gdy to nie pomogło, poczęła u Abrahama nalegać, aby ią z Domu swoiego odprawił. *Ejice ancillam*, Markotno to się uczyniło Abrachamowi; y iuż był umyślił, bynaymniey w tym Żony swoiey nie słuchać. Ale BOG wyraźnemi mu słowy przykazał, aby nie odwłocznie wolą w tym Żony swoiey wypełnił. *Omnia quæ dixerit tibi Sara, audi vocem ejus; non tibi videatur durum super ancilla tua.* (i) Czego narzekasz o Pani, że ktora z służebnych twoich tak z tobą

Uu 2 rozma-

(h) *Genesis.* 16. (i) *Genesis.* 21.

rozmawia, iak gdyby nie ty, ale ona w Domu twoim *Panią* była. Ty ią upokarzay y martw; a ieżeli to nie pomoże; ty ią z Domu swoiego odpraw. *Ejice ancillam.* Czego się gryziesz iaki taki z Panow hardą iaką ktorego ze służących odpowiedzią; ieżeli żuchwały iest przeciwko tobie, Zonie, Dzieciom, lub Braciom twoim, ty go strofuy; a ieżeli go strofowanie twoie nie poprawia, ty go z Domu swoiego pozbądź. *Ejice.*

Nie rozumieycie iednak przez to: że wam wolno okrutnie się y niemiłosiernie ze służącemi obchodzić. Swięty Paweł Apostoł (k) wyraźnie wam o *Panowie* y Panie każe się wstrzymywać od niektorych gromow y pogrozek okrutnych y zelżywych. *Et vos Domini eadem facite illis remittentes minas.* Tenże was przestrzega, że y wy też inszego nad sobą Pana macie, ktory względu na Osoby nie ma, ale wszystkich podług zasług własnych sądzić będzie. *Scientes, quia & illorum & vester Dominus est in cælis, & personarum acceptio non est apud Deum.* Nie godzi się wam pobłażać zuchwałemu iakiemu słudze, y dla niego nie zgodnie żyć, czyli

(k) *Ad Ephesi. 6, v. 9.*

to z obcemi czyli z Domowemi; choć by wam iak naypotrzebnieyſzy w Domu był, kiedy kłutnie, niezgody, y inne nieukontentowania życia w Dom waſz wprowadza, tym ſamym wam dużo ſzkodzi. Ale też y to cnotą nie ieſt, kiedy ſię nie pomiarkowanym przeciwko niemu gniewem unoſicie, y chcąc go za co zgromić, Imię Boſkie, Krew JEZUSA, y inne ſtraſzne przeklęſtwa w ſwoie połaianie mięſzacie. Owſzem bądźcie pewni, że każdy ſłużący bardziey ſię tego *Pana* boi, ktory mniey na niego gada: niech on po proſtu wie, czego wy po nim chcecie; a iedno ſzczere woli waſzey oświadczenie do zaſtraſzenia onegoż wyſtarczy: ieżeli zaś wyſtarczać nie będzie, abyście go poprawili, to wam wyſtarczy abyście go z Domu ſwoiego wygneli: a ieżeli wielu wam pozbywać przyidzie, naoſtatek na takiego natraficie, ktoregobyście nigdy pozbywać nie chcieli: tym czaſem zaś ſtrzeżcie ſię, abyście ſobie z żadnym okrutnie y niemiłoſiernie nie poſtępowali. Do Swiętego Chryzoſtoma ieſzcze za życia Cudami ſławnego, udał ſię z pokorną proźbą ieden zacny Mąż (l) aby Zonę iego już od kilku-

(l) *Carth. lib. 2. de Doctrina vitæ Chriſtianæ.*

kilku lat płynienie krwi cierpiącą Modlitwą swoią uzdrowił. A Swięty Biskup cóż mu na to odpowiedział? Oto *idź* rzekł *y powiedz Zonie swoiey niech złoży tę okrutną y niemiłsierną popędliwość, z ktorą się ku służebnym swoim unosi, a BOG iey y siły y zdrowie wróci.* Wiernie to powiedział Zonie Mąż: ona się poprawiła y pożądane zdrowie odebrała. Bierżcie z tąd naukę o zacne *Panie*, abyście się od ustawicznego a zelżywego służących swoich łaiania wstrzymywały: owszem starayscie się, abyscie Mężowskie też na nich gniewy miarkować y wstrzymywać mogły. Tak służących swoich Paniami bądźcie, aby ci Matkami was swoiemi nazywać mogli. Wielkaż to zaiste Chrześciańskiey Pani pochwała, że oraz służących swoich Matką iest; że oleiu do ognia nie przydaie, ale ogniste Męża swoiego gniewy gasić y przytłumiać umie.

A gdy ia to o służący, za wami do Panow y *Pań* waszych mowię: was, też surowo upominam, abyście z należytym dla nich poszanowaniem byli. Stan wasz zupełney od was pokory y podległości wyciąga. BOG sam surowo wam takowe poszanowanie przykazuie; nie tylko względem Panow y Pań pomiarkowanych y

łaskaw

łaſkawych, ale też nawet względem oſtrych y ſurowych. *Servi ſubditi eſtote in omni timore Dominis, non tantum bonis & modeſtis, ſed etiam diſcolis.* (m) Powinniście im bydź podlegli z wſzelką boiażnią: y ta waſza boiażń nayprzod powinna bydź z pokorą, y nie iako ſłużebnicza. Pan rozgniewany może wam wiele złego uczynić. Będziecie potym narzekać, że wiele cierpić muſicie, że was odprawiono, żeście bez mieyſca y ſłużby zoſtali. Jać tego nad wami niemiłoſierdzia nie chwalę; aleć y do was należało, na nie ſobie nie zarabiać. Powinniście byli ſkromnie ſię ſprawować, kiedy ſię wam dobrze działo. I zaiſte wielki to ieſt nie rozum, niechcieć pierwey ſwoiey hardości y zuchwałości złożyć, aż kiedy już głod dobrze dokuczy. Powtore boiaźń ta waſza powinna bydź z poſzanowaniem y iak gdyby Synowſka. Przy śmierci prawda żadney między bogatym y ubogim, między Panem y ſługą co do ſtanu y kondycyi rożnicy nie maſz: lecz cała na ow czas rożnica z ſamych tylko zaſług pochodzi. Jednakże za życia, w teraźnieyſzym roſporządzeniu rzeczy, inaczey BOG poſtanowił. Uczynił on rożnicę na świecie

---

(m) 1. *Petri* 2. *ver.* 18.

cie między stanami, y chce aby się każdy według stanu swoiego sprawował. W stanach Pańskich, y wyższych nad was, wyciąga względem was sprawiedliwości y miłości: ale w stanach waszych służebniczych wyciąga po was względem Panow waszych uszanowania y pokory. Jeżeli im tego nie oddaiecie; zaiste wy, iako wyraźney woli Bożey nie posłuszni, ciężko przeciwko sumieniowi swoiemu wykraczacie.

Dwa tedy pierwsze wasze o służący sumienne obowiązki są: abyście w zleconych sobie Urzędach y pracach pilnemi byli, abyście należyte swoim Panom uszanowanie oddawali. Pierwszego po was ściśła sprawiedliwość, a drugiego stan sam służebniczy wyciąga: do obydwu zaś wyraźny was Pana BOGA w Ewangelicznym prawie roskaz napędza. Służcież Panom swoim pilnie, boście się do tego uczynioną z niemi umową obowiązali: tey ieżeli zadosyć nie uczynicie, nie wiem iakim sumieniem, upominać się im o umowioną zapłatę możecie. Choć by nawet dla was Panowie cięszcy byli, choć by nawet powinney wam zapłaty nie oddawali; wy iednak swoiemu obowiązkowi zadosyć czyńcie. Maią y oni swoiego nad sobą Pana, ktoremu za te krzywdy wasze odpowiedzieć muszą: wy ieżeli co do was należy, z stro-

z strony swoiey wypełnicie, może ich nathmie BOG, że wam wiernie co powinni oddadzą; a wreście BOG sam obfitą dla was nadgrodą będzie. Służcie im nad to z pokorą y z uszanowaniem, bo oni względem was tu na ziemi mieysce Boskie trzymaią: a ponieważ każda porządna Zwierzchność od BOGA pochodzi, ich nie szanuiąc, tym samym BOGA nie szanuiecie. Łaią was, gromią, strofuią, a niekiedy y surowo karzą: ieżeli to się wam bez winy waszey trafia, bądźcie dobrego umysłu, bo się przez to w łasce Boskiey y w zasłudze swoiey pomnażacie. *Łaska to iest* mowi Piotr Swięty (n) *ieźli kto dla sumienia Bożego odnosi frasunki, cierpiąc niesprawiedliwie. Bo co za chwała, ieżeli grzesząc, a policzkowani będąc cierpicie? ale ieżeli dobrze czyniąc cierpliwie znosicie, to iest łaska u BOGA.* Obróćcie oczy na Ukrzyżowanego JEZUSA, ktory wam przykład zostawił, abyście w ślady iego wstępowali. On nie zgrzeszył, nikogo nie zdradził: a iednak gdy mu złorzeczono nie złorzeczył, gdy mu grożono, nie odgrażał, y niesłusznie osądzony milczał. Przykładu tego naśladuycie: tak y służbę swoię Swiętą uczynicie, y siebie samych do Króleſtwa wiecznego przygotuiecie.

NA

(n) 1. *Petri.* 2. *ver.* 19. & 20.

NA NIEDZIELĘ PRZED-MIĘSO-PUSTNĄ.

KAZANIE I.

O Słuchaniu Słowa Bożego.

Qui habet aures audiendi, audiat. Lucæ 8.

OTo Słuchacze wyraźny Chrystusa *Pana* roskaz, aby Słowa Bożego, gdy to opowiadane będzie, z pilnością słuchać. Lecz my na takie natrafiliśmy czasy, których sobie Ludzie nie tylko w słuchaniu Słowa Bożego przykrzą, ale wcale o słuchanie to nie stoią; y w małey bardzo liczbie do Kościoła na Kazanie przychodzą. Toć prawda według Nauki Swiętego Chryzostoma (a) Opowiadaczom Słowa Bożego żadney by od przedsięwziętey pracy odrazy

(a) *S. Chrysost. de Lazaro Con.* 1.

odrazy czynić nie powinno; ale iako źrodła nieustannie płyną, choćby mało kto z nich czerpał, tak by y oni w przedsięwziętey pracy ustawać nie powinni, choć by iak naymniey Słuchaczów mieli. Z tym wszystkim z wielką to nie chęcią czynią; nie dla tego żeby się im do drobnego *Słuchacza* kazać nie chciało; ale że Kazanie ich większą u Pana BOGA dla niedbałych karę wymaga. Atoli według nauki Chrystusa Pana na inszym mieyscu wyrażoney (b) nie dosyć tylko Słowa Bożego słuchać; trzeba go nad to usilnie strzedz: to iest we wszystkich okolicznościach, ktore albo radzi, albo rozradza, troskliwie wypełniać; bo inaczey niepodobna będzie zgotowanego błogosławieństwa nabydź. *Beati qui audiunt verbum Dei & custodiunt illud.* Lecz my znowuż żyiemy czasow takich, ktorych gromadzący się na Kazania Ludzie, pospolicie usłyszanych nauk skutkiem samym pełnić nie usiłuią: ale to Słowa Bożego ziarno, częstokroć podle drogi pada, y tam podeptane zostaie; częstokroć na opokę natrafia, y tam nie maiąc wilgoci usycha; częstokroć między ciernia się dostaie, y tam potłumione y zagłuszone bywa.

Te

(b) *Lucæ* 11.

Te tedy obydwa niedbałych Chrześcian Rodzaie, będą mi materyą dzisieyszego Kazania, ktore im słuchanie Słowa Bożego y strzeżenie go, iako pewny naszego przeznaczenia y przyszłego błogosławieństwa znak przełoży. Mowię tedy na ich pożytek, iż daremnie sobie względem swoiego Zbawienia podchlebia, kto Słowa Bożego słuchać nie chce; daremnie zaś Słowa Bożego słucha, kto usłyszanego rzeczą samą nie pełni.

Matko Wcielonego Słowa, Niepokalanie Poczęta Panno, uproś mi tę u Syna swoiego łaskę, abym ia Słowo Boże zawsze przyzwoicie opowiadał; a Słuchacze moi pożytecznie go y nie tęskliwie słuchali.

CZĘSC I.

DAremnie sobie Słuchacze, iakom powiedział, względem swoiego Zbawienia podchlebia, kto Słowa Bożego słuchać nie chce: gdyż pilne Słowa Bożego słuchanie takie dla nas pożytki przynosi, ktore nam u- błogosławienię wieczne iednaią. Pożytki te Swięty Paweł Narodow Apostoł w Liście do Tymotheusza wylicza (c) mieniąc

iż.

(c) 2. *Ad Timoth.* 3.

iż Słowo Boże iest pożyteczne do nauczania, pożyteczne do strofowania, pożyteczne do naprowadzenia do sprawiedliwości, naostatek pożyteczne do udoskonalenia człowieka. *Omnis scriptura Divinitus inspirata, utilis est ad docendum, ad arguendum & corripiendum, ad erudiendum in justitia, ut perfectus sit homo Dei, ad omne opus bonum instructus.* To iest, iako tłumaczy Swięty Thomasz Anielski Doktor: iesteśmy w niewiadomości, słowo Boże nas uczy: iesteśmy w grzechach, Słowo Boże nas strofuie: iesteśmy w błędzie, Słowo Boże nas na prostą drogę naprowadza: iesteśmy w niedoskonałości, Słowo Boże nas do wszystkiego dobrego sposobi. Zobaczmy to wszystko z osobna y w szczegulności.

A nayprzod Słowo Boże nas w niewiadomości naszey uczy, bo nam nie tylko tłumaczy owe prawdy powszechne, ktoremi się każdy po Chrześciańsku żyiący pospolicie rządzi; ale też szczegulnieysze nauki, ktore przed nami to wiek zepsuty, to zły drugich przykład, to podchlebiaiąca sobie miłość własna tai. Wie w powszechności światowa Niewiasta, że się iey BOGA ze wszystkiey myśli, z całego serca, y ze wszystkich sił kochać należy.

Ale wiesz ona o tym, że ta BOGA miłość po niey wyciąga, aby iey, wszystkę siebie samey y stroiow swoich miłość, wszystkę podobania się innym chęć poświęcała? Wiesz ona o tym, że gdy iedne pół dnia u zwierściadła y gotowalni siędzi, a drugie pół dnia na wolnieyszych kompaniach y zabawach trawi, gdy uczciwego Dziatek wychowania zaniedbywa, gdy służących swawoli y rospuście pobłaża, gdy drogi życia czas na samych tylko fraszkach trawi, że mowię ciężko przeciwko teyże Pana BOGA miłości wykracza? Zapewne nie wie, albo przynaymniey tego nie uważa. Gdzież się tego nauczy? Na Kazaniu, ieżli go z pilnością słuchać będzie. Wie w powszechności rospustny Młodzian, że zbytki lubieżne cięszką Maiestatowi Boskiemu zniewagę czynią. Ale wiesz on w szczegulności, że we wszystkich okolicznościach do nieczystości się ściągaiących małości materyi nie masz, lecz wszystkie myśli, chęci, pragnienia, y owe powierzchowne płochości, z uwagą y z upodobaniem zażyte y przypuszczone grzechem cięszkim są? Zaiste nie wie; albo też względu na to nie ma. Gdzież się o tym przestrzeże? Na Kazaniu, ieżli go z pilnością posłucha. Toż

same

samo o innych stanach mowić, w ktorych nam zachodzące obowiązki Słowo Boże w szczegulności tłumaczy. Większa połowa świata w niewolą szatańską idzie: a to dla tego, iako Izaiasz mowi (d) że o obowiązkach swoich nie wie. *Propterea captivus ductus est populus meus, quia non habuit scientiam.* Nie wiedzą Ludzie o rzeczach ktore do BOGA, do Bliźnich, y do nich że samych należą, y dla tego w rożne się błędy y występki wikłaią; nie wiedzą zaś dla tego, że Słowa Bożego y Kazań Kościelnych słuchać nie raczą. Jest tedy Słowo Boże pożyteczne na nauczenie naszey niewiadomości. *Utilis ad docendum.*

Nie mnieyszy z niego pożytek odbieramy, kiedy nas o nasze występki strofuie. *Utilis ad arguendum & corripiendum.* Opowiadaiącego *Słowo* Boże Kaznodzieię uważać sobie powinniśmy, albo iako pełnego miłości Lekarza, ktory umie żelazem ostrych przymowek rany nasze obcinać, aby się grzechowy iad nie szerzył, albo iako zesłanego od BOGA Anioła, ktory gorżką strofowania żołć obiera, aby oczy nasze ślepotą zarażone zleczył: albo jako

(d) *Isaiæ.* 5.

iako stoiącego przed Nabuchodonozorem Daniela, ktory nam, ieżeli nie poprawiemy życia, y nie okupiemy iałmużnami grzechow, wiszące nad głowami nieszczęścia przepowiada. Atoli czasow teraźnieyszych Ludzie Kaznodzieyskiego strofowania cierpić nie chcą; łagodności tylko przebaczenia y głaskaiącey polityki po Kaznodzieiach wyciągaią. Im bardziey występek iakowy iawny y powszechny iest, tym się bardziey o iego strofowanie y naganę gniewaią. A lubo na cudze grzechy, czasem aż nazbyt ostrzy y surowi są; swoich iednak własnych żadną miarą tykać nie każą. Gdy my czasem na nagłe fortuny, na pychę y wyniosłość nowych ludzi wołamy; wy ktorych urodzenie wolnemi od takowych przymowek czyni; nie pomału z takowych przymowek kontenci iesteście. Ale kiedy wam y z urodzenia y z własney fortuny bogatym stawiamy przed oczy, że nadwerężeniem waszego dobra nie zawsze iest usługa Krolestwa, albo ciężkość czasow, lecz częstokroć wasze potaiemne namiętności, wasze niepomiarkowane gry, wasze wymyślne stroie w wielkie was długi wprowadzaią; wy nas za to o niewczesną y nie uważną gorliwość pomawiacie: z tym

wszy-

wszystkim ta nasza przeciwko wam gorliwość, innych Słuchaczow, ktorzy takowych grzechow ucześnikami nie są, wielce kontentuie. Lecz gdybym ia im otworzył oczy na ich własne grzechy: gdybym światowym Niewiastom mowił, że w swoim odzieniu zbytkuią, że w swoim czyli to głowy utrefieniu, czyli twarzy umalowaniu miary nie znaią, albo w nieskromnym piersi na poł nagich pokryciu rozsądku y wstydu granice przechodzą; czyliżby one mnie bez zmarszczenia się, y z należytym pomiarkowaniem słuchały? I gdy ia to o modzie ich mniey skromney mowię, wy, ktore czyli to wiek, czyli nabożeństwo od takowych płochości dalekiemi czyni, mocno mi za tę o starodawną prostotę, gorliwość dziękuiecie. Ale gdybym ia wam też zaczął pokazywać, że tey w odzieniu prostoty powinna bydż fundamentem prostota serca, że Nabożeństwo wasze nie powinno bydź ani dworne, ani przyganiaiące, ani zazdrosne, ani posądzaiące, dopieroż żeby się miało obmową y przeklęstwem bawić; na to wszystko czyliżbyście nie rzekły, że się Kaznodzieia zapomina, że się nie Kazaniem ale paszkwilowaniem bawi? Tak to prawda rzetelnie do czyich obyczaiow przystosowana

w oczy kole: podoba się w kim innym; ale nie w sobie. Mowcie iednak co chcecie, Słowo Boże nigdy was o te y tym podobne rzeczy strofować nie przestanie; y choć was rozgniewa, iednak wam choć nie chcącym da swoie grzechy poznać.

Nie ma iednak dosyć na tym Słowo Boże że nieprawości grzeszących gani; ono nad to błądzących na prostą drogę naprowadza, y do ciasnych sprawiedliwości ścieszek przywodzi. *Utilis ad erudiendum in justitia.* Jeżeli Bogoboynieyśi ludzie całą pobożność swoię na powierzchownych tylko Nabożeństwach zakładaią, mniey dbaiąc o wewnętrznego Ducha: ieżeli nie stoiąc o poskromienie namiętności swoich, o utrzymanie swawolnego ięzyka, o pohamowanie gniewu y popędliwosci do zemsty, ciało tylko swoie postami, w ktorych się czasem swoia a nie Boska wola znayduie, trapić usiłuią: Słowo Boże ich przestrzega, że opuszczać swoie istotne powinności, a wydawać się na rzeczy nie przepisane, ale tylko z swoiey sobie woli z uszczerbkiem przepisanych obrane, iest to o swoie Zbawienie nie dbać, iest to Balaama naśladować, ktory dobrze oślicę swoię zacinał, gdy tym czasem sam się w zakazaną od BOGA drogę zapuszczał.

Naostatek Słowo Boże gdy serca powolne znaydzie, y wewnętrzna *Pana* BOGA łaska przystąpi, wielorakim sposobem do udoskonalenia człowieka służy. To według Swiętego Rycharda język utrzymuie, myślą rządzi, pokoiu strzeże, karności przestrzega, pożądliwości usmierza, pychę upokarza. To bogatych żuchwałość łamie, ubogich nędze cieszy, Panien niewinności strzeże, Wdów uczciwe prace posila, Mężatych wzaiemną miłość pomnaża. To czyni ludzi w szczęściu pokornemi, w nieszczęściu mężnemi, w krzywdzie cierpliwemi, w pokusach niezwyciężonemi, w prześladowaniu stałecznemi. To nakoniec Wiarę naszę umacnia, nadzieię naszę gruntuie, miłość naszę pomnaża; słowem do wszystkiego nas dobrego, y do naywyższey doskonałości sposobi. *ut sit homo Dei perfectus, ad omne opus bonum instructus.*

Otże pożytki które nam Słowo Boże przynośi: pożytki prawdziwie wielkie; bo gdy nas od złego odwodzą, a do dobrego przywodzą, tym samym nam Błogosławieństwo wieczne iednaią. I ta to słuchacze przyczyna iest, że Czart przeklęty wszelkich sposobow zażywa, żeby albo ludzi od słuchania Słowa Bożego odwiodł, albo

też im do pilnego słuchania onegoż, iakową przeszkodę uczynił. Niechcę tu dla prętszego pośpiechu opisywać wam, iako pod czas Kazań Swiętego Antoniego, to Kazalnicę pod każącym łamał, to listy pilne do słuchaiących, y Osobę pocztarza zmyślał, to grzmoty, deszcze, y pioruny na każącego pod Niebem sprowadzał. Nie chcę wspomioać, iako pod czas Kazań Swiętego Dominika, w postaci wielkiego straszydła w pośrzod Słuchaczow wpadał, iako pod czas Kazań Swiętego Wincentego, rozruch y hałas zbroynego Woyska zmyślał; a pod czas Kazań Swiętego Humberta, nawet wielki w Mieście y w Domach słuchaiących pożar udawał. Wszystko to, tylko dla tego iedynie czynił, aby przeszkodziwszy do słuchania słowa Bożego, tym samym do tych też obfitych z niego pożytkow przeszkodził. Aleć y Wy nie mnieyszych od niego, lubo nie tak widocznych do słuchania Słowa Bożego na sobie przeszkod doznaiecie. Jego to sztuka, że się wam czasem głos Kaznodziei nie miły, przymowka ostra, Kazanie samo, aż do uprzykrzenia długie zdaie. Jego to fortel, że was pod czas Kazania, to sen morzy, to myśli rożne zaprzątaią, to nie potrzebna, albo do pogląB

dania

dania na wchodzących y wychodzących, albo do pogadania z wspoł siedzącemi chętka bierze. Jego sprawa, że się czasem obyczaiem Judasza z Wieczernika y z nauki Chrystusowey wychodzącego, w poł Kazania z Kościoła wychodzić nie wszydzicie. To iest wiè on dobrze: że iakò przez Słowo nie stworzone, tak na Niebie iako też na ziemi, stało się wszystko; tak tez przez toż samo Słowo nie stworzone, ale stworzonemi Kaznodziei słowy opowiedziane, w sercach ludzkich, dzieie się wszystko. Zeby tedy do tak wielkich pożytkow Koniecznie przeszkodziłs przychodzi, iako mowi dzisieysza Ewangelia, y Słowo Boże z serc ludzkich wyimuie. *Venit Diabolus, & tollit verbum de corde eorum, ne salvi fiant.* (e)

Błogosławieni tedy iesteście, ktorzy nà te iego przeszkody nie dbaiąc, słuchacie Słowa Bożego; y możecie z Dawidem mowić, że to iest latarnią nogom waszym, ktora wam we wszystkich postępkach waszych przyświèca. Ale o wàs, ktorzy za pokusą Czartowską idąc, Słowem Bożym gardzicie, y słuchać go nie chcecie, coż mi się mowić należy? Zaiste mowić powinie-

(e) *Lucæ* 8.

winienem, że sobie wszystkie do Zbawienia drogi odbieracie; bo się, y w niewiadomości swoiey nauczyć, y o występki swoie zgromić, y od błędu swoiego odwieść, y do obowiązkow swoich, a doskonałości Chrześciańskiey przysposobić nie daiecie. Daremnie mi się nauką swoią wymawiacie, że dosyć iuż z siebie uczeni y uwiadomieni iesteście: bo choćbyście ieszcze y uczeńsi byli, zawsze będziecie mieli czego się nauczyć w tey szkole, w ktorey się prawdy nigdy nie wyczerpane znayduią. A do tego, alboż iuż nigdy o tym, czegoście się nauczyli nie zapomnicie? alboż zawsze będziecie umieli do szczegulnych okoliczności stosować owe prawdy, o ktorych tylko w powszechności wiecie? Prętko tu was podchlebiaiąca pożądliwościom miłość zwiedzie. Daremnie także też odwoływać mi się będziecie do Książek, w ktorych się wszystkiego doczytać możecie. Bo krom tego, że umysł czytaiących Książki, bardziey w nich rzeczy ciekawych a niżeli pożytecznych upatruie; iako ryby w iezio:ze, lubo w pośrzod wody są, iednak by się chować nie mogły, gdy by deszcze z Nieba wody owey nie wzruszały; tak też umysł wasz czytaniem Książek Duchownych zabawio-

ny,

ny, (ieżeli ie tylko czytacie) chociaż w posrzod rzeczy Duchownych zoſtaie, nie łatwo ſię w Duchownym życiu utrzyma, ieżeli ta Niebieſka Słowa Bożego rosa z Swiętych Kazalnic na niego padać nie będzie. Trzeba tedy wam Słowa Bożego ſłuchać, abyście Zbawienie ſwoie ubeſpieczyli; to mało: trzeba go nad to ſtrzedz, to ieſt uſłyſzane rzeczą ſamą wypełniać; bo inaczey ſłuchanie ſamo prożnym y daremnym będzie. Gdyśmy iuż pierwſze w pierwſzey Kazania Części widzieli; teraz że ſię więc drugiemu w tey drugiey Kazania Części przypatrzmy.

CZĘSC II.

PRzedziwny w myślach ſwoich Auguſtyn Swięty, przedziwnie też nam tę to ſtrzeżenia Słowa Bożego czyli wypełniania go rzeczą ſamą potrzebę wyraził. Rowna on co do ſwoiego ſkutku, ktory w nas ſprawić powinno, Słowo Boże, z Taiemnicą Ciała y Krwi Pańſkiey: y powiada że ſobie BOG w Kościołach naſzych dwa wielce wſpaniałe mieyſca obrał: Ołtarz y Kazalnicę. Ołtarz w prawdzie, na ktorym ſię ſtraſzna Mſzy Swiętey Offiará

dzie-

dzieie, Kazalnicę zas z ktorey się Swięte iego Prawo opowiada: Ołtarz na ktorym Kapłani Nayświętszą Odkupienia naszego Offiarę za Lud Offiaruią, Kazalnicę zaś z ktorey Kaznodzieie wolą Bożą Ludowi tłumaczą: Ołtarz na ktorym się BOGU Człowiekowi w rzetelności Ciała y Krwi iego kłaniaią. Kazalnicę zaś z ktorey Nauk Człowieka BOGA w rzetelności Słowa iego słuchaią: Ołtarz na ktorym nie dosyć iest aby usta tylko Ciała, Przenayświętsze iego Ciało przyimowały, lecz potrzeba aby się też do przyięcia iego, y usta serca otwierały; Kazalnicę zaś; z ktorey podobniez nie dosyć iest aby Lud Słowa Bożego słuchał, lecz potrzeba oprocz tego: aby go do serca swoiego brał, y tam zachowane we wszystkich okolicznościach pełnić usiłował. Cobyśmy mowili o tym, ktoryby na Ołtarzu y w Swiętey Kommunii, czego innego, a nie prawdy Ciała y Krwi Chrystusowey szukał? podobnież, cośmy powinni mowić o tym, ktory z Kazalnicy y na Kazaniu czego innego, a nie prawdy Słowa Bożego oczekuie? Wnośi na naukę naszę daley: Chleb żywota y Słowo żywota powinny aż do samego serca przechodzić, chociaż drogami wcale od siebie rożnemi przechodzą; gdyż

gdyż Chleb żywota praechodzi przez uſta, a Słowo żywota przez uſzy, y my Chleb żywota pożywamy, a Słowa żywota ſłuchamy. Jako tedy gdy Chleb żywota u Ołtarza przyimiemy, powinniśmy ſię nim karmić y tuczyć; tak też gdy Słowo żywota z Kazalnic uſłyſzemy, powinnismy ſię nim karmić y tuczyć, aby przez odmianę ladaiakich obyczaiow, a utwierdzenie ſię w dobrym znać było, że nam na zdrowie y pożytek ſłuży. A iako gdy ſię Osoby Sakramentalne iuż ſtrawią, trwa iednak w godnie Kommunikuiących Duch żywota, ktory ich do dobrego pobudza, y Duchownym ſpoſobem w JEZUSIE Chryſtuſie utrzymuie; tak też gdy odgłos Słowa Bożego, ktory Kaznodzieie wydali, iuż przeminie, trwać iednak powinien w Duſzach dobrych Duch żywota, ktoryby ich we wſzyſtkich okolicznościach do wſzyſtkiego dobrego prowadził, y uſtaiącą w nich do cnoty ochotę ożywiał. Ta cała Swiętego Auguſtyna myśl: z ktorey widziemy iawnie, iż powinnością naſzą ieſt, tak Słowa Bożego ſłuchać, abyśmy y czynili to co nam nakazuie, y wſtrzymywali ſię od tego, czego nam broni. Już czy go tak w rzeczy ſamey ſłuchamy, naſzemu ſię ſłuchania zwyczaiowi przypatrzmy.

Czá-

Czasow naszych, gdy się Kazanie choć by naydoskonaleysze skończy, coż się między słuchaiącemi dzieie? Jnni o rzeczach wcale inszych między sobą gadaią, inni Kaznodzieyskie przymowki do kogo innego stosuią, inni rzecz iaką dowcipnie powiedzianą, podobieństwo iakie ksztaltne, myśl iaką osobliwszą, z Kazania powtarzaią: nikt zaś o tym nie myśli, aby to czego go nauczano do skutku przywiodł. Dzieie się tu z Kaznodzieiami u swoich Słuchaczow, prawie toż samo, co się z Swiętym Pawłem u Athenczykow, po pierwszym iego do nich Kazaniu stało. (f) Jedni wszystkie iego Nauki pochwalili; *Quidam crediderunt*: drudzy, nie można mowili od razu o nim sądzić; dobrze w prawdzie mowił, ale nie zawodzi ieszcze go mowiącego posłuchać: *audiemus te iterum*: inni zaś nawet się z Kazania iego śmiali, y rożnemu przygany dawali: *quidam vero irridebant.* Trwa ieszcze do tych czas ten nie dobry między ludźmi zwyczay, że podobnież o Kaznodzieiach po skończonym Kazaniu zdania y mowy między sobą wszczynaią. Jedni Kazanie chwalą; drudzy zdanie swoie o nim zawieszaią, aż

(f) *Actorum* 17.

aż mu się lepiey przysłuchuią; inni zaś różne mu przygany daią, y każącego to głos, to styl, to dowcip, to nie biegłość w rzeczach ganią. Lada Rzemięśnik, ktory szkoły tylko zdaleka widział, lada Niewiasta, ktora dosyć iest mądra, gdy z Książki pięknie oprawney Godzinki czytać umie, lada Młodzik ktory się nie dawno z solecyzmami potykał, y wierszow długość na palcach mierzył, swoie o Kazaniu y usłyszanych na nim to Oycow Swiętych Naukach, to Pisma Swiętego wyrokach zdanie daie. Nikt zaś o tym nie myśli, aby usłyszane Nauki skutkiem samym wypełnił: a iakiż oni mogą z Słowa Bożego pożytek odnieść? Nie tak Naymilsi: aby drzewo iakie wasze było, z przepisu prawa, nie dosyć na tym, że go czy to rzeka, czy burza iaka na grunt wasz zaniesie; ale potrzeba żeby się na nim przyięło, y dobrze korzenie swoie zapuściło; w ten czas dopiero y drzewo y pożytek iego wasz będzie. Podobnież abyście z Słowa Bożego pożytkow zażywać mogli, nie dość według Nauki Chrystusowey (g) aby to do usz y serc waszych przeszło, ale trzeba żeby się tam dobrze wkorzeniło.

Quod

(g) *Luca* 8.

Quod autem in terram bonam, hi sunt qui in corde bono & optimo audientes verbum retinent. To niedbalstwo, że kto usłyszanych na Kazaniu Nauk pilnie z sobą nie rozważa, przyczyną iest, że Boskie nasienie w sercu się nie krzewi, y pożytku żywota wiecznego nie czyni.

Czasow ieszcze naszych Chrześcianie prawie tym sposobem Słowa Bożego słuchaią, ktorym Zydzi posłanego do siebie od BOGA Ezechiela słuchali. (h) Raz zawołał na niego BOG, y wyraźnie mu mowił, ty w wielkim u całego Miasta szacunku iesteś, o nikim tu częściev iako o tobie nie gadaią. *Filii populi hujus loquuntur de te:* wzaiemnie się zapraszaią, aby się na twoie Kazanie stawili: *& dicunt unus ad alterum, venite & audiamus:* że wsząd się kupami na twoie nauki schodzą: *& veniunt ad te, quasi si ingrediatur populus:* każdy się o mieysce ubiega, y z ciekawością cię słucha: *& sedent eorum te, & audiunt sermones tuos.* Rzekł na to rozumiem Ezechiel: Niech będzie Błogosławione Imię Twoie Panie, ta sława nie mnie się ale tobie należy: twoiego to słowa dzielność, nie moiego do-

wcl.

(h) *Ezechie.* 33.

wcipu zasługa: mam nadzieię, że obfitość pożytku, będzie podług wielości słuchaiących. Co tego, odpowiedział BOG, to się nie doczekasz: Słuchać cię będą, ale nic z tego, co im radzisz, nie uczynią. *Audiunt sermones tuos, & non faciunt sermones tuos.* Czczą cię iako przedniego Muzyka, y na Kazania się twoie, iako na wdzięczne Kapeli granie schodzą, tylko dla ukontentowania, nie zaś dla pożytku. *Et es in ore eorum quasi carmen musicum.* Toż samo się y czasow naszych z wielkiemi Kaznodzieiami dzieie: wszędzie o nich po Mieście gadaią, w wielkiey się liczbie na ich Kazania schodzą, siedzą spokoynie, y nie kiedy z wielką nawet uwagą słuchaią. A choć się też czasem z gorliwego ich Kazania nie iakie wewnątrz pomięszanie stanie; coż potym kiedy te łzy, te westchnienia, daley do skutku y poprawy nie postępuią. Wszystko to iest, iako wdzięczne iakie Kapeli granie, ktore ukontentowanie tylko, a nie pożytek sprawuie. *Et es in ore eorum quasi carmen musicum.* Podobno się wam nie raz uważać trafiło, że gdy wyborna iaka Kapela z wdzięcznym graniem w nocy przez Miasto przechodzi, na tych miast iaki taki, to oknem wygląda, to mowę swoię przerywa, to się z mieysca

swo-

swoiego rusza, y ucha ciekawego nadstawia. Ale poczekaycie niech Kapela owa przeydzie; na tych miast ta się wszystka ciekawość skończy: ten okno zamknie, ow swoie rozmowy kończyć będzie, inny spać póydzie, inny się do swoiey dawney zabawy wróci. A takieć pospolicie y w Słuchaczach naszych pod cas Kazania poruszenie bywa: usłyszawszy straszne iakie o rzeczach wiecznych Nauki, ten wzdycha, ow płacze, ow poprawę życia obiecuie: lecz gdy się Kazanie skończy, te też się Zbawienne w Duszy poruszenia kończą, a skutku y pożytku w obyczaiach żadnego nie widać. Kazanie tedy od nich, nie iako Słowo Boskie, ale iako granie Kapeli przyięte było. *Et es in ore eorum quasi carmen musicum.*

Ale nie tak nam Słowa Bożego słuchać przynależy: powinniśmy go słuchać, nie iako człowiek ciekawy grania Kapeli, lecz iako człowiek Woienny odgłosu trąby. Skoro on odgłos trąby usłyszy, zaraz się do Oręża bierze, y to, do czego go trąba wzywa, skutkiem samym wypełnia. A tegoć po nas Jakob Swięty chce, (1) kiedy nam nie Słuchaczami tylko, ale y czynicie-

(1) *Jacobi 1. ver. 22.*

micielami Słowa Bożego bydź każe. *Factores verbi, non auditores tantum.* Błogosławieni tedy są, nie ci, co tylko Słowa Bożego słuchaią: bo by tak y Zydzi, ktorzy iawnie zeznawali, że nikt tak do nich iako Chrystus nie mowił, Błogosławionemi byli: ale ci, ktorzy nad to, usłyszane Słowo Boże pełnią, y podanych przez nie Nauk strzegą. I toć to wyraził Chrystus, (k) kiedy cisnącym się za sobą Rzeszom powiedział, że ieżeli chcą bydź iego Uczniami, chcą prawdę poznać, y w niey uwolnienie y obronę znaleść, w Słowie iego trwać y mięszkać powinni. *Si vos manseritis in sermone meo, vere discipuli mei eritis, cognoscetis veritatem, & veritas liberabit vos.* Co to iest bydź Uczniem Chrystusa, y komu to właściwie służy? Jzali tym, ktorzy tylko byle zbydź, Słowa Bożego słuchaią? Jzali tym, ktorzy tylko coś mu wielkiego y Boskiego przypisuią? Ah sam by świat zepsuty tego o nim wyznać nie wzbraniał się! Jakoż tylu Ludzi rozwiozłych znamy, ktorzy toż samo o nim mowią. Bydź tedy prawdziwym Uczniem Chrystusa, iest trwać y mięszkać w Słowie iego. To iest iako tłu-

(k) *Joannis* 8.

tłumaczy Augustyn Swięty: ieſt od tego Swiętego Słowa nie odſtępować, choć by nie wiem iakie świat y miłość właſna przeſzkody czynili: ieſt nie przeſtawać na próżnych tylko y obłąkanych do cnoty pragnieniach, ktore nic nie czynią, ale w rzeczy ſamey dobrze czynić, y do wykonania praw *Boſkich* wſzelkiey uśilności przykładać: ieſt w reſzcie, na wſzyſtko co każą gotowym bydź, y takowe w ſercu przedſięwzięcia miec: każą mi, abym nieprzyiacielowi moiemu darował, daruię; abym prowadzącey do złego kompanii odſtąpił, odſtępuię; abym rzecz cudzą wrocił, wracam; abym ſię we wſzyſtkich trudnościach do woli Boſkiey ſtoſował, ſtoſuię; abym nakoniec raczey wſzyſtko utracić, a niżeli na utrzymanie moiego dobra grzech popełnić obierał, obieram. To to ieſt trwać y przemieſzkiwać w Słowie Bożym, y bydź prawdziwym Uczniem Chryſtuſa: to to ieſt poznawać prawdę, ktorą na Słowie Bożym tłumaczą, y cieſzyć ſię Synow Boſkich wolnością. *Si vos manſeritis in ſermone meo, vere Diſcipuli mei eritis, cognoſcetis veritatem, & veritas liberabit vos.*

Jeſt tedy Słuchacze ściſły obowiązek, abyście Słowa Bożego ſłuchali, abyście go

pilnie

pilnie strzegli; y na tych to dwoch rzeczach obiecane wam Błogosławieństwo zależy. Więc w słuchaniu Słowa Bożego, y w schodzeniu się na Kazania pilnemi bądźcie. Kazania ktore się w Kościołach odprawuią, Listy to są, ktore do was Krol nad Krolmi posyła; schodźcież się więc na nie, abyście, co się w nich zawiera, usłyszeli: Sądy to y prawa są, ktore ten Prawodawca y Sędzia odprawuie; stawiaycież się więc na nie, abyście o ustanowionych na siebie wyrokach wiedzieli: Zbawienne to napomnienia y przestrogi są, ktore wam ten nayłaskawszy Ociec podaie; ubiegaycież się więc na nie, abyście, co się wam czynić należy poznali. Nie możecie tego zaprzeć, że potrzebuiecie w niewiadomości Nauki, w rozwiozłości strosowania, w błędzie naprostowania, w niedoskonałości przysposobienia do wszystkiego dobrego. To wszystko wam Słowo Boże z Kazalnic opowiedziane sprawuie; czemuż go tedy słuchać nie macie? Gdy iednak was napominam, abyście w słuchaniu Słowa Bożego pilnemi byli, y w tym się zwierściedle zmazom Duszy swoiey przypatrywali; oraz was proszę, abyście go też wypełniać chcieli, y postrzeżone w nim Duszy swoiey zmazy zgła-

dzic uśiłowali. Nie na wiele śię wam przyda, że mowiących Kaznodziejow przeciwko nieczystości, łakomstwu, zemście, y innych tym podobnych występkach słuchać będziecie: ieżeli czuiąc śię do nich, pilnego na ich wykorzenienie starania nie przyłożycie. Mało wam pomoże, że was nie kiedy na Kazaniach łaska Boska do czego dobrego wzruszy; ieżeli ile z was iest, łaską tą wzruszeni, o odmianie obyczaiow nie pomyślicie. Słowem: nie tylko Słuchaczami, ale y czynicielami Słowa Bożego bądźcie; a obiecanego od Chrystusa słuchaiącym y strzeżącym Słowa Bożego Błogosławieństwa dostąpicie.



NA

NA NIEDZIELĘ PRZED-MIĘSO-PUSTNĄ.

KAZANIE II.

O drugich dwoch obowiązkach Sług względem swoich Panów, aby o rzeczach Domowych milczący, y rzeczy Pańskich nie ruszaiący byli.

Et volucres Cæli comederunt illud. Lucæ 8.

Szczebiotać, y ziarna na roli posiane wybierać, te są pospolite ptastwa Niebieskiego przywary. Jaaliż im nie podpadaią y Ludzie służący, gdy swoim względem Panów swoich obowiązkom zadosyć nie czynią? A przez kogo się proszę rzeczy po Domach naytaiemnieysze, y sprawy nayskrytsze dokąd inąd wynoszą, y prawie się wszystkim wiadomemi staią, izali

nie przez ludzi służących? Przez kogo się naywiększe po Domach szkody, nayczęstsze Panow y Pań w legominach, w najmach, w kupnach, przedażach urywania stają, izali nie przez ludzi służących? Oni tedy temi szczebietliwemi, y szkody nie małe czyniącemi ptakami, słusznie bydź nazwani mogą. Trzeba ich mocno o to zgromić: a gdyśmy im na przeszłym Kazaniu pierwsze dwa obowiązki, aby w zleconych sobie Urzędach z pilnością, a względem Panow swoich z poszanowaniem byli, iawnie wytłumaczyli; trzeba im y te dalsze dwa obowiązki, że Domowych sekretow wydawać, y Pańskich rzeczy ruszać nie powinni, do dopełnienia przedsięwziętey materyi przydać. Tak iest o ludzie iakim kolwiek sposobem służbą Panom swoim obowiązani; powinność wasza iest, abyście tego, co się w Domach Panow waszych dzieie innym nie powiadali, abyście z rzeczy Pańskich czyli to wam do straży oddanych, czyli na doręczu leżących y nie poprzątnionych nic a nic na swoię stronę nie brali. Wiecie iak wam często Pismo Swięte wierność zaleca, że ile razy sługę dobrego chwali, tyle razy że wierny był, na zalecenie iego przydaie; a naostatek sług nad małemi, rzeczami

Wier-

Wiernych nad wielkiemi przełożyć obiecuie. O tę się tedy wierność w usłudze swoiey starać powinniście, y ia was do niey na dzisieyszym Kazaniu zachęcę. Wierność zaś ta wasza powinna bydź razem y w ięzyku y w rękach: w ięzyku, abyście tego, co się w Domach Pańskich dzieie, innym nie potrzebnie nie powiadali; w rękach zaś, abyście nic na swoię stronę bez wiedzy Pańskiey nie biorąc, całości Pańskiego dobrá przestrzegali.

Służebnicą się Pańską nazywaiąca, Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy sobie y u BOGA, y u Ludzi na Sług Wiernych pochwałę zasłuzyli.

CZĘSC I.

Zacznieymy od wierności ięzyka; y iak sumienny do niey dla służących obowiązek iest, na oko pokażmy. Ja wyraźnie twierdzę, że sługa bynaymniey tego powiadać nie powinien, co się w Domu Pana iego dzieie, y co się w nim znayduie. Panowieć w prawdzie powinni by bydź ostrożni, aby się nie tak łatwo słu-

żącym

żącym swoim ze wszystkim zwierzali. Wielka zaiste tey Pani nie rostropność iest, ktora nie wszystkie słowa swoie rostrząsa y rozważa, gdy widzi, że ią obszernie gadaiącą własne służebne słuchaią. Wielka także tego Pana nie rostropność iest, ktory siedząc u stołu, iuż o tym, iuż o owym bespiecznie rosprawia, a na to się że około stołu więcey iest usz niżeli sług bynaymniey nie ogląda. Wy o Panowie y Panie milczyć nie umiecie; a iakże sobie obiecywać możecie, że sludzy y służebne wasze milczyć będą? U Lisymacha Krola (a) w wielkich był łaskach nie iaki Filippides Komedyami się bawiący: raz mu Krol rzekł, proś mię o co chcesz, a wszystko dla ciebie uczynię. Ale on, Panie, odpowiedział, co chcesz wyświadcz, tylko mi sekretu żadnego nie powierzay; bo ieżeli ty Krol zamilczyć o czym nie będziesz mogł, a iak ia komedyami się tylko bawiący, zamilczyć o tym potrafię? *Quodcunque volueris, modo ne arcani quidpiam.* Każdy z Panow do siebie to stosuy. Masz sług, masz służebne, ktorym nie kiedy nadzwyczayniey sprzyiasz, y nie iakiey do siebie poufałości pozwalasz, możesz im innych

(a) *Plutarchus.*

nych wszystkich rzeczy powierzyć, ale sekretu im żadnego nigdy nie powierzay. Bo ieżeli ty przy wszelkiey rostropności twoiey, przy okolicznościach nawet, ściśłą na ciebie milczenia potrzebę wkładaiących, ięzyka twoiego utrzymać nie możesz; a iak dopiero ięzyk swoy utrzymać potrafi, ten nieuważny sługa, ta gadatliwa służebna?

To prawda iest względem Panow. Atoli oni iakożkolwiek w mowieniu ostrożni będą, iednak z wielą się rzeczami przed swoiemi służącemi ukryć nie potrafią. *Tu* tedy mieysce ma owo Ludwika XII. Krola Francuskiego pospolite przysłowie. (b) że sługa więcey widzieć, niżeli mowić powinien. *Plus oportet servum scire, quam loqui.* Ta iest wielka wielkich na świecie ludzi niedola, że tylu około siebie spraw swoich świadkow mieć muszą, ilu przy sobie Dworskich y sług liczą. Ale Dworzanie y słudzy tym im niedolą tę nadgradzać powinni, aby tego o czym wiedzą, innym nie wyiawiali. Wy słudzy szczegulnieyszym to sposobem uważać powinniście, co u Ekklezyastyka napisano, (c) abyście nie powtarzali mowy, kto-

(b) *Beierling in Theatro.* (c) *Ecclesiastici.* 42.

ktorąscie ſłyſzeli, w obiawieniu mowy taiemnty. *Ne duplices ſermonem auditûs de revelatione ſermonis abſconditi.* Wy wiele ſłyſzycie, wiele widzicie, o wielu ſię rzeczach dowiaduiecie: nie pomnażaycież ſłow, nie przydawayciež do rzeczy iuż wyiawionych, rzeczy ieſzcze niewiadomych, dopieroż nie mięſzaycie do prawdy fałſzu. Wiem iakie ieſt z ſtrony tego niebeſpieczeńſtwo, kiedy ſię z rożnych Domow ſłudzy lub ſłużące na iedno mieyſcę znieydą. W ten czas każde z nich chce wypowiedzić, co tylko wie; w ten czas wzaiemnie ſobie opowiadaią wſzyſtkie niecierpliwości owey złośliwey Pani, wſzyſtkie kroki owego zalotnego Pana, wſzyſtkie niezgody owey kłotliwey Synowey, wſzyſtkie ſkąpſtwa y krzywdy owego łakomego Starca: w ten czas niczego nie zamilczą, niczego nie zataią: a gdy im prawdy nie ſtanie, fałſz też powiedzą: aby im gęba nie uſtawała. A tak iuż ci ſię w krotce publicznym y całemu Miaſtu wiadomym ſtaie, co ſię ieſzcze do owego czaſu w Domu taiło, y wcale innym nie wiadome było.

Ale o niewdzięczni y Panom ſwoim nie wierni ſłudzy! Wam Panowie y Panie wſzeiak komu pocściwemu ufaią, wam izby y

Pokoie swoie otwarte zostawuią, was się nie wystrzegaią; tak dalece że wy przez ich dobroć lub nie ostrożność, wszystko widzicie, wszystko słyszycie: y wam że to wszystkie ich ułomności, wszystkie przywary y niedoskonałości przed ionemi wyiawiać? Ah! wiedźcie o tym, że każda obmowa zła iest, ale was służących naygorsza. Wy bowiem częstokroć naypierwsi wyiawiacie, te niesławy y szpetności, ktore były by zawsze niewiadome, gdyby wyście o nich milczeli; ponieważ wyście tylko sami o nich wiedzieli. Wy łatwieyszą w powieściach swoich wiarę znayduiecie; bo że Domowi iesteście, iuż was tym samym wszyscy za dobrze wiadomych maią. Wam zaś potym nie tak łatwo wierzą, gdy o odwołanie y naprawę sławy Pańskiey idzie; bo ponieważ Panom swoim obowiązani iesteście, iuż o was tym samym, iż w takowym odwoływaniu tylko za Panami swoiemi krzeszecie, upornie rozumieią. Wy tedy ieżeli się przeciwko temu wszystkiemu ubespieczyć chcecie, takeście się w Domach Pańskich znaydować powinni, iak się według opisania Dawida (d) Bałwany Pogańskie w Kościo-

(d) *Psalmo* 113.

ściołach znayduią, co to oczy maią, a nie widzą; uszy maią, a nie słyszą; usta maią, a nic nie mowią. *Os habent & non loquentur, oculos habent & non videbunt, aures habent & non audient.* Tak y wam w Domach Pańskich, trzeba widzić, iak gdybyście nie widzieli, y oczy mieć iak gdybyście ślepi byli. Trzeba słyszeć, iak gdybyście nie słyszeli, y uszy mieć, iak gdybyście głuši byli. Trzeba mowić, iak gdybyście nie mowili, y ięzyk mieć iak gdybyście niemi byli. Wam nie kiedy nawet o tych się rzeczach powiadać nie należy, ktore dosyć się z siebie oboiętne zdaią: iako to, czy iest Pan w Domu, co robi, iakie stoły zastawia, iakie dochody ma, y o innych tym podobnych rzeczach; boć y tych nieprzyiaciele Panow waszych na złe zażyć; y wiele się z nich domyślić mogą. Zaiste nigdy tego żałować nie będziecie, że o takich kiedy rzeczach zamilczycie; ale o iak wam tego często żałować przyidzie, żeście o nich powiadali. I ta to iest pierwsza wierność wasza, wierność ięzyka; abyście tego co się w Domach Pańskich dzieie innym nie powiadali.

Podźmy iuż do wierności rąk; bo nie kiedy w służących od nie wierności ięzyka,

zyka, bardzo iest łatwe do niewierności też rąk przeyście.

CZĘSC II.

Niechcę ia tu nikomu ze służących uymować; dziwne iednak w Prawie pospolitym służby z kradzieżą połączenie znayduię. Jeżeli sługa, mowi prawo Juliana (c) to y złodziey; ręce smołą namazane ma, do ktorych mu wszystko przylgnie: a gdy czego innego nie może, to proch sam Panu swoiemu bierze. *Si servus, ergo fur, maxime capifer: Dominis enim suis, etiamsi nihil aliud possunt, cinerem tamen surripiunt.* Rozumiem, że tu Prawo nie o wszystkich służących mowi: ale tylko o tym, co się pospolicie między niemi, y bardzo często w znaczney ich liczbie trafia. Bo czyliż to nie prawda iest, że się często przez służących wielkie Panom krzywdy y szkody dzieią? Co się może przed wiadomością Pańską ukryć, że Pan tego nie postrzeże; to pospolicie służący swoim czynią. Urodzaie zbóż, urodzaie sadow, y ogrodow,

za-

(c) *Glossa in Digest. lib.* 19.

zawsze podleysze są dla Panow, a niżeli dla ich poddanych; zboża w polach nie kiedy z pięćdziesiątym, a nie kiedy y z setnym pożytkiem rosną; ale zboża w stodołach bardzo żyżne y urodzayne będą, kiedy piąty, albo dziesiąty Panu pożytek wydadzą. Zwala się to zazwyczay, albo na pola nie urodzayne, albo na powietrze słotne y niepogodne: ale pierwszy nie urodzay był w ręku tego, ktory pierwey zaczął zboże kraść, nim go posiał; a potym znaczną iego część utaił, gdy go iuż z pola zebrane do stodoły zwiozł. Jarzyny, ryby, mięsa, owoce, y inne tym podobne rzeczy, ktore się na Rynku kupować zwykły, drożey Panow y Panie kosztuią, a niżeli innych ludzi; bo służący ich, gdy takowe rzeczy kupuią, reszty pieniędzy, ktora się im od owego kupna została, nigdy Panom y Paniom swoim nie oddaią. Jeźli co pieniędzy w Domu zginie, lubo by się łatwo dowiedzić mogli kto zgubił, iednak pytać się o to nie chcą, ale ie, iako dar sobie z Nieba zesłany, za swoie ranne wstanie, sobie biorą. Kucharze, kucharki, Szafarze, Piwniczni, y inni koło legomin y trunkow pracuiący, innych sobie do pomocy przybieraią, a Pan lub Pani o tym nie wie; za tę

zaś

zaś im pomoc, nie ze swego, ale z Pańskiego płacą. Ale o służebne, o służący, razem y leniwi y niewierni! wyście za umowioną zapłatę do tych posług, do tych prac przyięci, a innych do części tych posług y tych prac wzywacie; czemu też podobnież ich do części zapłaty swoiey nie wzywacie? Atoli tak lepiey się Panu nie służy; owszem on, bardziey się przez to obciąża; a wy większą folgę macie.

Wiem ia w prawdzie, że wy nie kiedy rzeczy Domowe obcym wydaiąc, pięknym się iałmużny pozorem składacie. Właśnie to cnota bydź z cudzego miłosiernym! takowa iałmużna nie czego innego, lecz surowey kary godna. Pan lub Pani nic o tym nie wiedząc, y swoie traci, y zasługi nie odnośi; a wy wspomagaiąc innych Pańską szkodą, grzech na siebie zaciągacie. Jeżeli Pan lub Pani o tym wie, y na to przyzwala; wy przed Bogiem uczynności Pańskiey narzędziem iesteście: lecz ieżeli Pan lub *Pani* ani o tym wie, ani na to przyzwala; wy y przed Bogiem y przed Państwem swoim kradzieży się popełnioney winnemi staiecie. A ieżeli was od kradzieży nie wymawia piękny miłości pozor, gdy co z rzeczy Pańskich bierzecie,

aby-

abyscie cudzy niedoſtatek wſpomogli; iakże was dopiero od niey mymowi łakomy nieſprawiedliwości zyſk, gdy co na ſwoy pożytek bierzecie, y kradzież ſwoię do Domu ſwoiego wynośicie?

Jać ſię nad niedoſtatkiem ubożuchnego waſzego Domu lituię: wiem, że gdy naprzykład ſto złotych na Rok zapłaty bierzecie, y po dzieśięć groſzy wam na dzień nie przypadnie; a zatym cięſzko wam tym y Zonę y Dziatki, ieżeli ich macie, wyżywić. Ganię waſzę nieużytość o Panowie y Panie, że nie kiedy na obcych ſzczodrzy ieſteście, a Domowym ſwoim nic więcey krom umowioney zapłaty z łaſki też ſwoiey podarować nie chcecie. W prawdzie ſamo wierne umowioney zapłaty oddanie, nie ieſt z ſiebie zdolne, aby wam ſłużących waſzych affekt ziednać, y przywiązanemi ich do was uczynić mogło. Jeżeli ich wiernemi y przychylnemi ſobie mieć chcecie, trzeba też im coś z ſwoiey ſzczodrobliwey łaſki wyświadczyć. O iak dobrych miał ſług dobry ow w Ewangelii Setnik (f) ktory beſpiecznie o każdym z nich mowił: *mowię ſłudze moiemu czyń to, y czyni;* ale o z iakim też on dla

(f) *Math.* 5.

dla nich był affektem, z iaką uczynnością! Chorych nie wypędzał do Szpitala, ale im w Domu wygodę czynił; y o zdrowie ich troskliwy, sam do Niebieskiego Lekarza Chrystusa poszedł, aby od niego dla choruiącego sługi zdrowie ziednał. A gdy Chrystus rzekł: *Ja przyidę y uzdrowię go*; *Panie* odpowiedział, *nie iestem godzien, abyś wszedł pod dach moy*. Patrzcie; gdzie u niego chory leżał; nie w publicznym iakim Szpitalu, albo w obcym iakim mieyscu; ale w własnym iego Domu; y dla tego rzekł, *nie iestem godzien, abyś wszedł pod dach móy*.

Jakoż w rzeczy samey tak bydź powinno. Miłość ktorą Bliźnim naszym świadczemy, z Nauki Theologow powinna bydź porządna; a porządek iey na tym zależy, abyśmy bardziey nad innych wspomagali tych, ktorzy nam są bardziey bliscy, bardziey zasłużeni, bardziey potrzebni, bardziey niebespieczni. Już czyliż nie tacy są wszyscy służący? Są oni nayprzod bardziey bliscy, bo są domowi waszi: a samemu podaniu rozumu sprzeciwia się, opuszczać Domowych ubogich, aby bydź ku pomocy obcym. Brzydzili się tym nawet samiż Poganie: z kąd Paweł Swięty (g) wyraźnie tych Chrześcian, ktorzy o swo-

(g) 1. *Timo.* 5.

swoich Domowych nie dbaią, gorszemi nad Pogan nazywa. *Si quis suorum & maxime domesticorum curam non habet, est infideli deterior.* Są powtore bardziey zasłużeni, bo się dla was posługami swoiemi morduią, y wszystek przemysł swoy na waszą wygodę obracaią. Biorą prawda od was żywność, y umowioną zapłatę; ale to iest nadgroda ścistey sprawiedliwości; w dobrym zaś sercu, nawet nadgroda szczodrobliwey łaski, swoie by mieysce mieć powinna. Są potrzecie bardziey potrzebni: w prawdzie kto służy a oraz Zonę, y Dziatki do żywienia ma, iest rownie ubogi, a może y uboższy od ubogich żebrzących. On iednak w swoim ubostwie prożnowaniem się nie bawi, lecz sobie żywność y potrzeby swoie pracą rąk swoich wyrabia; dla tey tedy samey przyczyny godnieyszy iest wspomożenia, iż swoią pracą, swoiemu wspomożeniu wyrownywa. A do tego sama ich służba w stanie iakieyściś uczciwości stawia, dla ktorey siebie y ubożuchny Dom swoy muszą nie co lepiey nosić. Im się żebrać nie należy, ale całe dla nich wspomożenie od Panow pochodzi: a wy o Panowie wiecie, że im umowiona płaca do tego nie wystarczy. Oni tedy, gdy inne rzeczy rowne będą,
są

są nad innych bardziey potrzebni: a zatym waszego też szczodrobliwego wspomożenia nad innych bardziey godni. Oni na koniec są ubodzy bardziey niebespieczni; bo z iedney strony są uczciwśi, z drugiey strony mniey wspomagani bywaią, z trzeciey zaś strony, większą sposobność maią, aby się sami wspomogli, ieźli by się przez grzech wspomoc chcieli: a zatym zawsze są w niebespieczeństwie kradzieży. Oto ieżeli z waszego żyć maią, wszakże łepiey iest, aby z tego żyli, co wy im podaruiecie; a niżeli z tego, co oni sobie sami wezmą. Tak szczodrobliwie ich wspomagaiąc, dwoiakie im miłosierdzie wyświadczycie, y doczesne, daiąc im to, czym by Dom swoy pożywić mogli; y Duchowne, oddalaiąc ich od pokusy, aby go przez swoie kradzieże y grzechy nie żywili.

Widzicie o Służący, że ia y za wami do Panow y Pań waszych mowię: ale ieżeli im zbywa na miłości, wam iednak zbywać nie powinno na sprawiedliwości. Jeżeli wy sami sobie drugą nie iako zapłatę bierzecie, że dwoiaki w Domu Urząd sprawować muśicie; ieżeli nie ktore prace, co ie nad umowioną zapłatę większemi sądzicie, sami sobie pokryiomo nadgradzacie;

Jeżeli co więcey Panom swoim bierzecie, że oni wam co więcey roskazuią; postępuiecie według rozsądku tego, ktory by kraść y sobie podchlebiać chciał, iak gdyby sprawiedliwym był, gdy się kradzieżą bawi. W prawdzie między potępionemi od Innocenciusza XI. Naukami iest też y ta: *Że sludzy y służebne Domowe, mogą potaiemnie Panom swoim brać to, na nadgrodzenie pracy swoiey, ktorą większą bydź sądzą, nad zapłatę ktorą biorą.* (b) Gdyby Panowie chcieli dwoiaką dawać zapłatę, to by też dwoch sług do roboty trzymać chcieli: a gdyby wiedzieli, że ich usługa wasza tak wiele ma kosztować, to by podobno was do usług swoich nie przyimowali. Oni także potrzebą y rostropnością rzeczy swoie miarkować y okryślać muszą. Trafia się nie raz, że Pan iest uboższy w swoim stanie, a niżeli sługa w swoim: bo iubo on ma znaczne dochody, ale też ma y znaczne wydatki; y przy wszystkich dochodach swoich dobrze gospodarować musi, aby iakowego ku końcowi Roku, długu nie zaciągnął. Ty Panu twoiemu mało bierzesz; ale wielu iest kto-

---

(b) *Propositio 31. inter damnatus ab Innocentio XI.*

ktorzy mu mało biorą; a mało od każde-
go wzięte, jeżeli wielu biorących będzie,
wielką szkodę uczyni. Ty mało bierzesz,
ale często bierzesz; a mało często wzięte
na ostatek na wiele wyidzie. Ty Dom
swoy wspomoc chcesz, ale nie kiedy trafia
się, żebyś go nad stan swoy wynisć chciał;
a tak zbywa ci na rzeczach potrzebnych,
bo chcesz obfitować w rzeczy zbytnie.
A choćbyś też y prawdziwie potrzebny
był, tedyś niedostatek swóy cierpliwie
znosić, a o wspomożenie swoie y BOGA
y Pana prosić powinien. Obydwu krzy-
wdą y kradzieżą obrażać, nie iest to spo-
sob, aby do chleba przyiść; ale iest to
sposob, aby na ostatek wszystko stracić.

Więc o Słudzy bądźcie Panom swoim
wierni; a wierni tak w uściech, iako też y
w ręku. W uściech, zbyście rzeczy w
Domu taynych drugim nie powiadali; w
ręku, abyście całości dobra Pańskiego
przestrzegali. Nie oglądaycie się na to,
że *Panowie* waśi was takowe rzeczy po-
wiadaiących nie słyszą, że szkod y krzywd
waszych, ktore im czynicie nie widzą. Ale
słyszy to y widzi sumienie wasze, słyszy
y widzi Anioł Stróż wasz, słyszą y
widzą Aniołowie Stróżowie Domu o-
wego, w ktorym służycie: a co naywię-

kſza' ſłyſzy y widzi BOG ſam. Boycie ſię iego uſzow y iego oczow, ktore gdy was ſłyſzą y widzą, was ſtraſzliwie ukarać mogą. Bierzcie pociechę z Ukrzyżowanego Chryſtuſa, na ktorego często gęſto w niedoſtatku ſwoim poglądaycie. Chryſtuſowi na Krzyżu nagiemu podobnieyſze ieſt waſze ubóſtwo, a niżeli Panow waſzych doſtatek. Jeżeli im wiernie ſłużyć będziecie, mieycie mocną nadzieię, że to wam, ten Ubogi na Krzyżu, ale bogaty w Niebie y na ziemi Pan, ſowicie nadgrodzi.



NA

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

KAZANIE I.

O Zyciu Miętkim y na Uciechy wylanym.

Sedebat cæcus ſecus viam, & clamabat miſerere. Lucæ 18.

TEn w dziśieyſzey Ewangelii ślepy przy drodze ſiedzący wyraża ludzi pod dni te w uciechach ſwoich zbytkuiących, ktorzy dla takowych zbytkow ſwoich z prawey *Praw* Boſkich drogi ſchodzą, a dla nieſzczęśliwey niedoli ſwoiey żalu y politowania godni zoſtaią. Potwierdza toż ſamo Chryſtus Pan kiedy takowym wſzyſtkim u Łukaſza Swiętego ſtraſzliwe biada głośi, y za uciechy teraźnieyſze przyſzły im płacz y żal przepowiada. *Væ vobis qui ridetis nunc, quia lugebitis & flebitis.* (a) Ale kto to Słuchacze w mowić

(a) *Luca 6.*

wić w nich potrafi, że dni te, ktore oni na zbytnich uciechach przepędzaią, są to dla nich w rzeczy samey dni płaczu y nieszczęśliwości pełne? Prawda że nikt z Chrześcian tak wyraźnym Chrystusa Słowom iawnie się sprzeciwić nie śmie; coż potym, kiedy na nie, iako na rzecz nie wyrozumianą iaki taki pogląda, y iak gdyby wcale przeciwne znaczenie miały, swobodnie sobie y roskoszmię żyie! Rzućcie ieno choć na czas krotki żałosne na świat cały oczys wszędzie się wam to taneczne ochoty, na ktorych Swięta niewinność w niebespieczeństwie zostaie, to biesiadne uczty, na ktorych nie potrzebny zbytek swoie panowanie rospościera, to roskoszne kompanie, na ktorych nie porządna miłość swoie popisy czyni, wszędzie się wam mowię te y tym podobne uciechy widzić dadzą. Te zaś miętkiego życia zbytki, nie tylko są ludziom w te zapustu ostatki zwyczayne, ale pospolicie na nich wiek swoy, y wszystkie życia swoiego zabawy trawią. Nawet ci, ktorych potrzebne około dobrego mienia zabiegi przerwać takowych uciech osnowę przymuszaią, to sobie za szczegulnieyszą porządnego życia regułę biorą, aby się przez ustawiczną odmianę, od swoich zabaw, do swoich uciech,

y zno-

y znowu od swoich uciech do swoich zabaw raz wraz przenośili. I przeto sprawiedliwą moim zdaniem rzecz uczynię, gdy Kazaniem dziśieyszym na życie rozkoszne, na życie miętkie, y na uciechy wylane ku większemu Słuchacza moiego pożytkowi nastąpię. Co abym skuteczniey wykonał tey wam wielkiey wagi prawdy dowiodę: iż się to tak zbyteczne na uciechy wylanie bynaymniey z przyzwoitym o swoie Zbawienie, y o swoię doskonałość staraniem nie zgodzi.

Day *Panie*, za przyczyną Niepokalanie Poczętey Panny, tak pożytecznie o tym mowić, iak ty sam do serc kochanków swoich zwykłeś pożytecznie mawiać.

Gdybyśmy się w naszym około Zbawienia Duszy mniemaniu samym tylko pospolitych Chrześcian o toż Zbawienie staraniem miarkować mieli, trzeba by wyznać, że gdyśmy Chrzest Swięty przyięli, y Synami się Boskiemi przezeń stali, już nam na niczym nie schodzi, abyśmy Zbawionemi byli. Lecz ieżeli w tey mierze zdanie nasze do nie omylnego Wiary Swiętey prawidła przystosuiemy: o iakże się nam rzecz ta daleko trudnieyszą pokaże, a niżeli my ią sobie w mniemaniu

na-

naszym układamy. Zdaniem Zbawiciela, między wszystkiemi innemi potrzebami naszemi, Zbawienie Duszy, jest to potrzebą, nie tylko dla szczegulności swoiey nay większą, ale też dla ustawicznych przeszkod nayniepewnieyszą, y do otrzymania naytrudnieyszą. Nie masz żadney inney rzeczy, ktora by większego po nas starania, większey ostrożności, większey pracy wyciągała, iako interes Zbawienia. Pracowałeś około obrony Duszy twoiey dzień cały; trzeba ci ieszcze noc całą na teyże ostrożności przepędzić: iedna chwila nie dobrego spoczynku, może cię ze wszystkich kilkunastu, ba y kilkudziesiąt lat zasług wyzuć. A co nay większey uwagi godzień, że nawet wziąść się do inszego interesu, bez szczegulnieyszego względu na ten naywalnieyszy naszego Zbawienia interes, iest go tym samym osłabić, y do bliskiego bardzo upadku nachylić. Poznać to możemy ná owych w Ewangelii na Wieczerzą zaproszonych, (b) ktorzy się od niey to kupionemi rzeczami, to nowo nabytemi Dobrami, to postanowionym dopiero co między sobą Małżeństwem wymawiali. Kto by teraz nawet nie sądził,

że

(b) Luca 14.

że wymowki takowe były poniekąd sprawiedliwe: z tym wszystkim że się z ubliżeniem Godów Niebieskich działy, do takiego gniewu Ewangelicznego gospodarza przywiodły, że wszystkich owych stołu swoiego niegodnemi osądził. *Nemo Virorum illorum qui vocati sunt, gustabit cænam meam.* To iest wszystkie inne nasze interesa powinny bydź do tego Zbawienia Duszy interesu przystosowane, y tylko nim we wszystkich staraniach y układach swoich miarkowane. Nie tylko nam do Zbawienia przeszkadzać nie maią, ale ieszcze nas do pozyskania onegoż wspomagać powinny: y zatrudniać się niemi z ubliżeniem należącego się o Duszę starania, iest to, iako samże Chrystus Pan mowi: (c) porzucić sumienie, pogardzić Bogiem, y żyć po Pogańsku. *Hæc enim omnia Gentes inquirunt.*

Więc Naymilsi, ieżeli zabiegi y interesa doczesne są nam wielką do Zbawienia przeszkodą; coż się nam za tym mowić należy, o niebespiecznych rozrywkach y uciechach, zwłaszcza ieżeli te we zwyczay poydą? Coż to iest: Chrześcianin nie będzie miał czasu do iedyne-go

(c) *Math.* 6.

go myślenia około fortuny, y około Dobr swoich; a będzie miał czas do wylewania się na prożnowanie y uciechy? Będzie sam siebie gubił y interes swoy iedyny w niebespieczeństwo podawał, kiedy całego siebie na insze interessa, z ubliżeniem służby Boskiey, wyleie; a iakoż bez ukrzywdzenia swoiego żyć potrafi, kiedy się iedynie na prożnowanie, y wykraczaiące za granicę miary, uciechy wyda?

Ale z kąd to iest ten tak surowy ustawicznego na Zbawienie swoie pracowania dla Chrześcian obowiązek? Powiem Słuchacze, boście podobno o tym ieszcze y razu szczerze nie pomyśleli. Zebyśmy zaś prawdę tę a gruntu poięli; trzeba nam nayprzod z Nauki Oycow Swiętych wiedzić, że Chrześciaństwo iest to stan doskonałości: do tey ustawicznie dążyć obowięzuiemy się uroczyście, Chrzest Swięty przyimuiąc; a Chrystus Pan po nas wyciąga (d) abyśmy ile możności naszey, Oyca Przedwiecznego doskonałości naśladowali. *Estote perfecti, sicut Pater vester perfectus est.* Powtore trzeba nam wiedzić, że w tym stanie iesteśmy obowiązani wszystkie stanu tego powinności pel-

(d) *Math.* 5.

pełnić; a ten nasz obowiązek z Nauki Swiętego Thomasza iest dla nas nie uchronny. *Quicunque profitetur statum aliquem, tenetur ad ea, quæ illi statui conveniunt.* Więc według tey Nauki, iako sami widzicie, iesteście obowiązani do tego wszystkiego, czego po was ten tak wysoki Chrześciańina stan wyciąga; to iest abyście do świątobliwości dążyli, y z pomocą łaski *Pana* BOGA Swiętemi zostali. Już co to iest w rzeczy samey dążyć do świątobliwości, y na czym to ta świątobliwość zależy? Bydź Swiętym, jak się tu rozumieć powinno, iest to bydż dalekim od wszystkich występkow, a bydź ozdobionym rozlicznemi cnotami. Dążyć zaś do świątobliwości, w mniemaniu naypospolitszym mowiąc, iest to chwytać się na nabycie świątobliwości tych wszystkich śrzodkow, ktore własny każdemu stan podaie. To iest daiąc wam jak nayszczersze nauki tey tłumaczenie: można powiedzić, że człowiek świecki, może często pościć, hoynie na ubogich dobra swoie rozdawać, wiele czasu na Nabożeństwie y gorących do BOGA Modlitwach trawić, y tam daley: z tym wszystkim, gdy do tego ani przykazanie, ani ciężka bliźniego potrzeba nie nagli, bynaymniey nie

zgrzeſzy, choć do tey życia ſurowości, do tey na ubogich hoyności nie poſtapiſ byle tylko tey tak wſpaniałey cnoty w innych nie ganił, ani im do niey nie przeszkadzał. Lecz ieżeli on nie wie, y nie pełni tego, czego po nim doſkonałość ſtanu iego wyciąga, to ieſt ieżeli ſumienia ſwoiego pilnie nie roſtrząſa, ieżeli często ſię za ſwoie potrzeby nie modli, ieżeli do Swiętych Taiemnic nie uczęſzcza, ieżeli na miłoſierne ſię uczynki nie zdobywa, ieżeli namiętności ſwoich w pilney ſtraży nie trzyma, ieżeli beſpiecznego zmyſłow zażywania nie martwi, ieżeli ſobie prawd Wiary y przykładow Chryſtuſa w pożytek nie obraca, nie można mowić, że on pierwſzym Chrześciańſtwa powinnościom zadoſyć czyni.

Teraz że ia was proſzę Słuchacze, to uſilne ſtaranie ſię o wykorzenienie wſzyſtkich wyſtępkow, a zaſzczepienie rozlicznych cnot, ta konieczna powinność dążenia zawſze do doſkonalſzey świątobliwości, ten ściſły obowiązek czynienia wſzyſtkiego dobrego według potrzeby y przepiſu ſtanu ſwoiego, możeż on ſtać z tym życiem prożnym y niepożytecznym, ktore tylu ludzi na uciechy wylanych prowadzi? O jakże oni podle o powinnościach

ściach Chrześciańskich zdania maią! Coż to iest: BOG siebie samego wyniszczył, Krew swoię Nayświętszą na Krzyżu wylał, tyle Sakramentow Swiętych postanowił, tyle na utwierdzenie Wiary Cudow uczynił, a ta cała Wiara, ten cały tylu prac y cudow pożytek, tylko ma bydź iedynie w tym, że Chrześci Swięty przyięli, a wreście się wolnie na uciechy y roskoszy wylewać będą? Przepędziwszy cały Tydzień na ustawicznych około doczesnych potrzeb staraniach, ieżeli się na ostatek y dni Swięte rozrywkom y uciechom oddadzą; kiedyż będzie czas pracowania na Niebo? Kiedyż, przy ustawicznych raz pracach, drugi raz uciechach, będzie czas zażywania tych wszystkich śrzodkow, ktore do nabycia doskonałości y idącego za doskonałością Zbawienia służą?

Zebyśmy zupełnieysze ieszcze tego potwierdzenie mieli: uważmy tu znowu inną wielkiey wagi naukę Theologiczną; na ktorą się mało kto ogląda, lubo się ona do wszystkich powszechnie stosuie: że nie ktore przykazania obowiązuią pod grzechem cięszkim, chociaż nie naznaczaią pewnego czasu ktorego skutkiem samym bydź wykonane powinny. Tak cnoty Theologiczne

czne Wiary, Nadziei, y miłości obowiązuią wszystkich wierzących, aby się w nich często ćwiczyli, lubo przez się nie obowiązuią, aby się w nich raczey tego, a niżeli owego dnia ćwiczyli. Obowiązuią w bliskim śmierci niebespieczeństwie, gdy to postrzeżone będzie; obowiązuią w ten czas gdy kto do przeciwnego występku pokusę cierpi, albo gdy kto innym sposobem zwycięstwa otrzymać, y upadku się ustrzedz nie może. Oprocz tych okoliczności, same przez się żadnego na pewny iakowy czas obowiązku nie kładą. Jako Kościoł Swięty obowiązuiąc nas do słuchania Mszy Swiętey w Swięto, zostawuie nam wolność, abyśmy iey tey godziny słuchali, ktorey się nam bardziey spodoba; tak też cnoty te Theologiczne obowiązuią nas do ćwiczenia się w rzetelnych Wiary, Nadziei, y miłości Aktach, zostawuiąc nam wolność, abyśmy się w nich ćwiczyli, nie bardziey tego a niżeli owego dnia, tego a niżeli owego Tygodnia, tego a niżeli owego Miesiąca. Już daley, iako co do słuchania Mszy Swiętey w Swięto, nie grzeszemy; że iey nie słuchamy tey lub owey godziny; ale grzeszemy, że iey nie słuchamy tego Swiętego Dnia; tak też co do ćwiczenia się

w Aktach

w Aktach Wiary, Nadziei, y Miłości, nie grzeszemy że się w nich nie ćwiczemy dziś, albo iutro, albo wczoray: ale grzeszemy, że się w nich nie ćwiczemy przez Miesiące y Lata całe. A takowyć właśnie obowiązek iest, ktory mamy, abyśmy zażywali śrzodkow potrzebnych do ustrzeżenia się grzechow y zasłużenia sobie na Niebo. Miłość ku Panu BOGU obowięzuie nas, nie tylko abyśmy go nie obrażali, ale też abyśmy się potrzebnych na uniknienie obrazy iego śrzodkow chwytali: miłość także ku nam samym obowięzuie nas, nie tylko abyśmy się o Zbawienie swoie starali, ale też abyśmy potrzebnych do otrzymania Zbawienia śrzodkow nie zaniedbywali. Srzodki zaś takowe mogą bydź następuiące: siebie samego z serca BOGU polecać, Słowa Bożego y Nauki Kościelney słuchać, prawdę iaką wieczną rozmyślać, Ksiąszkę iaką Duchowną czytać, przyzwoicie do Swiętych łaski Taiemnic przystępować. W prawdzie nie iesteśmy obowiązani, co dzień, albo w każde Swięto Słowa Bożego słuchać, co dzień prawdę iaką wieczną rozmyślać, co dzień Ksiąszkę Duchowną czytać, y co Tydzień, albo co Miesiąc do Spowiedzi y Kommunii Swiętey przystępować, ale ie-

steśmy

ſteśmy obowiązani tyle razy y tak wiele środkow tych zażywać, ile ich razy y iak wiele Duſzy naſzey Zbawienie wyciąga. A iako długie środkow tych zaniedbanie bardzo nas do grzechu, y wieczney zguby ſpoſobi, tak też bez cięſzkiego w nas grzechu bydź nie może; zwłaſzcza ieżeli cięſzkim pokuſom podpadamy, a ieſzcze bardziey, ieżeli w nas gwałtowna iaka pożądliwość, bliſka iaka do grzechu okkazya, y mocno wkorzeniony do złego nałog panuie. Ta nauka nie będzie ſię wam zdawała ſurowa, iakoż w rzeczy ſamey ſurowa nie ieſt, ieżeli ſię na to obeyrzycie, że my daleko bardziey obowiązani ieſteśmy do zachowania w ſobie życia łaſki, a niżeli życia ciała. Jako tedy zdaniem waſzym, gdy kto potrzebnego do zachowania życia ciała środku zażyć nie chce, y przez długi czas nic nie iedząc, dobrowolnie ſię w niebeſpieczeńſtwo śmierci podaie, grzeſzy y cięſzko grzeſzy, nie przez to, że tey lub owey potrawy, tego lub owego dnia nie ie, ale przez to, że przez długi czas potrzebnego do zachowania życia pokarmu nie bierze; tak też ieſzcze bardziey wyznać powinniście, że ten cięſzko opuſzczeniem ſwoim grzeſzy, kto przez długi czas potrzebnych do Zbawienia

nia

nia Duszy, y zachowania Duchownego życia, śrzodkow nie zażywa.

Rzecz tę tak rostrząsnąwszy pilnie: obróćmy iuż uwagę naszę na sposob życia ludzi na uciechy wylanych: Czyliż by ich kosztowała co nieśmiertelna w Niebie Chwała, gdyby się iey takowym ktorym żyią sposobem dokupować mieli? Każdego się oni czasu na uciechy wydaią, do ktorych złe namiętności cięgną; ustawicznie z inną płcią przestaią, y takowe zawsze obrazki przed oczyma maią, ktore y naytwardsze serca zmiękczyć potrafią: w dzień się przeiazdkami, w nocy tańcami zabawiaią; od łóżka w ktorym się iuż kawy napiło, do gotowalni, od gotowalni, do stołu, od stołu do płochych kompanii, na gry, na tańce, na biesiady przechodzą: y temi fraszkami, ieżeli się tylko fraszkami nazwać mogą, dni y godziny życia swoiego mierzą. Ten spraw swoich porządek dziś maią, ten wczoray mieli, ten iutro mieć będą, ten przez większą połowę Roku zachowuią. A iest że to ciasna, owszem nie iest że to przestrona życia droga? A postaremu Zbawiciel nasz woła, że ciasna iest fórtka do Nieba, y pełna ciernia droga do niego! Kiedyż Słowa Bożego słuchaią? Rzadko bardzo, y

to chyba w ten czas, kiedy ich wielkiego iakiego Kaznodziei sława pociągnie; ktorego iednak Kazania, nie iak Słowa Bożego pożytecznie, ale iak grania Kapeli ciekawie słuchaią. Kiedyż do Spowiedzi y Kommunii idą? Raz na Rok, koło Swiąt Wielkonocnych, gdzie się ieszcze na życie tak rosproszone tylko byle zbyć oglądzią. Kiedyż Mszy Swiętey słuchaią? W dzień tylko Swięty, bo by iey dnia tego nie słuchać zgorszeniem było, o co by ich przecię sumienie strofowało; w dzień zaś powszedni dosyć maią, że miasto Mszy pacierz iaki, y to spiesząc się iak nayprędzey, zmowią. Kiedyż Książkę iaką Duchowną czytaią, kiedyż się gorącą z serca Modlitwą bawią, kiedyż prawdę iaką wieczną rozmyślaią, z ktorey by Chrześciańskiego życia prawidło, czyli Regułę wzięli? Nie maią na to czasu, bo życie na interesa y uciechy wylane, wszystek im zabrało. I możnaż to tak ustawiczne środkow do Zbawienia potrzebnych zaniedbanie od grzechu wymowić? albo możnaż to tak miękkie y pieszczone życie, z przyzwoitym o swoie Zbawienie, y o swoię doskonałość staraniem połączyć?

Toć prawda, że tych tak miękkie życie prowadzących to iest przedsięwzięcie, aby

aby się we wszystkich tych uciechach żadney szkaradności nie dopuszczali. Miarę sobie w nich aż po grzech śmiertelny, po grubą nie przystoyność, po bliską do grzechu okkazyą zakładaią, nie chcąc nic takowego popełnić, co by mogło ciężko sumienie obrazić. I tak, że w życiu tym tak miękkim y do świata przystosowanym nic złego nie czynią: życie to za niewinne, y sobie godziwe sądzą.

Ale pozwolmy im tym czasem, że w takowym życiu na żaden się grzech cięszki nie odważaią; nie będzież to dosyć do iego nagany, że nic w nim dobrego nie czynią? Ow niepożyteczny w Ewangelii Sługa (e) nic złego nie zrobił, iednak że próżnował, że powierzonym sobie od Pana talentem zysku nie uczynił; na gniew sobie Pański, y karę więzienia zarobił. *Inutilem servum projicite in tenebras exteriores.* Tak y oni, ponieważ przykładem tego sługi próżnuią, ponieważ nic dla tego Pana nie czynią, ktoremu by przez wszystkie lata swoie służyć powinni, ponieważ wszystkie talenta swoie w ziemi kopią, gdyż żadnego zysku, żadney cnoty, żadney przed Bogiem zasługi nie czynią;

(e) *Math.* 25.

nią; nie czego ſię innego tylko gniewu Boſkiego, y ſtraſzliwcy od niego kary oczekiwać maią. Atoli poſpolita Oycow Duchownych Nauka ieſt, że prawie ieſt rzecz nie podobna, aby kto przez długi czas takowym ſpoſobem żyiąc, na oſtatek do złamania przykazań y zakazow Boſkich nie przyſzedł. Nic albowiem ſnadnieyſzego iako od tego co pozwolono, gdy ſię go bez miary zażywa, przeyść do tego co zakazano: częścią że w tym ieſt bardzo bliſka do grzechow okkazya, częścią też że człowiek takowy, ktory ſobie pozwala wſzyſtkiego, co ſię iawnym grzechem nie pokazuie, albo co ſię tylko powſzednim y małym grzechem widzi, zaſługuie na koniec na to, aby go BOG porzucił, y nie dawał mu łaſk ſilnieyſzych w takowych okkazyach, w ktorych by ſwoię ku BOGU wierność pokazać potrzeba. Ow ſławny w Piśmie Swiętym tak z mądrości iako też z niecnot ſwoich Salomon, kiedy postanowił wydać ſię na uciechy, y zażyć Dobr ſwoich wygodnie: *Vadam & affluam deliciis, & fruar bonis*; (f) nie myślił on zapewne o niewſtydach y o Bałwochwalſtwie, ale tylko o tym, co ſobie

ci,

(f) *Eccle.* 2.

ci, o ktorych tu mowiemy zakładaią. Mniemał on że mu Boiaźń Boża zawsze miała bydź tamą do tych bezecnych grzechow; y że BOG ktory mu tyle dobrego uczynił, nie miał go w żadnym złym razie opuszczać. Z tym wszystkim przyszedł na ostatek w uciechach swoich do tego, że na wszystkie powinności swoie zamrużył oczy, że zapomniał y o sobie y o BOGU. Rozumiał, że nie poydzie daley tylko do granic uczciwości y rozumu; a on nieznacznie zaszedł aż na przepaść bezbożności y głupstwa. I ten cić iest zwyczayny szkopuł ludzi na uciechy wylanych: z początku iakoweś sobie w uciechach pomiarkowanie zakładaią; ale w dalszym postępowaniu, zaniedbawszy śrzodkow ostrożności Chrześciańskiey, z Salomonem prawie do rzeczy naybezecnieyszych przychodzą.

Rzeczecie: toż nam wszelakich iuż uciech nawet uczciwych y godziwych zażyć wolno nie będzie? Nie ganię ia wam wszystkich rozrywek y uciech: są nie ktore chwalebne, są nie ktore do świątobliwości nie przeszkadzaiące, są nie ktore nawet Chrześciańskie. Na te tylko tanecżne ochoty biię, na ktorych się bespieczniey z inną płcią przestaie, y czasem

pod

pod swoiey maszki zasłoną coś się sobie więcey pozwala. Na te biesiadne uczty następuię, na ktorych należące się poży- czalnikom, służącym, y ubogim pieniądze, nie potrzebny zbytek pożera; cudza zaś sława y Wiary Swiętey powaga w po- śmiech y na cudze zęby idzie. Te nie pomiarkowane gry ganię, ktore się z zgubą drogiego czasu, z stratą pieniężnych sum y z zaniedbaniem powinności swoich dzie- ią. Ten o zalotach Romanż kontentuie cię prożny Młodzianie: ale krom tego że rozrywka ta iest dla ciebie niebespieczna, iest że ona prawdziwie Chrześciańska? O! iak byś daleko pożyteczniey uczynił, że- byś dzieie Państw postronnych, obyczaie y prawa Krolestwa swoiego przeczytał! Ty światowa Niewiasto ustawicznie byś rozmawiała o prożnych stroiach, o dziwa- cznych modach, o zalotnych przypadkach, o tysiącznych innych fraszkach; żeby to słowko przynaymniey iakie o Panu BOGU, nigdy: chyba tylko na żarty z nabożeń- stwa, y na zawstydzenie tych, ktorzy się z nim nie taią; a iest że to zabawka y ro- zrywka twoia chwalebna? Toż te fraszki, będą miały tyle dzielności że cię ukon- tentuią; a BOG y Swięte iego Cuda ża- dnego ci w rozmowie smaku nie przyniosą?

są? Nakoniec, chcecie się w kompaniach y posiedzeniach znaydować? I ia was nie chcę do ustawiczney odludności obowiązywać. Ale te wasze posiedzenia y kompanie, niech będą z Ludźmi stateczne mis niech będą ostrożne, trzyźwe, wstydliwe, czyste. Słowem w uciechach nawet uczciwych y przystoynych śrzodek y pomiarkowanie zachowaycie, abyście dla nich potrzebnych do doskonałości y Zbawienia Duszy śrzodkow nie zaniedbywali.

Miarkuycież więc Słuchacze, co się wam na potym czynić należy: Ponieważ potrzebna o Zbawienie Duszy praca nie może się zgodzić z życiem na uciechy wylanym, miarkuycie coście obierać powinni, czy potrzebney y pożyteczney praey zaniechać, czy też rownie, iak niepożyteczne, tak też nie bespieczne uciechy swoie umiarkować. W prawdzie czas, ktory na nich trawicie iest nieskończenie drogi, koszt ktory na niego był łożony, iest nieskończenie drogi, Szczęśliwość, ktora ma bydź nadgrodą za dobre onegoż zażycie, iest nieskończenie droga. Ten czas, to doczesne życie, dane wam iest iedynie na to, abyście sobie w nim na drugie życie zarobili: wasze też uświęcenie, nie iest to rzecz tak łatwa, do kto-

rey byście, kilka krokow uczyniwszy, nátych miast przyszli. Jakże go tedy na samych tylko uciechach trawić będziecie, ieżeli do tego końca, do ktorego przez stan swoy zmierzać powinniście, trafić pragniecie? Cieszcież się tedy w życiu swoim, ale uczciwie: cieszcie się, ale z pomiarkowaniem: cieszcie się, ale iedynie dla tego abyście nowych do pracy, około pospolitego dobra, y około swoiego Zbawienia, sił nabyli; zgoła cieszcie się tak, abyście dla tych doczesnych uciech, nigdy sobie na utratę owych w Niebie wiekuistych nie zarabiali.



NA

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

KAZANIE II.

O nie przyzwoitych w czaſie publiczney nieſzczęśliwości uciechach. (a)

JESU Fili David, Miſerere mei. Lucæ 18.

JAkaż to Słuchacze rożnica, między ślepym ktorego dziſieyſza Ewangelia wſpomina, y między temi ślepemi, ktorych w te zapuſtu oſtatki w uciechach ſwoich zbytkuiących Kościoł Swięty błąd y zgubę opłakuie! Ten w Ewangelii opiſany ślepy

(a) *Były na ten czas w Kraiu wielkie Woienne rozruchy, było y nie małe na ludzi powietrze; na oddalenie tych Pana BOGA plag J. W. Arcy-Biſkup wſzelkich tańców y ochot zakazał; y z okoliczności zakazu tego miane było to Kazanie.*

py poznaie niedolą swoię; y usłyszawszy że Naywyższy ciał y Dusz Lekarz Chrystus JEZUS drogą przechodzi, pokorną do niego o swoy ſtracony wzrok proźbę zanośi. Ci zaś dobrowolnie ślepi, y co raz się bardziey zbytkami swoiemi zaślepiaiący, nie tylko niedoli swoiey poznać, y w niey się poratować nie chcą, ale ieszcze o to się starać y nalegać zdaią, aby od nich JEZUS odszedł, żeby im promieniem Niebieskiey światłości swoiey ulubionych uciech nie pomięszał. A nie tylko w te zapustu ostatki takowe miętkiego życia zbytki sobie zwyczayne maią; ale pospolicie na nich wiek swoy y zabawy swoie trawią: tak dalece, że się cały życia ich czas, y czas ten, ktory Kościoł Swięty szczegulniey postom y wstrzemięźliwości Chrześciańskiey wyznaczył, iedynym zapustem zdaie. Lubo grzechy rozmaite ktore w życiu swoim popełnili, same im tylko do płaczu pobudki daią, lubo klęski y nieszczęścia rozliczne ktore Krolestwo to uciskaią, takowych im uciech y wesołości bronią; oni iednak nic na to wszystko nie dbaią, y iak gdyby w naylepszy y w naybespiecznieyszy dla siebie czas, tylko o grach, biesiadach, tańcach, y innych światowych wesołościach myślą.

Opa-

Opatrzna w prawdzie J. W. Pasterza ezułość, takowych nam w tym nieszczęśliwym czasie uciech zabroniła, abyśmy się tym przynaymniey pokuty sposobem, y za swoie *Panu* BOGU grzechy wypłacili, y ściągnione od mściwey iego ręki na Krolestwo to nieszczęścia y klęski oddalili. Ale czyliż się nie napatrzemy takich, ktorzy na ten Pasterski iego zakaz wcale nie dbaią; czyliż się nie nasłuchamy takich, ktorzy na niego, iako na nieznośny ciężar, y nie potrzebny zbytniego Nabożeństwa wymysł zuchwale mruczą? Ja tedy, żebym zakazu tego sprawiedliwość pokazał, tudzież tym na uciechy wylanym zamknięte, y na swoie grzechy, y na publiczne nieszczęścia, oczy otworzył, to sobie za materyą dzisieyszego Kazania biorę, abym wam konieczną zaniechania w tak obfitey do płaczu materyi wszelakich uciech potrzebę wytłumaczył. Tak iest Słuchacze: iest konieczna potrzeba, abyśmy się od zwyczaynych w czasie tym uciech wstrzymali, boś my nayprzod grzesznicy; boś my powtore grzesznicy publicznemi nieszczęśliwościami strapieni.

Matko Słońca sprawiedliwości, Niepokalanie Poczęta Panno, uproś nam, y do wytłumaczenia, y do poznania tak wielkiey prawdy, potrzebne od niego światło.

CZĘSC I.

CZĘSC I.

Grzesznicy iesteśmy Słuchacze, tego się zaprzeć nie możemy, bośmy tyle razy przeciwko dobrotliwemu BOGU przewinili. Grzesznicy iesteśmy, y iuż obfitą tym samym do płaczu materyą mamy, czyli to grzechy nasze, czyli niebespieczeństwa nasze, czyli grzechy y niebespieczeństwa Braci y przyiacioł naszych uważemy.

Nie chcę ia tu w szczegulności o grzechach mowić: w powszechności tylko namieniam, że ieżeli utraciliśmy łaskę Pana BOGA przez grzech, ponieważ szkoda ta nie może bydź powetowana tylko przez płacz; dziwuię się rownie iak temu, że was widzę myślących o uciesze, tak temu że was nie widzę gotowych do płaczu. Przydaycież do tego, że choć byście nie wiem iak wiele łez wylali, iednak o odzyskaney Pana BOGA łasce nigdy pewnemi nie będziecie; a zatym nigdy się wam od żalu wstrzymywać nie należy. Ale choć byście też o odpuszczonym grzechu wiedzieli, iednak iescze by to was od powinności płakania nie uwolniło: trzeba

nam

nam płakać, abyśmy zagniewanego BOGA przebłagali; a gdy tego dokażemy, trzeba nam płakać, abyśmy mu się za grzech nasz wypłacili. A z tąd Swięty Thomasz wnosi, że iako na zgładzenie grzechu, trzeba nam brzydzić się roskoszami nie dobremi, ktorycheśmy niegodziwie w stworzeniu kosztowali; tak na wypłacenie się za grzech, trzeba nam zabronić sobie nawet uciech niewinnych, ktoremi się pospolicie bawiemy. Widzę ią, że się wam ta nauka zdaie bydź surowa; ale Swięci Pokutuiący daleko się surowszych chwytali. Nie można rowney po was wyciągać surowości; y gdyby ią ktory wam na Spowiedzi Kapłan naznaczał, przekładali byście mu te wszystkie pozorne lat, zdrowia, y zabaw waszych przyczyny, ktoremi się od zachowania przykazań Kościelnych składacie. Niewiem czy przyimie BOG te wszystkie wasze wymowki; y bardzo wątpię, czyie przed sądem iego przytaczać będziecie śmieli. Lecz ieżeli się wam te y tym podobne surowości zbytnie zdaią; a będzież to wiele dla was, że się w Pokucie za grzech swoy, od zwyczaynych wam uciech wstrzymacie? Nie możecie pod czas wielkiego postu pościć; czyliż nie będziecie mogli, y od

od zbytkow śię post wielki poprzedzaiących wstrzymać? Podług słuszności, powinnibyście śię gdzie na osobności zamknąć, abyście po grzechu swoim przyzwoitą pokutę czynili: mowicie że tego uczynić nie możecie; bądź tak, lecz kto wam broni, abyście śię w pokucie przynaymniey na tych zapustu ostatkach od ludzi rospustnych oddalili, y trzeźwo śię w domach swoich zachowali? Podobno byście sobie nie dali y słowka námienić o włośiennicy, lubo ią czasow przeszłych udzielne nawet świata Xiążęta pod swoią purpurą nośiły: mnieysza o to, nie naprzykrżam śię wam o nią; lecz co macie za potrzebę, te stroie tak swawolne, te kleynoty tak drogie, te maszki tak śmieszne na sobie nośić? Nie idzie tu ani o post, ani o włośiennicę, ani o osobne życie; nie możecie mowić że to zaszkodzi waszemu zdrowiu, waszemu życiu. Owszem taż sama przyczyna zachowania waszego zdrowia, ktora was uwalnia od przykazanego postu, obowiązuie was do skromnieyszego życia, y do zażywania wszystkiego pod miarą. Nigdy wy bowiem w tym mię nie przekonacie, żeby bardziey zdrowiu waszemu szkodziło pościć, a niżeli w iedzeniu y w piciu zbytkować; żeby bardziey was osłabiło,
iedne

iednę iaką godzinę na Modlitwie klęczyć, a niżeli nocy całe na tańcach y ochotach trawić. Tak to, ktore tylko przyczyny na uſprawiedliwienie ſwoiey do ſkromnieyſzego życia nie chęci przywodzicie; też ſame was ieſzcze bardziey do tegoż ſkromnieyſzego życia obowiązuią.

Ale co ia was od tych niebeſpiecznych świata uciech odwodzę: a możecież wy do nich tęſknić, wy na ten padoł płaczu, na ten kray ciemności y niebeſpieczeńſtwa wygnani? *Quomodo cantabimus canticum Domini in terra aliena*: (b) a iák śpiewać będziemy mogli pienia Pańſkie w obcey ziemi; mowili niegdyś Zydzi, kiedy w niewoli zoſtaiącym pienia Syońſkie śpiewać Babilończykowie kazali. Czyliż właściwſzym daleko prawem nie możemy tegoż ſamego mowić, poki tu na tym świecie, na tym wygnaniu żyiemy? *Quomodo cantabimus*, a iak ſię cieſzyć y ochotować będziemy, tu na ziemi, to ieſt na wygnaniu tak ſtraſznym y długim: na wygnaniu ktore nas oddala od naſzego BOGA; ná wygnaniu, na ktorym możemy ſtracić BOGA, a ſtracić bez żadney odzyſkania nadziei;

(b) *Pſalmo* 136.

dziei, na wygnaniu, ktore nam opuścić potrzeba, a opuścić na zawsze, a opuścić bez żadney o tym, czy do Nieba trafiemy pewności? Ah mogę mogę co moment umrzeć, y tyle się razy ile oddycham zgubić! Jedno spoyrzenie ciekawe, iedna myśl nie dobra, iedno pocałowanie nie porządne, może mię na wieki zgubić, y ze wszystkich całego życia zasług wyzuć! Ah trzeba trzeba mi zawsze moie namiętności martwić, moie pokusy zwyciężać, z moiemi się nieprzyiaciołami pasować, nigdy pokoiu, nigdy bespieczności nie mieć, ale wszędzie zasadzki y sidła na siebie rostawione widzić! Ah muszę muszę sam się nawet z sobą biedzić, y nigdy sobie nie dowierzać: co mię naybardziey kontentuie, to mię naybardziey gubi; co moiey naturze naywięcey dogadza, to moiey cnocie naybardziey szkodzi; wszystkie zmysły moie buntuią się przeciwko rozumowi moiemu; czuię w pośrzod serca moiego inne prawo sprzeciwiaiące się Boskiemu prawu y nie iako drugą wolą, ktorey ledwie Panem iestem; chce ona, czego ia nie chcę; kocha ona, czego ia nienawidzę; pragnie ona, czego ia się lękam; ciągnie mię do tego, od czego ia uciekam. I gdzież tu w tym tak wielkim niebespieczeństwie do ucieczby mieysce?

Na

Na ostatek ieżeli nam te naſze uciechy y kłopoty pozwalaią zdobydź ſię na iakie nad cudzym nieſzczęściem użalenie: wynidźmy proſzę choć na ieden moment z tego zamięſzania y niepokoiu zabaw naſzych, y wſtąpmy na owę wyſoką górę, z ktorey Swięty Cyprian ſwoiemu Donatowi wſzyſtkie czaſow ſwoich roſpuſty uważać kazał. Nie wſpominaiąc o niewiernych y Kacerzach, to ieſt o trzech świata Częściach, ktore bez wątpienia giną; co też teraz w pośrzod Braci ſwoich y w Królestwach Katolickich zobaczycie, co by żalu y łez gorzkich nie wyciągało? Był że kiedy bardziey popſuty świat niżeli teraz? Zyliż kiedy ludzie z większym zbytkiem, z większą roſpuſtą, z mnieyſzym zaś Nabożeństwem, z mnieyſzą cnotą? Między tylu wierzącemi w Chryſtuſa, ſiłaż ieſt takich, żeby według iego Ewangelii żyli? Gdzie teraz ſzukać owych ſzczęśliwych Ludzi, ktorzy by więcey ſię troſkali o ſwoię Duſzę, niżeli o ſwoie pieniądze? Widzicie tyle razy nieprzeliczone gminy ludzi, przechodzących, przeieżdzaiących, rozmawiaiących, y z ſobą ſię cieſzących: a wſzyſcyż oni w łaſce *Pana* BOGA? a myśląż oni o śmierci, ktora wſzędzie za niemi goni? o rachunku życia, ktory w krotce

Sędziemu BOGU oddadzą? O Chwale Niebieskiey, ktora im powinna bydź celem wszystkich mysli? A ktoryż stan, ktora płeć ktory wiek iest od tego powszechnego zepsucia wyięty? Niewinność, prawie się w tych tylko znayduie, ktorzy dla lat Dziecinnych, ieszcze rozumem władnąć nie mogą. Młodzi nic dobrego czynić nie chcą, a ktore złe poznaią, na tych miast go zuchwale pełnią. Starzy nigdy tak swoich namiętności nie poskramiaią, żeby innym tysiącznym mieysca nie zostawiali. Ludzie prości bez sumienia, a Panowie znaczni bez Wiary zostaią. Nie umieiętni potrzebney nauki brać niechcą, a uczeni do tey pychy przychodzą, ze nawet Nayświętsze Kościoła wyroki poprawiść śmieią. Jnni wstydzą się pokazać między Ludźmi cnotliwemi; inni pozor cnoty tylko dla tego utrzymuią, aby łatwiey swoie występki pokryli. Taka to iest teraźnieyszych czasow rozpusta. I służyż tu w tych tak płaczliwych okolicznościach uciecha, a uciecha, ludziom z siebie samych ginącym sposobu y okkazyi do większey zguby dodaiąca?

I te to Słuchacze rozpusty, te po' rożnych Kraiach bardziey lub mniey panuiące grzechy, ściągaią na rożne Kraie

mnieyſze lub więkſze od Pana BOGA kary. Sciągnęły ie y na Kray naſz: ah jak ſtraſzne, jak rozliczne! nie trzeba wam tego tłumaczyć, bo ſię ſami, na te klęſki, ktore wam to miecz domowy y poſtronny poczynił, to morowa zaraza okolicznie ſię ſzerząca zadała, ſami mowię oczyma własnemi patrzycie, y rękoma własnemi dotykacie. Jeſteśmy tedy w tych gniewu Boſkiego okolicznościach, nie tylko grzeſznicy, ale grzeſznicy publicznemi okolicznościami ſtrapieni; a jakoż w tak płacźliwym ſtanie bez oſtatniey zapamiętałości myśleć o ucieſze możemy?

CZĘSC II.

O Zaiſte Słuchacze, oſtatnie zapamiętały ieſt, kto w publiczney całego Kraiu nieſzczęśliwości, miaſto tego, co by miał płakać, y do BOGA o miłoſierdzie wzdychać, tylko o grach, tańcach, y innych światowych weſołościach myśli. Bo ieżeli oſtatnie zapamiętały ieſt ten Syn, ktory po śmierci Oyca, nie tylko żałoby na ſiebie nie bierze, ale ieſzcze cieſzy ſię y tańcuie, gdy ten na śmiertelnym katafal-

ku leży, jakże ostatnie zapamiętały nie będzie ten Oyczyzny Syn, ktory w bliskiey Oyczyzny zgubie, nie tylko się nie smuci, ale ieszcze o zbytkach y krotofilach myśli, gdy się ta po większey części, w swoiey krwi nurza, y w śmiertelnych prochach grzebie? Ja sobie takich, iako owych w okręcie tonących uważam ktorzy żadney około tego pomocy nie czynią, aby się okręt nie rozbił; ale tylko się około tego zabawiaią, aby swoie rzeczy y tłomoczki ułożyli: własnie, iak by to się oni przy swoich tłomoczkach y przy swoim zdrowiu zostać mogli, gdy się okręt, ktory y ich, y bogactwa ich niesie, rozbiie y utonie.

I cóż ia im na wyrażenie tey ich ostatniey zapamiętałości powiem? Nie mogę nic dosadnieyszego powiedzić, iako gdy Swiętego Salwiana, na podobnąż czasow swoich zapamiętałość narzekaiącego, y następuiącego przytoczę. Opisuie on iako rzecz straszną, y zdrowemu rozumowi nie poiętą: że gdy Karthaginy Miasta dobywano, iedna Obywatelow część z nieprzyiaciołami się na murach potykała, a druga w Mieście tańcami się y ochotami zabawiała; iedna krew za Oyczyznę przelewała, a druga się w swoich uciechach y

rosko-

roskoszach nurzała: iedna umieraiąc żałosne ięczenia y głosy pod Niebo podnosiła, a druga skacząc wesołe pienia y okrzyki czyniła. *Fragor extra muros, & intra muros præliorum & ludicrorum confundebatur; vox morientium, voxque bacchantium; ac vix discerni forsitan poterat plebis ejulatio, quæ cadebat in bello, & sonus populi qui clamabat in circo.* (c) A ieszcze żwawiey na Trewirczyków następuie, y prawie ich całą wymowy swoiey żwawością gromi, że w publiczney swoiey klęsce, nie o czym inszym, tylko o uciechach y tańcach myśleli. Nieszczęśliwe ich Miasto nie raz dobyte y złupione było: oni iednak po tylu złupieniach większą zawsze w swoich obyczaiach, a niżeli w swoich dostatkach szkodę odnosili; bo złupionym ieszcze się cokolwiek Domowego dostatku, ale nic cnoty nie zostawało. O tym tylko myśleli, aby czego ich pysze nie dostawało, to sobie swoią niewstrzemięźliwością nadgrodzili; y gdy w swoich bogactwach zbytkować nie mogli, w swoich lubieżnych chęciach zbytkowali. W prawdzie pierwsza klęska powinna ich była przywieść do poprawy, aby

(c) *Salvianus lib. 6. de Provid.*

aby powtorzone grzechy, powtorney też na nich nie ściągnęły zguby. Lecz oni, czemu ledwie zdrowy rozum wierzyć może, przy pomnażaiących się nieszczęściach, w swoich się też grzechach pomnażali; tak dalece, iż się zdawało, że u nich iednych grzechow kara, była płodną innych nowych grzechow Matką. Naostatek tak nie dobrym życia sposobem do tego przyszli, że się łatwiey było obeyść Miastu bez Obywatelow, a niżeli Obywatelom bez grzechow. Już po trzeci raz Miasto to wzięte y podbite zostało, iuż całe prawie tylko iedynym grobem było: same tylko w nim obaliny stały; a ktorym miecz nieprzyiacielski przepuścił, tym srozsze nad śmierć samę nędze nie przepuszczały. To iest głód, choroba, ubóstwo, y cięszki wszystkiego niedostatek, tak pozostałych od zguby w niwecz obracał, że ich prawie śmierci pobitym zazdrościć przymuszał. Nad to straszne się między niemi powietrze wszczęło: ktore drogi y ulice wszystkie, padaiącemi wszędzie, oboiey płci trupami zasłało. *Po* tym wszystkim nie wielka pozostałego ludu reszta, na ukoienie smutku swoiego, Cesarza prosiła, aby im ochoty y igrzyska publiczne otworzyć pozwolił. „ Prze - BOG! zawołał tu na
„nich

„nich Salwian: (o kto by y mnie w po„dobneyże materyi, podobneyże wymo„wy użyczył!) Prze. BOG! cóż to „wasza za zapamiętałość o Trewirczyko„wie? Wyż się ochot y igrzysk uroczy„stych domagacie? Wy zrabowani? Wy do „niedostatku przywiedzeni? Wy z każdey „miary nieszczęśliwi? A ieszcze po tylu „klęskach? po tylu śmierciach? po tak stra„sznym nieszczęśliwego Miasta w pień wy„cięciu? A możeż co bydź płaczliwszego? ba możeż co bydź szaleńszego nad „tę waszą proźbę? W prawdziem ia was „miał za nieszczęśliwych, kiedyście się na „nieprzyiacielskie łupiestwo dostali; ale „teraz was ieszcze mam za nieszczęśli„wszych, kiedy się w tey niedoli swoiey „igrzysk napieracie! Na ten czas widzia„łem was z samego tylko dostatku Do„mowego złupionych; ale teraz widzę, na„wet z muzgu y z zdrowego rozumu o„branych! Jgrzysk się napieracie: ale dla „iakiego ludu? w iakim stanie? dla iakie„go Miasta? To iest dla Miasta ogniem „spustoszonego, y powietrzem w niwecz „obroconego; dla ludu częścią pobitego, „częścią w niewolą zabranego; dla ludu, „ktory lubo się od śmierci wybiegał, ie„dnak ieszcze śmierć Domowych swoich

„opła-

„opłakuieſz w ſtanie, w ktorym żaden Dom
„bez ſwoiey klęſki nie ieſt, w ktorym
„ſprawiedliwie wątpić ſię może, Kto nę-
„dznieyſzy ieſt, czy ten, co okrutnie za-
„bity iuż żyć przeſtał, czy też ten, co
„nędznie pozoſtały pomalu umiera? Igrzyſk
„ſię domagacie: a gdzież ie założycie y
„otworzycie? Nad grobami, nad kościami,
„nad krwią Rodzicow y Synow waſzych?
„Ktoraż bowiem Miaſta część nie ieſt ich
„krwią zbroczona, ich kościami zaſłana,
„ich prochem potrząśniona? Nieſzczęśliwe
„pozoſtałego ludu oſtatki nad grobami
„Krewnych y przyiacioł ſwoich ſiedzą; a
„wy ſię igrzyſk uroczyſtych napieracie?
„Popalone Domow waſzych obaliny ie-
„ſzcze ſię z ſwoiego pożaru kurzą: a wy
„ſię cieſzyć, y w zmyślony ſtroy przy
„ſwoich igrzyſkach przebierać myślicie?
„Już ſię nie dziwuię, że takie na was nę-
„dze ſpadły, kiedy tak zli ieſteście; ale
„ſię mocno obawiam, aby po tych trzech
„złupieniach waſzych, czwarte ieſzcze, da-
„leko gorſze na was nie przypadło; po-
„nieważ tak nie czułe na ſwoię nieſzczę-
„śliwość ſerce, y zamknięte na ſwoię nie-
„dolą oko macie!

To mowił do ſwoich Trewirczykow Salwian: to ia powtarzam do was. Całe naſze Kroleſtwo w wielkim teraz nieſzczę-

ściu,

ściu, w wielkim smutku zostaie: to go Woienny oręż pustoszy, to morowa zaraza niszczy! Miasta y Wsie upadaią, pola y ogrody bez swoich zasiewow leżą, Handel wszystek ustaie, Familie rożne giną, Domy wszystkie albo pustkami stoią, albo straty swoich Krewnych y przyiacioł opłakuią! a z nas wielu tylko o ucztach głęboko w noc przeciągnionych myśli, tylko kielichy iak wina tak nieprawości pełne wyprożnia, tylko się grami utratnemi zabawia, tylko do zabronionych sobie tańcow y zapustnych uciech tęskni? O nas się tedy prawdzi, co o czasach swoich powiedział tenże Swięty Salwian: że gdy ie głod y niedostatek trapił, gdy prawie wszyscy iuż nędznemi byli, iednak płochemi y swawolnemi bydż nie przestawali. *Recesserunt à nobis copiæ veteres, recesserunt priscorum temporum facultates: miseri jam sumus, & nondum nugaces esse cessamus?* Ah tak sobie postępować iest to tak okrutne ku Oyczyźnie iak Nero serce mieć: ktory w ten czas gdy Rzym gorzał, wesoło sobie na lutni graiąc, po ulicach się przechodził. Jest to Chama Noego Syna naśladować, ktory pod czas powszechnego świata Potopu ten że sam występek w Korabiu popełnił, za ktory BOG w oczach iego świat cały

poto-

potopem karał. Jest to na owę liszkę pochodzić, ktora od chłopow złapana, y na śmierć za swoie szkody w kurach im poczynione skazana, o tę ich ostatnią łaskę prosiła, aby przez to mieysce, na ktorym kury przedaią, na śmierć prowadzoną była, żeby ieszcze choć z iednę udusić mogła. Jest to wreżcie, iako nie raz iuż wspomniony Salwian mowi, gniew Boski przeciwko sobie uzbraiać, y nie iako niechcącego BOGA do kary y zemsty przymuszać, y nie dopuszczać mu, aby się nad nami zlitował. *Vim facimus Deo iniquitatibus nostris, ipsi in nos iram Divinam armamus, cogimus ad ulciscendas criminum nostrorum immanitates nolentem Deum, prope est, ut non permittamus, ut parcat.*

Więc Słuchacze, ponieważ dobrze to do siebie znamy, że y grzesznicy, y grzesznicy publicznemi nieszczęściami strapieni iesteśmy, nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o *Pokucie* myślmy. Nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o Pokucie myśleli Niniwitowie, kiedy im przysłym za czterdzieści dni upadkiem y spustoszeniem pogrożono. Podobnież nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o pokucie myślmy, kiedy nam nie przysłym dopiero upadkiem y spustoszeniem grożą, ale kiedy iuż się sami

mi na niego patrzemy, iuż go sami się dotykamy y czuiemy. Nayprzyzwoitszy zaś dla nas w czasie teraznieyszym pokuty sposob, skromne wstrzymanie się od zwyczaynych czasu teraźnieyszego uciech. Oczy nasze, tyle razy nie skromnie y pożądliwie po cudzych urodach poglądały; odwroćmyż ie teraz aby na prożności masszek y stroiow nie patrzyły. Nogi nasze, tyle razy za pożądliwościami serca naszego chodziły; wstrzymaymyż ie teraz, aby nie na mieysca tańcom y kompaniom wyznaczone, alę do Kościoła na Nabożeństwo biegały. Uszy nasze, tyle się obmow y sprosności nasłuchały; umartwmyż ie teraz, aby nie na wdzięk Kapeli, lecz na odgłos Słowa Bożego otwarte były. Usta nasze, tyle razy w iedzeniu y piciu zbytkowały; ukroćmyż ie teraz, aby tę resztę zapustu dni, ieżeli nie w poście, to w skromney y trzyźwey wstrzemięzliwości przepędziły. Tego wyciągaią po nas, grzechy nasze, ktore się przyzwoicie taką pokutą karzą; nieszczęścia nasze, ktore niepłonnie takową skromnością oddalone bydź mogą: Duchowni Przełożeni naśi, ktorym iako Namiestnikom Boskim, prawe się od nas posłuszeństwo należy.

KONIEC TOMIKU PIERWSZEGO.

RE.

REIESTR KAZAN.

W tym Tomiku Zawartych.

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU.

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU.

Sam

Nie

Proſto-

NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KRÓLACH.

Ro-

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

Sła-

NA





